

18040
100

Kalendarz LUDOWY

NAROK

1950



Wydawnictwo Ludowe i Chłopski Świat

PACZKI PEKAO—

—EKSPORT WEWNĘTRZNY

Narzędzia rolnicze

K r o w y

P r o s i ę t a

Materiały ubraniowe

Płótna bieliźniane

Płótna pościelowe

Płótna wyspowe

Maszyny do szycia

R o w e r y

W ę g i e l

M e b l e

Paczki żywnościowe

o t r z y m a s z

od swego krewnego lub przyjaciela w Ameryce

Przeczytaj artykuł na stronie 479

Informacji udzielają na zgłoszenia osobiste
lub pisemne:

Bank PKO. Warszawa Traugutta 7 oraz wszystkie Centrale
i Oddziały PCH i PKO.

KALENDARZ LUDOWY

NA ROK
1950

„WYDAWNICTWO LUDOWE” i „CHŁOPSKI ŚWIAT”
WARSZAWA

Oktadkę projektował
Gzestaw Borowczyk

cz. 5450/1950

Nakład: 60.000 egzemplarzy
Papier: rotac., szer. 126, kl. VII
Data wykonania: listopad 1949 r.



2-103/50/503

CZĘŚĆ KALENDARZOWA

1950

S T Y C Z E Ń

Dni 31

1	N	Nowy Rok, Mieczysława	1. I. 1944 r. — Utworzenie w Warszawie Krajowej Rady Narodowej.
2	P	Im. Jezus, Makarego	
3	W	Daniela, Genowefy	3. I. 1946 r. — Ustawa o przejęciu przez państwo wielkiego i średniego przemysłu.
4	S	Eugeniusza, Grzegorza	
5	C	Edwarda, Telesfora	
6	P	Trzech Króli, Andrzeja	
7	S	Lucjana, Juliana	
8	N	Łucjana, Seweryna	
9	P	Antoniego, Juliana	
10	W	Jana, Piotra, Wilhelma	
11	S	Feliksa, Hilarego	
12	C	Arkadego, Ernesta	
13	P	Weroniki	
14	S	Feliksa	
15	N	Makarego, Izydora	
16	P	Marcelego	17. I. 1945 r. — Wyzwolenie Warszawy przez wojska polskie i radzieckie.
17	W	Antoniego, Jana	
18	S	Kat. św. Piotra	
19	C	Henryka, Mariusza	
20	P	Fabiana, Sebastiana	
21	S	Agnieszki	21. I. 1924 r. — Zmarł Włodzimierz Lenin.
22	N	Wincentego, Anastazji	
23	P	Zaśl. NMP, Ildefonsa	22. I. 1863 r. — Wybuch powstania, skierowanego przeciwko caratowi.
24	W	Tymoteusza, Felicjana	
25	S	Nawr. św. Pawła	
26	C	Polikarpa, Pauli	
27	P	Jana Złotoust., Anieli	
28	S	Agnieszki, Cyryla	
29	N	Konstantego, Franc.	
30	P	Felicjana, Hiacynta	
31	W	Juliusza, Ludwika	

Dzień	S ł o Ń c a		K s i ę ż y c a	
	wsch.	zach.	wsch.	zach.
1.	7,45	15,34	12,42	5,23
5.	7,45	15,38	16,31	9,08
10.	7,43	15,45	23,36	10,30
15.	7,39	15,52	5,32	12,13
20.	7,35	16,00	9,04	18,27
25.	7,29	16,09	9,55	24,36
30.	7,22	16,18	11,52	5,27



STYCZEŃ

Żywimy krowy dojne paszami mlekopędnymi.

Aby uniknąć błędów w żywieniu, zwracamy się o radę do instruktora rolnego lub przodownika grupy hodowlanej Z.S.Ch. Pomocą w tym względzie będą czasopisma i książki rolnicze.

PRACE GOSPODARSKIE W STYCZNIU

Podwórze

Suche i mroźne dni nadają się do młocki koniczyzny, lucerny i traw. W czasie silniejszych mrozów przykrywamy dodatkowo kopce liśćmi lub obornikiem. Przewietrzamy pomieszczenie ze zbożem i nasionami siewnymi. Zaopatrujemy się w materiały opałowe. Zakupujemy i zwozimy nawozy sztuczne. Zwozimy lód do piwnicy lub układamy w przyzmy. Naprawiamy maszyny i narzędzia rolnicze oraz sprzęt rybacki i pszczelarski. Robimy skrzynki na warzywa i owoce, pleciemy maty do inspektów. Naprawiamy worki itp.

Zwierzęta gospodarskie

Konie — kujemy na ostro. Koniom strychującym się — na pęciny zakładamy ochraniacze. Specjalnie troskliwej opieki wymagają kłaczce żrebne, którym dla przygotowania do przyszłej mleczności, dobrze jest zadawać na 2 — tygodnie przed oźrebieniem, oprócz normalnej paszy także poidło sporządzone: z 2 kg

gotowanej śruty żytniej, $\frac{1}{2}$ kg gotowanego siemienia lnianego oraz łyżki stołowej soli. Część słomy w dawce pokarmowej zastępujemy sianem. Po oźrebienu przeznaczamy na kłacz karmiącą od $2\frac{1}{2}$ do 3 kg owsa, 7 do 8 kg dobrego siana i 4 do 6 kg słomy. Dodatek dobrej paszy soczystej jest bardzo pożądanym.

Obora — wietrzmy codziennie baczając, aby jej zbyt nie oziębiać. W dni słoneczne wypuszczamy bydło na okólnik, aby umożliwić mu ruch na świeżym powietrzu. Ma to szczególne znaczenie dla zwierząt młodych, rosnących jeszcze. W żywieniu zwierząt stosować się należy do wskazówek instruktora. Przy skarmianiu kiszzonek dajemy bydłu kredę pastewną. W żywieniu krów wysokocielnych unikać dawania paszy przemarzniętej, pojenia zimną wodą, co może spowodować poronienie, podobnie jak nieostrożne wypędzanie krów na ślizgawicę. W wypadku poronienia bez żadnej widocznej przyczyny zewnętrznej, trzeba koniecznie zasięgnąć porady lekarza weterynarii, gdyż mogą one być spowodowane chorobą zakaźną. Krowy pokrywamy w dwa miesiące po wycieleniu. Pokryte krowy w styczniu cielą się w jesieni, dostarczając mleka na całą zimę, a na wiosnę, po wyjściu na świeże pastwisko, utrzymują nadal wysoką mleczność.

Świnie — są bardzo wrażliwe na wilgoć, zwłaszcza w czasie zimna. Chlewy wietrzmy i ścielamy obficie. W ciepłym chlewie większy jest przyrost dzienny tuczników, niż w zimnym.

Kurnik — winien być suchy i zabezpieczony od przeciągów. Ciepłota w kurniku nie powinna spadać poniżej zera stopni. Bardzo wskazany jest ruch dla kur w dni słoneczne na świeżym powietrzu. Wybieg zimowy winien być oczyszczony ze śniegu. Dla utrzymania wysokiej nieśności, kury powinny otrzymywać paszę surową w postaci buraków, marchwi, kapusty itp. Dobry skutek wywiera dawanie skielkowanego owsa w ilości 10 do 15 gramów na sztukę. Wpływa to korzystnie na zapłodnienie jaj. W końcu stycznia rozpoczynają nieśność dobrze żywione gęsi i kaczki. Należy dbać o czystość gniazd i suchą ściółkę.

Rybm — umożliwiamy dopływ świeżego powietrza przez robienie otworów w lodzie i zapewnienie stałego dopływu świeżej wody. W zimochowach usuwamy śnieg.

Pszczoly — wymagają spokoju, chronić je należy przed myszami. Usuwamy nagromadzony śnieg i lód z wylotów.

P o l e

Wywozimy obornik z obór płytkich i składamy go w przymy, przykrywając ziemią na 30 cm. Utworzoną skorupę lodową na pokrywie śnieżnej na oziminach niszczymy przy pomocy ciężkiej brony. W razie odwilży przekopujemy przegony w śniegu, w celu odprowadzenia wody z pól.

Ogród owocowy i warzywny

W dni bezmroźne czyścimy drzewa ze starej kory, suchych gałęzi i zimujących w wiszących listkach szkodników. Wszystkie te zabiegi wykonujemy nad rozpostartą płachtą, aby móc zebrać i spalić usunięte kawałki. Zaopatrujemy się w dobry nóż ogrodniczy, sektor i piłkę, aby gdy nadejdzie pora cięcia drzew, mieć narzędzia gotowe. Zabezpieczamy pnie drzew od zajęcy, które szczególnie w okresie większych opadów śnieżnych ogryzają z pni korę. Dla ochrony smarujemy w dni bezmroźne całe pnie papką z gliny z dodatkiem przefermentowanych odchodów ludzkich.

Owoce przechowywane w piwnicy przeglądamy.

Piwnicę zabezpieczamy przed mrozem. Sprawdzamy stan narzędzi do uprawy warzyw.

Przebijamy przechowywaną cebulę.

Siewy inspektowe rozpoczynamy od ogórków i salaty w inspekcje gorącym, założonym na warstwie obornika wynoszącej 60 do 70 cm. Ciepłotę w inspekcje utrzymujemy w granicach od 25 do 30°C. W końcu stycznia wysiewamy do inspektu kapustę na zbiór najwcześniejszy. Następnie pikujemy rozsadę ogórków do doniczek. Zasiewamy na nowalijki marchew, pietruszkę i rzodkiewkę.

Inspekt do siewu przygotowujemy tak, by powierzchnia ziemi była blisko okien, w celu dania wschodzącym roślinom jak najwięcej światła, gdyż słabo oświetlone wybujać nadmiernie, są cienkie jak niteczki i przewracają się. W miarę zaś wzrostu siewek można skrzynie podnosić, podsadzając pod ich boki cegły.

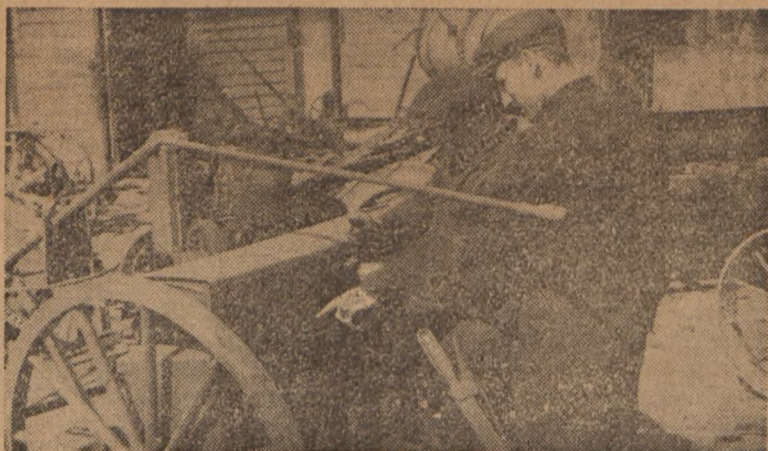
Rzeczy ciekawe

PERŁY

Perły nazywane romantycznie „lżami morza” przedstawiają dużą wartość realną. Najpiękniejsze z nich wydobywa się u brzegów wyspy Farsan na Morzu Czerwonym. W starożytnym Rzymie po raz pierwszy zetknięto się z perłami po zwycięstwie Pompejusza nad Mitydatesem. Kosztowne perły, które Cezar ofiarował matce Brutusa (późniejszego swojego zabójcy) posiadały wartość 2 i pół miliona złotych przedwojennych.

Perły przeważnie używane bywają jako ozdoba. Cezar Kaligula nosił skarpety ozdobione perłami. Jednym z najpiękniejszych klejnotów był sznur pereł, który Anna Austriaczka przywiozła do Francji jako posag, a który król Ludwik XVI ofiarował Marii Antoninie. Przesądni twierdzili, że nie przyniosły one jej szczęścia. Perłę wielkości śliwki nosiła na kapeluszu żona króla angielskiego Karola II.

1950		L U T Y		Dni 28	
1	S	Ignacego, Pawła		4.II.1943 r. — Klęska faszystów hitlerowskich pod Stalingradem.	
2	C	MB Gromnicznej			
3	P	Błażeja, Hipolita			
4	S	Andrzeja, Józefa			
5	N	Starozapustna, Agaty.		5.II.1947 r. — Pierwsza sesja Sejmu Odrodzonej Polski. Władysław Kowalski Marszałkiem Sejmu.	
6	P	Doroty, Tytusa			
7	W	Julianny, Ryszarda			
8	S	Jana, Piotra			
9	C	Apolonii, Cyryla			
10	P	Jacka, Scholastyki			
11	S	NMP z Lourdes, Dezyd.			
12	N	Mięso-pustna, Juliana		12. II. 1746 r. — Urodził się Tadeusz Kościuszko.	
13	P	Grzegorza, Katarzyny			
14	W	Cyryla, Walentego			
15	S	Józefa, Faustyna			
16	C	Julianny, Bernarda			
17	P	Juliana			
18	S	Konstancji, Maksyma			
19	N	Zapustna, Kontada		19. II. 1473 r. — Urodził się Mikołaj Kopernik, genialny astronom polski. 23.II.—Święto Armii Radzieckiej.	
20	P	Leona, Eustachego			
21	W	Eleonory, Feliksa			
22	S	Popielec, Piotra, Małg.			
23	C	Piotra, Damiana			
24	P	Macieja, Modesty			
25	S	Cezarego, Wiktora			
26	N	I Niedz. Postu, Aleksandra			
27	P	Gabriela, Aleksandra			
28	W	Romana, Makarego			
		S ł o Ń c a		K s i ę ż y c a	
Dzień		wsch.	zach	wsch.	zach.
1.		7,19	16,22	14,07	7,06
5.		7,12	16,29	19,57	8,26
10.		7,03	16,38	1,51	9,39
15.		6,54	16,48	6,50	14,43
20.		6,43	16,58	7,52	21,06
25.		6,32	17,07	9,06	2,01



LUTY

Zawczasu naprawiamy maszyny rolnicze, potrzebne do prac wiosennych.

Każda zwłoka w pracach wiosennych spowodowana złą organizacją zajęć pociąga za sobą obniżkę plonów.

PRACE GOSPODARSKIE W LUTYM

Podwórze

Przygotowujemy starannie ziarno siewne, czyścimy je i zaopatrujemy się w niezbędne środki do zaprawiania. Przy czyszczeniu posługujemy się tryjerem, w razie jego braku, młynkujemy ziarno kilkakrotnie. W wolnym czasie przygotowujemy na zapas: kłonicie, orczyki, luśnię, trzonki do widel, motyk i grabi ręcznych. Maszyny i narzędzia rolnicze starannie przeglądamy. W razie stwierdzenia jakiegokolwiek uszkodzenia niezwłocznie oddajemy maszyny do naprawy. Kontrolujemy kopce i piwnice z opokowizną.

Zwierzęta gospodarskie

Klacz — żrebne i świeżo ożrebrane wymagają troskliwej opieki. Zwierzęta pociągowe przygotowujemy do ciężkich prac wiosennych, przez zwiększenie im dawki paszy treściwej.

Bydło — w dni słoneczne może już więcej korzystać z okólników, niż w miesiącu poprzednim. Obory dobrze wietrzymy w czasie przebywania bydła na

okólniku. Kiedy bydło stoi w oborze, podczas wietrzenia należy unikać przeciągów. Cielęta poimy mlekiem ich matek, dając w pierwszym dniu około 1 litra siary w pięciu porcjach, w następnych dniach zwiększamy stopniowo, dochodząc w szóstym dniu do około 6 litrów mleka. Cielęta nie trzymać na uwięzi, lecz w widnych i obszernych przegródkach.

Owce — rozplodowe żywimy obficie, aby przygotować je do stanówki.

Maciory — karmiące i wysokoprosne otrzymują pasze treściwe i witaminowe w postaci okruszków z siana, lucerny, koniczyny, seradeli itp. Resztki nie zjedzonej paszy usuwamy z koryta i wymywamy starannie koryta. Dobrze wyrośnięte warchlaki rozpoczynamy tuczyć.

Kury — otrzymują paszę mineralną w postaci: kości mielonych, tłuczonych skorupki od jaj, wapna pastewnego, węgla drzewnego, oraz pasze witaminowe w postaci: owsa skielkowanego, marchwi i buraków. W końcu lutego dajemy jaja do wylęgarni lub nasadzamy kury, zwłaszcza ras cięższych. Jaja do lęgu nie powinny być starsze jak 8 do 10-dniowe.

Stawy rybne — użyźniamy przez zalewanie ich wodą roztopową z pól uprawnych. Kontrolujemy groble w okresie zalewania stawów i natychmiast zabezpieczamy uszkodzenia, poczynione przez szczury. Usuwamy śnieg z zimochodów i wycinamy przereble, doprowadzając świeże powietrze rybnom.

Pszczoły — w końcu miesiąca w ciepłe dni można podkarmiać w razie potrzeby. Do podkarmiania używamy syropu, sporządzonego z cukru i wody w stosunku: 1 kg cukru na 1 kg wody. Przy ociepleniu mogą nastąpić wahan: a ciepłoty w stebniku, aby temu zapobiec, należy odpowiednio regulować wentylację.

P o l e

Wywożymy obornik i układamy go na polu w przyzmac. Przy nadchodzących odwilżach zabezpieczamy odpływ wody w celu przyśpieszenia obsychania pól. Kontrolujemy wyloty drenowe i usuwamy z nich zanieczyszczenia utrudniające odpływ wody. Jeżeli nie jest za mokro, wysiewamy tomasynę, nawozy potasowe i kompost na łąkach i pastwiskach. Zasiwy ozime wzmacniamy w miarę potrzeby dawką saletry lub saletrzaku. Obsychające pagórki przy bardzo wczesnej wiośnie można bronować lub włóczyć. W razie wielkich opadów śnieżnych i spóźnionej odwilży, prace polowe przesuwamy na marzec.

Ogród owocowy i warzywny

Kończymy czyszczenie drzew. Prześwietlamy zagęszczone korony, wycinając krzyżujące się gałązki. Usuwamy i palimy mumie, czyli zeschłe chore owoce, jak również gniazda gąsienic i jajka owadów, złożone na gałązkach lub w uschłych zawieszonych liściach. Pod koniec lutego po ukończeniu czyszczenia i przycinania drzew opryskać korony i pnie karboliną. Oprysk ten robimy raz na 3 lata. Pnie wraz z rozwidleniem konarów pobielić. Krzaki porzeczek i agrestu przereździć i też opryskać. Jeżeli na agrestie występował w lecie

maczniak, opryskujemy bardzo starannie krzaki i ziemię pod nimi mlekiem wapiennym z siarczanem żelazowym (3%). U malin wycinamy pędy, które owocowały, a młode skracamy o 1/3 długości.

Suszemy dymkę. Przebieramy cebulę i w końcu miesiąca przenosimy ją do zimnej piwnicy, co opóźni jej wyrastanie. Szykujemy nawóz do zakładania inspektów.

W początku lutego siejemy na rozsądę w inspekcje założonym na dobrym podkładzie gnoju: kapustę włoską, kalafiory na zbiór najwcześniejszy, salate, selery, pory wczesne. Wysadzamy z doniczek na stałe miejsca w inspekcje rozsądę ogórków i melonów. Rozsadzamy arbuzy.

Do uprawy inspektowej wysiewamy kalarepę, salate i buraki do zbioru na liście. Wysiewamy brukselkę, koper, marchew i majeranek.

Siejemy rzutowo w wilgotną ziemię tak, aby nasiona padały równomiernie, po czym przykrywamy je piaskiem gruboziarnistym, zakrywając całkowicie nasionka i przyklepujemy deseczką, co przyczyni się do skupienia wilgoci wokół ziarna i przyspieszy kiełkowanie. Po zasiewie przykrywamy skrzynię oknami, a te matami. Po kilku dniach sprawdzamy, czy roślinki wschodzą. Po wejściu nasion zaczynamy wietrzenie inspektu.

Rzeczy ciekawe

KORALE

Do skarbów morza należą korale. Greckie słowo „koraios” oznacza „pragnę skamienieć”, ponieważ według podania przekazanego nam przez Pliniusza, rzymskiego uczonego i autora „Historii naturalnej”, korale przy dotknięciu kamieniały. Korale posiadały zawsze w przeszłości pewne znaczenie symboliczne i odgrywały rolę talizmanów. I tak w Indiach używa się koralu jako środka przeciwko burzom, piorunom i duchom, w Rzymie starożytnym wieszano korale dzieciom na szyi, aby uchronić je przed czarami. Dzisiaj prócz kokieterii korale bywają używane przez ludzi przesądnych jako środek przeciwko urokom.

CO WYDOBYWAMY Z WĘGLA

Z jednego tysiąca kg węgla otrzymujemy: 3½ kg płynnego gazu, z którego sporządza się sztuczne włókna, 220 kg gazu świetlnego, 716 kg koksu, 60 kg smoly, dalej 17 różnych produktów, jak: papa dachowa, atrament, sztuczny jedwab, perfumy, mydło, aspiryna i 10 litrów benzyny samochodowej.

1950		M A R Z E C		Dni 31																																													
1	S	Suche dni, Albina, Anton.																																															
2	C	Lucjusza, Heleny																																															
3	P	Suche dni, Kunegundy																																															
4	S	Suche dni, Kazim., Eug.																																															
5	N	II N. Postu, Euzebiusza		8. III. — Międzynarodowe Święto Kobiet.																																													
6	P	Marcjana, Róży																																															
7	W	Tomasza z Akwinu																																															
8	S	Wincentego K., Jana																																															
9	C	Franciszki, Katarzyny																																															
10	P	Cypriana, 40 Męczennik.																																															
11	S	Benedykta, Konstant.		18. III. 1945 r. — Wojska polskie zdobywają Kołobrzeg i docierają do Bałtyku.																																													
12	N	III N. Postu, Grzegorza																																															
13	P	Krystyny, Marka																																															
14	W	Matyldy, Leona																																															
15	S	Klemensa, Longina																																															
16	C	Juliana, Hilarego																																															
17	P	Jana S., Gertrudy																																															
18	S	Anzelma, Cyryla																																															
19	N	IV N. Postu, Józefa Obl.		24. III. 1794 r. — Przysięga Tadeusza Kościuszki na Rynku Krakowskim.																																													
20	P	Anatola, Eugenii																																															
21	W	Benedykta																																															
22	S	Bogusława, Katarzyny																																															
23	C	Pelagii, Feliksa																																															
24	P	Gabriela, Marka																																															
25	S	Zwiast. ZMP, Ireneusza																																															
26	N	Teodora, Emanuela		28. III. 1947 r. — Zginął od kul faszystów ukraińskich generał Karol Świerczewski. 30. III. 1945 r. — Oddziały Wojska Polskiego i Armii Czerwonej zdobywają Gdańsk.																																													
27	P	Jana Damasc., Ernesta																																															
28	W	Jana Kapistrana																																															
29	S	Eustachego, Cyryla																																															
30	C	Anieli, Jana K.																																															
31	P	MB Bolesnej, Bałbiny																																															
<table><tr><th rowspan="2">Dzień</th><th colspan="2">S ł o Ń c a</th><th colspan="2">K s i ę ż y c a</th></tr><tr><th>wsch.</th><th>zach.</th><th>wsch.</th><th>zach.</th></tr><tr><td>1.</td><td>6,24</td><td>17,14</td><td>13,01</td><td>5,36</td></tr><tr><td>5.</td><td>6,15</td><td>17,21</td><td>18,58</td><td>6,44</td></tr><tr><td>10.</td><td>6,04</td><td>17,30</td><td>1,07</td><td>8,10</td></tr><tr><td>15.</td><td>5,52</td><td>17,39</td><td>5,16</td><td>13,50</td></tr><tr><td>20.</td><td>5,41</td><td>17,48</td><td>6,09</td><td>20,04</td></tr><tr><td>25.</td><td>5,29</td><td>17,56</td><td>7,37</td><td>0,58</td></tr><tr><td>30.</td><td>5,18</td><td>18,05</td><td>13,24</td><td>4,22</td></tr></table>						Dzień	S ł o Ń c a		K s i ę ż y c a		wsch.	zach.	wsch.	zach.	1.	6,24	17,14	13,01	5,36	5.	6,15	17,21	18,58	6,44	10.	6,04	17,30	1,07	8,10	15.	5,52	17,39	5,16	13,50	20.	5,41	17,48	6,09	20,04	25.	5,29	17,56	7,37	0,58	30.	5,18	18,05	13,24	4,22
Dzień	S ł o Ń c a		K s i ę ż y c a																																														
	wsch.	zach.	wsch.	zach.																																													
1.	6,24	17,14	13,01	5,36																																													
5.	6,15	17,21	18,58	6,44																																													
10.	6,04	17,30	1,07	8,10																																													
15.	5,52	17,39	5,16	13,50																																													
20.	5,41	17,48	6,09	20,04																																													
25.	5,29	17,56	7,37	0,58																																													
30.	5,18	18,05	13,24	4,22																																													



MARZE ✓

Zwiększamy hodowlę świń, aby pomnożyć dochód gospodarstwa i zapewnić wyżywienie pracującej ludności miejskiej.

Umiejętne dokarmianie prosiąt przy maciorze korzystnie wpływa na ich szybki przyrost.

Pamiętajmy o kontraktacji świń!

PRACE GOSPODARSKIE W MARCU

Podwórze

Podwórze oczyszczamy z błota, resztek nawozu i słomy. Wywozimy zmiotki i odchody ludzkie z ustępów na stos kompostowy. Podwórze i drogi zawlec lub zabronować. Naprawiamy okólniki. Kopce z okopowizną kontrolujemy i wybieramy sadzeniaki.

Zwierzęta gospodarskie

Konie — żywimy obficie z uwagi na polowe prace wiosenne. Starannie czyścimy je i wycieramy, gdy są zgrzane po pracy. Przestrzegamy, aby podkowy nie wrastały w kopyta, czyścimy podeszwę z gnoju, zwracając uwagę, czy strzałka nie gnije. Jeżeli z braku owsa musimy dawać otręby, to należy je dawać z lekko zwilżoną sietką. Koniom zmieniającym sierść dobrze jest dawać do paszy makuch lniany i trochę soli pastewnej.

Bydło — może przebywać dłuższy czas na okólnikach. Przy skarmianiu ziemniaków usuwać kielki, aby nie spowodować zatrucia bydła. Najlepiej dawać ziemniaki parowane.

Jagnięta — jesienne strzyżemy pierwszy raz, zwiększając im dawkę paszy ze względu na odrost wełny. Tryki strzyżemy przed kryciem. Jagnięta po 14 tygodniach odsadzać od matek. Dbać o matki, aby się poprawiły, gdyż od stanu matek będzie zależała ilość późniejszych jagniąt. Jagnięta odsadzone winny otrzymywać pasze treściwe i witaminowe.

Maciory — mają w tym czasie prosięta. Prosiętom do trzech tygodni powinno wystarczyć mleko matek. W tym okresie maciora otrzymuje obfitą paszę, składającą się z rozdrobnionych buraków w ilości do 12 kg, około 6 litrów mleka chudego i na każde prosię obliczamy dodatek paszy treściwej, złożonej z otrąb pszennych śruty owsianej i jęczmiennej w ilości od 0,3 do 0,4 kg. Prosięta trzytygodniowe dokarmiamy mlekiem pełnym, a następnie chudym z dodatkiem pasz treściwych.

Kury — żywią obficie, ponieważ jest to okres największej nieśności. W dalszym ciągu nasadzamy kury względnie dajemy jajka do wylęgarni. Szczepimy przeciw pomorowi kur i cholerze drobiu.

Ryby — obsadowe, odlawiane z zimochówków, dokładnie przeglądamy przed wpuszczeniem do stawów obsadowych. Zarybiamy tylko zdrowym materiałem. Odlów ryb przeprowadzamy ostrożnie, aby ich nie kaleczyć. Zarybianie rozpoczynamy zwykle w drugiej połowie marca.

Pszczoly — z zimowego pomieszczenia przenosimy na pasieczysko. Pierwszy oblot daje nam możliwość stwierdzenia liczebności pszczół. Zaraz po oblocie przy odpowiedniej cieplecie przeprowadzamy pierwszy przegląd pasieki. Przeglądamy szybko, aby nie zaziębić czerwiu. Podkarmiamy możliwie jednorazowo pszczoły w ulach o małych zapasach pożywienia. Ule po spadłych pszczołach usuwamy, aby się pszczoły nie uczyły rabunku.

Jedwabnikom — przygotowujemy na przyszłość żer przez sadzenie drzew morwowych na placach przy zabudowaniach, przy drogach itp.

P o l e

Z pól niżej położonych odprowadzamy wodę przez otwieranie przegonów i wyłotów drenowych. Na wyższych polach z chwilą obeschnięcia grzbietów skib stosujemy włókę i bronę; przyspiesza to kiełkowanie nasion chwastów i chroni glebę przed utratą wilgoci zimowej, nie dopuszczając do utworzenia się skorupy. Orki siewne winny być wykonane w jesieni, na wiosnę unikamy używania plu-ga, aby ziemi nie kruszyć. Nie powinniśmy uprawiać roli wtedy, gdy nie kruszy się podczas pracy, lecz maże. Po należyтым obeschnięciu i starannej uprawie oraz wysianiu nawozów sztucznych rozpoczynamy siewy wiosenne od groch-

owsa, pszenicy jarej, marchwi i mniszanki na paszę. Ziarno pszenicy zaprawiamy przed siewem. Siejemy siewnikiem, gdyż to daje oszczędność ziarna - równy wzrost. Oziminy walujemy i wzmacniamy dawką saletry lub saletrzasku. Wsiewamy w życie seradellę. Obornik z przym rozwozimy i natychmiast przyorujemy. Nawozimy łąki i pastwiska. Łąki torfiaste walujemy. Rozrzucamy kretowiska i krowieńce na łąkach i pastwiskach.

Ogród owocowy i warzywny

Kończymy przecinanie drzew owocowych i opryski karboliną. Gdy ziemia rozmarznie przystępujemy do sadzenia drzew i krzewów; pamiętajmy, że należy sadzić od razu drzewo przy paliku. Ziemię wokół krzewów porzeczek, agrestu i malin starannie przekopujemy, zasilając ją nawozem. Porzeczki opryskujemy cieczą bordoską przeciwko opadzinie liści, a agresty mlekiem wapiennym z siarczanem żelazowym dla zwalczenia mączniaka. Rozmnażamy w marcu porzeczki przez cięcie sadzonek, a agresty przez odkłady. Odkrywamy winorośli, morele i brzoskwinie. Z truskawek zdejmujemy suche liście, czy inne zimowe okrycie.

Zakładamy inspekty i wysiewamy w nich na rozsądę: pomidory, kapustę wczesną, kalafior, salate, pory i selery. Gdy ziemia dostatecznie się ogrzeje siejemy w grunt bób, cebulę - siewkę, groch, koperek, mak, pietruszkę, marchew, rzodkiewkę, szpinak i szczaw. Oczyszczamy szczypiorek, rabarbar i szczaw z okrycia zimowego, a ziemię płytko przekopujemy z nawozem.

Rzeczy ciekawe

NAJSTARSZA MAPA ŚWIATA

Najstarsza mapa świata pochodzi z roku 1100 przed Chrystusem. Na starym egipskim papirusie znajdującym się obecnie w Turynie wyrysowano drogę pustynną, która dzisiaj jeszcze prowadzi do kopalni złota w Wadi Hammat nad Morzem Czarnym. Od tej prymitywnej mapy do dzisiejszych map wykonanych za pomocą fotogrametrii prowadzi daleka droga przez mapę Greka Anafimandera (597 r. przed Chrystusem), Spartanina Arislagorasa (około 500 rok przed Chrystusem), pierwszy globus Eudoxosa (350 r. przed Chrystusem), mapę świata Ptolomeusza, wielkiego astronoma starożytności i szereg innych mniej lub więcej udanych map.

1950		KWIECIEŃ		Dni 30																																													
1	S	Hugona, Szczepana																																															
2	N	Palmowa, Franc. à Paulo		4. IV. 1794 r. — Bitwa pod Racławicami. Bohaterem walki jest chłop Bartosz Głowacki, mianowany przez T. Kościuszkę oficerem.																																													
3	P	Ryszarda, Pankracego																																															
4	W	Izydora, Platona																																															
5	S	Wincentego, Zenona																																															
6	C	W. Czwartek, Wilhelma																																															
7	P	W. Piątek, Donata																																															
8	S	W. Sobota, Dionizego																																															
9	N	Wielkanoc		12. IV. 1945 r. — Śmierć prezydenta Stanów Zjednoczonych F. Roosevelta.																																													
10	P	Poniedziałek Wielkanoc.																																															
11	W	Leona W., Filipa																																															
12	S	Juliusza, Zenona																																															
13	C	Justyna																																															
14	P	Justyna, Waleriana																																															
15	S	Anastazji, Bazylego,																																															
16	N	Przew., Benedykta, Julii		18. IV. 1892 r. — Urodził się Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut.																																													
17	P	Inocentego, Roberta																																															
18	W	Apoloniusza, Op. św. Jana																																															
19	S	Jerzego, Adolfa																																															
20	C	Agnieszki, Antonii																																															
21	P	Anzelma, Feliksa																																															
22	S	Łukasza, Leona																																															
23	N	Wojciecha, Jerzego		25. IV. 1945 r. — Powstanie Organizacji Narodów Zjednoczonych. 27. IV. 1937 r. — Śmierć chłopca Michała Drzymały, bohatera narodowego walczącego z pruską hakatą.																																													
24	P	Grzegorza, Aleksego																																															
25	W	Marka Ew., Szczepana																																															
26	S	NMP Dobrej Rady																																															
27	C	Teofila, Anastazego																																															
28	P	Pawła, Marka, Walerii																																															
29	S	Antonii, Hugona																																															
30	N	Katarzyny, Jakuba																																															
<table><tr><th rowspan="2">Dzień</th><th colspan="2">Sł o Ń c a</th><th colspan="2">K s i ę ż y c a</th></tr><tr><th>wsch.</th><th>zach.</th><th>wsch.</th><th>zach.</th></tr><tr><td>1.</td><td>5,13</td><td>18,08</td><td>16,23</td><td>4,50</td></tr><tr><td>5.</td><td>5,04</td><td>18,15</td><td>22,41</td><td>5,45</td></tr><tr><td>10.</td><td>4,52</td><td>18,24</td><td>3,00</td><td>10,15</td></tr><tr><td>15.</td><td>4,41</td><td>18,32</td><td>4,10</td><td>16,40</td></tr><tr><td>20.</td><td>4,30</td><td>18,42</td><td>5,13</td><td>22,46</td></tr><tr><td>25.</td><td>4,19</td><td>18,50</td><td>9,35</td><td>2,03</td></tr><tr><td>30.</td><td>4,09</td><td>18,59</td><td>16,49</td><td>3,19</td></tr></table>						Dzień	Sł o Ń c a		K s i ę ż y c a		wsch.	zach.	wsch.	zach.	1.	5,13	18,08	16,23	4,50	5.	5,04	18,15	22,41	5,45	10.	4,52	18,24	3,00	10,15	15.	4,41	18,32	4,10	16,40	20.	4,30	18,42	5,13	22,46	25.	4,19	18,50	9,35	2,03	30.	4,09	18,59	16,49	3,19
Dzień	Sł o Ń c a		K s i ę ż y c a																																														
	wsch.	zach.	wsch.	zach.																																													
1.	5,13	18,08	16,23	4,50																																													
5.	5,04	18,15	22,41	5,45																																													
10.	4,52	18,24	3,00	10,15																																													
15.	4,41	18,32	4,10	16,40																																													
20.	4,30	18,42	5,13	22,46																																													
25.	4,19	18,50	9,35	2,03																																													
30.	4,09	18,59	16,49	3,19																																													



KWIECIEŃ

Siewnik rzędowy równomiernie rozmieszcza ziarna w ziemi, zapewnia przez to dobre wschody, zwiększa plon i oszczędza około 50 kg w wysiewie ziarna na każdy hektar. Siewnik jest najpożyteczniejszą i najbardziej opłacalną maszyną rolniczą.

PRACE GOSPODARSKIE W KWIETNIU

Podwórze

Utrzymujemy czystość w podwórzu i przed domem. Wszelkie odpadki i zmiotki składamy na stos kompostowy. Przeglądamy ziemniaki w kopcach i piwnicach, psujące się usuwamy. Zboże, mąka, otręby itp. zapasy łatwo ulegają zepsuciu na wiosnę, dlatego należy je często przewietrzać i mieszać. Budynki bielimy, przeprowadzamy dezynfekcję.

Zwierzęta gospodarskie

Konie — ciężko pracują, należy je starannie żywić, pielegnować i unikać pojenia zimną wodą w czasie, gdy są zagrzane po pracy. Przestrzegamy, aby kopyta były w porządku utrzymane, przekuwamy we właściwym czasie.

Bydło — w końcu miesiąca otrzymuje zielonkę z rzepaku ozimego, a następnie z mieszanki ozimej wyki z żytem. Do paszy tej należy bydło stopniowo przyzwyczajać, zadając początkowo mniejsze ilości, a następnie zwiększać, przy równoczesnym zmniejszaniu ilości suchych pasz sianistych.

Pastwisko dzielimy na kwatery, których wielkość uzależniamy od ilości bydła. Kwatery ogradzamy drutem gładkim, gdyż kolczasty kaleczy skórę. Dobrze jest dla zwierząt, gdy na pastwisku znajdują się drzewa lub szopa, która chroni zwierzęta od słońca w dni upalne i od deszczu. Wodopoje utrzymujemy w porządku. Niszczymy larwy gza bydłecgo.

Owce — maciorki i jerlice kryjemy uznanymi trykami. Owce przed wypuszczeniem na pastwisko odrobaczamy.

Swinie — a zwłaszcza prosięta przeznaczone do chowu przebywają na oknikach, gdzie ruch na świeżym powietrzu zapewnia im dobry wzrost i płodność. Stosujemy szczepienia ochronne przeciw różycy świń. Dobrze działa na zdrowie macior wypędzanie ich na pastwisko.

Kury — korzystają z wybiegów lub ruchu na swobodzie, gdzie powinny korzystać ze świeżej trawy i roślin motylkowych. Jeżeli paszy zielonej na wybiegach jest mało, to świeżą zielonką pociętą na drobną sieczkę mieszamy do paszy. W kurniku przeprowadzamy dokładną dezynfekcję. Omiatamy sufit i ściany, zmywamy podłogę, gniazda, grzędy i podgrzdną gorącą wodę z kreoliną. Po wyschnięciu smarujemy naftą, by zniszczyć pasożyty, które trapią drób. Myjemy okna i bielimy ściany. Kurczęta wymagają ciepła i czystości. W słoneczne i ciepłe dni już tygodniowe kurczęta wypuszczamy na podwórze, gdzie powinny mieć piasek do kąpieli. Młodym kurczętom potrzebne są pasze treściwe, świeże i zdrowe oraz pasze mineralne i zielone. Gąsięta mogą już po 5 — 6 dniach, o ile jest ciepło, chodzić na swobodzie. Na wodę nie powinny iść wcześniej jak po 14 dniach. Półki gąsięta są w puchu, należy je chronić przed rosą i deszczem. Kaczęta są również wrażliwe na rosę i deszcz; na wodę wypuszczamy je również po 14 dniach.

Indyczki w kwietniu niosą się, a następnie wysiadują. Niosą zwykle 14 do 20 jaj, wysiadują 28 do 30 dni.

Rybot — zapewniamy dopływ świeżej wody, kontrolujemy groble, zwłaszcza w okolicach nawiedzonych przez szczury piżmowe, które przez kopanie nor w ziemi uszkadzają groble. Tarliska zalewamy, gdy ciepota wody przekroczy 16° C. Wcześniejsze tarło daje lepsze warunki wychowu narybku wskutek dłuższego okresu hodowlanego.

Pszczoły — wymagają przeglądu, podczas którego stwierdzamy zapasy, siłę rozwoju i obecność matki w ulu. Matkę łatwo poznać po istniejącym czerwieniu, którego w dobrych warunkach powinno być w tym czasie bardzo dużo.

Sadzimy w dalszym ciągu drzewa morwowe.

P o l e

Prowadzimy prace uprawne i siewy. Po zakończeniu siewu owsa i pszenicy jarej siewy mak w uprawie czystej lub razem z marchwią. Na początku kwietnia siewy wczesny len. Wsiewamy koniczynę. Puste miejsca w sta-

rych konieczynach podsiewamy inkarnatką. Konieczyny mocno bronujemy siejemy mieszkanki na zieloną paszę. Dla uzyskania stopniowego dorastania zielonek siejemy w odstępach kilkudniowych. Lucernę bronujemy, gdy minie obawa przymrozków. Jęczmień siejemy w rolę ogrzaną. Pszenicę bronujemy po ustąpieniu przymrozków. Gdy ziemia ogrzeje się do 7° C, wysiewamy buraki cukrowe, pastewne i cykorię. Sadzimy wysadki buraków cukrowych i pastewnych. Pod koniec miesiąca sadzimy ziemniaki.

Ogród owocowy i warzywny

Kończymy sadzenie drzew. Opatrujemy rany mrozowe, powstałe na gałęziach czy pniach. Kończymy uprawę i zasilanie ziemi w sadzie. W momencie pęknięcia pąków na drzewach owocowych opryskujemy je wywarem tytoniowym z dodatkiem szarego mydła przeciwko mszycom. Gdy pąki kwiatowe jabłoni zaczynają różowieć, ale jeszcze się nie otworzyły, opryskujemy drzewa jabłoni i grusz 1% cieczą bordoską z dodatkiem zieleni paryskiej. Jest to bardzo ważny oprysk dla walki z grzybkami i gąsienicami. Agrest przed kwitnięciem opryskujemy 1% roztworem sody przeciwko mączniakowi. Oprysk ten powtarzamy co 2 — 3 tygodnie.

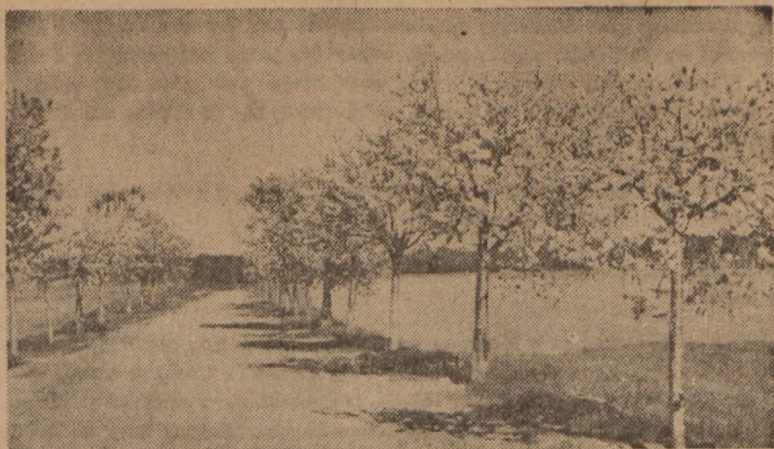
Kończymy rozpoczętą w marcu uprawę roli oraz siew warzyw w gruncie i inspekcje. Rozwozimy kompost pod ogórki i pomidory. Na rozsadniku wysiewamy kapustę, cebulę, brukiew, kalarepę i sałatę. Rozsadnik chronimy od nocnych przymrozków, podlewamy i zwalczamy Azotoxem pchełkę. Sadzimy do gruntu cebulę-dymkę, czosnek i wysadki nasienne cebuli i innych warzyw. Siejemy buraki i soję. Przerywamy mak. Zbieramy szczypterek i rabarbar. W inspekcje pikujemy wczesne wysiewy, podlewamy i w miarę wietrzymy.

Rzeczy ciekawe

JAK GŁĘBOKO SIĘGA ŚWIATŁO W MORZU?

Według doświadczeń nurków przy zanurzaniu się podczas słonecznej pogody woda posiada barwę czerwoną, po tym czerwono-wo-żółtą, a wreszcie zielonawą. Oczywiście taką wydaje się woda nurkom w miarę zanurzania. W rzeczywistości, jak przekonał się naocznie William Beebe, który zanurzył się poniżej 900 metrów w głąb oceanu, na głębokości 70 metrów woda posiada odcień szaro-żółty, zaś na 200 metrów głębokości — barwę ciemno-granatową. Poniżej tej głębokości zaczyna zalegać ciemność, co wskazuje granicę przenikania światła na około 250 metrów.

1950			M A J		Dni 31																																																					
1	P	Św. Pracy, Filipa, Jakuba	1. V. 1889 r. — Uchwalenie Międzynarodowego Święta Robotniczego.																																																							
2	W	Anastazego, Eugenii	3. V. 1791 r. — Uchwalenie Konstytucji 3 Maja.																																																							
3	S	Aleksandra																																																								
4	C	Floriana, Moniki																																																								
5	P	Ireny, Piusa																																																								
6	S	Jana w oleju																																																								
7	N	Augustyna, Benedykta	7. V. 1794 r. — Naczelnik T. Kościuszko ogłasza dekret zw. „uniwersałem połanieckim”, w którym przyznaje chłopom wolność osobistą i ulgi w pańszczyźnie.																																																							
8	P	NMP Łaskawej, Stan.	9. V. 1945 r. — Dzień Zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim.																																																							
9	W	Grzegorza																																																								
10	S	Izydora, Antoniego																																																								
11	C	Franciszka, Adolfa																																																								
12	P	Dominika, Pankracego																																																								
13	S	Jana M., Serwacego																																																								
14	N	Bonifacego, Justyny	15. V. 1942 r. — Wymarsz w pole I Oddz. Gwardii Ludowej.																																																							
15	P	Jana, Zofii																																																								
16	W	Andrzeja Boboli																																																								
17	S	Paschalisa, Weroniki																																																								
18	C	Wnieb. Pańskie, Aleksa.																																																								
19	P	Iwona, Mikołaja																																																								
20	S	Bernardyna, Bazylego																																																								
21	N	Eutychiusza, Julii	26. V. — Dzień Matki.																																																							
22	P	Emila, Heleny, Julii																																																								
23	W	Dezyderego, Michała																																																								
24	S	NMP Wsp. w., Joanny																																																								
25	C	Grzegorza, Urbana																																																								
26	P	Augustyna, Paulina																																																								
27	S	Bedy, Jana pap.																																																								
28	N	Zielone Świątki, August.	28 i 29. V. — Święto Ludowe.																																																							
29	P	Pon. Świąt., Marii Magd.																																																								
30	W	Feliksa, Ferdynanda																																																								
31	S	S. dni, NMP Pośr. łask																																																								
<table><tr><th colspan="3">S ł o Ń c a</th><th colspan="2">K s i ę ż y c a</th></tr><tr><th>Dzień</th><th>wsch.</th><th>zach.</th><th>wsch.</th><th colspan="2">zach.</th></tr><tr><td>1.</td><td>4,07</td><td>19,00</td><td>18,24</td><td colspan="2">3,31</td></tr><tr><td>5.</td><td>3,59</td><td>19,07</td><td>24,14</td><td colspan="2">5,29</td></tr><tr><td>10.</td><td>3,51</td><td>19,15</td><td>2,00</td><td colspan="2">12,03</td></tr><tr><td>15.</td><td>3,42</td><td>19,23</td><td>2,47</td><td colspan="2">18,06</td></tr><tr><td>20.</td><td>3,35</td><td>19,31</td><td>5,05</td><td colspan="2">23,32</td></tr><tr><td>25.</td><td>3,29</td><td>19,37</td><td>11,28</td><td colspan="2">1,02</td></tr><tr><td>30.</td><td>3,23</td><td>19,44</td><td>19,01</td><td colspan="2">2,08</td></tr></table>						S ł o Ń c a			K s i ę ż y c a		Dzień	wsch.	zach.	wsch.	zach.		1.	4,07	19,00	18,24	3,31		5.	3,59	19,07	24,14	5,29		10.	3,51	19,15	2,00	12,03		15.	3,42	19,23	2,47	18,06		20.	3,35	19,31	5,05	23,32		25.	3,29	19,37	11,28	1,02		30.	3,23	19,44	19,01	2,08	
S ł o Ń c a			K s i ę ż y c a																																																							
Dzień	wsch.	zach.	wsch.	zach.																																																						
1.	4,07	19,00	18,24	3,31																																																						
5.	3,59	19,07	24,14	5,29																																																						
10.	3,51	19,15	2,00	12,03																																																						
15.	3,42	19,23	2,47	18,06																																																						
20.	3,35	19,31	5,05	23,32																																																						
25.	3,29	19,37	11,28	1,02																																																						
30.	3,23	19,44	19,01	2,08																																																						



MAJ

Aby uzyskać zdrowe owoce, należy jabłonie i grusze po okwitnięciu zrosić 2% cieczą kalifornijską lub cieczą bordoską z zielenią paryską. Glebę pod drzewami utrzymujemy w stanie pulchnym.

PRACE GOSPODARSKIE W MAJU

Podwórze

Utrzymujemy czystość w podwórzu i w budynkach. Zmłotki oraz chwasty z pielenia składamy na stosy kompostowe. Stos założony na przedwiośniu przerabiamy przy końcu miesiąca. Narzędzia po pracy wiosennej oczyszczamy i części robocze natłuszczamy lub bielimy wapnem, aby nie rdzewiały. Naprawiamy wozy i uprząż. Naprawiamy ogrodzenia podwórza, ogrodu i okólników. Przygotowujemy narzędzia do sianokosów.

Zwierzęta gospodarskie

Koniom — ciężko pracującym nie dajemy za dużo paszy zielonej; nie można nią zastąpić owsa.

Krowy — żywimy zielonką z rzepaku pastewnego, z mieszanki wyki ozimej z żytem a następnie z pszenicą. Pod koniec miesiąca dorasta już do koszenia lucerna. Pastwisko najlepiej podzielić na kwatery i spasać stopniowo, lub wiązać krowy na łańcuchach, umocowanych do palików. Bydło na pastwisku z dużą ilością roślin koniczynowatych strzec od wzdęcia. Zawsze na-

leży mieć przygotowaną wodę wapienną, amoniak, sondę żołądkową i trokar, który stosujemy jako ostateczny ratunek. Dobrze jest dać krowom przed wypędzeniem na pastwisko suchej paszy, wtedy nie jedzą tak łapczywie i nie ulegają wzdęciu. Nie kryć jałowic przy okazywaniu już pierwszego popędu płciowego. Cielęta urodzone na wiosnę mniej nadają się do chowu, niż cielęta jesienne.

Owiec — i kóz nie paść na podmokłych pastwiskach z obawy na niebezpieczeństwo zarażenia się motylicą.

Swinie — powinny przebywać na okólnikach lub w miarę możliwości na pastwisku.

Kury — korzystające z ruchu na swobodzie mają w tym czasie dużo owadów, które zastępują częściowo paszę białkową. Pamiętać należy o czystej wodzie dla kur. Woda do picia winna zawsze znajdować się w czystym naczyniu. Kurczęta wymagają czystego i suchego pomieszczenia. Możemy użyć na paszę dla drobiu chrabąszczy majowych. Otrząsamy chrabąszcze z drzew na płachty, zsypujemy do wiadra, parzymy ukropem, odcedzamy starannie wodę i suszymy w piecu po chlebie. Następnego dnia kruszymy wysuszone chrabąszcze, zsypujemy do worka i zawieszamy w suchym przewiewnym miejscu. Na zieloną paszę zimową dla kur sadzimy jarmuż. W kurniku wyjmujemy okna szklane i wstawiamy na ich miejsce siatki.

Ryby — odbywają tarło, którego należy doglądać. Kontrolujemy groble i naprawiamy je.

Pszczoly — zwiększają swoją liczebność na skutek intensywnego czerwienia matek. Zwiększamy dlatego gniazdką przez wstawianie co 8 dni ramki ze sztuczną węzą. W ulach utrzymujemy czystość, aby zapobiec rozszerzaniu się motylicy. Przygotowujemy ule na pomieszczenie nowych roi. Pszczoly winny mieć w pasiece wodę. Trawa w pasiece winna być nisko skoszona.

Jedwabniki — rozpoczynamy hodować, gdy podrosną liście drzew i krzewów morwowych. Miejsce, gdzie mają być jedwabniki, dezynfekujemy na kilka dni przed rozpoczęciem hodowli. Po wylęgu gąsienic utrzymujemy w wychowalni równą ciepłość około 22° C.

P o l e

Na początku miesiąca kończymy sadzenie ziemniaków, siew buraków i kukurydzy na ziarno oraz siejemy lucernę. W drugiej połowie miesiąca wysiewamy fasolę, proso, konopie, koński ząb, słonecznik pastewny i mieszanki na zieloną paszę. Bronujemy zboża jare, len motyczkujemy, jeżeli jest siany rzędowo. Buraki cukrowe i pastewne wymagają dużych prac pielęgnacyjnych. Można je bronić, o ile są odpowiednio głęboko zasiane. Stosować można tylko lekkie bronki. Buraki przerywamy wcześniej. Po przerywce wzmacniamy buraki sa-

letrą Motyczkowanie, względnie wzruszanie ziemi opielaczem, winno być tak długo stosowane, dopóki buraki zupełnie nie ocienią ziemi. Ziemniaki sadzone w redliny, rozredlamy, a później bronujemy, sadzone pod pług lub łopatę bronujemy kilkakrotnie. Po wzejściu motyczkujemy ziemniaki, a następnie obredlamy. Wysiewamy saletrę i saletrzak pogłównie na rośliny wymagające wzmocnienia. Na pastwiskach rozrzucały krowieńce.

Ogród owocowy i warzywny

Drzewka świeżo sadzone podlewamy i chronimy od utraty wilgoci przez układanie zrobionych wokół nich masek słomianym nawozem, lub liśćmi czy łętami, usuniętymi np. z truskawek czy kopców. W końcu miesiąca, po okwitnięciu jabłoni i opadnięciu większości płatków kwiatowych, opryskujemy drzewa 1% cieczą bordoską z dodatkiem zieleni paryskiej, przeciwko grzybkom i owadom. Agrest i porzeczki, na których występują gasienice, opryskujemy zielenią paryską, arsenianem lub opylamy Azotoxem. Truskawczarnie czyścimy ponownie starannie z chwastów i wyścielamy ziemię wokół krzaczków słomą, aby zapobiec brudzeniu się owoców. Przygotowujemy łubianki do zbioru owoców.

Wysadzamy do gruntu dobrze zahartowaną rozsadę kapusty, kalafiorów i sałaty. W końcu miesiąca sadzimy rozsadę pomidorów. Sadzimy w świeżo spulchnioną ziemię cebulę-siewkę. Wysiewamy w połowie maja do gruntu ogórki, dynie, fasolę i kukurydzę. Przeprowadzamy pierwsze pielienie i przerywkę marchwi, pietruszki i buraków. Chwasty składamy na kompost. Groch zapatrujemy w chrust. Zbieramy szczypiorek, rabarbar i rzodkiewkę. Inspekty wietrzmy silnie i stopniowo zdejmujemy z nich okna. Po wyjęciu rozsady sadzimy pod okna uprzednio wysłane w doniczki lub skorupki od jaj ogórki.

Zasilamy słabsze warzywa saletrą lub gnojówką, szczególnie kapustę, gdy się już przyjmie.

Rzeczy ciekawe

NAJPRACOWITSZE STWORZENIE

Jest nim nie mrówka, jak sądzi ogół, ale pszczoła. Droga jaką odbywa ona, aby zdobyć pół kilograma miodu, wynosi 160.000 km, czyli czterokrotny obwód kuli ziemskiej. Aby uzyskać wymienioną ilość miodu, musi odwiedzić około 7.500.000 kwiatów.

1950		CZERWIEC		Dni 30																																													
1	C	Jakuba, Konrada																																															
2	P	S. dni, Sadoka, Erazma																																															
3	S	S. dni, Klotyldy, Franc.																																															
4	N	Trójcy św., Franc., Aleks.																																															
5	P	Bonifacego																																															
6	W	Norberta, Pauliny																																															
7	S	Roberta, Pawła																																															
8	C	Boże Ciało, Seweryna																																															
9	P	Felicjana, Juliana			9.—10.VI.1943 r. — Pierwszy zjazd																																												
10	S	Bogumiła, Małgorzaty			Związku Patriotów Polskich.																																												
11	N	Barnaby, Feliksa																																															
12	P	Antoniego, Onufrego																																															
13	W	Antoniego Pad., Łucjana																																															
14	S	Walerego, Bazylego																																															
15	C	Jolanty, Bernarda																																															
16	P	N. Serce Jezusa, Jana																																															
17	S	Adolfa, Inocentego																																															
18	N	Elżbiety, Marka																																															
19	P	Gerwazego, Protazego																																															
20	W	Florentyny, Sylwiusza																																															
21	S	Alojzego G., Marcina																																															
22	C	Paulina, Flawiusza			22.VI.1942 r. — Najazd faszystów																																												
23	P	Agrypina, Marianny			hitlerowskich na Związek Radziecki.																																												
24	S	Nar. św. Jana Chrzcziciela																																															
25	N	Łucji, Wilhelma			28. VI. 1945 r. — Powstanie Rządu																																												
26	P	Jana, Pawła			Jedności Narodowej.																																												
27	W	NMP Nieust. P., Władysł			28. VI. 1651 r. — Śmierć Kostki																																												
28	S	Ireneusza, Leona			Napierskiego, rewolucyjnego wodza																																												
29	C	Piotra i Pawła			chłopów w powstaniu przeciw szlach-																																												
30	P	Ernesta, Lucyny			cie; Napierski ginie wbity na pal.																																												
					29. VI. — Święto Morza.																																												
<table><tr><th rowspan="2">Dzień</th><th colspan="2">S ł o Ń c a</th><th colspan="2">K s i ę ż y c a</th></tr><tr><th>wsch.</th><th>zach.</th><th>wsch.</th><th>zach.</th></tr><tr><td>1.</td><td>3,21</td><td>19,46</td><td>21,54</td><td>3,14</td></tr><tr><td>5.</td><td>3,18</td><td>19,50</td><td>24,06</td><td>8,25</td></tr><tr><td>10.</td><td>3,16</td><td>19,55</td><td>24,55</td><td>14,42</td></tr><tr><td>15.</td><td>3,14</td><td>19,58</td><td>2,16</td><td>20,38</td></tr><tr><td>20.</td><td>3,14</td><td>20,01</td><td>7,52</td><td>23,09</td></tr><tr><td>25.</td><td>3,15</td><td>20,01</td><td>14,55</td><td>24,10</td></tr><tr><td>30.</td><td>3,17</td><td>20,01</td><td>21,21</td><td>3,03</td></tr></table>						Dzień	S ł o Ń c a		K s i ę ż y c a		wsch.	zach.	wsch.	zach.	1.	3,21	19,46	21,54	3,14	5.	3,18	19,50	24,06	8,25	10.	3,16	19,55	24,55	14,42	15.	3,14	19,58	2,16	20,38	20.	3,14	20,01	7,52	23,09	25.	3,15	20,01	14,55	24,10	30.	3,17	20,01	21,21	3,03
Dzień	S ł o Ń c a		K s i ę ż y c a																																														
	wsch.	zach.	wsch.	zach.																																													
1.	3,21	19,46	21,54	3,14																																													
5.	3,18	19,50	24,06	8,25																																													
10.	3,16	19,55	24,55	14,42																																													
15.	3,14	19,58	2,16	20,38																																													
20.	3,14	20,01	7,52	23,09																																													
25.	3,15	20,01	14,55	24,10																																													
30.	3,17	20,01	21,21	3,03																																													



CZERWIEC

W porę przeprowadzone sianokosy dadzą siano wartościowe, bogate w składniki odżywcze, a zwłaszcza białko i witaminy. Kosimy trawy w początku kwitnienia!

PRACE GOSPODARSKIE W CZERWCU

Podwórze

Na podwórzu utrzymujemy czystość przez usuwanie wszelkich śmieci i gnijących resztek na stos kompostowy. W budynkach bielmy ściany. Te prace zapobiegają pladze much. Do tępienia much przyczyniają się także jaskółki, którym należy ułatwić budowanie gniazd przez przybijanie u pułapów deseczek i zostawianie otwartych okien. Spichrze oczyszczamy i zmiotki palimy, przeprowadzamy dezynfekcję „Agranem” lub emulsją naftowo-wapienną. Naprawiamy dach; przygotowujemy maszyny i narzędzia do żniw. Budujemy zbiorniki (silosy) do konserwowania paszy soczystej na zimę.

Zwierzęta gospodarskie

Konie — pławimy podczas ciepłych dni, gdy woda ma ciepłość nie niższą jak 15° C. Pławienie winno trwać krótko, nie dłużej, jak 10 minut.

Krowy — dokarmiamy zielonką lub kiszonką i paszami treściwymi, gdy pastwisko jest niewystarczające, a mleko zaczyna spadać. Nie zapominać o środkach zapobiegawczych przed wzdęciem u bydła i owiec.

Swinie — szczepimy przeciw różycy. Kontrolujemy przyrost świni przez ważenie. Zwierzęta młode i rozplodowe trzymamy na okólnikach lub na pastwisku.

Owce — strzyżemy.

Kury — w tym miesiącu uparczywie siedzą na gniazdach i kwoczą. Można je odzwyczaić przez zamknięcie w klatce umieszczonej na podwórzu, z siatką, na dnie bez ściółki. Żywimy dobrze kurczętą, aby wychować dobre nioski. W miesiącu tym legną się indyczeta, które wymagają troskliwej opieki, a przede wszystkim ochrony przed rosą i deszczem. Indyczeta wymagają starannego żywienia, w skład którego winny wchodzić: prężone kasze, twaróg krowi, dodatek salaty posiekanej lub krwawniku, a także tam gdzie można, jaja mrówcze, które zbieramy z mrowisk. Kaczki można żywić rzęsą ze stawów, którą mieszaemy z ziemniakami i ospą.

Ryby — dokarmiamy łubinem. Stawy niezarybione uprawiamy i nawozimy.

Pszczoły — wzmacniają roje z dnia na dzień. Dogłdamy, aby pszczoły miały zapewnione miejsce na składanie miodu. W tym celu powiększamy gniazda przez dodawanie ramek ze sztuczną węzą. Sposób ten zapobiega rójce. W czasie zakwitania głównych roślin miododajnych dajemy nadstawki. Silne roje, przygotowujące się do rójki, rozdzielamy do przygotowanych uli. Słabsze roje zwiększamy przez przenoszenie ramek z czerwiami.

Jedwabniki — karmimy regularnie i stosownie do wieku sześć lub pięć razy dziennie. Liście morwowe przeznaczone do karmienia gąsienic winny być świeże, suche, czyste i niezagrane.

P o l e

Kończymy przerywkę i saletrowanie buraków. Ziemniaki redlimy na glebach suchych płycej, a na cięższych głębiej. Przy końcu miesiąca kopimy wczesne ziemniaki. W miejsce wykopanych ziemniaków, skoszonych zielonek na paszę oraz skoszonego jęczmienia i rzepaku ozimego, siejemy popłony i sadzimy buraki pastewne, brukiew, kapustę pastewną itp. Rośliny pastewne nie powinny być za późno koszone, ponieważ dają wtedy twardą i mało wartościową paszę. Nadmiar zielonek suszymy lub kisimy w dołach betonowych. Łąki kosimy tuż przed zakwitnięciem traw, po skoszeniu dobrze jest stosować nawożenie i bronowanie. Bronujemy również lucernę po skoszeniu na siano. Zbiór rzepaku i rzepiku ozimego rozpoczynamy, gdy rośliny przybiorą barwę żółto-czerwoną, a ziarno zacznie brunatnieć. Rzepak zwozimy na wozach opatrzonych w płachty. Zbieramy też jęczmień ozimy. Po zbiorze tych pierwszych ozimin stosujemy podorywkę lub orzemy nieco głębiej, stosując popłony. Rozpoczynamy uprawę pod rzepak ozimy. Kosimy chwasty na miedzach, rowach i koło zabudowań.

Ogród owocowy i warzywny

Świeżo sadzone drzewka podlewamy, szczególnie gdy pogoda sucha. Gdy zawiązki owoców osiągną wielkość orzecha laskowego lub włoskiego, opryskujemy drzewa ponownie 1% cieczą bordoską z dodatkiem zieleni paryskiej, przeciwko grzybkom i gąsienicom. Z mszycami, pojawiającymi się na wierzchołkach młodych pędów, walczymy zmywając je roztworem wywaru tytoniowego z dodatkiem szarego mydła, lub opylając Azotozem. W czasie lotu chrabąszczy otrząsamy wczesnym rankiem drzewa liściaste, strząsając owady na podłożone płachty. Zbieramy czereśnie, porzeczki i agresty; w razie występowania na nich nadal gąsienic opryskujemy ponownie zielenią paryską. Przeprowadzamy zbiór truskawek. Oznaczamy kolkami krzaki o bogatym i smacznym owocem i zostawiamy na nich po parę wąsów dla przyszłego rozmnożenia. Z innych krzaków wąsy obcinamy.

Wysadzamy do gruntu rozsądę późnej kapusty, kalarepy i brukwi. Pomidory zasilamy gnojówką lub nawozami sztucznymi, następnie dajemy im paliki i obsypujemy. Saletrujemy i okopujemy kapustę. Warzywa ponownie odchwaszczamy i ziemię spulchniamy, gdy potrzeba przerywamy marchew, pietruszkę i buraki. Chwasty kompostujemy a przyzmę podlewamy gnojówką. Zbieramy groszek i bób na zielono, salate oraz ogórki z inspektów. Pomidory w końcu miesiąca tniemy, zostawiając tylko 2 pędy, a usuwając boczne. Przywiązujemy pomidory do palików. Dla zapobieżenia chorobom opryskujemy pomidory 1% cieczą bordoską.

Rzeczy ciekawe

KROPLE DESZCZU

Krople deszczu są latem większe niż zimą. Największa ich średnica wynosi 4 do 8 milimetrów, najmniejsza 1 milimetr. Większe krople spadają z większej wysokości. Przeciętnie kropla deszczowa waży około 0,2 g. Na drodze z chmury do ziemi osiąga szybkość 4 m na sekundę. Człowiek zużywa zaledwie 1% wody deszczowej na własne potrzeby, oczywiście w rozmaitych postaciach. Krople deszczu długotrwałego naładowane są elektrycznością, przy czym krople większe — elektrycznością ujemną, mniejsze dodatnią. Krople deszczu podczas burzy naładowane są elektrycznością ujemną o napięciu 0,5 do 100 wolt. Spięcia chmur dodatnich i ujemnych powodują powstawanie piorunów.

1950		L I P I E C		Dni 31																																																							
1	S	Krw. św. Jezusa Chr.																																																									
2	N	Naw. NMP, Urbana		5. VII. 1943 r. — Śmierć gen. Władysława Sikorskiego.																																																							
3	P	Anatola, Jacka																																																									
4	W	Elżbiety, Inocentego																																																									
5	S	Antoniego																																																									
6	C	Lucji, Dominiki																																																									
7	P	Cyryla, Metodego																																																									
8	S	Elżbiety, Prokopa																																																									
9	N	Anatolii, Weroniki		14. VII. 1789 r. — Zburzenie Bastylii. Święto Narodowe Francji. 15. VII. 1410 r. — Bitwa pod Grunwaldem i wielkie zwycięstwo Polaków, Litwinów, Rusów i Czechów nad Niemcami.																																																							
10	P	7 Braci Męczenn., Filipa																																																									
11	W	Pelagii, Piusa																																																									
12	S	Jana Gwalberta																																																									
13	C	Ernesta, Eugeniusza																																																									
14	P	Bonawentury																																																									
15	S	Henryka C., Jakuba																																																									
16	N	NMP Szkapł., Eustach.		22.VII.1944 r. — Powstanie w Chełmie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Święto Narodowe.																																																							
17	P	Bogdana, Merceliny																																																									
18	W	Szymona z L., Brunona																																																									
19	S	Feliksa, Marcina																																																									
20	C	Czesława, Hieronima																																																									
21	P	Andrzeja Z.																																																									
22	S	Odrodz. Polski, Teofila																																																									
23	N	Apolinarego																																																									
24	P	Kingi, Krystyny																																																									
25	W	Jakuba, Krzysztofa																																																									
26	S	Anny Matki NMP																																																									
27	C	Aurelego, Julii																																																									
28	P	Inocentego, Wiktora																																																									
29	S	Flory, Marty																																																									
30	N	Rufina, Julity		30. VII. 1941 r. — Gen. Sikorski zawiera umowę z Z.S.R.R.																																																							
31	P	Ignacego Loyoli																																																									
<table><tr><th colspan="3">S ł o Ń c a</th><th colspan="3">K s i ę ż y c a</th></tr><tr><th>Dzień</th><th>wsch.</th><th>zach.</th><th>wsch.</th><th>zach.</th><th></th></tr><tr><td>1.</td><td>3,18</td><td>20,00</td><td>21,50</td><td>4,27</td><td></td></tr><tr><td>5.</td><td>3,21</td><td>19,59</td><td>22,44</td><td>10,03</td><td></td></tr><tr><td>10.</td><td>3,26</td><td>19,55</td><td>23,49</td><td>16,09</td><td></td></tr><tr><td>15.</td><td>3,32</td><td>19,51</td><td>2,59</td><td>20,38</td><td></td></tr><tr><td>20.</td><td>3,38</td><td>19,46</td><td>9,47</td><td>21,50</td><td></td></tr><tr><td>25.</td><td>3,45</td><td>19,39</td><td>17,09</td><td>23,41</td><td></td></tr><tr><td>30.</td><td>3,52</td><td>19,32</td><td>20,29</td><td>4,56</td><td></td></tr></table>						S ł o Ń c a			K s i ę ż y c a			Dzień	wsch.	zach.	wsch.	zach.		1.	3,18	20,00	21,50	4,27		5.	3,21	19,59	22,44	10,03		10.	3,26	19,55	23,49	16,09		15.	3,32	19,51	2,59	20,38		20.	3,38	19,46	9,47	21,50		25.	3,45	19,39	17,09	23,41		30.	3,52	19,32	20,29	4,56	
S ł o Ń c a			K s i ę ż y c a																																																								
Dzień	wsch.	zach.	wsch.	zach.																																																							
1.	3,18	20,00	21,50	4,27																																																							
5.	3,21	19,59	22,44	10,03																																																							
10.	3,26	19,55	23,49	16,09																																																							
15.	3,32	19,51	2,59	20,38																																																							
20.	3,38	19,46	9,47	21,50																																																							
25.	3,45	19,39	17,09	23,41																																																							
30.	3,52	19,32	20,29	4,56																																																							



LIPIEC

Bezpośrednio po zebraniu zbóż wykonujemy podorywki, zasiewamy popłony na zielony nawóz i na paszę dla zwierząt.

Podorywka zapobiega zsychnianiu się ziemi w głębszych warstwach, ułatwiając przez to uprawę pod oziminy.

PRACE GOSPODARSKIE W LIPCU

Podwórze

Od początku miesiąca przygotowujemy się do żniwa najważniejszych zbóż. Podkłady, rusztowania i podściół pod zboże w stodole i w stercie, należy mieć przed żniwami przygotowane. Przerabiamy kompost, dodając do niego odchody ludzkie z ustępów i nawóz ptasi z kurników oraz wszelkie poekrochki z podwórza i rowów. Wymłócone świeżo zboże, sypiemy cienką warstwą na spichrzu i często mieszamy, a zwłaszcza rzepak, który łatwo pleśnieje i traci wartość.

Zwierzęta gospodarskie

Konie — są wrażliwe na świeże zboże, dlatego nie pozwalamy im na chwytanie podczas zwózki kłosów świeżego owsa i żyta. Powoduje to kolki. Zyto na karmę, jeżeli nie jest ześrutowane, należy namoczyć, aby napeczniało.

Krowy — dożywiamy zielonką, o ile pastwisko nie jest wystarczające. W miesiącu tym gzy zaczynają niepokoić pasące się bydło. Jednym ze środków odstraszających od składania jaj na skórce jest skrapianie odwarem

z liści orzecha włoskiego, rozcieńczonym rozwarem kreoliny lub nafty; a przede wszystkim codzienne czyszczenie bydła zapobiega opanowaniu go przez ten owad.

Owce — koca się od połowy lipca do września. Jagnięta zostawiamy przy matkach do późnej jesieni.

Swinie — jeżeli nie mogą chodzić po pastwisku winny otrzymywać zielonki.

Kury — podlegają w tym czasie chorobom; dla zapobieżenia temu należy dodawać do wody dla kur metylen lub siarczan żelaza. Kurnik utrzymujemy w czystości. Bielmy wapnem ściemy, grzędy, podgrzędne i gniazda zmywamy wodą z ługiem lub innym środkiem dezynfekcyjnym. Przeprowadzamy selekcję kurcząt po pierwszym wypierzeniu. Zdrowe i dobrze wyrosnięte zostawiamy do chowu a resztę przeznaczamy na rzeź.

Ryby — dokarmiamy łubinem lub mączką rybną. Narybek karpia przenosimy do większych stawów. Stawy niezarybione uprawiamy, kosimy chwasty.

Pszczoły — odbywają w tym miesiącu rójkę. Stare matki pszczoły zastępujemy młodymi, bardziej produkcyjnymi; w tym celu dajemy matczniki z rodzin miododajnych do rodzin gorszych. Przy powiększeniu pasieki robimy sztuczne roje, aby młode roje mogły jeszcze zebrać zapas miodu na zimę. Odbieramy miód, gdy jest już w $\frac{1}{3}$ ramki zasklepiony. Przecedzony miód zlewamy do czystych naczyń.

Jedwabniki — mają w tym czasie oprędy, które zdejmujemy z ram. Sortujemy oprędy i zamrażamy poczwarki, a następnie suszymy oprędy, pakujemy w worki i przesyłamy do Centralnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku.

Pole

W ziemniakach, burakach i w warzywach pozostałe tu i ówdzie chwasty wyrwywamy. Zyto skoszone i związane, ustawiamy w rzędy w jak najszerszych odstępach w tym celu, aby nie czekając na zwózkę płytko podorać ściernisko i podorywkę zabronować. Dobrze jest zasiać jakiś poplon, jeżeli pole nie jest zbyt zachwaszczone. Jako poplon polecić można na ziemiach lekkich: łubin żółty, seradeję, kukurydzę itp., na ziemiach cięższych łubin niebieski, wykę, bobik, kapustę pastewną itp. Po życie kolejno dojrzewa pszenica ozima, jęczmień, owies, i pszenica jara. Przy zbiorze pszenicy jarej należy pamiętać o tym, że jest to roślina łatwo osypująca się i z tego powodu nie może być przetrzymywana na polu. Sprzątamy też groch, len i wczesny łubin. Stogi stawiamy na miejscach wyższych, dajemy na spód warstwę słomy. Zabezpieczamy przed zamakaniem i myszami, okopując rowkami. Stogi ustawiamy z dala od budynków ze względu na pożary.

Ogród owocowy i warzywny

Walczymy nadal z mszycą na drzewach owocowych. Zakładamy opaski chwytne ze szmat, z powrósta słomianego lub papieru karbowanego na pnie i grub-

sze konary jabłoni. Co dwa tygodnie zdejmujemy je, a zniszczywszy ukryte tam gąsienice i poczwarki owocówki jabłkówki, zakładamy ponownie. Zbieramy starannie opadłe owoce, a tym samym zwalczamy ukryte w opadkach szkodniki. Opadki można spaść bydłem. Przyszykujemy zaważas i podstawiamy w miarę potrzeby podpory pod gałęzie obciążone licznymi owocami. Rozwidlenia tych pali należy wysłać słomą lub sianem, aby nie obcierały gałęzi. Rozpoczynamy zbiór wczesnych jabłek, gruszek i śliwek; zbieramy wiśnie. Zbieramy porzeczki i agresty. Truskawczarnie oczyszczamy z chwastów i przekopujemy; ziemię zasilamy nawozem naturalnym lub sztucznym.

Warzywa utrzymujemy w czystości a ziemię spulchniamy. Obsypujemy ponownie kapusty i pomidory. Kapusty uprzednio saletrujemy lub podlewamy gnojówką. Pomidory tniemy ponownie i przywiązujemy do palików. Zbieramy fasolę na zielony strąk, cebulę-dymkę, wczesną kapustę i kalafiora oraz pierwsze ogórki i pomidory. Sprzątamy zbędne skrzynie i okna inspektowe.

Rzeczy ciekawe

ROZNICE KLIMATYCZNE NA ZIEMI

Najbardziej suchym miejscem na kuli ziemskiej jest miejscowość Khartum nad rzeką Nilem w Afryce. Wilgotność jej nie przekracza 28%, podczas gdy najwięcej wilgoci, bo aż 93% zanotowano u podnóża gór kameruńskich. Najgęściejsze chmury zalegają półwysep Kola w Z.S.R.R., gdzie 9/10 nieba pokrywają obłoki. Przeciwnieństwem jego jest miejscowość Calama w Chile, gdzie chmury należą do rzadkości. Najwięcej dni deszczowych zanotowano na wyspach Marschalla, bo aż 336, gdy znowu w pustyni Wadi Halfa nad Nilem przez szereg lat nie spadła ani jedna kropla deszczu. Najwyższy stan opadów deszczowych zanotowano na wysokości 1.700 metrów w Waialeale na Hawajach, bo aż 15 m w skali rocznej.

Najniższa temperatura na świecie bywa w głębi wyspy Grenlandii. Najniższą zmierzoną temperaturę odnotowano w Wierchojańsku na Syberii (— 70°C), najwyższą natomiast w Dolinie Śmierci (Death Valley) w południowej Kalifornii (56,6°C). W Zatoce Wiejorybkiej zarejestrowano — 44°C, zaś na pustyni Arizońskiej i na granicy Beludżystanu i Indii + 52°C.

1950

SIERPIEŃ

Dni 31

1	W	Piotra w Okowach	1. VIII. 1914 r. — Wybuch I Wojny Światowej.
2	S	NMP Anielskiej	1. VIII. 1944 r. — Wybuch Powstania Warszawskiego.
3	C	Nikodema	2. VIII. 1864 r. — Stracenie Romualda Traugutta, naczelnika Rządu Powstańczego.
4	P	Dominika, Protazego	
5	S	NMP Snieżnej	
6	N	Przemienienie Pańskie	
7	P	Kajetana, Konrada	
8	W	Emiliana	
9	S	Romana, Juliana	
10	C	Wawrzyńca, Bogdana	
11	P	Zuzanny, Filomeny	
12	S	Euzebiusza, Klary	
13	N	Heleny, Hipolita	
14	P	Euzebiusza, Demetriusza	15. VIII. 1937 r. — Stronnictwo Ludowe ogłasza generalny strajk chłopów w Polsce. W walkach ginie 41 chłopów. Komunistyczna Partia Polska ogłasza strajk solidarnościowy robotników.
15	W	Wniebowzięcie NMP	
16	S	Ambrożego, Rocha	
17	C	Jacka, Anastazego	
18	P	Heleny ces., Klary	
19	S	Juliusza, Ludwika	
20	N	Bernarda, Krzysztofa	
21	P	Bernarda, Daniela	
22	W	Cezarego, Hipolita	
23	S	Apolinarego, Filipa	
24	C	Bartłomieja, Jerzego	26. VIII. 1944 r. — Śmierć członków Sztabu Armii Ludowej na Starym Mieście w Warszawie.
25	P	Grzegorza, Ludwika	
26	S	NMP Częstochowskiej	
27	N	Józefa, Kalasantego	
28	P	Augustyna, Aleksego	
29	W	Ściegie Jana Chrzciciela	
30	S	Adaukta, Feliksa	
31	C	Arystyda, Marka	

Słoneca

Księżycy

Dzień	wsch.	zach.	wsch.	zach.
1.	3,55	19,28	20,50	7,40
5.	4,01	19,22	21,33	12,39
10.	4,09	19,12	24,41	18,06
15.	4,17	19,03	6,10	19,47
20.	4,25	18,52	13,26	21,02
25.	4,34	18,41	18,17	1,02
30.	4,43	18,30	19,17	7,52



SIERPIEŃ

Zboże siewne najlepiej młócić bezpośrednio z pola lub po kilku tygodniach leżenia w stodole lub stercie.

W pierwszych tygodniach w stodole lub w stercie zboże się „poci” i dlatego w tym czasie źle się wymłóca.

PRACE GOSPODARSKIE W SIERPNIU

Podwórze

Utrzymujemy porządek w podwórzu. Przerabiamy stosy kompostowe. Młóćmy zboże do siewu, czyścimy je starannie. Kupujemy zaprawy do zboża i na wozy. Przygotowujemy siewnik i kopaczki do ziemniaków. Zakupić trutki na gryzonie.

Zwierzęta gospodarskie

Konie — zbyt zmęczone winny otrzymywać tylko siano; ziarno lub sru-tę dajemy nieco później, aż wypoczną. Poimy przed zadaniem ziarna wodą wy-stałą. Konie zmęczone i zgrzane, na postojach przykryć. Pęciny obetrzeć z bło-ta do sucha. Po nakarmieniu nie należy koni natychmiast brać do pracy, nale-ży dać im trochę czasu na wypoczynek.

Krowy — mogą korzystać z konieczyny ścierniówki, która przy dostatecz-nej ilości wilgoci jest już w tym czasie należyście odrośnięta.

Owce — strzyżemy po raz drugi

Świniom — tam gdzie można, zapewniamy smaczną paszę na zimę, zbierając okruszki z siana, koniczyzny, seradeli i lucerny. Nadają się też dla świń plewy z motylkowych.

Kury — niosą w sierpniu znacznie mniej; jest to okres pierzenia się u większości kur. Złe nioski pierzą się wcześniej, lecz nie dobrze jest, gdy opóźniają pierzenie do jesieni, gdyż jesienne chłody stają się dla nich bardzo dokuczliwe. Okres przerwy w nieśności u dobrej nioski z powodu pierzenia trwa 6 do 8 tygodni. W czasie pierzenia żywimy kury obficie, aby szybko porastały i nie słabły. Potrzebne są w tym okresie pasze takie, jak: kości mielone, fosforan wapnia, liście z kapusty. Jaja sierpniowe nadają się do konserwowania na zimę.

Gęsi i kaczki — pierzą się również w tym okresie. Indyczęta pochodzące z legów majowych „korała się” tj. pojawiają się na ich karku i szyi korale. W tym czasie indyczęta są bardzo osłabione. Żywimy je paszami bogatymi w białko, takimi jak: odpadki mięsne, twaróg krwi itp. Deszcz i rosa są również szkodliwe. Kaczkom można dawać chwasty spod młynka, po uprzednim sparzeniu oraz dodaniu otrąb i ziemniaków.

Ryby — dokarmiamy obficie. Stawy o niedostatecznej ilości wody, zasilamy wodą deszczową, dokonujemy odłowu ryb.

Paszczoly — czerpią pożytek głównie z gorczycy i łopuchu. Jeżeli brak pożytku, należy je podkarmiać. Ramki z wirówki obsuszamy przez umieszczanie ich na przeciąg 3 do 4 dni w ulach, które posiadają mniej miodu i czerwiu. Ramki po miodzie siarkujemy celem zabezpieczenia ich przed myszami i motylicą.

P o l e

Bezpośrednio po zebraniu plonu z pól wykonujemy podorywki ściernisk. Wytujemy je lekkim walek, celem przyspieszenia kiełkowania chwastów, które przez późniejsze bronowanie dają się łatwo zniszczyć. Koło połowy sierpnia rozpoczynamy orki siewne, szczególnie pod żyto, które wymaga roli odleżalej. Po 10 sierpnia rozpoczynamy siew rzepaku ozimego. Siew rzepiku może być bez większej szkody opóźniony do września. Rzepak wysiewamy w ilości 10 do 12 kg. na ha, rzepik 8 do 10 kg na ha. Przy końcu sierpnia siejemy jęczmień ozimy w ilości około 150 kg. na ha i wykę ozimą w mieszance z żytem w stosunku 70 kg. wyki i 70 kg. żyta na ha.

Kosimy drugi pokos siana na łąkach i drugi pokos koniczyzny czerwonej, o ile nie zostawiamy na nasienie. Po zbiorze drugiego pokosu koniczyzny, gdy chcemy siać oziminę, to na podorywkę jest już za późno; możemy zastosować kultywator na krzyż, lub bronę talerzową i orać pod siew. Wczesne i średniowczesne ziemniaki rozpoczynamy kopać po zeschnięciu naci. Nie należy tych ziemniaków trzymać długo w ziemi, ponieważ po uschnięciu naci zachwaszczają się pola, a na kłębach ziemniaczanych pojawiają się różne choroby.

Ogród owocowy i warzywny

Zbieramy owoce moreli, brzoskwiń, wczesnych śliw, jabłoni i grusz oraz ostatnie wiśnie. Zbiór przeprowadzamy z drabinki i rękami, aby nie uszkadzać owoców. Opadłe owoce zbieramy na marmolady, względnie na ocet. Wycinamy dzikie pędy, wyrosłe od korzeni drzew lub z pnia. Ziemię w sadzie spulchniamy i wysiewamy mieszanke na zielony nawóz. Przygotowujemy kosze, skrzynki do jesiennej zbiórki i wysyłki owoców. Przechowalnię owoców czy piwnicę ją zastępującą czyścimy i odkażamy. Przeglądamy nadal opaski chwytne na pninach, niszcząc ukryte tam szkodniki. Agresty chore na mączniak ponownie opryskujemy 1% roztworem sody z dodatkiem szarego mydła. Sadzimy nowe plantacje truskawek i poziomek, dając im miejsce dobrze uprawione, (np. po wczesnych ziemniakach) i pamiętając o należytej rozstawie. Starsze plantacje truskawek oczyszczamy z wásów i chwastów.

Pielęgniemy i zbieramy nadal warzywa. Wysiewamy szpinak, rzodkiewkę i koper do użytku jesiennej. Tępimy gąsiennice na kapuście. Usuwamy z plantacji cebuli te rośliny, które wystrzeliły w nasienie. Wybieramy typowe, dorodne i dojrzałe owoce pomidorów i ogórków na nasienie. Zbieramy mak. Przeprowadzamy stopniowo zbiór nasion z wysadzonych na nasiennejki warzyw.

Rzeczy ciekawe

SKARBY W WODZIE MORSKIEJ

Obecnie przypomnimy jakie nieobliczalne skarby naturalne zawiera w sobie woda oceanów. Jak zbadali uczeni, woda morska prócz soli zawiera również i złoto. Jeden z badawczych statków ustalił, że w jednym metrze sześciennym wody morskiej znajduje się 0,004 g (cztery tysięczne części grama) złota. Biorąc pod uwagę ilość wody w oceanach, można przypuścić, że ogółem znajduje się w niej 1.000 miliardów ton złota. Oczywiście wydobyć drogą chemiczną tego ukrytego złota nie pokryłoby wydatków związanych z tymże wydobywaniem. Według obliczeń jednego z uczonych z 6,7 miliardów ton wody morskiej możnaby wydobyć blok magnezu o wadze 5,9 milionów ton, kułę soli o wadze 117 milionów ton, butlę kwasu siarkowego o wadze 35 milionów ton, obok kolosalnych ilości bromu i jodu. Srebra z tej ilości wody możnaby wydobyć 94 milionów ton.

1950

WRZESIEŃ

Dni 30

1	P	Bronisława, Augusta	1.IX.1939 r. — Najazd faszystów hitlerowskich na Polskę. Początek II Wojny Światowej.
2	S	Juliana, Stefana	
3	N	Szymona, Izabelli	4. IX. — Święto Lotnictwa. 6. IX. 1944 r. — Dekret P.K.W.N. o Reformie Rolnej. 7. IX. — Międzynarodowy Dzień Młodzieży.
4	P	Rozalii, Róży	
5	W	Doroty, Wawrzyńca	
6	S	Eugeniusza, Zachariasza	
7	C	Melchiora, Reginy	
8	P	Narodzenie NMP, Nest.	
9	S	Piotra Klawera	
10	N	Łukasza, Mikołaja	14. IX. 1944 r. — Wyzwolenie Pragi przez Wojska Radzieckie.
11	P	Adolfa, Jacka	
12	W	Imienia NMP	
13	S	Filipa, Eugenii	
14	C	Podw. św. Krzyża	
15	P	NMP Bolesnej	
16	S	Cypriana, Kornela	
17	N	Just., Stygm. św. Franc.	
18	P	Ireny, Józefa	
19	W	Konstancji, Marii	
20	S	Suche dni, Filipiny	
21	C	Mateusza, Aleksandra	
22	P	Suche dni, Tomasza z V.	
23	S	S. dni, Konstantego, Tekli	
24	N	NMP od wykupu niewol.	26. IX. 1946 r. — Utworzenie Bloku Stronnictw Demokratycznych.
25	P	Ładysława z G.	
26	W	Cypriana, Justyny	
27	S	Damiana, Koźmy	
28	C	Wacława, Eustachego	
29	P	Michała Arch.	
30	S	Grzegorza, Hieronima	

S ł o Ń c a			K s i ę ż y c a	
Dzień	wsch.	zach.	wsch.	zach.
1.	4,46	18,25	19,38	10,21
5.	4,52	18,16	21,25	15,07
10.	5,01	18,04	2,19	17,43
15.	5,09	17,53	9,37	18,45
20.	5,17	17,41	15,53	22,46
25.	5,25	17,30	17,16	4,18
30.	5,34	17,18	18,18	10,33



WRZESIEŃ

Ziemniaki, aby się dobrze przechowywały, kopiami podczas suchej i chłodnej pogody. Świeżo wykopane okrywamy warstwą słomy, a dopiero po kilku dniach stopniowo od dołu okrywamy ziemią.

PRACE GOSPODARSKIE WE WRZESNIU

Podwórze

Zbiorniki betonowe do kiszenia pasz oczyszczamy i rozpoczynamy kiszenie zielonek. Przerabiamy stopy kompostowe. Wywożymy obornik. Przechowalnie na owoce i warzywa dezynfekujemy przez spalanie siarki i bielimy mlekiem wapiennym. Nie dopuszczać do tworzenia się kałuż na podwórzu, ponieważ stają się one siedliskiem chorób zakaźnych.

Zwierzęta gospodarskie

Konie — żywymy obficie z powodu wzmożonych prac. Dobra dla koni jest marchew pastewna, działająca dietetycznie.

Bydło — może korzystać z pastwiska na koniczynie ścierniskowej i seradeli. Spasamy w tym czasie kukurydzę pastewną i koński ząb. Krowom karmionym liśćmi z okopowych dajemy na noc siano, w przeciwnym razie będą chudnąć.

Swinie — o ile tylko można wypędzamy na pastwisko. Zbieramy żółędzie i kasztany dla świń na zimę.

Kury — selekcionujemy. Tylko osobniki zdrowe, dobrze rozwinięte pozostawiamy do chowu. Kur z późnych lęgów nie należy zostawiać do chowu. Gęsi i kaczki rozpoczynamy tuczyć.

Rybom — z nastaniem zimna zmniejszamy i wreszcie całkowicie przestajemy dawać pasze. Dożywiamy tylko ryby drobne w stawach, zbyt gęsto obsadzonych.

Pszczoly — w miarę potrzeby podkarmiamy syropem. Stwierdzamy stan zapasów, uzupełniając je zależnie od siły roju, w granicach od 10 do 16 kg. Po podkarmieniu stwierdzamy stan miodu, pamiętając o tym, że w żadnej ramce nie może być mniej niż 1/3 jej powierzchni miodu, przeważnie zasklepionego. W ramkach po brzegu gniazda winno być więcej miodu, niż w środkowych. Wyjęte z gniazd ramki zabezpieczamy przed myszami i motylicą. Przygotowujemy rolę pod zasiew morwy i kopimy dolki do sadzenia drzewek morwowych.

P o l e

Zbieramy łubin na nasienie i po przeschnięciu zwozimy sterty do stodoły, przekładając go warstwami suchej słomy. Kosimy zielonki i przygotowujemy kiszonki na zimę. Siew żyta rozpoczynamy około 10 września, pszenicę siejemy w końcu września. Rola pod żyto winna być odleżała. W razie konieczności siania w rolę nieodleżałą stosujemy wał ugniatający głębsze warstwy, zwany wałem Campbella. Ziarno siewne zaprawiamy ziarnikiem. Po zasiewach robimy przegony dla zapewnienia odpływu nadmiaru wody z zasianych pól. Ziemiaki kopimy po zeschnięciu naci. Wykopane ziemniaki sypimy w kopce i okrywamy warstwą słomy, która wchłania wilgoć z parujących ziemniaków. Świeżo wykopanych ziemniaków nie można okrywać ziemią przed ich wyparowaniem. Po upływie pewnego czasu obsypujemy stopniowo od dołu kopce, pozostawiając górną część tylko z przykrywą ze słomy.

Stery ze zbożem okopujemy rowkiem ochronnym na głębokość 30 do 40 cm, aby zabezpieczyć przed ściągającymi z pól myszami. Na dnie rowów ustawiamy pułapki lub wykopujemy studzienki. Niszczymy codziennie gromadzące się myszy. Motyczkujemy ręcznie rzepak ozimy, względnie stosujemy konne opielacze.

Ogród owocowy i warzywny

Rozpoczynamy zbiór jesiennych owoców. Zbieramy ręcznie bardzo uważając, aby owoców nie uszkodzić choćby paznokciem, czy obić składając do kosza, gdyż te najmniejsze plamki powodują szybkie psucie owoców, w przechowalni. Zbieramy również opadki zarówno zdrowe, jak i wszelkie uszkodzone igniłki, które niszczymy, chroniąc tym samym drzewa od rozprzestrzeniania się chorób. Założone w lecie opaski chwytne zdejmujemy i zakładamy nowe. Przygotowu-

jemy pola pod przyszły sad i zamawiamy drzewka do najbardziej wskazanego, jesiennego sadzenia. Zbieramy w suche pogodne dni cebulę i fasolę na suche ziarno. Poza tym zbieramy pomidory i ogórki, które kwasimy, mamy też gotowe: szpinak, rzodkiewkę i koper.

W końcu miesiąca zbieramy owoce zimowe. Przy zbiorze gruszek przestrzegamy właściwego terminu, aby ich nie przetrzymać za długo na drzewie, gdyż powoduje to mączystość i pogorszenie smaku. Od stosownej pory zbioru owoców zimowych zależna jest ich trwałość w przechowaniu i smak. Przy zbiorze owoców zimowych musimy dostosować się do warunków zewnętrznych, tj. do ciepłoty i pogody. Im owoce zimowe zostaną później z drzew zebrane, tym lepiej dadzą się przechować przez zimę. Termin zbioru poszczególnych odmian zimowych, zarówno gruszek jak i jablek, zależny jest także od dzielnicy Polski, w której znajduje się sad, od gleby, od przebiegu pogody w ciągu lata, od uprawy i od nawożenia. Dokładnej daty według kalendarza nie możemy określić. Kierować się tu musimy znajomością sadownictwa. Jedna i ta sama odmiana jablek, która udaje się na południu Polski i na północy ma różny termin dojrzewania owoców. W północnej części kraju Antonówka dojrzewa w połowie września, a na Podkarpaciu termin dojrzewania przesuwają się do 10 października. W sadzie zaniedbanym owoce wcześniej dojrzewają, niż w sadzie wzorowo prowadzonym, przy należytej uprawie gleby i dobrym nawożeniu. Ważnikiem zbioru owoców jest żółknięcie liści, które następuje na skutek chłodnych noc. Należy wtedy śpieszyć się ze zbiorem, aby przymrozki nie zastały owoców na drzewach.

Rzeczy ciekawe

BURZE

Stwierdzono, że na kuli ziemskiej w okresie jednego roku ma miejsce około 16 milionów burz. Dziennie wypada ich wobec tego około 44 tysiące. Na jedną godzinę przypada 600 tysięcy błyskawic, których energia mogłaby poruszać 100 wielkich zakładów przemysłowych.

Najwięcej burz notuje Abisynia i obszar Kamerunu (przeciętnie 214 na rok). Natomiast na obszarach podbiegunowych daje się zauważyć ich brak. Jak podają dane statystyczne, w Norwegii jest przeciętnie 7 burz w ciągu roku, w Danii 13, w Hiszpanii 15 i w Austrii — 24, we Włoszech liczba burz dochodzi do 38 rocznie.

1950

PAŹDZIERNIK

Dni 31

1	N	NMP Różańcowej, Jana	7.X.—7.XI. — Miesiąc pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.
2	P	Aniołów Stróżów	
3	W	Teresy od Dziec. Jezus	
4	S	Franciszka z Asyżu	
5	C	Placyda, Apolinarego	
6	P	Brunona, Emila	
7	S	Julii, Krystyny	
8	N	Nestora, Pelagii	9. X. 1794 r. — Bitwa pod Maciejowicami i upadek Powstania Kościuszkowskiego. 12. X. 1943 r. — Bitwa pod Lenino
9	P	Ludwika, Dionizego	
10	W	Franciszka B., Paulina	
11	S	Emiliana B., Brunona	
12	C	Eustacheo, Maksym.	
13	P	Edwarda, Mikołaja	
14	S	Dominika, Kaliksta	
15	N	Teresy, Jadwigi	17. X. 1849 r. — Zgon największego muzyka polskiego Fryderyka Chopina.
16	P	Jadwigi, Ambrożego	
17	W	Małgorzaty, Mariana	
18	S	Juliana, Łukasza	
19	C	Piotra z Alk., Pelagii	
20	P	Jana Kantego, Ireny	
21	S	Urszuli, Uliny	
22	N	Filipa, Korduli	24. X. 1795 r. — Trzeci (ostatni) rozbiór Polski. 24. X. 1844 r. — Ks. Piotr Sciegienny zwołuje wielkie zgromadzenie chłopów w lesie we wsi Krajno, które miało być początkiem powstania chłopów przeciw ciemężycielom.
23	P	Ignacego, Romana	
24	W	Marcina, Rafała	
25	S	Bonifacego, Hilarego	
26	C	Ewarysta, Lucjana	
27	P	Sabiny, Florencjusza	
28	S	Anastazji, Tadeusza	
29	N	Chrystusa Króla	
30	P	Alfonsa, Lucylii	
31	W	Antoniny	

Dzień	S ło ń c a		K si ę ż y c a	
	wsch.	zach.	wsch.	zach.
1.	5,35	17,16	18,43	11,47
5.	5,42	17,06	22,30	15,08
10.	5,50	16,55	4,06	16,23
15.	5,59	16,44	11,49	18,18
20.	6,08	16,33	15,04	24,47
25.	6,17	16,22	15,53	5,49
30.	6,27	16,12	18,02	11,44



PAŹDZIERNIK

Głęboką orkę pod rośliny jare, a zwłaszcza pod buraki, może najlepiej wykonać traktor.

**W jesieni winniśmy zorać wszystkie pola nie obsiane ozi-
miną!**

PRACE GOSPODARCZE W PAŹDZIERNIKU

Podwórze

Maszyny i narzędzia rolnicze, które nie będą więcej używane, po starannym oczyszczeniu składamy do szopy lub pod jakikolwiek dach. Budynki zaopatrujemy na zimę. Wstawiamy okna zamiast siatek. Okna szklimy. Przewietrzniki naprawiamy. Łęty ziemniaczane, pomidorowe, liście itp. składamy obok kopców z okopowizną, chroniąc w ten sposób od zamarzania ziemię, której później używamy do okrywania kopców, jak również zużyjemy na ten cel łęty i liście, Kisimy zielonki. Przerabiamy po raz ostatni przed zimą stos kompostowy, przekładając go warstwami obornikiem i nakrywamy łętami ziemniaczanymi, aby utrzymać w stosie potrzebną do życia drobnoustrojów ciepłość. Czyścimy rowy osuszające.

Zwierzęta gospodarskie

Konie — pracują w tym okresie ciężko, dlatego wymagają dobrego żywienia i pielęgnacji. Pamiętać należy, aby koni zmęczonych nie pozostawiać na dworze, szczególnie podczas zimna i deszczu. Czyścimy konie szczotką, a nie

zgrzeblę. Zgrzeblo służy do oczyszczenia szczotki. Czyścić nogi i kopyta, aby ochronić konie od grudy.

Bydło — przechodzi z żywienia pastwiskowego na oborowe. Przejście winno być powolne i stopniowe. W okresie skarmiania świeżych liści buraczanych należy bydłu dawać kredę pastewną i w obfitości suchą paszę słomistą, aby zapobiec w ten sposób rozstrojowi przewodu pokarmowego zwierząt. Buhajom nie dawać dużo paszy soczystej i słomistej, ponieważ powoduje to ociężałość. Buhaj powinien używać ruchu na świeżym powietrzu, nie może być stale zamknięty. Nie puszczać zbyt często buhaja do krycia, ponieważ to zbyt- nio osłabia go i powoduje nieplodność.

Owce — można paść na koniczynie, ale tylko lekkie sztuki, jak jagniątki, które przez deptanie przeszkadzają rozmnażaniu się myczy polnych. Owce przepędzamy co pewien czas na nowe miejsca, aby zapobiec zbyt- niemu przygryzaniu koniczyny. Maciorki kryjemy.

Swinie — do ziemniaków dodajemy zielonki, której w tym czasie mamy dużo w postaci świeżych liści buraczanych i koszonych poplonów. W końcu miesiąca można już rozpocząć krycie macior.

Kury — młode zaczynają się nieść w październiku. Żywimy je obficie. Zaopatrujemy kurnik na zimę, zakładając w miejsce siatek okna, które uszczelniamy, utykamy i zalepiamy wszelkie szpary w ścianach. Gęsi i kaczek nie należy trzymać razem z kurami, ponieważ zanieczyszczają one bardzo kurnik. Gęsiom i kaczkom dajemy poślady, siekaną zieleninę z ospą i ziemniakami.

Ryby — łowimy i sprzedajemy. Drobne ryby przenosimy do zimochowów. Po odłowieniu ryb spuszcza- my wodę ze stawów, aż do całkowitego osuszenia.

Pszczóły — przygotowujemy do zimowania. Naprawiamy daszki chroniące przed zaciekaniem. Okrywamy ule matami. Gniazdo zmniejszamy do takiej ilości ramek, aby pszczoły mogły je osiągnąć w chłodny dzień, pozostawia- jąc jedną do dwu ramek rezerwowych. Możemy jeszcze kupować nasiona i sadzonki morwy oraz przygotowywać ziemię pod szkółki owocowe.

P o l e

Kopie- my buraki cukrowe, brukiew, marchew, cykorię itp. Liście z okopowych częściowo spasamy na surowo, część kisimy przestrzegając, aby zakiszone liście nie były zabrudzone ziemią, ponieważ zanieczyszczenia te powodują niestraw- ność u zwierząt. Kosimy zielonki z poplonów na kisonki. Nawozimy łąki i pa- stwiska, a następnie przykrywamy dla zabezpieczenia przed wymarzaniem łą- tami ziemniaczanymi, pomidorowymi, słomą z lubinu zebranego na ziarno, sło- mą fasolową itp. Jest to nie tylko ochrona przed zimnem, ale także środek na- wozowy, ponieważ znaczna część składników nawozowych, zawartych w liściach i łodygach, przechodzi do gleby podczas leżenia na łące lub pastwisku. Wywo- zimy obornik pod okopowe i natychmiast go przeorujemy. Pod buraki i ziem-

niaki orzemy głęboko lub stosujemy pogłębiacz. Pszenicę w październiku siewy głębszej, niż we wrześniu, ponieważ później siane oziminy słabiej się rozkrzewiają.

Ogród owocowy i warzywny

Zbieramy resztę owoców, sortujemy je i tylko zdrowe, nieuszkodzone składamy w przechowalni, dbając o niską temperaturę pomieszczenia (wietrzyć nocami). Sadzimy drzewa i krzewy owocowe. Ziemię w sadzie pozostawiamy pod okrywą zasianej w lecie mieszanki, gdy ziemia jest nie obsiana, przeorywujemy ją z nawozem, zgarniając go na ścianę skiby, którą pozostawiamy nastroszoną. Zarówno okrycie z mieszanki jak i ostra skiba ułatwiają zatrzymywanie śniegu w zimie. Zakładamy na pniach drzew opaski lepowe. Samiczki owada pędzika przedzimka, zdążające z ziemi po pniu do korony, celem złożenia tam jajek, zostaną zatrzymane na lepie. Opadłe liście z drzew owocowych wraz z suchymi gałązkami i zepsutymi odpadkami zbieramy i palimy. Truskawki czyścimy ostatni raz z chwastów. Sprzątamy resztę warzyw. Wykopujemy marchew, buraki i pietruszkę. Kopujemy je lub przechowujemy w piwnicy przesypane piaskiem. Wycinamy kapuste, kwasimy ją, lub przechowujemy w główkach. Rozpoczynamy rozwożenie i przyorywanie nawozu. Przerabiamy kompost. Sprzątamy resztę skrzyń inspektowych. Ziemię z nich gromadzimy w przyrębie.

Rzeczy ciekawe

GÓRY I GŁĘBIE

Najwyższe wzniesienia na kuli ziemskiej są równie wielkie, jak wielkie są głębie oceanów (około 9 km). Najwyższa góra świata Mount Everest w Himalajach posiada 8.840 m wysokości, zaś tzw. „głębia filipińska” mierzy 10.790 metrów głębokości. Ktoś dowcipny nazwał góry zmarszczkami ziemi, w którym to określeniu jest bardzo dużo prawdy. Jak wiemy ziemia kiedyś przed milionami lat była rozżarzona masą, która w miarę ostygnięcia, wstrząsana wybuchami z wnętrza przybierała najdziwniejsze kształty. Jednym z najpowszechniejszych form było tworzenie się rowów i zapadlin. Dawniej powstałe góry posiadają mniejsze wysokości (np. Ural i nasze góry na Dolnym Śląsku oraz Beskidy), gdy góry powstałe bliżej naszych czasów są wysokie (Himalaje, Andy, Kordyliery). Przy powstawaniu gór niemalże wpływ posiadał ruch ziemi dookoła swojej osi i siła odśrodkowa, która rozmaicie formowała różne co do gęstości warstwy ziemi.

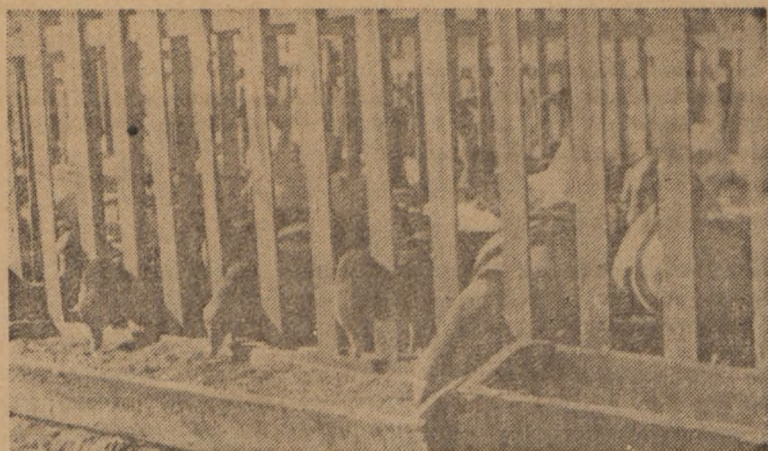
1950

L I S T O P A D

Dni 30

1	Ś	Wszystkich Świętych	
2	C	Dzień Zaduszy	
3	P	Huberta, Sylwii	
4	S	Karola Boromeusza	
5	N	Bogumiła, Elżbiety	6. XI. 1918 r. — Utworzenie Rządu Ludowego w Lublinie.
6	P	Leonarda, Feliksa	
7	W	Adolfa, Antoniego	7. XI. 1917 r. — Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Święto Państwowe Z.S.R.R.
8	Ś	Sewera, Gotfryda	
9	C	Teodora, Ursyna	
10	P	Andrzeja z Aw.	
11	S	Bartłomieja, Marcina	
12	N	Izaaka, Mateusza	
13	P	Stanisława Kostki	
14	W	Józefata K., Wawrzyńca	
15	Ś	Eugeniusza, Gertrudy	
16	C	Edmunda	
17	P	Salomei, Grzegorza	
18	S	Romana, Anieli	
19	N	Elżbiety, Felicjana	19. XI. 1942 r. — Początek ofensywy Armii Radzieckiej pod Stalingradem.
20	P	Anatola, Eustachego	
21	W	Ofiarowanie NMP	26. XI. 1855 r. — Śmierć największego poety polskiego Adama Mickiewicza.
22	Ś	Cecylii, Filomena	
23	C	Klemensa, Felicyty	
24	P	Aleksandra, Flory	
25	S	Erazma, Katarzyny	
26	N	Jana, Leonarda	27.XI—29.XI.1949 r. Kongres Zjednoczeniowy Ruchu Ludowego.
27	P	Jakuba, Waleriana	
28	W	Grzegorza, Eustachego	29. XI. 1830 r. — Wybuch Powstania Listopadowego.
29	Ś	Błażeja, Saturnina	
30	C	Natalii, Eligiusza	

S ł o Ń c a			K s i ę ż y c a	
Dzień	wsch.	zach.	wsch.	zach.
1.	6,30	16,08	20,11	13,09
5.	6,37	16,01	0,11	14,18
10.	6,47	15,53	7,41	15,34
15.	6,55	15,45	12,54	21,11
20.	7,04	15,38	13,52	2,25
25.	7,12	15,33	15,18	8,32
30.	7,20	15,29	20,33	11,57



LISTOPAD.

Tucz drobiu wybitnie się opłaca, gdyż w ciągu kilku tygodni zwiększa nie tylko wagę i jakość rzeźną, ale także wartość sprzedażną tuczonego drobiu.

Najłatwiejszy jest tucz gęsi i indyków.

PRACE GOSPODARSKIE W LISTOPADZIE

Podwórze

Po zakończeniu prac polowych czyścimy maszyny i narzędzia rolnicze i zabezpieczamy przed niszczeniem. Drewniane części dobrze jest pomalować farbą olejną. Wszystkie części po wyczyszczeniu naftą smarujemy tłuszczem. Części żelazne maszyn i narzędzi pociągamy wapnem lub smarem, części drewniane nie malowane farbą olejną pokrywamy warstwą karbolineum lub smarujemy tłuszczem. Części żelazne obmywamy gotującą się wodą. Ogrzany metal wysycha szybko, nie powodując rdzewienia. Stosowanie farby przeciw rdzewieniu działa również korzystnie. Mutry wyjmujemy i w ich miejsce dajemy zastępcze. Części rzemienne czyścimy mydłem i po wyschnięciu smarujemy starannie tłuszczem. Po nasmarowaniu umieszczamy maszyny i narzędzia pod dachem.

Okna szklimy i zaopatrujemy na zimę. Do uszczelniania używamy kitu, który sporządzamy z 8 części suchej kredy i z jednej części oleju lnianego. Ugniatamy kit dwukrotnie w odstępie jednodniowym, po drugim ugnieceniu w następnym dniu nadaje się do użytku. Dobra też jest masa do zasmarowania szpar w oknach, składająca się z 2 litrów mąki pyłkowej żytniej, 1 litra

piasku i 1 litra wapna niegaszonego. Wszystko to razem przesiewamy przez sito, dodajemy wody i wyrabiamy na ciasto.

Sprawdzamy stan kopców ziemniaczanych. Pod koniec miesiąca okrywamy kopce grubiej ziemią, najprzód kopce z ziemniakami, potem z burakami i warzywami. Gromadzimy lięty i liście do okrywania kopców na zimę. W budynkach gospodarskich utrzymujemy czystość.

Zwierzęta gospodarskie

Konie — pracują ciężko przy orkach przedzimowych. Należy dbać, aby deszcze i zimno nie zaszkodziły, a więc po pracy wycierać starannie i stawiać je pod dachem.

Bydło — chociaż żywione jest w oborze, ma jeszcze pod dostatkiem paszy soczystej, zielonej w postaci liści z okopowych i liści kapusty pastewnej. Staramy się jak najdłużej przetrzymywać w pogodne dni bydło na okólnikach, aby korzystało z ruchu na świeżym powietrzu. Czyścimy bydło starannie i obficie ścielamy suchą słomą.

Jagnięta — odłączamy od matek.

Swinie — tuczymy przestrzegając, aby w paszy były te wszystkie składniki, które przyspieszają tucz.

Kury — młode wymagają starannego żywienia, ponieważ jest to dla nich okres nieśności. Dajemy im pasze treściwe i witaminowe. Pasze treściwe to: otręby, mączki mięsne i rybne, a pasze witaminowe to: różne zielonki, suszone liście, pokrzywy, koniczyzny, seradela itp., oraz skielkowany owies i mleko. Gęsi tuczymy trzymając je w zamknięciu. Do tuczu nadaje się marchew, kluski i zboże przy pojeniu wodą. Kaczki tuczymy ziemniakami, otrębami, zielonkami i owsem.

Ryby — są już odłowione. Wodę ze stawu spuszczaemy, osuszamy dno i wapnujemy. Ryby hodowlane przenosimy do zimochowów i dalszymi. gdy nie wystarcza pożywienie naturalne.

Pszczoly — zabezpieczamy przed mrozami przez uszczelnienie szpar i okrywanie matami. Jeżeli mamy stebnik, to przed nastaniem mrozów przenosimy pszczoły do stebnika.

Pole

Kończymy orki przedzimowe pod siew zbóż jarych i okopowych. Orac możemy tak długo, dopóki ziemia nie zamarznie. Orka zmarzniętej ziemi powoduje zniszczenie drobnych żyjątek, niewidzialnych okiem, które żyją w glebie, przyczyniając się do żyzności gleby przez przerabianie cząstek zawartych w glebie na składniki, które rośliny czerpią jako pokarm. Najpóźniej możemy orac

pola obsiane poplonami na zielony nawóz. Rośliny te chronią glebę przed zamrażaniem. Wywozimy obornik i przyorywujemy go natychmiast. Na polach niżej położonych, narażonych na zalewy, robimy odpływy. Oczyszczamy rowy osuszające, które przyspieszają wysychanie pól na wiosnę i przez to umożliwiają wcześniejsze rozpoczęcie prac. Na pastwiskach rozrzucaemy krowieńce.

Ogród owocowy i warzywny

Kończymy sadzenie drzew i uprawę ziemi w sadzie. W dzień suchy okrywamy słomą na zimę winorośl, brzoskwinie i morele, również młode i świeżo posadzone drzewka zabezpieczamy słomą. Po opadnięciu liści z drzew możemy rozpocząć oczyszczanie pni i konarów ze starej kory, a koron z gniazd suchych liści i jaj szkodników. Pracę tę możemy wykonywać w ciągu całej zimy, aż do wczesnej wiosny. Opaski lepowe przeglądamy i o ile są choć w jednym miejscu wypełnione przylepionymi owadami, zastępujemy je nowymi. O ile w sadzie występuje korówka wełnista, czyli mszyca pokryta białym puszkciem, smarujemy jej skupiska pędzlem lub szmatką umoczoną w nafcie, karbolinie lub denaturacie. W przechowalni przebijamy owoce, usuwając uszkodzone; utrzymujemy temperaturę około 4 st. C i umiarkowaną wilgotność.

Kończymy sprzęt kapusty oraz orkę z nawozem. Kopce zabezpieczamy od deszczów. Szykujemy miejsce na rozsądnik, przekopujemy je i okrywamy liśćmi lub nawozem słomistym, aby nie przemarzła nam ziemia. Nakrywamy też miejsce pod przyszły inspekt oraz pryzmę z ziemią inspektową.

Rzeczy ciekawe

NAJSZYBSZE ZWIERZĘTA

Najszybszym zwierzęciem świata jest pewien gatunek owada o nazwie Zephenonymia, który w ciągu godziny przebywa przestrzeń 1.300 km, czyli leci szybciej od głosu. Najszybszym czworonogiem jest gepart, który biegnie z szybkością 100 km na godzinę. Lew i żyrafa biegną z szybkością 10 m na sekundę, czyli z szybkością równą szybkości człowieka. Zając biegnie dwa razy szybciej, bo 22 m na sek., struś 25 m na sekundę. W porównaniu z nimi kolosalną szybkość wykazuje pająk, który w ciągu sekundy odbywa drogę 10 razy dłuższą, aniżeli długość jego ciała. Gdyby człowiek chciał dorównać pająkowi, musiałby w ciągu sekundy przebyć drogę wynoszącą 140 m.

1950

GRUDZIEŃ

Dni 31

1	P	Natalii, Eligiusza	
2	S	Aurelii, Bilbiany	
3	N	I Niedz. Adw., Franciszka	4. XII. 1836 r. — Ogłoszenie Manifestu T-wa Demokratycznego w Paryżu.
4	P	Barbary, Bernarda	
5	W	Kryspiny, Anastazego	
6	S	Emiliana, Mikołaja	
7	C	Ambrożego, Marcina	
8	P	Niepokał. Pocz. NMP	
9	S	Leokadii, Cypriana	
10	N	II N. Adw., NMP Loret.	15. XII. 1948 r. — Na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS zostaje utworzona Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.
11	P	Damazego, Sabina	
12	W	Aleksandra, Konstant.	
13	S	Łucji, Otylii	
14	C	Izydora, Alfreda	
15	P	Waleriana, Celiny	
16	S	Albiny, Euzebiusza	
17	N	III N. Adw., Floriana, Łaz.	21. XII. 1879 r. — Urodził się Józef Stalin.
18	P	Bogusława, Gracjana	
19	W	Urbana, Dariusza	
20	S	S. dni, Dominika, Eug.	
21	C	Tomasza Ap., Jana	
22	P	S. dni, Zenona, Honoraty	
23	S	Suche dni, Wiktorii	
24	N	IV N. A., Wig., Ad. i Ewy	28. XII. 1942 r. — Pierwsza bitwa Batalionów Chłopskich pod Wojdą.
25	P	BOŻE NARODZENIE	
26	W	Szczepana, Dionizego	
27	S	Jana Ap. i Ew., Maks.	
28	C	Cezarego, Młodzianków	
29	P	Dominika, Tomasza	
30	S	Eugeniusza, Sewera	
31	N	Sylwestra, Fabiana	31. XII. 1944 r. — Założenie Związku Samopomocy Chłopskiej.

S ł o Ń c a			K s i ę ż y c a	
Dzień	wsch.	zach.	wsch.	zach.
1.	7,21	15,28	21,52	12,12
5.	7,27	15,25	1,56	12,57
10.	7,33	15,24	9,27	15,48
15.	7,38	15,23	11,41	22,58
20.	7,42	15,25	12,36	3,54
25.	7,45	15,27	15,52	9,09
30.	7,46	15,32	22,18	10,42



GRUDZIEŃ

Wieczory zimowe wykorzystamy na czytanie książek i czasopism rolniczych, uzupełniając w ten sposób swoje braki w zakresie wiedzy fachowej.

Organizowanie i uczestniczenie w różnych kursach rozszerza światopogląd i pogłębia nasze wiadomości.

PRACE GOSPODARSKIE W GRUDNIU

Podwórze

Regulujemy ciepłotę w budynkach przez zakładanie przewietrzników. Uszczelniamy drzwi i okna. Pompy okrywamy słomą i obornikiem, chroniąc przed zamrznięciem. Naprawiamy wozy i uprząż oraz inne narzędzia i sprzęty gospodarskie. Naprawiamy koryta, drabiny itp. Zwozimy materiał na naprawę lub budowę ogrodzeń na okólniki dla zwierząt. Kopce z okopowymi okrywamy bezpośrednio przed nastaniem mrozów. Kopce z marchwią okrywamy cienką warstwą ziemi, gdyż marchew łatwo się zagrzewa i psuje. Zbyt dużą warstwę śniegu przy kopcach odrzucamy, aby nie tamowała dostępu powietrza, a przy odwilży nie zalewała kopca. Cebulę okrywamy słomą. Owoce przechowywane w piwnicy przeglądamy i usuwamy nadpsute. Młócimy zboże przestrzegając, aby zboże siewne nie pomieszało się z innymi nasionami. W tym celu oczyszczamy starannie młocarnię i klepisko oraz pomieszczenie, w którym nasiona będą sypane. Wymłócone nasiona siewne sypiemy cienką warstwą i co pewien czas przemieszamy, aby miały zawsze dostęp świeżego i suchego powietrza. Su-

che nasiona w chłodnym i przewietrzanym pomieszczeniu zachowują wysoką zdolność kiełkowania. Nasiona siewne starannie czyścimy z chwastów, posładu i innych domieszek.

Zwierzęta gospodarskie

Konie — kujemy na ostro, zwłaszcza jeżeli pracują zarobkowo. Utrzymujemy je w czystości, ścieląc obficie suchą słomę i codziennie czyszcząc szczotką.

Krowy i jałowice — dopuszczamy do pokrycia, aby mieć na jesień cielęta. Daty pokrycia zapisujemy na tabliczkach w oborze, w specjalnych zeszytach albo notatnikach gospodarskich. Paszę dajemy bydłu zawsze o jednej godzinie. Między posiłkami powinien panować bezwzględny spokój, aby krowy mogły spokojnie przeżuwać zjedzoną paszę. Poimy wodą wystłą w oborze lub lekko ogrzaną. W dni słoneczne wypuszczamy zwierzęta na okólnik. Ruch na okólniku daje zwierzęciu zdrowie, zwiększa apetyt i przyczynia się do lepszego wykorzystania pasz i większej wydajności. Z nastaniem mrozów zwiększamy dawkę paszy, którą zwierzę zużyje na wytworzenie ciepła, nie zmniejszając swej wydajności. Dodajemy stale zwierzętom sole mineralne. Cielęta poimy mlekiem matki. Bezpośrednio po urodzeniu umieszczamy cielę w osobnej przegródce i po 6 godzinach dajemy mu około 1/4 l. siary w czystym naczyniu.

Świnie — starsze i prosięta żywimy obficie przestrzegając, aby w paszy były potrzebne składniki bądź to do tuczu, bądź też do rozwoju i wzrostu zwierząt młodych.

Kury — powinny przebywać w kurnikach. Nie wpuszczamy kur do stajni i do obory, ponieważ roznoszą pasożyty i gruźlicę. Dla utrzymania wysokiej nieśności kur żywimy je obficie paszami białkowymi i witaminowymi. Bardzo skutecznie działa żywienie kur przy sztucznym oświetleniu wieczorem. Zapobiega się w ten sposób zbyt długiej przerwie i zmusza się kury do wykonywania ruchów. Dobrze jest też sypać kurom plewy lub siewkę z domieszką ziarna, co zachęca je do grzebania, a przez to do rozgrzewania się. W kurniku utrzymujemy czystość, ścielamy obficie, często usuwamy pomiot z podgrzędnej i z podłogi. Gęsi i kaczki przeznaczone do chowu żywimy starannie, lecz nie zatuczamy. Indyki rżenne dotuczamy i sprzedajemy.

Ryby — przeznaczone do zimowej sprzedaży odławiamy. Stawy osuszone wapnujemy. Zimochowy kontrolujemy, usuwamy nadmiar śniegu i rąbimy przeręble dla doprowadzenia powietrza rybom, doglądamy, aby był dopływ świeżej wody.

Pszczóły — wrażliwe są na wszelkie stukania i wstrząsy; dlatego nie należy blisko zimujących pszczół rąbać drzewa, przepędzać bydło itp. Wyloty zabezpieczamy od ptaków i zasypania śniegiem.



P o l e

W wyjątkowo łagodne zimy, gdy ziemia nie jest zmarznięta, można jeszcze wykonywać orki, wywozić i przeorywać obornik. Drogi i podwórza przed mrozami bronujemy lub włóczymy. Bronujemy dojazdy do stert i kopców.

Ogród owocowy i warzywny

Robimy przegląd drzew w sadzie; stare, silnie opanowane przez korówkę welnistą i rakowate wycinamy i na miejscu palimy. W pogodne dniemy czyścimy drzewa. Zdejmujemy i palimy opaski chwytne, które były założone w lipcu.

Sprawdzamy stan opryskiwaczy, zamawiamy brakujące do nich części. Opryskiwacz jest niezbędnym narzędziem do pielęgnacji sadu; kto nie używa opryskiwacza, nie będzie miał zdrowych owoców. Zaopatrujemy się w środki do opryskiwania, a więc zwalczania chorób i szkodników.

Przeglądamy owoce w przechowalni. Kopce z warzywami nakrywamy grubiej przed mrozami. Cebulę utrzymaną na strychu zgarniamy w grubszą warstwę i z nastaniem mrozów okrywamy matami lub słomą. Czyścimy i porządkujemy nasiona.

Rzeczy ciekawe

GDZIE ODBYWA SIĘ NAJWIĘCEJ TRZĘSIEŃ ZIEMI

Od czasu do czasu słyszymy o strasznych skutkach trzęsienia ziemi, niszczącego całe obszary krajów. Nie wszyscy jednak wiemy, że istnieją miejsca na ziemi, które ulegają trzęsieniom ziemi stale i niemal bez przerwy. Specjalne aparaty do notowania trzęsienia ziemi zwane sejsmografami potrafią ustalić nie tylko sam fakt istnienia trzęsienia, ale i wskazać kierunek oraz miejsce nawiedzone nim. I tak na Wyspach Hawajskich, leżących na oceanie Spokojnym i w republice środkowo - amerykańskiej San Salvador trzęsienia ziemi są na porządku dziennym. W Japonii od roku 1735 zanotowano nie mniej niż 3.000 trzęsień ziemi. Miejscami nawiedzanymi przez tego rodzaju klęskę żywiołową są w Europie: Półwysep Bałkański, południowe Włochy, Hiszpania i w głębi lądu Wiedeń. W Polsce dawały się również odczuć trzęsienia ziemi, ale nie spowodowały one większych strat. Wyspy położone na obszarze Indonezji, a głównie Sumatra i Jawa, przeżyły w swojej historii największe trzęsienia i stale podlegają mniejszym zaburzeniom.

SKRÓCONY KALENDARZ NA 1950 R.

	Styczeń	Luty	Marzec
Niedziela	1 8 15 22 29	5 12 19 26	5 12 19 26
Poniedziałek	2 9 16 23 30	6 13 20 27	6 13 20 27
Wtorek	3 10 17 24 31	7 14 21 28	7 14 21 28
Sroda	4 11 18 25	1 8 15 22	1 8 15 22 29
Czwartek	5 12 19 26	2 9 16 23	2 9 16 23 30
Piatek	6 13 20 27	3 10 17 24	3 10 17 24 31
Sobota	7 14 21 28	4 11 18 25	4 11 18 25
	Kwiecień	Maj	Czerwiec
Niedziela	2 9 16 23 30	7 14 21 28	4 11 18 25
Poniedziałek	3 10 17 24	1 8 15 22 29	5 12 19 26
Wtorek	4 11 18 25	2 9 16 23 30	6 13 20 27
Sroda	5 12 19 26	3 10 17 24 31	7 14 21 28
Czwartek	6 13 20 27	4 11 18 25	1 8 15 22 29
Piatek	7 14 21 28	5 12 19 26	2 9 16 23 30
Sobota	1 8 15 22 29	6 13 20 27	3 10 17 24
	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
Niedziela	2 9 16 23 30	6 13 20 27	3 10 17 24
Poniedziałek	3 10 17 24 31	7 14 21 28	4 11 18 25
Wtorek	4 11 18 25	1 8 15 22 29	5 12 19 26
Sroda	5 12 19 26	2 9 16 23 30	6 13 20 27
Czwartek	6 13 20 27	3 10 17 24 31	7 14 21 28
Piatek	7 14 21 28	4 11 18 25	1 8 15 22 29
Sobota	1 8 15 22 29	5 12 19 26	2 9 16 23 30
	Październik	Listopad	Grudzień
Niedziela	1 8 15 22 29	5 12 19 26	3 10 17 24 31
Poniedziałek	2 9 16 23 30	6 13 20 27	4 11 18 25
Wtorek	3 10 17 24 31	7 14 21 28	5 12 19 26
Sroda	4 11 18 25	1 8 15 22 29	6 13 20 27
Czwartek	5 12 19 26	2 9 16 23 30	7 14 21 28
Piatek	6 13 20 27	3 10 17 24	1 8 15 22 29
Sobota	7 14 21 28	4 11 18 25	2 9 16 23 30



BOLESŁAW BIERUT
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



WŁADYSŁAW KOWALSKI
MARSZAŁEK SEJMU USTAWODAWCZEGO R. P.



JÓZEF CYRANKIEWICZ
PREZES RADY MINISTRÓW R. P.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA

*Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Mocą odbierzemy.*

*Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do polskiej,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem. (bis)*

*Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.*

Marsz, marsz Dąbrowski itd.

*Jak Czarnecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.*

Marsz, marsz Dąbrowski itd.

*Już tam ojciec do swej Bas'
Mówi zapłakany:
Słuchaj jeno, ponoć nasi
Biją w tarabany.*

Marsz, marsz Dąbrowski itd

MIĘDZYNARODÓWKA

Wyklęty powstań ludu ziemi!
Powstańcie, których dręczy głód!
Myśl nowa blaski promiennymi
Dziś wiedzie nas na bój, na trud.
Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata!
Przed ciosem niechaj tyran drży.
Ruszymy z posad bryłę świata,
Dziś niczym — jutro wszystkim my!

Bój to będzie ostatni,
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród. (bis)

Nie nam wyglądać zmiłowania
Z wyroków bożych, z carskich praw,
Z własnego prawa bierz nadania
I z własnej woli sam się zbaw!
Niech w kuźni naszej ogień bucha,
Zanim ostygnie — przekuj stal,
By łańcuch spadł z wolnego ducha,
A dom niewoli zniszcz i spal!

Bój to będzie ostatni,
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród.

O CZEŚĆ WAM, PANOWIE MAGNACI

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
Panowie w stolicy bawili.
Gdy naród zawołał: „Umrzem lub zwyciężym!”
Panowie o czynszach radzili.

O cześć wam, panowie magnaci,
Za naszą niewolę, kajdany!
O cześć wam, panowie, książęta, pralaci,
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany. (bis)

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
Rękami czarnymi od pluga.
Panowie w stolicy kurzyli cygara,
Radzili o braciach zza Buga.

O cześć wam, panowie magnaci,
Za naszą niewolę, kajdany!
O cześć wam, panowie, książęta, pralaci,
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany. (bis)

A kiedy nadejdzie godzina powstania,
Magnatom lud ucztę zgotuje.
Piekielną muzykę zaprosi do grania,
A szlachta niech wtedy tańczy.

O cześć wam, panowie magnaci,
Za naszą niewolę, kajdany!
O cześć wam, panowie, książęta, pralaci,
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany. (bis)



WALKA O SPRAWIEDLIWY POKÓJ I WOLNOŚĆ NARODÓW

Rok 1950 — szósty rok istnienia Polski Ludowej nadszedł pod znakiem dalszych wielkich zwycięstw światowych sił postępu, sprawiedliwości i pokoju.

„Narody całego świata nie chcą wojny i mają dość sił, aby uchronić pokój i kulturę od zakusów nowego faszyzmu“.

Te słowa uchwały Wrocławskiego Kongresu Obrońców Pokoju z roku 1948 zostały w całej pełni potwierdzone przez wydarzenia roku ubiegłego.

Lud pracujący Polski pragnie sprawiedliwego i trwałego pokoju i gotów jest walczyć w jego obronie. Tylko znikoma garstka renegatów i zdrajców, tylko nędzne resztki obszarnictwa i kapitalizmu zaciągają się w służbę podżegaczy wojennych, gotowe Polskę obrócić w zgłiszczą, byle wrócić do swoich dworów, fabryk i sklepów. Olbrzymia większość naszego narodu pamięta okrucieństwa niedawnej wojny i panowania hitlerowskiego faszyzmu. Ta olbrzymia większość zwraca się przeciw anglo-amerykańskiemu spadkobiercom faszyzmu i ich nikczemnym sługusom, usiłującym uprawiać dywersję i szpiegostwo w naszym kraju. Ta olbrzymia większość z radością patrzy na rosnące siły światowego obozu pokoju i sprawiedliwości, do którego zalicza się Polska Ludowa.

1. ZWIĄZEK RADZIECKI — TWIERDZA POKOJU

Jakież to są siły i gdzie jest źródło ich rozrostu? Siły te to przede wszystkim Związek Radziecki — potężne dwustomilionowe państwo robotników i chłopów — ostoja i przywódca całego światowego obozu pokoju i postępu. Toteż *wzrost potęgi Związku Radzieckiego to podstawowa i najważniejsza gwarancja pokoju, wolności i postępu na całym świecie.*

Rok ubiegły zaznaczył się dalszym olbrzymim wzrostem potęgi Związku Radzieckiego.

W czym przejawia się ten wzrost? Podstawowym jego przejawem jest szybki rozwój potęgi gospodarczej Z.S.R.R.

Przemysł Związku Radzieckiego już w 1949 r. wykonał zadanie przewidziane na rok 1950 w powojennym planie pięcioletnim. Zadanie to polegało na przekroczeniu najwyższej przedwojennej produkcji o 50%. A przecież przedwojenny przemysł radziecki w ciągu trzech stalinowskich pięcioletnich stał się potęgą, budzącą podziw całego świata.

Wielkimi osiągnięciami szczyli się również rolnictwo radzieckie, które przekroczyło poziom przedwojenny i wciąż idzie naprzód. W 1949 roku rolnictwo radzieckie otrzymało 150 tysięcy nowych traktorów, 29 tysięcy nowych kombajnów i 1.600.000 nowych maszyn rolniczych. Wielki plan zalesień wykonywany jest w takim tempie, że ilość drzew posadzonych w ciągu jednego dnia w Z.S.R.R. jest większa od ilości drzew zasadzonych w Stanach Zjednoczonych w ciągu roku. Pogłowie bydła rogatego w ciągu roku 1949 wzrosło o 20%, a pogłowie świń o 72%.

Wspaniałe postępy poczyniła nauka radziecka, stojąca na usługach pokojowej pracy. Podżegacze wojenni długo szantażowali ludzkość groźbą bomby atomowej, chelpiąc się, że tylko Ameryka posiada tajemnicę bomby atomowej. Kiedy szantaż ten stał się zbyt bezczelny, rząd radziecki dwa lata temu oficjalnie oświadczył, że sprawa energii atomowej nie jest tajemnicą. Podżegacze wojenni, którzy przed dwoma laty przemilczeli to oświadczenie, obecnie zmienili front. Truman oświadczył publicznie, że Związek Radziecki posiada tajemnicę energii atomowej i robi z niej użytek. Rychło okazało się, że Z.S.R.R. posługuje się już oddawna tym potężnym źródłem energii dla wielkich prac, które zmieniają przyrodę, podporządkowują ją człowiekowi i wzmagają potęgę i bogactwo Związku Radzieckiego.

Kiedy tak rośnie potęga Kraju Rad, stare państwa kapitalistyczne przeżywają ciężki nieprzerwany kryzys. W państwach tych nigdy nie było znane radzieckie tempo rozwoju. Przemysł Stanów Zjednoczonych potrzebował 25 lat, aby wzrosnąć o 200%. Przemysł Anglii w ciągu 25 lat wzrósł o 13%. Tak było dawniej.



GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN

Dziś w krajach kapitalistycznych produkcja spada, obniża się wartość pieniądza i wartość płac — a liczba bezrobotnych przekracza 40 milionów.

Olbrzymia potęga Z.S.R.R. służy sprawie pokoju, sprawiedliwości i postępu.

„Polityka pokojowa Związku Radzieckiego wypływa z najgłębszych, najbardziej zasadniczych podstaw socjalistycznego ustroju społecznego i interesów narodu radzieckiego“. Tymi słowami określił pokojową postawę Z.S.R.R. jeden z przywódców Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików G. Małenkow, przemawiając w Moskwie z okazji 32 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Osiągnięcia Z.S.R.R. ukazały całemu światu olbrzymią przewagę ustroju socjalistycznego nad kapitalizmem. Jest to zarazem przewaga sił pokoju nad siłami wojny. Związek Radziecki pod genialnym kierownictwem Józefa Stalina i Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików stał się potężną ostoją walki o wyzwolenie ludzkości spod jarzma kapitału i wojen imperialistycznych.

2. KRZEPNIE SOJUSZ KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Dalszy wzrost sił pokoju i sprawiedliwości w świecie to stale zacieśniający się sojusz i przyjaźń krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim.

Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Bułgaria i Węgry wyzwołyły się z obszarniczo-kapitalistycznego jarzma i weszły na drogę budownictwa socjalistycznego.

W oparciu o przyjaźń, pomoc i przykład Związku Radzieckiego narody te, liczące razem 70 milionów ludzi, weszły na drogę wytkniętą przez Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową. Ich postępy na tej drodze oznaczają dalszy wzrost światowych sił pokoju. Polska Ludowa ma również poważny wkład w tę pracę. U podstaw tego wkładu leży likwidacja ustroju obszarniczo-kapitalistycznego, wejście na drogę budowania spółdzielczości produkcyjnej i stały wzrost naszej gospodarki narodowej w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski. Tą samą drogą kroczą wszystkie republiki ludowo-demokratyczne. Na tej drodze zacieśnia się ich sojusz ze Związkiem Radzieckim a przez to rośnie wkład w dzieło pokoju i postępu.

Anglo-amerykańscy podżegacze wojenni patrzą z zawiścią na ten wkład. Wiedzą oni dobrze, że wkład ten stał się możliwy jedynie dzięki naszej niezłomnej wierności sojuszowi ze Związkiem Radzieckim. Imperialiści chcieliby ten sojusz osłabić wiążąc, że krzyżuje on ich zbrodnicze plany. Tym się tłumaczy poławianie przez nich prób dywersji w krajach demokracji ludowej. Rezultat tej dywersji jest wręcz odwrotny. Wprawdzie udało się pozyskać zdrajców własnej ojczyzny, Tita i jego klikę, jednak ostateczny wynik tej akcji przyniósł imperialistom gorzkie rozczarowanie. Zdemaskowanie zdrajców zaostriżyło czujność we wszystkich krajach demokracji ludowej i jeszcze silniej zacieśniło ich sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.



Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński.

Sojusz republik ludowo - demokratycznych ze Związkiem Radzieckim okrzepł i stał się żrenicą oka dla mas ludowych tych krajów. Na wrogie dywersyjne środowiska spadają jeden za drugim ciężkie ciosy.

Jednocześnie masy ludowe pod kierunkiem klasy robotniczej podwoiły swoje wysiłki w pracy nad budową sprawiedliwego i zasobnego życia. W Polsce Ludowej, podobnie jak w innych krajach demokracji ludowej, rozwinął się masowy ruch współzawodnictwa pracy, zapoczątkowany przez górnika Pstrowskiego. Dzięki tej bohaterskiej postawie klasy robotniczej coraz szybciej dźwiga się z ruin nasza stolica — Warszawa.

Przemysł osiągnął poważne przekroczenie zakończonego w r. 1949 pierwszego planu trzyletniego. Całe nasze gospodarstwo narodowe weszło na drogę szybkiego rozwoju, przystępując do wykonania 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu.

Na wsi rozwija się coraz bardziej masowo ruch spółdzielczości produkcyjnej. Rezultatem tego wszystkiego będzie, w końcu planu 6-letniego, olbrzymi postęp gospodarczy, który przyniesie wsi wielkie korzyści: elektryfikację około 25% gromad, dziesiątki tysięcy traktorów, setki tysięcy nowych domów mieszkalnych, tysiące szkół, szpitali, świetlic itp. Towarzyszy temu coraz ostrzejsza i skuteczniejsza walka z kapitalistami wiejskimi, stanowiącymi dziś najliczniejszą pozostałą jeszcze w Polsce warstwę kapitalistyczną.

W tej sytuacji reakcja podjęła próbę skłócenia mas ludowych przy pomocy nadużywania religii w walce politycznej.

3. SIEWCY WAŚNI MUSZĄ ZAMILKNAĆ

Władza ludowa zawsze stała na stanowisku całkowitego poszanowania wolności wyznania, sumienia i wiary. Władza ludowa nie wtrąca się do spraw kościoła i wiary i nie dopuszcza do jakiegokolwiek przeszkadzania w sprawowaniu obrzędów kościelnych, nabożeństw, chrztów, ślubów, bądź procesji. Władza ludowa surowo karze wszelkie próby zakłócania praktyk religijnych, czego dowodem jest skazanie na wieloletnie więzienie oenerowsko-sanacyjnych prowokatorów, którzy usiłowali zakłócić przebieg procesji Bożego Ciała. Setki milionów złotych idą z budżetu państwa na odbudowę kościołów. Mimo to reakcyjna część kleru, dla którego ważniejsza jest walka polityczna przeciw demokracji od spełniania obowiązków duchownych, prowadzi wrogą agitację polityczną przeciw naszemu państwu ludowemu.

Nadużywa się kazalnicy i konfesjonau do wrogiej agitacji przeciw Polsce Ludowej. Najbardziej wrogie elementy wśród reakcyjnego kleru znalazły się, jak ks. Fertak, w bandach mordujących najlepszych synów naszej ojczyzny i rabujących mienie państwa.

Oczywiście nie wszyscy księża godzą się z takim postępowaniem. Wielu kapłanów - patriotów sumiennie wykonuje swoje obowiązki i nie nadużywa kościoła do walki politycznej przeciw własnej Ojczyźnie. Natomiast wśród tych, którzy uprawiają ten nieczyny proceder, wielu jest takich, którzy shanbili się uległością i współpracą z hitlerowskim okupantem.

Nic dziwnego, że ludzie ci nie znaleźli w swoim sumieniu słowa protestu, kiedy papież Pius XII w liście do niemieckich biskupów występuje przeciw naszym granicom zachodnim.

Sprzyjający obozowi podżegaczy wojennych obecny papież zagroził ekskomuniką wszystkim tym, którzy walczą o wolność, sprawiedliwość i pokój.

Celem tych wszystkich wystąpień, nie mających nic wspólnego z religią, jest skłócenie narodu polskiego, przeciwstawienie go władzy ludowej i własnej Ojczyźnie w imię międzynarodowych interesów imperialistów.

Ta polityka Watykanu nie ma nic wspólnego z dobrem kościoła i wiary, natomiast przynosi szkodę kościołowi i obraża uczucia religijne ludzi wierzących. Toteż tysiące księży patriotów, zwłaszcza tych, którzy wyszli z ludu i są z nim związani, odrzuca tę politykę jako szkodliwą. Natomiast nasza władza ludowa nadal stoi i stać będzie na stanowisku pełnej wolności wiary i praktyk religijnych a kapłanów-patriotów, lojalnych wobec państwa, otaczać będzie stałe opieką.

4. MASY LUDOWE NA ZACHODZIE DEKLARUJĄ PEŁNĄ SOLIDARNOŚĆ Z Z.S.R.R.

Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Francji Maurice Thorez oświadczył publicznie w imieniu 8 milionów wyborców, którzy poparli Partię Komunistyczną, że robotnicy francuscy nigdy nie będą walczyć przeciw Związkowi Radzieckiemu. Deklarację tę w całości pełni poparła Centralna Konfederacja Pracy imieniem 4 milionów swoich członków. Komunistyczna Partia Włoch, która w bloku z socjalistami uzyskała trzecią część głosów wszystkich wyborców, zajęła także samo stanowisko. Thorez, Togliatti i Nenni oświadczyli, że jeśli imperialiści kiedykolwiek zdecydują się wystąpić przeciw Związkowi Radzieckiemu i państwu demokracji ludowej, będą mieli przeciwko sobie robotników i chłopów swoich własnych krajów. Masy ludowe Francji i Włoch widzą w Związku Radzieckim sojusznika.

Oświadczenie Thoreza i Togliattiego poparł w całości pełni przywódca lewicy robotniczej Anglii, Belgii, Holandii i państw skandynawskich.

Rachuby imperialistów, że Europa zachodnia dostarczy mięsa armatniego w ewentualnej wojnie przeciw Z.S.R.R., zostały ostatecznie pogrzebane.

„Stany Zjednoczone — oświadczył Wallace w Kongresie — winny rzec się baz wojskowych w innych krajach. Należy dążyć do powszechnego rozbrojenia“.

W tej sytuacji w ubiegłym roku zebrał się w Paryżu Światowy Kongres Pokoju, poprzedzony Amerykańskim Kongresem Pokoju w Nowym Yorku. Kongres nowojorski potępił politykę Trumana, wezwał imieniem milionów obywateli Stany Zjednoczone do kontynuowania polityki Roosevelta, opartej na zasadach karty Narodów Zjednoczonych.

W odpowiedzi na podpisanie paktu atlantyckiego odbył się w Londynie wielki wiec pod pomnikiem ofiar wojny na największym placu miasta Trafalgar Square. Robotnicy i pracownicy umysłowi stolicy W. Brytanii oświadczyli wśród olbrzymiego entuzjazmu:

„Nigdy nie weźmiemy w ręce broni, by w interesach milionów amerykańskich walczyć z wielkim krajem socjalizmu“.

Imieniem ludów 70 krajów świata i organizacji reprezentujących 600 milionów członków przemówił Światowy Kongres Pokoju w Paryżu. Uchwalony przez Kongres manifest głosi między innymi:

„My, którzyśmy scementowali jedność kuli ziemskiej, z tym samym zapałem rzucimy nasze siły na szalę pokoju“.

„Niechaj kobiety matki, które przynoszą światu jego nadzieję, wiedzą, że uważamy za święty obowiązek obronę życia ich dzieci, obronę ich ognisk domowych“.

„Niechaj usłyszysz nas młodzież i zjednoczy się — bez względu na przynależność polityczną lub wierzenia — by usunąć widmo zbiorowego mordy i bronić świetlanej drogi przyszłości“.

Światowe siły pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele zwycięsko zakończyły jeszcze jeden etap walki o sprawiedliwy pokój.

5. KLĘSKA IMPERIALISTÓW NA DALEKIM WSCHODZIE

„Zamieniliśmy potęgę przemysłu wojennego Stanów Zjednoczonych w arsenał Ludowych Chin“. Jest to wyjątek z przemówienia delegata Partii Komunistycznej Chin na Kongresie Związków Zawodowych w Polsce.

Rząd Stanów Zjednoczonych wydał specjalną „białą księgę“, w której na tysiącu stronach tłumaczy, jakim sposobem miliardy dolarów i olbrzymi sprzęt wojenny dostarczone Czank-Kai-Szekowi wpadły w ręce chińskiej armii ludowej. Jakkolwiek



Mao-Tse-Tung, przywódca Chin Ludowych.



Prof. Tsien-Chun-Sin, delegat Wolnych Chin na Konferencji w Warszawie

te rzeczy wyglądały, pozostaje faktem, że naród chiński pod wodzą komunistycznej partii przepędził amerykańskich imperialistów i ich chińskich popleczników.

Skończyło się odwieczne panowanie imperialistów w Chinach. Przybył nam potężny sojusznik, naród liczący tyle ludności, ile liczy cała Europa, a trzy razy więcej, niż liczą Stany Zjednoczone.

Rozmiary klęski imperialistów są tym większe, że wyzwolenie Chin skutecznie podważa cały system imperialistycznego panowania anglosasów w Azji. Armia Wolnych Chin zbliżyła się ku granicy Indochin, ku granicy, za którą bohaterstwo naród Wietnamu prowadzi walkę z francuskimi zaborcami popieranymi przez Stany Zjednoczone.

Narody Azji od dawna już toczą zawziętą walkę o zrzucenie jarzma kolonialnego ucisku.

Powstali Wietnamczycy, Indonezyjczycy, Burmańczycy.

Łącznie z Chinami ludy te stanowią wschodnie potężne skrzydło światowego frontu pokoju.

6. PRZEŁOMOWE WYDARZENIE

Jedne po drugich obracają się w niwecz plany podżegaczy wojennych. Słabną siły anglo-amerykańskiego imperializmu — natomiast obóz pokoju kierowany przez Związek Radziecki osiąga coraz to nowe sukcesy.

Zaledwie na dalekim wschodzie wielki naród chiński zrzucał pęta amerykańskiego imperializmu i wszedł do obozu pokoju a oto zaszedł nowy fakt wzmacniający pokojowe siły świata. Powstała Demokratyczna Republika Niemiecka, na której czele stanęli wypróbowani bojownicy demokracji.

Niemiecka Republika Demokratyczna zdecydowanie zerwała z tradycją krwiożerczej zaborczości dawnych imperialistycznych Niemiec, radziecka strefa Niemiec została oczyszczona z hitleryzmu. Zbrodniarze wojenni ponieśli karę. Zlikwidowano kapitalizm, przeprowadzono reformę rolną. Armia niemiecka, przemysł wojenny i partie reakcyjne przestały istnieć. Nastąpiło odrodzenie partii demokratycznych. Przywódcy tych partii utworzyli rząd, na czele którego stoją bojownicy za demokracją, więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Prezydent Demokratycznej Republiki Niemieckiej Pieck i premier Grotewohl zajęli jasne stanowiska w sprawie przeszłości i przyszłej drogi Niemiec.

„Rząd niemiecki — oświadczyli oni — świadom jest wszelkiej odpowiedzialności, ciężącej na narodzie niemieckim za to, że popierał on ślepo agresję hitlerowską“.

„Nigdy nie ścierpimy, ażeby imperialiści zainteresowani w rozpaleniu nowej wojny wykorzystali granicę na Odrze i Nysie dla szczucia narodu niemieckiego przeciw naszemu polskiemu sąsiadowi. Granica na Odrze i Nysie powinna być granicą pokoju i nigdy nie może przeszkodzić przyjaźni z narodem polskim“.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która reprezentuje takie stanowisko, ma dla Europy przełomowe znaczenie. Znaczenie to podkreślił Generalissimus Stalin, stwierdzając, że istnienie Niemiec demokratycznych i miłujących pokój, obok miłującego pokój Związku Radzieckiego, „wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewowi krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów światowych“.

Dla Polski fakt ten oznacza, że po raz pierwszy w naszej historii, na naszej zachodniej granicy mamy nie wroga lecz sojusznika, który granicę tę uważa za granicę pokoju. Jest to wynik zwycięstwa Armii Radzieckiej i polityki Związku Radzieckiego w Niemczech. Jest to jeszcze jeden przykład pracy Związku Radzieckiego na rzecz pokoju a jednocześnie jego pomocy dla Polski Ludowej.

Stanowimy część potężnego światowego obozu, który pod kierownictwem Związku Radzieckiego prowadzi walkę o pokój i sprawiedliwość.

Potęgą tego obozu jest gwarancją naszej niepodległości i naszego bezpieczeństwa. Nasz wkład do tego obozu to przede wszystkim umocnienie naszego sojuszu i naszej przyjaźni z Z.S.R.R.

Nasz wkład do tego obozu to nasza walka z rodzimą reakcją i obcą dywersją — to umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i budowa ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej na wsi i w mieście. Nasze osiągnięcia we wszystkich tych dziedzinach to zarazem nasz wkład w walkę o trwałą i sprawiedliwy pokój na całym świecie, o bezpieczeństwo i szczęśliwe życie naszej Ojczyzny.

„Polska zacofana i biedna, jako spuścizna po rządach szlacheckich i kapitalistycznych, przebudowuje się dziś dzięki wyteżonym i zgodnym wysiłkom klasy robotniczej i mas chłopskich na Polskę nową i silną, opartą na zasadach pełnej sprawiedliwości społecznej“.

Ustrój Polski jako państwa ludowego

Mówiąc o ustroju państwowym, należy zacząć od ustawy, która ten ustrój reguluje, czyli od konstytucji. A zatem, ponieważ jest mowa o ustroju Polski po wojnie i wyzwoleniu z okupacji hitlerowskiej, trzeba oprzeć się o dwa zasadnicze akty prawne. Czyli o:

1. Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z 22 lipca 1944 roku;
2. Ustawę o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 lutego 1947 roku, zwaną też w potocznej mowie Małą Konstytucją.

Jednakże już Manifest Lipcowy uznał, a Mała Konstytucja potwierdziła — również moc obowiązującą podstawowych zasad Konstytucji z 17 marca 1921 roku. W Manifestie PKWN czytamy:

„Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działają na podstawie Konstytucji z 17 marca 1921 roku, jedynie obowiązującej Konstytucji legalnej, uchwalonej prawnie. Podstawowe założenia Konstytucji z 17 marca 1921 r. obowiązywać będą, aż do zwołania wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, tajnym, równym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który uchwali, jako wyraziciel woli narodu, nową Konstytucję“.

Mała Konstytucja zaraz na wstępie, w art. pierwszym, zaczyna się od słów:

„Do czasu wejścia w życie nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. Konstytucji, która będzie uchwalona przez obecny Sejm — przyp. nasz), Sejm Ustawodawczy, jako organ władzy zwierzchniej Narodu Polskiego i w oparciu o podstawowe założenia Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., zasady Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 lipca 1944 r., zasady ustawodawstwa o radach narodowych oraz reformy społeczne i ustrojowe, potwierdzone przez Naród w głosowaniu ludowym z dnia 30 czerwca 1946 r. — postanawia co następuje o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej“.

Na tych aktach prawnych opiera się nasz ustroj państwowy, który zwiemy demokracją ludową, a który jest etapem na drodze do całkowitej likwidacji różnic klasowych i tym samym do ustroju sprawiedliwości społecznej, czyli do ustroju socjalistycznego.

Mówiąc jednak o ustroju Polski jako państwa ludowego, musimy sięgnąć do jego podstaw gospodarczych i społecznych, które stanowią istotne fundamenty władzy ludowej. Spadek, jaki odziedziczyliśmy po dawnym ustroju obszarniczo-kapitalistycznym, przedstawiał pod każdym względem obraz rozpaczliwy. Jego cechą charakterystyczną była materialna nędza milionowych mas ludności pracującej, zarówno w mieście jak na wsi. Robotników w mieście wyzyskiwał fabrykant, handlarz, kamienicznik, czyli krótko mówiąc kapitalista miejski. Zaś na wsi miliony wyrobników oraz drobno i średniorolnych chłopów w podobny sposób poddanych było nieskrepowanemu niczym wyzyskowi ze strony obszarników, karteli przemysłowych, sklepiarzy i lichwiarzy.

W ustroju obszarniczo-kapitalistycznym położenie materialne a łącznie z tym i kulturalne mas chłopskich pogarszało się z roku na rok, kroiły się gospodarstwa na coraz mniejsze działki, na zagony i niemal na skiby, pogłębiała się nędza, rosła liczba wiejskiego proletariatu. Dorabiała się i bogaciły tylko jednostki, bogacili się coraz więcej bogaci, ale masy popadały w coraz większą nędzę. Ten śmiertelnie chory stan przedwojennej kapitalistycznej gospodarki pogłębiły jeszcze w straszliwy sposób zniszczenia i rabunki wojenne, dokonywane przez hitlerowskich zbrodniarzy.

Polska Ludowa natychmiast po wyzwoleniu przystąpiła do wielkich reform we wszystkich dziedzinach. Decyzją Krajowej Rady Narodowej, jako najwyższej wtedy władzy państwowej, oraz Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, jako pierwszej po wywalczeniu niepodległości władzy wykonawczej, cała ziemia obszarnicza przeszła w ręce chłopów bezrolnych oraz mało i średniorolnych, wszystkie zaś fabryki, kopalnie, banki, dworskie lasy, stały się własnością całego narodu. Robotnicy i pracujący chłopci stali się pełnoprawnymi gospodarzami we własnym państwie ludowym.

Do istoty ustroju ludowego należy wydzwignięcie mas pracujących na wyższy poziom życia materialnego, gospodarczego, a w parze z tym także kulturalnego. Po tej też linii poszły wysiłki mas ludowych i rządu robotniczo-chłopskiego. Po wstępnych, przygotowawczych pracach i reformach, nakreślony został na lata 1947, 1948 i 1949 Trzyletni Plan Odbudowy Gos-

podarczej z głównym celem odbudowy zniszczeń wojennych i podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Owocne wyniki tego planu są widoczne na każdym kroku, w miastach i po wsiach. Ruszyły nowe liczne fabryki, które z powodzeniem zaspakają potrzeby społeczeństwa, a ponadto część produkcji może już być przeznaczona na eksport, wzamian za potrzebne nam surowce, maszyny i inne artykuły, których nam brakuje. Na miejsce kapitalistycznego handlu prywatnego, którego istotą jest wyzysk konsumentów, coraz szerzej i coraz sprawniej wprowadzane są społeczne formy wymiany, jak Państwowe Domy Towarowe i placówki spółdzielcze. Nasze miasta z Warszawą na czele oraz porty z Gdańskiem i Szczecinem z gruzów powstają we wspanialszej postaci. Na wsi zlikwidowano wiele milionów odlogów, odbudowano dziesiątki tysięcy zagród wiejskich, zwiększa się stale pogłowie inwentarza żywego. Pomoc sąsiedzka, akcja hodowlana, kontraktacja produktów rolniczych i zwierząt rzeźnych, stałość cen zboża, sposób rozprzeczania nawozów sztucznych, pomoc pożyczkowa, wszystko to ma na celu podanie pomocnej ręki masie chłopów mało i średniorolnych w ich wysiłku nad osiągnięciem lepszych, korzystniejszych warunków życiowych.

Niesienie ulg i wszelkich pomocy chłopom biednym i średniorolnym stanowi głęboki przewrót w stosunkach wiejskich, gdzie dawniej tylko garść bogatych chłopów bez żadnego skrzępowania trzęsła gromadą. W ustroju ludowym zmienia się to szybko i gruntownie. Do głosu dochodzą i coraz bardziej będą dochodzić masy chłopów pracujących, do nich należą rządy w gromadzie, gminie i powiecie, w spółdzielniach, Samopomocy Chłopskiej i Radach Narodowych, oraz we wszelkich organizacjach i instytucjach politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych. I to właśnie klasowe wyzwalenie się ludzi uboższych spod prymatu i wyzysku bogaczy stanowi przewrót rewolucyjny. Równocześnie zaś oznacza to istotę ustroju ludowego, istotę rządów robotniczo-chłopskich.

Przechodząc do krótkiego omówienia organizacji władz państwowych, na których ciąży obowiązek kierowania gospodarką narodową i wogóle pracą i rozwojem społeczeństwa, przedstawimy zakres uprawnień Sejmu, Prezydenta Rzeczypospolitej, Rady Państwa i Rządu.

Do uprawnień Sejmu należy uchwalanie budżetu państwowego, planu gospodarczego, poboru rekruta, zatwierdzanie umów międzynarodowych, wreszcie stanowienie prawa we wszelkich dziedzinach życia narodowego. Jednakże na okres między sesjami Sejm może upoważnić Rząd do wydawania w sprawach pilnych dekretów z mocą ustawy, z wyjątkiem

wszakże spraw odnoszących się do konstytucji, ordynacji wyborczej, budżetu państwowego, narodowego planu gospodarczego, kontroli państwowej, poboru rekruta, ustroju samorządu, ratyfikacji umów międzynarodowych, zmiany systemu monetarnego. Przepisy konstytucyjne zatem najważniejsze sprawy w zakresie ustroju państwa oraz jego organizacji, gospodarki i kontroli, w sposób wyraźny zastrzegają na rzecz Sejmu, jako bezpośredniej reprezentacji Narodu.

Należy jeszcze podkreślić, iż prawo tzw. inicjatywy ustawodawczej, czyli zgłaszania wniosków z zakresu ustawodawstwa posiada sam Sejm, t.j. posłowie, oraz Rząd i Rada Państwa. Posłowie, jako przedstawiciele społeczeństwa, korzystają z przywileju nietykalności i nie mogą być pociągani do odpowiedzialności sądowej bez zgody Sejmu.

•

Prezydent Rzeczypospolitej, jako Głowa Państwa, wybrany jest przez Sejm na okres lat 7. Prezydent, który z urzędu jest Przewodniczącym Rady Państwa oraz Rady Gabinetowej, posiada bezpośredni nadzór nad działalnością władzy wykonawczej, czyli rządowej, a także władzy kontrolnej, jaką jest Najwyższa Izba Kontroli. Prawnie rzeczy biorąc, Prezydent sprawuje najwyższą władzę wykonawczą za pośrednictwem Rządu, czyli ministrów.

Wszelkie ustawy oraz dekrety z mocą ustaw mogą się ukazywać za podpisem Prezydenta, oraz właściwych resortowo Ministrów. Prezydent mianuje Prezesa Rady Ministrów oraz na jego wniosek Ministrów. Również nominacja na szereg wyższych stanowisk w państwie zastrzeżona jest dla Prezydenta.

Prezydentowi przysługuje prawo łaski, t.j. prawo darowania w całości lub w części albo zawieszenia kary orzeczonej prawomocnym wyrokiem sądowym. Prezydent jest również najwyższym zwierzchnikiem Sił Zbrojnych w czasie pokoju, a na czas wojny na wniosek Ministra Obrony Narodowej i Rady Ministrów — mianuje Naczelnego Wodza.

•

Stosownie do Małej Konstytucji, organami władzy wykonawczej są: Prezydent Rzeczypospolitej, Rada Państwa, Rząd.

Rada Państwa, której bezpośrednio podlegają terenowe Rady Narodowe oraz dla której zastrzeżone jest prawo zatwierdzania dekretów rządowych, posiada doniosłe znaczenie. W jej skład wchodzi: Prezydent Rzeczypospolitej — jako Przewodniczący, oraz Marszałek i Wicemarszałkowie Sejmu,

Prezes Najwyższej Izby Kontroli. Ponadto na jednomyślny wniosek Rady Państwa może Sejm dokooptować do składu Rady Państwa 3 członków. Kontrola państwowa, a więc cała działalność NIK-u, podlega również zwierzchnictwu Rady Państwa.

Do kompetencji Rady Państwa należy zatem:

1. Inicjatywa ustawodawcza,
2. Zwierzchnictwo nad Radami Narodowymi,
3. Zwierzchnictwo nad Najwyższą Izbą Kontroli,
4. Zatwierdzanie dekretów rządowych.

Rząd — obok Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Państwa — jest trzecim z kolei najwyższym organem władzy wykonawczej. Zarówno Premier jak i Ministrowie są mianowani i odwoływani przez Prezydenta. Jednakże za swe czynności odpowiadają przed Sejmem, który zarówno całemu Gabinetowi Ministrów jak i poszczególnym Ministrom może uchwalić votum nieufności, co pociąga za sobą konieczność dymisji.

Wreszcie najwyższym organem Państwa w zakresie wymiaru sprawiedliwości są Sady Rzeczypospolitej, niezależne w wykonywaniu swych funkcji od innych władz i urzędów czy osób. Celem wymiaru sprawiedliwości, a więc najwyższym prawem obowiązującym sądy, jest dobro publiczne i interes Państwa Ludowego, dobro i interes klasy pracującej, robotników oraz sprzymierzonych z klasą robotniczą mas chłopów biednych, małorolnych i średniorolnych.

Zmiany w stosunku do okresu dawnego, endecko-sanacyjnego, polegają nie tylko na nowych w duchu ludowym wydawanych przepisach prawnych, ale równocześnie — co stanowi istotę zagadnienia — na wykonywaniu tych ustaw, na ich praktycznym realizowaniu, na wprowadzaniu ich w życie. A dzieje się to dlatego, ponieważ punktem wyjściowym demokracji ludowej jest zasadnicza, radykalna przebudowa ustroju gospodarczego, w kierunku wydzwignięcia mas pracujących na coraz to wyższy poziom. W ogniu walki klasowej, jaka toczyła się i toczy nadal na wszystkich odcinkach życia w mieście i na wsi, coraz realniejszych kształtów nabiera szybki, zwycięski marsz ku pełnemu gospodarczemu i kulturalnemu rozwojowi, ku pełnej sprawiedliwości społecznej.

Gospodarka Polski w okresie odbudowy

Życie gospodarcze naszego kraju biegnie w ramach narodowych planów gospodarczych. Polska Ludowa prowadzi bowiem gospodarkę planową, to znaczy, że nie gospodarujemy z dnia na dzień, od przypadku do przypadku, lecz ustalamy sobie określone zadania, które będziemy w określonym czasie wykonywać, gromadzimy wszystkie środki potrzebne do wykonania zamierzonych zadań, oraz stale, systematycznie sprawdzamy, czy życie gospodarcze rozwija się zgodnie z planem, a jeśli następują jakieś opóźnienia czy zahamowania natychmiast je usuwamy.

Pierwszy polski trzyletni plan gospodarczy, wykonywany w latach 1947, 1948 i 1949, nosił nazwę Planu Odbudowy Gospodarczej. I słusznie. Budowę bowiem nowego ludowego państwa trzeba było rozpocząć od usunięcia i naprawienia szkód i zniszczeń zadanych przez wojnę i okupację hitlerowską. A szkody te były olbrzymie.

Najbardziej bolesne straty zadała nam wojna i okupacja w tym, co jest najcenniejszym bogactwem narodów, w ludziach. Straciliśmy 6 milj. zabitych, czyli 170 ludzi na każdy tysiąc mieszkańców przedwojennej Polski, a w dodatku najwięcej stosunkowo zginęło lekarzy, inżynierów, techników, wykwalifikowanych i doświadczonych robotników, rolników itp. fachowców, których okupant hitlerowski wyniszczał celowo, pragnąc uczynić z resztek narodu polskiego, które by pozostały jeszcze przy życiu, — naród niewykwalifikowanych parobków.

Ciężkie warunki materialne i prześladowania klasy robotniczej, biedoty wiejskiej oraz pracującej inteligencji spowodowały wielkie wyczerpanie całego narodu. A w dodatku w okresie wojny urodziło się 1.200.000 dzieci mniej, niż w takim samym okresie przed wojną.

Nic więc dziwnego, że głównym zadaniem Planu Trzyletniego musiała się stać przede wszystkim „odbudowa człowieka”, czyli podniesienie poziomu życiowego mas pracujących na wsi i w mieście powyżej stanu przedwojennego.

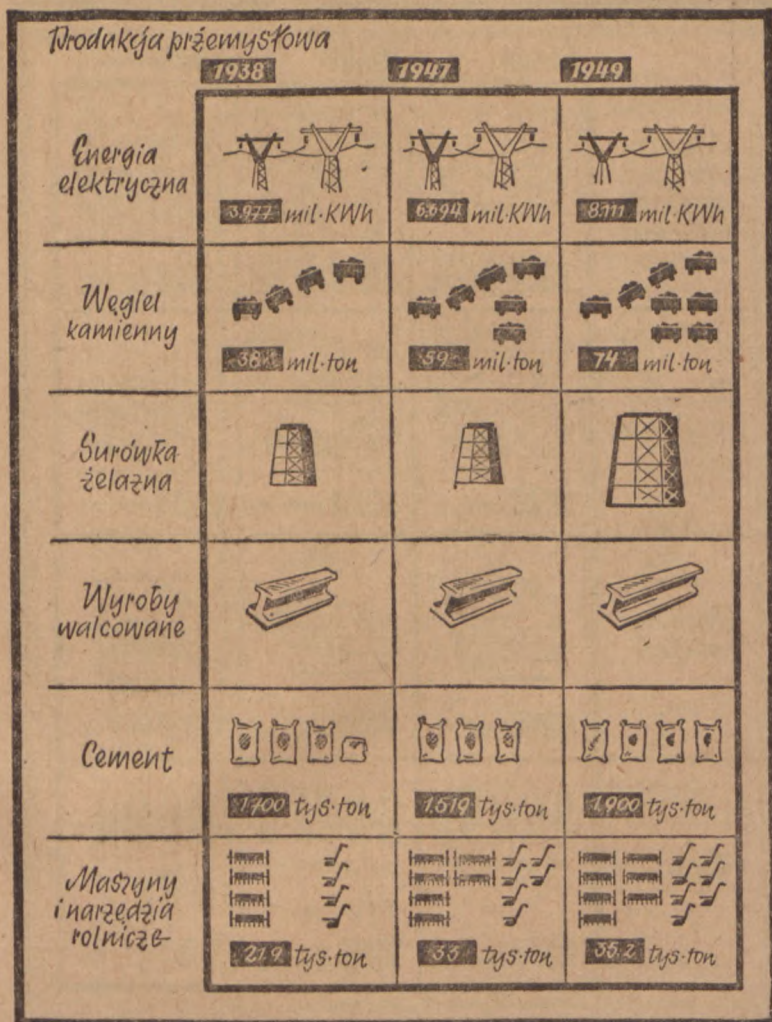
Ale aby to osiągnąć, aby zapewnić ludności pracującej więcej jedzenia, ubrania, obuwia, mieszkań, opieki zdrowotnej, narzędzi pracy, rozrywek kulturalnych itp., trzeba było największy nacisk położyć na odbudowę przemysłu, rolnictwa, komunikacji i handlu, podnieść powyżej poziomu przed-

Straty wojenne Polski w II wojnie światowej

	PRZED WJĘCIEM DO WOJNY	PO WJĘCIU DO WOJNY
Ludność		
Majątek narodowy		
Odkogi		
Konie		
Bydło rogate		
Trzoda chłевна		
Żagrody wiejskie		
Produkcja przemysłowa		
Produkcja rolna		

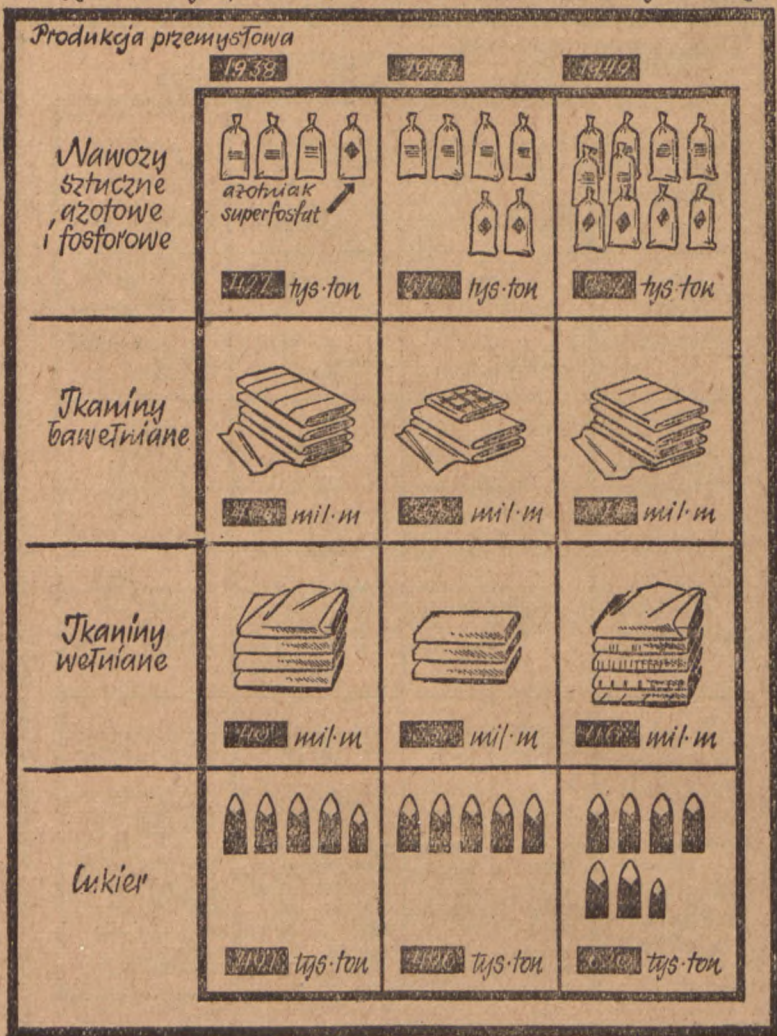
Rys. 1. Zniszczenia zadane przez wojnę i okupację hitlerowską były niespotykane w dziejach, porównać je można tylko do dawnych napadów tatarskich. Polska straciła w drugiej wojnie światowej 38% majątku narodowego.

Osiągnięcia gospodarcze w okresie Planu Trzyletniego



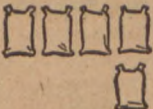
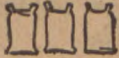
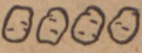
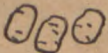
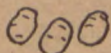
Rys. 2. Mimo potwornych zniszczeń wojennych Polska Ludowa w przeciągu czterech lat odbudowała swą gospodarkę powyżej poziomu przed wojennego.

Osiągnięcia gospodarcze w okresie Planu Trzyletniego



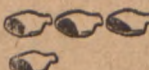
Rys. 3. W ślad za szybką odbudową przemysłu ciężkiego w przeciągu Planu Trzyletniego rozwijał się również i przemysł lekki, służący zaspokojeniu bezpośrednich potrzeb człowieka.

Osiągnięcia gospodarcze w okresie Planu Trzyletniego

Produkcja rolnicza			
	1938	1947	1949
Zbiory żyta	 6,850 tys. ton	 4,306 tys. ton	 5,622 tys. ton
Zbiory buraków cukrowych	 5,959 tys. ton	 3,493 tys. ton	 4,260 tys. ton
Zbiór oleistych	 54,4 tys. ton		 108 tys. ton
Zbiory ziemniaków	 38,036 tys. ton	 30,820 tys. ton	 29,800 tys. ton
Konie	 3,810 tys. szt.	 2,016 tys. szt.	 2,550 tys. szt.

Rys. 4. Dzięki wielkiemu wysiłkowi chłopów polskiego i pomocy Rządu Ludowego odbudowaliśmy również i nasze rolnictwo ze zniszczeń wojennych.

Osiągnięcia gospodarcze w okresie Planu Trzyletniego

Produkcja rolnicza			
	1938	1947	1949
Bydło rogate	 9 947 tys. szt.	 4 746 tys. szt.	 6 300 tys. szt.
Mięso	 705 tys. ton	 395 tys. ton	 609 tys. ton
Tłuszcz wieprzowy	 110 tys. ton	 67 tys. ton	 98 tys. ton
Mleko	 10 mild. litr.	 4 mild. litr.	 6,1 mild. litr.
Wetna	 4 750 ton	 1 500 ton	 2 000 ton

Rys. 5. Polska Ludowa kładzie największy nacisk na rozwój hodowli. Poprawa w odżywianiu szerokich mas pracujących w Polsce wymaga jak największej produkcji mięsa, tłuszczu, mleka, jaj, masła.

wojennego produkcję przemysłową i rolną, tym samym zwiększyć ilość użytecznych towarów, dostępnych dla ludzi pracy na wsi i w mieście.

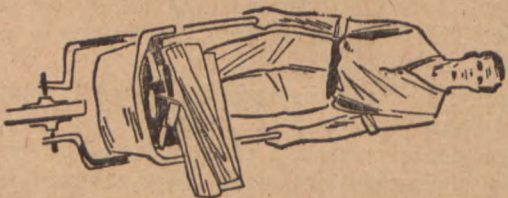
A przecież, straty materialne zadane przez wojnę naszemu przemysłowi, rolnictwu, komunikacji i innym dziedzinom gospodarki były nie mniej przerażająco wielkie, jak straty w ludziach i wielokrotnie przewyższały straty po pierwszej wojnie światowej, której skutki usuwaliśmy jeszcze w 1928 r. (rys. 1).

W tych warunkach główne zadanie Planu Trzyletniego — podniesienie poziomu życia mas pracujących na wsi i w mieście przez podniesienie produkcji przemysłowej powyżej stanu przedwojennego wydawało się wielu obserwatorom zagranicznym, nie znających wytrwałości, pracowitości i zdolności narodu polskiego, zadaniem zbyt śmiałym i niemożliwym. I trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, że w warunkach Polski przedwojennej, Polski kapitalistycznej, takie zadania byłyby nie do wykonania w trzy lata po wojnie.

W warunkach jednak Polski Ludowej, dzięki reformie rolnej i unarodowieniu przemysłu, dzięki bohaterskim wysiłkom klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, pracujących dla siebie, a nie dla kapitalistów, dzięki słusznej polityce zagranicznej opartej na fundamencie przyjaznych, serdecznych stosunków ze Związkiem Radzieckim — te dumne i śmiałe zadania Planu Trzyletniego zostały wykonane z nadwyżką i przed terminem (rys. 2, 3, 4 i 5).

W okresie Planu Trzyletniego, kiedy państwa kapitalistyczne walczyły z coraz większymi trudnościami gospodarczymi, kiedy na zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych rosło bezrobocie, mnożyły się strajki i pogarszała się ciągle sytuacja życiowa robotników oraz drobnych rolników, to w Polsce ilość żywności, obuwia, odzieży itp. artykułów codziennego użytku, przypadających na każdego człowieka pracy osiągnęła, a w wielu artykułach przekroczyła poziom przedwojenny (rys. 5). Odbudowana została komunikacja kolejowa i lądowa, po szosach porusza się 7 razy tyle samochodów ciężarowych co przed wojną, zelektryfikowaliśmy w kilka lat 5 razy więcej wsi, niż ich było zelektryfikowanych przed wojną w ciągu 20 lat. Dźwiga się z ruin nasza ukochana, a tak okrutnie zniszczona przez wroga stolica. W szkołach zawodowych i na kursach kształci się półtora miliona młodzieży (w tym coraz więcej w każdym roku młodzieży chłopskiej), kiedy przed wojną było w szkołach zawodowych i na kursach dzieścić razy mniej, bo tylko 106 tys. uczniów. Coraz więcej bu-

**Produkcja
niektórych artyku-
łów przemysłowych
na głowę ludności
w roku 1938 i 1949**

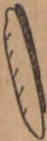


1938	1949
 114 kWh energii elektrycznej	 343 kWh energii elektrycznej
 1090 kg węgla	 3160 kg węgla
 41 kg stali	 82 kg stali
 11,2 m tkanin bawełnianych	 14,7 m tkanin bawełnianych
 5,85 kg papieru	 10,2 kg papieru
 14 kg świecy	 24,4 kg świecy

Rys. 6. W okresie Planu Trzyletniego rozpoczęliśmy odrabianie zacięcia gospodar-
czego Polski w porównaniu do innych narodów.

Rożne spożycie
niektórych
artykułów w Polsce
na głowę ludności
w roku 1938 i 1949



1938	1949
 32 kg pżemicy	 47,3 kg pżemicy
 150 kg żyta	 157 kg żyta
 31 kg miesia i tłuszczu	 23,8 kg miesia i tłuszczu
 12,2 kg cukru	 17,3 kg cukru
 86 kg węgla	 405 kg węgla
 112 m tkanin bawełnianych	 123 m tkanin bawełnianych
 11 m tkanin wełnianych	 1,7 m tkanin wełnianych

Rys. 7. Szybki wzrost produkcji przemysłowej i rolniej pozwolił na wydatną poprawę w zaopatrzeniu mas pracujących.

dujemy szpital, mieszkań, fabryk i szkół. Wzrasta z roku na rok wydajność pracy, a tym samym rosną zarobki robotników i drobnych chłopów, coraz większą opieką i staraniem otacza Państwo Ludowe człowieka pracy, jego rodzinę, a zwłaszcza dzieci.

Zacofanie gospodarcze i kulturalne naszego kraju (wynikające z ucisku mas pracujących przed wojną przez garstkę kapitalistów krajowych i zagranicznych oraz obszarników) było tak wielkie, że nie wszystkie nasze potrzeby są jeszcze zaspokojone. Potrzeba nam o wiele więcej niż już mamy mięsa, tłuszczu, ubrań, butów, narzędzi pracy, książek, szkół, szpitali, kin, mieszkań, dróg i wielu innych rzeczy. I wiele jest jeszcze dlatego pracy przed nami. Ale to, co już zostało w ramach Trzyletniego Planu Odbudowy dokonane w Polsce Ludowej, świadczy wymownie o wyższości naszego nowego ustroju nad ustrojem kapitalistycznym i jest dowodem tego, że kiedy masy pracujące ujęły ster władzy w swoje ręce, to potrafią w szybkim czasie zapewnić sobie dobrobyt i kulturę.

Co mamy osiągnąć w Planie Sześcioletnim (1950 — 1955)

Od dnia 1 stycznia 1950 r. życie gospodarcze Polski Ludowej rozwijać się będzie w ramach nowego planu gospodarczego, planu sześcioletniego (1950 — 1955). Nosi on nazwę Planu Rozwoju i Przebudowy Gospodarczej Polski.

O ile dotąd głównym zadaniem gospodarczym była odbudowa zniszczeń wojennych i osiągnięcie przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej i rolnej, to w latach planu sześcioletniego chodzi o rozbudowę całego naszego gospodarstwa narodowego. Osiągniemy to przez budowę 350 nowych, wielkich zakładów przemysłowych, w których znajdzie pracę 570 tysięcy nowych robotników; przez dalszą rozbudowę kołowych dróg i linii kolejowych (w woj. wschodnich zostanie wybudowanych 900 km nowych linii kolejowych); przez zwiększenie produkcji roślinnej (głównie na drodze powiększenia przeciętnej wydajności z 1 ha dla pszenicy do 15,8 q, dla żyta do 14,3 q, dla jęczmienia do 15,8 q, dla buraków cukrowych do 234 q, ziemniaków do 136 q) i przez ulepszenie i zwiększenie produkcji zwierzęcej, tak aby liczba koni doszła do 3 milionów sztuk, bydła do 9,5 milj., trzody chlewnej do 9,2 milj. sztuk. Będzie to oznaczało poważne przekroczenie stanu przedwojennego

w ilości plonów rolnych i inwentarza żywego przypadającego na 1 mieszkańca (rys. 8, 9).

Główny nacisk w okresie planu sześcioletniego położony będzie na rozbudowę przemysłu. I słusznie. Bez rozbudowy wielkiego ciężkiego przemysłu niemożliwy byłby odpływ około półtora miliona młodzieży chłopskiej do zawodów nierolniczych, co planujemy w tym okresie. Bez rozbudowy przemysłu ciężkiego nie byłoby możliwe zwiększenie produkcji rolnej, jak się planuje o 45%, a tym samym przy istnieniu stałych, opłacalnych cen na produkty rolne, poważne zwiększenie dochodów i stopy życiowej ludności wiejskiej. Dzięki bowiem rozbudowie przemysłu w okresie lat sześciu rolnictwo nasze otrzyma dwa razy tyle nawozów azotowych, cztery razy tyle nawozów fosforowych (razem z przywozem z zagranicy rolnictwo otrzyma 2,5 miliona ton nawozów sztucznych w r. 1955, czyli sześć razy tyle na 1 ha co w r. 1938), pięć razy tyle co przed wojną maszyn rolniczych i 50 tysięcy traktorów, nie mówiąc o poważnej liczbie samochodów ciężarowych. Jeżeli dodamy, że w okresie planu sześcioletniego zostanie zelektryfikowanych dalszych 9 tysięcy wsi i wydatnie zwiększona zostanie ilość materiałów budowlanych dla wsi — to stwierdzić musimy, że rolnictwo nasze otrzyma nowe, potężne podstawy techniczne, które mu umożliwią przełamanie dotychczasowego zacofania w porównaniu do innych przodujących państw świata i wejście na drogę szybkiego rozwoju (rys. 10).

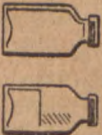
Dzięki tak poważnej przebudowie gospodarstwa narodowego wzrośnie wydatnie nasz dochód narodowy do 34,5 miliardów złotych przedwojennych (w r. 1938 zaledwie 15,4 miliarda złotych), co umożliwi nam wydatkowanie o wiele większych sum na potrzeby niematerialne człowieka.

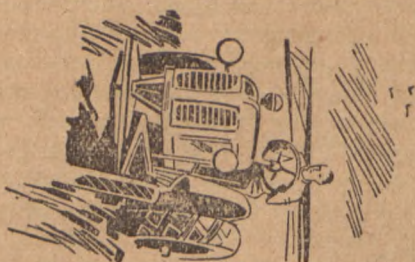
W okresie planu sześcioletniego na nowe urządzenia w dziedzinie oświaty, kultury, opieki nad zdrowiem obywatela itp. zamierzamy wydać przeszło 200 miliardów złotych bieżących, nie licząc stałych wydatków w budżecie państwa, samorządu terytorialnego, związków zawodowych i ZSCh w wysokości kilkakrotnie wyższej od obecnej. Między innymi ogromny wysiłek będzie dokonany, aby objąć usługami służby zdrowia ludność wiejską. Liczba ośrodków zdrowia na wsi wzrośnie o 1100, dzięki czemu w r. 1955 jeden ośrodek zdrowia na wsi przypadać będzie na 7900 osób. Bardzo wydatnie wzrośnie również liczba szkół zwłaszcza zawodowych i liczba uczniów, korzystających przy kształceniu się z o wiele większej pomocy państwa, niż to ma miejsce obecnie. (rys. 11).

Produkcja niektórych artykułów żywnościowych w Polsce na głowę ludności

w roku 1938

w roku 1955 / plan /

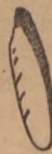
 <u>62 kg</u> Pszenicy	 <u>86 kg</u> Pszenicy
 <u>20,6 kg</u> Mięsa	 <u>34 kg</u> Mięsa
 <u>290 l</u> Mleka	 <u>470 l</u> Mleka
 <u>132</u> Jaja	 <u>160</u> Jaj



Rys. 8. W Planie Szescioletnim wzrosnie wydatnie produkcja rolna. Żywności będzie w Polsce więcej niż przed wojną.

Roczne spożycie
niektórych
artykułów w Polsce
na głowę ludności
w roku 1949 i 1955.



1949	1955
 157 kg żyta	 156.5 kg żyta
 47.3 kg pszemicy	 70.3 kg pszemicy
 23 g Mięsa i tłuszczu	 34.9 kg Mięsa i tłuszczu
 17.3 kg Cukru	 25.1 kg Cukru
 405 kg węgla	 437 kg Węgla
 0.5 pary Obuwia	 1 para Obuwia
 12.3 m Tkanin bawełnianych	 17.8 m Tkanin bawełnianych
 1.7 m Tkanin wełnianych	 2.4 m Tkanin wełnianych

Rys. 9. W okresie Planu Sześcioletniego poprawi się znacznie zaopatrzenie ludności pracującej w żywność i artykuły przemysłowe.

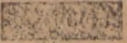
Produkcja niektórych artykułów przemysłowych w Polsce na głowę ludności

w roku 1938		w roku 1955 /plan/	
	$\frac{1090 \text{ kg}}{\text{Węgla}}$		$\frac{3510 \text{ kg}}{\text{Węgla}}$
	$\frac{49 \text{ kg}}{\text{Cementu}}$		$\frac{152 \text{ kg}}{\text{Cementu}}$
	$\frac{11,2 \text{ m}}{\text{Jkanin bawełnianych}}$		$\frac{21 \text{ m}}{\text{Jkanin bawełnianych}}$
	$\frac{14 \text{ kg}}{\text{Cegieł}}$		$\frac{29,5 \text{ kg}}{\text{Cegieł}}$



Rys. 10. W okresie Planu Sześcioletniego wyrównamy nasze zaoferanie gospodarce i uczynimy Polskę jednym z produujących narodów świata.

Kultura - Oświata - Zdrowie w Planie Sześcioletnim

	Przedszkola 	Uczniowie szkół zawodowych 	Książki w bibliopubl. 
1949	5800	434 700	7 667 000
1955	10 500	745 000	13 200 000
	Kina stałe 	Kina objazdowe 	Świetlice 
1949	553	263	15 990
1955	10 500	6 500	25 000
	Korzystający z wieżasów pracowniczych 	Łóżka szpitalne 	Wiejskie ośrodki zdrowia 600.  Dzieńnice na wsi 150 
1949	500 000	90 000	150
1955	1 000 000	180 000	300

Rys. 11. Troska o człowieka leży u podstaw gospodarki planowej. W ślad za wzrastającą produkcją nastąpi w Polsce w okresie Planu Sześcioletniego wielki wzrost oświaty, kultury, ochrony zdrowia.

Jednym z głównych zadań planu jest podniesienie gospodarcze i kulturalne zaniedbanych dotychczas i słabo wyposażonych w urządzenia gospodarcze i kulturalne ziem południowych i północno-wschodnich, a więc woj. krakowskiego, rzeszowskiego, lubelskiego, białostockiego i olsztyńskiego. Większość nowych zakładów przemysłowych, dróg, kolei, szkół, szpitali itp. będzie wybudowana na tych właśnie terenach, aby jak najszybciej doprowadzić do wyrównania poziomu życia ludności w tych województwach z terenami Polski bardziej rozwiniętymi gospodarczo i kulturalnie.

W ten sposób gospodarując, doprowadzimy w r. 1955 do podwojenia dobrobytu w Polsce w por. z 1949 r., ugruntujemy niepodległość naszego kraju i jego obronność, która przecież ściśle jest związana z poziomem gospodarki, oświaty i kultury narodu.

Po zakończeniu Planu Sześcioletniego wyrównamy dotychczasowe zacofanie gospodarcze i kulturalne Polski w porównaniu do innych państw już w bardzo znacznym stopniu, i stanimy się wraz z innymi państwami demokracji ludowej, które tak jak my, rozpoczęły również budowę fundamentów socjalizmu, jednym z przodujących narodów świata.

Dzięki szybkiemu rozwojowi społecznego przemysłu i handlu, dzięki stopniowemu, dobrowolnemu społecznieniu gospodarki chłopskiej, ograniczony zostanie w naszym kraju wyzysk człowieka przez człowieka; zrobimy w ten sposób jeszcze jeden krok na drodze do ugruntowania pełnej sprawiedliwości społecznej.

STOIMY W PRZEDEDNIU NOWEGO, NA OLBRZYMIĄ SKALĘ ZAKROJONEGO 6-LETNIEGO PLANU PRZEBUDOWY GOSPODARSTWA NARODOWEGO, KTÓREGO WYKONANIE PRZEOBRAZI DO GRUNTU STRUKTURĘ GOSPODARCZĄ I SPOŁECZNĄ NASZEGO KRAJU, STAWIAJĄC NAS W RZĘDZIE KRAJÓW PRZODUJĄCYCH POD KAŻDYM WZGLĘDEM. ZOSTANĄ OSTATECZNIE USUNIĘTE WIEKOWE ZANIEDBANIA W GOSPODARCE I KULTURZE.

(Z uchwał Rady Naczelnej SL w dniach 17—19 czerwca 1949)

CORAZ BARDZIEJ ZACIEŚNIAJĄCA SIĘ WSPÓŁPRACA MIĘDZY POLSKĄ I ZWIĄZKIEM RADZIECKIM ORAZ KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ STANOWI FUNDAMENT DLA SPRAWIEDLIWEJ, UCZCIWEJ WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ.

(Z uchwał Rady Naczelnej SL w dniach 17—19 czerwca 1949)

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej

Po raz pierwszy w dziejach ludzkości wytwórcy dóbr materialnych — ludzie pracy zdobyli władzę na jednej szóstej kuli ziemskiej, zbudowali tu socjalizm, aby przejść obecnie do budowy komunizmu. Dokonali tego pod kierownictwem partii bolszewickiej, partii Lenina — Stalina, która wiodła ich od zwycięstwa do zwycięstwa.

Wielka Rewolucja Październikowa pozbawiła klasy posiadające ich pozycje społeczno-ekonomiczne, raz na zawsze uniemożliwiając w ten sposób wyzysk człowieka przez człowieka. Rewolucja wyzwoliła niewyczerpane zasoby energii twórczej mas i skierowała je do budowy nowych form życia zbiorowego — bez obszarników, fabrykantów i kapitalistów. Chłop, robotnik, inteligent pracujący stali się wyłącznymi gospodarzami kraju.

Z powodu zacofania ekonomicznego, politycznego i kulturalnego nazywano Rosję carską — „kolosem na glinianych nogach”. Polityka caratu polegała na wyzysku socjalnym i ucisku narodowościowym. Wielkie bogactwa naturalne kraju były wykorzystywane w sposób niedostateczny, gdyż w rolnictwie panował prymityw, przemysł zaś znajdował się przeważnie w posiadaniu obcego kapitału — angielskiego, francuskiego, belgijskiego.

Po zwycięstwie rewolucji przed narodem radzieckim stało wielkie i trudne zadanie: uczynić z dawnej Rosji kraj postępowy i przodujący w świecie pod względem rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Sprzyjające warunki ustrojowe i nieznany w historii entuzjazm mas sprawiły, iż w ciągu trzydziestu paru lat, jakie dzielą nas od momentu wybuchu Rewolucji Październikowej, Związek Radziecki poszczycić się może takimi zdobyczami i osiągnięciami w każdej dziedzinie, o których żaden kraj kapitalistyczny nawet by nie śmiał marzyć.

Stalinowskie pięcioletnie plany gospodarcze wytknęły przejrystą drogę, po której kroczył rozwój gospodarki narodowej ZSRR.

Tu podnieść należy, iż ustalone przez państwo plany pięcioletnie masy radzieckie wykonywały przedterminowo i z nadwyżką. A nawet pod naciskiem dołów trzeba było poddawać te plany rewizji w sensie ich zwiększania. Stanowi to miarę wysiłku patriotycznego narodu radzieckiego, jego wysokiego uświadomienia obywatelskiego i politycznego, płomiennego entuzjazmu w dziedzinie budowy nowej rzeczywistości społecznej.

Oblicze dzisiejsze Związku Radzieckiego w niczym już nie przypomina oblicza zacofanej Rosji przedrewolucyjnej.

Powstały i rozrosły się nowe gałęzie przemysłu, które nie istniały albo były w powijakach w czasach carskich, np. przemysł budowy maszyn, samolotów, traktorów, samochodów, obrabiarek precyzyjnych itd.

Ogólna produkcja przemysłowa w roku 1940 w porównaniu z rokiem 1913 wzrosła trzynastokrotnie. Związek Radziecki z kraju rolniczego stał się krajem przemysłowym; udział przemysłu w ogólnej produkcji społecznej wyraził się w 77,4%. Równocześnie uległa zasadniczej przemianie struktura przemysłu; na pierwszy plan wysunął się ciężki przemysł, a w jego ramach przemysł maszynowy, jako podstawa rozwoju innych gałęzi przemysłowych.

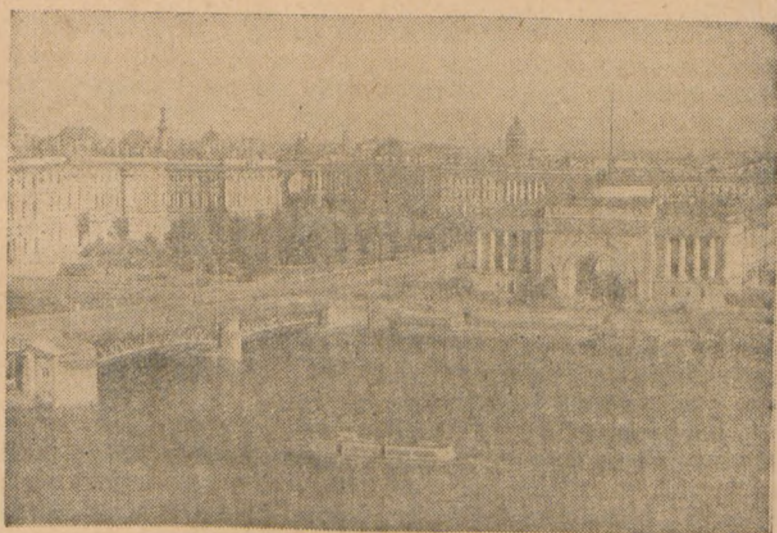
Jeżeli w okresie przedrewolucyjnym przemysł w Rosji był rozmieszczony nierównomiernie, prawie wyłącznie w części europejskiej kraju oraz na Uralu, to w okresie władzy radzieckiej powstało moc nowych ośrodków przemysłowych przede wszystkim na terenach, które w czasach caratu w ogóle nie były uprzemysłowione. W wyniku planów pięcioletnich na Uralu, w Syberii, w środkowo-azjatyckich republikach powstało szereg potężnych ośrodków przemysłowych, opartych w znacznej mierze na miejscowych surowcach. Jednym z największych osiągnięć było stworzenie potężnej bazy hutniczo-węglowej na wschodzie, tzw. kombinatu Uralsko-Kuznieckiego. Zagłębie Kuznieckie w Syberii Zachodniej, prawie nie eksploatowane przed rewolucją posiada niewyczerpane zasoby węgla, natomiast na Uralu istnieją olbrzymie pokłady wartościowej rudy żelaznej. Odległość pomiędzy obu punktami wynosi 2,000 kilometrów. W okresie pięciolatek pracę obu ośrodków zharmonizowano w ten sposób, że z Zagłębia Kuznieckiego do Magnitogorska na Uralu pociągi przewożą węgiel, a z powrotem zabierają rудe żelazną. I w Kuzniecku i w Magnitogorsku powstały ogromne huty i zakłady metalowe, które dostarczają krajowi surówkę, żelazo i stal.

Przed rewolucją Rosja carska posiadała jedno większe zagłębie węglowe — Donieckie. Gospodarka radziecka eksploatuje dziś prócz niego — wzmiankowane już Kuznieckie oraz trzecie Karagandińskie.

W roku 1913 wydobycie ropy naftowej wynosiło 9 milionów ton, w roku zaś 1940 wzrosło prawie czterokrotnie — do 34 milionów. Wzrost wydobycia trwa przy tym stale. Poza słynnym Baku pokłady ropy wykryto w wielu innych miejscowościach ZSRR: nad rzeką Embą, na wyspie Sachalin, w Azji Środkowej.



Jedna z rekonstruowanych ulic Moskwy. Ochotny Riad.



Kolebka Rewolucji Październikowej — Leningrad.

Największe zagłębie naftowe, tzw. „Drugie Baku“ powstaje między Wołgą a Uralem, a więc stosunkowo niedaleko od ważnych ośrodków przemysłowych.

Podobnie przedstawiają się sprawy z eksploatacją innych bogactw naturalnych ziemi radzieckiej. Nadzwyczajny też postęp wykazuje elektryfikacja kraju, zaopatrzenie w energię elektryczną miast, wsi i zakładów przemysłowych. Przy budowie nowych elektrowni dużą rolę odgrywają momenty racjonalnego wyzyskiwania miejscowego taniego opalu (węgla brunatnego, torfu) oraz siły wodnej.

W związku z rozwojem przemysłu wzrosła wydajność ludności miejska. Nie dość tego, jak grzyby po deszczu poczęły wyrastać nowe miasta, jakich przed rewolucją nie było na mapie kraju: Magnitogorsk, Kuznieck, Stalinogorsk, Komsomolsk, Kemmerowo, Karaganda i wiele innych. Również i w niektórych starych miastach, wielokrotnie wzrosła ilość ludności. Dla przykładu przedwojenny Carycyn, późniejszy Stalingrad, z zaniedbanego miasta powiatowego przemienił się w ogromny ośrodek przemysłowy, który przed wybuchem ostatniej wojny liczył przeszło 1/2 miliona mieszkańców; podobne przemiany przeszedł Jekaterynburg na Uralu — dzisiejszy Swierdłowski, Nowonikolajewsk na Syberii, dawny Nowosibirsk, osada Juzowka w zagłębiu Donieckim (Stalino) oraz dziesiątki innych miast i osiedli.

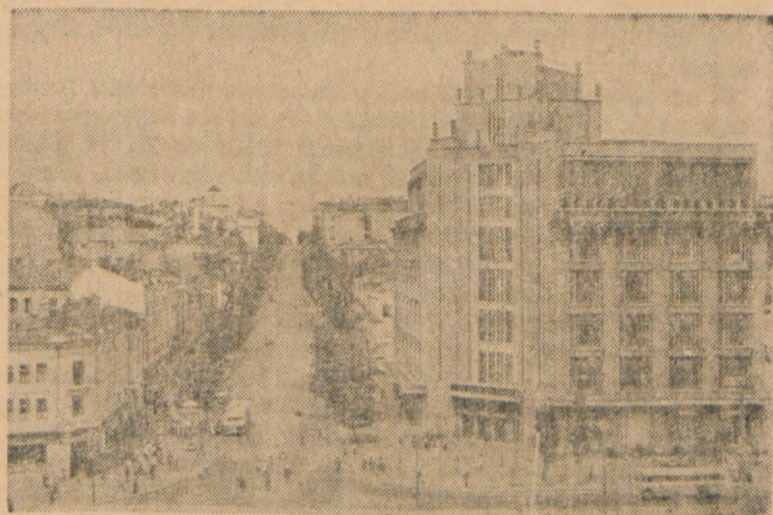
Niemniej kapitalne przemiany zaszły i w rolnictwie radzieckim. Jego ustrój opiera się niemal całkowicie na gospodarce spółdzielczej, na kolektywnych zespołach rolnych, zwanych w skrócie kolechozami. Utworzenie takich wielkich gospodarstw umożliwiło mechanizację rolnictwa na wielką skalę oraz stosowanie nowoczesnych zdobyczy agrotechniki. Pod względem zaopatrzenia rolnictwa w park maszynowy ZSRR wysunął się na czołowe miejsce wśród wszystkich państw świata.

Wydajność zwiększyła się również powierzchnia gruntów uprawnych — o prawie 50 milionów ha, — dzięki melioracji, osuszaniu bagien, karczowaniu lasów, nawodnieniu pustyń. Wielka akcja zakładania leśnych pasów ochronnych na terenach narażonych na suszę ma na celu zapewnienie stałości zbiorów i zwiększenie wydajności z hektara.

Zdobyczą rolnictwa radzieckiego jest obalenie dotychczasowych granic uprawy pewnych kultur. Przesunięto je daleko na północ, co zawdzięczać należy ogromnemu postępowi wiedzy rolniczej, która poszczycić się może takimi nazwiskami jak Mieczurin, Williams, Dokuczajew i Łysienko. Wśród kultur zbożowych na pierwsze miejsce w ZSRR wysunęła się pszenica. Granica jej uprawy przesunęła się bardziej na północ, ze strefy



Odbudowane ulice Stalingradu w miejscu zniszczonych.



Kijów — Śródmieście.
Na pierwszym planie Magazyn uniwersalny.

stepowej do strefy leśnej. Pod względem produkcji owsa, jęczmienia, kukurydzy, prosa, lnu, buraków cukrowych, ZSRR zajął pierwsze miejsce w świecie.

Ogromnie rozszerzyła się również powierzchnia uprawy kultur technicznych — bawełny, lnu, konopi, koksagyzu i innych.

Państwo przekazało kolchozom ziemię bezpłatnie na wieczne czasy. Członkowie danego kolektywu po opłaceniu podatków i innych świadczeń dzielą w końcu roku pomiędzy siebie dochód w pieniądzu i naturze, proporcjonalnie do ilości przepracowanych dni lub wkładu swej pracy. Kolchoźnicy dysponują ponadto tzw. działkami przyzagrodowymi wielkości nieprzekraczającej hektara, mogą też hodować pewną ilość bydła (krowy, owce, kozy), drób itd. Chłop radziecki rozporządza najzupełniej dowolnie produktami swej pracy, uzyskanymi z udziału dochodu w kolchozie, jak i z działki indywidualnej.

Oblicze wsi radzieckiej uległo kapitalnym zmianom. Najpiękniejsze budynki na wsi — to szkoła, świetlica, przychodnia lekarska. Wiele miejscowości posiada stałe kina, inne zaś odwiedzają kina objazdowe. Częste wypadki na wieś urządzały zespoły teatralne z pobliskich miast, w terenie działają natomiast chłopskie ochotnicze zespoły artystyczne.

Młodzież wiejska w poważnym odsetku odpływa do przemysłu i do miast po naukę w szkołach wyższych. Ale większość tej młodzieży po studiach naukowych powraca na wieś, aby tu pracować zawodowo.

W socjalistycznym państwie radzieckim, gdzie cała gospodarka rozwija się na zasadach planowych, nie ma kryzysów ekonomicznych, bezrobocia, nędzy warstw pracujących. W ZSRR z roku na rok wzrasta dobrobyt wszystkich obywateli. Wzrost ten uległ zahamowaniu w latach wojny i częściowej okupacji kraju, ale dziś już stosunki wróciły do normy, a na wielu odcinkach osiągnięcia przewyższyły poziom przedwojenny, jak np. na odcinku elektryfikacji wsi.

W parze z postępem gospodarczym idzie i postęp kulturalny. Jeżeli w Rosji carskiej procent analfabetów dochodził u mężczyzn do 60%, a u kobiet do 90%, to obecnie człowiek niepiśmienny jest w ZSRR okazem wprost wyjątkowym.

Oświata, wiedza, kultura stały się dostępne dla wszystkich obywateli radzieckich. Zasadę powszechnego nauczania zrealizowano w całej rozciągłości. Zdolniejsze jednostki mają otwartą drogę do dalszego kształcenia się a rzeczą i obowiązkiem państwa jest zapewnić im środki utrzymania na czas nauki. Całe obszerne terytorium ZSRR pokryła gęsta sieć bibliotek i czytelni publicznych. Pisma, książki dochodzą do najbardziej odległych zakątków kraju. Dzienny nakład gazet, stołecz-

nych i terenowych, wynosi 36 milionów egzemplarzy. Teatr stał się dla mas ludowych chlebem powszednim.

Naród radziecki, kierowany przez genialnego Stalina, położył wiekopomne zasługi względem całej ludzkości jako ten naród, który uwolnił świat od zmory faszyzmu, zagrażającego największym wartościom ogólnoludzkim.

KRAJE DEMOKRACJI LUDOWEJ.

Poza Związkiem Radzieckim i Polską do wielkiej rodziny narodów walczących o pokój, wnoszących cenny swój wkład w ogólne dzieło bezpieczeństwa światowego, należą europejskie kraje demokracji ludowej a więc: Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Bułgaria i Albania. Z tego wspólnego frontu wyłamała się Jugosławia, rządzona przez klikę Tita. Stało się to wbrew oczywistym interesom i wbrew woli samego narodu jugosłowiańskiego, który przez samowładczą klikę zmuszany jest do posłuszeństwa metodami bezwzględnego terroru. Na skutek tego podnosi się w Jugosławii ruch oporu i powstają przeciwrządowe oddziały partyzanckie.

Obóz państw demokracji ludowej posiada szereg wspólnych cech. Tymi cechami są: umiłowanie pokoju i dążenie do utrwalenia go wszystkimi środkami, oraz wstąpienie na drogę reform społecznych, która zapewni tym krajom zwycięstwo socjalizmu.

Państwa demokracji ludowej zlikwidowały u siebie wielki kapitał, zarówno krajowy jak i zagraniczny, przeprowadziły reformę rolną, uspołeczniły przemysł oraz instytucje wymiany towarowej, wyzwoliły w ten sposób twórczą energię mas ludowych i mogą się już wykazać poważnymi postępami w każdej dziedzinie życia gospodarczego i kulturalnego.

Poniżej dajemy krótkie charakterystyki poszczególnych państw demokracji ludowej, ze szczególnym uwzględnieniem istniejących tam stosunków gospodarczych.

CZECHOSŁOWACJA.

Potencjał gospodarczy Czechosłowacji jest niewspółmiernie duży w stosunku do jej obszaru i zaludnienia. Przed wybuchem ostatniej wojny kraj ten znajdował się, jeśli chodzi o globalne cyfry produkcji przemysłowej, w pierwszym dziesiątku państw świata. Przemysł czechosłowacki w dużej mierze opiera się na importowanych surowcach.

Na pierwszy plan wysuwa się przemysł obróbki metali. Zakłady budowy maszyn „Skoda“ są znane na całym świecie. Czechosłowacja eksportuje za granicę samochody, samoloty, lokomotywy, wagony kolejowe.

Piękne i stare tradycje posiada czechosłowacki przemysł włókienniczy. Przemysł bawełniany pod względem ilości wrzecion zajmuje szóste miejsce wśród państw świata. Czechosłowacja produkuje wiele bielizny, pończoch (fabryka w Landsdorf największa w Europie), gotowych ubrań, kapeluszy. Jej przemysł skórniczy należy do przodujących w Europie, obuwie zaś „Bata“ trafia do najodleglejszych zakątków kuli ziemskiej. Dobrze jest też rozwinięty przemysł chemiczny, który przed wojną skutecznie konkutował z niemieckim. Szereg innych gałęzi przemysłowych posiada mniejsze znaczenie, może jednak zaspokoić wewnętrzne zapotrzebowanie kraju.

Gospodarka rolna w Czechosłowacji znajduje się na poziomie bardzo wysokim. Jest rzeczą charakterystyczną, że wartość produkcji rozkłada się w ten sposób, że na produkcję roślinną przypada 43,9%, a na hodowlaną 56,1%. Dowodzi to i świadczy o intensywności prowadzonej gospodarki.

Wież jest obficie zaopatrzona w maszyny rolnicze, pochodzenia krajowego, odznaczające się doskonałą jakością. Nawozy sztuczne stosuje się powszechnie, w stopniu całkowicie dostosowanym do wymagań gleby. Wybitnie rozpowszechniona jest w masach chłopskich oświata rolnicza. Na wsi czechosłowackiej utrwaliło się słuszne mniemanie, że nie można być dobrym gospodarzem bez należytego przygotowania fachowego. Te elementy powodują, że pod względem wydajności z hektara niektórych kultur rolnych Czechosłowacja zajmuje miejsce czołowe w Europie.

Hodowla zwierząt domowych stoi również na wysokim poziomie. Wystarczy nadmienić, że dochody z hodowli stanowią dla gospodarstw poniżej 20 ha 70% ogólnej ich sumy dochodów. Bardzo dużą rolę w życiu wsi odgrywa tam spółdzielczość we wszystkich jej odmianach i formach. Poza spółdzielniami przetwórczymi, handlowymi, istnieją spółdzielnie dla eksploatacji parku maszynowego, spółdzielnie pastwiskowe, obory spółdzielcze itd.

Polskę wiąże z Czechosłowacją układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej, a poza tym szereg umów gospodarczych.

Rośnie i rozwija się wymiana handlowa między oboma krajami, na pograniczu buduje się zakłady przemysłowe w celach wspólnej eksploatacji; płyną po Odrze statki z ładunkami do i z Czechosłowacji, a port szczeciński nabiera coraz większego znaczenia dla naszego śródlądowego sąsiada.

RUMUNIA.

Bogactwa mineralne kraju skoncentrowały się głównie na Podkarpaciu. Na plan pierwszy wybija się bezapelacyjnie — nafta. Rumunia jest jedynym, poza Związkiem Radzieckim, krajem w Europie, który posiada wielkie złoża ropy naftowej. Roczne wydobycie jej wynosi około 5 milionów ton. Centrum zagłębia naftowego leży w okolicach miasta Ploeshti, w którym są też duże rafinerie.

Prócz nafty, wydobywa się w Rumunii w skromnych ilościach węgiel kamienny, żelazo, złoto, srebro, miedź i sól.

Przemysł rumuński jest słabo rozwinięty. Najistotniejsze znaczenie posiada przemysł spożywczy i obróbka drzewa.

Przeszło 70% ludności kraju (Rumunia ma 16 milionów mieszkańców) trudni się rolnictwem. Kraj posiada niemało żyznych gleb, a warunki klimatyczne sprzyjają uprawie wielu kultur. Pierwsze miejsce w uprawie zajmują: pszenica i kukurydza, udają się również doskonale winogrona, owoce i tytoń.

Poziom techniczny rolnictwa jest b. niski. Przed dokonaniem reformy rolnej do wielkich obszarników (bojarów) należała przeszło 1/3 gruntów uprawnych.

Większość chłopów stanowili małorolni, niemiłosiernie zadłużeni u państwa, obszarników i lichwiarzy. Rzecz oczywista, iż w takich warunkach nie mogli nawet marzyć o tym, aby udą się im utrzymać jakieś znośne warunki bytowania.

Stan sanitarny wsi urągał najskromniejszym wymaganiom, raz po raz wybuchały epidemie, na przewlekłe choroby cierpiał niebywale wysoki odsetek ludności, śmiertelność wśród niemowląt i dzieci była zastraszająca. Naturalnie, iż nie mogło być tu mowy o jakimkolwiek postępie kulturalnym. Stąd ogromny procent analfabetów, co było zjawiskiem zrozumiałym przy słabej rozbudowie szkolnictwa powszechnego i niskim jego poziomie. Podobnie wszelkie inne zdobycze kulturalne nie istniały wcale dla chłopów rumuńskiego.

Równie opłakanie przedstawiała się sytuacja klasy robotniczej. Wyczerpani ciężką pracą, chronicznie niedożywiani gnieździli się robotnicy w nędznych lepiankach bez nadziei na poprawę losu.

Po dojściu do władzy demokracja rumuńska rozpoczęła energiczną i planową walkę z wiekowym zacofaniem kraju i dziś już może poszczycić się poważnymi sukcesami w różnych dziedzinach.

WĘGRY.

Gleba węgierska należy do najurodzajniejszych w Europie. Znana jest węgierska pszenica, która zdobyła sobie dobrą markę na wszystkich rynkach europejskich. Podobnie ma się rzecz z kukurydzą. Szczególnie słynne jest wino węgierskie. Ziemniaków na Węgrzech jest mniej, nie uprawia się ich w tej ilości co u nas. Zwierząt domowych nie tuczy się ziemniakami, lecz kukurydzą, która bardziej się opłaca niż inne kultury rolne. Gleba rzadko zawodzi w urodzajach, dlatego też stanowi główną podstawę egzystencji narodu węgierskiego. Jest to więc kraj typowo rolniczy, chociaż istnieją pewne ośrodki przemysłu nowoczesnie urządzonego.

Prowadzona na szeroką skalę gospodarka hodowlana pozwala na eksport dużej ilości tłuszczów oraz mięsa do krajów przemysłowych.

Węgrzy nie posiadają przemysłu ciężkiego. Przemysł lekki nie jest też dostatecznie rozwinięty. Powodem tego było w przeszłości uzależnienie od Austrii, z umysłu zaniedbującej i utrudniającej uprzemysłowienie Węgier. Dzisiaj hamująco wpływa brak wielu bogactw kopalnianych. Istnieją wprawdzie pokłady węgla, lecz są one zbyt szczupłe dla zaspokojenia potrzeb wewnętrznych. Produkcja ropy natomiast prawie wystarcza.

BULGARIA.

Długoletnie panowanie tureckie, a następnie rządy monarchii wrogiej interesom ludu, spowodowały, że Bułgaria zaliczała się do krajów szczególnie zacofanych pod względem rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Dochód narodowy na głowę ludności należał do najniższych w Europie; ogół ludności cierpiał chroniczną biedę, śmiertelność była najwyższą spośród krajów cywilizowanych.

Wieś bułgarska przedstawiała obraz nędzy i rozpacz. Mimo, że chłop pracował po 16—18 godzin na dobę, wyniki wysiłku jego były znikome. Wycieńczona gleba dawała liche plony, rolnik stale się borykał z nędzą. Na wsi panował ostry głód ziemi, do typowych należały gospodarstwa drobne, które ciągle się rozdrabniały wskutek podziałów rodzinnych. O stopniu przełudnienia świadczy fakt, że tylko 52% ludności wiejskiej znajdowało racjonalne dla siebie zatrudnienie, natomiast 48% — to były zbędne ręce robocze.

Pod kierownictwem Frontu Patriotycznego odrodzona Bułgaria odrabia dziś wiekowe zaniedbania. W wielu wsiach powstały spółdzielnie produkcyjne, a państwo intensywnie dopoma-

ga młodym organizmom spółdzielczym, dostarczając im traktorów i maszyn rolniczych, nasion, nawozów sztucznych, bydła rasowego oraz przysyłając instruktorów rolnych. Wyraźnie podnosi się stopa życiowa chłopu bułgarskiego.

Wsie spółdzielcze podejmować się mogą wykonania takich przedsięwzięć, jakim by nie podolały nigdy niezrzeszone gospodarstwa jednostkowe. Mogą więc budować zbiorniki wodne, meliorować i nawadniać grunta,

Klęską rolnictwa bułgarskiego były dotąd susze, które zdarzały się tu bardzo często. Tymczasem kraj obfituje w płynące z gór bystre rzeki, które można łatwo zużytkować dla celów nawadniania gruntów oraz dla wytwarzania energii elektrycznej. Toteż za rządów ludowych w całym kraju rozpoczęto budowę wielkich zbiorników, co w wyniku zapewni nawodnienie jednej trzeciej całej powierzchni uprawnej i zneutralizuje zgubne skutki posuch.

Podobnie poczyniono pierwsze kroki w dziedzinie rozbudowy przemysłu. Bułgaria była bowiem krajem niemal wyłącznie rolniczym, przemysł zaś pozostawał w powijkach, obejmując jedynie drobne przetwórcze zakłady.

W roku 1949 cały naród bułgarski spotkał dotkliwy cios: dnia 2 lipca zmarł Georgij Dymitrow, najgodniejszy syn bułgarskiego narodu, jego przywódca duchowy i polityczny. Śmierć Dymitrowa pogrążyła w żałobie nie tylko Bułgarów, ale i całą postępową ludzkość. Dymitrow był bowiem działaczem międzynarodowego ruchu proletariackiego w skali światowej.

ALBANIA.

Górzysty ten, nieduży kraik niewiele posiada gruntów, nadających się do uprawy. Toteż głównym zajęciem ludności jest nie tyle rolnictwo, ile hodowla bydła. Zamieszkała na wybrzeżu ludność zajmuje się poza tym rybołówstwem.

Albania posiada mało jeszcze zbadane bogactwa mineralne (ropę naftową, miedź, boksyty).

Rządy demokracji ludowej w ciągu ostatnich lat przyczyniły się do poważnego postępu w kraju tak na odcinku gospodarczym, jak i kulturalnym. Albania np. nie posiadała dawniej ani jednego kilometra kolei, po wojnie natomiast wybudowano parę linii, łączących najważniejsze ośrodki kraju.

Naród albański rozpoczął start ku lepszej przyszłości. W niemałej mierze ułatwił mu to Związek Radziecki, udzielając bezinteresownej i braterskiej pomocy, co pozwoliło krajowi przetrwać ciężki okres powojenny i przystąpić do planowej rozbudowy gospodarki i kultury.

Warszawa, stolica Polski

Wśród mazowieckich borów.

Warszawa nie jest tak starym osiedlem ludzkim, jak Kraków, Wrocław, Poznań czy Gdańsk oraz wiele innych miast polskich.

Gdy tamte grody były już szeroko znane i odgrywały wybitną rolę w życiu politycznym państwa polskiego, okolice dzisiejszej Warszawy pokrywała puszcza, pełna dzikiego zwierza i trudna do przebycia. Najłatwiejszą drogę stanowiła tu Wisła, przepływająca przez środek tej puszczy.

Około ośmiuset lat temu istniały już w tej puszczy osady ludzkie. Były to siedziby osiadłych na tej ziemi przodków naszych Mazurów, którzy w owym czasie przynależeli do odrębnego Księstwa Mazowieckiego, rządzonego przez dynastię książąt z rodu Piastów.

Jedną z najstarszych i najbardziej znanych dziś osad stanowił oddalony o kilkanaście kilometrów od Warszawy gród *Czersk*, położony na wysokim brzegu Wisły i zaopatrzony w potężny zamek, którego ruiny przetrwały do naszych czasów. Zamek ten był siedzibą rządzących krajem książąt mazowieckich.

Jeżeli zaś chodzi o teren, na którym rozłożone jest dzisiejsze miasto Warszawa, to historia mówi nam o kilku osiedlach, które w owym zamierzczłym czasie (XII wiek) już tu istniały. Przede wszystkim więc wspomina o osiedlu *Solec*, położonym nad samym brzegiem Wisły, zapewne w sąsiedztwie dzisiejszej ulicy tej samej nazwy. Była to osada skupiona około przystani rzecznej i targowiska dla handlu solą, od czego pochodzi jej nazwa.

Ponad Solcem na wysokiej skarpie wiślanej stał gródek obronny *Jazdów*, siedziba myśliwska książąt mazowieckich, a przy nim niewielka wioska tej samej nazwy.

Na północ od Solca tuż nad Wisłą leżała wioska rybacka *Rybaki* u stóp wyniosłego wzgórza, na którym powstał późniejszy zamek warszawski. Dziś jest tu ulica tej samej nazwy.

I wreszcie wieś Warszawa. Leżała ona ukryta wśród lasów, na wysokim suchym płaskowzgórzu przybrzeżnym, na północ od późniejszego zamku i rynku staromiejskiego, prawdopodobnie tam, gdzie później powstało Nowe Miasto Warszawa.

Jak się to stało, iż ta właśnie ukryta wśród lasów i nieznana wioska nadwiślańska stała się z czasem stolicą wielkiego państwa?

Decydujący wpływ miało tu położenie Warszawy. Ale nie stało się to odrazu. Całe cztery stulecia upłynęły, zanim Warszawa stała się siedzibą króla polskiego oraz jego dworu i rządu.

Najpierw książęta mazowieccy z rodu Piastów, którzy podówczas rządili odrębnie Mazowszem, przenoszą tu w końcu XIII wieku swoją stałą siedzibę z niezbyt odległego Czerska, gdzie dotychczas rezydowali. W ten sposób zrobiła Warszawa pierwszy krok w swojej historycznej karierze — stała się stolicą ówczesnego Księstwa Mazowieckiego. Ponad dwa wieki przewodziła Warszawa Mazowszu. W tym czasie na podgrodziu zamkowym wyrosło okazałe miasto, które zdążyło dobrze zagospodarować się oraz opasać podwójnym murem obronnym.

Na początku XVI wieku (1524 r.) Warszawa łącznie z całym Mazowszem staje się własnością korony polskiej na skutek śmierci ostatnich książąt mazowieckich z rodu Piastów. A królowie polscy rządzą wówczas z Krakowa rozległym państwem, powstałym z połączenia Polski z Litwą. Pomiędzy Krakowem a Wilnem jeżdżą dostojnicy państwowi. Jeżdżą też często i sami królowie. A droga prowadzi przez Warszawę, która leży w połowie tej drogi i w środku całego państwa.

To właśnie centralne położenie Warszawy decyduje o tym, że staje się ona stopniowo ośrodkiem życia państwowego. Królowie polscy coraz częściej zatrzymują się w Warszawie i coraz dłużej w niej przebywają. Zygmunt August wyznacza ją na siedzibę sejmową i rozpoczyna budowę mostu na Wiśle. Anna Jagiellonka wykańcza ten most i mieszka stale na zamku warszawskim. Stefan Batory zwołuje tu sejmy i przyjmuje hołd lenny od księcia pruskiego na Krakowskim Przedmieściu przed kościołem św. Anny.

I wreszcie Zygmunt III Waza po spaleniu zamku wawelskiego w 1596 r. przenosi się z całym dworem do Warszawy i tu już pozostaje.

Tak więc z końcem XVI wieku Warszawa staje się centrum politycznego i kulturalnego życia Polski oraz faktyczną jej stolicą. W jej murach rozwija się historia Polski przez całe XVII i XVIII stulecie, to jest aż do upadku państwa polskiego w czasie rozbiorów. A i po rozbiorach Warszawa nie

przestaje przodować narodowi, ale już nie w triumfach sto-
lecznych, lecz w ciężkiej walce z zaborcami i okupantami.

W ciężkim bowiem okresie historycznym wypadło Warsza-
wie pełnić funkcję stolicy państwa polskiego, bo w okresie
wielkich wstrząsów wojennych i stopniowego chylenia się Rze-
czypospolitej do upadku.

Oto w XVII wieku zalewa Polskę tzw. potop szwedzki.
Warszawa dostaje się najpierw w ręce Szwedów, później zaś
opanowują ją wojska węgierskie, kozackie i wołoskie. Po fali
grabieży i pożarów pozostaje w mieście zaledwie jedna dzie-
siąta część mieszkańców oraz kompletna ruina całych dzielnic.

Nie lepiej jest za Sasów. Ciągłe przemarsze i postoje
obcych wojsk wyniszczają miasto, iż wygląda ono — według
słów ówczesnego kronikarza — „jak wielkie koszary i jak
szpital wojskowy“. Dopelnia zaś miary zawleczona przez woj-
sko zaraza morowa, która w ciągu dwu lat zabiera 30 tysięcy
ludzi. Kto ocalał, chronił się w lasy. Miasto się wyludniło
prawie całkowicie. Na wielu ulicach porosła trawa.

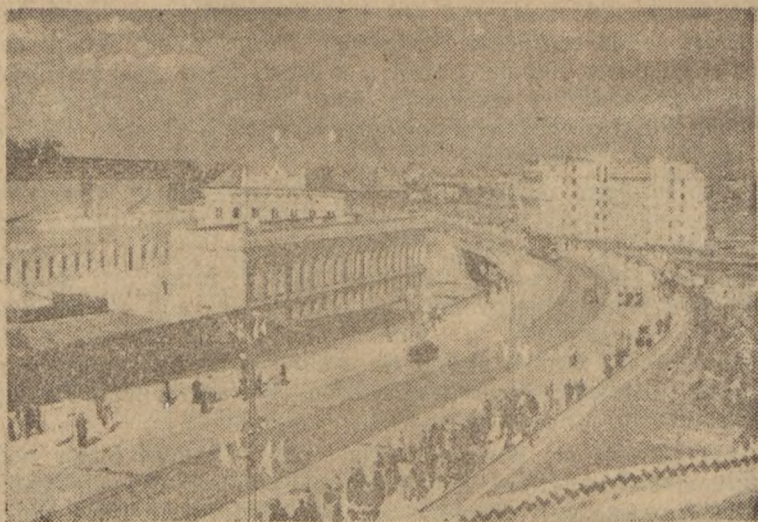
Dopiero za ostatniego króla polskiego Stanisława Augu-
sta Poniatowskiego Warszawa podniosła się z upadku. Została
ona nie tylko odbudowana, ale i rozbudowana. Rozwinęła się
gospodarczo i kulturalnie. Wytknięte zostały nowe ulice i dziel-
nice. Powstały nowe parki i wiele pięknych budowli. Rozwi-
nęło się rzemiosło i handel. Powstały nawet pierwsze fabryki
ceramiczne. Ale był to błysk słońca przed długą nocą niewo-
li, gdyż za tego to właśnie króla doszło do rozbiorów Polski,
tak że w końcu XVIII wieku państwo polskie przestało istnieć.

Warszawa walcząca.

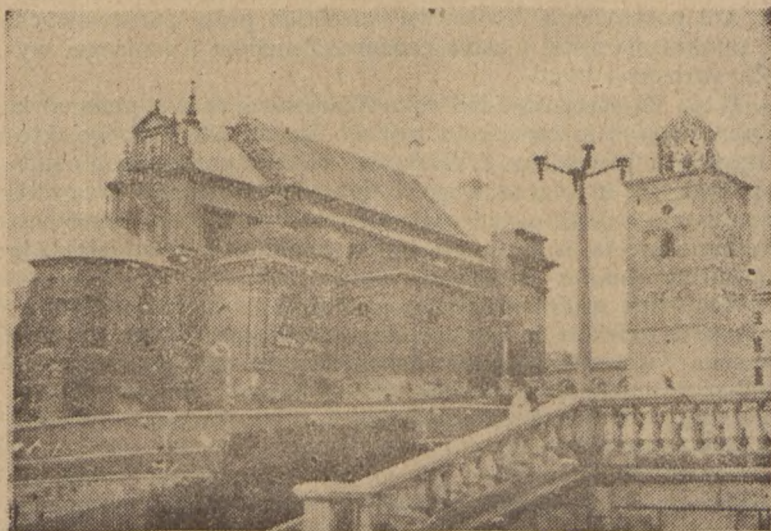
W zmaganiach i walkach o wolność Warszawa ani na chwi-
lę nie przestaje przewodzić narodowi. Sprawuje nieprzerwanie
swoją stołeczną rolę, przodując w krwawych zapasach z wra-
żą przemocą i porywając za sobą cały naród przykładem ofiar-
ności, poświęcenia i bohaterstwa.

Kiedy Kościuszko wezwie z Krakowa naród do powstania,
Warszawa pierwsza staje na jego zew i po dwudniowej krwa-
wej rozprawie lud warszawski pod dowództwem szewca-puł-
kownika Jana Kilińskiego, łącznie z wojskiem polskim, wyrzu-
ca załogę carską ze stolicy.

Ale bohaterstwo Warszawy nie jest decydującym czynni-
kiem w zmaganiach z potęgą carską i pruską. Kościuszko pa-
da ranny pod Maciejowicami, a w listopadzie 1794r. zajmuje
Warszawę armia carska. W wyniku układów Warszawa do-



Trasa W—Z. Na pierwszym planie pałac Pod Blachą.



Widok na kościół św. Anny przy Trasie W—Z,

staje się w 1795 roku pod panowanie pruskie, przy czym ludność jej spada ze 100 do 62 tysięcy. Po jedenastu latach cesarz Francuzów Napoleon tworzy z części ziem polskich Księstwo Warszawskie z Warszawą, jako stolicą. A po klęsce Napoleona kongres wiedeński powołuje do życia Królestwo Polskie ze stolicą w Warszawie.

Piętnastoletni pokój (1815 — 1830) wyzyskuje Warszawa na zaleczenie swych ran, odrobienie zaniedbań wojennych i rozwój gospodarki miejskiej. Nie rezygnuje jednak z walki o niepodległość i oto 29 listopada 1830 r. rzuca zew do nowego powstania. Niezawodny lud warszawski, acz nie przygotowany organizacyjnie — i tym razem stanął na zew, odbił arsenał, zdobył broń i stanął do walki. Wojsko carskie wycofało się z miasta i na drugi dzień Warszawa zbudziła się wolna.

Ale historia się powtarza. Następują krwawe bitwy pod Wawrem i Grochowem, a w parę miesięcy później olbrzymia armia rosyjska pod dowództwem Paskiewicza zdobywa Warszawę 8 września 1831 roku.

I oto wyrasta nad Wisłą forteca Cytadela, jako represja carska przeciw Warszawie za jej nieprzejeźdny patriotyzm. Opasuje ona całe miasto wieńcem fortów, które przez następne 80 lat hamują normalny rozwój Warszawy.

Ale żaden ucisk ani represje nie zdolne załamać Warszawy. Ani pozbawienie Królestwa wszelkich praw państwowych, ani zamknięcie szkół i ostra cenzura. Z ucisku i poniżenia wyrasta rozpacz i bunt.

Toteż 22 stycznia 1863 roku Warszawa znowu przemawia do narodu głosem manifestu tajnego Rządu Narodowego, który wzywa do powstania. Z Warszawy kieruje powstaniem ostatni prezes Rządu Narodowego i dyktator Romuald Traugutt. I tym razem jednak poświęcenie i bohaterstwo ulega przemocy. Powstanie upada, a Traugutt i inni członkowie Rządu zostają straceni na stokach Cytadeli.

Wszystkie walki powstańcze, od Kościuszki aż po 1863 r., miały silne oparcie o żywioły demokratyczne Warszawy. Ale ówczesna Warszawa była też wielką kwaterą szlachty, miejscem rezydencji magnackich rodów. Toteż dążenia do wyzwolenia społecznego, snujące się czerwona nicią przez wszystkie powstania, były łatwo tłumione.

Dopiero w kilkanaście lat po powstaniu styczniowym organizuje się w Warszawie pierwsza kuźnica rewolucyjnego ruchu wyzwolenczego, pod nazwą „Proletariat“. Z rozwojem wielkich fabryk rośnie świadoma swoich przeznaczeń, klasa robot-

nicza, która z czasem nada Warszawie nowe piętno. Warszawa stanie się poważnym ośrodkiem rewolucyjnego ruchu socjalistycznego.

Ruch ten daje znać o sobie w okresie wojny rosyjsko-japońskiej. Oto zbrojna manifestacja robotnicza na placu Grzybowskiem z listopada 1904 r., protestująca przeciw rozkazowi mobilizacji do carskiej armii. Oto długa, przez cały 1905 rok ciągnąca się fala strajków powszechnych robotników i kolegów warszawskich, podejmowanych jako wyraz solidarności z całym walczącym proletariatem wielkiego imperium carskiego. Oto prorocze słowa jednej z odezw socjalistycznych, które były wówczas masowo kolportowane w Warszawie:

„Towarzysze! To, czegośmy tak niecierpliwie oczekiwali, nastąpiło nareszcie! Do ataku na ginący carat przybywa najskuteczniejszy atak proletariatu rosyjskiego!”

Istotnie, był to atak najskuteczniejszy, jak wykazały późniejsze wypadki dziejowe. Ale na skuteczne jego ciosy trzeba było poczekać jeszcze dwanaście lat. Padną one na ulicach Leningradu w listopadzie 1917 roku, a narodzi się z nich pierwsze państwo socjalistyczne na świecie — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Narodziny te zaś staną się jednocześnie jednym z podstawowych warunków zmartwychwstania Rzeczypospolitej Polskiej po 123 latach niewoli.

Wielkie przemiany.

W okresie międzywojennego 20-lecia nie zmieniło się zewnętrzne oblicze Warszawy. Stolica niepodległej Polski różniła się wprawdzie, powstały całe mieszkaniowe dzielnice. Przyozdobiły Warszawę niektóre gmachy publiczne. Wyrastały coraz częściej nowoczesne bloki czynszowych domów, budowanych przez potentatów kapitalizmu i bogacącą się burżuazję, dzięki zwolnieniom od podatków i tanim kredytom z banków państwowych. Lecz czyż miało to jakiegokolwiek znaczenie dla robotników? Ci nadal gnieździli się po suterynach i poddaszach przedmieścia oraz lepiankach podwarszawskich osad.

W Warszawie śródmiejskiej przybywało neonów, taksówek, luksusowych magazynów i lokali rozrywkowych, lecz zbyt powoli zanikały cuchnące rynsztoki i drewniane rudery robotniczych przedmieść.

Te właśnie kontrasty w zabudowie Warszawy były wiernym odbiciem kontrastów i przeciwieństw klasowych stolicy państwa — obszarniczo-kapitalistycznego, przeciwieństw coraz

bardziej pogłębianych przez sanacyjny reżim aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Kiedy we wrześniu 1939 roku runęła na Polskę cała hitlerowska potęga i z pogodnego nieba zaczęły spadać bomby na polskie miasta i wsie, wówczas przemówiła Warszawa. Przemówiła Warszawa demokratyczna, robotnicza. Gdy kliki rządzące i kapitaliści wytknęli sobie kierunek frontu na „most załeszczycki“, wtedy Bataliony Robotnicze stworzyły front obrony Warszawy.

Rozpoczął się rozpaczliwy bój z przytłaczającymi siłami wroga, bój — jeżeli nie o ocalenie to przynajmniej o honor.

W walce Warszawa uległa przemocy. Dzień jej upadku zapoczątkował długi i ponury okres okupacji hitlerowskiej.

W szerokich masach społeczeństwa warszawskiego rośnie coraz silniejszy opór przeciw zbrodniczemu siłom hitlerowskiego faszyzmu. A następnie rozgorzała podziemna walka na śmierć i życie. Na czoło tej walki znowu wysuwają się rewolucyjne grupy robotnicze. Ta robotnicza Warszawa wylania z siebie właśnie siły bojowe, daje schronienie i oparcie dla głównego środka politycznego — Krajowej Rady Narodowej. Warszawa robotnicza daje też osłonę i poparcie dla radykalnych ludowców z grupy „Woli Ludu“. Z Warszawy idą na cały kraj rozkazy wzywające do bezwzględnej walki z faszystowskim najeźdźcą. Osłoną dla tych kuźnic oporu i walki były rozrzucone po zaniedbanych dzielnicach Warszawy mieszkania robotników, rzemieślników i postępowych inteligentów. Natomiast w wygodnych apartamentach ziemiańskich pałaców rezydowała klika hrabiego Bora Komorowskiego, która nakazywała stać z „bronią u nogi“, która gorącym żywiołom młodzieży zezwalała za ledwie na „walkę ograniczoną“, a narodowi sypała w oczy plewy propagandy o „dwu wrogach“.

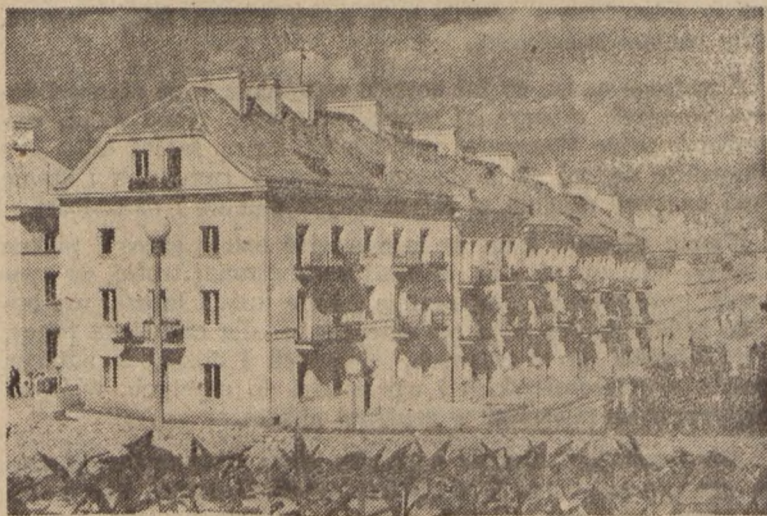
Nic dziwnego, że z tego środowiska sanacyjnych generałów wyrosła zbrodnia. Bo nie można inaczej nazwać ich rozkazu, wzywającego lud warszawski do zrywu powstańczego, rozkazu wydanego bez porozumienia z dowódcą Armii Radzieckiej, zbliżającej się w owym czasie do linii Wisły.

Owym zbrodniczemu dowódcem AK nie chodziło o wyzwolenie Warszawy, ale o brudne interesy sanacyjnych klik, które sposobiły się do ponownego uchwycenia władzy w Polsce. Toteż nie starali się oni skorzystać z pomocy Armii Radzieckiej. Co więcej, pomoc tę uważali oni za zabójstwo dla siebie.

Wobec ogromnej przewagi militarnej i zbrodnich sposobów walki hitlerowskich faszystów, los powstania warszawskiego musiał być tragiczny. Bohaterstwo ludu warszawskiego — tym razem największe w dziejach Warszawy — nie mogło



Odbudowane domy i kolumna Zygmunta na placu Zamkowym.



Mariensztat.

przynieść zwycięstwa. Po rozpętaniu nad miastem piekielnego huraganu ognia i żelaza, po zniszczeniu miasta i stracie dwustu tysięcy ludzi — przyszła kapitulacja.

2 października zalega nad miastem złowroga cisza, cisza śmierci. Powstanie jest skończone, ale nie skończona jest tragedia jego mieszkańców i resztek ocalałych jego budowli. Mieszkańcy co do jednego zostają wysiedleni, a los murów przesądza następująca depesza samego Hitlera do Franka: „Warszawę należy jeszcze w ciągu wojny zrównać z ziemią. Przed zburzeniem należy usunąć wszystkie surowce, tekstylia i meble“.

W wyniku tego polecenia przez trzy i pół miesiąca trwa wyrachowane i systematyczne burzenie i palenie tego wszystkiego, co jeszcze zostało w Warszawie.

Stolica Polski Ludowej.

Mocą decyzji Rządu Rzeczypospolitej Warszawa stała się z powrotem stolicą Polski Ludowej.

Pięć lat zaledwie dzieli nas od tej chwili, ale widzimy już dzisiaj wspaniałe wyniki gigantycznego planu odbudowy i przebudowy Warszawy. Widzimy odbudowane gmachy, dzielnice i pomniki, widzimy wspaniałą Trasę W—Z, widzimy wyrastające w rekordowym tempie całe nowe osiedla mieszkaniowe, jakby osobne miasteczka.

A patrząc na to, co już zostało wykonane, a co stanowi dopiero początek olbrzymiej pracy, jaka stoi przed nami, wyobrażamy sobie Warszawę przyszłości, która za lat kilka czy kilkanaście wyłoni się z chaosu gruzów i rumowisk i stanie przed naszymi oczyma w całym swym pięknie i okazałości.

Wiemy również i to, że zachowując swoje stare i piękne kształty, odmieni się ona w swej wewnętrznej treści, że społecznie, gospodarczo, kulturalnie będzie inna i lepsza, niż była. Że będzie matką — a nie macochą — dla człowieka pracy, że wydobędzie go z ciasnych, ciemnych i dusznych suteryn i poddaszy przedmiejskich i wprowadzi do czystych, widnych i higienicznych mieszkań w centrum miasta.

Bo powstająca obecnie z gruzów nowa Warszawa jest stolicą nowego państwa. Jest stolicą Polski Ludowej, która stawia przed sobą jako główne zadanie, budowę nowego, lepszego życia, budowę ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju socjalizmu.

Wojsko Polskie

Pierwsze formacje odrodzonego Wojska Polskiego zostały utworzone przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego z inicjatywy Związku Patriotów Polskich.

Pierwsza Dywizja Piechoty imienia T. Kościuszki powstała na terenie Związku Radzieckiego, w Sielcach pod Rjazaniem, w maju 1943 roku.

Dywizja Kościuszkowska przeszła chlubny chrzest bojowy przy boku Armii Radzieckiej pod Łnino w dniach 12 i 13 października 1943 roku. Na jesieni tegoż roku zorganizowano inne jednostki i tak sformowano Pierwszą Armię Wojska Polskiego. Przetransportowana na południe w maju 1944 roku, Pierwsza Armia rozpoczęła swój długi szlak bojowy z okolic Żytomierza. Uczestnicząc w walkach Armii Radzieckiej, która rozwinęła już swą druzgocącą faszystów hitlerowskich ofensywę, przeszła przez Wołyń, w lipcu 1944 roku przekroczyła Bug i zajęła przyczółki mostowe pod Dęblinem i Puławami. W następnych miesiącach Pierwsza Armia walczy na przedpolach Warszawy; bierze udział w oswobodzeniu Pragi i wspierana przez Armię Radziecką robi wypadły na lewy brzeg Wisły, chcąc przyjąć z pomocą warszawskim powstańcom.

W styczniu 1945 roku jednostki Pierwszej Armii przy boku ofensywnych sił radzieckich oswabdzają Warszawę.

Dalsza droga bojowa prowadzi część jednostek przez Wał Pomorski na Kołobrzeg, a brygada pancerna im. Bohaterów Westerplatte idzie na Wejherowo, Gdynię i Gdańsk.

Następnie Pierwsza Armia bierze udział w ofensywie wiosennej, zakończonej zdobyciem Berlina. W szturmie na Berlin przy boku bohaterskich jednostek radzieckich uczestniczyła Pierwsza Dywizja im. Tadeusza Kościuszki i druga brygada artylerii.

Latem 1944 roku została sformowana na Lubelszczyźnie Druga Armia Wojska Polskiego, w skład której wchodził również Korpus Pancerny.

W kwietniu 1945 roku Druga Armia Polska pod dowództwem gen. Karola Świerczewskiego działając w ramach I Frontu Ukraińskiego sforsowała Nyse, w rejonie Rozborka, a następnie walczyła pod Budziszynem, głównym miastem Łużyc, a następnie w rejonie tego miasta wzięła udział w potężnej 10-dniowej bitwie z hitlerowskimi oddziałami, spieszącymi z Czech na odsiecz oblężonego Berlina. Hitlerowcy swego celu

nie osiągnęli a Druga Armia razem z wojskami radzieckimi przeszła do dalszej zwycięskiej ofensywy. Zakończyła swój marsz bojowy nad Łabą w pobliżu stolicy czechosłowackiej Pragi.

Po wojnie dalsza organizacja Wojska Polskiego odbywała się już w warunkach pokojowych. Wszystkimi sprawami, związanymi z zagadnieniem obrony państwa, kieruje Ministerstwo Obrony Narodowej.

Na czele Wojska Polskiego i Ministerstwa Obrony Narodowej stał Marszałek Polski Michał Rola Żymierski, który dnia 7.XI.1949 r. został odwołany na stanowisko członka Rady Państwa.

Wtedy marszałkiem Polski i Ministrem Obrony Narodowej został mianowany jeden z najbardziej zasłużonych Polaków w walkach z faszyzmem hitlerowskim, zarazem jeden z najślawniejszych dowódców Armii Radzieckiej, Marszałek Konstanty Rokossowski. Jako wierny syn ludu warszawskiego hojnie spłacił narodowi dług wdzięczności. Będąc dowódcą II-go Frontu Białoruskiego, po uwolnieniu Warszawy rozbił w puch faszystowskie siły w północnych dzielnicach Polski, krocząc zwycięsko aż po Berlin.

Dzisiejsze Wojsko Polskie dzięki nowoczesnej organizacji i wyposażeniu przedstawia realną i poważną siłę do obrony granic Polski Ludowej. Zaopatrzenie w nowoczesną broń oraz wysoki poziom przeszkolenia bojowego Wojsko Polskie uzyskało przede wszystkim dzięki wydatnej pomocy naszego potężnego Sprzymierzeńca - Związku Radzieckiego.

Należyte, godne nowoczesnej armii wyposażenie techniczne, jakie posiada Wojsko Polskie, ma swoje źródło w sprzyjających warunkach ekonomicznych, wynikających z gospodarki planowej.

Ale nie tylko pod względem technicznego wyposażenia różni się dzisiejsze wojsko od wojska z czasów sanacyjnych sprzed ostatniej wojny.

Jeszcze większa różnica polega na składzie osobowym kadr oficerskich. Oficerowie w Polsce Ludowej są to synowie chłopów i robotników. Pierwszy wiceminister Obrony Narodowej, Generał Brygady Edward Ochab, stwierdził w artykule „Źródło siły odrodzonego Wojska Polskiego” (Nowe Drogi, nr. 4 z roku 1949): „Znikła sprzeczność interesów, obcość i wrogość klasowa między żołnierzami i oficerami”. Wojsko Polskie jest wychowane w duchu nierozdzielnej łączności z masami pracują-



KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI

cymi i właśnie ta mająca wielostronne formy łączność społeczna i ideowa z masami pracującymi jest jednym z ważnych czynników siły Wojska Polskiego, które ma wyraźne oblicze polityczne — jest wojskiem ludowym, siłą zbrojną robotników i chłopów.

Oparcie kadr wojskowych na najszerszych warstwach społeczeństwa — klasie robotniczej i chłopach, sprawujących dziś władzę w państwie, oraz wychowanie polityczne żołnierzy, dające im orientację w zagadnieniach państwowych i międzynarodowych, czyni z odrodzonego Wojska Polskiego siłę świadomą swej roli i obowiązku wobec Polski Ludowej.

Więź, łącząca wojsko z narodem, ma poza sobą okrytą chwałą i krwią pisaną tradycję walk z faszyzmem, walk, które prowadziła Pierwsza i Druga Armia od Lenino aż po Łabę, oraz walk partyzanckich. W tych walkach Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich przeciw hitlerowskim zaborcom najlepsi synowie ludu zdali egzamin patriotyzmu i przywiązania do sprawy ludu pracującego miast i wsi.

Zgodnie z tymi tradycjami Wojsko Polskie jest nie tylko instytucją, w której młodzi odśługują swój zaszczytny obowiązek obywatelski, ale jest jednocześnie szkołą ułatwiającą awans społeczny.

Młody żołnierz, który w dzieciństwie wskutek warunków stworzonych przez wojnę, nie mógł chodzić do szkoły, zdobywał w wojsku na specjalnych kursach tak potrzebne w dzisiejszym życiu wykształcenie elementarne. Jednostki zdolniejsze mają możliwość ukończyć szkołę podoficerską oraz oficerską — dawniej marzenie prawie, niewykonalne dla młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Wojsko utrzymuje ścisły kontakt ze społeczeństwem w jego życiu i pracy. Między innymi wojsko daje instruktorów dla Powszechnej Organizacji „Służby Polsce”, organizacji tak zasłużonej przy odbudowie kraju.

Milicja Obywatelska

Krajowa Rada Narodowa na swym pierwszym jawnym posiedzeniu, które odbyło się w Lublinie 15 sierpnia 1944 roku, powzięła między innymi uchwałę o rozwiązaniu policji państwowej, zwanej popularnie od czasów okupacji „policją granatową”.

Jeśli weźmie się pod uwagę, że ta uchwała była jedną z pierwszych uchwał Krajowej Rady Narodowej, da to należyte wyobrażenie, jak dalece policja granatowa miała zaszarganą

opinię w oczach społeczeństwa, nie mogła więc dalej istnieć. Powstała potrzeba stworzenia nowego aparatu, powołanego do zapewnienia porządku i spokoju w organizującym się od nowa życiu państwowym. Aparat ten musiał być nowy zarówno organizacyjnie, jak i w swym charakterze, ponieważ zmienił się charakter państwa pod względem stanowiska poszczególnych klas społecznych.

Czyniąc zadość tej potrzebie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał 7 października 1944 r. dekret o utworzeniu Milicji Obywatelskiej.

Komendantem Głównym Milicji Obywatelskiej został mianowany Franciszek Jóźwiak-Witold, szef sztabu Armii Ludowej.

W owym gorącym okresie nikt nie miał ani czasu ani możliwości na dłuższe, gruntowne szkolenie świeżych, młodych kadr milicyjnych, aby przygotować je do odpowiedzialnej służby w ciężkich warunkach wojennej rzeczywistości. Milicja Obywatelska stanęła od razu przed bardzo wielu ważnymi i trudnymi zagadnieniami. Pierwsze z nich to była walka z bandami dywersyjnymi. Równie ważny był udział Milicji Obywatelskiej w przeprowadzeniu reformy rolnej. Władza ludowa, dając chłopom ziemię dekretem o reformie rolnej, musiała jednocześnie bronić chłopów nadzielonych ziemią przed zaślepioną nienawiścią wsteczników, którzy i przy użyciu broni starali się zachować pasżytnicze dwory.

Warunki wojenne i powojenne umożliwiały często najrozmaitsze przestępstwa, poczynając od pospolitego złodziejstwa własności prywatnej i publicznej, poprzez szaber, bandytyzm, aż do wyrafinowanych aktów sabotażu włącznie. Milicja Obywatelska prowadziła i prowadzi z tego rodzaju przestępstwami ciężką walkę, zdołała jednak tę walkę wygrać.

Przestępstwo było bronią, której reakcja używała do walki z Polską Ludową. Usługi Milicji Obywatelskiej w zwalczaniu reakcji na tym odcinku jej działalności są nadzwyczaj duże.

Wystarczającym dowodem owocnej pracy milicji w ciągu pięciu minionych lat mogą być następujące cyfry.

W roku 1938 w całej Polsce było popełnionych przeszło pół miliona przestępstw. W roku ubiegłym kroniki milicyjne zarejestrowały przestępstw trzy razy mniej. Ze wszystkich przestępstw zgłoszonych w roku 1938 policja wykryła przestępców zaledwie w 38%. W roku 1949 wykrycie sprawców przez organa Milicji Obywatelskiej zachodzi w 53% wypadków popełnionych przestępstw.

Bardzo ciekawe jest zestawienie ilości pewnych kategorii przestępstw, popełnianych przed wojną i obecnie.

W roku 1938 policja zanotowała 400 tysięcy kradzieży, w roku 1949 przestępstw tego rodzaju było cztery razy mniej. Rejestr policyjny fałszerstw i oszustw z roku 1939 zawiera 60 tysięcy wypadków, a w ostatnim roku liczba przestępstw tego rodzaju była dziesięciokrotnie mniejsza.

Przytoczona statystyka dowodzi nie tylko sprawności szeregów Milicji Obywatelskiej, lecz także zmienionych warunków społecznych i gospodarczych. Kolebką fałszerstw i oszustw jest ustrój kapitalistyczny. W warunkach gospodarki społeczno-nej te kategorie mają bardzo utrudnioną możliwość działania.

Równocześnie z tępieniem przestępczości Milicja Obywatelska oczyszczała swoje szeregi z elementów, które nie odpowiadały wymaganiom stawianym milicjantowi pod względem poziomu politycznego i moralnego. W początkowej fazie do milicji dostali się niejednokrotnie osobnicy, którzy nie przynosili zaszczytu mundurowi milicyjnemu. Obecnie tego rodzaju wypadki są już daleko poza nami.

Ubiegły okres pięciu lat był okresem intensywnej pracy oświatowej w milicji. Praca ta szła w trzech kierunkach: wykształcenie ogólne, szkolenie polityczne i szkolenie fachowe. W zakresie wykształcenia ogólnego wkrótce milicja będzie bliska zamierzonego ideału: każdy podoficer z pełną szkołą podstawową, każdy oficer z wykształceniem średnim.

Całość stanu osobowego Milicji Obywatelskiej stanowią robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca. Ta struktura społeczna Milicji czyni z niej poważny czynnik obrony mas pracujących przed wyzyskiwaczami w rozgrywającej się obecnie walce klasowej.

O wzrastającym wciąż autorytecie i popularności Milicji Obywatelskiej świadczy to, że jest ona wciągana do każdej poważniejszej akcji społecznej i bierze w tych akcjach bardzo gorliwy i wydatny udział.

„Polska Ludowa powstała w toku zwycięskiej walki narodowo-wyzwoleńczej, prowadzonej przez Związek Radziecki i ludy krajów okupowanych przeciwko hitleryzmowi. Na jej powstanie złożyły się liczne ofiary narodów radzieckich i najlepszych synów naszej Ojczyzny, walczących z poświęceniem w Batalionach Chłopskich, Armii Ludowej i w szeregach Armii Polskiej u boku Armii Radzieckiej“.

Z uchwał Rady Naczelnej SL. z dnia 17—19 VI 1949 r.

Działalność samorządu gminnego

Planowość w działalności i gospodarce samorządu terytorialnego została już podjęta w roku ubiegłym. W 1949 roku sprawa ta została dalej pogłębiona, tak że planowa gospodarka samorządowa włączona została do ogólnego planu gospodarki narodowej. Wytyczne do budżetów samorządowych na rok 1950, wydane przez Kancelarię Rady Państwa a zastosowane przez Rady Narodowe wszystkich stopni, niewątpliwie skierują działalność odnośnych jednostek samorządu terytorialnego do wykonania właściwych zadań.

Do takich zadań należą przede wszystkim te, które dotyczą codziennych warunków życia mas pracujących. Nie jest to jakieś ograniczenie działalności samorządu terytorialnego. Wszak wszystko, co łączy się z warunkami zamieszkania w danej wsi czy gminie, jak: drogi, ulice, place, zaopatrzenie w wodę i światło, urządzenia zdrowotne czy kulturalne stanowi szerokie pole działania samorządu. Zadania zatem gospodarcze i kulturalne, których zaplanowanie i rozwiązanie podniesie poziom zbiorowego życia wszystkich mieszkańców gromady czy gminy, stanowią zasadniczą treść działalności samorządu terytorialnego.

Oczywiście, aby tym zadaniom podolać, aby należycie planować i tworzyć lepsze jutro, nie wystarczy tylko praca Gminnej Rady Narodowej czy zarządu gminnego. Do rozwiązywania tych zagadnień powołani są i winni brać udział wszyscy mieszkańcy gromady czy gminy. Nie kto inny a tylko mieszkańcy danego osiedla wskażą, które z tych zadań są najistotniejsze i w celu ich realizacji skoncentrują wszystkie swoje środki i wysiłki. Tak wspólnie rozwiązane zadanie przyniesie nie tylko poprawę warunków życia codziennego gromady czy gminy, ale zacieśni węzły wspólnego tworzenia wyższego poziomu życia zbiorowego.

W działalności swej samorząd gminny obowiązany jest dalej zwracać uwagę na odbudowę i przebudowę wsi pod każdym względem.

Tylko planowe odbudowywanie czy przebudowywanie osiedli przy uwzględnieniu i zaplanowaniu, gdzie, jakie i kiedy mają powstać urządzenia, daje podstawę do należytego rozwoju danej miejscowości, co w przyszłości zaoszczędzi wiele pracy następnym pokoleniom. Nie mówiąc już o szkole, przedszkolu czy domu ludowym, w planie takim znaleźć się musi budowa wodociągu (o ile istnieją do tego warunki), łaźni, pralni, dziecińca, boiska sportowego itp.

Szczególną uwagę należy zwrócić na właściwą rozbudowę i utrzymanie dróg. Brak dostatecznej ilości należycie utrzymanych dróg naraża wieś naszą na ogromne straty, utrudnia należyty rozwój osiedli wiejskich i hamuje realizację planów narodowych, tak w zakresie rozbudowy przemysłu, jak i podniesienia produkcji rolnej. Złe drogi utrudniają wymianę pomiędzy wsią i miastem, a tym samym stają się przeszkodą w zacieraniu różnic pomiędzy ludźmi pracy naszych wsi i miast. Środki finansowe budżetu gminnego przeznaczone na drogi, ulice i place winny być używane przede wszystkim na zakup materiałów. Wykonanie zaś robót przy pomocy świadczeń w naturze dobrze zorganizowanych i prowadzonych spowoduje, że nawet niewielkie sumy przeznaczone na ten cel przyniosą znaczne korzyści. Należy bowiem pamiętać, że siły działalności samorządu gminnego nie mierzy się cyframi umieszczonymi w budżetach. Podstawą i siłą jego działania, to siły tak fizyczne, jak i umysłowe wszystkich mieszkańców osiedla. Od woli działania mieszkańców, od ich ofiarności zależy wykonanie wielu zadań, które spadają na samorząd gminny.

Samorząd gminny nie prowadzi samodzielnej polityki w zakresie rolnictwa. Zgodnie bowiem z zasadą planowego podziału zadań obowiązek unowocześnienia i podniesienia produkcji rolnej należy do organizacji fachowych (Samopomoc Chłopska, spółdzielczość) i administracji państwowej. Samorząd gminny jest raczej organem wykonawczym. Niemniej jednak wykonanie przez samorząd gminny obowiązku z zakresu gospodarki drogowej, choćby o znaczeniu lokalnym, stwarza lepsze warunki produkcyjne wsi, przyspieszając tym samym rozwój produkcji rolnej. Będzie to wykonanie podstawowego zadania z zakresu rolnictwa.

Nie na tym jednak koniec. Na drodze do unowocześnienia naszego rolnictwa, które musi być realizowane obecnie o wiele szybciej, aby podążyć za rozwojem przemysłu, potrzebni są nowi wyszkoleni w zakresie nowoczesnego rolnictwa ludzie. Ludzie, którzy wyrosli na wsi, którzy znają jej potrzeby, a którzy po ukończeniu odpowiednich szkół rolniczych wskazaliby swoim sąsiadom właściwą drogę w kierunku przebudowy i rozwoju rolnictwa.

Popieranie więc oświaty rolniczej przez ponoszenie kosztów utrzymania szkół podstawowych i udzielanie stypendiów uczniom szkół rolniczych, należy nie tylko do obowiązku samorządu gminnego, ale stanowi wkład, który przyniesie mieszkańcom gminy w najbliższej przyszłości ogromne korzyści tak materialne, jak i kulturalne.

Niezmiernie ważnym zadaniem samorządu jest współdziałanie w organizowaniu i prowadzeniu ośrodków zdrowia, udział w akcji zwalczania gruźlicy przez dostarczenie urządzeń i lokali, ponoszenie części czy całości kosztów leczenia biedoty wiejskiej oraz średniorolnych. Zagadnienie utrzymania położnej w ośrodku zdrowia jest zagadnieniem tak palącym, że wszelka zwłoka w jego rozwiązaniu staje się karygodną. Brak pomocy położniczej jest przyczyną częstych zgonów niemowląt i chorób matek, co w konsekwencji przynosi społeczeństwu niepowetowane szkody.

Dalej do zadań gminy należy prowadzenie punktów opieki nad matką i dzieckiem, dziecińców wiejskich, świetlic dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym, prowadzenie i rozbudowa lokali bibliotecznych i punktów bibliotecznych, udział w akcji upowszechnienia kultury, walka z analfabetyzmem, walka z pożarami i innymi klęskami żywiołowymi.

Zadania więc samorządu miejscowego są ogromne i mimo wydatnej pomocy ze strony państwa nie wszystkie mogły być należycie wykonane. Obecnie po skoncentrowaniu wysiłków na właściwych zadaniach, po należytym hierarchicznym ułożeniu miejscowych potrzeb samorząd gminny winien wykonać całkowicie swe podstawowe zadania.

Gromada i gmina, to najmniejsze komórki, gdzie rodzą się potrzeby życia codziennego ludzi pracy, gdzie potrzeby te muszą być rozwiązywane. Mieszkańcy ich, mało i średniorolni chłopci, zachowując w pamięci krzywdy, jakie wyrządził im ustrój kapitalistyczny, bezwzględnie i żywiołowo dążą do realizacji sprawiedliwości społecznej, do zniesienia resztek pozostałości ustroju kapitalistycznego na wsi tj. wyzysku człowieka przez człowieka. Oni to, zespoleni sojuszem z robotnikami, najłatwiej wytworzą te siły społeczne, które szybko i właściwie zrealizują zadania samorządu miejscowego.

„DĄŻENIA MAS LUDOWYCH W POLSCE CECHOWAŁO STAŁE POŁĄCZENIE WALKI O WYZWOLENIE NARODOWE Z RÓWNOCZESNĄ WALKĄ O SWE WYZWOLENIE SPOŁECZNE. Z BIEGIEM CZASU WYROSŁY Z POTRZEB MAS CHŁOPSKICH I KSZTAŁTUJĄCY SIĘ STOPNIOWO RADYKAŁNY RUCH LUDOWY ZNAŁAŻŁ OPARCIE I POTĘŻNEGO SOJUSZNIKA W RUCHU ROBOTNICZYM, KTÓRY ZAJĄŁ PRZODOWNICZE STANOWISKO W WALCE MAS PRACUJĄCYCH Z USTROJEM KAPITALISTYCZNYM“.

Szczególną uwagę należy zwrócić na właściwą rozbudowę i utrzymanie dróg. Brak dostatecznej ilości należycie utrzymanych dróg naraża wieś naszą na ogromne straty, utrudnia należyty rozwój osiedli wiejskich i hamuje realizację planów narodowych, tak w zakresie rozbudowy przemysłu, jak i podniesienia produkcji rolnej. Złe drogi utrudniają wymianę pomiędzy wsią i miastem, a tym samym stają się przeszkodą w zacieraniu różnic pomiędzy ludźmi pracy naszych wsi i miast. Środki finansowe budżetu gminnego przeznaczone na drogi, ulice i place winny być używane przede wszystkim na zakup materiałów. Wykonanie zaś robót przy pomocy świadczeń w naturze dobrze zorganizowanych i prowadzonych spowoduje, że nawet niewielkie sumy przeznaczone na ten cel przyniosą znaczne korzyści. Należy bowiem pamiętać, że siły działalności samorządu gminnego nie mierzy się cyframi umieszczonymi w budżetach. Podstawą i siłą jego działania, to siły tak fizyczne, jak i umysłowe wszystkich mieszkańców osiedla. Od woli działania mieszkańców, od ich ofiarności zależy wykonanie wielu zadań, które spadają na samorząd gminny.

Samorząd gminny nie prowadzi samodzielnej polityki w zakresie rolnictwa. Zgodnie bowiem z zasadą planowego podziału zadań obowiązek unowocześnienia i podniesienia produkcji rolnej należy do organizacji fachowych (Samopomoc Chłopska, spółdzielczość) i administracji państwowej. Samorząd gminny jest raczej organem wykonawczym. Niemniej jednak wykonanie przez samorząd gminny obowiązku z zakresu gospodarki drogowej, choćby o znaczeniu lokalnym, stwarza lepsze warunki produkcyjne wsi, przyspieszając tym samym rozwój produkcji rolnej. Będzie to wykonanie podstawowego zadania z zakresu rolnictwa.

Nie na tym jednak koniec. Na drodze do unowocześnienia naszego rolnictwa, które musi być realizowane obecnie o wiele szybciej, aby podążyć za rozwojem przemysłu, potrzebni są nowi wyszkoleni w zakresie nowoczesnego rolnictwa ludzie. Ludzie, którzy wyrosli na wsi, którzy znają jej potrzeby, a którzy po ukończeniu odpowiednich szkół rolniczych wskazaliby swoim sąsiadom właściwą drogę w kierunku przebudowy i rozwoju rolnictwa.

Popieranie więc oświaty rolniczej przez ponoszenie kosztów utrzymania szkół podstawowych i udzielanie stypendiów uczniom szkół rolniczych, należy nie tylko do obowiązku samorządu gminnego, ale stanowi wkład, który przyniesie mieszkańcom gminy w najbliższej przyszłości ogromne korzyści tak materialne, jak i kulturalne.

Niezmiernie ważnym zadaniem samorządu jest współdziałanie w organizowaniu i prowadzeniu ośrodków zdrowia, udział w akcji zwalczania gruźlicy przez dostarczenie urządzeń i lokali, ponoszenie części czy całości kosztów leczenia biedoty wiejskiej oraz średniorolnych. Zagadnienie utrzymania położnej w ośrodku zdrowia jest zagadnieniem tak palącym, że wszelka zwłoka w jego rozwiązaniu staje się karygodną. Brak pomocy położniczej jest przyczyną częstych zgonów niemowląt i chorób matek, co w konsekwencji przynosi społeczeństwu niepowetowane szkody.

Dalej do zadań gminy należy prowadzenie punktów opieki nad matką i dzieckiem, dziecińców wiejskich, świetlic dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym, prowadzenie i rozbudowa lokali bibliotecznych i punktów bibliotecznych, udział w akcji upowszechnienia kultury, walka z analfabetyzmem, walka z pożarami i innymi klęskami żywiołowymi.

Zadania więc samorządu miejscowego są ogromne i mimo wydatnej pomocy ze strony państwa nie wszystkie mogły być należycie wykonane. Obecnie po skoncentrowaniu wysiłków na właściwych zadaniach, po należytym hierarchicznym ułożeniu miejscowych potrzeb samorząd gminny winien wykonać całkowicie swe podstawowe zadania.

Gromada i gmina, to najmniejsze komórki, gdzie rodzą się potrzeby życia codziennego ludzi pracy, gdzie potrzeby te muszą być rozwiązywane. Mieszkańcy ich, mało i średniorolni chłopci, zachowując w pamięci krzywdy, jakie wyrządził im ustrój kapitalistyczny, bezwzględnie i żywiołowo dążą do realizacji sprawiedliwości społecznej, do zniesienia resztek pozostałości ustroju kapitalistycznego na wsi tj. wyzysku człowieka przez człowieka. Oni to, zespoleni sojuszem z robotnikami, najłatwiej wytworzą te siły społeczne, które szybko i właściwie zrealizują zadania samorządu miejscowego.

„DAŻENIA MAS LUDOWYCH W POLSCE CECHOWAŁO STAŁE POŁĄCZENIE WALKI O WYZWOLENIE NARODOWE Z RÓWNOCZESNĄ WALKĄ O SWE WYZWOLENIE SPOŁECZNE. Z BIEGIEM CZASU WYROŚLY Z POTRZEB MAS CHŁOPSKICH I KSZTAŁTUJĄCY SIĘ STOPNIOWO RADYKAŁNY RUCH LUDOWY ZNAŁAŻŁ OPARCIE I POTEŻNEGO SOJUSZNIKA W RUCHU ROBOTNICZYM, KTÓRY ZAJĄŁ PRZODOWNICZE STANOWISKO W WALCE MAS PRACUJĄCYCH Z USTROJEM KAPITALISTYCZNYM“.

tralnej Rady Związków Zawodowych, Związku Młodzieży Polskiej, Ligi Kobiet oraz przodownicy pracy. Po powitaniu gości i delegatów oraz powołaniu Prezydium Kongresu, Marszałek Kowalski powiedział w zagajeniu:

„Dziś, kiedy masy pracujące pod przewodem klasy robotniczej rozbiły burżuazję i obszarnictwo, jednoczymy ruch ludowy na zawsze, albowiem nie ma sił, które potrafiłyby dokonać nowego rozbicia ruchu ludowego. Warunkiem naszej trwałej jedności jest również wspólna nam wszystkim postawa ideologiczna, zdobyta w ogniu walki z mikołajczykowską reakcją i burżuazyjnymi naleciałościami ideologicznymi ruchu ludowego. Wspólnie z klasą robotniczą tworzymy braterską wspólnotę mas pracujących. Zgodnie z wolą tych mas Zjednoczone Stronnictwo Ludowe podejmie jeszcze usilniej walkę o usunięcie krzywdy i wyzysku na wsi, o zbudowanie Polski sprawiedliwości społecznej“.

Następnie Marszałek Kowalski poprosił o zabranie głosu Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta, który w swym przemówieniu omówił wkład pracujących chłopów w odbudowę kraju i przebudowę ustroju oraz podkreślił znaczenie zjednoczenia ruchu ludowego w oparciu o coraz bardziej zacieśniający się sojusz robotniczo - chłopski i przyjaźń do Związku Radzieckiego. Kończąc swe przemówienie Prezydent Bolesław Bierut powiedział:

„Obywatele Delegaci! Pozdrawiam gorąco Kongres Jedności Ludowej i życzę Wam pomyślnych obrad:

• nad szybszym wydzwignięciem mas chłopskich z wiekowego zacojania;

• nad przebudową gospodarczą wsi polskiej w oparciu o spółdzielczość i nad nieustannym wzrostem jej dobrobytu;

• nad większym zbliżeniem i zespoleniem terenowych organów władzy ludowej z ludnością pracującą.

Nie wątpię, że obrady Wasze wzmogą aktywność mas chłopskich w kierunku szerszego jeszcze krzewienia oświaty rolniczej wśród biednych i średniorolnych chłopów, energiczniejszego wciągania młodzieży i kobiet do pracy społecznej, politycznej i kulturalnej i udostępnienia młodzieży wiejskiej w najszerszym zakresie nauki i sztuki.

W ten sposób przyczynicie się do jeszcze większego rozbudzenia w milionowych masach chłopskich zapału i oddania w pracy dla naszej Ludowej Rzeczypospolitej“.

Słowa Prezydenta wywołały długotrwałą owację i okrzyki na Jego cześć.

Następnie Marszałek Polski Konstanty Rokossowski w krótkim przemówieniu złożył serdeczne życzenia od Wojska Polskiego stwierdzając, że:

„Zjednoczenie ruchu ludowego, w oparciu o granitową zasadę sojuszu robotniczo - chłopskiego ułatwia walkę mas pracujących

przeciwko kapitalistom i agenturom imperializmu o pokój i postęp, o słoneczne jutro ludu pracującego, o ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej.

Obywatele Delegaci! Możecie być pewni, że żołnierze polscy, Wasi bracia, godnie spełnią swój obowiązek obrony pokoju i wolności narodu polskiego“.

Długo niemilkące oklaski, manifestacja radości i entuzjazmu towarzyszyła przemówieniu Ministra Obrony Narodowej. Przez dłuższy czas delegaci stojąc skandowali: „Stalin, Bierut, Rokossovski“.

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powitał Kongres sekretarz Partii Józef Cyrankiewicz, który omawiając wspólną walkę robotników i chłopów w zakończeniu powiedział:

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza życzy masom chłopskim, aby zwycięstwo nad przeszłością, jakim jest to zjednoczenie ruchu ludowego, dokonane w walce ze wszystkimi siłami, które przez lata całe obsiadały chłopą, aby mu utrudnić walkę o wyzwolenie, aby to zwycięstwo nad przeszłością było wstępem do dalszych zwycięstw w przyszłości, do dalszych wspólnych zwycięstw mas pracujących w walce o pokój, w walce o zbudowanie szczęśliwej, bogatej, silnej, sprawiedliwej dla wszystkich Socjalistycznej Polski“.

Sala przyjęła serdeczną owacją słowa sekretarza KC PZPR.

Następnie w imieniu Stronnictwa Demokratycznego przemawiał wice-marszałek Barcikowski oraz z ramienia Stronnictwa Pracy sekretarz generalny Idzior. Z kolei przemówienia powitalne wygłosili: sekretarz Zarządu Głównego ZSch., pos. Jaworski, przewodniczący Zarządu Głównego ZMP Wł. Matwin, przedstawicielka Zarządu Głównego Ligi Kobiet dr Wasilkowska oraz przedstawiciel delegacji robotników rolnych — Gala.

Po przemówieniu delegacji robotników „Ursusa“ Franciszek Culic, chłop małorolny z gromady Kościerzycy w woj. wrocławskim, odczytał meldunek o wykonaniu podjętych przez chłopów zobowiązań dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego. W odpowiedzi na wezwanie gromady Bolkowo z powiatu białogardzkiego w woj. szczecińskim, zobowiązania podjęło ponad 14 tysięcy gromad, obejmujących setki tysięcy małych i średniorolnych chłopów, robotników i młodzieży wiejskiej.

„Do 25 listopada rb. 5.923 gromady nadesłały meldunki o wykonaniu podjętych zobowiązań. Do tego dnia zorganizowano 16 spółdzielni produkcyjnych oraz wyłoniono 25 komitetów założycielskich, naprawiono i wybudowano 2.869 kilometrów dróg oraz 564 mosty, wykopano i oczyszczono 491.000 m³ rowów odwadniających, zaorano 1468 ha odłogów, zalesiono 186 ha gruntów i za-

sadzono 18.600 szt. drzewek owocowych. Zelektryfikowano 11 gromad, zorganizowano 112 filii gminnych spółdzielni — utworzono 366 grup plantatorów i hodowców Zw. Sam. Chł. oraz zakontraktowano ponad plan 5696 sztuk trzody chlewnej. Wybudowano i wyremontowano 180 szkół, 670 domów ludowych i świetlic. Założono 399 nowych boisk sportowych, radiofonizowano 51 gromad.

Wartość wszystkich wykonanych prac i wpłat gotówkowych — oświadczył z dumą ob. Culie — wynosi ok. 600 milj. złotych.

Następnie referat o podstawach ideowo - programowych zjednoczonego ruchu ludowego wygłosił Marszałek Wł. Kowalski, który powiedział na wstępie:

„Obecny nasz Zjednoczeniowy Kongres jest kongresem historycznym i przełomowym w ruchu ludowym. Zamykamy na dzisiejszym kongresie rozbić ruchu ludowego na zawsze dlatego, że zwycięskie masy polskiego ludu pracującego pod przewodnictwem klasy robotniczej rozbiły wrogów ludu pracującego, obaliły w Polsce rządy burżuazji i obszarników — głównych winowajców stałego rozbijania sił mas pracujących, a więc i naszego radykalno-ludowego ruchu. Zwycięskie masy polskiego ludu pracującego powołały w Polsce rząd robotniczo - chłopski, który strzeże praw ludu pracującego, a tym samym strzeże naszych praw do zjednoczenia“.

Z kolei referent dał gruntowną, wnikliwą analizę metod opanowania przedwrześniowego ruchu ludowego przez agentury obszarnictwa i burżuazji i jego wynaturzania się w wyniku działalności prawicy ludowej, jako odpowiednika interesów bogaczy, kapitalistów wiejskich. W pracujących masach chłopskich rosły jednak wbrew zdradzieckiej polityce „górze“ nastroje radykalne i rewolucyjne. Wyrazem siły nurtów radykalnych na wsi była bojowa działalność Niezależnej Partii Chłopskiej, głoszącej ideę sojuszu robotniczo - chłopskiego i walki z burżuazją o Polskę Ludową i rząd robotniczo - chłopski. Marszałek Kowalski mówił o tym:

„Ten płomień rewolucyjny po rozwiązaniu N. P. Ch. nie wygasł na wsi, przejawiał się on potem w buntach chłopskich przed wojną i w Batalionach Chłopskich podczas wojny. Przejawiał się w „Wiciach“, grupie „Woli Ludu“, a po wojnie w walce z mikołajczykowskim PSL-em, z którym b. N.P.Ch-owcy walczyli w szeregach SL jak i w szeregach PPR“.

Radykalny nurt ruchu ludowego mógł się umacniać jedynie w ścisłym kontakcie i współpracy z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Ten proces pogłębiał się coraz bardziej w okresie ostatniej wojny i dzięki niemu w Polsce zwyciężyły siły demokratyczne. Powyższe zagadnienie w referacie Marszałka Kowalskiego znalazło następujący wyraz:

„Ruch ludowy ostatecznie zwyciężył dzięki sojuszniczce — klasie robotniczej, która nie tylko zwycięsko walczyła z burżuazją, nie tylko stworzyła podstawy programowe nowego państwa, ale i uczyła tej walki masy chłopskie. Ruch ten zwyciężył również dzięki osiągnięciom Wielkiej Rewolucji Październikowej“.

Następnie Marszałek Kowalski po nakreśleniu obrazu potężnego wzrostu sił obozu pokoju i postępu, pod kierownictwem Związku Radzieckiego wytyczył następujące dla ZSL zadania w tej dziedzinie:

„Zadaniem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego będzie spotęgowanie propagandy na rzecz pokoju, na rzecz sojuszu z krajami miłującymi pokój ze Związkiem Radzieckim na czele. Zadaniem ZSL będzie wzmoczenie walki z agenturami krajowej i obcej burżuazji, ze szpiegostwem, szkodnictwem gospodarczym, oraz rozsiewanymi przez agentury plotkarstwem, kłamstwem i oszczerstwami, skierowanymi przeciwko władzy ludowej w Polsce“.

W dalszej części referatu zostały omówione wielkie osiągnięcia w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i oświaty, oraz bieżące zagadnienia polityki wewnętrznej Polski Ludowej. Dla zabezpieczenia zdobyczy mas pracujących we wszystkich dziedzinach niezbędnym jest wzmoczenie czujności przeciwko agitacji reakcji i jej próbom przenikania do naszych organów władzy ludowej.

Przechodząc do sprawy spółdzielczości produkcyjnej Marszałek powiedział:

„Tam, gdzie sprawa do tego dojrzała, gdzie chłopci rzecz rozumieją, powstają spółdzielnie produkcyjne, dające możliwość zastosowania wszystkich nowoczesnych zdobyczy technicznych i naukowych w rolnictwie, umożliwiających o wiele wyższą produkcję roślinną i hodowlaną. Taka zespołowa gospodarka daje dopiero pełną gwarancję wolnego, zasobnego życia, a zarazem likwiduje wyzysk złotwieka przez człowieka. Spółdzielczość produkcyjna zabezpiecza swoim członkom spokojną starość, a ich dzieciom naukę i pracę. Spółdzielczość produkcyjna — to jedno z ogniw gospodarczych, lepszego, radośniejszego życia. W spółdzielni produkcyjnej istnieje możliwość zdobycia dużej wiedzy fachowej i wykorzystania tej wiedzy dla podniesienia dochodowości rolnictwa. Spółdzielnia produkcyjna uwolni kobiety wiejskie od nadmiernej, bardzo uciążliwej pracy, jaką muszą one wykonywać obecnie“.

Gwarancją dalszego rozkwitu Polski Ludowej budującej fundamenty socjalizmu i rozwoju wsi jest coraz ściślejszy sojusz robotniczo-chłopski:

„Będziemy strzec sojuszu robotniczo - chłopskiego jak oka w głowie, bo w tym sojuszu tkwi nasza twórcza siła, nasza lepsza

przyszłość, przyszłość naszych dzieci oraz gwarancja naszej niepodległości. Sojusz ten jest również gwarancją, że wróg nie zdola zepchnąć naszego Stronnictwa na polityczne manowce, jak to działo się przed wojną“.

W zakończeniu swego referatu Marszałek Władysław Kowalski powiedział:

„Stronnictwo nasze — powinno być wielką szkołą politycznego wychowania pracujących chłopów. I nie wątpię, że takim ono będzie.

Musimy pamiętać i będziemy pamiętać o tym, że im lepiej nasze Zjednoczone Stronnictwo będzie służyć pracującym masom chłopskim, tym lepiej będzie służyć naszej Ojczyźnie, Polsce Ludowej i całemu narodowi polskiemu. Wyteżymy więc wszystkie nasze siły, aby jak najszybciej doprowadzić Polskę do rozkwitu, aby za naszego jeszcze pokolenia zapanował we wsi polskiej pełny dobrobyt, oświata i kultura. W walce o czystość szeregów w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, w stronnictwie karnym i zdyscyplinowanym, w trosce o codzienne sprawy matorolnych i średniorolnych chłopów, wyrosną w naszym stronnictwie nowe, bojowe kadry ludowych działaczy, którzy w rzetelnym sojuszu z przodującą klasą robotniczą i jej partią, Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, poprowadzą naród polski, a więc i pracujące masy „chłopskie, ku wspaniałej przyszłości“.

Po przemówieniu Marszałka Kowalskiego, które zostało przyjęte z prawdziwym entuzjazmem, 24-osobowa delegacja młodzieży ZMP złożyła Kongresowi meldunek o wykonaniu młodzieżowego Czynu Kongresowego.

Z kolei referat ideologiczno-programowy wygłosił przywitany przez delegatów hucznymi oklaskami wiceprezes CKJRL Józef Niecko. Referent dał obszerną charakterystykę przeszłości ruchu ludowego, jego napięć bojowych, wzlotów, zastoju i upadków. Na tle jedności walki mas ludowych i robotniczych o wyzwolenie społeczne i narodowe w sposób kontrastowy został zarysowany fałszywy patriotyzm i ugodowość obszarnictwa i burżuazji, wspomaganych przez reakcyjną część kleru, zdradzieckie sojusze polskiej reakcji z hitlerowskim i anglosaskim imperiaлизmem. Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna przyniosła ocalenie i wolność Polsce i całemu światu. Tradycje braterstwa polskich mas pracujących z proletariatem rosyjskim są ważnym czynnikiem, leżącym u podstaw przyjaźni i braterstwa z narodami Związku Radzieckiego. Demaskując kłamstwa o chłopskim solidaryzmie i opartej na nim wstecznej teorii agraryzmu, referent stwierdził, że bogacze wszyscy wyrosli na nędzy pracujących mas chłopskich.

„Sprawiedliwość w rzetelnym rozciągnięciu jej na społeczność ludzką — mówił prezes Niecko — może być tylko jedna, a punktem

wyjściowym ku takiej sprawiedliwości — mogą być jedynie i wyłącznie masy ludowe, wyzyskiwane, krzywdzone i odgradzane od oświaty, kultury i postępu społecznego, a więc klasa robotnicza na wsi i w mieście i podstawowe masy chłopskie.

... Klasa robotnicza, jako najbardziej rewolucyjna i społecznie radykalna pod kierownictwem swej partii jest klasą przodującą w rozbudowie państwa socjalistycznego.

... Pomiedzy klasą robotniczą a małorolnymi i średniorolnymi nawarstwieniami chłopów istnieje ścisła współpraca w budownictwie ustroju sprawiedliwości społecznej — istnieje sojusz robotniczo-chłopski.

W sojuszu z klasą robotniczą i przy przodownictwie jej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zadaniem naszym jako Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, jest i będzie wychowywać podstawowe masy chłopskie do stopniowego przeprowadzania pełnej przebudowy ustroju rolnego wedle wymagań pomnożenia produkcji rolniczej i w duchu sprawiedliwości społecznej, a więc poprzez organizację wielkich gospodarstw spółdzielczo-produkcyjnych“.

Po omówieniu twórczej pokojowej polityki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, prezes J. Niećko w końcowej części swego referatu uogólnił wynikające z niego następujące podstawowe zadania stojące przed Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym:

„1. Wieczysty sojusz państw robotniczo - chłopskich ze Związkiem Radzieckim na czele.

2. Obrona pokoju w świecie przez masy ludowe całego świata pod przewodnictwem Związku Radzieckiego przy najściślejszym współdziałaniu państw Demokracji Ludowej.

3. Budowanie wspólnym wysiłkiem robotników i chłopów ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej, w którym żaden człowiek nie będzie wyzyskiwał drugiego człowieka“.

Obrady pierwszego dnia Kongresu zakończono wyborem Komisji Kongresowych. Przewodniczącym Komisji Programowo - Statutowej został wybrany Aleksander Juskiewicz, Komisji Matki — Bolesław Podedworny, Mandatowej — Roman Gesing, Wnioskowej — Czesław Wycech i Skrutacyjnej — Adam Śadrakula.

W drugim dniu obrad referat na temat dróg rozwoju społeczno-gospodarczego wsi w Polsce oraz wytycznych programu gospodarczego Z.S.L. wygłosił Stefan Ignar.

Wskazując na przełomowe znaczenie dla życia wsi polskiej reformy rolnej, przeprowadzonej przez masy chłopskie i robotnicze pod przewodnictwem PKWN — referent stwierdził, że jakkolwiek reforma ta przyniosła znaczną poprawę warunków bytu najbiedniejszych chło-

pów i robotników rolnych, to jednak nie zdołała zlikwidować źródeł kapitalizmu na wsi.

Powołując się na przykład wspaniałych osiągnięć Związku Radzieckiego w dziele budowy kultury i dobrobytu wsi, mówca podkreślił, że świadomy chłop polski rozumie dobrze, iż jedyną słuszną drogą do stworzenia sprawiedliwości społecznej na wsi jest zaostrzenie walki klasowej w ścisłym sojuszu z klasą robotniczą i rozbudowa spółdzielczości produkcyjnej.

Następnie dokonawszy analizy osiągnięć i niedomagań w życiu gospodarczym wsi polskiej referent nakreślił na tle założeń planu 6-letniego program gospodarczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe dążyć będzie do przebudowy naszej zacofanej i upośledzonej wsi na wieś uspołecznioną, udzieli jak najdalej idącego poparcia i otoczy troskliwą opieką wszelkie formy zespołowej i planowej pracy chłopów, które torują drogę do przebudowy ustroju rolnego na wsi (jak kontraktowanie, praca grup plantatorów i hodowców oraz spółdzielczość zaopatrzenia i skupu).

W okresie realizacji planu 6-letniego, w miarę wzrostu świadomości politycznej mas chłopskich i wzrostu zaopatrzenia maszynowego — mnożyć się winna ilość spółdzielni produkcyjnych.

W zakończeniu swego referatu prezes Ignar powiedział:

„Konsekwentną drogą ruchu ludowego, jako ruchu plebejskiego — wyzwolenieckiego, może być tylko współdziałanie z ruchem robotniczym celem zbudowania ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej, w którym każdy zdrowy człowiek jest obowiązany pracować, w którym wszystkie wypracowane dobra służą wyłącznie ludziom pracującym. We współdziałaniu chłopów z robotnikami nad budową takiego ustroju wykorzystane będą siły przyrody i technika w celu coraz większego zacierania różnic pomiędzy pracą fizyczną i umysłową, w celu coraz większego upodobniania warunków życia na wsi i w mieście. Do tego celu można dojść poprzez zdecydowaną walkę z klasami pasożytów i wyzyskiwaczy i poprzez wyczerpaną, zorganizowaną pracę nad podniesieniem produkcji.

Wierzę, że Zjednoczone Stronnictwo Ludowe taką drogą pójdzie, że taką drogą pójdą masy małe i średniorolnych chłopów w sojuszu robotniczo - chłopskim pod przewodnictwem klasy robotniczej.

Po manifestacji na cześć sojuszu robotniczo - chłopskiego, jako pierwszy w dyskusji zabrał głos minister Rolnictwa i R. R. Jan Dąb-Kociół, który omówił dotychczasowy dorobek rolnictwa polskiego i perspektywy jego rozwoju w planie 6-letnim. Następnie Kongres powitali przyjeźdźcy gorącymi okłaskami: Helena Okrój w imieniu 300 tys. włókniarzy, delegacja młodych sportowców wiejskich z LZS, listonosz wiejski Wacław Pruszyński, przedstawiciel Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza

Kowtoniuk, 150-osobowa delegacja Związku Harcerstwa Polskiego, w imieniu której przemówiła 9-letnia Krysia Podiad, i Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem Stefan Matuszewski.

Po dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu delegatów, na zakończenie obrad przybyły delegacje: Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Górników z kopalni „Wieczorek“.

W końcowym dniu obrad Kongresu Zjednoczeniowego sekretarz Aleksander Juskiewicz wygłosił referat o głównych zadaniach organizacyjnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Po omówieniu tradycji płynących z przedwojennego ruchu ludowego, na tle przedwyborczej demagogii przywódców dawnych stronnictw ludowych, rozgardiaszu ideologicznego i samowoli organizacyjnej w nich panującej, od których jaskrawo odcinała się działalność Niezależnej Partii Chłopskiej i jednolitofrontowa postawa wielu środowisk wiciowych, sekretarz Juskiewicz dał analizę działalności organizacyjnej Ruchu Ludowego w warunkach demokracji ludowej:

„Odrzuciliśmy trzecią siłę, wybraliśmy sojusz robotników i chłopów i dlatego zwyciężyliśmy.

O powstaniu demokracji ludowej w Polsce zdecydowało wspólnie zwycięstwo odniesione przez Związek Radziecki nad hitleryzmem, zwycięstwo w którym uczestniczyło Wojsko Polskie, a z nim cały naród pod przewodem klasy robotniczej, tocząc zaciekle boje o sprawę narodowego i społecznego wyzwolenia przeciwko reakcji krajowej i międzynarodowej“.

W pierwszej części referatu szczegółowo zostały omówione osiągnięcia i wkład S.L. w budowę i umocnienie władzy ludowej, w odbudowę kraju, walka z reakcją skupioną wokół rozbijacza ruchu ludowego, agenta imperializmu anglo-amerykańskiego Mikołajczyka, rola Lewicy PSL, a następnie Odrodzonego PSL, oraz droga po której kroczyły oba Stronnictwa Ludowe do zjednoczenia.

Przechodząc do głównych zadań Z.S.L. w dziedzinie organizacyjnej referent wymienił następujące zagadnienia:

„1. dalsze zacieśnienie i pogłębienie sojuszu z prądującą klasą robotniczą i jej partią PZPR,

2. wzmocnienie walki o pokój pracujących mas chłopskich, nieodłącznie związanej z umocnieniem przyjaźni do Związku Radzieckiego,

3. walka o skierowanie wsi na drogę postępu i szybkiego rozwoju zapewniającego wzrost dobrobytu i podniesienie poziomu życia kulturalnego mas chłopskich,

4. zaostrzenie czujności niezbędnej w warunkach wzrastającej walki klasowej na wsi, toczonej przez chłopów mało i średnio-rolnych przeciw bogaczom, kapitalistom wiejskim, wspomaganym przez niedobitki reakcji i reakcyjną część kleru i usiłującym ha-

„mować przebudowę ustroju rolnego opartego na zasadach spółdzielczości produkcyjnej“.

Szczególne uwaga została poświęcona przez referenta sprawie wzmoczenia czujności koniecznej w warunkach zaostrzającej się walki klasowej na wsi, trosce o podniesienie poziomu ideowego i zawodowego działaczy i członków ZSL oraz nowemu stylowi pracy, polegającemu na roboczym, stałym i ścisłym powiązaniu się z życiem i potrzebami biednej i średniej części wsi, oraz na uznaniu koła gromadzkiego za najważniejsze ogniwo ZSL.

W referacie sekretarza A. Juskiewicza w związku z wymienionymi zadaniami organizacyjnymi zostały omówione zagadnienia gospodarcze ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielczości produkcyjnej, działalności rad narodowych i administracji, praca w zakresie kulturalno-oświatowym, współpraca z Z.M.P., rola kobiet członkiń Z.S.L. i zasady lokalnej polityki kadrowej.

W zakończeniu swego referatu sekretarz A. Juskiewicz powiedział:

„Od dnia Kongresu nie ma i być nie może różnic pomiędzy byłym eselowcem a peeselowcem. Jesteśmy członkami jednego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Wspólne łączą nas cele i wspólna walka o ich realizację. Wartość każdego członka będzie mierzona jego postawą polityczną, jego oddaniem dla sprawy ludowej, jego ofiarnością i wkładem pracy dla dobra wsi, dla Polski Ludowej.

Po Kongresie pójdziemy świadomi i zjednoczeni w masy pracujących chłopów i z nimi razem pójdziemy drogą wielkiej prawdy, sprawiedliwości i braterstwa ludzi pracy, którą wytyczył nam historyczny Kongres Jedności.

— Prawdzie tej na imię **SOCJALIZM!**

Dla jego wzniosłych celów, będziemy zespoleni pracować: starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety.

O jego realizację będziemy walczyć — aż zwyciężymy“.

Po referacie tym, podobnie jak po referatach poprzednich i po składanych meldunkach i powitaniach sala rozbrzmiewała owacjami na cześć zjednoczenia ruchu ludowego, sojuszu robotniczo-chłopskiego i Związku Radzieckiego.

Następnie sekretarz Kazimierz Banach omówił założenia statutu, stwierdzając w swym referacie, że:

„Zjednoczone Stronnictwo Ludowe musi być organizowane na zdrowych podstawach, musi postawić przed sobą nowe nakazy, przede wszystkim zatrzaśnięcia raz na zawsze drzwi dla elementów wrogich masom ludowym i założeniom ideowo-programowym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, zapewnienia dyscypliny organizacyjnej i czystości szeregów, objęcia ogniwami organizacyjnymi najszerzych mas chłopskich, wreszcie posiadania sprawnie działającego aparatu organizacyjnego“.

Z kolei sekretarz Józef Ozga-Michalski odczytał projekt deklaracji ideowo-programowej. W dyskusji nad referatami, projektem statutu i deklaracji zabrało głos 33 delegatów i delegatów.

Uchwała o zjednoczeniu, statut i deklaracja ideowo-programowa zostały przyjęte jednomyślnie.

Kongres dokonał jednomyślnie wyboru władz naczelnych ZSL według zaproponowanej listy przez przewodniczącego Komisji Matki — B. Podedwornego.

Na słowa, że Rada Naczelna ZSL wybrała na prezesa ZSL Marszałka Władysława Kowalskiego, uczestnicy obrad powstawszy z miejsc długą i żywiołową owacją powitali jego wybór.

Równie entuzjastycznie przyjęto wiadomość, że prezesem Rady Naczelnej ZSL obrany został Józef Niecko. Żywiołową manifestacją na cześć nowowybranych władz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego zakończono odśpiewaniem hymnu ludowego: „Gdy naród do boju...”

W przerwie na salę obrad Kongresu przybyła delegacja wysiedlonych brutalnie z Francji Polaków.

W imieniu ich przemówił owacyjnie witany przewodniczący Rady Narodowej Polaków we Francji — Szczepan Stec.

Na zakończenie obrad Kongresu Marszałek Kowalski podsumował dyskusję, stwierdzając w niej całkowitą zgodność z tezami wysuniętymi w referatach. Referaty te Kongres zatwierdził.

Po przekazaniu wniosków, jakie wpłynęły do prezydiów Kongresu, Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu ZSL, Kongres uchwalił wśród żywiołowych owacji tekst depeš do Generalissimusa Stalina, Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, Premiera Rządu R. P. Józefa Cyrankiewicza oraz do Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego.

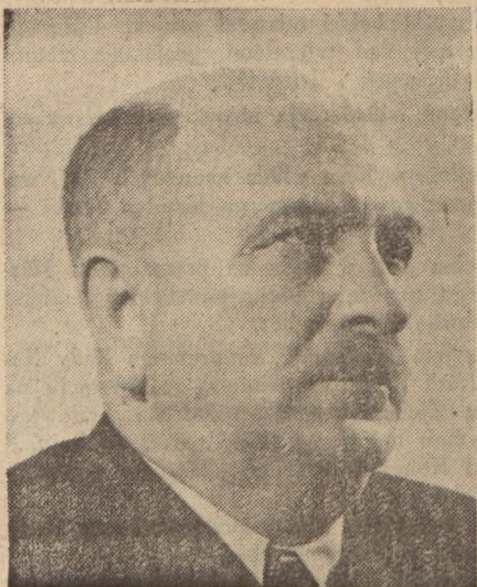
Zamykając obrady historycznego Kongresu Zjednoczenia Ruchu Ludowego prezes ZSL — Marszałek Kowalski powiedział:

„Wytknęliśmy sobie w czasie obrad Kongresu cel, do którego przez setki lat tęsknili polscy chłopi, to znaczy dobrobyt, oświatę i kulturę dla wsi. Wszyscy my tu wiemy, że krok za krokiem posuwamy się w tym kierunku i ta świadomość dała Kongresowi pełną jednomyślność“.

„Apeluję do Was, abyście w terenie dokonali prawdziwego, rzetelnego zjednoczenia, aby od dnia dzisiejszego zaprzestało się mówić: były SL-owiec i były PSL-owiec. Jest to konieczne dla naszej pracy“.

Marszałek Kowalski złożył także podziękowanie dotychczasowemu prezesowi Stronnictwa Ludowego Wincentemu Baranowskiemu, który przez najcięższe lata kierował ruchem ludowym i czuwał nad czystością jego linii politycznej.

Hymnem ruchu ludowego „Gdy naród do boju...” zakończył się historyczny Kongres Jedności Ruchu Ludowego.



WŁADYSŁAW KOWALSKI

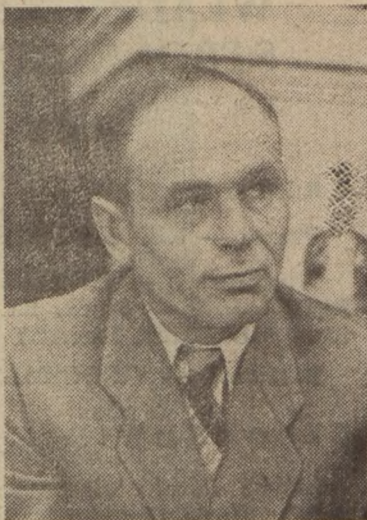
*Prezes Zjednoczonego
Stronnictwa Ludowego*



JÓZEF NIEĆKO
*Prezes Rady Naczelnej
Zjednoczonego Stronnictwa
Ludowego*



WINCENTY BARANOWSKI
Wiceprezes Z.S.L.



STEFAN IGNAR
Wiceprezes Z.S.L.



CZESŁAW WYCECH
Wiceprezes Z.S.L.

WŁADZE ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rada Naczelna ZSL

PREZYDIUM:

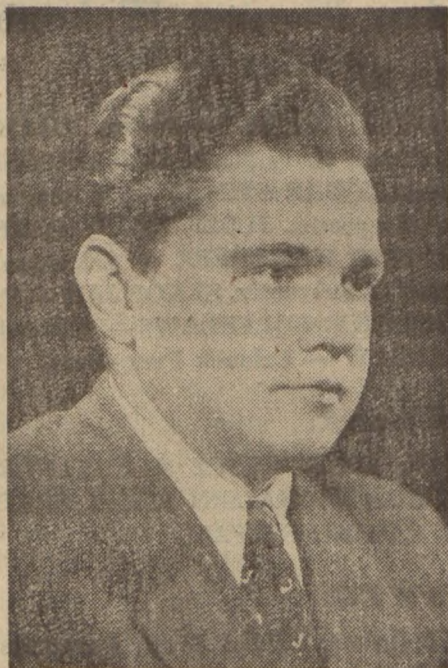
Prezes — NIEĆKO JÓZEF

Wiceprezysi: — KORZYCKI ANTONI — Warszawa, GRUBECKI JAN — Płock, KLIMASZEWSKI IGNACY — Nowy Sącz, MULAREK IGNACY — Gniezno.

Sekretarz — GROCHALSKI FRANCISZEK — Myślenice.

CZŁONKOWIE:

Aftyka Józefa, Baranowski Wincenty, Banach Kazimierz, Babska Maria, Bartkiewicz Roman, Bartosz Stanisław, Bąk Jan, Bijakowski Jan, Bonowicz Jan, Bożek Arkadiusz, Burgielowa Maria, Burlikowski Stefan, Chaba Józef, Chabura Wincenty, Chrzanowski Aleksander, Dachow Mikołaj, Dąb - Kociół Jan, Dąbski Witold, Dębowski Franciszek, Dębski Jan, Domański Jan, Dragan Czesław, Drożdżiuk Stanisław, Duda Edward, Dumanowski Jan, Dybowski Stefan, Folta Władysław, Frontczak Józef, Gałaj Dyzma, Garstecki Zygmunt, Gączowski Tadeusz, Gesing Roman, Gołaszewska Janina, Gójski Józef, Górszczyk Jerzy, Grochalski Franciszek, Grubecki Jan, Grzegorski Czesław, Gwiazdowicz Michał, Horodecki Julian, Ignar Stefan, Izydorezyk Zofia, Jagiełło Stanisław, Jagusztyn Władysław, Janusz Stanisław, Jarosz Kazimierz, Jaroszek Stefan, Jurkowska Honorata, Jurkowski Stanisław, Juskiewicz Aleksander, Kadlef Julian, Kiernik Władysław, Kita Adolf, Klimaszewski Ignacy, Kołodziejczyk Henryk, Kołaczyński Roman, Korga Franciszek, Korzycki Antoni, Kossowicki Wincenty, Koter Stanisław, Koziół Stanisław, Kowalski Władysław, Kowalski Włodzimierz, Król Jan, Król Jan Aleksander, Kreid Eugeniusz, Kubicki Aleksander, Kuwaka Walenty, Kwas Tadeusz, Leczykiewicz Sylwester, Łach Franciszek, Madejczyk Jan, Makowski Tadeusz, Maniakówna Maria, Maślanka Józef, Mazur Stanisław, Mączka Leon, Mieleniak Józef, Mitura Antoni, Moskal Ignacy, Mularek Ignacy, Murawska Helena, Nazimek Bolesław, Niećko Józef, Niemiec Antoni, Noga Józef, Nowak Irena, Olczyński Józef, Oraczewska Stanisława, Ossowski Leon, Ostrowski Michał, Ozga Michalski Józef, Ozga Władysław, Pacosz



ALEKSANDER JUSZKIEWICZ

Sekretarz NKW ZSL.

Piotr, Pawłowski Józef, Pietrzak Szymon, Pietrzak Władysław, Płoński Henryk, Podedworny Bolesław, Pokrzywa Jan, Poniński Tadeusz, Poniecki Czesław, Prowencki Zygmunt, Rataj Julian, Rek Tadeusz, Reszka Piotr, Romanowska Wanda, Rumianek Jerzy, Rut Józef, Sadrakuła Adam, Sadziak Jan, Schayer Wacław, Schneider Jan, Skrzyński Włodzimierz, Ks. Skórski Stanisław, Śmielak Karol, Sowina Maria, Starzec Jan, Starzec Feliks, Stasiak Ludomir, Stasiak Stanisław, Stolarz Maria, Strojny Andrzej, Surowiec Zygmunt, Światłowski Bronisław, Świerczyński Aleksander, Świetlik Piotr, Świetlicka Anna, Szczawińska Maria, Szczepaniuk Stanisław, Szeliga Michał, Szkop Jan, Szymanowski Wacław, Szyćko Aleksander, Tarasiuk Benedykt, Thomas Bronisław, Toczek Andrzej, Tomczyk Zofia, Tupalski Marian, Urban Jan, Warowny Bronisław, Ways Antoni, Wąsik Wincenty, Woźniak Wacław, Wycech Czesław, Wysocki Mieczysław, Woźniak Jakub, Ziemiński Jan, Żmijko Stefan, Żurek Mirosław.

Naczelny Komitet Wykonawczy

PREZYDIUM:

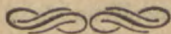
KOWALSKI WŁADYSŁAW — Prezes, NIECKO JÓZEF — z urzędu jako Prezes Rady Nacz., BARANOWSKI WINCENTY — Wiceprezes, IGNAR STEFAN — Wiceprezes, WYCECH CZESŁAW — Wiceprezes, JUSZKIEWICZ ALEKSANDER — Sekretarz, BANACH KAZIMIERZ — Sekretarz, OZGA-MICHAŁSKI JÓZEF — Sekretarz, SZKOP JAN — Członek Prezydium, PODEDWORNY BOLESŁAW — Członek Prezydium, SCHAYER WACŁAW — Członek Prezydium.

SEKRETARIAT:

IGNAR STEFAN, JUSZKIEWICZ ALEKSANDER, BANACH KAZIMIERZ, OZGA MICHAŁSKI JÓZEF, SZKOP JAN, DOMAŃSKI JAN, ŻMIJKO STEFAN.

CZŁONKOWIE:

Kowalski Władysław, Niecko Józef, Baranowski Wincenty, Ignar Stefan, Wycech Czesław, Juskiewicz Aleksander, Banach Kazimierz, Ozga-Michałski Józef, Szkop Jan, Podedworny Bolesław, Schayer Wacław, Chabura Wincenty, Dąb-Kocioł Jan, Domański Jan, Dusza Wawrzyniec, Dybowski Stefan, Fołta Władysław, Gałaj Dyzma, Grubecki Jan, Jagiello Stanisław, Jagusztyn Władysław, Janusz Stanisław, Jarosz Kazimierz, Klimaszewski Ignacy, Korzycki Antoni, Król Jan Aleksander, Król Jan, Kubicki Aleksander, Mitura Antoni, Olszyński Józef, Rek Tadeusz, Sadrakula Adam, Stasiak Ludomir, Świetlik Piotr, Szymanowski Wacław, Tomczyk Zofia, Warowny Bronisław, Wąsik Wincenty, Żmijko Stefan.



Deklaracja Ideowo-Programowa Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

**uchwalona na historycznym Kongresie Jedności
w Warszawie, dn. 29 listopada 1949 r.**

W s t ę p

Ruch Ludowy zrodził się z buntu mas chłopskich przeciwko krzywdzie i poniżeniu.

Ruch Ludowy wyrastał i brał kierunek walki z własnego doświadczenia mas chłopskich, które cierpiały ucisk i parły do obalenia ciemiężącego ich ustroju.

Ruch Ludowy kształtował swoją radykalną postawę w oparciu o rewolucyjną jasną ideologię przodujących kół klasy robotniczej, w której znajdował zawsze wiernego sojusznika.

Ruch Ludowy był od pierwszych swych dni terroryzowany i rozbijany przez klasę wielkoburżuazyjną. Klasa ta obejmująca obszarników, fabrykantów i bankierów, trzymała wieś polską w kleszczach na wpół pańszczyźnianego wyzysku. Zamykała drogę chłopu do oświaty a przede wszystkim zwalczała wszelkie próby tworzenia niezależnej od dworu i plebanii organizacji politycznej mas chłopskich, zamykała drogę zbliżenia się mas chłopskich do mas robotniczych i nie dopuszczała do kształtowania się radykalnej ideologii ludowej.

Walkę przeciwko organizowaniu się wsi pod sztandarem ludowego radykalizmu toczyli polscy obszarnicy i fabrykanci przy pomocy rządów zaborczych, a potem przy pomocy własnego rządu burżuazyjnego, do którego wprowadzali przedstawicieli chłopskiej burżuazji.

Thugutt ciągnął Ruch Ludowy w tak zanyim rządzie ludowym w 1918 roku współ z Daszyńskim i Rydzem Śmigłym na manowce kapitału przed Piłsudskim i obszarnikami. Witos doprowadził ten ruch do oficjalnej współpracy z endecją (tzw. rząd chienopiasta). Poniatowski z obozem „naprawiaczy” poszedł na jawną służbę sanacji. Mikołajczyk z niedobitkami swo-

ich sił stanął w kwaterze anglo-amerykańskiego kapitału na jego żołdzie.

Razem z nimi znalazła się w swoim czasie niesławnej pamięci kadziłowska grupa rozbijaczy i dywersantów, która od wewnątrz starała się rozsądzać walczący z sanacją Ruch Ludowy.

Ludzie ci posługiwali się dla swej prawicowej polityki wsteczną ideologią agraryzmu, głoszącą ugodę z wyzyskiwaczami i nieufność do klasy robotniczej. A gdy na swojej drodze służby kapitałowi napotykali na opór nurtu radykalnego, stale odradzającego się w Ruchu Ludowym, wywoływali w nim coraz nowe rozłamy, posługując się intrygami, niezdrowymi ambicjami jednostek i korupcją.

W ten sposób wielka burżuazja zapewniała sobie przy pomocy burżuazji chłopskiej rozbięcie polityczne mas chłopskich i niemoc Ruchu Ludowego. Radykalny nurt w Ruchu Ludowym, wyrażający dążenia chłopów mało i średniozamożnych, walczył przeciwko tej burżuazyjnej dywersji — o jedność i nieugiętą postawę wobec rządów endeckich czy sanacyjnych. Na sztandarze Ściegiennego i Nocznickiego wypisane były hasła walki o władzę, ziemię i wiedzę dla ludu, hasła sojuszu robotniczo-chłopskiego i braterstwa mas pracujących wszystkich krajów. Pod sztandarem tym próbowali się skupiać opozycyjni ludowcy we wszystkich chłopskich stronnictwach przed wojną. Z jego haseł wyrosły radykalne stronnictwa jak Niezależna Partia Chłopska i „Samopomoc“, jego hasła broniła najlepsza część młodzieży wiciowej, pod jego hasłami ruszała do walki wieś w potężnym strajku chłopskim 1937 r.

Nurt radykalny, żyjący we wszystkich masowych partiach chłopskich i organizacjach młodzieżowych, tamowany naciskiem rządu i prawicowych kierownictw ludowych, wypowiadał się w swoich wystąpieniach a szczególnie ostro odezwał się w zbrojnych, następujących po sobie strajkach chłopskich, które są etapami dojrzewania rewolucyjnej świadomości mas chłopskich na wsi — są wspólną drogą chłopskiej i robotniczej jednoczącej się wsi, która staje do walki o władzę, o sprawiedliwość społeczną.

W tej walce nie miała rolę odegrała młodzież wiciowa a zwłaszcza jej rewolucyjny lewicowy nurt, który usiłował wyzwolić



KAZIMIERZ BANACH
Sekretarz NKW ZSL

siebie i Ruch Ludowy z wrogich agrarystycznych teorii solidaryzmu klasowego. Ruch ten walczył z kompromisami politycznymi, które prowadziły do ugody z kapitalistycznym ustrojem, piętnował sprzedajnych działaczy chłopskich, kumających się z endecją i sanacją. Lewicowy radykalny nurt wiciowy wychowywał ludzi oddanych sprawie, ofiarnych i ideowych. Radykalni wiciarze parli do uaktywnienia mas, do rewolucyjnych wystąpień, do planowej i zorganizowanej pracy na wsi.

Lecz dywersja zaszczipiona przez rządy burżuazyjne wgrzyzła się zbyt głęboko, jej zdradliwa ideologia — agraryzm — zbyt wiele naczyniła zamętu, tak że w okresie próby najcięższej, w walce z hitlerowskim okupantem tylko część ruchu, skupiona wokół pisma „Wola Ludu“ znalazła swe miejsce we froncie przyszłej Polski Ludowej. Natomiast poważna część szamotała się między rosnącym w Batalionach Chłopskich buntem i pragnieniem wspólnej z Armią Ludową walki, a rozkazami kierownictwa „Rocha“, coraz mocniej opanowanego przez agentów „dwójki“ akowskiej, związanej z wywiadem hitlerowskim.

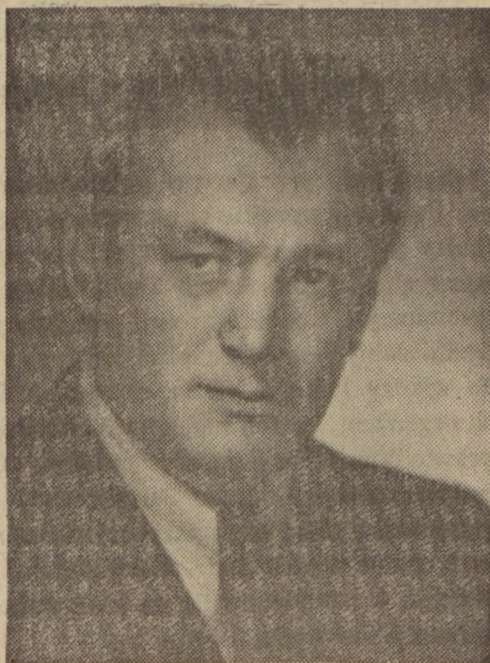
Tę tragedię wiedzionych na manowce Bechowców próbowali przedłużyć Mikołajczyk i jego klika po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Rozbicie kliki mikołajczykowskiej przez zwycięski obóz demokracji z Polską Partią Robotniczą na czele uratowało tysiące oszukiwanych ludowców z topieli, w jaką ciągnęli ich agenci wroga.

Przez udział Stronnictwa Ludowego w Krajowej Radzie Narodowej podstawowe masy chłopskie, konsekwentni, radykalni ludowcy w sojuszu z partią robotniczą wykuwali swój program radykalnej ideologii społecznej i obecnej działalności, wnosząc swój wkład w dzieło wyzwolenia narodowego i społecznego, w powstanie Polski Ludowej. Przez udział w organizacji Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i wprowadzenie w życie jego programu, a następnie w pracach Rządu Tymczasowego i Rządu Jedności Narodowej radykalne masy chłopskie, skupione w odrodzonym Stronnictwie Ludowym, budowały pod przewodnictwem klasy robotniczej władzę ludową, która wyzwoliła kraj z jarzma kapitalizmu i dała chłopu ziemię, przewyższając ataki wstecznictwa, gotującego zamach na pokój wewnętrzny, władzę i ustrój Polski Ludowej.

W walce z dywersją Mikołajczyka umocniły się i okrzepły siły Stronnictwa Ludowego, do walki z tą dywersją przystąpili radykalni wiciarze, którzy przez demokratyzację „Wici” doprowadzili do wyzwolenia swojej organizacji spod hegemonii emisariuszy londyńskich i wzmocnili front demokratycznych sił w ciężkim okresie stawiania zrębów Polski Ludowej.

Stronnictwo Ludowe współ z partią robotniczą i przy pomocy demokratycznych sił młodzieży dało wielki wkład w dzieło przebudowy ustroju. Jego dużą zasługą jest czynny udział w powstaniu i rozwoju masowej organizacji wiejskiej, Związku Samopomocy Chłopskiej, która przez uaktywnienie szerokich mas chłopskich stała się ważnym elementem walki z Mikołajczykiem i ugruntowania władzy ludowej.

W tej walce i pracy odnaleźli swoją właściwą drogę w sojuszu robotniczo-chłopskim ludowcy, którzy zostali wprowadzeni na manowce przez Mikołajczyka. Grupa PSL Lewica w swoich wystąpieniach a następnie w odrodzonym PSL doszła do zało-



JÓZEF OZGA MICHALSKI
Sekretarz NKW ZSL

żeń ideologicznych demokracji ludowej i wniosła swój pozytywny wkład w rozwój naszego Państwa Ludowego.

Dzięki władzy zdobytej przez lud polski pod przewodnictwem klasy robotniczej, Ruch Ludowy ma możliwość skutecznej obrony przed wrogimi jego postępowym tradycjom i dążeniom wpływami. Ruch Ludowy podjął już i doprowadzi do końca oczyszczenie swych kadr z rozbijaczy, nasyłanych przez polską reakcję i wywiad anglo-amerykański. W państwie robotniczo-chłopskim, w którym władza, ziemia i wiedza należą do ludu, Ruch Ludowy ma po raz pierwszy możliwość zbudowania swojej trwałej jedności — w oparciu o oczyszczone dziedzictwo radykalnej myśli ludowej, o doświadczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego i o naukę zwycięskich walk bratniej klasy robotniczej.

W oparciu o chłopski demokratyczny dorobek polityczny, zdobyty w walce ze wstecznictwem i faszyzmem, Kongres Zjed-

noczeniowy Stronnictwa Ludowego wypracował i uchwalili niniejszą deklarację ideową Zjednoczonego Stronnictwa Lud.

I. Umacniamy niepodległość przez władzę ludu, przez sojusz robotniczo-chłopski.

Władza w rękach ludu pracującego to fundament niepodległości ojczyzny i godnej, szczęśliwej przyszłości całego narodu polskiego. Władzy tej będziemy strzec jak żrenicy oka przed zakusami krajowych i zagranicznych kapitalistów. Chcemy ją umacniać i rozbudowywać przez jak najliczniejszy udział chłopów małych i średniorolnych w Radach Narodowych i we wszystkich organach władzy ludowej, przez czynny udział chłopów w społecznych organach kontroli nad spółdzielczością, szkolnictwem, nad sprawiedliwym wymiarem podatku. Chcemy ją umacniać przez rozbudowę Związku Samopomocy Chłopskiej i organizacji młodzieżowych, przez uaktywnienie szerokich rzesz kobiet wiejskich, przez wzrost kadr robotniczych i chłopskich w Wojsku Polskim, w sądownictwie, na kierowniczych stanowiskach w produkcji i oświacie.

Władzę — to znaczy Rzeczpospolitą Ludową — zdobyliśmy dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu. Polska nie przestałaby być folwarkiem magnatów, nie stałaby się prawdziwą matką dla milionowych rzesz ludu, gdyby nie rozmach rewolucyjny i jasny program klasy robotniczej — przodowniczką narodu w jego walce z kapitałem krajowym i zagranicznym. Klasa robotnicza nie mogłaby zrealizować swojego postępowego programu bez poparcia ze strony milionów pracujących chłopów. Siła Rzeczypospolitej Ludowej wykuwa się pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przy czynnej współpracy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, jako istotnej składowej części obozu demokracji ludowej. Jedność tego obozu, to znaczy jedność ludzi pracy wsi i miast, wymaga od nas czujności na wszystko, co mogłoby ruch nasz cofnąć wstecz i oddać znowu na pastwę pachołków kapitału, sączących w nasze szeregi wsteczne i antyludowe teorie nieufności między chłopem a robotnikiem oraz solidaryzmu z garstką chłopskich kapitalistów.



JAN SZKOP
Członek Prezydium NKW ZSL

II. Budujemy front pokoju przeciwko imperialistom

Zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce i w innych krajach, możliwość spokojnej pracy dla dobra naszych dzieci i naszej Ojczyzny zawdzięczamy Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich — pogromcy faszyzmu i ostoji pokoju w świecie.

Szczycimy się przyjaźnią Wielkiego Ludowego Państwa Narodów Radzieckich i przyjaźń tę będziemy rozwijać i pogłębiać. Braterska pomoc Związku Radzieckiego gwarantuje nam rozwój naszej gospodarki i kultury. Jego walka i praca są dla nas przykładem nieustannego rozwoju narodu silnego sprawliwością społeczną, zdolnego zapewnić wszystkim ludziom pracy dobrobyt i pokój.

Przykład Związku Radzieckiego i jego osiągnięcia budzą wiarę w masach ludowych i umacniają nas w walce o postęp. Zbrodnicze wysiłki kapitalistów amerykańskich i angielskich,

k którzy szukają ratunku przed kryzysem w swoich krajach i pchają świat do nowej wojny, rozbijają się o potęgę obozu państw rządzonych przez masy ludowe, stanowiące wielką bratnią rodzinę, sięgającą już dziś od Bałtyku aż po Morze Chińskie. W imię jedności wolnych państw ludowych, w imię naszej niepodległości i narodowej godności wydaliśmy walkę czcicielom złotego cielca, bijącym bałwochwalczo pokłony przed „demokracją“ angielskich lordów i amerykańskich bankierów, przed ich barbarzyńskimi obyczajami i oszukańczą „kulturą“, usiłujących pomniejszyć kulturę narodów słowiańskich i ich wkład do dzieła postępu ogólnoludzkiego. Piętnujemy haniebne postępowanie Tito i jego kliki, zdradzającej naród jugosłowiański i sprawę pokoju przez wyłamanie się z frontu państw demokratycznych i podporządkowanie się rozkazom kapitału amerykańskiego. Uważamy za swój obowiązek jako Polacy-patrioci uświadamiać swój naród o znaczeniu sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz wzmacniać rosnące w chłopach poczucie braterstwa z ludami ZSRR i państw demokracji ludowej na wspólnej drodze obrony pokoju, niepodległości i postępu.

Demokracja ludowa buduje Polskę silną — sprawiedliwością społeczną, rozrastającym się przemysłem, nowoczesnym rolnictwem, oświatą i kulturą ludu. Lud polski dumny jest ze swej podniesionej z gruzów Warszawy, zaoranych odłogów, dźwigniętych fabryk, coraz gęstszej sieci transportu, szkół, szpitali. Z jeszcze większym rozmachem wprowadzimy w życie plan 6-letni, który zapewni pracę i należyty zarobek milionowi nowych robotników, rynek zbytu, nowoczesne maszyny i narzędzia produkcji. Oparcie o najnowsze zdobycze nauki rolniczej milionom chłopów-rolników umożliwi awans społeczny, pozwoli milionom dzieci chłopskich i robotniczych zdobyć fachowe wykształcenie.

Uprzemysłowienie kraju podniesie województwa wschodnie z ich zacofania, a w całej Polsce pomniejszy rozpiętość kulturalną między wsią i miastem i przygotuje grunt do całkowitej likwidacji tej pozostałości po kapitalizmie.

Kapitałiści anglo-amerykańscy, którzy przywykli traktować Polskę i inne kraje Europy wschodniej i środkowej jako swoje



BOLESŁAW PODEDWORNY
Członek Prezydium NKW ZSL

zacofane kolonie, spoglądają z zawiścią na rosnącą potęgę i bogactwo Polski Ludowej. Czynią oni wszystko co mogą, aby załamać ten rozmach twórczy wolnego ludu, posiać panikę i odebrać mu wiarę w swoje siły. Na ich usługi stanął Watykan, który tylekroć już razy w historii stawał przeciwko narodowi polskiemu, który rzucał klątwy na nasze powstania narodowe, który popierał wszystkie niemieckie najazdy na Polskę i błogosławił Hitlera, który i dziś jeszcze — gdy niemiecka demokratyczna republika uznaje publicznie granicę nad Odrą i Nysą za granicę pokoju — odwołuje się do elementów hitlerowskich i podnieca je nadzieją odwetu. Z rozkazu Watykanu reakcyjna część kleru polskiego chce utrudnić odbudowę Ojczyzny. Cudom ofiarności ludu polskiego chce przeciwstawiać rzekome cuda i nadużywa wiary dla siania w kraju zamętu.

Wichrzycielom tym powiadamy: budujemy Polskę dla wszystkich jej dzieci i nie pozwolimy wam nadużywać wiary chrześci-

jańskiej dla obcych Polsce interesów. Minęły czasy, gdyście mogli bezkarnie prześladować zaraniarzy — w oparciu o dwór i nahajkę zaborcy. Dzisiaj lud rządzi i Polska jest jego, a kapłani-patrioci idą razem z ludem.

IV. Walczymy z wrogią ludowi klasą wyzyskiwaczy.

W naszej walce o zbudowanie ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej trzeba pokonać szereg piętrzących się przed nami trudności.

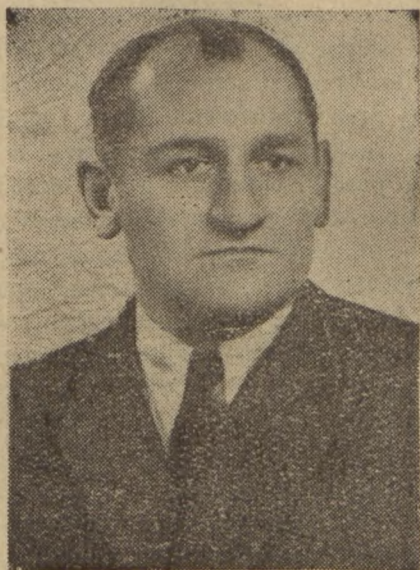
Musimy obezwładnić wyzyskiwaczy i wyruguwać z naszego życia ich wrogią sabotażową działalność skierowaną przeciwko ludowi.

Zacofanie gospodarcze, zniszczenia wojenne są jeszcze przyczyną małej wydajności pracy, powodują braki w poziomie życiowym mas ludowych.

Jest do odrobienia kulturalne zacofanie wsi pozostałe jako spuścizna po obszarniczo-kapitalistycznych rządach. Wciąż jeszcze walczymy z pańszącym się tu i ówdzie bezdusznym, pozostałym po rządach burżuazji, biurokratyzmem, który w naszych warunkach może stanowić niebezpieczną formę sabotażu. Bezdušní biurokraci nie pozwalają chłopom załatwić jak należy ich bolączek i spraw w instytucjach państwa ludowego. Pozostaje nam wiele zrobić na odcinku złego stanu zdrowotnego ludności.

Wszystkie te trudności będziemy przezwyciężać, rugując z aparatu państwa ludowego wrogów klasowych, zastępując ich nowymi, ludowymi kadrami. Będziemy prowadzić nieustępliwą walkę z wrogiem przy nieustannej pracy nad gospodarczą i kulturalną przebudową Polski Ludowej.

Budujemy Polskę sprawiedliwości społecznej i braterstwa ludu pracy. Zmierzamy do tego, aby na ziemi naszej żaden człowiek nie cierpiał wyzysku i poniżeń od drugiego człowieka. Aby wieś nasza podniosła się z ciemnoty i zacofania a jej politycznym wodzirejem był nie grasujący jeszcze tu i ówdzie były obszarnik ani wiejski sobek kapitalista, bogacący się kosztem sąsiadów, lecz aby kierownikiem życia na wsi był uspołecznio-



WACŁAW SCHAYER
Członek Prezydium NKW ZSL

ny człowiek pracy. W imię tego ideału wypowiadamy walkę wszystkim wyzyskiwaczom, spekulującym na handlu, młynarstwie, taniej sile roboczej parobków i uboższych sąsiadów, jak również kapitalistom miasteczkowym, żerującym na ludzie wiejskim, oraz byłym dygnitarzom sanacji.

Wypowiadamy im walkę o sprawiedliwy rozdział ciężarów podatkowych, o kredyt dla chłopów mało i średniozamożnych, o władzę nad gminą, spółdzielnią i całym życiem publicznym.

Przeciwko nim, siewcom egoizmu, chciwego sobkostwa, będziemy rozbudowywać handel spółdzielczy, uwalniając wieś od zbędnego pośrednictwa, będziemy rozbudowywać grupy producentów i upowszechniać kontrakty upraw i hodowli, będziemy udostępniali chłopom mało i średniozamożnym obsługę traktorów, młockarni i innych maszyn rolniczych, skupionych w spółdzielczych i państwowych ośrodkach maszynowych.

V. Idziemy ku Polsce sprawiedliwości społecznej.

Tam, gdzie uświadomienie i uspołecznienie wsi do tego dojrzeje, będziemy propagowali spółdzielcze gospodarowanie ziemią i głównymi środkami produkcji. W spółdzielniach produkcyjnych widzimy urzeczywistnienie ideału twórców i bojowników radykalnego ruchu ludowego. Ideały wsi, w której zniknie troska o jutro, o pracę i chleb dla dzieci, o spokojną starość, a przez zwiększenie wydajności gleby i odpływ części ludności do przemysłu — zniknie zmora ciągłego rozdrąbniania i spłat rodzinnych. Zbudujemy wieś, w której swary sąsiedzkie o mie-dze zastąpi pomoc wzajemna, a oszukaństwo i wyzysk zastąpi sprawiedliwy podział dochodów. Wieś uspołdzielczona to droga do życia dostatniego, bardziej pogodnego, w którym — dzięki maszynie oszczędzającej siły człowieka — każdy znajdzie możliwość i czas na książkę i kulturalną rozrywkę, na harmonijne i zgodne życie rodzinne. Przez uspołdzielczenie i unowocześnienie produkcji, będziemy zmierzali do ulżenia kobiecie wiejskiej w jej ciężkiej pracy i do podniesienia jej godności społecznej, zapewniającej jej możliwość coraz szerszego udziału w życiu społecznym i kulturalnym gromady. Spółdzielczość produkcyjna pozwoli szybciej osiągnąć awans społeczny młodzieży chłopskiej obojga płci, z której wyrastać będą nowe kadry mechaników, agronomów, weterynarzy i nauczycieli, lekarzy i innych specjalistów, których wsi uspołdzielczonej trzeba będzie coraz to więcej, przez co skończy się raz na zawsze haniebna tradycja tych czasów, kiedy chłopski syn wykształcony nie miał co robić na wsi i wstydził się swojego pochodzenia.

Ideał spółdzielczości produkcyjnej będziemy realizować stopniowo, w miarę wzrostu uświadomienia mas chłopskich. Będziemy go wprowadzać na zasadzie dobrowolności, w oparciu o bratnią pomoc klasy robotniczej i o pomoc naszego wspólnego, robotniczo-chłopskiego państwa.

VI. Walczymy o nową kulturę i wychowanie nowego człowieka.

Klasowo egoistyczna polityka szlachty, a potem panowanie kapitalistów i rządy sanacyjne odpychały masy pracujące wsi i miast od korzystania ze zdobyczy kulturalnych.

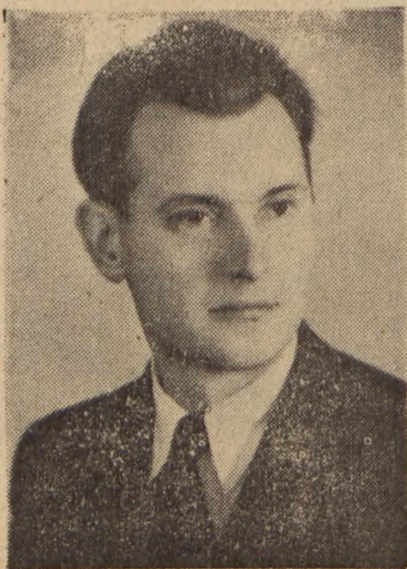


JAN DOMAŃSKI
Członek Sekretariatu NKW ZSL

Zjednoczony Ruch Ludowy dążyć będzie do upowszechnienia oświaty i kultury, ażeby zdemokratyzować strukturę społeczną Polski, a tym samym osiągnąć jedność kulturalną narodu.

Uznajemy, że tylko na drodze szerokiej sieci szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, wydatnego zwiększenia stypendiów i tworzenia burs i internatów zlikwiduje się społeczną krzywdę młodzieży wiejskiej i otworzy się jej drzwi do szkolnictwa średniego i wyższego.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe popierać będzie rozwój systematycznego kształcenia dorosłych oraz rozwój placówek kulturalno-oświatowych, jak bibliotek, świetlic, teatrów zawodowych i amatorskich, kin, radiofonizację kraju, ażeby jak naj-



STEFAN ŻMIJKO
Członek Sekretariatu NKW ZSL

szybciej znieść istniejący przedział i różnice między wsią i miastem.

Na system kształcenia, upowszechnienia oświaty i kultury oraz organizacje młodzieżowe i społeczno-zawodowe spada obowiązek wychowania obywatela w służbie ludowego państwa i budowy w nim ustroju pełnej sprawiedliwości.

W obywatelu Polski Ludowej winien być rozwijany patriotyzm do Ludowej Ojczyzny, zamiłowanie do pracy tak fizycznej jak i umysłowej, zaprawianie do społecznego działania oraz braterska współpraca z ludami walczącymi o wolność i demokrację.

VII. Tworzymy nowy typ działacza ludowego.

Wielkie cele, o które walczy Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, wymagają zerwania z nawykami okresu, w którym wpływ burżuazji i nasyłanych przez nią agentów demoralizował i pa-

czył charakter wielu działaczy ludowych. Nie może być u nas miejsca dla ludzi o niskiej wartości moralnej — wysługujących się sanacji, okupantowi hitlerowskiemu lub faszystowskiemu podziemiu nierobów z ustami pełnymi frazesów, posłów nie stykających się nigdy z terenem, dygnitarzy, dbających tylko o swoją własną karierę. Wszystkie te pozostałości polityki burżuazyjnej muszą zniknąć z Ruchu Ludowego, a ich miejsce powinien zająć działacz ludowy, głęboko ideowy, pracujący nad wzbogaceniem swej wiedzy społecznej, ofiarny i pracowity, poświęcający jak najwięcej czasu na pracę z masami. Potrzebny jest nam nowy działacz, przejęty do głębi sprawą służby w masach ludowych, nie zaś swoim interesem osobistym czy klikowym. Postawa moralna naszych aktywistów i członków winna kształtować się na wzorach tych wymagań, które stawia swoim aktywistom i członkom Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Idąc za tym przykładem musimy wskrzesić i pogłębić tradycje pionierów walki o sprawę ludową i uczynić zasadą Zjednoczonego Stronnictwa, że ludowiec to człowiek czysty moralnie i politycznie.

Ludowiec to człowiek nieugięty wobec wrogów swej Ojczyzny i Państwa Ludowego a przez swój związek z masami pracującymi i swoje uświadomienie społeczne — odporny na wpływ wrogich klas.

Ludowiec to człowiek, który stara się być sam wzorem tego, o co walczy: człowieka postępu i sprawiedliwości społecznej.

Ruch Ludowy na wspólnej drodze

Kiedy oddajemy Kalendarz do druku, nastąpił w historii Ruchu Ludowego przełomowy, niebywały dotąd i najważniejszy fakt. Oto wspólny Kongres Ludowy zwołany przez S.L. i P.S.L. postanowił dnia 27 listopada 1949 r. — całkowite i ostateczne zjednoczenie Ruchu Ludowego, oparte na jednolitych zasadach ideologicznych i programowych.

W takiej jak najbardziej uroczystej, doniosłej i osobliwej dla każdego ludowca chwili — radość sama ciśnie się do serca. Nie potrzeba wyszukanych słów ażeby rozbudzać i podniecać to naturalne i serdeczne uniesienie. Każdy z nas przeżył chwile zjednoczenia w samorzutnym porywie radości. Radość

ta po długich latach manowców i błędów niesie z sobą nie tylko ulgę, lecz i otuchę i niezłomną wiarę w naszą przyszłość, bo dokonanie dzieła zjednoczenia ludowego — oparte jest na najlepszych, zwycięskich, radykalnych i postępowych tradycjach Ruchu Ludowego.

Dlaczego partie chłopskie do tego czasu były rozbite, dlaczego istotnego, rzetelnego ich połączenia nigdy właściwie nie było?

Odpowiedź na powyższe pytania podali nam czołowi przywódcy S.L. i P.S.L. na ostatnich Radach Naczelnych 1949 r. Z odpowiedzi tej wynikają jasno główne przyczyny. Były to zmobilizowane siły rządów obszarniczo - kapitalistycznych, wsparte przez wstecznictwo i obskurantyzm poważnej części polskiego kleru oraz licznych grup mieszczańskich i prawicy ludowej, które rozbiły i wypaczały wyzwolenczy ruch chłopski, które rozładowały jego napięcia i zdolności bojowe, ażeby pracujący chłopci nie mogli wesprzeć rewolucyjnych dążeń przodowniczej klasy robotniczej.

Drugą zaś przyczyną było zagmatwanie się samych ludowców w błędne i zgubne koncepcje programowe (agraryzm, mistycyzm, romantyzm), które swą mgławicowością przesłaniały im jasną drogę rewolucyjnego socjalizmu, jedynie w sposób skuteczny wiodącą do wyzwolenia społecznego mas ludowych.

Tylko te dwie przyczyny warto na tym miejscu omówić. Bo szkoda już wspominać o różnych błędach, o chorobliwych ambicjach i politycznym korsarstwie wielu przywódców chłopskich.

Bakcyle dworu i plebanii

Na innym miejscu w Kalendarzu przytoczone są słowa Marszałka Władysława Kowalskiego, który w syntetycznym skrócie wykazał nasz postępowy i radykalny społecznie rodowód. Ruch Ludowy nie tylko przez długi okres swych przygotowań, lecz także wtedy, kiedy przybierał określone formy organizacyjne, rodził się z buntu, z wielkiego poczucia krzywdy, z budzącej się woli poprowadzenia walki z obszarniczo - kapitalistycznym wyzyskiem. Takimi byli pierwsi budziciele i pionierzy Ruchu Ludowego. A jednak... tuż za nimi często szły podszepty pańszczyźnianej duszy: „za małyś, aby walczyć z tym, u którego twój ojciec pańskie odrabiał“ — o czym tak wymownie pisał przed 45 laty Jakub Bojko w swych przebo-

jowych latach, ten właśnie Bojko, który w latach starych okazał się „za małym“ wobec Piłsudskiego, ostatniego protektora „renesansu“ szlacheckiego.

Tą ugodową drogą Bojki poszło wielu przywódców chłopskich, aczkolwiek w latach swego pionierstwa dla sprawy społecznej wyzwolenia chłopów położyli pokaźne zasługi. Wystarczy wspomnieć o najbliższych towarzyszach Bojki — Średniańskim czy Witosie, o wszystkich niemal przywódcach „Piasta“, o wielu też z „Wyzwolenia“ czy Stronnictwa Chłopskiego. Na tym miejscu nie zamierzamy o tym obszerniej mówić.

Natomiast trzeba i należy przypomnieć, że obszarniczy egoizm, klerykalne wstecznictwo, kapitalistyczny wyzysk, mieszczańskie kołtuństwo — znalazły swoiste sposoby obezwładniania budzącej się wsi.

Tymi sposobami było zaszczepianie bakcyla śpiączki. Gdy już chłop przecierał oczy, usypiano go na nowo lub też zastraszano plebańskimi gromami.

„Pan dziedzic“ przeraził się, że chłopci się buntują. Brał więc pod pachę co najważniejszego i najbogatszego chłopca, szedł z nim na wieś, ażeby razem założyć „kółko rolnicze“, jakąś biblioteczkę z pouczającymi o cnotach włościańskich książkami, bo jeden front z chłopami, łączenie się „rolników wielkich i małych“ — wydawało się jedynym ratunkiem.

Gdy się o tym wspomina — nie trzeba sięgać aż drugiej połowy XIX stulecia. Wszakże przez cały okres międzywojenny, aż do września 1939 r., we wszystkich organizacjach rolniczych, w spółdzielniach rolniczo-handlowych, rządili obszarnicy. Wykorzystując swą przewagę polityczną, społeczną i gospodarczą, dobrze łupili chłopów przy skupach zboża, przy dostarczaniu buraków cukrowych, przy dostawach nawozów sztucznych itd. I można by w dokładnych cyfrach zestawzić ekonomiczny wyzysk, uprawiany przez obszarników w stosunku do małopolskiej wsi. Bo niewątpliwie ten najbogatszy chłop otrzymywał z łaski „pana dziedzica“ jakieś ochłapy.

Tymi ochłapami i pochlebstwem obszarnicy omotywali bogatych chłopów, którzy i w stronnictwach ludowych często mieli przewagę.

To wszystko miało podtrzymywać „jedność narodową“, miało też uzasadniać, że istnieje jedność interesów „wielkich i małych rolników“.

A teraz plebańskie gromy?

Przodownicze siły wsi, które dzisiaj świadomie uczestniczą w dokonanym zjednoczeniu ludowym, wyzwolone są już od plebańskich nacisków i straszaków.

Taka postawa postępowych chłopów jest owocem uporczywej walki, jaką radykalni ludowcy toczyli przeszło 50 lat z fanatyzmem tej części kleru, która ulegając dworowi ciskała gromy na wszelkie przejawy samodzielnej myśli chłopskiej. Ci ludowcy spotykali się z gromami rzucanymi niegdyś z ambon tylko za to, że czytali pisma ludowe.

Czyż dziwne, że to wszystko musiało w dużej mierze wypaczać ruch ludowy i podtrzymywać go w izolacji od rewolucyjnych dążeń klasy robotniczej.

Rodzime schorzenia

Dzisiaj ustalając zasady zjednoczenia politycznego podstawowych mas chłopskich, dobrze zdajemy sobie sprawę z faktu, iż jedność całej wsi pod względem gospodarczym i socjalnym jest wierutną fikcją. Ale przecież przez wiele lat jedność ta była podstawowym artykułem wiary prawicy ludowej. Wprawdzie nie sami chłopci tę jedność wymyślili. Było to potrzebne obszarnikom i kapitalistom, którzy w jednolitej i spokojnej wsi szukali własnego zabezpieczenia.

Podparciem dla fikcji jedności chłopskiej były też pewne kierunki polskiej literatury.

Ubrano chłopca w odświętną sukmanę i pawie pióra. A co robi on na codzień? Jest przecież gwarantem narodowej trwałości, piastunem podstawy bytu narodowego — ziemi. Jest więc potęgą!

A jak wyglądała rzeczywistość? Same liczby bezrolnych ludzi na wsi, gospodarstw karłowatych i drobnych przerażały grozą. W przeważającej masie chłop był pariasem i bandosem, któremu chleba starczało do Godów, a kartofli do Wielkanocy.

I ten faktyczny w Polsce proletariusz, beznadziejnie mozołac się na płachciu niewdzięcznej ziemi, nie mógł dojrzeć, że podobnie boryka się z nędzą jego brat w mieście. O to bielmo na oku wiejskiego proletariusza już dobrze starali się dworscy i plebańscy usypiacze.

Cóż zaś robili własni politycy i wychowawcy? Nie zdradzając, iż tak często mają na oku interesy bogaczy wiejskich, wmawiali we wszystkich, że chłopski parias jest także „potęgą”. Długie mijały lata, a chłop-biedak ani nie śnił, ażeby można jego przeklętą dolę w czymś zmienić. I tak nadal w ustroju kapitalistycznym mijałyby długie lata bezładu, niewiary i bierności licznych mas biedoty wiejskiej. I zapewne tak liczne schorzenia rodzime, objawiające się ślepotą i śpiączką nadal by trzebiły całe pokolenia, gdyby pamiętnego lipca 1944

roku nie przyszedł Manifest P.K.W.N., a za nim dekret o reformie rolnej i rewolucyjne przemiany całej gospodarki narodowej, realizowane konsekwentnie twardą ręką Rządu Ludowego.

Z czym idziemy w przyszłość

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe krytycznie spogląda w przeszłość. Widzi tam liczne błędy, małoduszność i krótkowzroczność wielu działaczy i przywódców ludowych. Dostrzega w przeszłości błędy, manowce i schorzenia całych odłamów Ruchu Ludowego.

Lecz jednocześnie nie może zapominać, że w tej przeszłości byli przewidujący działacze, były słuszne dążenia i programy pewnych odłamów Ruchu Ludowego, które już dawno wytknęły kierunek drogi dzisiejszej.

Były przebliski świadomości tej drogi w początkowym okresie działalności ludowców w b. Galicji, były trafne wyuczucia działaczy wychowanych w szkole socjalistycznej, którzy w 1904 roku w Kongresówce organizowali Polski Związek Ludowy, którzy później ogromadzali się koło „Zarania“. I znowu już w latach niepodległości, kiedy wszystkie kierunki ludowe schodziły na bezdroże, Niezależna Partia Chłopska wytknęła drogę prostą i jasną, na której bojowe dążenia chłopów spotykały się z rewolucyjnym ruchem robotniczym, zawarły z nim wierny sojusz i na jednolitym froncie przypuściły szturm do redut kapitalistycznego wyzysku.

Wreszcie w warunkach hitlerowskiej okupacji, kiedy masy ludowe gotowały się do ostatecznej walki o wolność Polski i wyzwolenie społeczne, radykalna grupa ludowców z „Woli Ludu“, ofiarna walka Batalionów Chłopskich i działalność ludowców w obrębie Związku Patriotów na emigracji w Z.S.R.R. wytyczyły obecną wspólną drogę Ruchu Ludowego.

Na drodze tej, konsekwentnie rozbudowanej przez Stronnictwo Ludowe, z czasem znalazło się odrodzone Polskie Stronnictwo Ludowe, które wyzbywszy się wpływów agenta anglosaskiego imperializmu, Stanisława Mikołajczyka, wniosło poważne wartości w polityczne życie wsi.

A przeto zasady i wskazania, które będą drogowskazami na tej wspólnej drodze, są dzisiaj jasne i niezachwiane.

Chlubą naszą i gwarancją, żeśmy wybrali dobrą drogę, są jakżeż wspaniałe osiągnięcia Polski Ludowej w każdej dziedzinie odbudowy i przebudowy życia zbiorowego.

Podstawy i zasady tego życia stworzyła demokracja ludowa, wypracowana przez nasz naród wspólnie z narodami środkowo - wschodniej Europy, które zrzuciły z siebie jarzmo kapitalizmu. Zdajemy sobie sprawę z oczywistego faktu, iż mogło to nastąpić jedynie dzięki wspaniałemu zwycięstwu Armii Radzieckiej. Jesteśmy również świadomi, że demokracja ludowa zgodnie z nieomylnymi prawami rozwoju społecznego musi się przekształcać w dalszym swym ciągu w ustrój pełnej sprawiedliwości, w ustrój socjalistyczny.

Podwaliną i gwarancją tego rozwoju będzie jak najściślej- sza współpraca i wierny sojusz robotniczo-chłopski. Będzie wspólny marsz chłopów i robotników, wspólna praca i walka pod kierownictwem przodowniczej klasy robotniczej, konsekwentnie realizującej ideały rewolucji społecznej aż do ostatecznego zwycięstwa, aż do usunięcia wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka.

Zjednoczony Ruch Ludowy, przepojony świadomością powyższych zasad, wchodzi w nową erę, kiedy to znikną chłopskie opłotki i parafiańska krótkowzroczność, a przed zespołową masą pracujących chłopów wyłonią się możliwości zorganizowania nowego życia w gromadzie, w pełni uspołecznionej, oraz owocniejszej, zespolonej pracy na połączonych łanach ziemi.

Ta wspólna droga całej pracującej wsi, zarazem wspólna z przodowniczą klasą robotniczą — wiedzie nas ku wielkiej przyszłości, której znamieniem będzie powszechny dobrobyt i wysoki rozwój kulturalny mas ludowych oraz wspaniały rozkwit Polski Ludowej.

Sojusz chłopsko-robotniczy

Okres pańszczyzny, pelen gwałtu, niesprawiedliwości i ucisku ze strony szlachty, magnaterii i reakcyjnego kleru postawił po sobie ponure wspomnienie w umysłach chłopów. Przeciwno zadawanej sobie krzywdzie buntowali się oni wielokrotnie, walcząc o zrzucenie nieznosnego jarzma. Lecz spiski i bunt chłopskie, jak Kostki Napierskiego, Jakuba Szeli, księdza Ściegiennego i wielu innych, nie przyniosły im upragnionego wyzwolenia. Władza, którą zwalczała, miała siedzibę w miastach i dla jej obalenia konieczny był rewolucyjny sojusznik w samym mieście. Takim jedynym sojusznikiem, jak to potwierdził dalszy rozwój wypadków, mogła być tylko klasa robotnicza,

która ze względu na początki rozwoju przemysłu znajdowała się dopiero w stanie formowania. Sami zaś chłopci rozproszeni po wsiach nie byli w stanie wytworzyć ogólnej szerszej organizacji, opartej na wspólnym programie i zasadach działania.

Dopiero po zniesieniu pańszczyzny organizacją taką stał się stopniowo ruch ludowy, posiadający obecnie ponad półwiekową swą historię. Powstanie jego, rozwój i zwycięska walka radykalnego w nim nurtu stała się możliwa tylko dzięki powstaniu mocnej klasy robotniczej i jej partii, która w oparciu o zasady marksizmu stała się przodującą siłą w walce ludu pracującego wsi i miast o zniesienie ustroju obszarniczego-kapitalistycznego, ustroju nędzy i wyzysku i zastąpienie go władzą ludową. Jak widzimy, zorganizowana walka pracujących chłopów i robotników wyrastała z tych samych wspólnych potrzeb i skierowana była przeciwko temuż samemu wspólnemu wrogowi klasowemu. Byli nim obszarnicy, kapitaliści, reakcyjny kler i powiązani z nimi różni drobniejsi wyzyskiwacze w mieście i na wsi. Na tym tle zrodziła się potrzeba mocnego, stale krzepnącego sojuszu chłopsko-robotniczego, który przyniósł masom pracującym upragnione zwycięstwo nad znenawidzonymi przez nie klasami wyzyskiwaczy.

Pierwszym krajem na świecie, w którym robotnicy i chłopci pod wodzą Lenina i Stalina przepędzili obszarników i kapitalistów i ustanowili swą władzę, jest powstały w wyniku Wielkiej Rewolucji Październikowej Związek Radziecki. Dzięki temu Polska odzyskała niepodległość po pierwszej wojnie światowej i powtórnie naród nasz uzyskał swą wolność po rozgromieniu krwawych najeźdźców hitlerowskich przez Armię Radziecką, przy współudziale walczącej u jej boku Armii Polskiej.

Dziś doświadczenia i wspaniałe osiągnięcia Związku Radzieckiego, który jest ostoją postępu, pokoju i demokracji w świecie, są przykładem dla całej postępowej ludzkości.

Istnienie i szybki rozwój potężnego mocarstwa socjalistycznego wpływał mocno na rewolucjonizowanie się mas ludowych w Polsce i na krzepnięcie sojuszu chłopsko-robotniczego.

Historia radykalnego ruchu ludowego dostarcza nam wiele przykładów wspólnej walki chłopów i robotników przeciw reakcji obszarniczego-kapitalistycznej. Znaleźć je można w poczynaniach pierwszych działaczy ludowych w Galicji i „Zaraniarży“ w b. Kongresówce, w „Wyzwoleniu“, a przede wszystkim w programie i działalności Niezależnej Partii Chłopskiej, a po jej rozwiązaniu w Samopomocy Chłopskiej. Strajki chłopskie skierowane przeciwko dyktaturze sanacyjnej, jedynie poparte

przez Komunistyczną Partię Polski, uwidoczniły znaczenie i siłę sojuszu chłopsko-robotniczego. Na jego zasadach jeszcze mocniej zacieśniły się wzajemne więzy chłopów z klasą robotniczą w okresie okupacji. Świadczy o tym działalność rewolucyjna „Woli Ludu“, walka Batalionów Chłopskich i praca ludowców w Związku Patriotów Polskich na emigracji w ZSRR. Po tej linii w Polsce Ludowej kroczyło nieugięte Stronnictwo Ludowe, wnosząc swój wkład w dzieło odbudowy kraju i umocnienia władzy ludowej. Na tę samą drogę weszło odrodzone Polskie Stronnictwo Ludowe odrzucając wsteczne wpływy mikołajczykowski.

Obóz reakcji i związana z nim prawica P.P.S. oraz prawica ludowa przeciwnie były sojuszowi chłopsko-robotniczemu zwalczając go zaciekle jawnie i w podstępny sposób. Przykład rozbijacza ruchu ludowego Mikołajczyka, agenta imperializmu anglo-amerykańskiego, który zakończył swój pobyt w kraju niesławną ucieczką i dziś wicherzy za granicą, świadczy o tym dobitnie.

Sojusz chłopsko-robotniczy zahartował się i pogłębił we wspólnej walce prowadzonej przez masy pracujące wsi i miast przeciw dywersyjnej działalności band podziemia, szpiegów, sabotażystów i spekulantów, do rzędu których spadł obóz reakcji, rozgromiony przez siły demokracji polskiej.

Dzięki sojuszowi chłopsko-robotniczemu, który jest granitowym fundamentem Polski Ludowej, zostały przeprowadzone wielkie reformy, które przeobraziły i skierowały kraj na drogę postępu. Dzięki niemu bezrolni i małorolni chłopci w wyniku przeprowadzonej reformy rolnej otrzymali 6 milionów ha ziemi obszarniczej i poniemieckiej, co w znacznym stopniu polepszyło ich sytuację materialną i naprawiło wiekową krzywdę mas chłopskich. Państwo ludowe udzieliło w okresie minionego pięciolecia wielkiej pomocy wsi na odbudowę zniszczonych podczas wojny zagród i dostarczyło kredytów na zakup nawozów, zwierząt, sfinansowanie akcji siewnej, żniwnej, orki oraz prowadzenie ogrodnictwa i warzywnictwa. Dzięki oczyszczeniu aparatu administracyjnego, samorządowego i spółdzielczego z bogaczy, spekulantów oraz ich popleczników i wzmoczonej kontroli, kredyty, które poprzednio niejednokrotnie przechwytywali kapitaliści wiejscy, obecnie trafiają do rąk chłopów biednych i średniorolnych, dla których są przeznaczone. Doniosłe znaczenie posiadają także spółdzielcze ośrodki maszynowe, które dają dużą pomoc drobnorolnym gospodarstwom i zmniejszają zależność ich od bogaczy.

Szeroko prowadzona walka z analfabetyzmem, rozwój masowej oświaty i kultury na wsi, umożliwienie licznym rzeszom studiującej młodzieży wiejskiej uzyskania wykształcenia w średnich szkołach ogólnokształcących i zawodowych oraz wyższych, oto trwale zdobycze, które osiągnęli pracujący chłopci, dzięki sojuszowi z klasą robotniczą.

Wyrazem zacieśniających się wzajemnie więzów jest pomoc techniczna, lekarska i kulturalna, z którą spieszą na wieś załogi robotnicze zapoczątkowując i rozwijając ruch łączności między miastem i wsią. Za przykładem klasy robotniczej rozwija się na wsi współzawodnictwo pracy, które przyczynia się do szybkiej odbudowy kraju i wzrostu ogólnego dobrobytu mas pracujących. Biorąc twórczy udział we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego, które niedostępne były dla chłopów w Polsce obszarniczo-kapitalistycznej, podnosząc poziom swego uświadomienia politycznego, podstawowe masy chłopskie szukają nowych dróg dla polepszenia warunków swego życia i zapewnienia szczęśliwego jutra swym dzieciom. Coraz jaśniej widzą one, że można to uzyskać tylko w pracy zespołowej w ramach spółdzielczych, ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielczości produkcyjnej.

We wspólnym froncie pracy i walki, związani nierozzerwalnym sojuszem chłopsko-robotniczym, pod przewodnictwem klasy robotniczej, masy pracujące wsi i miast złamią wszelkie przeszkody, które stwarzają imperialiści i ich krajowi agenci.

Tą drogą podąża zjednoczony Ruch Ludowy, wierny ugruntowanym zasadom sojuszu chłopsko-robotniczego, dzięki któremu masy ludowe wyzwoliły się z jarzma niewoli obszarniczo-kapitalistycznej i kroczą dziś ku pełnej sprawiedliwości społecznej w Polsce postępu, pokoju i rosnącego dobrobytu.

WINCENTY BARANOWSKI

Moje wspomnienia o początkach ruchu ludowego

Nędza wsi polskiej.

W dziewięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia, czyli z górą pięćdziesiąt lat temu, wieś polska przedstawiała żałosny widok. Wyboiste drogi wiejskie wiosną i jesienią pełne były bajor i trzęsawisk. Szare tumany kurzu osiadały na ścianach

chat i drzewach przydrożnych. Do wsi rzadko kto zaglądał. Piątyka w karczmie z okazji wesela lub chrzcina oraz światła i organy kościelne w niedzielę stanowiły jedyne atrakcje dla jej mieszkańców. W lichych chatach pod strzechą życie sączyło się leniwie i powoli, cuchnąc ciemnotą i zacofaniem. Na wsi takiej panowała nędza, jak noc ciemna i nieprzerwana. Mimo tej straszliwej nędzy nie słyszało się nawet narzekania. Bo i przed kim i co by to dało? Dziedzic i ksiądz pleban na nędzę ludzką nieczuli, carski urzędnik, jeśli się do wsi zjawi, to tylko po podatek, a Bóg jakby o chłopach zapomniiał. Do chłopów przemawiał w Jego imieniu ksiądz, który wzywał do gorliwego spełniania obowiązków swego stanu i znoszenia w pokorze Pana-jesusowych krzyżyków, które spadały jeden po drugim w postaci nieurodaju, klęsk żywiołowych, chorób, głodu itp.

Wczesną wiosną gdy tylko zeszły śniegi, biedota wiejska, a nawet średniorolni, zabijali drzwi i okna deskami i wędrowali z rodzinami „na saksy“. Z węzłkiem żywności na kiju i boso wędrowali grupami na piechotę w poszukiwaniu pracy. Szli z kieleckiego, radomskiego i wszystkich pozostałych guberni Kongresówki. Nikt nie wnikał w przyczyny nędzy i poniewierki chłopskiej. Kobiety składały swoje troski u stóp ołtarza, wyciągając z supełka ostatnie grosze na ofiarę, a chłopci zalewali robaka okowitą z pańskiej gorzelni.

Do takiej wsi wróciłem po kilkunastu latach wędrowki po kraju, aby objąć w posiadanie gospodarstwo po swoim ojcu. Przez lat kilkanaście borykałem się z losem, zarabiając różnymi sposobami na swoje utrzymanie. Przy tej okazji obserwowałem przejawy rewolucyjnej walki wśród szeregów klasy robotniczej. Wysłuchiwałem gorliwie mądrzejszych i bardziej uświadomionych od siebie. Chętnym udziałem w życiu społecznym i przy pomocy lektury powoli zdobywałem świadomość przyczyn swego i moich współrodaków-chłopów położenia.

Walka z czytelnikami „Zarania“.

Po powrocie do wsi rodzinnej, posiadając już pokaźny zasób doświadczenia życiowego i świadomości politycznej, zabrałem się z całym zapalem do pracy uświadamiającej wśród okolicznych chłopów. Wkrótce nadesłano mi pierwsze numery pism ludowych: „Zagon“, „Życie Gromadzkie“, „Siewbę“, a później „Zaranie“. Pisma te były dużą pomocą w naszej pracy. Postanowiłem zaprenumerować po kilka egzemplarzy tych pism dla znajomych chłopów, którzy czytać umieli. Większość z nich, po paru otrzymanych egzemplarzach i zagrożeniu przez

proboszczów, odmówiła odbioru pisemek, zawiadamiając redakcję, że bezbożnych i przeciwnych kościołowi pism czytać nie będą. Znalazło się jednak wielu ludzi, którzy nie dali się zastraszyć i pozostali nadal odbiorcami i gorliwymi czytelnikami „Zarania”. Ja zaś jeżdżąc po jarmarkach, przy każdej okazji wciskałem znajomym do kieszeni pokazowe numery pisma, — zachęcając do czytania i rozpowszechniania. I tak powoli, po przełamaniu oporów i niechęci, ilość czytelników „Zarania” wzrastała, budząc zrozumienie i przywiązanie do sprawy ludowej.

Wspomnę tu o oporze niejakiego Kabata, chłopca-zaraniarza ze wsi Załęczek Wielki, który posiadając około 8 ha lichej piaszczystej ziemi i mając w rodzinie cztery córki, sześciu synów oraz starych teściów na utrzymaniu, był stałym prenumeratorem i czytelnikiem „Zarania”. Brat Kabata był księdzem w niedalekiej parafii. Ile razy przychodził z kompanią do Częstochowy, wstępował do brata, zostawiając mu po kilka rubli zasiłku. Jakże się zdziwił ksiądz-braciszek, kiedy na stole Kabata zobaczył egzemplarz „Zarania”.

To ty — powiada, — mając tyle kłopotów z utrzymaniem rodziny, narażasz się na walkę z proboszczem? Ty tej walki nie wytrzymasz. Proboszcz ma tysiące sposobów, żeby ciebie złamać. Masz dorastające dzieci. Wiedź, że nie pozwolę żadnej twojej córce wyjść za mąż, odstraszy każdego kawalera we wsi. Żadna szanująca się dziewczyna nie wyjdzie za mąż za twego syna. Popierając zaraniarzy i czytając pismo ludowe będziesz wrogiem kościoła i religii. Tobie jako sprawcy zostaną przypisane wszystkie nieszczęścia i klęski. Czy nadmiar deszczu, czy posucha, upadek zwierzęcia czy choroba we wsi będzie twoim dziełem. Proboszcz powie wyraźnie, że z powodu ciebie, jawnego grzesznika, Bóg zsyła te wszystkie nieszczęścia. Ludzie ci przejść przez wieś spokojnie nie dadzą.

-- Kiedy ta gazeta pisze prawdę, daje wiele dobrych rad i wskazówek gospodarskich — opiera się Kabat.

--- O nieszczęśniku — strofuje go ksiądz braciszek. --- A czy ja ci mówię, że pisze nieprawdę? Ale głową muru ty nie przebijesz. Chrystus — widzisz — też głosił prawdę i został za to umęczony. Nie narażaj się na walkę z księdzem i kościołem, bo tej walki nie wygrasz, a gniewu proboszcza nie wytrzymasz.

Mimo tych gróźb i próśb Kabat nie dał się złamać. Wytrzymał wszystkie ataki proboszcza miejscowego i tercjarek. Wykleta gazeta „Zaranie” przychodziła nadal, szerząc wiedzę i podnosząc świadomość polityczną Kabata i wielu jego sąsiadów.

Wkrótce do mojej parafii został mianowany ksiądz kanonik Przygodzki. Był to człowiek o dużych zdolnościach, świetnej wymowie i znawca psychiki chłopskiej. Rozpoczął on systematyczną wojnę z postępem naszej wsi. Zaczęło się od „kółek żywych róż” i bractwa różańcowego wśród kobiet i ciemnych chłopów. Wiedząc, że wokół mojej osoby koncentruje się praca uświadamiająca wśród chłopów, postanowił ks. Przygodzki zjednać mnie udaną życzliwością i szacunkiem. Po paru tygodniach odwiedził mnie w domu. Wyraził wiele komplementów o mojej bezinteresownej pracy społecznej. Zaofiarował się z pomocą w tej pracy. Doradzał wspólną pracę nad podniesieniem wsi. Prześcigniemy — powiada — księdza Błizińskiego w Liskowie i wystawimy sobie nieśmiertelny pomnik wysiłku i pracy.

Nie miało to skutku. Prowadziłem dalej pracę uświadamiającą w oparciu o „Zaranie”. Coraz więcej chłopów w naszej i wsiach innych, jak Sokołówek i Kruszynek, skupiało się wokół naszego ludowego pisma. Wreszcie zawrzało w całym powiecie wieluńskim. Biskup Zdzitowiecki rzucił ekskomunikę na wszystkich „Zaraniarzy”. Daliśmy ciętą odpowiedź na łamach „Zarania”. Oświadczyliśmy wręcz, że nie tylko kłątwa biskupia, ale nawet ekskomunika samego papieża nie powstrzyma nas od walki o prawa ludu. Oświadczenie to podpisało szereg chłopów naszej wsi. Na zjazd „zaraniarzy” do Warszawy pojechało z naszej okolicy 18 chłopów. Stan świadomości klasowej, świadomości przyczyn niedoli i krzywd chłopskich wzrastał z każdym dniem. W takim nastroju zastała wieś polską pierwsza wojna światowa.

Pierwsza kartka wyborcza w klerykalno-kapitalistycznej Polsce.

Okupacja niemiecka z okresu pierwszej wojny światowej była bardzo uciążliwa. Kontyngenty zbożowe i mięsne dawały się ogromnie we znaki. Mimo wielkiego ucisku czuło się nadchodzącą klęskę Niemiec. Szlachta polska i kler nie mogli już powstrzymać narastającej fali rewolucyjnej wśród chłopów i robotników. Gdy oddziały niemieckie zaczęły się wycofywać z ziem polskich, chłopci uzbrojeni w pałki i widły rozbrajali poszczególne grupy żołnierzy. Gromadzili broń i amunicję, szykując się do rozprawy z obszarnikami i kapitalistami. Przerażeni panowie polscy w obawie przed gniewem własnego ludu błagali niemieckiego Beselera w Warszawie, aby nie opuszczał Polski przed zażegnaniem buntu chłopskiego.

Przed wyborami do sejmu w roku 1919 zmobilizowano cały aparat agitacyjny, użyto wszelkich dostępnych środków, aby

oszukać niezorientowany jeszcze lud wiejski i nie dopuścić do zwycięstwa ludzi pracy miast i wsi. Na wsi do agitacji stanęło przede wszystkim duchowieństwo. Puściło w ruch wszelkie „koła żywych róż”, „kółka różańcowe” itp. Tubą propagandową były tercjarki wiejskie. Najbardziej bezmyślne i fantastyczne wieści zaczęły krążyć po wsi. W takiej to a takiej parafii zaraniarze i ludowcy wdarli się do kaplicy, pozrzucali ze ścian obrazy święte, popalili je i podeptali. Znaleźli się „naoczni” świadkowie i najbardziej wiarygodni informatorzy. W innej miejscowości uschła ręka ludowcowi, który sięgał po obraz święty, aby go zbyszczścić. W Uniejowie pow. sieradzkiego miał miejsce „cud”. Oto w czasie nabożeństwa Matka Boska miała grozić palcem zebranemu ludowi, aby nie głosował na listę partii ludowych i robotniczych. Tym podobne wieści obiegały wszystkie powiaty, wywołując dreszczyki u nabożnych tercjarek, które z zapalem wieści te roznosiły.

W tym okresie przybył do mnie znajomy zaraniarz, zamieszkały o kilka mil w tym samym powiecie, prosząc o przyjazd na przedwyborcze zgromadzenie chłopów. Po przybyciu na miejsce weszliśmy do kościoła. Odbывало się właśnie niedzielne nabożeństwo. Po wejściu na ambonę proboszcz, rozejrzawszy się po kościele, dostrzegł mnie w tłumie, domyślając się oczywiście celu mego przybycia. Toteż całe jego kazanie brzmiało mniej więcej w sposób następujący:

— Włóczą się po wsiach różni agitatorzy, którzy będą was, moi parafianie, namawiać do głosowania na listę ludowców i socjalistów. Do czego oni dążą? Dążą do zburzenia całego porządku w państwie, do rozbicia małżeństw. Czy ty pobożna matko, zgadzasz się na to, aby cię rzucił mąż z kilkorgiem dzieci? Czy ty, mamo, zgodzisz się, aby cię opuściła żona, pozostawiając osieroconą zagrodę?

Grzmiącym słowom towarzyszyły jęki tercjanek i głośnie westchnienia wiernych.

Mówił też w podniosłych słowach o zadżumionych i trędowatych, których w dawnych czasach usuwano spośród zdrowych ludzi.

Tak dzisiaj wywrotowców trzeba pędzić ze wsi i nie dopuścić, aby swym jadem zatruli dusze pobożnego ludu.

Takimi argumentami walczyli księża z ambon o głosy nie-uświadomionych ludzi na rzecz obszarniczych i kapitalistycz-

nych partii. Kiedy po wyborach zjechali się wszyscy posłowie do Warszawy, okazało się, że burżuazja i obszarnictwo posiada zdecydowaną większość.

Obietnice ulżenia doli chłopów, reforma rolna i wszelkie inne zobowiązania, poczynione przez pierwszy Rząd Ludowy w Lublinie, uzależnione zostały od klerykalno-endeckiej i obszarniczej większości sejmowej. Wkrótce się okazało, że sejm ten żadnej korzystnej ustawy dla ludu pracującego nie podejmie. Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” zdobyło w całej Kongresówce 47 mandatów poselskich, „Piast” z Witosem na czele — 82 mandaty. Witos od początku skłaniał się raczej do endecków, niż do lewicowego „Wyzwolenia” czy P.P.S. W tej sytuacji nie było mowy o przeprowadzeniu decydujących o losie chłopów reform.

CZESŁAW WYCECH

Z jednego odcinka frontu ludowego

Po przewrocie majowym sanacja opanowywała jedną dziedzinę życia po drugiej. Przyszła kolej na sfaszyzowanie szkolnictwa i oświaty. Wielką rolę na tym polu, obok słynnych braci Jędrzejewiczów, odegrał przywódca Związku Nauczycielskiego, J. Smulikowski, który pod płaszczykiem „socjalistycznym” już od dawna urabiał duszę nauczycieli w duchu obozu sanacyjnego. Sanacja doprowadziła szkolnictwo do katastrofy. Prawie milion dzieci znalazło się poza szkołą, dzieciom chłopskim i robotniczym wysokimi opłatami zamknięto drogę do szkół średnich i wyższych. Nauczanie i wychowanie przepełnione było elementami wstecznymi i nacjonalistycznymi, uwielbiając osiągnięcia hitleryzmu i faszyzmu. Masę nauczycielską zmuszono przy pomocy metod terroru policyjno-gospodarczego do służby dla reżimu sanacyjnego. Jakże wielu nauczycieli stanęło w szkole i poza szkołą do walki z ruchem ludowym i robotniczym. Nauczycieli zaczęto używać jako narzędzia do roboty politycznej. Przeprowadzają oni słynne sanacyjne wybory samorządowe i sejmowe, są używani do walki z demokratycznymi organizacjami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi. W środowisku wiejskim dochodzi do ostrego napięcia między chłopami a nauczycielem.

W tej oto sytuacji radykalni nauczyciele stają do walki o godność zawodu, nauczycielskiego w Polsce, oraz do walki o demokratyczny, kierunek oświatowy. Na skutek faszyzowania oświaty w kraju dochodzi do porozumienia między radykalnymi ludowcami, lewicowymi socjalistami i komunistami. Już w roku 1931/32 powstał na odcinku oświatowym front ludowy. Był to jedyny demokratyczny ośrodek działania politycznego na odcinku szkolno-oświatowym i wokoło niego skupiały się siły do walki z polityką oświatową sanacyjnej dyktatury.

Początkowo zasięg tego współdziałania miał charakter lokalny — w Warszawie, Lubelskim czy Łodzi, lecz z czasem rozszerzył się na cały kraj. A gdy zasięg współpracy rozszerzał się i policja zaczęła chodzić po piętach nielegalnych zebrań, wówczas postanowiliśmy, że trzeba stworzyć legalną formę współpracy. I oto powstaje Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory“, które było ośrodkiem współpracy komunistów, lewicowych socjalistów i radykalnych ludowców. Na odcinku oświatowym realizowaliśmy we wspólnej pracy, a najczęściej w walce, idee sojuszu chłopsko-robotniczego. Nawiązywaliśmy níc do dobrej tradycji — współpracy Polskiego Związku Ludowego z rewolucyjnym ruchem robotniczym w latach 1904 — 1906.

Tu, w „Nowych Torach“, pracowali radykalni przywódcy ludowi, jak: St. Kalinowski, Irena Kosmowska, Jadwiga Dziubińska, a z młodszych działaczy — J. Chmielewski, Wasyluk, Rychlik, Makaruk, Wycech, Kumor, W. Dusza, T. Szczechura i wielu innych. Spośród komunistów żywy udział w pracy braли: dr. Rudniański, K. Strzałkowski, dr. H. Altman, dr. M. Szulkin, M. Górską, M. Osiński, K. i St. Marzyszowie, E. Kuroczko, M. Lewiński, Wyspiański i inni, a pośrednio — St. Sempołowska, Wł. Spassowski, N. Gąsiorowska. Spośród lewicowych socjalistów dużo pracy włożyli: A. Próchnik, T. Wojeński, St. Kopciński, Wł. Weychert-Szymanowska, J. Michniewicz, W. Tułodziecki, H. Sziper, W. Schayer, Adam Kołodziej, Wł. Ferenc, Wł. Forelle i inni.

Nie podobna w krótkim artykule wyczerpać opisu działalności nauczycielskiego frontu ludowego. Odegrał on dużą rolę w walce o demokratyzację oświaty. Zahamował faszyzowanie oświaty, miał duże osiągnięcia w zakresie przedstawiania nauczycielstwa na demokratyczne drogi rozwoju. Dotychczas rozproszone wysiłki znalazły swe organizacyjne powiązania. Możliwość porozumiewania się i oddziaływania naszego ośrodka politycznego miała olbrzymie społeczne i moralne znaczenie. Najczęściej nici naszej akcji zbiegały się w mieszkaniu nieodżałowanej Ireny Kosmowskiej. Tu napływały alarmy z ca-

łego kraju, lecz już po dwu latach naszej współpracy zaszła potrzeba prowadzenia szerszej działalności. Rozpoczęliśmy akcję kursową i wydawniczą.

W okresie siedmioletniej działalności „Nowych Torów” (1932 — 1939) odbyło się kilkadziesiąt konferencji, zjazdów i kursów dla nauczycieli demokratów z całej Polski. Wykładali na nich ludzie różnych obozów, omawiając aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze i oświatowe. Słuchacze — czynni działacze ludowi i robotniczy rozjeżdżali się do pracy w teren, przekonani o konieczności walki o obalenie ustroju kapitalistycznego i współpracy ludu pracującego miast i wsi. Rozszerzały się szeregi świadomych działaczy, gotowych do walki o obalenie starego porządku, zacieśniały się węzły współpracy między działaczami wsi i miast. Na każdym z kursów i konferencji zjawiały się coraz to nowe osoby.

Drugim działem były publikacje i wydawnictwa „Nowych Torów”. W 1932 i 1934 roku ukazały się dwie obszerniejsze publikacje pod redakcją T. Wojeńskiego: „W obliczu katastrofy szkolnej” i „W obronie szkoły demokratycznej”, a w 1938 moja broszura „W obronie niezależności zawodu nauczycielskiego”, lecz najważniejszą pozycją było wydawanie „Miesięcznika Nauczycielskiego”. Nie chcieliśmy go ze względów bezpieczeństwa wiązać z „Nowymi Torami”. Firmował go jako wydawca Jan Wybraniec, redaktor odpowiedzialny „Wyzwolenia”. Najwięcej pracy przy redagowaniu i wysyłaniu poświęcili koledzy marksiści K. Strzałkowski i W. Ferenc. Pismo miało charakter bojowego organu, toteż każdy niemal jego numer wychodził ze znamennym napisem: „Po konfiskacie nakład drugi”, a jakże często i „nakład trzeci”. Konfiskaty niszczyły pismo, toteż na wszystkich spadał obowiązek zbierania składek i ofiar dla dalszego jego podtrzymywania. Po dwu latach szykan policyjno-cenzorskich trzeba było pismo zamknąć. Odegrało ono dużą rolę, wskazując nauczycielstwu właściwe drogi pracy i walki. Chętnie było czytane, lecz czytanie pociągało za sobą szykany na nauczycieli. Wielu ludzi żądało, by pismo przysyłać w zaklejonych kopertach, a kosztą przesyłki będą pokrywać sami. Nazywaliśmy ich żartobliwie czytelnikami w „kopercie”. Takie były niestety stosunki pod panowaniem sanacyjnej dyktatury.

Pismo i publikacje prowadziły walkę z faszystowską polityką kulturalno-oświatową, wykazywały katastrofalny stan szkolnictwa i oświaty oraz jego klasowe oblicze, smagały rządy kacyków sanacyjnych w szkolnictwie. Brały w obronę krzywdzonych nauczycieli, budziły refleksje i zastanowienie

w szeregach oświatowych, paraliżowały wiele akcji sanacyjnej administracji.

Celem prowadzenia szerszej i skuteczniejszej walki o demokratyzację oświaty, z inicjatywy „Nowych Torów“, został powołany Komitet Szkolny Towarzystw Oświatowo-Kulturalnych i Związków Zawodowych. Do jego składu wchodziło 17 organizacji oświatowych i związków zawodowych polskich i żydowskich, przeważnie takich, gdzie we władzach była przewaga elementów radykalnych i rewolucyjnych. Z organizacji chłopskich do tego Komitetu należały „Wici“, Akademicki Związek Młodzieży Ludowej, Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica.

Komitet zorganizował parę dużych wieców w środowiskach miejskich, wydawał odezwy i broszury, lecz jego największą zasługą było uświadamianie za pośrednictwem prasy chłopów i robotników o faszystowskich celach tzw. „państwowego wychowania“ i o katastrofalnym stanie oświaty. W jednej z odezw, rozrzuconych w milionach egzemplarzy, czytamy: „Cios wymierzony w szkołę powszechną godzi w przyszłość kultury polskiej, całym ciężarem spada na robotnika i chłopą, zmierza do utrwalenia krzywdy społecznej. Nie wolno zostawiać bez obrony dziecka człowieka pracy, organizujmy protesty katęgoryczne przeciwko oszczędnościom budżetowym. Nie oszczędza się na wojsku, na policji... nie redukuje się uposażeń kleru w wszystkich wyznań... oszczędza się na wydatkach oświatowych“.

Na uwagę zasługują dwie publikacje: „Walczmy o szkołę“ Rafała Pragi (M. Falskiego), oraz „W sprawie szkolnej“ Wł. Weychert-Szymanowskiej, bowiem w obu z nich sformułowano program oświatowy demokracji, który i dziś nie stracił na aktualności. Publikacje i odezwy Komitetu Szkolnego, powiązanego z masowymi organizacjami, uświadamiały społeczeństwo o katastrofie szkolnej pod rządami sanacji, uodporniały masy ludowe wobec faszystowskiej akcji propagandowo-wychowawczej, a następnie przyczyniały się do wyzwalań nauczyciela i szkoły spod wpływów sanacji.

Do zasług nauczycielskiego frontu ludowego należy zaliczyć wyrwanie znacznej części nauczycieli i Związku Nauczycielskiego spod wyłącznego wpływu sanacji i Ozoneu. W tajnym memoriale Ministerstwa Oświaty do Rydza-Śmigłego, który znalazłem w czasie wojny, dostrzeżono wpływ lewicy społecznej na nauczycielstwo. Czytamy w nim: „Do Zarządu

Głównego dobierano ludzi pod kątem widzenia klucza partyjnego. W przeważającej mierze do Zarządu Głównego weszli ludzie o przekonaniach skrajnie lewicowych... Zupełnie otwarcie wypowiada się (Zarząd) za zmianą dotychczasowego ustroju i żąda przebudowy w myśl wskazań Karola Marksa“.

Niepokoilo dalej sanację propagowanie współpracy chłopów i robotników. I dlatego przyszło uderzenie w lewicową część Zarządu Głównego i jej działalność. Dla sparaliżowania działalności lewicy zawieszono Związek Nauczycielski, oddając jego kierownictwo w ręce oenerowca Pawła Musioła. Lecz strajk pracowników ZNP z Wandą Wasilewską na czele i strajk 11 tysięcy nauczycieli w październiku 1937 r., zorganizowany głównie wysiłkiem aktywistów nauczycieli ludowców, komunistów i socjalistów, zdmuchnął rządy komisaryczne. Od tego czasu wzmożyły się jeszcze wpływy lewicy na masy nauczycielskie. Powiał w oświacie inny wiatr.

W roku 1938 i 1939 nauczycielski front ludowy wszedł w porozumienie z frontem ludowym, skupionym wokół czasopisma „Epoka“. Redaktor H. Lukréc udzielał nam swego gościnnego miejsca na łamach redagowanego przez siebie pisma. Ukazało się tam szereg artykułów z dziedziny oświaty i kultury. „Epoka“ zaczęła spełniać w pewnej mierze rolę „Miesięcznika Nauczycielskiego“.

Ten lewicowy ośrodek polityczny najżywszą akcję rozwijał w latach 1935 — 37. Gdy chłopci-ludowcy, popierani w dołach przez komunistów, prowadzili ciężkie walki strajkowe, to oświatowy front ludowy prowadził walkę ze wstecznictwem i klerykalizmem, prowadził walkę z agentami hitleryzmu — Związkiem Młodej Polski i jego ramieniem Musiołem. Były i w tej walce ofiary krwi (zamach łódzki). Walka toczyła się na różnego rodzaju konferencjach i zjazdach, jak: Kongres Dziecka, periodyczne kongresy pedagogiczne i inne. Walka trwała nieustannie w szkołach, rozrzuconych po różnych zakątkach całego kraju.

Wyrazem tych walk były i różne procesy sądowe. Fala oporu narastała. Reżim sanacyjny pragnął ją złamać zastosował represje — zwalnienia i przeniesienia nauczycieli ludowców, komunistów i socjalistów. Przyjęły one przed wybuchem wojny charakter masowy. Represje i szykany nie zdołały jednak złamać narastającego oporu wobec sanacyjnej dyktatury.

JÓZEF OZGA MICHALSKI

Bataliony Chłopskie w walce o wolność

Według założeń, jakie zostały wysunięte przez radykalny odłam ruchu ludowego, Bataliony Chłopskie miały być organizacją rewolucyjnego chłopstwa, organizacją wojskową, zdolną bić się o nowy ludowy ustrój. W gminach i powiatach narodzinom pierwszych masowych komórek BCh towarzyszył nastrój rewolucyjnego podniecenia. Armii Czerwonej, walczącej z hitlerowskimi wojskami, towarzyszyła również sympatia i solidarność powstającej i organizującej się gorączkowo BCh-owskiej formacji. BCh-owcy w gminach i powiatach to byli przede wszystkim ludzie zaprawieni w walce ze szlacheko-plebańską złą, ludzie gotowi do rozprawy nie tylko z faszystowskim najeźdźcą lecz i z sanacyjno-oenerowskim terrorem.

Aby się dowiedzieć, dlaczego prawicowe skrzydło BCh służyło mikołajczykowskiemu teorii, trzeba poznać ideologię, z której musiała płynąć i płynęła taka a nie inna polityka. A oto ona:

„W momencie walki z wrogiem świadomy ruch chłopski nie będzie stawiał warunków, o jaką Polskę ma walczyć. Pragniemy, aby wszystkie siły bojowe narodu były skupione do walki z okupantem, a wreszcie do przeciwstawienia się istotnemu niebezpieczeństwu — rewolucji, której posiew, może przysiąc od wschodu“. (Przez walkę do zwycięstwa 1943 r.).

Tak pisały prawicowe pisma Rocha, podległego Mikołajczykowi.

Widzimy tu jeszcze raz, jak agrarystyczna, wroga ludowi ideologia usiłowała stwarzać warunki, aby chłop BCh-owiec mógł być zacieźnym piechurzem imperializmu pod komendą sanacyjnych oficerów w wojsku AK-owskim. W tych „dobrych“ czasach doczekała się nawet odmrożenia teoria prof. Kota o solidarności młodzieży oenerowskiej z „wiciową“, tak że w jednym narodowym wojsku rozkazem Bora ustawiono we wspólnym zaprzęgu, w jednej parze BCh-owca z NSZ-owcem.

Ale piechota chłopska temu się nie podporządkowała, jej ideowe radykalne kierownictwo, wywodzące się z frontu ludo-

wego, spychane przez sanacyjne komendy w dół, znalazło się w samym gąszczu najżywotniejszych spraw, w gminach i gromadach. Trzeba tu stwierdzić, że zostaliśmy pozbawieni od samego początku okupacji swojej macierzystej łączności organizacyjnej, bowiem najbardziej bojowa i postępową organizacją, jaką były „Wici“, została odgórnie, bez pytania się kogokolwiek rozwiązana. Co radykalniejsza i niecierpliwa w oczekiwaniu na poprawę sytuacji młodzież wiejska szła do powstającego w ostatnich latach wojny Związku Walki Młodych, który powstał w tych najcięższych dla młodzieży latach i prowadził bezkompromisową walkę z najeźdźcą.

Ale podstawowy trzon młodzieży „wiciowej“ pragnął podźwignąć w łonie samej organizacji BCh-owskiej ducha radykalizmu i zerwać z prawicą, która bezceremonialnie zaczynała komenderować wsiołom. Tylko małą część historii BCh znajdujemy w publikacjach: „Prawda o Batalionach Chłopskich“ i „Żelazne kompanie B. Ch.“. Młodzież ludowa, która stanowiła podstawową kadrę BCh, wyłoniła się nie tylko z radykalnych „wiciarzy“, bowiem w każdej z przedwojennych organizacji młodzieżowych tkwiły klasowo bliskie, radykalne elementy. Ogarnęły one swoim wpływem część „siewiarzy“, a nawet KSM-owców, którzy stawali do radykalnych, postępowych oddziałów. Lud w tej na wpół wojskowej, o typie raczej pośpolitego ruszenia instytucji, jaką była organizacja BCh, stał się na swoim gminnym podwórzu gospodarzem i panem położenia.

Ideę przyjaźni z sanacyjnym policmajstrem kopnął swoim żołnierskim chodakiem, hasło solidarności z NSZ-owskim rezymieszkim i propozycję przyjęcia go do jednego szeregu odrzucił daleko za granicę swojej wsi i gminy. Zamiast koligacji z synem dziedzica przyjął młody BCh-owiec, „wiciarz“ czy „siewiarz“ propozycję współpracy z gwardzistą ludowym, z synem robotnika Łodzi, Ostrowca, Lublina. Zamiast piechocińskiej koncepcji Mikołajczyka przyjmował coraz szerzej koncepcję służenia w swoim ludowym wojsku i dowodzenia tym wojskiem. Zamiast antyradzieckiej koncepcji, jaką chciał wojsku BCh narzucić imperializm anglosaski, przyjął ten ruch ideę przymierza i przyjaźni z Armią Radziecką i pomaszerował z nią do Berlina, wyzwalając po drodze Poznań i przełamując po drodze przy boku brata czerwonoarmisty Wał Pomorski. Mogiły oficerów BCh-owców są na tej drodze i świadczą w oczy historii tę druzgocącą wrogów prawdę, że podstawowe patriotyczne masy młodzieży ludowej stanęły na drodze walki z fałszywym rodzimym i obcym.

Siedem tysięcy poległych bechowców „wiciarzy“ w walce podziemnej to ludzie, którzy ginęli nie w imię hasła „stania

z bronią u nogi“, jak nakazywał Mikołajczyk, lecz to żołnierze ludowego frontu, którym może nie wszystkim było dane słyszeć rozkaz Krajowej Rady Narodowej — „bij Niemca gdzie go dopadniesz“, ale przeciw ducha tego nakazu oni najlepiej zrozumieli i wcielili w życie.

Trzeba tutaj powiedzieć, że bez tej walki, jaką wytoczyła „Wola Ludu“ i odrodzone S. L. jeszcze w podziemiu, wtedy gdy pierwsze numery „Niwy“, pisma radykalnych „wiciarzy“ rzuciły swoje ziarna, nie miałby ruch młodzieżowy i jego rewolucyjny nurt, tego oparcia i politycznego kierownictwa, jakie w Stronnictwie Ludowym znajdował.

Każdy byłby członek B.Ch., który nie jest dzisiaj gorąco oddanym żołnierzem ZMP-owskiej armii, był złym „wiciarzem“, był fałszywym członkiem tego ruchu. Bowiem droga, która wiodła nas przez kartę praw młodego pokolenia, przez B.Ch. i A.L., przez odrodzenie „Wici“, przez ZMP, jest nieustanną walką o wyzwolenie narodowe i społeczne, o postęp, dobrobyt i kulturę mas młodzieży robotniczej i chłopskiej i na tej drodze winna znaleźć się cała wiejska młodzież. Ona jedna, ta droga, była słuszną. Po niej idąc młodzież nasza szła według zegara rewolucji i tworzyła razem z młodzieżą robotniczą rewolucyjne fakty, z których składa się nasze nowe życie i bez których nie byłoby takiej Ojczyzny, jak nasza, jak Polska Ludowa, jak Polska robotniczo-chłopska.

Młodzież chłopska w walce o sprawiedliwość społeczną

W „Wiciowych“ Kołach Młodzieży skupiała się najśmielsza w myśleniu i najdzielniejsza w działaniu młodzież chłopska.

Kiedy i w jakich warunkach ruch radykalnej młodzieży chłopskiej wyrósł, ku czemu i jakimi drogami dążył, jakie wartości w życie wsi i Polski wnosił, w jakich treściach i formach organizacyjnych społecznego życia wsi żyje dalej — o tym trzeba wiedzieć i pamiętać.

W interesie postępu leży, abyśmy nadal w nowej, powstałej w 1948 roku, jednej już organizacji młodego pokolenia Polski Ludowej — w Kołach Związku Młodzieży Polskiej — rozwijali i poszerzali najlepsze i najśluszniesze treści, których się dorobiła demokratyczna młodzież chłopska i robotnicza w przeszłości.

Spółeczna działalność młodzieży chłopskiej sięga początku dwudziestego wieku. Z oświatowej działalności pierwszych szkół rolniczych w Pszczelinie, Kruszyńku i innych wyrosły gromady młodych ludzi, rwących się do pracy nad sobą i do ulepszania otaczającego ich życia na wsi polskiej. Myśl o powołaniu do życia organizacji młodych zrodziła się w dwu ośrodkach: na łamach dodatku do „Zarania” niosącego piękny symboliczny tytuł: „Świt — Młodzi Idą” (r. 1911) i w „Drużynie”, wydawanej od 1912 roku przez uczącą się młodzież chłopską.

Od początku wśród samej młodzieży, a zwłaszcza w ośrodkach kierowniczych, istnieją różnice co do celów i zasad ideowych. Część młodzieży była pod wpływami ideowymi ruchu „zaraniarskiego”, zmierzającego do wyzwolenia się społecznego wsi własnym wysiłkiem — większość jednak na skutek słabego uświadomienia społecznego ulegała prawićowej „ideologii „filantropów oświatowo-kulturalnych”, wysuwających hasła wchodzenia młodzieży chłopskiej w naród, w kulturę narodową, hasła jedności narodowej „wszystkich stanów”, co razem wychodziło na korzyść grup posiadających i panujących.

W okresie po pierwszej wojnie światowej mimo tego patronatu klerykałno-obszarniczego coraz silniej rozszerzają się wśród młodzieży treści, sięgające ideowo tradycji ruchu „zaraniarskiego”. Wystąpiło to wyraźnie już w pierwszych latach po wojnie. Walka o kierunek organizacji i jej oblicze społeczno-ideowe rozwija się i wśród samej młodzieży i w kierownictwie.

Najostrzejsza walka o wpływ na młodzież chłopską rozgorzała w latach 1926 — 1928, w latach gruntujującej się w Polsce władzy kół wojskowych, b. legionistów, skupionych koło osoby Piłsudskiego, którzy doszedłszy do władzy coraz szybciej prowadzili Polskę ku faszyzmowi i dyktaturze obszarniczo-kapitalistycznej. Młodzież, przepejsona narastającymi stopniowo wśród niej treściami ideowymi demokracji, w ostrej walce przeciwstawiała się próbie narzucenia sobie obcej interesom wsi, wstecznej ideologii faszyzmu.

Wyrazem tego buntu był wydany w dniu 25 marca 1928 roku pierwszy numer „Wici”.

Większość Kół Młodzieży stanęła przy „Wiciach”. Sanacyjne władze Kół Rolniczych utrzymywały nadal za rządowe pieniądze Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew” oparty w terenie na kółach nowo zorganizowanych przez posłusznych instruktorów.

Zjazd Walny zwolenników „Wici” odbył się 29 czerwca 1928 roku i dał początek samodzielnemu Związkowi Młodzieży

Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej. Organem prasowym stały się „Wici”. Nazwa miała symbolizować powiązanie radykalnej i rwącej się do wolności społecznej młodzieży chłopskiej z okresem wolnego, przedpańszczyźnianego bytowania wsi polskiej, która tym właśnie znakiem zwoływała się do walki z wrogiem.

Oto najważniejsze momenty z historii ruchu młodzieży wiejskiej, aż do czasu jego wkroczenia na nowy etap, w którym określił on swoje ideowe oblicze, zbliżył się do partii chłopskich, a następnie wpłynął w niemalym stopniu na ich zjednoczenie w 1931 r. Od tego czasu zaczął się też uważać za część składową ogólnego ruchu ludowego.



Zamknięcie Domu Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Gaci Przeworskiej przez władze sanacyjne w r. 1931.

Wyrazem zewnętrznym tego procesu krystalizacji ideowej w ruchu wiciowym jest zapoczątkowana w 1931 roku, a uzupełniona częścią społeczno-gospodarczą w roku 1935, deklaracja ideowo-programowa.

Czytamy w niej:

„Formę państwową, opartą na zasadach demokracji, uznajemy za najwyższe więzadło i regulatora całokształtu

życia narodowego i społecznego we wszystkich jego przejawach..."

„...Polskę ludową stawiamy sobie za cel społeczny...”

„Wojnę uważamy za nieszczęście. W swej pracy wychowawczej urzeczywistniać będziemy ideał miłości bliźniego między ludźmi i narodami.

...Obecny ustroj oparty jest na wyzysku człowieka przez człowieka oraz jednej warstwy społecznej przez drugą. Nędzna ludzi pracy — wsi i miasta — nie jest wywołana brakiem dóbr, lecz niesprawiedliwym ich podziałem. Nierówności gospodarcze, znamionujące kapitalizm, muszą zniknąć, jako wynik słusznej walki o urzeczywistnienie demokracji gospodarczej. Nowy ustroj musi być budowany tak, aby z życia społecznego usunąć wyzysk w jakiegokolwiek formie, wszelką pracę oprzeć na zgodnym współdziałaniu poszczególnych jednostek i warstw społecznych dla dobra powszechnego...

...Wywłaszczenie wielkich obszarów ziemskich i dóbr duchownych, fabryk, kopalń i lasów ma się dokonać bez odškodowania...

W dążeniu do przebudowy ustroju społecznego warstwa chłopska musi iść solidarnie z całym światem pracy, a szczególnie z warstwą robotniczą“...

Z przytoczonych wyjątków deklaracji ideowej widzimy wyraźnie, że w okresie paru lat swej samodzielności (1928 — 1935) ruch wiciowy w dużym stopniu pogłębił swoją świadomość ideowo-społeczną.

Młodzież, która w okresie „drużyniackim“ i „siewowym“ swoje ambicje ograniczała do wychowania się, poprzez różne formy pracy oświatowo-kulturalnej, na dobrych, światłych obywateli kapitalistycznej Polski i myślała co najwyżej o wywalczeniu równych praw dla chłopu w takiejże jednak Polsce — teraz w swoich sformułowaniach dość już wyraźnie mówi o innej Polsce, zbliżonej ku pojęciom i zasadom sprawiedliwości społecznej.

Już nie wystarczają jej równe z „wyższymi warstwami“ prawa w kapitalistycznym ustroju. Stwierdza ona, że ustroj ten jest wielką krzywdą dla szerokich mas ludowych, a więc krytykuje go i myśli o jego zmianie.

Mimo braku funduszy i wynikających stąd ogromnych trudności w pracy, ruch wiciowy rósł szybko liczbowo (w 1939 roku przekroczył liczbę 100 tysięcy członków) i na-

bierał coraz większego znaczenia w życiu wsi i całego państwa.

Młodzież wiciowa odróżniała się od młodzieży zorganizowanej w „Siewie“, t. zw. „Zielonych Koszulach“ i „Katolickich Stowarzyszeniach“ tym, że nie tylko nie podtrzymywała istniejącego ustroju, ale przeciwnie, była obok nielegalnie pracującego Komunistycznego Związku Młodzieży tą siłą na wsi, która rysujący się ustrój kapitalistyczny swoją pracą wychowawczo-polityczną podważała.

W ciągłych trudnościach materialnych, w ciągłej walce z granatową policją i całą polską reakcją, z którą wiązała się reakcyjna większość kleru, hartowała się i wzmacniała ideowo obudzona już i zbuntowana młodzież wiciowa.

Szeregi wiciowe znamionowała wielka ideowość, czasem wręcz „apostolska“ ofiarność jej działaczy, prawdziwa rzetelność i szczerze demokratyczne postępowanie, nie tylko „od święta“ ale na codzień.

Wytworzyła się, jeśli tak można powiedzieć, kultura wiciowa, obyczaj wiciowy, „atmosfera wiciowa“, która te wartości wszystkie wiązała i skupiała w ruchu wiciowym i koło niego ludzi wysoce ideowych, ludzi wartościowych.

Do dorobku ruchu wiciowego trzeba także zaliczyć obok uświadomienia ideowo-społecznego krzewienie na wsi idei spółdzielczości, której po wsiach głównie wiciarze byli inicjatorami i ofiarnymi pracownikami.

Domy ludowe, teatr ludowy o nowych społecznych wartościach, biblioteki o innej treści, niż dawne tradycyjne „oświecające lud“ biblioteczki, szerzenie wiedzy rolniczej i postępu we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego — to szeroki odcinek pracy społecznej, na którym dorobek młodzieży wiciowej wybitnie się wyróżniał ilością, a przede wszystkim jakością.

Doniosłą rolę w tej robocie odegrały uniwersytety ludowe i wiciowa młodzież akademicka. Młodzież akademicka zorganizowana była co prawda osobno, ale żyła razem z całą gromadą związkową tymi samymi treściami ideowymi. Znajdowało to wyraz na łamach wszystkich pism wiciowych — „Wici“, „Znicza“, „Chłopskiego Życia Gospodarczego“ — a przede wszystkim w jej własnym organie prasowym w „Młodej Myśli Ludowej“.

Kiedy oceniamy ruch wiciowy i mówimy o jego niewątpliwie pięknym dorobku, musimy także wyraźnie powiedzieć o jego błędach.

Rozwijająca się stopniowo myśl wiciowa w szukaniu właściwych dróg do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej różne zaczęła w różnych środowiskach zyskiwać zabarwienie.

Podczas, gdy jedna część wiciarzy wiązała się z reformistycznym odłamek ruchu robotniczego — to druga, skupiona wokół „Chłopskiego Życia Gospodarczego“, sądziła, że należy współdziałać z lewicowym, rewolucyjnym ruchem robotniczym.

Jednak i ci jednolitifrontowi wiciarze, którzy razem z młodzieżą komunistyczną i lewicowo-socjalistyczną w roku 1936 wydali wspaniałą, płomienną „Deklarację praw młodego pokolenia Polski“, także nie byli wolni od błędów ideowych, gdyż umysły niemal wszystkich wiciarzy zbyt zaprzątnięte były poszukiwaniem samodzielnego chłopskiego programu.

Trafność rozeznania i oceny istniejących warunków społeczno-gospodarczych i politycznych, wybór właściwych dróg działania oraz konsekwencji w tym działaniu, utrudniał ruchowi wiciowemu zakorzeniony i przechowany tradycyjnie „wsiowy“ mistycyzm, zbliżający społecznie radykalny przeciż ruch młodzieży chłopskiej ku bezpodstawnemu światopoglądowi idealistycznemu.

Te błędy światopoglądowe i wynikające z nich konsekwencje doprowadziły do wypracowania t. zw. samodzielnej chłopskiej koncepcji ideowej, nazwanej agraryzmem. Agraryzm, jak wiemy, przez lata całe zaciążył ujemnie na rozwoju politycznej myśli chłopskiej. Błędy te okazały się szkodliwe dla wsi i Polski, zwłaszcza w czasie okupacji i w momencie powstającej w r. 1944 Polski Ludowej. Właśnie wtedy, kiedy trzeba było razem z bratnim rewolucyjnym ruchem robotniczym przystąpić do budowy Ludowej Ojczyzny, wymarzonej przez pokolenia ofiarnych bojowników chłopskich i robotniczych — większość ludowców, dawnych przeciż wiciarzy, i większość wyrosłych z obu tych nurtów, młodzieżowego i politycznego, żołnierzy Batalionów Chłopskich, nie potrafiła od razu uznać tej Polski za swoją.

Nie potrafiła przystąpić od razu z zapalem do jej budowy i gdyby nie przewidująca polityka radykalnej, utworzonej w konspiracji „Woli Ludu“, byłby się cały ruch ludowy uwikłał na manowcach pod wodzą agenta anglosaskich imperialistów, Stanisława Mikołajczyka.

Ruch wiciowy, mimo że często poddawał w wątpliwość słuszność zasad ideowych, na których jest oparty ustrój de-

mokracji liberalnej, to jednak nie potrafił się w głównym swoim trzonie ideowo-organizacyjnym zbliżyć do światopoglądu, wyznawanego przez rewolucyjny kierunek ruchu robotniczego.

Miał jednak z rewolucyjnym ruchem robotniczym jeden wspólny główny cel: zrealizowanie ustroju sprawiedliwości społecznej.

I dlatego mógł się w okresie powojennym poprzez proces demokratyzacji „Wici” odrodzić ideowo z chwilowego nalotu powojennych wpływów mikołajczykowskich, nie dopuścić do rozbitcia demokratycznego ruchu młodzieży wiejskiej i wnieść do nowopowstałej wspólnej organizacji postępowej młodzieży polskiej — Związku Młodzieży Polskiej — poważny dorobek ideowy młodzieży chłopskiej, obok dorobku młodzieży robotniczej.

Młodzież wiciowa, dokonawszy rzetelnej oceny przeszłości i wyzbywszy się błędów agrarystycznej ideologii, idzie razem z bratnią młodzieżą robotniczą po jednej drodze ku pełnej realizacji ustroju sprawiedliwości społecznej, po drodze do socjalizmu.

„Zespoleni jednakowym rytmem serc, mózgów i ramion — jak głosi w zakończeniu deklaracja ideowa ZMP — idziemy razem do pracy, razem do walki, razem do zwycięstwa”.

Związek Młodzieży Polskiej

Jak powstał ZMP.

Związek Młodzieży Polskiej (zwany w skrócie ZMP) założony został na wrocławskim Kongresie Jedności Młodzieży w lipcu 1948 r., w wyniku połączenia się 4-ch demokratycznych, ideowo-wychowawczych organizacji młodzieżowych: Związku Walki Młodych, Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i Związku Młodzieży Demokratycznej. ZWM i OMTUR skupiały w swoich szeregach przeważnie młodzież robotniczą, „Wici” — młodzież chłopską, ZMD zaś — młodzież inteligencką. W ten sposób w ZMP zjednoczyła się cała postępową, demokratyczną młodzież polska ze wszystkich środowisk i warstw społecznych.

ZWM, OMTUR, „Wici” i ZMD stopniowo dorabiały się coraz ściślejszej współpracy, która sięga czasów jeszcze przedwojennych. Zwłaszcza w ostatnich latach przed wojną współpraca ta mocno się zacieśniła. Wobec szykan ze strony sanacji,

która prześladowała postępowe ruchy młodzieży tak w mieście jak i na wsi, radykalna młodzież robotnicza i chłopska szybko dochodziła do zrozumienia, że sprawa jej jest wspólna, wspólny wróg — ustrój obszarniczko-kapitalistyczny z reżimem sanacyjnym na czele, wspólny cel — Polska Ludowa, bez wyzysku człowieka przez człowieka, taka Polska, w której dla każdego młodego człowieka w mieście i na wsi będą warunki do pracy, nauki i wypoczynku. Coraz, szersze rzesze młodzieży zaczynały rozumieć, że walka przeciw obszarnikom i kapitalistom i ich sanacyjnemu rządowi będzie tym skuteczniejsza, im bardziej będą zespolone siły młodzieży robotniczej i chłopskiej. Tak rodził się jednolity front postępowej młodzieży miast i wsi, którego wyrazem była zwłaszcza „Deklaracja Praw Młodego Pokolenia Polski“, podpisana w roku 1936 wspólnie przez młodych komunistów, omturowców i wiciarzy.

Te jednolite frontowe tradycje wzbogaciły się jeszcze w czasie wojny we wspólnej walce z hitlerowskim najeźdźcą. Dopiero jednak w okresie powojennym odbudowy i przebudowy we wszystkich tych organizacjach dojrzała sprawa ideologicznego i organizacyjnego zjednoczenia w jednym związku. W ostrej walce przeciw rozbijaczom jedności, a zwłaszcza przeciw zwolennikom Mikołajczyka w „Wiciach“, jedność została wreszcie zbudowana. Cała postępową młodzież polską zjednoczyła się w ZMP, ażeby szybciej, lepiej i sprawniej budować Polskę Ludową.

Organizacja ZMP

ZMP jako dobrowolna organizacja ideowo-wychowawcza zorganizowany jest na zasadach demokracji wewnątrz-organizacyjnej. Na czele organizacji stoi wybrana przez Walny Zjazd Rada Naczelna, która wyłania Zarząd Główny i wreszcie Prezydium Z. G. W terenie działają zarządy wojewódzkie, powiatowe i gminne, a przede wszystkim podstawowe ogniwa organizacji Koła ZMP: robotnicze, wiejskie i szkolne. Młodzież akademicka zorganizowana jest w autonomicznym Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej (ZAMP).

ZMP wydaje własną prasę: tygodnik „Pokolenie“ jako organ naczelny, tygodnik „Nowa Wieś“ jako specjalne pismo dla młodzieży wiejskiej, miesięcznik instrukcyjny — „Nasze koło pracy“, „Przegląd Sportowy“, dla młodzieży harcerskiej — „Świat Młodych“, miesięcznik „W naszej świetlicy“ oraz broszury.

Szybko rośnie organizacja ZMP. W pierwszą rocznicę powstania Związek liczył milion członków.

Co robi ZMP

ZMP opierając się o najlepsze tradycje i dorobek 4-ch organizacji, które go powołały do życia, postawił sobie za zadanie wychowanie szerokich mas młodzieży wsi i miast do budowania Polski Ludowej. ZMP wychowuje młodzież na światowych politycznie i przygotowanych technicznie budowniczych Polski Ludowej, na ludowych patriotów budujących swoją ojczyznę w przyjaźni i współpracy z całym światowym obozem postępu i pokoju.

Jest więc ZMP organizacją zdecydowanie polityczną, aczkolwiek bezpartyjną. Wychowuje młodzież nie dla jednej partii ale dla całego obozu demokracji polskiej, który pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii, w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski i o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej prowadzi Polskę do ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. W ZMP są więc członkowie wszystkich partii oraz bezpartyjni. Kwestia wyznania religijnego nie odgrywa w przynależności do ZMP żadnej roli. Decyduje stosunek do budowy Polski Ludowej.

Tak pojmowane zadanie ZMP urzeczywistnia głównie poprzez pracę kół młodzieży. ZMP organizuje koła młodzieży w mieście i na wsi, prowadzi w tych kołach szeroko zakrojoną pracę ideologiczną - szkoleniową, oświatowo - kulturalną i przysposobienie zawodowe. ZMP ułatwia awans społeczny dla szerokich rzesz młodzieży robotniczej i chłopskiej, skierowując ją do wszelkiego rodzaju szkół, zwłaszcza zaś zawodowych oraz na kursy przysposobienia zawodowego.

ZMP pojmuje wychowanie młodzieży nie w oderwaniu od praktycznego życia, ale właśnie w ścisłym związku z praktyką. ZMP wychowuje młodego człowieka do konkretnego udziału w postępowym przekształcaniu bezpośredniego środowiska, w którym ten młody człowiek żyje i pracuje. Zwiększanie udziału młodzieży w konkretnej pracy produkcyjnej to jedna z naczelných zasad wychowawczych ZMP obok rozwijania naukowego poglądu na świat i świadomości politycznej. Ideał zetempowca — to świadomy ideologicznie przodownik w pracy i nauce.

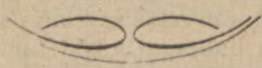
Ale zetempowcy prowadzą działalność nie tylko wewnątrz organizacji. Starają się oni oddziaływać na całą pozostałą młodzież pociągając ją do budowy Polski Ludowej własnym przykładem. W ten sposób ZMP spełnia rolę przodującej organizacji młodego pokolenia Polski Ludowej, rolę pionierską.

Rola i udział ZMP w przebudowie wsi.

ZMP widzi właśnie na wsi jedno ze swoich największych zadań. Zaktywizować politycznie młodzież chłopską, zwłaszcza młodzież biedniacką i średniacką, rozwinąć jej klasową świadomość, przygotować na wykwalifikowanych, wyszkolonych zawodowo pracowników w rolnictwie i poza rolnictwem, mówiąc krótko — wychować młodzież wiejską do skutecznego udziału w przebudowie wsi zacofanej, biednej i nieoświeconej na wieś nowoczesną, zamożną i kulturalną — oto zadanie ZMP na wsi. W tym celu ZMP prowadzi wśród młodzieży wiejskiej szeroką akcję szkolenia ideologicznego, prace oświatowo-kulturalne, zwłaszcza poprzez świetlice, zespoły samokształceniowe, biblioteki i tp., oraz skierowuje młodzież wiejską do szkół i na kursy. W ramach całości swej organizacji ZMP rozwija szeroki ruch łączności młodzieży robotniczo-szkolnej i chłopskiej. Ten ruch łączności stanowi dla młodzieży chłopskiej realną pomoc w trudnej pracy nad przeobrażeniem jej jakże często zacofanych warunków pracy i życia. Równocześnie przyczynia się do zacierania różnic środowiskowych, nieufności i uprzedzeń pozostałych w spadku po ustroju obszarniczo-kapitałistycznym.

Przede wszystkim jednak ZMP organizuje udział młodzieży wiejskiej w rolniczych pracach produkcyjnych, uczy młodzież, jak należy nowoczesnie gospodarować, przysposabia młodzież do pracy w przyszłej, spółdzielczej wsi. ZMP chce dać całej młodzieży wiejskiej i całej wsi przykład wyższych, wydajniejszych form gospodarki rolnej, zwłaszcza poprzez organizowanie młodzieżowych Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych i pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. W tej pracy nad przebudową wsi, ZMP współdziała z partiami politycznymi, ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i wszelkimi instytucjami działającymi na terenie wsi.

W walce o nowoczesną spółdzielczą wieś i w realnej pracy przy budowie takiej wsi ZMP napotyka oczywiście na opór i nienawiść ze strony reakcji. Natomiast wszyscy świadomi i postępowi chłopi popierają ZMP, bo widzą w nim nadzieję lepszej przyszłości wsi, lepszej, szczęśliwej przyszłości dla własnych dzieci.



nowe drogi ROLNICTWA



Minister rolnictwa i reform rolnych Jan Dąb-Kociół.

„Przed rolnictwem naszym w planie sześcioletnim, w który wступujemy w roku bieżącym, stoją dalsze, szerokie możliwości rozwoju.

Choć bitwę o chleb, o poszerzenie obszaru zasiewów, o stworzenie warunków pod rozwój hodowli wygrałiśmy, był to jed-

nak zaledwie pierwszy etap naszej pracy, dokonany w pierwszym, minionym 3-letnim planie gospodarczym Polski Ludowej.

Obecnie stanęliśmy wobec drugiego etapu naszych zamierzeń. Rozpoczęliśmy go od przebudowy prymitywnego, zastarzałego ustroju rolnego na nowoczesny, postępowy.

Czymże się on wyrazi?

Jak w pierwszym etapie, tak i obecnie, walczyć będziemy o dalsze podniesienie produkcji rolnej, o zwiększenie hodowli bydła, trzody chlewnej i innych zwierząt gospodarskich, ale najważniejszym naszym zadaniem będzie:

a) szerokie zastosowanie w rolnictwie nowoczesnej agrotechniki,

b) zastąpienie prymitywnej pracy ręcznej chłopu nowoczesnymi maszynami i narzędziami rolniczymi,

c) zwiększenie produkcji rolnej, przy jednoczesnym obniżeniu jej kosztów, celem zabezpieczenia wyżywienia kraju i opłacalności gospodarki rolnej.

Przed całą polską stała konieczność wprowadzenia nowoczesnych maszyn rolniczych na szerokie, połączone łany i rozpoczęcia na nich nowej, racjonalnej i wydajnej produkcji, przynoszącej rolnikom poważne zyski, stwarzającej im pełny dobrobyt i warunki pod rozwój oświaty i kultury.

Stare formy gospodarzenia prymitywnymi narzędziami już się na wsi przeżyły i w przyszłości miejsca mieć nie mogą.

Przed całą polską stoi nowe, piękniejsze życie.

Nowoczesna agrotechnika pozwala na zastosowanie w pracy na roli traktorów, kombajnów i innych udoskonalonych maszyn.

W planowaniu gospodarczym można należycie wykorzystać nowoczesne zdobycze naukowe agrobiologii i przeprowadzić ich realizację, według ścisłych specjalności, czy to w odniesieniu do upraw roślinnych, czy w hodowli.

JEDYNIEM W ZESPOŁOWYM GOSPODARSTWIE MOŻNA ZAPEWNIĆ MASOM WIEJSKIM PEŁNY DOBROBYT I ROZWÓJ KULTURALNY.

Zrozumiały to już setki wsi polskich i przestawiły się na nowoczesne formy gospodarki zespołowej. Zrobiły to dobrowolnie, po głębokim namyśle, po skrupulatnych obliczeniach i kalkulacji.

ICH ŚLADEM PÓJDA NIEWĄTPLIWIE INNE GROMADY WIEJSKIE, PÓJDZIE CAŁE ROLNICTWO POLSKIE...

(Wyjątek z przemówienia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, Jana Dąb-Kociola).

Powojenna odbudowa wsi

Odbudowa wsi dzięki ogromnym wysiłkom chłopów polskiego i Państwa Ludowego dobiega końca. Zakończenie trzyletniego planu odbudowy kraju będzie i na odcinku odbudowy wsi zakończeniem usuwania masowych zniszczeń.

Setki tysięcy rodzin chłopskich na przyczółkach, ziemiach zachodnich i wschodnich, otrzymały dach nad głową dla siebie i dla swego inwentarza. Setki tysięcy gospodarstw chłopskich zdobyły warunki dla uruchomienia swoich warsztatów pracy. Setki tysięcy ha odlogów zamieniły się na gospodarstwa produkcyjne. Do wyjątków należą już dziś mieszkańcy bunkrów i szałasów po wsiach przyczółkowych, a i ci w najbliższym czasie wejdą do swoich mieszkań. Coraz liczniej otwierają się dla dzieci chłopskich odbudowane szkoły, a dla starszych domy ludowe.

Wieś polska dźwiga się z ruin w tempie dotychczas niespotykanym.

Osiągnięcia w odbudowie przy pomocy państwa.

Już w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny Państwo Ludowe zatroszczyło się o tereny masowych zniszczeń na wsi i przyszło tym terenom z wydatną pomocą, przydzielając na odbudowę zagród chłopskich drzewo w ilości około 400 tysięcy metrów sześciennych, za sumę około 200 miln. zł. Drzewo to przydzielono chłopom jako długoterminową pożyczkę, a chłopci najbiedniejsi otrzymywali je często bezpłatnie.

W ślad za drzewem szły na wieś coraz bardziej masowo inne materiały budowlane, jak: cement, cegła i inne, również w postaci długoterminowych pożyczek.

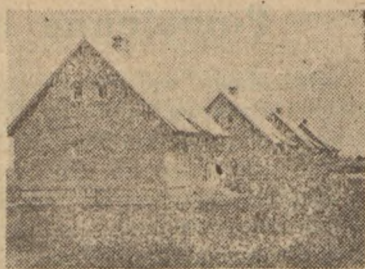
Tereny przyczółkowe w województwach centralnych wymagały przede wszystkim pomocy. Toteż w pierwszych dwóch latach prawie cała pomoc państwa skierowana była na te właśnie tereny, co dało w efekcie odbudowę w roku 1945 — około 27 tys. zagród, a w roku 1946 — przeszło 80 tys. zagród.

W roku 1947 obok zagadnienia odbudowy terenów przyczółkowych wysunięto drugie, równie pilne i ważne zagadnienie odbudowy terenów zniszczonych na ziemiach zachodnich. Masowy ruch osiedleńczy i konieczność likwidacji odlogów spowodowały skierowanie wysiłków państwa na odbudowę i tych terenów.

Łącznie w całym kraju odbudowano przy pomocy państwa w roku 1947 — przeszło 66 tys. gospodarstw, a w roku 1948 — około 35 tys. gospodarstw.

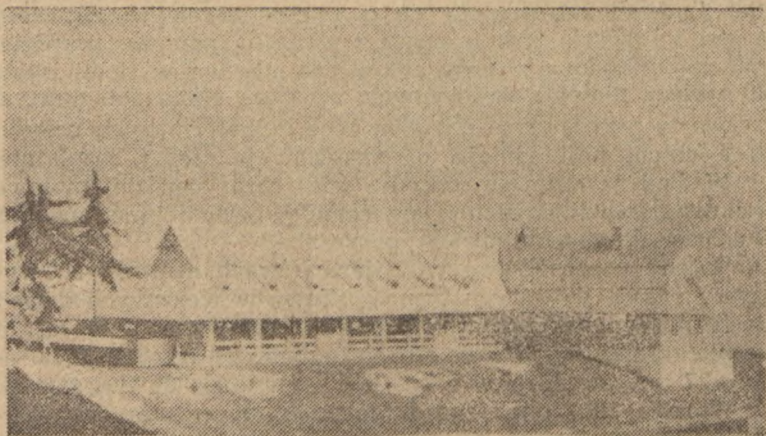


Ziemianka zamieszkała przez
ob. Marię Owczarek we wsi
Kraszkowice w r. 1945.



Wieś się odbudowuje...

Obok odbudowy zniszczonych wsi, powstawało również nowe budownictwo we wsiach poparcelacyjnych. Dawni for-
nale pańskich majątków, nadzieleni przez Państwo Ludowe
ziemią, zaczęli również budować przy pomocy tego państwa
nowe zagrody dla siebie. W stu kilkudziesięciu wsiach zbu-
dowano w tych latach około 3 tys. gospodarstw poparcela-
cyjnych.



Stręga-bacówka na Podhalu.

W sumie więc dorobek pierwszych czterech lat po woj-
nie (do roku 1948 włącznie) w dziedzinie odbudowy wsi przy
pomocy państwa sięga cyfry przeszło 210 tys. gospodarstw
chłopskich — gospodarstw małych i średniorolnych. Największą
pozycję odbudowanych gospodarstw zajmują tak zwane tere-

ny przyczółkowe, bo sięgają cyfry około 126 tys. gospodarstw. Z kolei na ziemiach zachodnich odbudowano przeszło 60 tys. gospodarstw, oraz w pozostałych województwach łącznie z akcją poparcelacyjną około 24 tys. gospodarstw

Należy również podkreślić ogromną pomoc państwa w odbudowie szkół, domów ludowych itp., gdzie osiągnięcia za ten okres sięgają cyfry blisko 12 tysięcy obiektów budownictwa socjalnego na wsi.

Sumy pomocy państwowej na odbudowę wsi w tym okresie sięgają 12 miliardów zł.

Osiągnięcia w r. 1949.

Rok 1949 przynosi nam również poważne osiągnięcia w odbudowie wsi.

Ostatni rok trzyletniego planu odbudowy kraju zakończy również zagadnienie odbudowy wsi ze zniszczeń wojennych, jako akcji masowej. W tym roku bowiem zostanie zlikwidowane tak zwane zagadnienie przyczółków, to znaczy w zasadzie wszystkie rodziny chłopskie na tych terenach będą miały przynajmniej jeden stały budynek na swych gospodarstwach. Na ziemiach zachodnich i wschodnich odbudowa wprawdzie nie jest zakończona i będzie prowadzona w latach następnych, jednak w stopniu znacznie mniejszym niż dotychczas.

Rok 1949 przyniesie nam w efekcie przeszło 3 tysiące odbudowanych gospodarstw na przyczółkach oraz około 9 tys. odbudowanych gospodarstw na ziemiach zachodnich.

Obok akcji odbudowy już w tym roku duży wysiłek skierowany został na zagadnienia właściwej, racjonalnej przebudowy wsi, w wyniku czego powstanie wzorowo zaplanowanych i racjonalnie zabudowanych 18 wsi z przeszło 400 nowymi zagrodami poparcelacyjnymi, a w kilkudziesięciu spółdzielniach produkcyjnych powstanie około 500 nowych zagród indywidualnych członków tych spółdzielni i kilkadziesiąt zespołowych budynków gospodarczych.

Powstaje wieś murowana.

Do dużych osiągnięć w budownictwie wiejskim należy zaliczyć to, że budownictwo drewniane na wsi w szybkim tempie zanika.

Na miejsce drzewa, jako podstawowego materiału budowlanego, coraz masowiej przychodzi cegła, glina, beton

i inne materiały rodzimego pochodzenia. Powstaje wieś murowana-ogniotrwała.

Usprawnia się również zaopatrzenie wsi w materiały budowlane.



Wykańczanie domu mieszkalnego (gromada Pielnia, pow. Sanók).

Rozpoczęta w 1947 r. organizacja sieci magazynów materiałowych dobiega końca.

Już dzisiaj mamy przy Gminnych Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej około 2 tys. magazynów materiałowych, rozrzuconych po całym kraju, które obsługują budownictwo wiejskie. Ta sieć magazynowa będzie się zagęszczać w dalszym ciągu, aż osiągniemy taką ich ilość, by każdy chłop bez trudności mógł się tam we wszystkie materiały zaopatrzyć i łatwo je przewieźć na plac budowy we własnym zakresie czy przy zastosowaniu pomocy sąsiedzkiej.

Trzeba również wspomnieć o pewnych osiągnięciach na odcinku fachowej opieki w budownictwie wiejskim.

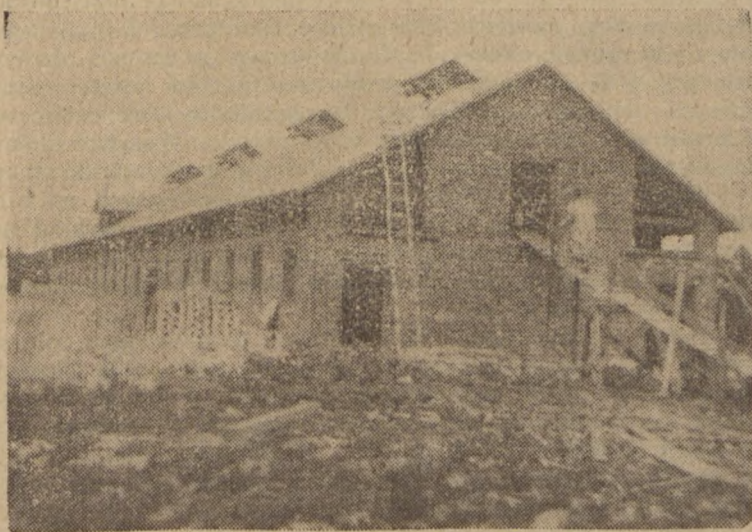
Choć ilość architektów, inżynierów i techników, zajmujących się zagadnieniem architektury i budownictwa wiejskiego, jest w dalszym ciągu niewystarczająca, to jednak stopniowy przyływ tych ludzi pozwala już w sposób bardziej wydatny wykonywać zadania w tym zakresie. Jako przedłu-

zenie tych ludzi — fachowców w dół, w teren, mamy już przeszkoloną sporą grupę, bo przeszło 1000 instruktorów budownictwa wiejskiego. Instruktorzy ci, sięgając w swej pracy do radczej i pomocniczej aż do samego chłopa na wsi, mogą już odegrać poważną rolę i wywrzeć duży wpływ w zakresie racjonalnego budownictwa na wsi, szczególnie przy budownictwie nie objętym planem inwestycyjnym, to znaczy przy budownictwie samorzutnym.

Samorzutne budownictwo na wsi.

Samorzutne budownictwo na wsi to drugi rząd ogromnych cyfr i sum, zainwestowanych przez samych chłopów ich wysiłkiem i ich środkami. Orientacyjne obliczenia mówią, że w latach powojennych odbudowanych i zabudowanych zostało samorzutnie około 200 tys. gospodarstw chłopskich.

Samorzutny ruch budowlany na wsi wzrasta szczególnie w latach ostatnich, kiedy wieś odczuła wyraźniej skutki polityki agrarnej Państwa Ludowego w zakresie stałych cen płodów rolnych itp. Dla przykładu wystarczy podać przybliżone obliczenia osiągnięć samorzutnego budownictwa na wsi w roku 1948, które wyrażają się w następujących cyfrach: domów mieszkalnych na wsi odbudowano, względnie wybudowano nowych — około 30 tys.; budynków gospodarczych —



Budowa obory we wsi spółdzielczej.

około 37 tys.; szkół i przedszkoli ze środków społecznych — przeszło tysiąc, o kubaturze blisko 1,5 milj. m³; ośrodków zdrowia — 80, o kubaturze — 60.000 m³; szpitali — 22, o kubaturze około 73.000 m³, i 450 różnych innych budynków na wsi.

Inwestycje te w przybliżeniu oblicza się na wartość około 16 miliardów zł.

Są to osiągnięcia ogromne, osiągnięcia, które pozwalają nam stwierdzić, że zniszczenia wojenne na wsi, jako zjawisko masowe, zostały usunięte. Dalsza pomoc państwa w latach następnych i dalszy wysiłek chłopów zetrą w niedługim czasie resztkę śladów zniszczeń wojennych na wsi.

Te ogromne osiągnięcia w odbudowie wsi w pierwszych 5-ciu latach Polski Ludowej pozwalają nam śmiało spojrzeć w przyszłość, na 6-cio letni plan gospodarczy, na plan przebudowy wsi, w wyniku którego będą powstawać coraz liczniejsze wsie nowe, ładne, zdrowe i wygodne, wsie takie, które będą świadczyć o postępie gospodarczym, dobrobycie i kulturze pracujących mas chłopskich.

Cośmy już osiągnęli w poprawie struktury rolnej

Sprawa przebudowy społeczno - gospodarczej wsi jest w obecnym okresie jednym z czołowych zadań polityki gospodarczej naszego państwa. Rolnictwo polskie przed wojną rozwijało się w ramach ustroju kapitalistycznego, w którym obowiązuje prawo zysku nielicznej grupy kapitalistów kosztem ludzi pracy — chłopów pracujących i robotników. Tak działo się w przemyśle, tak też działo się w rolnictwie. Obserwowaliśmy proces staczenia się coraz większej ilości gospodarstw do stanu, w którym niezdolne one były wyżywić pracujących na nich rodzin. Coraz większa ilość chłopów popadała w skrajną nędzę. Był to proces rozdrabniania wsi, wzrostu liczby gospodarstw kariowatych, oraz ilości ludzi bezrolnych. Tak postępowało stałe zubożanie wsi.

Jeden z ekonomistów na podstawie danych spisu rolnego z roku 1921 i spisu inwentarza żywego z roku 1927 określił, że około 67% (2/3) gospodarstw chłopskich w Polsce zaliczyć należy do grupy półproletariackich i słabych, 24% (około 1/4) do grupy średnich, 4% do grupy z elementami kapitału, a 4% do grupy kapitalistycznej. Ten układ klasowy wsi był wynikiem struktury gospodarstw chłopskich.

Jedną z największych bolączek wsi było jej niezwykle przeludnienie, spowodowane naszym ogólnym niedorozwojem

gospodarczym, zwłaszcza w dziedzinie uprzemysłowienia kraju. Liczbę bezrobotnych na wsi w roku 1939 obliczono na około 8 milionów ludzi.

Niesposób rozpatrywać przeludnienie wsi w oderwaniu od poziomu wydajności ziemi. Liczba ludzi zatrudnionych w rolnictwie (na 100 ha obliczeniowych) wynosiła u nas 83,4 przy przeciętnej wydajności z ha czterech głównych zbóż (lata 1928 — 1932) 11,3 q.

Pod względem zaludnienia rolniczego zajmowaliśmy w Europie czołowe miejsce. Dla porównania przytoczę, że odnośne cyfry dla innych krajów wynosiły:

ZSRR	—	na 100 ha	przypadało	ludn. roln.	29,5	przy	wydajn. z ha	8,2	q
Dania	—	"	"	"	"	"	37,7	"	25,6 q
Niemcy	—	"	"	"	"	"	50,6	"	19,1 q
Czechosłowacja	—	"	"	"	"	"	67,1	"	18,6 q
Węgry	—	"	"	"	"	"	63,4	"	13 q

Zmiany terytorialne, gospodarcze, zwłaszcza reforma rolno-osiadnictwo na Ziemiach Odzyskanych, szybkie tempo rozwoju przemysłu — wszystko to radykalnie zmieniło sytuację i warunki rozwoju rolnictwa po wojnie.

Polska Ludowa zdołała dość poważnie zlikwidować przeludnienie rolnicze. Przed wojną przypadało na głowę ludności rolniczej 1,1 ha gruntów ornych, a obecnie przypada około 1,5 ha. Przed wojną z rolnictwa żyło przeszło 60% ludności, obecnie rolnictwo stanowi główne źródło utrzymania dla około 52% ludności. W planie sześcioletnim przewidziany jest dalszy odpływ ludności rolniczej do innych zawodów, zwłaszcza do silnie rozbudowującego się przemysłu. Również w zakresie wydajności z ha przekroczyliśmy już normę przedwojenną.

Jak przedstawiała się przed wojną wielkość gospodarstw chłopskich i jakie zaszły zmiany po wojnie, zobrazuje poniższe zestawienie:

wielkość gospodarstw	w r. 1935	w r. 1948
gospodarstwa karłowate do 2 ha	38%	26,4%
" małorolne (2 — 5 ha)	27%	31,6%
" średnie (5 — 10 ha)	22%	26,6%
" od 10 — 20 ha	11%	12,6%
" ponad 20 ha	2%	2,8%

Z zestawienia tego wynika, że wybitnie zmniejszył się procent gospodarstw karłowatych (spadek o 11,6%). Procent ten w rzeczywistości jest jeszcze korzystniejszy, gdyż przy spisie powierzchni użytków rolnych i zasiewów w roku 1947 do gospodarstw wiejskich zaliczono nie tylko gospodarstwa rolne i leśne, ale i ogrodnicze, sadownicze i inne, wśród których duża ilość stanowią gospodarstwa o małej powierzchni.

Nastąpiło zwiększenie procentowej ilości gospodarstw drobnych i średnich (2 — 10 ha) o 9,2%. Notujemy również wzrost gospodarstw ponad 10 ha spowodowany głównie faktem dużego procentu tych gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych. Gospodarstwa tej wielkości na ziemiach dawnych stanowią 11,7% a na Ziemiach Odzyskanych 36,6%.

Te korzystne przesunięcia w strukturze naszych gospodarstw nastąpiły w wyniku dokonanej reformy rolnej, oraz pozyskania kilku milionów hektarów ziemi na Ziemiach Odzyskanych. W wyniku reformy rolnej przeszło w ręce chłopów na ziemiach dawnych 1 198 500 ha ziemi z tytułu podziału 9 441 majątków ziemskich, przejętych na cele parcelacji, oraz około 820 000 ha z przejętych gospodarstw poniemieckich.

Parcelacja miała także miejsce przed wojną. Jakże są jednak różnice? W okresie lat 1919 — 1938 rozparcelowano 2 655 000 ha, co wynosi rocznie 133 000 ha. Aby przy takim tempie rozparcelować 4 000 000 ha ziemi, znajdującej się w roku 1939 w rękach większej własności ziemskiej — trzeba byłoby na to 30 lat.

Rządy obszarników, kapitalistów przemysłowych i posłusznej im kliki wojskowej osłabiały tempo reformy rolnej i wykonywały ją w imię interesów obszarnictwa.

Niemożliwość zdobycia kawałka chleba w innym zawodzie sprawiała, że posiadanie przez chłopą choćby najskromniejszego skrawka ziemi było w ogóle warunkiem jego biologicznego istnienia. Tym się tłumaczy ogromnie wygórowana cena ziemi, przy niskiej cenie produktów rolniczych i zarobków w rolnictwie. W Polsce w gospodarstwie chłopskim wartość ziemi (kapitał gruntowy) była czterokrotnie wyższa do wartości inwentarza żywego, martwego i środków obiegowych (kapitał ruchomy). W Danii i Czechosłowacji tylko półtorakrotnie większa. Obszarnicy wypompowywali z chłopów corocznie około 150 mil. złotych przedwojennych (ok. 30 miliardów złotych obecnych).

Wyśrubowana przez obszarników cena i głód ziemi prowadziły do wydatkowania znacznych sum na zakup gruntów, a przez to do ograniczania środków na zakup narzędzi i maszyn

rolniczych oraz zastosowanie nowoczesnych metod produkcji rolnej. Toteż 14% gospodarstw nie miało krów. Zużycie nawozów sztucznych wynosiło 5 — 15% zużycia nawozów w Niemczech, 1 siewnik przypadał na 60 gospodarstw.

Z parcelacji przedwojennej korzystały głównie gospodarstwa duże; mniejsze, mimo że ziemi bardziej potrzebowały, nie mogły jej dokupić.

Reforma rolna, przeprowadzona przez Rząd Polski Ludowej, ze względu na swoje szybkie tempo przy równoczesnym stworzeniu korzystniejszych ogólnych warunków dla rozwoju rolnictwa (ceny, odpływ ludności) stała się czynnikiem stępienia ostrza kryzysu strukturalnego w rolnictwie. Cena za ziemię (15 q żyta za 1 ha), warunki spłaty, oprocentowanie, różne formy pomocy dla nadzielonych ziemią — wszystko to świadczy o trosce Rządu Ludowego o interesy pracujących chłopów.

Reforma rolna została dokonana w trosce o najbiedniejszą część wsi, która w okresie przedwojennym nie mogła marzyć o takich zmianach. Obrazują to dane umieszczone w naszym zestawieniu.

Nadzieleni ziemią:

wyszczególnienie	ilość gospodarstw	powierzchnia w ha
służba folwarczna	103.800 — 25,8%	570.100 — 47,7%
bezrolni	57.900 — 14,4%	212.700 — 17,7%
właściciele gospod.		
karłowatych	86.600 — 21,5%	133.000 — 11,1%
małorolni	120.500 — 29,9%	230.600 — 19,2%
średniorolni	23.600 — 5,9%	43.800 — 3,6%
inni (ogrodnicy, rzemieślnicy, działki budowlane)	10.100 — 2,5%	8.800 — 0,7%

Tempo rozdrabniania gospodarstw chłopskich zwiększały przed wojną działy rodzinne. Trudność wyjścia poza własne gospodarstwo zmuszała chłopów do rozdrabniania gospodarstw poprzez podział między dzieci.

K. Czerniewski w swej pracy „Zagadnienia struktury rolnej” oblicza, że na 890 nowopowstałych w latach 1920 — 1934 gospodarstw, badanych w drodze ankiety przez Instytut Go-

gospodarstwa Społecznego — 72,2% było gospodarstw powstałych z działów rodzinnych, a tylko 6,3% z parcelacji. Przeciętna wielkość gospodarstwa z działów wynosiła 2,8 ha. Działy rodzinne tworząc nowe, niezwykłe gospodarstwa, w większości wypadków sprowadzały również i stare gospodarstwa do poziomu niezwykłych. Po wojnie skutkiem lepszych warunków dla rolnictwa działów rodzinnych poważnie zmalały.

Jak się przedstawia struktura rolna obecnie?

Ludność Polski liczy 23.800.000, w tym liczba ludności, której główne źródło utrzymania stanowi rolnictwo, sięga przeszło 12.000.000.

Ilość wszystkich gospodarstw wynosi 3.143.100, w tym działki ogrodnicze, robotnicze i budowlane stanowią 10% ogólnej ilości (314.000).

Właściwych gospodarstw rolnych jest 90% — w ilości 2.829.100.

Obszar wszystkich użytków rolnych wynosi —

21.004.000 ha

W tym:

- | | |
|---------------------------------|---------------|
| 1. Gospodarstwa chłopskie | 18.504.000 ha |
| 2. Państwowe Gospodarstwa Rolne | 1.800.000 ha |
| 3. Inne | 700.000 ha |

Z powyższego zestawienia wynika, że przeciętna wielkość gospodarstwa sięga 5,8 ha, a przy wyeliminowaniu działek ogrodniczych i innych — 6,4 ha.

W ten sposób rozparcelowanie gruntów większej własności ziemskiej, przejęcie gruntów niemieckich, oraz osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych — sprawiły, że przeciętny obszar gospodarstwa chłopskiego powiększył się w stosunku do roku 1939 (4,8 ha) o 1 ha.

Oprócz gospodarstw chłopskich indywidualnych mamy zaczątki nowych, socjalistycznych form organizacji naszego rolnictwa. Są to Państwowe Gospodarstwa Rolne oraz powstające spółdzielnie produkcyjne.

PGR zajmują około 10% użytków rolnych. Mają się one stać gospodarstwami wzorowymi, oddziaływującymi na otaczającą wieś w kierunku postępu rolniczego. Oprócz masowej produkcji prowadzą one stacje hodowli nasion selekcyjnych, gospodarstwa nasienne, stacje zarodowe zwierząt gospodarskich. Przez to są ważnym instrumentem w ręku państwa w zakresie doskonalenia produkcji rolniczej oraz stanowią pomoc dla

chłopów mało i średniorolnych, dostarczając im selekcyjnego zboża siewnego i odpowiednich zwierząt hodowlanych.

W Polsce Ludowej odbudowujemy i przebudowujemy nasz kraj w tempie nieosiągalnym przy ustroju kapitalistycznym. Plan sześcioletni ma założyć fundamenty socjalizmu. Z cyfr poprzednio przytaczanych widzimy, że w dziedzinie rolnictwa jesteśmy niezwykle zapóźnieni. Nasza organizacja rolnictwa, nasza struktura rolna, oparta o drobny warsztat rolny, nie jest w stanie wypełnić zadań stojących przed rolnictwem w budowie ustroju sprawiedliwości społecznej.

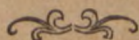
Analizując osiągnięcia Polski w produkcji przemysłowej i rolnej Vice-premier H. Minc oświadczył:

„Nienadążanie produkcji rolniczej za produkcją przemysłową jest w warunkach panującego na wsi gospodarstwa indywidualnego rzeczą zrozumiałą. Drobne, rozpylone i zacojane rolnictwo indywidualne nie może nadążyć w swym rozwoju za tempem zcentralizowanego, poddanego jednolitemu kierownictwu i działaniu na podstawie planowej gospodarki socjalistycznej przemysłu“.

Postęp rolnictwa musi być dziś wynikiem świadomego działania polityki gospodarczej. Nie można liczyć na postęp automatyczny. Kierunek przebudowy naszego rolnictwa w zasadzie został wytknięty. Przebudowa rolnictwa winna:

- a) urzeczywistnić zasadę sprawiedliwości społecznej, znosząc wszelkie formy wyzysku;
- b) wprowadzić nowoczesne metody uprawy roli, zwiększyć wydajność produkcji rolnej, pozwalając na coraz pełniejsze zaspakajanie potrzeb ludzkich;
- c) odciążyć chłopą od wielu ciężkich prac, zastępując siłę mięśni ludzkich pracą maszyn.

Wszystko to możliwe jest do zrealizowania, ale tylko na drodze przechodzenia rolnictwa z gospodarki drobnej, indywidualnej na formy gospodarki zespołowej, spółdzielczej.



Na wspólne...

„Jedni od Sasa — inni od lasa“ — zjechali się do Szczawienka z Wileńszczyzny, z Podola, z Rzeszowskiego, z Pomorza i innych dzielnic Polski. Borykali się z tysiącami trudności. Początkowo nie znali się wcale. Zaglądali nieufnie do domu sąsiada, wymieniali kilka słów ze sobą, lecz współpracy nie było. Owszem ktoś komuś pożyczył ostrej siekiery czy innego przedmiotu i na tym się kończyło. Życie jednak stawia pewne wymagania: trzeba było wybrać sołtysa, zrzeszyć się w Związku Samopomocy Chłopskiej, dyskutować na temat podłączenia prądu elektrycznego w gromadzie itd. I wtedy okazało się, że prawie wszyscy gospodarze w Nowym Szczawienku mają „wspólny mianownik“. Jeden należał przed wojną do Stronnictwa Ludowego, inny, młodszy, był w „Wiciach“. Znaleźli dzięki temu wspólny język. Gadali od tej pory wieczorami o ulepszeniu swoich gospodarstw. Dorabiali się przy pomocy kredytów państwowych, lecz rąk do pracy ciągle brakowało. Pot ciekł z czoła strugami, a robocie nijak wydażyć nie było można. Ciężko było...

Wspominali więc wszyscy o przedwojennej nędzy na swoich skrawkach ziemi i głowili się nad lepszymi metodami gospodarowania. Wszystkie propozycje jednak nie znalazły zastosowania w praktyce. Nie miały — jak to się mówi — głowy i nóg.

Jesienią 1948 roku rząd postawił przed rolnictwem sprawę spółdzielczości produkcyjnej. Poruszyli się wtedy szczawienkowscy gospodarze: „Może to u nas będzie dobre?“

Wreszcie podczas Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych, kiedy uszy i oczy całego narodu zwrócone były na Politechnikę Warszawską, gdzie trwały obrady — zebrano się Koło Stronnictwa Ludowego w Szczawienku. Gadali, radzili — jak to bywa na zebraniach partyjnych — o polityce, gospodarce, a najwięcej o tym Kongresie. Któryś z członków wstał i postawił propozycję: — Wiecie co chłopcy? Ja myślę, że — jeśli mamy poważnie stawiać sprawę gospodarki rolnej w Szczawienku — to postawmy ją śmiało i zdecydowanie. Wszystkie nasze dotychczasowe pomysły przyniosły nam wiele dobrego, lecz nie rozwiązały — tak jak należy — nowoczesnego sposobu uprawy ziemi i gospodarowania.

-- Dotychczas nie mieliśmy możliwości, ale teraz rząd rozwiązał nam sytuację: zakładajmy rolną spółdzielnię produkcyjną. Nie marudźmy. Będzie lepiej nam i naszym rodzinom.

Ktoś drugi wstał i powiedział: „Dobra myśl i dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych i podkreślenia

sojuszu chłopsko-robotniczego nazwijmy ją imieniem „15 grudnia“.

Zebrań przyjęło wniosek jednomyślnie.

Prezes koła, Franciszek Nowicki, uważał, że sami eselowcy w dwunastu to za mało, a kto wie, czy bezpartyjni zgodzą się na tę uchwałę. Wątpliwość — jak się później okazało — była niesłuszna. Uchwałę Koła Stronnictwa Ludowego akceptowało i przyjęło za obowiązującą osiemnastu bezpartyjnych chłopów na zebraniu gromadzkim. Od tej chwili jednak zaczęły się nowe trudności. Brak jakiegokolwiek schematu organizacyjnego, brak oparcia o odpowiednie władze. Były tylko referaty przywódców ruchu politycznego, lecz nie było nic poza tym. Podróżowano więc do Wrocławia i Warszawy, ale nikt nie potrafił dać szczawienkowskim chłopom odpowiedniej rady, ani udzielić pomocy. Wszędzie był ruch, zwłaszcza że Centralę Rolniczą „Samopomoc Chłopska“, Związek Samopomocy Chłopskiej, Ministerstwo Rolnictwa i lokale partii politycznych nawiedzały coraz częściej delegacje z różnych gromad z prośbami o pomoc i radę w sprawie spółdzielni produkcyjnych.

Wysłuchiwano propozycji poszczególnych gromad, porównywano możliwości i ustalano metody pracy. Tą drogą powstały trzy różne statuty wzorcowe dla rolnych spółdzielni produkcyjnych.

Chłopi w Szczawienku są awangardą uspołdzielczenia wsi. Przyjęli u siebie trzeci statut i nazwali swoją spółdzielnię: „Rolniczy Zespół Spółdzielczy im. 15 grudnia — Szczawienko“. Przewodniczącym spółdzielni wybrali Franciszka Nowickiego. Starzy i młodzi uważali, że Franek Nowicki, młody jeszcze lecz rozsądny i sprawiedliwy, będzie najlepszym kierownikiem.

Ostatnie miesiące indywidualnego gospodarowania przeszły w gorączkowym tempie. Okoliczne wsie patrzyły na Szczawienko z niedowierzaniem: — Co też oni wywołują z tą swoją spółdzielnią?

A Szczawienko wojowało przy żniwie, przy zbiorze lnu i przy kopaniach. Wkrótce po żniwach zmontowano park maszynowy, wybudowano magazyny, zajęto się budową stajen i obór. Tu chodziło już nie tylko o postawienie spółdzielni na nogi, lecz również i o honor gromady. A szczawienkowskie chłopcy są ambitni. Przywieziono nawozy sztuczne i wreszcie pewnego dnia nastąpił najważniejszy, symboliczny moment w życiu spółdzielni. Mierniczy odmierzył 30 działek przyzagrodowych. Było to razem 30 hektarów. Reszta należała do spółdzielni.

W związku z siewami jesiennymi należało przystąpić wreszcie do wspólnej orki. Trzeba było rozorać granice.

Tę epokową chwilę w życiu wsi przeżyli chłopci w Szczawienku bez żadnego wstrząsu. 17 par koni ciągnęło 17 pługów, a za nimi szło 17 oraczy. Każdy chłop rozorywał własne miedze, jak bariery oddzielające jego i całą wieś od lepszej przyszłości. Wszyscy członkowie spółdzielni byli świadkami tej ceremonialnej orki. Cała wieś wracała wieczorem z pól ze śpiewem.

Chłopci z sąsiednich wsi stali przy drodze i spoglądali z coraz większym uznaniem na tę rozśpiewaną gromadę.

Kto wie, czy ta chwila nie była dla nich bodźcem do podobnych poczyną? Kto wie co oni myśleli tego wieczora?

Podobno odeszli w milczeniu gromadą z opustoszałej drogi, a w uszach dźwięczały im słowa rewolucyjnej pieśni... „zdobywała wiara rękami czarnymi od pluga...”

Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Szczawienku: Tomasz Dziuk i Józef Urlik potrafiały nie tylko dobrze pracować na roli i w gospodarstwie, lecz również dobrze wywijają kielnią, piłą czy strugiem. Dzięki temu spółdzielnia nie potrzebuje wynajmować rzemieślników do remontu budynków.

Robotę swoją wykonują solidnie, łatwo im idzie. Łatwo też z nimi rozmawiać, gdyż na każde pytanie odpowiadają prosto i rzeczowo.

— Co spowodowało założenie spółdzielni u was?

— Wiemy dobrze, jak gospodarzy się oddzielnie, przy największym nakładzie pracy ledwo można koniec z końcem powiązać. Jeśliby na przykład w prywatnej gospodarce przyszło remontować dom czy budynek inwentarski, to leżałaby gospodarka w polu — a tak to my spokojnie pracujemy przy remoncie i wiemy, że pole nie leży odłogiem i nie czeka na nasze ręce, bo tam pracują inni członkowie spółdzielni — odpowiada Józef Urlik.

— To jest tylko drobny przykład — dodaje Tomasz Dziuk — ale głównym bodźcem było podniesienie stanu dochodowości poszczególnego gospodarstwa. Chodzi o to, aby jeden drugiemu pomógł przy osiąganiu wyższej stopy życiowej, a spółdzielnia jest najlepszą formą takiej wzajemnej pomocy. Uczciwe i bezinteresowne współdziałanie zbiega się tu z osobistym interesem każdego z członków i przez to w miarę rozwoju i czasu zacieśniać się ono będzie coraz bardziej.

— Mamy tutaj odpowiednie warunki do hodowli bydła — wtrąca znowu Urlik. Rozbudowa prywatnej gospodarki hodowlanej jest na większą skalę niemożliwa, bo — po pierwsze:

trzeba by zamęczyć dzieci przy pasieniu bydła; po drugie: indywidualna uprawa dobrych łąk i paszy pochłaniałaby masę wysiłku i czasu, a tym samym musiałoby się zaniedbać resztę gospodarki; po trzecie: przypuśćmy, że mleko dostarczałoby się do mleczarni, lecz ta musiałaby płacić niższe ceny o tyle, ile wynosiłyby koszty administracyjne i transportowe mleczarni. A tak — proszę bardzo — dostarczymy kilka tysięcy litrów czystego, zdrowego mleka dziennie, w higienicznych warunkach, ale cena będzie odpowiednio wyższa, gdyż pominięto się zbędne koszty oczyszczania drobnych ilości mleka. Ale co tu gadać, wspólna uprawa roli, wspólna praca w oborze, wspólne żniwa, wspólna młocka i w ogóle — szkoda gadać — łatwiej jest pracować, szybciej się pracuje i więcej jest chęci do pracy.



Wykańczanie budowy Ludowego Domu Kultury w Spółdzielni Produkcyjnej w Szczawienku.

Obok magazynu, przy którym pracują Dziuk i Urlik stoi piękny, wysoki budynek. To ludowy dom kultury, odbudowany siłami młodej spółdzielni. Żeby było gdzie przyjść po pracy, napić się zimnego mleka albo piwa, przeczytać gazetę lub książkę, odbywać zebrania, posłuchać radia, wreszcie — potńczyć w sobotnie wieczory i niedzielne popołudnia. Wracający z pola chłopci zaglądają do wnętrza nowego gmachu, gdzie trwają jeszcze roboty wykończeniowe.

— No jak tam idzie robota? — wołają gromkim głosem do pracujących malarzy.

— A, idzie, idzie! W sobotę można będzie już potańczyć!

Józef Zabagło, jeden z członków spółdzielni, siadł sobie na murawie w słońcu, zapalił papierosa i mówi:



Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. „15 grudnia”, Tomasz Dziuk i Józef Urlik, potrafią nie tylko dobrze pracować na roli, lecz także...

— No — nie jest beznadziejna przyszłość chłopu. Mam nadzieję, że przy pomocy spółdzielczej rozwiążemy wszystkie trudności, jakich nie mogliśmy rozwiązać przy indywidualnej gospodarce. A najwięcej korzyści z tego odniosą nasze kobiety i dzieci. Kobiety dlatego, że otrzymywać będą dwa miesiące płatnego urlopu przy porożu, i że uwolnią się spod jarzma ciężkiej harówki, jaka je ciągle gnębiła w swoich gospodarstwach, a dzieci przestanie gnęść zmora pasania bydła i będą one mogły spokojnie poświęcić się nauce, tak jak dzieci z miasta.

Oto jak myślą i czym żyją chłopu ze Szczawienka pow. wałbrzyskiego.

* * *

— Nasza spółdzielnia rosla na kamieniu — opowiada Jan Sędek, przewodniczący Zrzeszenia Uprawy Ziemi z Wilczkowa

pow. Środa Śląska. Trzy razy zbieraliśmy się, aby uchwalić statut i podpisać deklarację — za każdym razem był alarm, że las się pali. Oczywiście nie było o tym mowy, aby radzić, gdy w pobliżu płonął las. Te alarmy i pożary nie były przypadkowe. Las podpałała zbrodnicza ręka spekulanta, wyzyskiwacza wiejskiego, który w spółdzielczości widział swojego wroga, któremu wymykała się ostatnia okazja do spekulacji i wyzysku. Droga do spółdzielni takiemu zamknięta, a przedmiot wyzysku i spekulacji, mało i średniorolny chłop, wyrwał się spod wpływu bogacza, zamykał się w warownej, niedostępnej twierdzy — w spółdzielni.

Spekulant więc wybrał możliwie najlepszą metodę niedopuszczenia do powstania spółdzielni, rozbijał z zewnątrz zebrania przez podpalenie lasu. Pogaduszki, szeptana propaganda nie wszędzie znajduje podatny grunt, a zwłaszcza wśród ludzi uświadomionych, wiedzących czego chcą.



Krowy Spółdzielni powracają z pola na południowy udój i odpoczynek.

Po przewycięzeniu licznych trudności, jak: nasyłanie na zebrania specjalnych agitatorów (wiadomo — w zebraniu każdy może wziąć udział), szantaż gospodarzy, plotkarstwo — zawiazaliśmy spółdzielnię. Do dziesięcioosobowej grupy członków PZPR przystąpiło jeszcze 17 bezpartyjnych chłopów. Jednego z gospodarzy, który nie miał zaufania do spółdzielczych form gospodarowania (mówił, że przewodniczący będzie dyktatorem

I będzie się bogacił na pracy innych), wybraliśmy przewodniczącym i to go przekonało. Po pewnym czasie jednak przekonał się, że nie potrafi kierować pracami i zrzekł się, a gromada na mnie włożyła ten ciężki obowiązek.

Początkowo otoczono nas murem nieufności, nie mogliśmy się dogadać z „prywatną“ częścią gromady. Dopiero pierwsza wspólna praca spółdzielni przekonała do nas wszystkich.

A było tak: przyszły wagony z nawozami, założyliśmy kołnierz i pojechaliśmy na stację.

Entuzjazm był tak wielki, że w ciągu 20 minut w rekordowym tempie wyładowaliśmy nawozy i przewieźli na miejsce. To utwierdziło wszystkich w przekonaniu, że pokonamy wspólnie wszystkie trudności. Podczas żniw pracowaliśmy już wspólnie i plony zebraliśmy w rekordowo szybkim czasie, a później ruszyliśmy na pola sąsiednich gromad, nie zrzeszonych w spółdzielnię. To już spowodowało szacunek i przyjaźń dla nas.

Pewnego wieczora zgłosiło się do mnie ośmiu chłopów, gorących dawniej przeciwników spółdzielczości, z prośbą o przyjęcie do spółdzielni.

— Nie — ja was nie mogę przyjąć, musicie stanąć przed walnym zebraniem. Tylko walne zebranie może zdecydować o przyjęciu waszych deklaracji.

Zgłosili się więc na walne zebranie, które chętnie przyjęło sześciu, a dwóch odrzuciło.

Obecnie mamy w Zrzeszeniu 40 członków z 400 hektarami gruntu. Dzięki zastosowaniu dniówek obrachunkowych mamy już przodowników pracy, jak: Jan Boksa, Józek Duchniak, Jasiak Zięcina, Franek Bugajski i inni.

— No nie gadajcie, Sędek — niby oburzyli się przodownicy — już wam też nic nie brakuje. A kto najlepiej pracuje w polu? Kto daje najlepszy przykład?

— Nie licytujcie się ze mną — powiada Sędek — ja tam sprawiedliwie oceniam pracę.

— Tu nie, ale w polu będziemy się licytować: kto więcej i lepiej! — odpowiedzieli zgodnie wszyscy i zarzuciwszy kapoty na plecy, ruszyli w pole.

(Rozmowę przeprowadził red. K. Baranowski we wrześniu 1949 r.).

Nowe drogi przebudowy ustroju rolnego

Każdy człowiek, zamieszkały w najbardziej oddalonym zakątku kraju, zaczyna sobie coraz jaśniej zdawać sprawę, że tak w Polsce, jak i w innych państwach zachodzą coraz to większe, coraz to radykalniejsze zmiany. Każdy chłop na wsi zaczyna coraz lepiej rozumieć, że zachodzące przemiany nie ograniczają się na jednym, drugim czy trzecim odcinku, tak samo w tej czy innej dziedzinie życia gospodarczego; kulturalnego, społecznego, lecz obejmują całość, a tym samym i wieś, tym samym i jego gospodarstwo.

Jeden świadomie idzie po drodze wielkich przeobrażeń, biorąc jak najbardziej pozytywny udział w tworzeniu nowej rzeczywistości, drugi: niezbyt rozumiejąc sens nadeszłych i nadchodzących przemian — wykonuje rzetelnie swoją codzienną pracę, nie angażując się wyraźnie po stronie budowniczych Nowej Polski; trzeci, którego klasowy interes związany jest z wrogami dzisiejszej rzeczywistości — z całą świadomością przeciwdziała, starając się jeśli już nie obalić, to w każdym bądź razie wszystko czynić, by wielkie przemiany opóźnić.

Taki a nie inny jest faktyczny stan rzeczy. I nie może być innym, bowiem społeczeństwo w ustroju kapitalistycznym jest społeczeństwem klasowym, wyraźnie dzielącym się na klasę wyzyskiwaczy i klasę wyzyskiwanych. Podział ten obejmuje tak miasto, jak i wieś. Poza tym, mówiąc o wsi, należy wziąć pod uwagę jej ogromne zapóźnienie. Wegetując setki lat w jarzmie feudalnej, a następnie kapitalistycznej niewoli, będąc pod ostrzałem reakcyjnej propagandy, nie każdy drobno i średniorolny chłop rozumie własny interes i interes państwa w realizacji właśnie tych rewolucyjnych przemian, których źródłem jest Wielka Rewolucja Październikowa, zapoczątkowująca nową erę w dziejach ludzkości.

Ileż to chłopów dziś jeszcze nie rozumie sensu wielkich przeobrażeń, idących przez świat. Nie rozumie, jak zaznaczyliśmy już, że przemiany te leżą w ich najżywotniejszym interesie, w interesie całego świata pracy, w interesie państwa ludowego, naszej Ojczyzny. Nie rozumie wreszcie, że przemiany te są nieuniknione.

Trzeba zdać sobie sprawę, że społeczeństwo ludzkie jest organizmem żywym, a więc ustawicznie rozwijającym się. Trzeba również zdać sobie sprawę z najistotniejszego zagad-

nienia, iż rozwój społeczeństwa ludzkiego jest niczym innym, jak rozwojem produkcji, rozwojem narzędzi ludzkiej pracy w ujarzmianiu przyrody.

Inaczej żyło społeczeństwo, stokroć wolniej rozwijało się w okresie, kiedy człowiek w ujarzmianiu przyrody opierał siłą własnych mięśni, kawałkiem drewna i kamieniem, inaczej w okresie, kiedy wykorzystywał żelazo, a jeszcze inaczej w epoce maszyny parowej, maszyny elektrycznej itd. itd.

Ludzkość przeszła przez wiele form ustrojowych. Był okres wspólnoty rodowej — okres wspólnego władania prymitywnymi środkami produkcji pod nadzorem najstarszej w rodzinie kobiety, a później mężczyzny. Był długi okres niewolnictwa. Z kolei ludzkość wkroczyła w okres ustroju feudalnego. W rozwoju dalszym ramy i tego ustroju stały się zbyt ciasne, jak w rozwoju dziecka staje się za ciasny bucik. Wkroczyliśmy w nową formę ustrojową, zwaną kapitalizmem. Olbrzymiego przewrotu przejścia narodów cywilizowanych z ustroju feudalnego w ustrój kapitalistyczny dokonały wielkie wynalazki geniuszu ludzkiego, przede wszystkim maszyna parowa. W tym właśnie ustroju kapitalistycznym, obalającym w wielu dziedzinach gospodarki pracę ręczną na rzecz maszyny, nie mógł pozostać chłop pańszczyźniany. Wówczas to powstały obecne gospodarstwa indywidualne, powstał chłop „wolny“, w dużej mierze zmuszony szukać pracy poza rolnictwem.

Maszyna parowa zapoczątkowała narodziny i olbrzymi rozwój klasy robotniczej. Ta właśnie klasa społeczna, jak najbardziej wyzyskiwana przez burżuazję, uzbroiwszy się w ideologię marksistowsko-leninowską, opracowaną na najgłębszych, niepodważalnych podstawach naukowych, ruszyła zwycięsko na podbój świata, budując na ruinach ustroju kapitalistycznego nowy ustrój. Korzystając dziś z olbrzymich doświadczeń i dziejów walki i budownictwa nowego ustroju pierwszej na świecie zwycięskiej, rewolucyjnej partii bolszewickiej, masy pracujące świata prą do wyzwolenia się z jarzma obszarniczo-kapitalistycznego wyzysku.

Dziś nie znajdziemy bodaj takiego zakątka na świecie, gdzieby z większym lub mniejszym nasileniem nie wrzała walka ludzi wyzyskiwanych z wyzyskiwaczami. W jednym miejscu toczy się walka orężna, w innym drogą strajków robotników i chłopów, wszędzie jednak masy pracujące chwytają w swe spracowane dłonie czerwony sztandar — symbol wyzwolenia. Świadczy to o tym, że ludzkość w swym rozwoju wkracza w nowe ramy bytowania. Dziś tak rozwój produk-

cji, jak i idąca z nim w parze polityczna świadomość mas pracujących, rozsadzają murszejące ramy ciasnego jak na obecne czasy ustroju kapitalistycznego. Ustrój ten, na skutek zwycięstwa Armii Czerwonej — zbrojnego ramienia wielkiego państwa chłopów i robotników — nad faszyzmem, rozsypał się w gruzy na obszarach środkowo-wschodniej Europy. W Azji toczy się wielki i zwycięski bój o wyzwolenie kilkusetmilionowego ludu chińskiego spod hegemonii kapitału. Na zachodzie, gdzie znajdują się ośrodki dyspozycji imperiaлизmu kapitalistycznego, dzień w dzień wybuchają walki klasy robotniczej i sprzymierzonej z nią warstwy biedoty wiejskiej z przemocą i wyzyskiem.

Trzeba sobie z pełną świadomością zdać sprawę, że ludzkość, zwłaszcza w państwach cywilizowanych, w jednych szybciej, w innych wolniej, ale nieubłaganie wkracza w nowy ustrój, w ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej, zwany naukowo socjalizmem.

Przy dzisiejszym olbrzymim rozwoju produkcji (rozwoju tym samym społeczeństwa) środki produkcji nie mogą być własnością małej grupki ludzi, zadaniem których jest eksploatować (wyzyskiwać) olbrzymie masy świata pracy. Eksploatacja ta, pomijając już względy polityczne i społeczne, staje się tamą w samym rozwoju produkcji, tamą, która musi być zmieciona i będzie zmieciona wszędzie tam, gdzie panoszy się wyzysk mas pracujących.

* * *

W rozważaniach naszych wyraźnie stwierdziliśmy, że ludzkość w rozwoju swoim dąży do nowej formy bytowania, do nowego ustroju. Jedne narody już wkroczyły, inne wkraczają w nowy ustrój, ustrój socjalistyczny. Takie jest prawo życia, prawo rozwoju społeczeństwa.

Na drogę wiodącą ku socjalizmowi wkroczyła również Polska Ludowa.

W wielu dziedzinach naszej gospodarki narodowej zerwaliśmy z formami kapitalistycznego gospodarowania, zerwaliśmy bezpowrotnie. Dotyczy to niemal całego przemysłu za wyjątkiem drobnych, pomocniczych zakładów; dotyczy to bankowości, w ogromnej mierze transportu, oraz zbytu i wymiany. W celu usprawnienia zbytu i wymiany zorganizowano spółdzielczość, dopasowaną dawniej do usług na rzecz ustroju kapitalistycznego, a nie planowej uspołecznionej gos-

podarki. Reorganizacja spółdzielczości bynajmniej nie jest zakończona i trwa dalej, doskonaląc coraz bardziej swoją strukturę.

Wielkie rewolucyjne przemiany z dnia na dzień zachodzą na naszych oczach, bowiem proces rewolucji społecznej trwa, a motorem tego procesu jest walka klasowa tak w mieście, jak i na wsi.

Chłop polski, w oparciu o doświadczenia, stwierdzić musi jak najrzetelniej, że przemiany zachodzące w naszej gospodarce narodowej są celowe i potrzebne, i są w interesie drobno i średniorolnych chłopów, czyli ogromnej masy rolników.

Nie znajdzie się dziś chłopu pracującego, który będąc świadomy rozwoju techniki i organizacji pracy, twierdziłby, że środki produkcji w przemyśle powinny być w rękach kliki kapitalistów, a tym samym, że powinien być pielegnowany ustroj, w którym kryzysy gospodarcze co kilka lat wyrzucają miliony robotników na bruk, w którym gospodarstwa chłopskie karłowacieją. Nikt też na wsi nie tęskni (mówimy o chłopach pracujących, a nie wyzyskiwaczach) za handlem łańcuszkowym, za armią pośredników w wymianie między miastem a wsią, pośredników zarabiających na producencie i konsumencie. Nikt nie jest również przeciwny, że banki znalazły się w rękach państwa, że transport jest uspołeczniony. Wszystkie te reformy uważamy za celowe, za dobre, za konieczne, wiedząc, że celem ich jest obalenie ustroju wyzysku, jest budowanie nowego ustroju, ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej.

Idą przez świat, idą przez Polskę wielkie przemiany rewolucyjne. Raz w historii naszej nie jesteśmy w marszu spóźnieni.

Gospodarka nasza rozwija się naprawdę wspaniale, zwłaszcza jeśli chodzi o przemysł, którego rozwój jest imponujący. To co władza ludowa uczyniła za lat pięć, było przed wojną nie do pomyślenia w lat pięćdziesiąt.

Analizując rozwój naszej gospodarki narodowej, stwierdzić musimy, że w rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki naszej zachodzą duże nierówności, które już dziś zaczynają coraz wyraźniej hamować przebudowę naszego państwa. Między rozwojem przemysłu a rolnictwem występuje coraz większa i większa przepaść. Wszystkie dziedziny gospodarki narodowej przeszły, albo w tempie szybkim przechodzą na nowe formy, gwarantujące im pełny rozwój. Jedno

jedynie rolnictwo dziś jeszcze tkwi w prymitywnych, jak na obecne czasy, formach starej gospodarki, zarzucanej nawet przez państwa kapitalistyczne.

Władza ludowa wytycza wielkie plany rozwoju naszego gospodarstwa, celem podniesienia ekonomicznego i kulturalnego mas pracujących. Plan trzyletni usunął wojenne zniszczenia Polski. Plan sześcioletni poprzez realizację wytyczonych zamierzeń uczyni z naszego do niedawna zacofanego i biednego kraju — państwo nowoczesne, państwo gospodarczo i kulturalnie stojące na wysokim poziomie, a tym samym dobrobyt mas pracujących znacznie wzrośnie. W kierunku podniesienia dobrobytu świata pracy zestrzaja się plany narodowe, gospodarcze. Ale powiedzmy sobie szczerze, czy możemy w pełni realizować wielkie zamierzenia, jeśli jedna dziedzina gospodarki narodowej, zwłaszcza tak ważna jak rolnictwo, tkwi po dzień dzisiejszy w prymitywie, w ramach murszejcego ustroju.

Toteż przebudowa ustroju rolnego musi być w interesie wsi, w interesie państwa przeprowadzona, dostosowana do całokształtu gospodarki narodowej, do wielkich wymogów, jakie stawiamy poprzez realizację planów narodowych, będących podstawą uspołecznionej i planowej gospodarki.

Przebudowa ustroju rolnego w Polsce ma dwa zasadnicze aspekty:

Społeczny — wyeliminowanie wszelkiego wyzysku na wsi drogą uspołecznienia indywidualnych gospodarstw.

Żaden uczciwy chłop nie będzie twierdził, że wieś jest społecznie tworem jednolitym. Faktem niezbitym jest działanie na wsi dwóch klas. Faktem niezbitym jest przeciwność ich interesów. Faktem niezbitym jest, że sprawiedliwość wymaga likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka, a tym samym ustroju kapitalistycznego, bowiem wyzysk na wsi będzie trwał tak długo, jak długo wieś będzie trwała w kapitalistycznej formie władania ziemią.

Gospodarczy — polega na tym, że chcemy rolnictwo nasze podnieść wzwyż, a tym samym stworzyć dobrobyt chłopom pracującym. Nie podniesiemy rolnictwa wzwyż, jeśli pracować będziemy narzędziami jakimi pracował nasz ojciec czy nawet dziad. Po to umysł człowieka pracuje rozwijając i doskonaląc technikę, żeby maszyny wytwarzane przez braci robotników miały zastosowanie i w rolnictwie. Po to są nowe zdobycze wiedzy w zakresie biologii, żeby z nich korzystał rolnik. Po to są wielkie plany narodowe, gospodarcze, mające na celu podniesienie gospodarcze i kulturalne mas pracujących, żeby je jak najlepiej realizować. Po to wypracowują światli ludzie nowe zasady organizacji pracy, ułatwiające pracę, czyniące z niej

nie ciężar lecz zadowolenie, by tę organizację stosować w życiu. Czy którekolwiek z rzuconych tu zagadnień jest możliwe do dobrego, twórczego wykorzystania przez rolnictwo, jeśli ono, jak twierdziliśmy, tkwi w prymitywnych starych formach, jeśli grunta uprawne są posiekane na drobne skrawki ziemi, na których ani zastosować mądrej planowej gospodarki, ani nowoczesnej maszyny nie można.

W każdej gałęzi gospodarki narodowej zaszły ogromne, rewolucyjne zmiany. Przemysł od małego rzemieślniczego, ręcznego warsztatiku skoczył do wykorzystania wielkich maszyn parowych i elektrycznych. Dziś największe umysły głowią się nad tym, by energią atomową uwięzić nie w pancerzu bomby, jak to uczynili kapitaliści anglosascy, lecz by tę energię przystosować do pokojowej, codziennej pracy robotnika i chłopu. I nie tylko w przemyśle zastosowano zdobycze nowoczesnej wiedzy. W transporcie od wozu konnego przeszliśmy do przerzucania towarów koleją, samochodami, a nawet samolotami. Wszędzie technika święci nieprawdopodobne tryumfy. Olbrzymi postęp obserwujemy w socjalistycznej gospodarce pieniężnej, w bankowości. Nie mniejszy postęp widzimy w organizacji wymiany towarowej itd. itd. W jednym rolnictwie pozostaje po dziś dzień wszystko niemal po staremu. Ten sam zabiedzony ogon koński decyduje o uprawie i jej terminowości, te same niemal ubogie narzędzia pracy, ta sama organizacja pracy i ten sam wreszcie mały, ubożuchny warsztat chłopskiego gospodarstwa, na którym niesposób zastosować wielkich zdobyczy wiedzy ludzkiej.

Rzecz jasna, że na dłuższą metę pielegnowanie starego ustroju rolnego staje się niemożliwością. Rzecz jasna, że ustrój nasz rolny tak ze względów społecznych, jak i gospodarczych musi być przebudowany, jeśli chłop polski chce lepszego, wolnego życia, jeśli chce korzystać z dobrodziejstw kultury. Dlatego też sprawa przebudowy ustroju rolnego pod każdym względem jest sprawą zasadniczą, sprawą wielkiej wagi już nie w skali wsi, lecz w skali państwa.

Nie ma ani sprawiedliwszej z punktu widzenia społecznego, ani lepszej i celowszej z punktu widzenia gospodarczego drogi, jak uspołeczniona forma produkcji. Toteż drogą tworzenia spółdzielni produkcyjnych rozpoczęliśmy przebudowywać ustrój rolny. Tą też drogą będziemy z pełnym umiarem ale konsekwentnie zespalać indywidualne gospodarstwa chłopskie w uspołecznione gospodarstwa, gwarantujące zastosowanie wszelkich zdobyczy wiedzy ludzkiej.

W miarę realizacji planu sześcioletniego, w miarę jeszcze większej rozbudowy przemysłu, a tym samym wzbogacenia

rolnictwa w potrzebne maszyny, energię elektryczną i inne urządzenia, z roku na rok planowo, a w miarę nasilenia produkcji przemysłowej coraz szybciej postępować będzie przemiana zacofanych gospodarzo indywidualnych gospodarstw chłopskich w spółdzielnie produkcyjne. Jest to jedyna i słuszna droga tak w interesie państwa ludowego — gwaranta sprawiedliwości i podniesienia dobrobytu mas pracujących, jak i w interesie chłopów polskich, współtwórców ludowej naszej Ojczyzny.

Z doświadczeń spółdzielni produkcyjnych

Kilkumiesięczna praca w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych przyniosła nam już początkowe doświadczenia.

Każda nowopowstała spółdzielnia rolnicza to specjalna historia ludzi i ich gospodarstw, lecz wszystkie z nich mają jedno na celu: podniesienie stopy życiowej chłopu, podniesienie opłacalności gospodarki rolnej, obniżenie kosztów produkcji w rolnictwie.

Przy powstaniu spółdzielni produkcyjnych obowiązuje jedna naczelną zasadą: całkowita dobrowolność. Nie może być mowy o jakimkolwiek nacisku zarówno ze strony sąsiadów jak i działaczy spółdzielczych i politycznych na indywidualnego gospodarza, który nie zdradza ochoty przystąpienia do gospodarstwa zespółowego.

Zasada dobrowolności była stosowana we wszystkich wypadkach przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych w Polsce. Dowodem tego są indywidualne gospodarstwa chłopskie istniejące przy wszystkich niemal spółdzielniach produkcyjnych. Mało tego — uczynni spółdzielcy w wielu wypadkach pomagali chłopom niezrzeszonym w pracach żniwnych i przy siewach jesiennych.

Ten życzliwy stosunek i troska spółdzielców o mało uświadomionych, lecz w gruncie rzeczy dobrych, ucziwych rolników niezrzeszonych — powodował w wielu wypadkach szybki rozwój terytorialny spółdzielni.

Niektórym chłopom wmawiano, że indywidualny gospodarz, bez względu na wielkość obszaru posiadanej roli, nie „wytrzyma“ obok spółdzielni produkcyjnej, bo będzie musiał płacić wysokie podatki, oddawać specjalne usługi na rzecz

spółdzielni itd. Okazało się, że jest wręcz odwrotnie. Wprawdzie rzadko który chłop „wytrzymuje“ na oddzielnej działce i większość przystępuje z czasem do zrzeszenia, ale dzieje się to z całkowicie innych pobudek. Po prostu dobry przykład gospodarowania zespołowego skłania chłopów do przystąpienia na członków spółdzielni.

Często taki okres wyczekiwania wyszedł na dobre i spółdzielni i nowoprzybyłemu członkowi, gdyż wtedy musiał on starać się o przyjęcie na członka, a to wymagało głębokiego przemyślenia całej sprawy, a więc decyzja nie była zbyt raptowna.

Zespołowy system planowania.

Dobrze gospodarzyć to znaczy nie tylko dobrze pracować, lecz przede wszystkim dobrze planować, obliczać i pracować. Spółdzielnię produkcyjną uważają chłopci — członkowie jako jedno wielkie, ich własne gospodarstwo z tym, że w tym wielkim gospodarstwie muszą lepiej planować i lepiej pracować, niż przedtem w prywatnych gospodarstwach.

W dobrych spółdzielniach plany pracy są dyskutowane przez kilka wieczorów i zawsze znajdują się możliwości poprawek. Po uchwaleniu rocznego planu pracy spółdzielcy zbierają się co miesiąc dla stwierdzenia jego wykonania w poszczególnych okresach i szczegółowego zaplanowania robót na miesiąc przyszły.

Wachlarz planowania jest bardzo szeroki, gdyż obejmuje całe życie spółdzielni.

Dobry plan to niekoniecznie plan wielki. Spółdzielcy w Koładku, pow. Trzcianka, woj. poznańskie — długo zastanawiali się nad uchwaleniem planu i postanowili rozsądnie w zakresie hodowli:

- 1) zakupić tylko 20 krów hodowlanych i
- 2) rozszerzyć chlewnię o 50 sztuk prosiąt.

Projekt przewidywał dużo więcej, lecz spółdzielcy nie chcieli obciążać gospodarstwa nadmiernymi kredytami i zredukowali plan do takiej wysokości, aby nie trzeba było na gwałt wprowadzać dużych inwestycji budowlanych. Dalszy rozwój hodowli bydła i trzody chlewnej postanowiono realizować stopniowo w miarę osiąganego dochodu. Decyzja była w tym wypadku słuszną.

Lecz zbytne ograniczanie się w inwestycjach również jest niewskazane, gdyż z kolei ogranicza dochody gospodarstwa.

Wartość członka spółdzielni.

W spółdzielczości produkcyjnej trzeba się wystrzegać ludzi wątpliwej moralności.

Przy organizowaniu spółdzielni unikać przyjmowania pijaków, złodziei, próżniaków i im podobnych charakterów. Nie wskazane jest również przyjmowanie kiepskich gospodarzy. Czasem jednak człowiek jest pracowity, uczciwy i pilny, a gospodarstwo mu nie idzie. Takiemu trzeba pomóc i przyjąć go do spółdzielni.

Często jednak gospodarzowi źle się wiedzie nie dlatego, że ma mało ziemi a dużo dzieci czy z innych, niezależnych przyczyn, lecz po prostu dlatego, że niedbale pracuje w swoim gospodarstwie. Z takiego w spółdzielni nie będzie pociechy. I jeśli jego obecność ma ujemnie wpływać na poziom życiowy wszystkich członków, to lepiej go nie przyjmować.

Jeszcze więcej niż pijaków, złodziei i próżniaków — wystrzegać się kombinatorów, spekulantów i wyzyskiwaczy. Bo o ile tych pierwszych można w spółdzielni wychować, to tych ostatnich może wychować tylko sąd.

Na ogół członkowie spółdzielni dobierają się spośród znanych i uczciwych chłopów. Dzięki temu wypadki nadużyć w spółdzielniach należą do rzadkich, a przeciwnie każdy z członków dba o dobro spółdzielni. Charakterystyczny przykład przytacza sprawozdawca z Wojnowa pow. Oborniki:

„Młody chłopak wyjeżdża dwukonnym wózkiem na drogę. Po chwili spostrzega brak podkowy u jednego konia. Jeszcze przy wyprowadzeniu ze stajni miał wszystkie podkowy.

— Nie szkodzi — powiada młodzieniec — wracając wpadną do kuźni i tam znajdzie się podkowa od mojego „Bulanego“.

U nas nic nie śmie zginąć. Bo przecież wszystko co posiadamy jest nasze, wspólne — więc nikt nie ukradnie“.

Wartość członka spółdzielni zależna jest w głównej mierze od jego zdolności do pracy zespołowej.

Zespołowy system pracy wcale nie polega na tym np., że kilkadziesiąt osób razem wychodzi na pole i na pewnym odcinku samorzutnie pracuje.

Przed wszystkim ludzie dobierają się w grupy najlepiej po pięć, sześć osób, a następnie w zespoły. Każda grupa ma swojego przodownika i pod jego kierunkiem (przodownik też pracuje) wykonuje pewien, ściśle określony odcinek pracy.

Dzięki temu nie ma zamieszania przy podziale pracy. Grupy powinny się dobierać samodzielnie niekoniecznie rodzinami, a nawet lepiej jeśli członkowie rodziny będą pracować w oddzielnych grupach. Oczywiście dobór członków grupy następuje według wieku, rozwoju fizycznego i upodobań.

Wiadomo, że niewiasty chętniej będą doić krowy, niż np. nosić worki ze zbożem, że jeden woli pracować przy młocce — inny zaś przy siewniku itd.

Zbiorowa i indywidualna odpowiedzialność.

Jak już wyżej powiedziano, pracę w spółdzielni trzeba wykonywać starannie i sumiennie.

Tu źle uprawiona rola, niedbale żywiona krowa, niestaranie opielone grządki — to sprawy poziomu życiowego całej wsi spółdzielczej. Dlatego poszczególne grupy mają na swoich barkach odpowiedzialność za swój odcinek pracy.

A więc grupa pielęgnująca buraki cukrowe odpowiada za całością za wysokość plonów z całego pola, grupa zatrudniona w sadzie owocowym odpowiada za czystość drzew, za jakość owoców itd., oczywiście w ramach przeciętnych warunków atmosferycznych.

Poza tym każdy z członków odpowiada za swój odcinek pracy. Więc dojarka odpowiada za staranne *dojenie krow*, (bo krowa źle wydojona traci mleko), traktorzysta odpowiada za dobrą uprawę roli itd.

Istnieją przy tym wielorakie formy współzawodnictwa pracy, które spotkały się z powodzeniem w wielu spółdzielniach produkcyjnych w roku ubiegłym.

Dniówki obrachunkowe.

Dniówki obrachunkowe to niesłychana rzecz w praktyce pracy na roli. Dlatego nie wszyscy spółdzielcy przyjęli początkowo tę zasadę bez zastrzeżeń. Niektórzy przypuszczali, że będzie to pewnego rodzaju „bat“ do popędzania ludzi w pracy.

W większości naszych spółdzielni wyższych typów wprowadzono jednak od początku system dniówek obrachunkowych. Bo bez dniówek obrachunkowych nie ma bezwzględnie sprawiedliwej zapłaty za pracę w spółdzielni.

Cóż to są te dniówki obrachunkowe?

Przypuśćmy, że w ciągu dnia roboczego jedna osoba rozrzuca ręcznie obornik na obszarze 1 ha i to przyjmujemy przy tej pracy jako dniówkę obrachunkową.

Tymczasem obywatel Sikora rozrzucił w ciągu dnia starannie bez „dziur“, jednakowo grubo — obornik na 2 ha, w ciągu dnia roboczego uchwalonego przez zebranie spółdzielców. Wtedy księgowy zapisuje u ob. Sikory nie jeden lecz dwa dni pracy. Przy innym rodzaju pracy dniówki będą łatwiejsze, bądź trudniejsze do wyrobienia, tak że po roku pracy ktoś może mieć 400 dniówek, a inny tylko 200, i według tego każdemu z nich będzie zapłacone.

Przy zastosowaniu dniówek obrachunkowych jest bardzo prosta droga do współzawodnictwa pracy, a od współzawodnictwa do szybkiego wzrostu majątku spółdzielni i dobrobytu jej członków.

Wzrastają dochody.

Każda spółdzielnia jest przykładem zwiększania dochodowości gospodarstw w gromadzie. Jest np. gromada składająca się z 40 gospodarstw o ogólnej powierzchni 300 ha. Dotychczas każdy z rolników posiadał przeciętnie 2 krowy i 2 świnie. Po utworzeniu spółdzielni każdy zatrzymał dla siebie 2 krowy i 2 świnie, więc w gromadzie zostało w dalszym ciągu 80 szt. bydła i 80 szt. trzody chlewnej. Niezależnie od tego zakupuje się do spółdzielczej obory, jak np. w Wojnowie woj. poznańskiej, 16 krów wysokiej rasy i 20 macior oraz knura. A więc na tym samym obszarze uprawowym zwiększa się ilość pogłowia, a co za tym idzie, zwiększa się dochód.

Oczywiście, że cyfry przytoczone dla Wojnowa to początek rozwoju spółdzielni; w następnych latach spółdzielnia będzie miała o wiele więcej pogłowia.

Ponadto w Wojnowie zwiększy się dochodowość spółdzielni przez zarybienie nieużytkowanego dotychczas jeziora. Dwudziestohektarowe jezioro przyniesie członkom spółdzielni milionowe dochody.

Jest wiele form zwiększania dochodowości spółdzielni, jak np. duże plantacje buraków cukrowych, cykorii, chmielu, ziemniaków przemysłowych i t. d.

Powyższe plantacje w prywatnym gospodarstwie są ogromnie ograniczone, a często wręcz niemożliwe.

No, a wreszcie zmniejszenie kosztów produkcji dzięki mechanizacji. Spółdzielnia produkcyjna może powstać tylko w takich warunkach, jeśli istnieją możliwości mechanicznej uprawy ziemi. Skoro w okolicy nie ma dobrze wyposażonego ośrodka ma-

szynowego, a gromada nie posiada własnych maszyn — to spółdzielni nie należy organizować.

Państwo nie dopuści do powstawania takich spółdzielni, gdzie ziemię trzeba byłoby orać marnymi pługami, zboże ręcznie zasiewać i cepami młócić, ziemniaki tylko ręcznie opielać i kopać.

Spółdzielnie produkcyjne to przede wszystkim potężna dźwignia postępu w rolnictwie i dobrobytu wsi.

Gospodarcze znaczenie elektryfikacji wsi

Wszelkie zmiany, jakie człowiek wprowadza do swej pracy, mają sens tylko wtedy, jeśli dzięki nim praca i wytwory jej będą tańsze i lepsze. W gospodarstwie rolnym dotyczy to szczególnie różnych metod stosowania siły pociągowej do uprawy roli i pracy w obejściu gospodarskim. Polska Ludowa musi zerwać z przestarzałymi drogami i mało wydajnymi metodami uprawy roli; pracę rąk ludzkich ma zastąpić maszyna, a zwierzęcą siłę pociagową — ciągnik i silnik.

Wytwarzanie środków żywności wymaga dużych ilości pracy. Nowoczesne metody uprawy roli i hodowli pozwalają na znacznie wyższą wydajność, wymagają jednak większej ilości włożonej w to pracy. Spośród innych energia elektryczna jest najtańszą i najwygodniejszą w użytkowaniu formą energii; która może dać siłę napędową wszystkim maszynom rolniczym. Oczywiście należy tu zaznaczyć: stosowanie tej energii, zamiast siły rąk ludzkich czy siły zwierzęcej, **musi być tańsze**, gdyż dla zabawy tylko nikt nie będzie wydawać pieniędzy na maszyny.

Kilka przykładów wyjaśni to w zupełności. Młocka cepami wyparła młockę przez deptanie zboża końmi czy krowami — tylko dlatego, że była tańsza, bardziej wydajna. Dla tych samych powodów młocarnie kieratowe wyparły cepy, gdyż młóć tańiej. Z kolei młocarnie napędzane silnikiem spalinowym młóć lepiej i tańiej niż konie, a wreszcie młocarnie napędzane silnikiem elektrycznym — młóć tańiej, niż wszelkie inne. Dlatego też, gdzie jest sieć elektryczna, tam młocarnia elektryczna jest bezkonkurencyjna, najtańsza i najwygodniejsza.

To samo można powiedzieć o sieczkarniach, śrutownikach, dojarkach, maszynach mleczarkich i innych. Wszędzie praca ludzkich rąk jest zastępowana pracą maszyn napędzanych energią elektryczną. Jeden człowiek może dziś za pomocą maszyn napędzanych silnikami wykonać w tym samym czasie pracę, którą dawniej musiałoby wykonywać kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu ludzi lub zwierząt.

Energia elektryczna może i powinna wykonać wszystkie ciężkie prace w gospodarstwie i na roli. Na pierwszym miejscu należy tu wymienić młockę oraz napęd wszelkich rolniczych maszyn podwórzowych, jak: sieczkarnie, maszyny czyszczące i sortujące, śrutowniki, pompy do wody i gnojówki. Wszystkie te maszyny, poruszane dawniej ręką ludzką lub końmi, mogą być znacznie lepiej, a przede wszystkim taniej, napędzane silnikiem elektrycznym.

Energia elektryczna może poza tym być wykorzystana w wielu innych procesach produkcji rolniczo-hodowlanej. Parnik elektryczny dla małych i średnich gospodarstw, z wyjątkiem wielkich gospodarstw hodowlanych, kalkuluje się taniej, niż parnik opalany węglem. Na farmach hodowlanych elektryczne wylęgarki drobiu oraz elektryczne sztuczne kwoki kalkulują się znacznie taniej niż kwoki żywe i umożliwiają hodowlę drobiu w skali masowej. Oświetlenie kurników przy umiejętnym stosowaniu zwiększa dochodowość farmy ptasiej.

Na osobną i szczególną uwagę zasługują wchodzące obecnie w użycie ciągniki elektryczne do uprawy roli, szczególnie do orki i kultywacji. Ciągniki te, pracujące już obecnie w Związku Radzieckim, mają dla nas ze względów ekonomicznych szczególnie ważne znaczenie.

Jak wiadomo, paliwo do samochodów i ciągników spalinowych importujemy w dużej części z zagranicy, za obce waluty. Obsługa i remonty ciągnika spalinowego są kosztowne. W rezultacie taka uprawa roli nie jest tańsza od uprawy roli końmi. Ciągnik elektryczny z kablem rozwijanym lub elektryczny pług linowy kalkuluje się znacznie taniej w użyciu, niż ciągnik spalinowy lub koń. Nauka obsługi ciągnika elektrycznego jest znacznie łatwiejsza, a więc tańsza, niż ciągnika spalinowego.

Ciągnik elektryczny ma też swoje wady: nie może być użyty do prac transportowych, tak jak ciągnik spalinowy, poza tym może być użyty tylko tam, gdzie już jest sieć elektryczna.

Orka ciągnikiem elektrycznym jest 2 — 3 razy tańsza niż ciągnikiem spalinowym, a przeto ciągnik elektryczny powinien

uzupełniać w rolnictwie konia i ciągnik spalinowy przez zabranie im najcięższych prac w polu (orka, kultywacja, zbiór okopowych), zostawiając dla konia i ciągnika spalinowego transport, prace w miejscach dalekich od sieci, prace pielęgnacyjne, zbiór plonów oraz inne prace, gdzie kabel byłby przeszkodą. Ciągnik elektryczny może poza tym być używany jako napęd do młocarni oraz maszyn podwórzowych.

Ciągnik elektryczny dla rolnictwa to generalne zagadnienie mechanizacji naszego rolnictwa, to jej ekonomiczny środek ciężkości i jej przyszłość.

Wymienione tu zastosowanie energii elektrycznej w rolnictwie to jeszcze nie wszystko. Energia elektryczna stwarza zupełnie inne warunki bytowania i pracy w gospodarstwie domowym, co jest szczególnie ważne dla kobiety wiejskiej. Elektryczne pralki, piekarniki, miesadła do ciasta, żelazka do prasowania itd. to wszystko ogromne ułatwienia w gospodarstwie domowym, które nie tylko oceniamy na złotówki, ale też przyjmujemy z radością, gdyż stwarzają zupełnie inne warunki kulturalne pracy ludzkiej.

Wieś zelektryfikowana może użytkować odbiorniki radiowe, co stwarza dodatkowe korzyści kulturalne dla wsi, łącząc ją z całym światem przez gazetkę radiową, odczyty, muzykę.

Zastosowanie energii elektrycznej w rolnictwie zaciera różnicę między wsią a miastem, czyniąc z gospodarstwa wiejskiego nowoczesny i ekonomiczny warsztat produkcyjny żywności, a mieszkanie w chacie bardziej przyjemne i kulturalne. Można dziś śmiało powiedzieć, że ilość zużywanej w rolnictwie energii elektrycznej jest nie tylko miarą jego postępu, ale przede wszystkim miarą jego intensywności i dochodowości.

Drobny rolnik może racjonalnie użytkować indywidualnie mały silnik przewoźny na wózku lub taczkach, przystawiany do małych maszyn rolniczych lub pomp, następnie — mały parnik, kuchenkę do oświetlenia kurnika, sztuczne kwoki. Tenże rolnik może użytkować zbiorowo, na przykład przez wynajmowanie w ośrodku maszynowym: młocarnię elektryczną, śrutowniki i maszyny czyszczące, pompy od — i nawadniające oraz wszystkie inne maszyny, których posiadanie indywidualne nie opłaca się. Zbiorowo można użytkować również elektryczne wylęgarki, maszyny mleczarskie, maszyny do wyrobu ciasta, pralki.

Związek Samopomocy Chłopskiej

Prezydent R.P. Bolesław Bierut na III Kongresie Związku Samopomocy Chłopskiej w kwietniu 1949 r. powiedział:

„Przed całą polską, przed milionowymi masami chłopów pracujących, stało dziś olbrzymie zadanie: przebudować i ulepszyć życie wsi polskiej, podnieść dobrobyt i kulturę mas ludowych. Trzeba, aby znikła wreszcie i aby znikła raz na zawsze — nędza, ciemnota i zacofanie wsi. Trzeba, aby nasza ziemia ojczysta dawała rolnikowi takie plony, na jakie pozwala dzisiejsza wiedza ludzka i technika. Trzeba, aby dziecko chłopskie miało dostęp do wszystkich szczebli oświaty i nauki. Trzeba wyrwać jak najszybciej milionowe masy małe i średniorolnego chłopstwa z dotychczasowego upośledzenia gospodarczego i kulturalnego. Oto wielkie historyczne zadanie, które stoi przed naszym pokoleniem, które stoi przed Polską Ludową“.

Współudział w realizacji tego historycznego zadania jest centralną osią, wokół której obraca się cała działalność Związku Samopomocy Chłopskiej.

Dlaczego?

- Dlatego, że Związek Samopomocy Chłopskiej jest nową, masową, bezpartyjną organizacją chłopskich mas pracujących, tzn. jest organizacją chłopów małorolnych i średniorolnych, która stojąc na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego i w oparciu o klasę robotniczą, zmierza konsekwentnie od czasu swego powstania do obrony słuszných interesów małych i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem bogaczy wiejskich i ich popleczników. Z.S.Ch. jest siłą zdolną przeciwstawić się reakcyjnemu ośrodkowi wyzysku i ciemnoty.
- Dlatego, że Z.S.Ch. wywodzący swój ideologiczny rodowód z walki o państwo demokracji ludowej, o likwidację obszarnictwa i o urzeczywistnienie ludowej reformy rolnej, stał się jedną z głównych sił społecznych, które odbudowywały nasz

kraj i zmierzają konsekwentnie do podniesienia poziomu życia gospodarczego i kulturalnego wsi.

- Dlatego, że Z.S.Ch. jest wyrazem nowej roli chłopu pracującego w Polsce, jako współgospodarza kraju, jako czynnego twórcy i budowniczego, jako rzeczywistego sojusznika klasy robotniczej w budowaniu nowego ustroju społecznego.

W Polsce sanacyjnej chłopci nie mieli i nie mogli mieć takiej organizacji. Istniejące wówczas organizacje rolnicze, jak C.T.O. i K.R. oraz Izby Rolnicze, służyły przede wszystkim interesom bogaczy wiejskich i obszarników.

Równolegle z rozwojem życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Polski oraz na skutek szybko postępującej odbudowy wsi zmieniały się cele i zadania Z.S.Ch., zmieniał się zakres działania Związku.

Cele i zadania, które obecnie realizuje Z.S.Ch., ustalone zostały na III Kongresie, który odbył się w Warszawie, w dniach 3, 4 i 5 kwietnia 1949 r.

Ażeby dokładnie zorientować się, jakie są zadania Z.S.Ch. i w jaki sposób Związek je realizuje, musimy zajrzeć do statutu, uchwalonego na III Kongresie.

Zacznijmy od członków.

Kto może być członkiem Związku?

Członkiem Związku może być mało i średniorolny chłop, wyrobnik wiejski, człowiek zajmujący się zawodem, ściśle związany z rolnictwem i inteligent pracujący na wsi.

Członkiem Związku nie może być osoba, znana w gromadzie jako wyzyskiwacz ludności pracującej.

Zdecydowane odsunięcie od Z.S.Ch. bogaczy wiejskich jest wyraźnym potwierdzeniem klasowego charakteru organizacji chłopskiej i konieczne jest z uwagi na zadania, stojące przed Z.S.Ch. u podstaw życia wiejskiego — w gromadzie.

Jakie to są zadania?

Kontrola nad spółdzielczością.

ZSCh sprawuje kontrolę społeczną nad działalnością spółdzielczości wiejskiej i jej central. W tym celu Związek organizuje przy sklepach i przedsiębiorstwach spółdzielczych komitety członkowskie oraz rady kontroli przy gminnych spółdzielniach (w gminie).

Gminna Spółdzielnia prowadzi na terenie gminy wielostronną działalność gospodarczą. Zajmuje się mianowicie organizacją wymiany towarowej tzn. zaopatruje wieś w środki

produkcji i skupuje wyprodukowane przez chłopów płody rolne, ponadto prowadzi liczne zakłady przemysłowe, jak: tartaki, cegielnie, gorzelnie, stolarnie itp.

Słowem Gminna Spółdzielnia staje się coraz bardziej głównym ogniskiem życia gospodarczego gminy.

Wymaga to zmobilizowania sprawnego aparatu pracowniczego i stałej kontroli ze strony tych, którym Gminna Spółdzielnia ma służyć tzn. ze strony mało i średniorolnych chłopów.



Wywieszony na widocznym miejscu cennik trzody chlewnej i bydła ułatwia orientację chłopom-hodowcom sprzedającym przychówek Gminnej Spółdzielni w Opolu Lubelskim.

Ponieważ ZSCh jest organizacją mało i średniorolnych chłopów, jemu powierzona została funkcja zorganizowania społecznej kontroli nad działalnością Gminnych Spółdzielni.

W tym celu ZSCh organizuje Komitety członkowskie spośród swoich członków oraz członków Związku Zawodowego Robotników Rolnych, będących członkami Gminnej Spółdzielni

i Korzystających z danego zakładu. Ogólne zebranie członków Komitetu wybiera Gminne Rady Kontroli. Komitety członkowskie, znajdujące się przy każdym sklepie i zakładzie przemysłowym spółdzielni, kontrolują sposób i stopień wykonania zadań przez spółdzielnię, przy ich pomocy ZSCh oddziaływa bezpośrednio na kierunek pracy spółdzielni i bierze udział w ustalaniu planu działalności.

Do zadań Komitetu członkowskiego należy:

- obrona mało i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem bogaczy wiejskich i spekulantów;
- niedopuszczanie do nadużyć, spekulacji i kumoterskich stosunków w spółdzielni;
- reprezentowanie potrzeb i życzeń chłopskich mas pracujących wobec zarządu Gminnej Spółdzielni;

W tym celu Komitet członkowski:

- czuwa nad wykonaniem planu;
- czuwa nad sprawiedliwym rozdziałem towarów i surowców;
- kontroluje ceny, wagę i miarę oraz dba, ażeby przestrzegane były przepisy sanitarne w sklepie czy zakładzie;
- ocenia pracę pracowników sklepu czy zakładu;
- zgłasza wnioski i życzenia odnośnie usprawnienia pracy sklepu czy zakładu.

Komitet członkowski mniej interesuje się techniką działania Gminnej Spółdzielni, a główną uwagę zwraca na to, komu służy spółdzielnia.

Przy tym naświetleniu zadań powyższych komitetów jasnym jest, dlaczego tak duże znaczenie ma niedopuszczanie do ZSCh bogaczy wiejskich.

Członkiem komitetu jest członek ZSCh t.j. mało i średniorolny chłop, względnie robotnik rolny i on to kontroluje działalność sklepów i przedsiębiorstw Gminnej Spółdzielni. Bogacz wiejski odsunięty jest od udziału w tej kontroli.

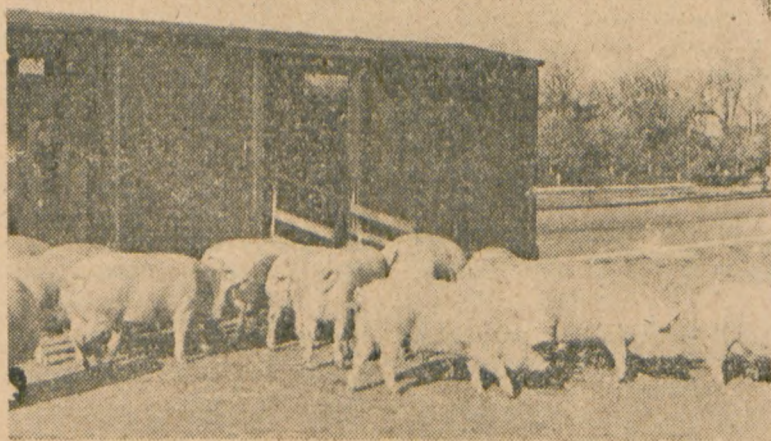
Nie znaczy to, że bogacz wiejski nie ma prawa korzystać z usług Gminnej Spółdzielni. To mu wolno, nie wolno mu natomiast z ramienia ZSCh kontrolować jej działalności.

Grupy plantatorów i hodowców.

ZSCh organizuje na terenie gromady grupy hodowców i plantatorów, popularyzuje wśród mało i średniorolnych chłopów konieczność kontraktowania płodów rolnych, organizuje współzawodnictwo pracy.

ZSCH na odcinku gospodarczym zmierza przede wszystkim do zwiększenia produkcji rolnej, a przez to do podniesienia dobrobytu i zamożności małych i średniorolnych chłopów.

Jak wiemy, gospodarka w Polsce jest planowana, lecz jedynie przemysł jest w stanie opracować dokładny plan produkcyjny. Rolnictwo, z uwagi na swój charakter produkcji i na obecną strukturę gospodarstw — jest dziedziną najbardziej trudną do planowania i metody oddziaływania na rolnictwo muszą być inne niż np. w przemyśle.



Ładunek świń do wagonów w Pniewach pod Poznaniem.

Planowanie rolnicze w Polsce ma dotychczas charakter pośredni tzn. państwo nadaje właściwy kierunek i zakres produkcji gospodarstw chłopskich przy pomocy cen, polityki podatkowej, polityki kredytowej oraz stosowanego ostatnio systemu kontraktowania, a nie bezpośredniego oddziaływania.

Kontraktowanie produkcji roślinnej i zwierzęcej jest nie tylko próbą objęcia produkcji rolniczej planem. Jest ono także bodźcem do podniesienia kultury rolniczej drobnych gospodarstw i wzrostu ich zamożności, zapewnia bowiem wysoką opłacalność produkcji rolniczej przez stosowanie odpowiednich cen, ulg podatkowych, premii oraz daleko idącej pomocy kredytowej ze strony Państwa Ludowego.

W r. 1950 kontraktacja obejmie około 30 różnych artykułów, w tym rośliny przemysłowe na obszarze ponad 800 tys. ha oraz 3 mil. sztuk trzody chlewnej.

Dotychczas jednak udział chłopów w akcji kontraktowania był w znacznym stopniu bierny, gdyż nie inicjowali oni akcji, nie rozpracowywali jej w swojej gromadzie, a jedynie spełniali lepiej lub gorzej wskazania instytucji, która zawierała z nimi kontrakty, tzn. Gminnej Spółdzielni lub cukrowni.

W celu przełamania tej sytuacji i w związku z rozszerzeniem zakresu działania koła gromadzkiego ZSCh rozpoczęto w 1949 roku tworzyć na terenie gromady, w ramach koła gromadzkiego ZSCh, grupy plantatorów i hodowców.

Plan na rok 1949, ustalony przez ZSCh, obejmuje organizację 60.000 grup, obejmujących cztery podstawowe dziedziny produkcji rolniczej: hodowlę trzody chlewnej, bydła, drobiu oraz uprawy roślin włóknisto-oleistych.

Oprócz tego organizowane są grupy plantatorów buraka cukrowego, tytoniu, ziemniaków jadalnych i przemysłowych, cykorii i inne.

Na czele grup stoją przodownicy - chłopci mało i średniorolni, zadaniem których jest:

- a) współdziałać przy zawieraniu umów kontraktacyjnych;
- b) pilnować zaopatrzenia członków grupy w potrzebne środki do produkcji, jak: kredyty, nasiona, nawozy, pasze itp.;
- c) współdziałać przy organizowaniu dostaw zakontraktowanych artykułów, czuwać przy ich odbiorze i klasyfikacji;
- d) organizować współzawodnictwo wśród członków grupy i między grupami;
- e) organizować szkolenie fachowe członków.

Przodownicy grup otrzymują wynagrodzenie ze składek plantatorskich oraz dodatkowe opłaty od poszczególnych zainteresowanych przemysłów i spółdzielni za pomoc przy organizowaniu kontraktacji.

Przodownicy ci, wybrani spośród najlepszych gospodarzy wsi, szkoleni i instruowani, stanowią będą niewyczerpany rezerwuuar dla aktywu samopomocowego.

Na bazie grup produkcyjnych koło gromadzkie ZSCh organizuje współzawodnictwo w rolnictwie. Zadaniem jego jest przyśpieszenie tempa rozwoju produkcji rolniczej, w celu nie tylko utrzymania samowystarczalności żywnościowej, lecz wygospodarowania pewnych nadwyżek, których wywóz za granicę ułatwi m. in. rozbudowę mechanizacji rolnictwa.

Pomoc sąsiedzka.

ZSch wspólnie z władzami samorządowymi organizuje pomoc sąsiedzką dla chłopów, nie dość zasobnych w sprzęt i maszyny rolnicze.

Na skutek zniszczeń wojennych Polska nie posiada jeszcze tej ilości siły pociągowej, która potrzebna jest do sprawnego wykonania we właściwym czasie robót polnych. Nie ma też dostatecznej ilości narzędzi i maszyn rolniczych. Braki te odczuwają w pierwszym rzędzie mało i średniorolni chłopci.

Brak siły pociągowej i maszyn rolniczych u niezamożnych chłopów wykorzystywali bogacze wiejscy, zasobni we wszelkiego rodzaju narzędzia i maszyny rolnicze (często zresztą wyszabrowane) oraz żywą siłę pociagową.

Bardzo chętnie zaofiarowywali pomoc, lecz warunki na jakich jej udzielali, urągaly elementarnym zasadom sprawiedliwości. W wielu rejonach Polski podstawowe masy chłopskie popadły w pańszczyźnianą niewolę u bogaczy wiejskich. Za wypożyczenie konia czy maszyny chłop płacił swoją własną pracą lub gotówką.

„Odrobek“ za wypożyczenie konia czy maszyny rolniczej czynił biedniaka niewolnikiem bogacza, wskutek czego prace na własnym zagonie wykonywała żona z dziećmi.

W celu ukrócenia samowoli bogaczy i niedopuszczenia do bogacenia się ich kosztem biednych chłopów — rząd Polski Ludowej wydał dekret o pomocy sąsiedzkiej, ustalający godziwe normy odpłaty za świadczenia w sprzężaju i maszynach. Wykonanie tego dekretu powierzono Gminnym Radom Narodowym przy współudziale ZSch.

Koło gromadzkie ZSch ustala, kto w gromadzie potrzebuje pomocy i kto jej może udzielić. Koło gromadzkie ma też dopilnować, ażeby ustalona w dekreście wysokość odpłatności za wynajem konia czy maszyny była przestrzegana przez bogaczy wiejskich.

Obsługa kredytowa wsi.

Potrzeba kredytu w gospodarstwach chłopskich występuje powszechnie i od dawien dawna. Kupno konia czy krowy, budowa, spłaty rodzinne, narzędzia rolnicze, zasiewy, nawozy sztuczne, choroby w domu, nieszczęścia żywiołowe, jak: pożar, gradobicie, powódź — oto przykładowo wymienione powody szukania pożyczki.

Występowały one w sposób łagodny lub gwałtowny. Biedota wiejska i drobni rolnicy doświadczyli na swej skórze, co

to znaczy konieczność zdobycia pożyczki w pieniądzu czy w naturze, zwłaszcza w okresie przednowkowym. Rozpoczęła się wówczas wędrowka po sąsiadach, pukanie do kies bogatszych, dopytywanie o kasy i banki, szukanie ratunku w różnych organizacjach społecznych. Jeżeli potrzeba była nagła, a poszkodowany nie miał innego wyjścia, wpadał najczęściej w szpony lichwiarza. Za pomoc i udzieloną pożyczkę musiał zapłacić lichwiarski procent. Najbardziej dokuczliwy ciężar występował w niewinnej formie — zapłacenia procentów w naturze, czy odrobienia przy żniwach, kopaniu itd.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości — wskutek niewygaśnięcia starych przepisów bankowych istniały w dalszym ciągu trudności w uzyskaniu kredytu przez szerokie masy pracującego chłopstwa.

Duża pomoc kredytowa państwa przechwytywana była przez bogaczy wiejskich. Chłop mało i średniorolny chcąc uzyskać kredyt musiał szukać żyrinta, którym z reguły był nie kto inny, tylko bogacz wiejski. W ten sposób chłop biedny uzależniał się od bogacza.

Z inicjatywy ZSCh Państwo Ludowe zmieniło radykalnie zasady udzielania indywidualnych kredytów rolniczych. Nowe zasady oparte są na polityce klasowego różnicowania rozdziału kredytów i zrezygnowania z żyra wekslowego, na obniżeniu stopy procentowej oraz uproszczeniu i skróceniu formalności, związanych z ubieganiem się o kredyt.

Dzisiaj kredyt może być udzielony w zasadzie tylko mało i średniorolnym chłopom.

Możliwości uzyskania kredytu zwiększyły się jeszcze bardziej po przeprowadzonej w końcu 1948 r. reformie bankowości. Wydany wtedy dekret o reformie bankowej przewiduje powołanie Banku Rolnego dla obsługi całego rolnictwa. Reforma poszła po linii specjalizacji banków. Rolnictwo ma obsługiwać tylko jeden bank, a mianowicie Państwowy Bank Rolny. W każdym powiecie przewiduje się powołanie pododdziału tego Banku. Na terenie wiejskim utworzone zostały gminne kasy spółdzielcze, jako aparat pomocniczy Banku Rolnego.

Chodzi o to, aby rozprowadzenie kredytów znalazło się w rękach samych chłopów. Drobni i średni rolnicy, stanowiący olbrzymią większość i będący członkami gminnych kas spółdzielczych, najlepiej wiedzą, komu udzielić pożyczki i czy kredyty te będą celowo zużyte.

Ważną rolę w rozprowadzeniu kredytów spełnia ZSCh. Statut ZSCh mówi: „Zarząd Koła Gromadzkiego wyraża swo-

ją opinię w sprawie rozdziału kredytów państwowych między mieszkańców gromady, dbając o należyte zabezpieczenie interesów chłopów biednych i średniorolnych. W ważniejszych wypadkach o rozdziale kredytów decyduje Walne Zebranie członków Koła“.

Zarząd gminny „zbiera opinie kół gromadzkich w sprawie rozdziału kredytów i przekazuje je wraz ze swoją opinią do właściwych instytucji“.



W Łęgach Kościelnych k. Płocka w dawnym dworze mieści się świetlica Ligi Kobiet i Koła Gospodyń Wiejskich oraz przedszkole. Na zdjęciu: dzieci działkowców przy zabawie pod troskliwą opieką.

Zadna gminna kasa spółdzielcza, a przejściowo tam gdzie jej nie ma — Oddział Banku Rolnego, nie może udzielić pożyczki rolnikowi bez opinii Związku Samopomocy Chłopskiej.

Akcja łączności wsi z miastem

Z. S. Ch. organizuje współdziałanie gospodarcze i kulturalne mas pracujących wsi z miastem, w szczególności organizuje udział wsi w akcji łączności fabryk ze wsią.

Wśród klasy robotniczej zrodziła się rok temu inicjatywa łączności ze wsią w postaci wyjazdów ekip robotniczych na

wieś, w celu niesienia pomocy fachowej przy remoncie maszyn i narzędzi rolniczych.

Początek tej akcji dali robotnicy fabryki „Ursus” w roku 1949. Dzisiaj akcja łączności ze wsią obejmuje większość zakładów przemysłowych na terenie całego kraju.

Akcja łączności, zainicjowana przez klasę robotniczą, jest na obecnym etapie główną formą bezpośredniej łączności robotników z chłopami małą i średniorolnymi.

Jej głównym celem jest rozbudzenie aktywności samych chłopów, rozbudzenie świadomości klasowej pracującego chłopstwa i pomoc klasy robotniczej w organizowaniu walki chłopów z wyzyskiem na wsi.

Na terenie wsi organizacją akcji łączności zajmuje się Związek Samopomocy Chłopskiej, skupiający w swych szeregach małą i średniorolnych chłopów. Koło Gromadzkie i Oddział Gminny ZSCh wspólnie z przedstawicielami robotników najbliższego zakładu przemysłowego opracowują plan pracy, którą ekipy robotnicze wykonają oraz plan prac przygotowawczych i pomocniczych, które mają wykonać chłopcy przed przyjazdem ekipy i w czasie jej pobytu.

Ażby akcja łączności nie ograniczyła się do jednostronnego wkładu ze strony robotników — Koło Gromadzkie mobilizuje chłopów do podejmowania z ich strony zobowiązań, określających ich wkład w realizację akcji łączności. Zobowiązania te dotyczyć powinny zwiększenia produkcji, udziału w kontraktowaniu płodów rolnych i hodowlanych, dobrowolnych świadczeń chłopów na rzecz zakładu fabrycznego (zaoranie ogródków przyfabrycznych, zorganizowanie pobytu dzieci robotniczych na wsi, wywózka gruzu z fabryki itp.).

Jednocześnie komórki ZSCh wspólnie z przedstawicielami robotników ustalają plan pracy na odcinku kulturalno-oświatowym, sprawę udziału robotników w zebraniach gromadzkich i gminnych.

Podane tutaj przykłady nie wyczerpują wszystkich możliwości oddziaływania klasy robotniczej na wieś i udział wsi w realizacji akcji łączności. Komórki terenowe ZSCh, znając wieś i jej bolączki najlepiej orientują się, jakie formy będą najwłaściwsze do realizacji akcji łączności.

Jak powinno pracować koło gromadzkie ZSCH

Kto rządził gromadą przed wojną? Rządził i kierował chłopami w gromadzie obszarник, spekulant i bogacz wiejski.

W rękach tych patronów znajdowały się punkty skupu i zaopatrzenia — powiatowe i rejonowe „Rolniki“, które obszarników i bogaczy wiejskich zaopatrywały w nawozy, nasiona, maszyny rolnicze. Kredytów udzielały im kasy spółdzielcze. Chłopu zaś pożyczek udzielał lichwiarz — bogacz wiejski. Za podatki zabierano chłopom ostatnią krowę, a obszarnikom bogaczom wiejskim rozkładano na raty i umarzano podatki; dopilnowywał już tego sumiennie wójt — również bogacz wiejski.

Czy starał się kto o to, by syn lub córka chłopu skończyła szkołę powszechną lub średnią; czy o wyższej ktoś pomyślał? Owszem, myśleli patronowie i mówili — na co chłopu szkoła? Kazano mu dziękować Bogu za to, co ma, nie „szemrać“, bo „jak istnieje dzień i noc, istnieć musi pan i sługa“.

W takich warunkach pędził żywot chłop na wsi, klepał biedę z rodziną, zadłużał się z roku na rok, na próżno czekał żniw. Nie poprawiała się nigdy jego dola; przy dobrym urodzaju spekulanci obniżali ceny zbóż i wyzyskiwali chłopą dalej bezlitośnie. Nic mu nie dawała gromada, kierowana przez bogaczy.

Kto kieruje gromadą dziś? Sami chłopci, którzy rozprawili się z obszarnikami, którzy wspólnym wysiłkiem sami organizują w szeregach Związku Samopomocy Chłopskiej lepsze, szczęśliwsze życie — postępi i dobrobyt.

Związek Samopomocy Chłopskiej skupił w swych szeregach już przeszło 1.560.000 chłopów mało i średniorolnych, w tym około 350.000 kobiet. Narosły siły, zdolne po nowemu zorganizować życie społeczne w gromadzie.

III Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej rzucił hasło: „Stawiamy na gromadę“.

Nowa gromada otwiera przed chłopem olbrzymie, niespotykane dotąd w historii możliwości awansu społecznego. Dziś chłop ma otwarte drogi do szkół, stanowisk społecznych i państwowych.

Każdy dzień przynosi zmiany w życiu gospodarczym wsi; chłop korzysta z samochodów i traktorów, święci żarówką elek-

tryczną w obejściu gospodarskim, sieje siewnikiem spółdzielczego ośrodka maszynowego, zaprzęgając maszynę do obsługi chłopskich pól. „Dziś to się zaczyna, za kilka lat warkot motorów na polach chłopskich będzie szedł w zawody z warkotem maszyn w mieście przemysłowym“.

Chłop mało i średniorolny ma dziś pierwszeństwo w otrzymaniu nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych itp. pomocy. Dla niego są przeznaczone ulgi podatkowe, kredyty, pomoc sąsiedzka, świetlice, biblioteki, szkoły, dziecińce oraz wszelkie urządzenia kulturalno-oświatowe.

Kto umożliwia chłopu uzyskanie tych korzyści? Nowa gromada, będąca wyrazem nowego ustroju na wsi, której życiem i rozwojem kieruje Związek Samopomocy Chłopskiej.

Koło gromadzkie podnosi produkcję rolną na wsi

O rozmachu, jaki wykazują dziś chłopci w pracy nad podniesieniem gospodarki rolnej, świadczy zreorganizowanie od dnia 1 maja do 1 września 1949 roku około 50.000 grup producentów po gromadach z blisko 1.000.000 członków, co grubo przekroczyło stan członków byłych związków branżowych, elitarnych organizacji, służących bogatym chłopom i oderwanych od gromady.

Dzisiejsze grupy producentów, to zbiorowa walka chłopów o to, by więcej zebrać buraków z ha, pszenicy i żyta, więcej uzyskać mleka od krowy, więcej wyhodować tuczników. Kto ma kierować produkcją na wsi, kto ma uczyć chłopów, jak uprawiać i jak nawozić glebę, by więcej zebrać plonów, jak żywić bydło, trzodę chlewną i drób, by mieć więcej mleka, mięsa, tłuszczów i jaj na kontraktowaną sprzedaż? Oczywiście koło gromadzkie Z.S.Ch., które kieruje wybranego kierownika grupy producentów na kurs powiatowy. Kierownik grupy po ukończeniu kursu na zebraniach gromadzkich uczyć będzie sąsiadów, członków koła gromadzkiego, jak należy gospodarować, by mieć w Polsce chleba, mięsa i tłuszczów pod dostatkiem.

Grupy producentów usuwają resztki wpływów wiejskich bogaczy z kierownictwa produkcją.

„Mężowie zaufania“, którzy występowali dotąd z ramienia byłych związków branżowych, nie chcieli widzieć udziału mało i średniorolnego chłopca w kontraktach, liczyli na bogacza i zawsze byli radzi udzielać mu pierwszeństwa na wadze w cukrowni, wyżej kwalifikowali jego len przy roszarni, radzi byli dać mu pierwszeństwo w zakupie nawozów sztucznych, nasion i narzędzi.

Grupy producentów organizują produkcję nie dla kapitalistów, lecz dla państwa robotniczo - chłopskiego, a więc dla podniesienia dobrobytu drobnych i średniorolnych chłopów i zaspokojenia codziennych potrzeb świata pracy.

Koło gromadzkie usprawia pracę spółdzielni wiejskiej

„Do wsi Garbatka w pow. Kozienice przybył samochód — sklep z materiałami tekstylnymi. Wiadomość, że ceny są niskie a materiał dobry, ściągnęła masę ludzi nawet z okolicznych wsi, a wśród nich sporą ilość bogaczy i spekulantów.



Skup jaj przez gminną spółdzielnię musi odbywać się bardzo sprawnie.

Miejscowy komitet członkowski, przewidując, że bogacze i spekulanci będą się starać wykupić jak największą ilość towarów, wydał specjalne kartki — talony dla mało i średniorolnych chłopów. Sprzedaż odbywała się tylko na kartki. Dzięki temu towary dostały się do rąk tych, którzy ich istotnie potrzebowali. Bogacze i spekulanci odeszli z kwitkiem“.

Powyższy przykład najwymowniej świadczy, jak wielkie znaczenie w życiu gospodarczym gromady spełniają komitety członkowskie. Spełniają one wielką rolę nie tylko przy kontroli sklepu spółdzielczego, ale także ośrodka maszynowego, spółdzielczego młyna, punktu skupu świń, mleka, jaj czy zsypu zboża.

Nie wystarczy sama praca grup producentów organizujących produkcję. Trzeba, by komitet członkowski dopilnował właściwego rozprowadzania nawozów, nasion, żelaza, skóry itp. towarów dla biednych i średniozamożnych chłopów oraz właściwego skupu od nich zakontraktowanych towarów.

Czy może chłop pracujący te korzyści osiągnąć w pojedynkę? Nie! W pojedynkę osiągał to dotąd zawsze bogacz wiejski. Mało i średniorolnemu chłopu może to zapewnić tylko gromada. To znaczy — dobrze pracujące gromadzkie koło Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zadaniem gromadzkiego koła Z.S.Ch. jest tworzyć komitety członkowskie przy spółdzielczych sklepach, ośrodkach maszynowych, młynach, piekarniach, mleczarniach, punktach skupu itd. Pilnować, aby — zgodnie ze statutem spółdzielni — do komitetów członkowskich wybierano tylko członków Związku Samopomocy Chłopskiej lub robotniczych Związków Zawodowych. W ten sposób bogacze — kapitaliści nie będą mogli kreć spółdzielnią po swojemu. Zadaniem koła gromadzkiego Z.S.Ch. jest dopilnować, aby komitety członkowskie kontrolowały porządek i sprawiedliwość w sklepach i przedsiębiorstwach spółdzielni. Koło gromadzkie ZSCh powinno omawiać sprawy spółdzielni na swych zebraniach, wysłuchiwać sprawozdań swych członków, wchodzących do Rady Kontroli przy gminnej spółdzielni, dyskutować nad ich sprawozdaniami. Słowem — na każdym kroku i co chwilę bronić interesów chłopów i w ogóle ludzi pracy przeciwko wyzyskiwaczom.

Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje życie kulturalne gromady

„W gromadzie Chobrzany, pow. sandomierski, postanowiono zorganizować wiejską spółdzielnię zdrowia. Na zebraniu było obecnych 950 chłopów. Spółdzielnia w Chobrzanach jest pierwszą spółdzielnią zdrowia w województwie kieleckim. Członkowie spółdzielni zobowiązali się wpłacić udziały w wysokości: zł 200 — od każdego ha, wpisowego zł 100 — i składki zł 600 — rocznie. Zarząd spółdzielni zatrudnia lekarza, pielęgniarkę i położną. Powiatowy lekarz obiecał stałą pomoc i opiekę przy uruchomieniu i pracy tej placówki o tak doniosłym znaczeniu społecznym“.

Jak widać, gromadom naszym zależy i będzie zależeć coraz bardziej na podnoszeniu poziomu kulturalnego i zdrowotności wsi.

W nowej gromadzie dzieciniec, koło gospodyń i komitet rodzicielski stwarzają nową radośniejszą przyszłość dziecka chłopskiego i szczęśliwsze życie w rodzinie.

Przy troskliwej opiece koła gromadzkiego i komitetu rodzicielskiego w nowej szkole dzieci chłopskie zdobywać będą „wiedzę rzetelną naukową, w której nie ma miejsca na zabobony i przesady“.

W nowej gromadzie lepiej i wydatniej pracuje nauczyciel wiejski, uwolniony od wpływów obszarnika, u którego był „najbiedniejszym gościem na końcu stołu“.



Wypłata pieniędzy za dostawione towary do Spółdzielni Z.S.Ch.
w Rawie Mazowieckiej.

Na zdjęciu: Maria Kieliszek z Regnowa przelicza pieniądze.

Dziś nauczyciel zdobywa sobie coraz większy autorytet w pracy świetlicy gromadzkiej, w której w jesienne i zimowe wieczory pomaga dorosłej młodzieży organizować czytelnictwo, odczyty, dokształcanie. Pomaga on przy organizowaniu i rozwoju pracy zespołów artystycznych, chórów i kapel ludowych.

Czyż może być piękniejszy wyraz społecznego wysiłku chłopów nad podniesieniem życia kulturalnego na wsi, jak to, co robią chłopi w gromadzie Brodki w powiecie siedleckim, gdzie „chłopi, szczególnie młodzież, nie mając lokalu na stałą świetlicę, postanowili zbudować własnym wysiłkiem swój własny dom ludowy. Wspólnym wysiłkiem gromady wyrabiają pustaki, cegłę, zwożą żwir, cement i drzewo. Robociznę dają bezpłatnie w czasie wolnym od zajęć gospodarskich“. Piękny przykład budowy lepszego życia.

Sprawy, którymi winno żyć koło gromadzkie

Jest akcja „H“. Prezes koła gromadzkiego winien porozumieć się z zarządem gminnym Z.S.Ch. i z gminną spółdzielnią „Samopomoc Chłopska“, dowiedzieć się, jaki jest plan kontraktacji w gminie, ile z tego wypada na jego wieś, winien zebrać chłopów, omówić warunki kontraktowania, zebrać zgłoszenia i pomóc chłopom zakontraktować przypadającą ilość świń. Koło to winno zdecydować, komu najbardziej potrzebna jest zaliczka na kontrakty, kredyty, na pasze itp.

Jest akcja siewna: brak nasion selekcyjnych na wsi, nawozów sztucznych; jest bardzo dużo gospodarzy, którzy koni nie mają — trzeba ustalić, jak zaplanować pomoc sąsiedzką, kto komu ma odrabiać. Nie wystarczy złożyć do spółdzielni czy do ośrodka maszynowego zamówienia na traktor, na siewnik itp. Trzeba złożyć zamówienie na nawozy i nasiona selekcyjne w porę. A czy była kiedy na serio omawiana na zebraniu gromadzkim pomoc sąsiedzka? Wydany przez Rząd dekret w sprawie pomocy sąsiedzkiej nie zawsze był wykonywany, a władze gminne nie zawsze karały bogaczy wiejskich za uchylanie się od świadczeń.

Obecnie jest wprowadzona przez Rząd akcja walki z analfabetyzmem. Czy zarząd koła poprosił na zebranie gromadzkie nauczyciela, z którym trzeba ustalić, ilu jest analfabetów w gromadzie i jak należy nauczycielowi pomóc w zorganizowaniu kursów dla tych, co nie umieją czytać i pisać.

Czy wszystkie już u nas zarządy gromadzkie troszczą się o to, by w ich wsi była świetlica, a w niej radioodbiornik, biblioteczka, zespół artystyczny, chór czy zespół sportowy?

Na zebraniu koła gromadzkiego przy pomocy wiejskiego nauczyciela należy omówić, kogo należałoby wysłać na kurs

weterynaryjny, na kurs traktorzystów, buchalterów, do szkoły rolniczej, przemysłowej itd. Ileż to zdolności na wsi nie jest właściwie wykorzystanych, a przecież ustrój demokracji ludowej stwarza tak szerokie możliwości kształcenia się dla niezamężnej młodzieży wiejskiej.

Koło gromadzkie powinno zwracać się do zarządu gminnego i powiatowego o zorganizowanie odczytów we wsi — np. w co drugą czy co trzecią niedzielę na tematy rolnicze, hodowlane, popularno-naukowe i polityczno-społeczne.



Sklep gminnej spółdzielni nie tylko musi mieć pełen asortyment towarów, lecz także sprawną i grzeczną obsługę.

Powinny być omawiane sprawy założenia spółdzielczej piekarni na wsi, pralni itp., sprawy radiofonizacji i elektryfikacji, sprawy założenia wsi samopomocowej, organizacji współzawodnictwa na wsi i oceny jego wyników, w celu ustalenia warunków współzawodnictwa z inną gromadą w melioracji, naprawie dróg, w zakładaniu bloków nasiennych, kontraktacji itp. To się powinno dyskutować i omawiać na kole gromadzkim i radzić wzajemnie, żeby plan opracować i wykonać — wykonać szybko, dobrze i oszczędnie.

W kole gromadzkim Z.S.Ch. wytypimy do końca wyzysk i niesprawiedliwość

W wykonywaniu tych zadań wyrastać będzie nowy aktyw w gromadzie. Potrzeba wsi świadomych działaczy, którzy potrafią wzmocnić wahającego się chłopą średniorolnego, otoczyć go pomocą, obronić przed wyzyskiem.

Zadaniem tego aktywu będzie wciągnięcie szerokich mas bezpartyjnych chłopów do frontu walki z wyzyskiem bogaczy i spekulantów, którzy w szeregu gromad kierują jeszcze życiem wsi. Gospodarcza i polityczna pomoc klasy robotniczej pomoże chłopom zlikwidować wyzysk i niesprawiedliwość na wsi.

Koło gromadzkie będzie wtedy szkołą wychowania społecznego i szkołą rządzenia w Państwie Ludowym, jeżeli wynikami pracy, wynikami wykonanych zobowiązań legitymować się będą zarządy gromadzkie Z.S.Ch. ze swej dojrzałości politycznej i tym wyrażać będą swój stosunek do demokracji i postępu.

W ten sposób stworzymy nowe życie gromadzkie, w którym przewodnictwo objęły masy pracujących chłopów, które wiedzą, że ulepszyć swą gospodarkę i podnieść swój poziom kulturalny można jedynie zbiorową pracą całej gromady.

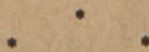
Główne zadania spółdzielczości rolniczej

Spółdzielczość rolnicza dopiero w Polsce Ludowej stała się potężną dźwignią dobrobytu pracujących mas chłopskich oraz poważną instytucją, ułatwiającą wprowadzanie planowej gospodarki w rolnictwie. W latach przedwojennych w ustroju obszar-niczo - kapitalistycznym była zaledwie tolerowanym kopciuszkiem. Zresztą na skutek wypaczenia jej podstaw społeczno-ideo-wych ułatwiała tylko utrzymanie przewagi gospodarczej obszar-nikom i innym bogaczom wiejskim.

Obok obszarników, księży i różnych „półpanków“ w spółdzielniach wiejskich główny rej wodzili spekulanci i bogacze chłopscy. Wszystko się tam działo po sąsiedzku, po kumoter-sku. Z zasady władzę w spółdzielniach uchwytywali w swe ręce najzamożniejsi, najznaczniesi, mile widziani i w dworze, i na plebanii. Zagarniali oni przede wszystkim dla siebie wszelkie korzyści, a ochłapy łaskawie rzucali uboższym, chłopom mało i średnio-rolnym, o ile ci byli posłuszni i ulegli wobec bogaczy. Co mogła skorzystać ze spółdzielni biedota chłopska? Jakiś najgorszy ochłap, o ile wysługiwała się i chodziła na od-robek do tych, co rzadzili w spółdzielni.

Nie inaczej zaczęło się dziać w nowych spółdzielniach, zorganizowanych w pierwszych latach Polski Ludowej. Co prawda, w samą porę zeszedł z widowni życia główny patron i filar systemu wyzysku i panoszenia się nad masami chłopskimi — wywłaszczony „pan dziedzic”. Ale pozostali jego poplecznicy, którzy pamiętając o przedwojennych praktykach w spółdzielczości wiejskiej, na nowo starali się tam uchwycić rządy w swe ręce. Przez pewien czas i dość powszechnie nawet się im to udawało.

Lecz dzisiaj — jak czytamy o tym w Kalendarzu na innym miejscu — takie nawet marzenia bogaczy wiejskich i popleczników wsteczniactwa są już całkowicie niemożliwe. Bo sprawnie działa system kontroli w obrębie Samopomocy Chłopskiej.



W takich warunkach powszechne i zazębiające się z całą planową gospodarką w państwie zadania spółdzielczości mogą być sprawnie wykonane ku ogólnemu pożytkowi pracujących mas chłopów mało i średnio-rolnych.

A jakież to zadania najważniejsze?

Do tych zadań należy przede wszystkim masowy i niemal już powszechny w pewnych dziedzinach skup artykułów rolnych.

Nie potrzeba tu cyfr ani obliczeń statystycznych. Wystarczy trochę popodróżować po kraju. To nawet wymowniej do każdego przemówi. Gdzie przed wojną wstydliwie pośród prywatnych firm przycupnał spółdzielczy kramik artykułów spożywczych — tam dzisiaj dumnie rozpierają się sklepy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. A obok magazyny na zboża, nawozy sztuczne i maszyny rolnicze mówią nam o tym, że spółdzielczość to już nie kramikarstwo — jak przed wojną — ale żywotny i wszechstronnie rozbudowany organizm w całości kształcie planowej gospodarki Państwa Ludowego.

Ażeby się przekonać, że te placówki spółdzielcze przenikają swą działalnością do wszystkich zakamarków gospodarstwa chłopskiego, wystarczy zaobserwować, jak co parę dni spod magazynów Samopomocy Chłopskiej wyjeżdżają samochody ciężarowe, kopiasto naładowane kumatami włókna lniwego i konopnego. Cóż to za rewolucja? Dawniej labiedziła się nad tym przez całą zimę zaharowana kobieta wiejska. Dzisiaj zbierze len, oczyści z paździerza i odstawia za dobrą cenę do spółdzielni. Co więcej — z góry jej zapewniono, że len dobrze sprzeda, zawarto z nią na to kontrakt, dostarczono wyboro-
rowego nasienia i nawozów.

Najważniejszy zaś — to zbyt zboża po cenach stałych, równych w ciągu całego roku i opłacalnych, co zapewniają zarządzenia Państwa Ludowego, chroniące producentów rolnych przed późniejszą spekulacją i stałym wyzyskiem w ciągu całego roku.

Szczególne znaczenie dla rolnika przedstawia spółdzielczy zakup żywca. Czyż to dawne lata, kiedy chłop po każdym targu pytał: „staniały czy zdrożały świnię, bydło itd.“. Taniało czy drożało — chłop zawsze był narażony na łaskę, nawet grymasy handlarza, na wyzyska jego agentów i „zgonników“. Z rana na targu nikt nie kupował albo każdy nabywca oferował coraz niższą cenę, po południu zastraszony i zdeorientowany chłop sprzedawał za cenę, ile dali, ażeby nie wozic czy nie pędzić do domu.

Ustalone ceny żywca, zabezpieczane kontraktem, pozwalają najdrobniejszemu nawet rolnikowi hodować świnię; gospodarzom mało i średnio-rolnym ułatwiają prowadzenie planowej gospodarki hodowlanej. Każdy może obliczyć, czy się mu opłaca zwiększenie hodowli bydła, zaprowadzenie chowu owiec itp.

Zarządzenia władz rolniczych związane z akcją H, a następnie zorganizowany skup żywca i materiału hodowlanego przez spółdzielnie rolnicze — to szeroka i niewzruszona podstawa dla zwiększenia i udoskonalenia hodowli, na temat czego w czasach minionego ustroju obszarniczko-kapitalistycznego wypowydano tylko wiele pobożnych życzeń.



Nie trzeba obszerniej uzasadniać, że nowe dziedziny wytwórczości rolniczej, jak: uprawa buraków cukrowych, chmielu, rzepaku, cykorii itp. — stały się dostępne dla gospodarki chłopskiej jedynie dzięki zorganizowanemu przez spółdzielczość zbytową, oczywiście w oparciu o odnośne zarządzenia państwowe, regulujące kontraktację uprawy roślin przemysłowych.

Jakżeż niedawne to czasy, kiedy chłop o tym wszystkim nie mógł nawet pomyśleć. Cała niemal produkcja roślin przemysłowych skupiona była w ręku obszarników, którzy wespół z innymi kapitalistami posiadali monopol na rolniczy przemysł przetwórczy. Jeżeli szczególnie zawzięty chłop próbował uprawiać buraki cukrowe, chmiel czy cykorię, to był zdany na łaskę egoistycznych monopolistów przemysłu rolnego, które z obowiązku troszczyły się o interesy obszarów dworskich, a niski-

mi cenami na surowiec wybijały chłopom z głowy mrzonki o wprowadzeniu nowych kultur rolnych.

Dzisiaj chłopci poprzez Związek Samopomocy Chłopskiej zawładnęli resztówkami po dworach i licznymi w nich przetwórniami, które właśnie od chłopów starają się nabyć jak najwięcej surowców przemysłowych. W gospodarce chłopskiej były one niedostatecznie uwzględniane. Rozpatrując na innym miejscu Kalendarza uprawę roślin przemysłowych, przy każdej z tych roślin podkreślaliśmy potrzebę zwiększenia obszaru uprawnego.

Dla chłopów mało i średnio-rolnych otwierają się ogromne możliwości gruntownej zmiany tradycyjnych zwyczajów gospodarzenia w ten sposób, że to wszystkiego siało się po trosze: „nieco żyłka, kartofli, jęczmienia i owieska“. Dzisiaj zmiana gospodarki idzie w tym kierunku, że i drobny rolnik będzie uprawiał w pewnych rejonach buraki cukrowe, to znowu rzepak, len i konopie, choćby chleba miał dokupić, co się mu w dwójnasób opłaci.

Że zaś takie zmiany w gospodarce chłopskiej już się odbywają i będą się odbywały w coraz szerszej skali, to zawdzięczamy wszechstronnej działalności spółdzielczości, organizacyjnie związanej ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Zawdzięczamy i temu, że spółdzielczość ta spełnia b. ważną rolę w planowej gospodarce państwa, która obok przemysłu ciężkiego — jako głównej podstawy naszego postępu i rozwoju gospodarczego — równie troskliwie uwzględnia rozszerzenie przemysłu spożywczego.

Również w dziale zaopatrzenia wsi spółdzielczość rolnicza przezwyciężyła dawne słabości. Cóż było w czasach obszarniczokapitalistycznych? Rozdrobnione na wsi „spółdzielnie spożywców“ były niewiele doskonalszymi od prywatnych kramikami artykułów codziennego spożycia. Zaopatrzenie wsi w wyroby przemysłowe, potrzebne w gospodarstwie rolnym, lub też w towary odzieżowe było dla tych spółdzielczych kramików niedostępne.

Zaopatrzenie w maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i doborowe ziarno siewne — to był przywilej syndykatów i spółdzielni rolniczo - handlowych, pomieszczonych w miastach powiatowych, które całkowicie były opanowane przez obszarników i bogaczy chłopskich.

Dzisiaj państwowe centrale poprzez Powiatowe Związki i Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej przesyłają wyroby przemysłowe aż do gmin i gromad. Na innym miejscu Kalendarza podajemy dokładne zestawienie tych dostaw.

Maszyny rolnicze dzięki Spółdzielczym Ośrodkom Maszynowym stały się dostępne dla wszystkich chłopów mało i średniorolnych. Nie są one już przywilejem i monopolem bogacza wiejskiego.

Również nawozy sztuczne i nasiona selekcyjne docierają do chłopów niezamożnych dzięki pomocy kredytowej, udzielanej przez Państwo Ludowe.

Oto wybrane przykłady mówiące o tym, jak spółdzielczość rolnicza wypełniając swe główne zadania podnosi dobrobyt pracujących mas chłopów mało i średniorolnych, a zarazem przyczynia się do rozwijania planowej i uspołecznionej gospodarki w rolnictwie.

Rozwój hodowli – dobrobytem wsi

Polska, przekształcając się w kraj przemysłowo-rolniczy, stwarza lepsze warunki życia dla mas pracujących. Rozwój przemysłu gwarantuje pomyślne warunki rozwojowe dla rolnictwa. Organizowanie wielkich zakładów pracy — górniczych czy przemysłowych, zatrudniających tysiące pracowników, stwarza wewnętrzny rynek zbytu przede wszystkim dla produktów pochodzenia zwierzęcego.

Aby rolnictwo mogło sprostać tym zadaniom, państwo poświęca mu bardzo dużo uwagi, przeznaczając na produkcję rolniczą, a w szczególności na szybki rozwój hodowli zwierząt gospodarskich miliardy złotych.

Ta olbrzymia pomoc rządu przeznaczona jest wyłącznie dla drobnych i średnich chłopów. Niski stan hodowli obniża przede wszystkim dochody małych i średnich gospodarstw chłopskich. Rząd też w akcji „H” idzie z najszerszą pomocą milionom mało- i średniorolnych chłopów, aby w oparciu o rozwój produkcji zwierzęcej podnieść ich dochód.

Uchwały rządu, dające wyraźne preferencje (pierwszeństwo) zgodnie z polityką Rządu Ludowego milionowym masom mało i średniorolnych chłopów, spotkały się z życzliwą i czynną postawą na wsi. W ten sposób biedni i średni chłopci realizują codziennie sojusz robotniczo-chłopski.

Upowszechnienie akcji „H” pośród mało i średniorolnych chłopów — to dalsze setki tysięcy sztuk trzody chlewnej, to dalsze setki tysięcy sztuk bydła.

Walkę o wzrost pogłowia bydła i mleczność krów, o szybki rozwój ilościowy i jakościowy trzody chlewnej, należy rozpatrywać:

- 1) z punktu widzenia lepszego i obfitszego zaopatrzenia pracujących mas miejskich w mięso, mleko i tłuszcze oraz
- 2) z punktu widzenia rozwoju gospodarki chłopów mało- i średniorolnych.

Wiadomo, że gospodarka chłopska staje się bardziej dochodową, gdy prowadzi hodowlę bydła i trzody chlewnej. Chów zwierząt gospodarskich umożliwia przerobienie wszelkiego rodzaju pasz, odpadków gospodarki polowej i domowej, nie przedstawiających większej wartości, na produkty o wiele droższe, cenniejsze, a mianowicie: nabiał, mięso, jaja, wełnę i inne produkty.

Uprawa różnych roślin daje bezpośrednio lub pośrednio szereg odpadków lub produktów ubocznych. Do takich odpadków nie mających poza gospodarstwem żadnego zastosowania zaliczyć należy: liście buraków cukrowych i innych okopowych, słomę, plewy. Odpadkiem fabrykacji cukru z buraków są wytloki; w olejarni po wydobyciu oleju z nasion rzepaku lub lnu pozostają makuchy; w młynie po przemiale zbóż — otręby.

Prócz tego, ze względu na konieczność przestrzegania właściwego płodozmianu, gospodarstwa muszą uprawiać pewną ilość roślin, które nie znajdują zastosowania w wyżywieniu ludzi, ani w przemyśle przetwórczym. Są to rośliny motylkowe, jak koniczyzny, seradele, peluszki i inne; wzbogacając glebę w azot i ulepszając strukturę roli, stwarzają one korzystne warunki dla rozwoju roślin następujących po nich. Duże ilości odpadków oraz nie mające innego zastosowania rośliny, jak koniczyzny, nie mogłyby być wykorzystane i byłyby bezpowrotnie stracone, gdyby nie to, że są one doskonałymi paszami dla inwentarza żywego.

Zwierzęta użytkowe w gospodarstwach chłopskich występują więc w roli warsztatów przetwórczych, przerabiając różnego rodzaju pasze, jako mało wartościowe produkty — na mleko, mięso i tłuszcze. Można zatem powiedzieć, że zwierzęta nie tylko dają szereg usług w formie pracy i obornika na rzecz samego gospodarstwa, lecz występują jeszcze w charakterze jakby kupca. Zwierzęta gospodarskie „nabywają” od gospodarstwa pasze i płacą za nie przychówkiem, mlekiem, mięsem, tłuszczem i innymi cennymi produktami. Tak więc krowy, świnie i drób dają rolnikowi dziesiątki tysięcy złotych dochodu. Chłopu małorolnemu, który hodowli nie prowadzi, trudno jest wyżyć.

Niski stan hodowli obniża w bardzo dużym stopniu dochody gospodarki chłopskiej. Trzeba więc rozpocząć walkę o pod-

niesienie hodowli, jak również o jej wzrost w gospodarstwach biedoty wiejskiej. Zwiększenie pogłowia bydła, trzody chlewnej i drobiu podniesie dobrobyt szerokich mas biednych i średniorolnych chłopów i powiększy zaopatrzenie miast w mięso i tłuszcz.

Obecnie po podjęciu akcji „H” Rząd Ludowy idzie z wielką pomocą dla rolnictwa. Na wsi powstają wyjątkowo sprzyjające warunki dla rozwoju produkcji zwierzęcej.

Przed wojną cena kilograma żywca tucznika nie przekraczała wartości 6 kg. żyta, obecnie osiąga wartość 10 kg. żyta.

O opłacalności hodowli mówią przede wszystkim ceny artykułów przemysłowych, najbardziej niezbędnych dla rolnika, wyrażone w kilogramach żywca i litrach mleka. Rolnik płacił za pług przed wojną równowartość 36 kg. żywca — obecnie dostaje pług za 15 kg. żywca. Mleka da obecnie za pług 102 litry, a przed wojną musiał dać 181 litrów. Za 100 kg superfosfatu chłop musiał przed wojną zapłacić równowartość 12 kg. żywca, obecnie tę ilość superfosfatu otrzyma tylko za 4,8 kg. żywca. Wartość 100 kg superfosfatu wyrażała się w 1938 roku w 61 litrach mleka. Obecnie na zakup tej ilości superfosfatu wystarczą 32 litry mleka. Podobnie jest z takimi artykułami pierwszej potrzeby, jak sól, cukier, nafta.

Korzystny dla rolników stosunek cen wielu podstawowych artykułów przemysłowych jest niewątpliwie poważnym argumentem, przemawiającym za rozszerzeniem hodowli zwierząt na wsi. Każde gospodarstwo chłopskie, prowadzące i powiększające gospodarkę mleczną lub też hodowlę trzody chlewnej czy drobiu, a więc mające zwiększoną dochodowość, może rozwijać swą produkcję zwierzęcą bez obawy dodatkowych przymiarów podatkowych. Wzrost ilości pogłowia zwierząt gospodarskich nie tylko nie oznacza wzrostu podatku, lecz wręcz przeciwnie, jego zmniejszenie. Polityka hodowlana Państwa Ludowego zapewnia największe korzyści, zgodnie z linią klasową, chłopom mało- i średniorolnym. Gospodarstwa o przychodzie 30 — 50 q mogą przy nieznacznym wysiłku nie tylko korzystać z ulgi, ale równocześnie i z premii, uzyskując niejednokrotnie prawie pełne zwolnienie z podatku.

Państwo zapewnia rolnikowi nie tylko wydajną pomoc przy podniesieniu chowu zwierząt gospodarskich, lecz również troszczy się o ułatwienie sprzedaży wyprodukowanego żywca, mleka i jaj.

Rozbudowa mleczarni i zlewni ułatwi szybką odstawę mleka i uchroni je od częstego marnowania.

Powierzenie skupu żywca wyłącznie Gminnym Spółdzielniom „Samopomoc Chłopska” pozwala uniknąć pośrednictwa

spekulantów. Przez ciągłe rozszerzanie akcji kontraktowania trzody chlewnej, mleka, jaj, drobiu oraz przez utrzymanie stałych, dobrych cen na produkty zwierzęce, rząd zapewnia wsi wysoką dochodowość hodowli zwierząt gospodarskich; bez tego niemożliwe byłoby zwiększenie pogłowia tych zwierząt.

Kontraktowanie produktów zwierzęcych i stałe ceny dają duże korzyści gospodarce chłopskiej.

Przed podjęciem akcji „H” chłop był uzależniony od przypadku i od spekulantów. Nie wiedział z góry, komu sprzeda, czy sprzeda i za ile sprzeda swojego tucznika, mleko czy też jaja.

Kontraktowanie produktów zwierzęcych zapewnia rolnikowi stały zbyt i stałe opłacalne ceny oraz ustala terminy dostaw, miastom zaś zapewnia stałe zaopatrzenie w mięso i tłuszcze. Kontraktowanie uwalnia rolnika od wszelkiego ryzyka.

Z powyższych względów chłop może teraz, bez obawy o stratę, chować na swym gospodarstwie możliwie jak największą ilość krów mlecznych, tuczników lub drobiu.

Przy akcji kontraktowania mało- i średniorolni chłopie mogą otrzymać w gotówce lub w naturze zaliczki na kupno paszy lub prosiąt.

Te korzystne kontraktowania przeprowadzone przez Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” obejmą w 1950 roku 3 miliony sztuk tuczników oraz dostawy mleka do mleczarni spółdzielczych w całym kraju. Projektowane jest też rozszerzenie tej pożytecznej akcji na dostawy jaj i drobiu.

Trzeba rozpocząć walkę o zwiększenie produkcji zwierzęcej i zwiększyć pogłowie bydła, trzody chlewnej i innych zwierząt gospodarskich. Pamiętajmy, że bardzo ważną rolę w podniesieniu ilości inwentarza żywego i jego wydajności odgrywa dobre i prawidłowe żywienie, na które trzeba położyć specjalny nacisk. Należy przede wszystkim dążyć do zagospodarowania łąk i pastwisk oraz do powiększenia uprawy roślin pastewnych.

Troską państwa jest dostarczenie rolnictwu dobrych nasion roślin pastewnych.

Należy też dążyć do posiadania w każdym gospodarstwie silosów, niezbędnych do uzyskania dobrych kiszonek. Również konieczny jest sprzęt siana i zielonek we właściwym terminie. Trzeba unowocześnić suszenie trawy i zielonek, co ma na celu zmniejszenie strat wartościowych składników pokarmowych, zawartych w zielonkach.

Duży nacisk położyło państwo na zdrowotność zwierząt. Przez rozszerzenie państwowej służby weterynaryjnej, przez

budowę w każdym powiecie przychodni i lecznic dla zwierząt, oraz przez szkolenie przodowników weterynaryjnych w gromadach, podjęta zostanie walka z chorobami, które występowały masowo i powodowały olbrzymie straty w pogłowie zwierząt gospodarskich.

Polityka państwa umożliwia szybki i pełniejszy rozwój hodowli w małych i średnich gospodarstwach chłopskich, które z natury rzeczy muszą być nastawione na hodowlę.

Co daje kontraktacja chłopu

Kontraktowanie produkcji rolnej obejmuje coraz większą ilość upraw roślinnych i hodowli zwierząt w gospodarstwach chłopskich.

Drobni rolnicy, którzy jeszcze przed rokiem podchodzili do kontraktowania z pewnego rodzaju nieufnością, obecnie chętnie podpisują umowy na kontraktowanie żywca i upraw roślin przemysłowych. Słuszną i zdrową zasadą dobrowolnego kontraktu na produkcję ściśle określonej ilości i jakości produktów roślinnych lub zwierzęcych zdobyła biednych chłopów, mimo prób sabotowania jej przez bogaczy i kapitalistów wiejskich. Kiedy w roku 1947 trzeba było jeszcze przekonywać chłopów o korzyściach, jakie daje im kontraktowanie produkcji, to już w sezonie 1948/49 ilość zgłaszających się na kontrakty była tak duża, że w wielu rejonach z powodu znacznego przekroczenia planów kontraktacji, później zgłaszających się musiano eliminować od kontraktowania lub podpisywać umowy z zastrzeżeniem, że zrzekają się z korzystania z zaliczek kontraktowych.

Zasięg produkcji rolnej kontraktowej w stosunku do całej produkcji roślin i zwierząt jest stosunkowo niewielki, biorąc ilościowo wg obszaru, ale posiada duże znaczenie gospodarcze dla wsi i miasta, gdyż prawie w całości obejmuje produkcję specjalną, jak surowce przemysłowe i żywiec rzeźny.

Znaczenie gospodarcze kontraktacji dla wsi i gospodarki narodowej ilustruje nam dokładnie zestawienie masy towarowej, otrzymywanej z zakontraktowanego obszaru, z masą towarową wyrzuconą na rynek z pozostałego obszaru. Spodziewany plon masy towarowej z upraw zakontraktowanych przewiduje się w roku bieżącym na ca 5,620 tys. ton, wartości około zł. 45.000 milionów, podczas gdy całą masę towarową z pozostałego obszaru, czyli tę część produkcji roślinnej, którą rolnik po zaspokojeniu swoich potrzeb wywiezie na rynek można ocenić wg wartości nie wyżej, jak na 90.000 milionów zł.

Na odcinku hodowli żywca zasięg kontraktacji jest jeszcze szerszy i niewątpliwie posiada decydujące znaczenie i wpływ na rozwój gospodarki chłopskiej i przeobrażanie się jej we właściwym kierunku. Rozpoczęta w lutym 1949 r. kontraktacja trzody chlewnej osiągnie na koniec roku około 2.000 tys. sztuk w stosunku do ok. 6.000 tys. pogłowia trzody chlewnej w kraju. Wartość zakontraktowanego żywca możemy w roku 1949 w przybliżeniu szacować na około 60 000 mil. zł, co łącznie z wartością zakontraktowanej masy towarowej roślinnej da nam ok. 105.000 mil. złotych.

Na podstawie powyższych cyfr łatwo ocenić znaczenie kontraktowania w produkcji rolnej, zarówno dla średnio i małorolnego chłopstwa, jak i dla gospodarki narodowej w zakresie zaopatrzenia w surowce przeznaczone do przetworzenia, jak i rynku spożywczego.

Średnio, małorolny i bezrolny chłop ma zapewniony odbiór wyprodukowanych artykułów po stałych i uczciwych cenach, z góry wiadomych, co musi wywierać decydujący wpływ na rozwój dobrobytu wsi. Nikt nie może chłopu, ani odmówić odbioru wyprodukowanego towaru, ani odmówić zapłacenia należnej ceny, bo sam produkuje i sam zbywa za pośrednictwem własnej spółdzielni, przez siebie rządzonej i kontrolowanej.

Ale na tym nie wyczerpują się korzyści z kontraktacji dla drobnego rolnika. Sens tej udoskonalonej formy produkcji, będącej etapem do pełnej socjalizacji gospodarki rolnej, poza przesłankami natury czysto gospodarczej zasadza się na walce o społeczne wyzwolenie biednego chłopca od wyzysku kapitalisty wiejskiego. Uniezależnienie biedniaka, danie mu równego startu z bogatszym chłopem i umożliwienie przejścia na produkcję towarową w formie specjalizacji — są podstawowymi przesłankami tej formy produkcyjnej.

Niewątpliwie nie jest obojętnym w tej akcji rezultat gospodarczy, ale dążeniem władz ludowych jest przede wszystkim przesunięcie produkcji, dającej większe zyski i wymagającej lepszej pielęgnacji, na gospodarstwa biedniackie i dopomożenie w ten sposób zależnym dawniej od bogacza drobnorolnym chłopom.

Celem sprawnego przeprowadzenia kontraktacji rząd ustala w drodze uchwał Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ścisłe warunki, na których kontraktacja musi się opierać, ze wskazaniem instytucji, która akcję ma przeprowadzić.

Dotąd bierze udział w przeprowadzaniu kontraktacji kilka instytucji. Kontraktowanie produkcji roślinnej i zwierzęcej prowadzą następujące instytucje: żywiec, nasiona oleiste, len na włókno, ziemniaki jadalne, zioła, wikliny, nasiona strączkowe, nasiona siewne, cykorie — Centrala Rolniczych Spółdzielni, za pośrednictwem swojego pionu; burak cukrowy — Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego; ziemniaki gorzelniane — Zjednoczenie Przemysłu Gorzelniczego; ziemniaki przemysłowe — Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego; cebule i warzywa — Centrala Spółdzielni Ogrodniczych; konopie i len na słomę — Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Roszarniczego.

Cechą wspólną wszystkich kontraktów jest wypłacanie zaliczki podpisującemu kontrakt. Wysokość zaliczek jest różna i dostosowana do wysokości koniecznych nakładów produkcyjnych przy danej kulturze. Ponadto przy niektórych umowach stosowane są premie za terminową dostawę lub ulgi podatkowe. Samo zaliczkowanie jest uproszczoną formą pomocy kredytowej ze strony rządu dla rolnika, kredytu bezprocentowego, zwrotnego przy podstawie plonów. Jeżeli chodzi o korzyści, jakie chłop osiąga przy kontraktowaniu poszczególnych kultur, to są one następujące:

Przy żywcu — producent za to, że zobowiązuje się umową wyhodować w swoim gospodarstwie i dostarczyć Gminnej Spółdzielni tucznika, może otrzymać kredyt zaliczkowy wg uznania Zarządu Gmin. ZSCH. Po odstawie otrzymuje premię za terminowość odstawy zł. 1.000 od tucznika w roku 1949, a zł. 8 od 1 kg w miesiącach zimowych 1950 roku i zł. 12 w miesiącach letnich 1950 roku. Ponadto posiada prawo do uzyskania ulg podatkowych od 7 do 50% przy podatku gruntowym. Przy sztukach zakontraktowanych obowiązuje ubezpieczenie P.Z.U.W. płatne z dołu.

Przy nasionach strączkowych i oleistych — producent po podpisaniu umowy otrzymuje w stosunku do ha: na rzepak jary zaliczkę zł. 8.000 i 3 litry oleju rafinowanego, poza tym za terminową dostawę plonu otrzymuje od 3 do 6% dodatkowej zapłaty od ceny podstawowej; na rzepak ozimy zaliczkę zł. 14.000 w dwóch ratach i 4 litry oleju rafinowanego; na mak niebieski — zaliczkę zł. 15.000; na strączkowe — zaliczkę zł. 15.000.

Przy włókniстых — producent kontraktujący otrzymuje w stosunku do 1 ha obsiewu lnu na włókno i słomę zł. 24.000 i prawo do nabycia tekstylii po cenach hurtowych za 50% wartości dostarczonego surowca.

Przy ziemniakach — producent otrzymuje w stosunku do 1 ha po podpisaniu umowy zaliczkę zł. 16.000 na ziemniaki jadalne, ponadto 15% premii od ceny podstawowej za terminową dostawę i zł. 22.000 za ziemniaki przemysłowe, ponadto premię za skrobiowość, jeżeli wynosi ona powyżej 15%.

Przy wiklinie — plantator kontraktujący otrzymuje zaliczkę zł. 15.000.

Przy buraku cukrowym — zaliczki wypłacane są w towarach, jak: nawozy, nasiona, ponadto 1,10 kg cukru w stosunku do zakontraktowanego cetnara, poza tym 0,3 kg premii w cukrze za pełne wykonanie lub przekroczenie dostawy przewidzianej umową i 40 kg wyśłodków buraczanych po odstawie.

Na plantacje zielarskie — kontraktujący producenci otrzymują zaliczki od zł. 6.000 do zł. 200.000 w stosunku na ha i wyżej, w zależności od gatunku ziół.

Ponadto producent po podpisaniu umowy ma prawo pierwszeństwa przy zakupie artykułów, potrzebnych do racjonalnej produkcji, jak: nasiona, nawozy, środki ochronne, pasze treściwe przy umowach na żywiec i t. p.

Kontraktacja daje chłopu wszystkie potrzebne środki do produkcji z jednej strony i zapewnienie rzetelnej zapłaty i odbioru wyprodukowanego plonu z drugiej strony.

W tych warunkach każdy chłop nawet najmniej zamożny może rozwijać swoją produkcję i nawet bezrolni mają możliwość produkowania żywności, w szczególności trzody chlewnej, otrzymując kredyt zaliczkowy i możliwość zaopatrzenia się w pasze.

Kontraktacja jest nie tylko lepszą formą gospodarowania, ale również najskuteczniejszą bronią dla biednego, średniorolnego i małorolnego chłopca do walki z wyzyskiem kapitalisty wiejskiego.

Planowa gospodarka ujęta w formę kontraktacji przynosi wielkie zyski całej gospodarce narodowej. Pozwala bowiem państwu planować na daleką metę na odcinku zaopatrzenia przemysłu w surowce, potrzebne do przetwórstwa i ustalać z góry możliwości zaopatrzenia rynku konsumpcyjnego. Ludność pracująca miast spokojnie może wykonywać swoje obowiązki bez obawy, czy w okresach wzmożonego popytu na produkty rolne będzie zaopatrzona w żywność, jak: mięso, tłuszcz, jarzyny itp.

Gospodarka planowa w rolnictwie, tak jak i w przemyśle, daje rolnikowi i robotnikowi obopólne korzyści bezpośrednie, pogłębia współpracę chłopsko-robotniczą i cementuje sojusz wsi z miastem.

Podniesiemy rolnictwo na wysoki poziom, damy Polsce więcej zboża, więcej bydła, nierogaczyny i drobiu, zaspokoimy potrzeby mas pracujących wsi i miast!

Uprawa roślin przemysłowych

Ujęcie uprawy roślin przemysłowych w planową gospodarkę przez określenie obszaru i okręgów dla poszczególnych upraw, czyli tzw. ich rejonizacja jest rzeczą podstawową. Objęcie planem obszarów upraw roślin przemysłowych stworzy stałe bazy surowcowe, zapewniające stabilizację planu przemysłowego. Ustalony obszar, zajęty pod uprawę roślin włóknistych, pozwoli przemysłowi włókienniczemu na przystosowanie fabryk do wyrobu tkanin z krajowych surowców, a tym samym pozwoli na ograniczenie importu surowców zagranicznych. To samo dotyczy ustalenia obszaru upraw oleistych, których surowiec po odpowiedniej przeróbce może w zupełności zastąpić importowane zagraniczne tłuszcze roślinne.

Len włóknisty odgrywa ważną rolę w gospodarce państwowej ze względu na dostarczanie surowca dla naszego przemysłu włókienniczego.

Len włóknisty łącznie z konopiami zaliczamy też do roślin oleistych, bowiem obok słomy, nasiona obu tych roślin dają olej dla przemysłu tłuszczowego.

Len włóknisty dla swego rozwoju i wytworzenia dobrego włókna potrzebuje w miarę ciepłego i wilgotnego klimatu. Zapotrzebowanie lnu na wodę jest bardzo duże, toteż len włóknisty udaje się zazwyczaj w tych okolicach, gdzie opady roczne wynoszą około 600 mm, przy czym rozkład ich w czasie wegetacji jest korzystny. Na rozwój lnu wpływa nie tylko wilgoć ziemi, lecz i wilgoć powietrza. Bliskość mórz, wielkich rzek wpływa dodatnio na rozwój lnu.

Len wymaga gleby średniej, średnio zwężłej, dosyć zasobnej w składniki pokarmowe. Nie znosi gleb: organicznych, torfowych, kwaśnych, piaszczystych i wapiennych.

Zapotrzebowanie przemysłu na surowiec pochodzenia krajowego, jak również dla przeróbki chałupniczej jest obecnie wyższe, niż przed wojną. W okresie przedwojennym było w kraju 25 tys. wrzecion, obecnie mamy 136 tys. wrzecion, które mogą wyprodukować około 20 tys. ton przędzy. Dla tych powodów rozmiary uprawy lnu stopniowo winny wzrastać, dochodząc do 150 — 160 tys. ha.

Konopie znajdują zastosowanie podobne jak len. Służą przeważnie do wyrobu tkanin grubych, szpagatu, powrozów, jak również odpowiednio przygotowane konopie mogą zastąpić len w bardzo szerokim zakresie.

Konopie wymagają gleb bardzo żyznych, bogatych w próchnicę oraz głębokich. U nas na uprawę konopi nadają się przede wszystkim osuszone, niskie torfy, żyzne, silnie zamulone doliny rzeczne, kieleckie i lubelskie lessy; kujawskie czarne ziemie są najodpowiedniejsze dla uprawy konopi. Rozmiary uprawy konopi na najbliższe lata będą stopniowo wzrastać do maksymalnej powierzchni 70 tys. ha.

Rośliny oleiste. Co się tyczy roślin oleistych, to niewystarczająca produkcja tłuszczów konsumpcyjnych, jak również tłuszczów technicznych wymaga powiększenia obszaru uprawy tych roślin.

Rzepak jest najpowszechniejszą rośliną oleistą. Rzepak ozimy jest wrażliwy na mróz, ostre bezśnieżne zimy i zmienne o dużej amplitudzie wahań temperatury wiosenne mogą spowodować całkowite wymarznienie rzepaku.

Rzepakowi szkodzą szybko po sobie następujące zmiany temperatury, wywołujące już to marznienie, to znowu taniecie gleby; szczególnie jest to szkodliwe przy większej wilgotności gleby. Jeżeli gleba nie jest przesycona wilgocią, to rzepak przetrzymuje bez pokrywy śnieżnej mrozy do -15°C , a przy dobrej okrywie śnieżnej nie szkodzą mu mrozy, dochodzące nawet do $20-24^{\circ}\text{C}$. Jeżeli natomiast gleba jest przesycona wilgocią, to temperatura przy 8 do 10°C dla rzepaku jest już krytyczna. Szkodzą rzepakowi też przymrozki wiosenne, wówczas gdy już ruszył. Podobnie jak zboża ozime, podlega rzepak wyprzeniu.

Rzepak jest wymagający co do gleby i jej zasobów. Gleby o niewysokim poziomie wody gruntowej i średniej kwasowości są najwłaściwsze, przy czym specjalnie nadają się czarnoziemy, lessy, bielice, byle niezwięzłe, rędziny i zasobne mocno szczyrki. Na płytkich, lżejszych glebach cierpi na brak wilgoci, na torfiastych bywa uboższy w tłuszcz, oprócz tego grozi mu na nich niebezpieczeństwo przymrozków.

Mak obok rzepaku jest jedną z najważniejszych roślin oleistych, jakkolwiek uprawa jego nie jest zbyt rozpowszechniona. W okresie przedwojennym powierzchnia uprawy maku przekraczała 3.000 ha.

Wymagania w stosunku do klimatu są większe, niż zbóż jarych. Najlepiej mak dojrzewa w wilgotnym i cieplejszym klimacie pozbawionym wiatrów.

Co do gleby mak stawia dość duże wymagania. Najodpowiedniejszymi do uprawy maku są gleby w dużej kulturze, ciepłe i bogate w składniki pokarmowe, ziemię piaszczysto-gliniastą, gleby bogate w wapno.

Natomiast szkodliwe są dla uprawy maku gleby podmokłe, zimne oraz ciężkie zlewne gliny, jak też gleby bardzo lekkie.

Len oleisty daje nasiona stanowiące surowiec dla produkcji olei technicznych. Len oleisty nie stawia tak znacznych wymagań co do wody, jak len włóknisty. Znosi on zupełnie dobrze suchy klimat i udaje się z reguły dobrze tam, gdzie len włóknisty nie udaje się z powodu małej wilgoci gleby i powietrza.

Uprawa innych roślin oleistych, jak gorczyca, lnianka, słonecznik, soja, ze względu na ograniczenie możliwości uprawy nie posiadają większego znaczenia w krajowej produkcji tłuszczu i olei roślinnych.

Burak cukrowy. Uprawa buraka cukrowego odgrywa poważną rolę w rolniczym bilansie gospodarczym kraju.

W rozwoju historycznym uprawa buraka łącznie z przemysłem cukrowniczym torowały drogę ogólnej kulturze gospodarki rolnej, podnosiły do wysokiej kultury uprawę ról i utrzymywały na dużym poziomie chów bydła rogatego.

Burak cukrowy dzięki temu, że zapuszcza głęboko korzenie, wymaga starannej uprawy, przeto pozostawia rolę w idealnym stanie struktury i czystości, i stanowi znakomity przedplon dla innych roślin.

Odpadki przy uprawie buraka cukrowego w formie liści i główek oraz odpadki fabryczne w postaci wyłoków i melasy przedstawiają wartość cłową paszę dla inwentarza.

Burak cukrowy jest rośliną pracochłonną, przeto powinien być głównie przedmiotem uprawy w małych i średniorolnych gospodarstwach. Wymaga znacznej siły pociągowej i ludzkiej, dużych ilości obornika i nawozów sztucznych, dokładnej uprawy roli, pielęgnacji i znajomości stosowania walki z chorobami i szkodnikami buraka.

Uprawa buraka cukrowego może więc skupiać się w okolicach o gęstym zaludnieniu, rozporządzającym znacznym inwentarzem żywym.

Dla uprawy buraków cukrowych najodpowiedniejsze są gleby:

- o dużej pojemności wody i posiadające właściwości magazynowania dużych jej zasobów,
- o głębokiej warstwie uprawnej, która nie stanowiłaby trudności głębokiemu zakorzenieniu się,
- szybko na wiosnę osychające, aby jak najwcześniej można rozpocząć uprawę,
- o dużej sile nawozowej.

Najlepsze rezultaty osiąga się przy uprawie buraków na czarnoziemach, lessach, madach, bielcach, rędzinach kredowych.

Biorąc pod uwagę możliwości przetwórcze przemysłu cukrowniczego, zapotrzebowanie wewnętrzne przy zwiększającym się spożyciu, oraz możliwości wywozowe, należy ustalić areał uprawy buraka w granicach od 260 do 280 tys. ha.

Cykoria. Posiada ona zupełnie podobne wymagania, jak burak cukrowy. Uprawa cykorii nie koliduje w żadnym wypadku z uprawą buraka cukrowego.

Rozmiary uprawy cykorii określa się w granicach około 3 tys. ha.

W związku z umiejscowieniem fabryk cykorii największe nasilenie uprawy cykorii winno występować w woj. pomorskim.

Chmiel. Polska posiada w znacznej mierze odpowiedni klimat, który pozwala na produkowanie szlachetnych gatunków chmielu, o miłym zapachu. Odmiany chmielu uprawiane w kontynentalnym klimacie dają zbyt grube i ordynarne szyszki, w wilgotnym klimacie szyszki o słabym aromacie, a w klimacie zimniejszym chmiel nie dojrzewa i posiada ostry zapach. Zasadniczym więc warunkiem, od którego zależy wyprodukowanie szla-

chetych szyszek chmielu handlowego jest klimat. Ma on duży wpływ na delikatność, plon, wielkość i kształt szyszek. Od niego też zależy jakość i ilość olejków aromatycznych oraz substancji gorzkich i żywicznych.

Dla uprawy chmielu potrzebne są grunty głębokie, przepuszczalne, przy czym ważną rolę odgrywa podglebie i podłoże. Poza tym gleby muszą być bogate w składniki pokarmowe. Najlepsze pod uprawę chmielu są grunty piaszczysto-gliniaste lub gliniasto-piaszczyste z dużą domieszką próchnicy i wapna oraz lessy-mady. Wyłączone są spod uprawy chmielu piaszczyste i podmokłe ziemie.

Poza niezbędnymi urządzeniami uprawa chmielu wymaga dużej ilości rąk roboczych, bez których nie można sobie wyobrazić zbioru szyszek, który może trwać zaledwie 5 — 8 dni, bo, jak wiadomo, chmiel przetrzymany dłużej na plantacji traci kolor i nabiera przykrego zapachu.

Rolnictwo polskie dzięki warunkom klimatyczno-glebowym może nie tylko pokryć zapotrzebowanie krajowe, ale również wznović wywóz chmielu. W tym celu należy stopniowo zwiększać plantacje chmielu. Wzrost ten jest możliwy do 200 ha rocznie. Obszar plantacji, niezbędny dla pokrycia krajowego zapotrzebowania, powinien wynosić 1500 ha.

Biorąc pod uwagę konieczność rozszerzenia plantacji chmielu, trzeba podkreślić, że nie jest celowym rozrzucanie ich po całej Polsce, lecz skoncentrowanie. Ujęcie uprawy chmielu w niewielkie rejony pozwoli na właściwe pobudowanie niezbędnych suszarni i siarkowni oraz na odpowiednią opiekę fachową, tak potrzebną przy racjonalnej uprawie.

Tytoń. Uprawa tytoniu przeznaczona jest dla zaspokojenia wewnętrzny rynku. Tytoń jest rośliną o dużej rozpiętości wymagań. Ojczyzną tytoniu jest Ameryka, skąd w końcu XV w. został sprowadzony do Europy. Jest to roślina krajów południowych, która do swojego rozwoju potrzebuje dużo słońca i ciepła. Klimat wywiera bardzo duży wpływ na jakość tytoniu, a nawet może zmienić charakter rośliny. Te same odmiany tytoniu wyhodowane w rozmaitych warunkach klimatycznych mogą znacznie różnić się od siebie.

Tytoń jest wrażliwy na przymrozki wiosenne i jesienne oraz na wiatry. Szczególnie wrażliwe na wiatry są tytonie wyborowe. Zbyt duże opady są szkodliwe dla uprawy tytoniu. Liście tytoniu są wówczas wybujałe, duże, grube i mało aromatyczne. Wszystkie odmiany są ogromnie czułe na ilość opadów w okresie dojrzewanía (lipiec — sierpień), przy czym większe opady w tym okresie wpływają ujemnie na jakość liści, zwłaszcza w tytoniach orientalnych, stąd też utarło się, że im mniej deszczu, tym lepszy zbiór.

W obecnych okęgach uprawy tytoniu obszar zasiewów został już zwiększony do 14 tys. ha. Lecz w stosunku do zapotrzebowania jest to za mało.

Wiklina. Jednym z nielicznych artykułów rolniczych, których eksport może się rozwinąć na szerszą skalę, jest wiklina. Kraj nasz jest najwięk-

szym jej producentem w Europie. Obszar zajęty pod uprawę wikliny szlachetnej wynosi 3.100 ha, nie licząc 54.000 ha obszaru wikliny dzikiej, przeważnie łęgów nadrzecznych. Główne okręgi uprawy wikliny znajdują się w Poznańskim, na Pomorzu, na Dolnym Śląsku i w rejonie rzeszowsko-krakowskim. Przemysł koszykarski zgrupowany jest w woj. rzeszowskim, krakowskim i poznańskim.

W 1938 r. wywieźliśmy za granicę wyrobów koszykarskich i wikliny korowanej 431 wagonów o wartości 6.500.500 zł.

Prócz dochodu ze sprzedaży prętów i kijów wiklinowych pewien zysk może dać kora, która ma zastosowanie w przemyśle chemicznym, garbarstwie i tekstylnym. Przed wojną produkcja wikliny z 1 ha przynosiła do 2.000 zł., co się równało 50 — 60 q pszenicy. Plantacje zdewastowane w czasie wojny światowej i nie wycinane w swoim czasie wymagają remontu. W dalszym planie poważna część słabych gruntów, na których uprawa żyta i ziemniaka nie będzie się opłacała, zostanie obrócona pod uprawę wikliny. Warunkiem potrzebnym dla stabilizacji uprawy i eksportu wikliny będzie odpowiedni kredyt, udzielany drogą kontraktowania uprawy i przetwórstwa.

Zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe

Zaopatrzeniem ludności wiejskiej w towary przemysłowe zajmują się w zasadzie gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Działa ich na terenie całego kraju 3.163 i prowadzą 13.652 sklepy mieszane, 755 sklepów włókienniczych, 400 sklepów z obuwiem i skórą, 31 sklepów odzieżowych, 3.003 składy nawozów sztucznych, 2.100 składów materiałów opałowych, 2.262 składy materiałów budowlanych, 222 składy maszyn rolniczych, 639 sklepów żelaznych.

Niezależnie od tej sieci sklepów powiatowe związki gminnych spółdzielni w miastach powiatowych prowadzą między innymi 230 sklepów spożywczych, 43 sklepy włókiennicze, 43 sklepy żelazne, 3 sklepy artykułów gospodarstwa domowego, 119 sklepów odzieżowych i 5 uniwersalnych rolniczych domów towarowych. Jest to olbrzymia sieć detalicznej sprzedaży, jeśli weźmiemy pod uwagę stosunkowo krótki czas, w jakim została zorganizowana.

Tak poważna rozbudowa sieci sprzedaży detalicznej nie byłaby możliwa, gdyby istniał brak artykułów przemysłowych, bądź też ludność wiejska — tak jak to miało miejsce w Polsce obszarńczo-kapitalistycznej (przed wojną) — drogą utrzymywania specjalnej polityki „rozwartych nożyc cen” ograniczona była w możliwości ich nabycia.

Obecnie, jak to zresztą wynika z rozmachu organizacyjnego sieci sprzedaży detalicznej spółdzielni samopomocowych, sytuacja jest zupełnie odwrotna. Ludność wiejska nie tylko nie jest ograniczona w zakupie towarów przemysłowych, ale wprost przeciwnie, różnorodność ich jest coraz większa. Ponadto stała troska Rządu Ludowego o wysoką opłacalność pro-

dukcji rolniczej stwarza realne podstawy do utrzymania stałej chłonności ze strony ludności wiejskiej na towary przemysłowe.

Przyjrzyjmy się teraz rozwojowi zaopatrzenia ludności wiejskiej w niektóre towary przemysłowe w ciągu całego roku ubiegłego, dokonywanego jedynie za pośrednictwem gminnych spółdzielni i powiatowych związków w sieci detalicznej, oraz dalszemu wzrostowi przewidywanemu w 1950 r.

Poniższe zestawienie ilustruje obrazowo wzrost dostaw w oparciu o wskaźniki — przyjmując dostawy w 1949 r. za 100. I tak:

rodzaj towarów	wskaźnik za- opatrzenia w 1949 r.	wskaźnik wzrostu w 1950 r.
węgiel	100	do 119
nafta, smary, ropa, oleje	100	" 127
materiały budowlane	100	" 196
porcelana, szkło, fajans	100	" 286
żelazo, wyroby metalowe	100	" 266
maszyny i narzędzia roln.	100	" 187
art. elektrotechniczne	100	" 144
nawozy sztuczne	100	" 112
art. chemiczne i środki ochrony roślin	100	" 136
towary włókiennicze	100	" 119
odzież i inne wyr. gotowe	100	" 214
skóra i obuwie	100	" 223
papier i wyr. papiernicze	100	" 157
meble i wyr. z drzewa	100	" 125
cukier, mąka i inne art. spożywcze	100	" 115
tytoń, sól, zapalaki i inne art. monopolowe	100	" 101

Ogólnie wzrost masy towarowej na zaopatrzenie wsi osiągnie w 1950 r. wskaźnik 155 w porównaniu ze 100 z 1949 r., co oznacza zwiększenie zaopatrzenia średnio o 55%.

Oczywiście, że przytoczone wyżej zestawienie nie obejmuje całkowitego zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe, a ilustruje jedynie wzrost przepływu masy towarowej na drodze zorganizowanej przez aparat spółdzielczości samopomocowej. Poza tym ludność wiejska zakupuje wiele artykułów przemysłowych w miastach i sklepach państwowych, w spółdzielniach spóżywców, a nie rzadko i w sklepach prywatnych.

Warto na tle powyższego zestawienia cyfrowego rozważyć sprawę zaopatrzenia ludności wiejskiej i stosunku do faktycznego zużycia przez wieś najważniejszych artykułów przemysłowych.

Węgiel. Ilość zużywanego węgla przez ludność wsi w okresie przedwojennym była, w stosunku do ilości dostarczanych obecnie, bardzo niska. Przyczyną tego było zacofanie wsi, wielki prymitywizm jej gospodarki, brak dostatecznych bodźców i warunków do podnoszenia jej poziomu. Zwiększenie dostawy węgla dla wsi o 19% w 1950 r. — w porównaniu z bardzo wielkim zaopatrzeniem w ub. roku — drogą zorganizowaną poprzez społeczne składy opałów (państwowe i spółdzielcze) pozwoli nam osiągnąć prawie całkowicie potrzeby wsi w zakresie materiałów opałow.

Nafta i przetwory ropne. Przewidywane w 1950 r. zwiększenie dostaw o dalsze 27% zaspokoi już całkowicie spożycie ludności wiejskiej tak w od-

niesieniu do ich potrzeb produkcyjnych, jak i spożycia. — Stałe zwiększanie się ilości motorów spalinowych, ostateczne zarzucenie oświetlenia mieszkań wiejskich łójkami i szczapami sosnowymi wpływa na wzrost zużycia nafty i przetworów ropnych. Pokrycie tego wzrostu uwzględnione jest w przewidywanych zwiększonych dostawach.

Nawozy sztuczne. Ilości nawozów sztucznych, dostarczanych dla gospodarstw chłopskich, corocznie wzrastają. Rok 1950 przynosi nam dalszy wzrost dostaw o 12%. Oczywiście, że na tym odcinku ciągle jeszcze nie osiągamy stanu w pełni zadowalającego. Zużycie nawozów sztucznych przez gospodarstwa chłopskie wzrasta bardzo szybko — niewspółmiernie do możliwości rozbudowy przemysłu; świadczy to korzystnie o powszechnym już wroście kultury rolnej.

Maszyny i narzędzia rolnicze. Już w ubiegłym roku mimo znacznego wzrostu zapotrzebowania na maszyny i narzędzia rolnicze zdołano je prawie w pełni pokryć. Pozostałe w nielicznych wypadkach z późniejszych dostaw maszyny i narzędzia na magazynach powiatowych związków i gminnych spółdzielni oraz zwiększona ich produkcja przez przemysł państwowy, stwarza mocne podstawy pokrycia wszystkich rosnących na tym odcinku potrzeb.

Towary włókiennicze i odzież. Z roku na rok wzrasta ilość towarów włókienniczych, przeznaczonych na zaopatrzenie wsi. Wzrosła poważnie w roku ubiegłym, wrośnie o dalsze 78% w roku bieżącym. Zwiększa się różnorodność gatunków i deseni tkanin, jak również znacznie podniosła się ich jakość. Rok bieżący przyniesie nam dalsze korzystne zmiany. Wrośnie poważnie sieć sklepów włókienniczych, która pozwoli na dalsze usprawnienie zaopatrzenia. Ponadto dla uzupełnienia towarów włókienniczych, sprzedawanych na metry, powiatowe związki oraz niektóre gminne spółdzielnie prowadzą sprzedaż wyrobów gotowych, jak: sukienki dla dzieci, ubranka, spodnie, ubrania robocze i solidne gotowe ubrania, płaszcze, kurtki i t. d.

Obuwie i skóry. Również w zaopatrzeniu wsi w obuwie oraz skóry notujemy zwiększenie dostaw w bieżącym roku o dalsze 123%. Rozbudowana zostanie również sieć sprzedaży detalicznej przez gminne spółdzielnie gotowego obuwia, natomiast skóry twarde i miękkie sprzedawane będą również przez sklepy mieszane. Wrośnie również znacznie dostawa obuwia gumowego, która w ubiegłym roku była jeszcze niedostateczna. Przewidywany wzrost dostaw obuwia tego gatunku powinien nas zbliżyć prawie do całkowitego pokrycia potrzeb wsi.

Cukier i inne artykuły spożywcze. Jeśli chodzi o pokrycie potrzeb ludności wiejskiej w zakresie artykułów spożywczych, wzrost ich dostawy przewidziany jest o dalsze 15% w stosunku do ubiegłego roku, mimo że nie notowano zjawiska braku artykułów spożywczych na wsi. Przewidziane zwiększenie dostaw jest wynikiem wzbogacenia asortymentu towarów spożywczych, dostarczanych na wieś, oraz spodziewanego dalszego wzrostu spożycia podstawowych artykułów, jak cukier, tłuszcze itp.

Wykonanie dostaw towarów przemysłowych w ubiegłym roku, jak również przewidziane dalsze zwiększenie zaopatrzenia w roku bieżącym możliwe jest dzięki wspólnym wysiłkom mas pracujących w Polsce. Możliwe jest dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, dzięki zrozu-

„mieniu, że walka o sprawiedliwość społeczną, prowadzona ręką w rękę przez chłopów i robotników, przyspieszy nasze wspólne zwycięstwo. Wysiłek Rządu Ludowego, wysiłek klasy robotniczej, wysiłek podstawowych mas małych i średniorolnych chłopów, czyniony w kierunku rozbudowy przemysłu, zwiększenia produkcji towarów przemysłowych, rozwoju i podnoszenia produkcji rolniczej, daje widoczne rezultaty, pozwalające na coroczne zwiększenie zużycia towarów przemysłowych przez ludność wiejską i jest najlepszym sprawdzianem faktycznego wzrostu dobrobytu ludności wiejskiej.

Len i konopie

niezbędne rośliny w nowoczesnym gospodarstwie rolnym

Na polach naszych gospodarstw wśród uprawianych kultur z roku na rok coraz to poważniejszą pozycję zajmują len i konopie.

Polityka gospodarcza Polski Ludowej zmieniła gruntownie dotychczasowy pogląd na zagadnienie krajowych surowców włókienniczych.

Możliwości szerokiego zastosowania lnu i konopi w gospodarce narodowej, dzięki zmechanizowaniu i scentralizowaniu w dużych zakładach fabrycznych wstępnej przeróbki słomy tych roślin, znalazły swoje właściwe rozwiązanie. Dotychczasowe metody przeróbki chałupniczej, cierlica i kołowrotek przechodzą szybko do lamusu przeszłości, a miejsce ich zajmują nowoczesne turbiny i urządzenia fabryczne, dające szerokie pole do pełnego wykorzystania właściwości lnu i konopi, jako surowca włókienniczego i technicznego.

Nie na próżno len nazywają jedwabiem północy, gdyż włókno jego daje cały szereg tkanin, których wachlarz sięga od delikatnych batystów do żagli i grubych lin okrętowych. Olej lniany, poza przemysłem spożywczym ma szerokie zastosowanie w lakiernictwie, przemyśle gumowym, skórzanym, elektrotechnicznym i wielu innych.

Odpadki przy produkcji włókna — plewy posiadają dużą wartość jako pasza dla bydła, paździerze — służą jako opał dając 50% wartości opałowej węgla, jak również przerabiane są na płyty używane bądź w budownictwie jako izolacja, bądź też w przemyśle meblowym jako surowiec.

Wyzwolenie się krajowego przemysłu roszarniczego z ram prymitywnej chałupniczej daje rolnictwu możliwość wydatnego zwiększenia areалу zasiewu tych kultur. Len bowiem i konopie obok wartości produkowanego z nich włókna są źródłem poważ-

nych pieniężnych dochodów wielu naszych gospodarstw, szczególnie na tych polaciach naszego kraju, gdzie inne rośliny przemysłowe ze względów klimatycznych lub glebowych nie mogą mieć szerokiego zastosowania. Dla zaspokojenia potrzeb odzieżowych, dla zaopatrzenia budującego się krajowego przemysłu w surowiec, potrzebne są miliony metrów tkanin oraz różnych wyrobów z lnu i konopi.

Czy nasze rolnictwo zdolne jest podolać stawianym wymaganiom?

Czy gospodarstwa nasze mogą wyprodukować potrzebną ilość surowca?

Bezwzględnie, że tak! W tym przekonaniu utwierdza nas z roku na rok w szybkim tempie wzrastający areal plantacyjny oraz liczba plantatorów zaopatrujących przemysł roszarniczy w słomę lnianą i konopną. Kraj nasz będzie w pełni zabezpieczony w produkcję z lnu i konopi, jeżeli każdy gospodarz, któremu pozwalają na to warunki jego gospodarstwa unowocześni je, wprowadzając len i konopie jako stałą pozycję swego płodozmianu. W tym celu nasze państwo stwarza wszystkie niezbędne ku temu warunki, dając szerokim masom drobno- i średniorolnych chłopów możliwość uprawy lnu i konopi przez stałe zwiększanie arealu kontraktowanych plantacji.

Przemysł roszarniczy, w ramach, zawartych z plantatorami umów plantacyjnych, zaopatruje w pełnowartościowe, gwarantowane nasiona, udziela bezprocentowych zaliczek na kupno nawozów sztucznych i częściowe pokrycie robocizny, gwarantuje wykup każdej wyprodukowanej ilości surowca po wysoko skalkulowanych cenach, dając pełną gwarancję opłacalności danych upraw, stawiając przez to len i konopie w rzędzie wysokorentownych roślin przemysłowych.

Sumienna i fachowa opieka nad uprawianą plantacją ze strony rolnika gwarantuje wysokie urodzaje, czego dowodzą osiągnięcia plantatorów uzyskując 6 i wyżej ton nieodziarnionej słomy lnianej oraz 15 ton konopi z hektara przy jednoczesnej wysokości jakości dostarczonego surowca.

Kontraktując przeto len lub konopie, rolnik nie tylko dokłada swoją cegiełkę do odbudowy swojego kraju, lecz unowocześnia swoje gospodarstwo, zapewniając większą jego rentowność, czym umożliwia podniesienie stopy życiowej rodziny, realizując jedno z czołowych założeń gospodarczych Polski Ludowej.

Niechaj więc przewodnikiem każdego rolnika będzie hasło:
„KAŻDY ROLNIK PLANTATOREM LNU I KONOPI!”

Polska jako kwitnący sad

Niesłychany rozwój ludzkości zapoczątkowany przed stu przeszło laty doprowadził do naukowych odkryć, które znalazły następnie bogate zastosowanie praktyczne. Poznano i zastosowano działanie pary i elektryczności oraz sprężania wybuchów w motorach. Koleje żelazne, parostatki, samochody, samoloty, urządzenia elektryczne, telegraf, telefon, radio, telewizja — wchodziły kolejno w powszechne użycie.

Jedna tylko dziedzina pozostawała w tyle, jakby zamknięta dla działalności człowieka. A była nią umiejętność najbardziej pożądana — to możność kierowania siłami przyrody w dziedzinie tworzenia takich form roślinnych i zwierzęcych, które by lepiej służyły człowiekowi od dzisiejszych.

Człowiek wprawdzie wziął do uprawy pewną ograniczoną ilość gatunków roślin zbożowych, okopowych, technicznych, ogrodowych i owocowych i wytworzył szereg plennych odmian. Zwierzęta domowe różnorodnych ras dają nam mięso, mleko, jaja, tłuszcz, wełnę, skóry. Ale osiągnięto te wyniki, rozwijając tylko przyrodzone właściwości natury roślin i zwierząt.

Można je było dotychczas tylko ulepszać drogą dobierania najodpowiedniejszych osobników w każdym pokoleniu. A następnie te wybrane egzemplarze przeznaczać do dalszego rozplodu, w słusznym przekonaniu, że w oparciu o odwieczne siły dziedziczności i zmienności — powstaną w następnych pokoleniach formy roślin i zwierząt bardziej dla nas odpowiednie.

Ale i tu zaznaczył się wreszcie przełom.

Żyjemy w czasach, kiedy stanęło przed nami nowe zadanie. Pięknie to określił Marks mówiąc, że uczeni dotychczas tylko *objaśniali świat*, a teraz stoi przed nami zadanie, jak go *zmienić*.

Zmienić świat, zreformować, ulepszyć — nie tylko w dziedzinie stosunków społecznych i gospodarczych — ale też w dziedzinie przyrody. Nie objaśniać powstanie gatunków roślin i zwierząt, ale *tworzyć* je rozumną myślą i umiejętnością człowieka.

Staje się to dziś możliwe dzięki odkryciom i metodom, dokonanym i opracowanym na terenie Związku Radzieckiego. Błyszczą tu nazwiska często dziś powtarzane w prasie — Mieczurin i Lysenko.

Co wniesiono nowego do tej dziedziny?



Miczurin wita chłopów przybyłych z głębi kraju.



Ścielące się jabłonki hodowane w surowym klimacie.

Nauka Darwina o rozwoju istot żywych i nauka o dziedziczności doznały w ostatnich latach spacenienia zasadniczych założeń. Uczeni tacy, jak Niemiec Weisman i Amerykanin Morgan, opierający się na odkryciach zakonnika Mendla o prawidłowości dziedziczenia niektórych cech — odeszli od ewolucyjnego darwinizmu. W ich ujęciu, nazywanym od ich nazwisk weismanizmem — morganizmem — mendelizmem, w każdej żywej istocie zachodzą jakby podwójne — niezależne od siebie zjawiska.

Jedno z nich to wzrost i rozwój ciała, które może się zmieniać pod wpływem warunków otoczenia. Drugie — to niezmienna jakoby substancja dziedziczna, na którą ciało i jego zmienność nie mają żadnego wpływu.

Pogląd taki, wytworzony w ciszy laboratoriów i sal uniwersyteckich, w których pracowali ci uczeni — jest niezrozumiały dla każdego praktyka rolnika. Rolnik wie, że roślina zasiana na piasku, w błocie, w górach czy na wydmach — inaczej się rozwinie niż na dobrej glebie. Może być do siebie prawie niepodobna. Dobrze żywiona, krowa da więcej mleka od zaniedbanej. Cielę od tej lepszej, przy prawidłowym żywieniu, wychowie i utrzymaniu — rozwinie się w lepszą dójkę od matki. A tamto, po tej zaniedbanej — mimo starań nie oplaci wysiłków. To samo dzieje się z nasionami.

W ten sposób drogą długotrwałego doboru w ciągu pokoleń powstały różne odmiany i rasy. Czyżby więc wpływ warunków otoczenia, żywienia, utrzymania albo klimatu, gleby, nawożenia, pielęgnacji, nie odbijał się na potomstwie?

Czyżby właściwości, czyli cechy, nabyte przez żywe organizmy roślinne lub zwierzęce, nie mogły być dziedziczone w następnych pokoleniach?

Morganiści — weismaniści odpowiadali — że nie. W tych warunkach nie warto nawet było zanać się starać, skoro właściwości dziedziczone są od naszej woli niezależne. Najwyżej można się było przyglądać, jakie kombinacje powstaną w potomstwie ze skrzyżowania różnych gatunków. A nuż się uda wyłonić coś pożądanego!

Obecnie zaś szkoła uczonych radzieckich, opierając się o przykłady zebrane praktycznie przez Miczurina i opracowane przez Łysenkę — daje dowody, że *cechy nabyte przez organizm w ciągu życia osobnika — są dziedziczone przez potomstwo*. Wiemy nawet, jak się to odbywa. Jeśli we właściwy sposób pokierować sprawą — to możemy zmieniać organizm rośliny czy zwierzęcia w pożądanym kierunku. A przystosowa-

nie jego do tych warunków i uzyskane w nim zmiany — będą dziedziczne.

Jeżeli więc chcemy wpłynąć na zmianę, jakiejs właściwości czy cechy zewnętrznej lub wewnętrznej naszych roślin i zwierząt — musimy umiejętnie podsuwać odpowiednie warunki bytowania organizmom rodzicielskim. One zaś przekażą



Zbiór bawełny w Uzbekistanie.

osiągnięte pod wpływem tych warunków zmiany swoim potomkom.

W ten sposób uzyskamy nowe właściwości, utrwalone dziedzicznie. Powstaną nowe odmiany, rasy, a nawet gatunki — pod wpływem świadomej woli i umiejętności człowieka. Można przy tym sprawę załatwić stosunkowo szybko, w ciągu kilku pokoleń, nie czekając na powolny dobór w ciągu setek czy tysięcy lat, jak to dawniej bywało.

Poznawszy do głębi naturę żywych organizmów i skomplikowane procesy, które w nich zachodzą, człowiek może nimi kierować dla swego dobra. Teraz dopiero sprawdza się dawne powiedzenie o tym, że jest on królem stworzenia.

Człowiek może dziś zmieniać naturę, kierować przyrodą, rządzić zmiennością dla swego pożytku. Mamy tego przekonujące dowody w ZSRR.

Dobrze to określił Miczurin pisząc:

„...przy oddziaływaniu człowieka można zmusić każdą formę zwierzęcia czy rośliny do szybszej zmiany, a przy tym w kierunku pożądanym dla człowieka. Otwiera się przed ludzkością szerokie pole jak najpożyteczniejszej dla niej działalności“... bowiem *„człowiek może i powinien tworzyć lepiej niż przyroda“*.

Aby nie być gołosłownym, przytoczmy parę przykładów tego, co już osiągnięto u sąsiadów.

Miczurin, który 60 lat pracowitego żywota spędził w ciężkim klimacie dawnej guberni tambowskiej, wyhodował tam przeszło 300 odmian drzew i krzewów owocowych. Stworzył doskonałe, plenne i smaczne gatunki jabłek, gruszy, wiśni, moreli, winogron, jarzębin ogrodowych, brzoskwiń, malin, tarniny i in., które doskonale rodzą w tamtejszym surowym klimacie. Uzyskał to, szczepiąc jedne rośliny na drugich, aby je tą drogą przekształcić. Praca nad niektórymi odmianami trwała długo, lecz dziś można na podstawie jego metod znacznie szybciej uzyskać pożądane wyniki.

Uzyskane przez Miczurina odmiany i gatunki są odporne na mróz. Kto mógł kiedykolwiek przypuszczać, że w środkowej Rosji założone być mogą winnice (już dziś na przeszło 320 hektarach), albo że morele będą częstymi owocami w sadach kolchozów tambowskich.

Następcy jego wytworzyli dziś odmiany melonów i pomidorów *gruntowych*, które się zasiewa wprost w polu bez in-spektów. Lysenko opracował metodę szybkiej zamiany zbóż

ozimych w jare, a jarych w ozime. Przy czym nowe gatunki uzyskują dodatkowe cenne właściwości. Wyhodował pszenice ozime dla Syberii, gdzie zasiewano dawniej tylko jarą pszenicę. Mrozy dochodzą tam bowiem w późną jesień bez śniegu do 50 stopni.

Na południu otrzymano bawełnę zabarwioną naturalnie w różne kolory; krzewy nowych odmian herbaty wytrzymują do 20 stopni mrozu; ziemniaki, które dawniej wyradzały się na południu, np. na Ukrainie, sadi się tam teraz latem na skutek zalecenia Łysenki i dają to świetne plony bez wyradzania się.

W próbach jest nowa odmiana *galezistej pszenicy*, która rokuje nadzieje dawania do 90 kwintali (korcy) z hektara. Skrzyżowano pszenicę z perzem, tworząc nową wieloletnią roślinę o corocznym plonie pszenicznym. Uzyskano też nie wymagającą krzyżówkę żyta z pszenicą.

Kultura owoców i roślin południowych przesuwają się na północ. Plenność wzrasta kilkakrotnie. Bierze się i uszlachetniają nowe dotychczas nie uprawiane rośliny, jak kauczukodajny „kok-sagyz”, witaminową „aktinidię” (wielka smaczna ja-



Nowy gatunek brzoskwiń wyhodowanych w krymskim ogrodzie botanicznym.

gođa) i inne. Jagody jarzębin i czarnych porzeczek doprowadza się do wielkości wiśni. Pracuje się nad wytworzeniem brzoskwiń, które by w pestce miały migdał, a zamyśla się, aby w ten sposób zmienić i naturę śliwki z jadalną pestką.

W ogrodnictwie dokonano tego samego. Zboża, okopowe, warzywa, owoce nabierają nowych właściwości. Człowiek uczy się coraz szybciej i coraz lepiej kierować naturą roślin — „tworzyć lepiej niż przyroda“.

W hodowli zwierząt wytworzono nowe rasy koni, mlecznych krów (do 15.000 litrów mleka w ciągu roku), owiec i trzody chlewnej.

Wypracowane metody postępowania nie są nauką, ani umiejętnością wyłącznie dla wtajemniczonych. Tysiące pracowników kolchozów i sowchozów, kółek świetlicowych i szkolnych, bierze udział w tej pracy. Akademik Łysenko jako prezes Akademii Nauk Rolniczych ogłasza co pewien czas nowe zalecenia, a przeprowadza je w doświadczeniach i praktyce rolniczej tysiące pracowników.

Radosna wiadomość o tym, że takie metody istnieją i że możemy je każdej chwili zastosować w Polsce — powinna się rozejść jak najszerszej.

Istotną treścią tych metod jest, że należy wytwarzać gatunki odpowiednie w tym kraju, w którym mają być uprawiane lub hodowane. Gatunki miczurynowskie i radzieckie możemy więc brać do prób i dalszego przetwarzania, ale nie do prostego ich rozmnażania u nas.

Bo gatunki tambowskie zostały przez Miczurina wytworzone w Tambowszczyźnie — sybirskie w Syberii itd. Gatunki polskie muszą być wytworzone w Polsce. Ale znając już metody prędko tę dziedzinę możemy opanować.

Mamy obecnie ponad pół setki rolniczych stacji doświadczalnych i powyżej 25 zakładów zootechnicznych (hodowli zwierząt). Rząd nasz dba o tę dziedzinę i nie szczędi środków. Zwiększa się też stale ilość naszych pracowników naukowych i praktycznych. W ciągu najbliższych lat możemy spodziewać się poważnych rezultatów.

Możemy dziś, nie w marzeniach, ale jako realną możliwość, przewidywać w Polsce niebywały rozwój rolnictwa, sadownictwa, ogrodnictwa, hodowli zwierząt. To znaczy przewidywać możliwość nie tylko podwojenia plenności i urodzajności naszych zbóż, okopowych, ogrodów i sadów; nie tylko zwie-

lokrotnienia wydajności mleka, mięsa, wytworów zwierzęcych, ale także wprowadzenia do masowej uprawy winorośli i owoców południowych.

Mamy przecie znacznie lżejszy i lepszy klimat niż Rosja środkowa. To co tam jest możliwe — będzie także do osiągnięcia w Polsce. Brzoskwinie, morele, kasztany jadalne, orzechy włoskie, ulepszone krzewy jagododajne mogą wejść do szerokiej uprawy w każdej zagrodzie.

Tak samo rozwinie się polowa uprawa *gruntowych* pomidorów, melonów, arbuzów, nowych roślin technicznych, soi, kukurydzy i in.

Otwarta jest szeroka droga dla polskiego rolnictwa. Zmienimy, ulepszymy, upiększymy naszą Ojczyznę. Damy pracę i żywność, zadowolenie i radość wszystkim ludziom pracy.

Zamienimy Polskę w kwitnący sad.

Maszyny jako czynnik postępu i rozwoju rolnictwa

Zastosowanie pracy maszynowej w gospodarstwach rolnych ma na celu zwiększenie produkcji rolnej oraz ułatwienie i usprawnienie wykonania rozmaitych prac nie tylko polowych, lecz również podwórzowych, a nawet domowych. Umiejętne użycie nowoczesnych narzędzi i maszyn rolniczych posiada doniosłe znaczenie nie tylko dla poszczególnych gospodarstw, lecz również dla gospodarki całego kraju.

Mniejsze maszyny i narzędzia rolnik może nabyć we własnym zakresie, lecz większe, nader pożyteczne, jak np. traktor, siewnik rzędowy i siewnik do nawozów sztucznych, żniwiarka, kosiarka, młocarnia, czyszczarnia itp. są dla pojedynczego rolnika zbyt drogie i nieopłacalne. Jednak nie może to być powodem, aby mało i średniorolne gospodarstwa nie posługiwały się maszynami bardzo pożytecznymi, bez których nie jest do pomyślenia zwiększenie produkcji oraz rozwój kultury rolnej.

Te drogie maszyny mogą być racjonalnie użyte do pracy w małorolnych gospodarstwach chłopskich przez zbiorowe ich wykorzystanie. Poszczególne maszyna powinna obsługiwać kilka lub kilkanaście gospodarstw chłopskich. Organizację zbiorowego użytkowania maszyn rolniczych spełniają **Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe**, które mają na celu uma-

szynowanie wsi polskiej, przekazując zarazem ważną formę pomocy Państwa Ludowego małorolnym i średniorolnym chłopom. Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe skupiają większe



Młocka.

maszyny rolnicze, jak: traktory, młocarnie, żniwiarki, kopaczki, siewniki itp. Znaczenie i cele Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego szybko zrozumiał biedny mało- i średniorolny chłop, mimo iż poza parcelantem i osadnikiem nieraz z trudem wykorzystuje sprzęt Ośrodka ze względu na zbyt duże rozdrobnienie i na szachownicę pól. Stąd wynikają postulaty wprowadzenia gospodarstw zespołowych (spółdzielni produkcyjnych) oraz Państwowych Ośrodków Maszynowych, co omawiamy w kalendarzu na innym miejscu.

Chłopi bardzo chętnie wykorzystują motorowe młocarnie, siewniki, a nawet traktory do prac polowych. Ośrodki maszynowe ułatwiają obsługę, przeprowadzają remont wszystkich maszyn i narzędzi łącznie z traktorami.

Brygady robotnicze Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych wykonują nie tylko remonty maszyn, ale także pomagają ludności wiejskiej w różnych pracach kulturalnych, jak remonty świetlic, domów ludowych, elektryfikacja i radiofonizacja wsi. Brygady robotnicze utrzymując ścisły kon-

takt z życiem społecznym wsi, dokumentują jeszcze mocniej siłę i wartość łączności wsi z miastem, opartej na współpracy robotniczo-chłopskiej zarówno na odcinku technicznym, jak i kulturalno-społecznym.

Podstawą do organizowania Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych i ich rozwoju oraz osiągnięć są kredyty państwowe na sprzęt, remonty, pomieszczenia, środki lokomocji, a częściowo i szkolenie.

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe przy pomocy działaczy społeczno - politycznych, współpracy robotniczo - chłopskiej i wzrastającego zainteresowania się tą akcją organizacji młodzieżowej, zjednują sobie coraz szersze masy mało- i średniorolnych chłopów; obejmują gromady wiejskie w stałe okręgi, prowadząc rolnictwo do nowych zdobyczy gospodarczych i ustrojowych.

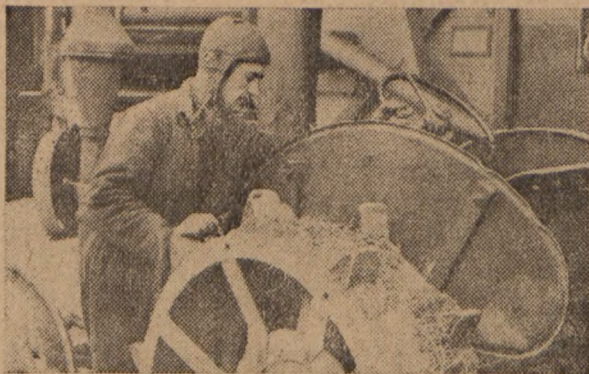
Praca maszynowa w rolnictwie ma wielorakie korzyści; nie tylko zaoszczędza pracę rąk ludzkich, ale zwiększa i polepsza wyniki poczynąń rolniczych. Nie trudno przekonać się, że orka traktorem, czyszczenie i zaprawianie ziarna siewnego w specjalnych maszynach, siew maszynowy, opielacze



Robotnicy „Pafawag'u" (Wrocław) w czasie wolnym od pracy remontują maszyny rolnicze w ośrodkach maszynowych pod Wrocławiem.

Na zdjęciu: Stanisław Ruć, Józef Kotala i Ludwik Baranek przy remoncie pługa traktorowego.

maszynowe, kosiarki, żniwiarki, kopaczki i młocarnie lepiej i szybciej wykonują pracę, niż robiono to dawniej prymitywnymi sposobami ręcznymi.



Ostateczny przegląd traktora przed wyjazdem w pole.

Orka traktorowa może zawsze przewyższać orkę końmi nie tylko głębokością, ale lepszym kruszeniem i mieszaniami ziemi. Szybszy ruch narzędzi ciągnionych siłą mechaniczną energiczniej kruszy ziemię i lepiej ją miesza. Głęboka orka traktorowa przyczynia się do większych zbiorów buraków cukrowych, niż ma to miejsce przy konnej uprawie. Rośliny zasiane po burakach dają również większy plon, na skutek głębokiego spulchnienia i zwiększenia warstwy rodzajnej gleby. Silniejsze działanie rozkruszające ziemi i lepsze jej mieszanie niż przy uprawie konnej jest cechą charakterystyczną uprawy motorowej; zachodzi ono przy działaniu pługa, kultywatora, brony itp. Te same narzędzia przy uprawie konnej słabiej spulchniają rolę.

Wielką zaletą uprawy motorowej jest szybkość wykonania poszczególnych prac, co daje w rezultacie podniesienie kultury i intensyfikację gospodarki rolnej. Ta szybkość wykonania upraw uniezależnia w dużym stopniu gospodarstwo od posługiwania się koniem, który może być w tym czasie zajęty innymi pracami w gospodarstwie. Ma to wielkie znaczenie przy wykonaniu podorywek po żniwach i głębokich orkach jesiennych, które z reguły przy uprawie konnej w całości nie są wykonywane, bądź wskutek niedostatecznej ilości sprzężaju, bądź wskutek stosunkowo krótkiego czasu na ich wykonanie. Prędkie wykonanie upraw w gospodarstwie daje też możliwość intensyfikacji gospodarstwa, przez podwójne korzy-

stanie z ziemi w ciągu jednego roku w postaci szerokiego zastosowania siewu poplonów. Szybka uprawa i siew poplonów po sprzęcie, w razie sprzyjających warunków może dać nieraz drugi plon o bardzo poważnej wartości gospodarczej. Poplony służyć mogą przede wszystkim jako nawozy zielone, podnoszące urodzajność naszych pól, lub jako pasza do skarmiania w stanie świeżym w jesieni lub jako kiszonka zakonserwowana na okres, kiedy pasz soczystych brak. Dobra uprawa roli, według przysłowia, to połowa nawożenia. Zaoszczędza ona dużo na pracach pielęgnacyjnych, gdyż staranną i punktualną uprawą niszczy się dużo chwastów.

Siew maszynowy jest znacznie lepszy niż ręczny. Przy siewie ręcznym, rzutowym, nasiona układają się na powierzchni roli byle jak i byle gdzie. Jedne z nich mogą trafić na wilgotne podłoże, inne zaś znajdą się na wysuszonej ziemi. Jedne z nich mają dobre warunki do kiełkowania, drugie nie mogą wcale kiełkować, a przy tym, leżąc na powierzchni, narażone są na szkodliwe działanie przymrozków, na suszę oraz na wyjadanie przez ptaki. Dlatego też ręczny siew wymaga dużej ilości ziarna siewnego. Przy siewie maszynowym wszystkie



Snopowiązałki w majątku P. G. R. „Wapno” w pow. Wągrowiec.

nasiona są równomiernie umieszczone wewnątrz wilgotnej roli, równomiernie kielkują, krzewią się i w rezultacie dają wyższy plon. Zaoszczędzamy przy siewie maszynowym około 50 kg zboża na hektar. Toteż siewnik rządowy należy uznać za jedną z najbardziej pożytecznych i opłacalnych maszyn rolniczych.

Zmechanizowana praca pielęgnacyjna roślin daje duże udogodnienie, zwłaszcza przy uprawie roślin okopowych. Opiekanie buraków metodą krzyżową — wzdłuż i w poprzek, przynosi duże oszczędności na pracy ręcznej.

Kosiarki i żniwiarki przez szybką pracę umożliwiają dokonanie zbiorów w czasie dobrej pogody, co ma wielki wpływ na jakość plonu. Warto tu wspomnieć o wielkiej maszynie, zwanej kombajnem, która kosi i równocześnie młóci zboże. Chroni to rolnika od marnowania zboża na polu z powodu złej pogody.

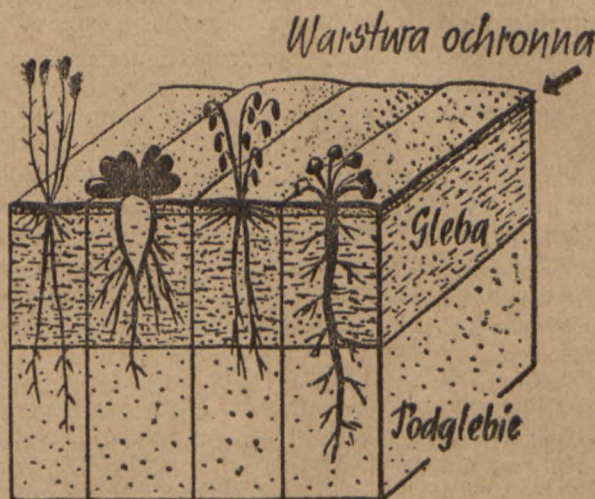
Kopaczka mechaniczna pozwala szybko kopać ziemniaki, co ma duży wpływ na zdolność ich przechowywania. Ziemniaki kopane podczas pory deszczowej lub zbyt ciepłej źle się przechowują. Najodpowiedniejszą porą do kopania ziemniaków są suche i chłodne dni. Można to wykonać, jeżeli się posługujemy kopaczkami. Uciążliwą pracą jest ręczne kopanie buraków cukrowych. Zastosowanie maszyny ułatwia i przyspiesza znacznie tę czynność.

Maszyny i narzędzia rolnicze spełnią swój cel w akcji udoskonalenia techniki rolniczej, przyczynią się wybitnie do podniesienia kultury roli i dobrobytu wsi, jeżeli na skutek zmian ustrojowych w rolnictwie oraz zrozumienia znaczenia maszyn rolniczych przez podstawowe masy chłopskie, będą powszechnie i racjonalnie używane.

Co rok na innym polu

Rośliny uprawne dają lepsze plony, jeżeli siejemy je co roku na innym polu, t.j. jeżeli prowadzimy zmianę obsiewów. Zmianę tę opieramy na właściwościach przyrodniczych poszczególnych roślin uprawnych, różnie wpływających na glebę, na której rosną. W związku z tym rośliny udają się po jednych lepiej, a po innych gorzej, a zwykle najgorzej wtedy, gdy co roku siejemy je na tym samym polu. Działają tu przyczyny zasadnicze, polegające na różnicy zakorzenienia się, pobierania

różnych składników pokarmowych, ocieniania gleby, oraz przy-
czyny powodowane wydzielinami korzeniowymi szkodliwymi
dla samej rośliny. Powstaje przy tym jakby zatrucie lub zmę-
czenie gleby, co powoduje nieudawanie się niektórych zbyt
często uprawianych na jednym i tym samym polu roślin; jako
przykład przytoczyć można tzw. wyburaczenie albo wykona-
czenie, to znaczy, że koniczyna daje gorsze plony, jeżeli
jest siana na tym samym polu częściej niż co 4 lata.



Schemat zmianowania. W kolejności od lewej: kłosowe ozime,
okopowe, kłosowe jare i motylkowe.

Rośliny zakorzeniają się w różnej głębokości, w związku
z tym pobierają składniki pokarmowe z różnych warstw gleby.
Rośliny głęboko zakorzeniające się, jak np. lucerna, rzepak,
proso itp., siane przed lub po roślinach płytko korzeniących
się, jak np. gryka, żyto, len itp., korzystnie wpływają na pobie-
ranie składników pokarmowych z różnych warstw gleby. Tak
samo jedne i te same rośliny siane po takich, które dobrze
ocieniają glebę, udają się lepiej, niż po takich, które słabo ją
ocieniają, nie chroniąc jej przed zachwaszczeniem i zaskoru-
pieniem. Zboża, zwłaszcza przerzedzone, sprzyjają zachwa-
szczeniu i zaskorupieniu gleby; rośliny okopowe odwrotnie —
umożliwiają utrzymywanie gleby w stanie pulchności i po-
zwalają na dokładne niszczenie chwastów. Rośliny motylkowe,
oprócz dobrego ocienienia gleby, mają zdolność gromadzenia
na swych korzeniach związków azotowych, a także pozo-

stałe części nadziemne wzbogacają glebę w składniki nawo-
zowe.

Dla wprowadzenia stałej kolejności obsiewu, t.j. stałego
zmianowania, musimy podzielić grunty orne na tyle równych
części, z ilu składa się zmienowanie.

Każde pole objęte zmienowaniem zasiewamy jednolicie.
Siejemy jeden gatunek lub szereg gatunków roślin, które mają
zbliżone wymagania stanowiskowe i pozostawiają pole w po-
dobnym stanie kultury.

Zmianę obsiewów pól na poszczególne lata, inną stosuje-
my dla gleb średnich żytnio-ziemniaczanych, a inną dla gleb
mocnych pszenno-buraczanych, a jeszcze inną dla gleb zu-
pełnie słabych żytnio-łubinowych.

Na **najslabszych glebach** możemy stosować następującą
kolejność: 1) łubin względnie seradela, 2) żyto i 3) żyto. Odbie-
ga to od podanej na wstępie zasady nie siania tych samych ro-
ślin po sobie, jednak żyto jest jedną z nielicznych roślin, która
znosi taką kolejność obsiewu.

Na **glebach średnich** polecić możemy różne zmienowania,
a mianowicie:

- I. 1) rośliny pastewne — przelot, łubin pastewny, słonecz-
nik, kukurydza, koński ząb, seradela, 2) rośliny olei-
ste — gorczyca biała, rzepik, lnianka; 3) żyto z wsiew-
ką seradeli; 4) ziemniaki na oborniku; 5) łubin i sera-
dela na nasienie; 6) żyto, po nim poplon łubinu;
7) owies, w części wsiewka przelotu.
- II. 1) łubin pastewny; 2) rzepik, lnianka; 3) żyto z wsiewką
seradeli; 4) ziemniaki na oborniku; 5) seradela;
6) owies.
- III. 1) pastewne lub strączkowe (groch); 2) oleiste; 3) żyto
z wsiewką lub poplonem; 4) ziemniaki na oborniku;
5) owies.

Zmienowanie dobieramy do potrzeb gospodarstwa. Jeżeli
mamy łąki, to wybieramy takie zmienowanie, w którym jest
mniej roślin pastewnych, a jeżeli nie mamy łąk, to odwrotnie.

Na **gleby mocne** nadaje się zmienowanie według następu-
jących przykładów:

- I. 1) ziemniaki na oborniku; 2) jęczmień z wsiewką koni-
czyzny czerwonej; 3) koniczyna czerwona; 4) rośliny
oleiste — rzepak, mak, len; 5) ozimina — żyto, psze-
nica z poplonem; 6) buraki; 7) owies.

- II. 1) okopowe — ziemniaki, buraki na oborniku i oleiste — rzepak, mak; 2) zboża jare — owies, jęczmień z wsiewką koniczyny czerwonej; 3) koniczyna i strączkowe — groch, fasola, soja; 4) ozimina — żyto, pszenica.
- III. 1) strączkowe — groch, fasola, soja i pastewne — koniczyna, kukurydza, mieszanki strączkowych; 2) oleiste — rzepak, mak, len; 3) ozimina — żyto, pszenica z poplonem; 4) ziemniaki i buraki na oborniku; 5) owies i jęczmień z wsiewką koniczyny czerwonej.

Rośliny wieloletnie, jak: lucerna, bulwa, żywokost uprawiamy na polu nie objętym zmianowaniem.

Dobrze dobrane zmianowanie, a zwłaszcza płodozmienne umożliwia rozdział pracy, daje możność utrzymania stałego planu gospodarczego, jak i utrzymywania odpowiedniej ilości zwierząt gospodarskich, które są podstawą produkcji obornika, a tym samym środkiem do podniesienia plonów i dochodowości gospodarstw.

Podane przykłady są tylko orientacyjne, na ich podstawie można ułożyć szereg innych, stosownie do potrzeb gospodarstwa i jego warunków naturalnych.

Jak zwiększyć wydajność łąk i pastwisk

Łąki i pastwiska dadzą prawdziwą korzyść, jeżeli będą odpowiednio pielęgnowane i umiejętnie użytkowane. W gospodarce łąkowej i pastwiskowej na pierwszy plan wysuwa się sprawa uregulowania nawodnienia. Na łąkach i pastwiskach szkodliwy jest zarówno nadmiar, jak i niedostatek wody. Gdy łąki bywają zatopione przez większą część roku, to plony są niskie, a do tego siano składa się prawie wyłącznie z tak zwanych traw kwaśnych, posiadających bardzo małą wartość odżywczą. Stwierdzono doświadczalnie, że dla uzyskania tej samej ilości mleka trzeba było skarmić siana dobrego 7,5 kg.; siana gorszego, złożonego w połowie z traw kwaśnych — 13 kilogramów, zaś siana złożonego wyłącznie z traw kwaśnych — 28 kilogramów. Podobnie i pasza moczarowatych pastwisk niewielką posiada wartość odżywczą. Jest mniej pożywna i zbyt mało zawiera związków wapnia i fosforu oraz witamin, tak ważnych w odżywianiu zwierząt. Na mokrych pastwiskach stwierdzono niejednokrotnie spadek mleczności oraz

różne schorzenia, jak: motyllica, malaria, węglik i wadliwy rozwój kości.

Łąki mokre wymagają odwodnienia, gdyż inaczej są raczej ciężarem w gospodarstwie. Dla uregulowania stanu wilgotności na większych obszarach konieczne będzie organizowanie spółek wodnych. Należy przy tym zwracać uwagę na to, aby odwadniane tereny były także zaopatrzone w urządzenia do nawadniania.

Chcąc zapewnić sobie wyższe plony z łąk niedostatecznie w wodę zaopatrzonych, musimy je szczególnie obficie zasilać nawozami gospodarskimi: obornikiem, kompostem oraz innymi materiałami. Należą do nich łęty ziemniaczane, słoma łubinowa i rzepakowa, stara słoma z kopców, strąki łubinowe i rzepakowe. Obornik lub kompost stosujemy raz na 3 — 4 lata, inne materiały możemy dawać corocznie. Najlepsze wyniki daje obornik rozrzucony jesienią. Winien on być należycie przegniły i o ile możliwości uzyskany przy użyciu ściółki torfowej lub słomy ciętej na grubą sieczkę. Wystarcza dawka 150 — 200 kwintali na hektar. Kompostu dajemy dwa razy więcej i to najlepiej po zebraniu pierwszego lub drugiego pokosu. Wymienione powyżej inne materiały dajemy w przededniu zimy, rozrzucając je cienką warstwą po powierzchni łąki. Grubsze odpadki, jak słomę łubinową lub łęty ziemniaczane, dobrze będzie przy suchym mrozie uwałować wałem pierścieniowym celem ich pokruszenia. Z nadejściem wiosny wygrabiamy i usuwamy z łąki niezbutwiałe resztki tych potrzasek, aby nie zaśmiecały siana.

Wymienione nawozy gospodarskie i materiały działają korzystnie również i na pastwiskach oraz na łąkach lepiej w wodę zaopatrzonych. Z pastwisk nie potrzebujemy wygrabiwać resztek niezbutwiałych; będą one chronić glebę pastwiskową przed wysychaniem, a trawę przed szkodliwym, zbyt niskim zgryzaniem. Kompost możemy rozrzucać na pastwisku w dowolnym czasie, od marca do października.

Uregulowanie stanu nawodnienia i obfite stosowanie nawozów gospodarskich stworzy nam podstawę do korzystnego działania nawozów sztucznych, bez których nie podobna osiągnąć wysokich plonów paszy łąkowej czy pastwiskowej. Tylko łąki położone w obrębie użyźniających zalewów rzecznych mogą się obejść bez nawożenia.

Dobre wyniki może nam dać następujący program nawożenia:

Rok I — obornik lub kompost. Rok II — gnojówka, 400 hektolitrow na hektar i 300 kg superfosfatu. Rok III — sól

potasowa i superfosfat, jak poprzednio, oraz 200 — 300 kg saletrzaku lub saletry na hektar. Rok IV — sól potasowa i superfosfat, jak poprzednio.

Pastwiska nawozimy nieco inaczej. Możemy mianowicie zmniejszyć dawki nawozu potasowego do 250 — 400 kg soli 20 % na ha, a mineralny nawóz azotowy stosować corocznie, gdyż wykorzystanie jego na pastwiskach jest znacznie wyższe i pewniejsze. Można przyjąć, że na pastwisku, dobrze zaopatrzonym w próchnicę, 100 kilogramów saletry może dać nadwyżkę w udojach mleka w wysokości około 300 litrów. Oplacać się mogą dawki do 300 kg saletry lub saletrzaku na hektar. Nawozy fosforowo-potasowe dajemy na jesieni lub w końcu zimy, nawóz dzielimy na dwie lub trzy raty. Część pastwiska nawozimy jedną trzecią przeznaczoną ilości saletry lub innego nawozu azotowego wczesną wiosną, zaś pozostałe dwie raty sypiemy po pierwszym i po drugim przepasieniu pastwisk. Resztę obszaru pastwiskowego zasilamy azotem po pierwszym, drugim i ewentualnie po trzecim przepasieniu.

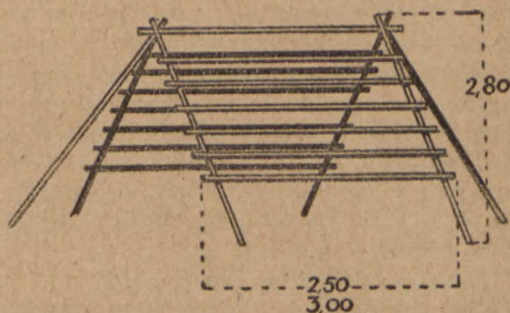
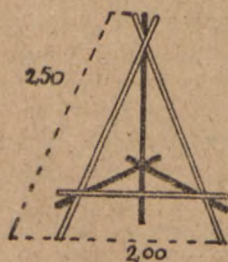
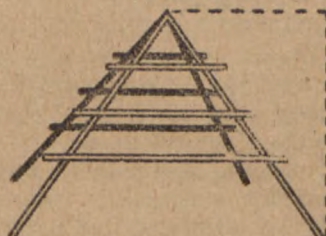
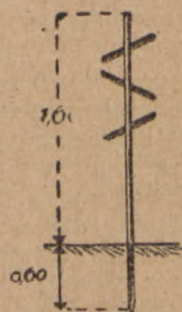
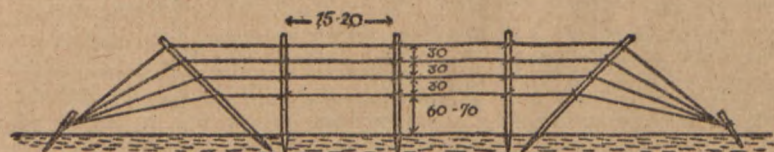
Bardzo korzystnie na wydajność łąk wpływa przejściowe użytkowanie ich na pastwiska. Niszczy ono wiele chwastów łąkowych, zagęszczeń darni i przyczynia się do wyższych plonów lepszego siana. O ile łąka jest należycie odwodniona i posiada darń mocną, można spróbować wczesnego wypasania porostu. Toteż już w kwietniu puszczamy na łąkę starszy jałownik, konie i żrebięta. O tej porze młode listki chwastów i gorsze trawy są dosyć smaczne, a obgryzione przez zwierzęta zazwyczaj niszczeją. Po zejściu zwierząt z łąki odchody ich starannie wcieramy w powierzchnię gruntu miotłami, sporządzonymi z twardych prętów, następnie wałujemy i zasilamy kompostem. Takie wczesne spasanie powtórzone w roku następnym może dać wyniki zupełnie zadowalające.

W innych warunkach przeznaczamy część łąki na spasanie przez pierwszą połowę lata (maj, czerwiec) lub przez drugą (lipiec, sierpień). W tym wypadku stosujemy kolejne spasanie poszczególnych części łąki tak, aby trawy mogły po każdorazowym przepasieniu w spokoju odrosnąć. Pozostawione przez zwierzęta niektóre trujące chwasty ręcznie następnie usuwamy.

Spasanie łąk jest dosyć kłopotliwe, narażone są bowiem przy tej sposobności na rozdeptanie rowy osuszające. Aby tego uniknąć, stosujemy trzymanie zwierząt na uwięzi, na linkach długości do 5 m.

Tak zwane palikowanie krów stosuje się także przy użytkowaniu pastwisk. Zapewnia to pełne wykorzystanie paszy,

przy czym trawy, zostawione przez 3 — 4 tygodnie w spokoju, należycie odrastają. Użytkowanie pastwiska w ten sposób, że zwierzęta korzystają od razu z całej jego powierzchni, jest najgorszym sposobem gospodarki pastwiskowej. Zwierzęta niszczą dużo trawy, wałęsając się po pastwisku w poszukiwaniu lepszych kąsków. Toteż kolejne spasanie poszczególnych czę-



Przyrządy do suszenia paszy. U góry — płot druciany; w środku z lewej strony — ostewka sztuczna, z prawej — koziele; u dołu z lewej strony trójnóg (piramida), z prawej — budka (daszek).

ści pastwiska drogą palikowania bydła lub drogą podziału pastwiska na kolejno spasane kwatery, daje w przybliżeniu o 50% wyższe korzyści.

Spotyka się u nas łąki, które odwodnione kiedyś rowami dawały wysokie plony dobrego siana. Z czasem rowy uległy zamuleniu, zarosły zielskiem i przestały należycie funkcjonować. Łąki zabagniły się ponownie. Ważną więc sprawą będzie coroczne oczyszczanie rowów z zielska i namulów oraz naprawianie uszkodzeń, co najlepiej wykonywać po zebraniu drugiego pokosu. Unikać należy przy tym składania szlamu na brzegach rowu.

Do zabiegów pielęgnacyjnych należy również bronowanie i wałowanie łąk i pastwisk. Bronowanie przydać się może dla rozrzucenia świeżych kretowin, dla przyspieszonego przeniknięcia rozsianego wapna do gleby łąkowej i dla dopuszczenia powietrza do gleby po powodzi, pozostawiającej na łące warstwę namułu. Dla niszczenia mchów i innych chwastów samo bronowanie nie wystarcza i może raczej zaszkodzić. Mchy występują obficie tam, gdzie jest nadmiar wody lub brak siły nawozowej i wapna w glebie. Trzeba usunąć przyczynę zła odwodnieniem, wapnowaniem lub nawożeniem; usuwanie zaś mchów broną traktować jedynie jako zabieg wstępny albo uzupełniający.

Wałowanie łąk i pastwisk daje dobre wyniki na glebach silnie próchnicznych, a zwłaszcza torfiastych. Wałowanie wiosenne bywa jednak ryzykowne, doprowadza bowiem albo do szkodliwego zagęszczenia cząstek gleby, gdy wałujemy na mokro, albo do uszkodzenia traw, które już wystrzeliły w źdźbła. Bezpieczniej będzie wałować po zebraniu pierwszego i drugiego pokosu, a pastwiska po każdorazowym przepasieniu.

Przyczyną lichego wyglądu wielu łąk i niskich plonów siana bywa często zbyt późne ich koszenie. Doprowadza ono do zachwaszczenia, a trawy późno koszone posiadają małą wartość odżywczą. Dwa kilogramy siana z traw skoszonych w początkach kwitnienia mają tę samą wartość, co 2,5 kg siana z traw po okwitnieniu. W późno zbieranym sianie może także nastąpić ubytek białka, tego najważniejszego składnika paszy, i to nawet w 50%, a strawność siana zmniejsza się o jedną czwartą.

Każdemu wiadomo, że wartość siana łąkowego zależy w dużym stopniu od sposobu suszenia. W okolicach o większej ilości deszczów w letniej porze oraz na torfiastych łąkach ułatwiają nam pracę różne pomocnicze urządzenia do suszenia siana. Uniezależniają nas one od przebiegu pogody i zapewniają uzyskanie siana o wyższej wartości odżywczej.

Co czynić, aby wytępić chwasty

Wiosna po siewach i początek lata aż do żniw, to okres walki z ognicą, ostem, a w niektórych wypadkach i z perzem. Walka ta musi być prowadzona: w polu, w ogrodzie, na łące, na miedzach i w rowach, gdyż nasiona niektórych chwastów, jak np. ostów, mogą się przenosić z wiatrem na znaczne odległości i zachwaszczać wyczyszczone pola. Dlatego też walka z chwastami winna być zbiorowa. Wszyscy powinni skosić oset przed kwitnieniem, aby w ten sposób zapobiec jego rozsia-
waniu się.

Walka z chwastami na wiosnę i w lecie idzie stosunkowo łatwo na polach obsianych okopowymi, t.j. ziemniakami, burakami, marchwią, brukwią, jak również na warzywnikach. Co się tyczy ziemniaków, to o wiele łatwiej walczyć jest z chwastami tam, gdzie zastosowano sposób sadzenia pod znacznik, aniżeli tam, gdzie sadi się pod plug lub radio. Na polach zasadzonych pod znacznik wystarcza dla skutecznej walki z chwastami redlenie; redlimy bowiem w dwóch kierunkach — na krzyż, dzięki czemu każdy krzak zostaje ze wszystkich stron dokładnie obsypany, a chwasty całkowicie wyniszczone.

Przy sadzeniu ziemniaków innymi sposobami redlenie przy silnym zachwaszczeniu pola nie wystarcza, chwasty bowiem na grzbietach redlin silnie się rozrastają i należy dodatkowo używać motyki lub ręcznie pielić. Zauważyć tu należy, że jeśli chodzi o osty i perz, to wycinanie ich lub wyrwanie należy powtarzać kilkakrotnie, gdyż w przeciwnym wypadku odrosną one zupełnie dobrze z podziemnych rozłogów.

W burakach, marchwi, brukwi, tępimy chwasty przy pomocy motyczek i pielenia. Radła nie używamy, gdyż rośliny te nie lubią obsypywania ziemią, a nie znoszą już zupełnie przykrycia liści. Z pola obsianego tymi roślinami, jak powiada przysłowie, nie należy z motyką wychodzić, choćby się miało na nim nocować.

Gdy mamy większe plantacje tych roślin, a brak rąk robotnych do ich obrobienia, uciekamy się do narzędzi ciągniomych — ręcznych lub konnych opielaczy. Najbardziej rozpowszechnionym opielaczem jest znane dobrze ogrodnikom narzędzie tzw. planet. Może on służyć do pielenia, t.j. ścinania chwastów przy pomocy specjalnie zakładanych noży, do wzruszania międzyrzędzi specjalnymi drapaczami, wreszcie po umocowaniu specjalnej skrzyneczki może być użyty, jako siew-
niczek.



Wczesna podorywka.

Prócz planetów ręcznych są w użyciu opielacze konne-wielorzędowe, które nadają się dla większych gospodarstw. Narzędziami tymi jednak nie możemy zrobić wszystkiego. Planet lub pielnik wielorzędowy nie wytepia chwastów w samych rzędkach, dlatego też, choć zmniejszamy sobie znacznie pracę ręczną przy pieleniu, to jednak uzupełnić musimy ręcznie to, czegośmy nie zdołali wykonać, używając narzędzi ciągnionych.

Znacznie trudniejsza jest walka z chwastami na polach obsianych zbożami, szczególnie jarymi, gdyż oziminy zwłaszcza żyta, o ile dobrze przetrzymały zimę, mniej są narażone na szkody z powodu chwastów. Najlepszą radą będzie nie dopuścić do zachwaszczenia, t.j. siać czystym tryjerowanym ziarnem, teścić chwasty przed dojrzaniem na miedzach i rowach, wcześniej kosić silnie zachwaszczone łąki, szczególnie położone blisko pól uprawnych, nie stosować — o ile to możliwe — pod oziminy obornika, z którym wprowadzamy na pole tysiące nasion chwastów, a nade wszystko wyteścić chwasty na polu przed zasianiem ozimin.

Po ostatniej orce przedsiębiernej należy puścić kilkakrotnie bronę lub włókę w takich odstępach czasu, aby kielkujące z nasion chwasty mogły być zniszczone w początkach swego rozwoju. Nasiona chwastów znajdujące się blisko powierzchni mogą być całkowicie wytępione.

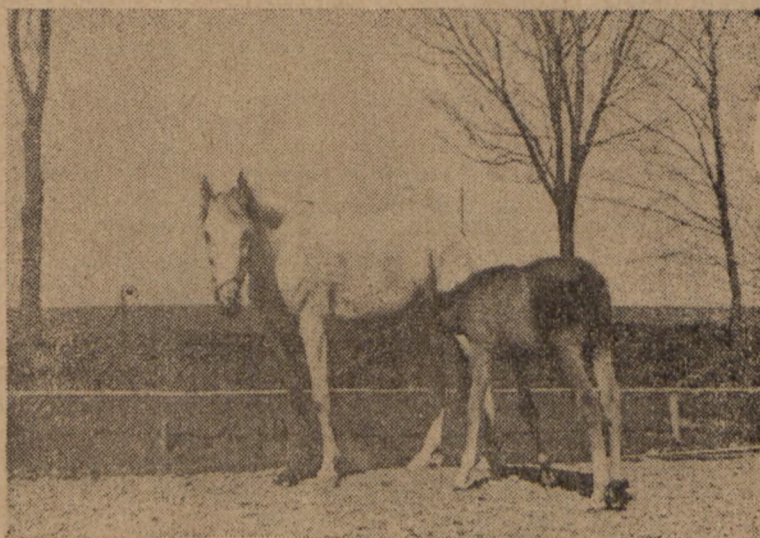
Ze wszystkich chwastów zbóż jarych na pierwszy plan wybijają się ognicha, łopucha i osty. Z tymi chwastami walka jest ciężka, o ile nie została zastosowana uprawa w szerokie rzędy. W małych gospodarstwach, na niewielkich przestrzeniach, najskuteczniejszym sposobem jest ręczne wrywanie, przy czym zwrócić należy uwagę na konieczność wycinania ostu wraz z podziemną częścią łodygi, w przeciwnym bowiem razie odrasta on ponownie i silnie się krzewi.

Chwasty rozmnażające się przy pomocy nasion możemy teścić przez stosowanie wczesnych podorywek. Wczesna podorywka wzrusza ziemię, w której kielkują osypane nasiona chwastów. Młode roślinki chwastów niszczymy przez częste bronowanie podorywek. Im więcej nasion chwastów wykiełkuje na podorywcę, tym mniejsze będzie zachwaszczenie pól w następnym roku.

Obchodzenie się ze zwierzętami rozplodowymi

Rozplodowym jest każde zwierzę, które obok innej użytkowości wydaje potomstwo. Jeżeli użytkowość rozplodowa jest głównym celem hodowli, wówczas takie zwierzę nazywamy zarodowym. Zwykle chodzi nam o wysoką wartość zwierzęcia chowanego na rozplód, toteż zwierzęta takie wymagają odpowiedniego żywienia i szczególnej opieki człowieka.

Samica — matka jest zawsze podstawą hodowli, jednak jej znaczenie nie jest tak rozległe, jak znaczenie samca, a to wskutek liczby potomstwa, jakie po nim możemy otrzymać. Każda płodna samica w ciągu swego życia wytwarza mniej lub więcej liczną rodzinę, jednak samiec, odpowiednio użyty, może wywrzeć wpływ na dziesiątki, a nawet setki rodzin żeńskich.



Klacz ze stadniny arabów w Nowym Dworze k. Żywca.

Wartość rozplodnika zależy od czynników dziedzicznych, które on przekazuje swemu potomstwu. Te czynniki są dwójakie: **po pierwsze** wrodzone temu rozplodnikowi t.j. przekazane mu przez jego rodziców i **po wtóre** — nabyte w ciągu życia. Dobór rozplodnika pod względem zalet wrodzonych jest rzeczą

niewątpliwie ważną, ale niemniej ważną sprawą jest kierowanie życiem rozplodnika w taki sposób, ażeby rozwinąć wrodzone jego zalety i nowych mu przysporzyć.



Pokrój dobrej mlecznicy.

Przez żywienie i pielęgnowanie możemy podnieść płodność zwierzęcia nie tylko pod względem ilości potomstwa, ale i jego jakości. W zwykłym gospodarstwie chodzi nam przede wszystkim o ilość materiału hodowlanego — są to hodowle reprodukcyjne. W hodowli zarodowej chodzi przede wszystkim o jakość produkowanego materiału.

Na czele czynników, wpływających na ilość potomstwa, należy postawić żywienie. Zapasanie, a nawet zbyt forsowne stosowanie pasz tuczących, nie wyłączając nawet ziemniaków, obniża płodność — stwarza szkodliwą dla rozplodnika „miękką kondycję“. Przeciwnie, utrzymanie zwierzęcia w kondycji twardej, nie otłuszczonej, przez żywienie paszami białkowymi z umiarkowaną ilością pasz węglowodanowych podnosi płodność. U zwierząt rozplodowych przeżuujących i u koni twarłą kondycję zapewnia spasanie siana i ziarna, a latem żywienie na pastwisku. U trzody chlewnej niemożność spasania siana zastępujemy włóknistymi okopowymi, zieleninami i kiszonkami z zielonek.

Dobierając paszę dla rozplodnika, musimy mieć zawsze na uwadze zawartość w niej materiału budulcowego. Jest on potrzebny do wytworzenia nasienia u samca i do należytego dojrzewania jaj w jajniku samicy, a następnie do roz-

woju jej płodu. Materiałem budulcowym najlepszym są ciała białkowe i sole mineralne, szczególnie kwas fosforowy i wapno przede wszystkim, ale nie jedynie. Obok nich mają duże znaczenie budulcowe niektóre węglowodany (**pentozy**) i niektóre ciała podobne do tłuszczów.

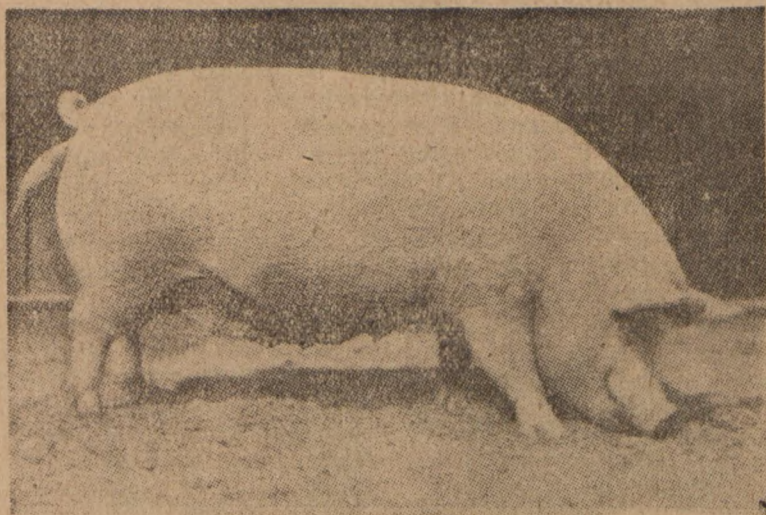
Samo dostarczenie pożądaných składników odżywczych nie wystarcza do utrzymania wysokiej płodności. Niezbędną jest obecność w paszy **witamin płodnościowych**, czyli tokofoli. Te witaminy, często oznaczone literą E, znajdują się w niewielkiej ilości w ziarnach zbóż i we wszelkiego rodzaju zieleninach. Natomiast wielka ich ilość znajduje się w kwiatkach roślin pastewnych i w drożdżach. Koszenie traw i konicy, a także lucerny przed wykwitnieniem na paszę dla zwierząt rozplodowych wpływa ujemnie na płodność, gdyż rośliny zostały zebrane, zanim wytworzyły się witaminy w kwiatkach. Równie niesłusznie jest czekanie do czasu, gdy całe pole zakwitnie i część roślin zacznie wytwarzać nasiona. Wówczas trzmiele, pszczoły i inne owady zebrały już większą część witamin E z pyłkiem i nektarem. Właściwym czasem koszenia, szczególnie „kwietnych“ łąk, jest początek kwitnienia, kiedy witaminy już powstały, a owady jeszcze nie obrabowały kwiatów z tego skarbu hodowlanego.



Dobrze zbudowany buhaj.

W innej formie i w większej jeszcze ilości witaminy płodnościowe znajdują się w drożdżach. Stąd dodawanie drożdży do paszy, przeznaczonej dla rozplodnika, wydatnie pod-

nosi jego płodność. Wystarczy na to kilkadziesiąt gramów do dziennej dawki paszy. Przez dodatek drożdży niektóre pasze, samo przez się działające ujemnie na płodność, mogą być przerobione na paszę wartościową dla rozplodnika. Takie „nadrożdżowanie” ziemniaków następuje, gdy wystudzone po uparowaniu przerabiamy przez kilka godzin z dodatkiem ($\frac{1}{2}\%$ na wagę) świeżych drożdży pastewnych lub przemysłowych. Drożdże rozmnożą się w takiej ilości, że cała pasza będzie nimi nasycona i tak nadrożdżowane ziemniaki będą działały wybitnie, podnosząc płodność.



Maciora rasy białej, ostrouchy.

Odpowiednio dobrana pasza, silna pod względem budulcowym i obfitująca w witaminy płodnościowe, powinna być zadawana na kilka tygodni przed zamierzonym skojarzeniem rozplodników. Okazało się bowiem, że zwierzęta, które zaczynamy lepiej żywić przed pokryciem lub przed stanowieniem, dają lepsze wyniki rozplodowe. Nie należy przez to rozumieć, że zwierzęta zagłodzone, które zaczniemy dobrze żywić przed kryciem, będą płodniejsze. Zagłodzenie jest zawsze szkodliwe dla rozplodnika. Tu chodzi o zwierzęta w normalnej kondycji, których stan odżywiania przed kryciem stopniowo podnosimy. Ażeby to dożywienie przed kryciem nie spowodowało zapa-

sania, trzeba dawać rozplodnikom w tym czasie możliwie dużo ruchu na świeżym powietrzu.

Ruch na świeżym powietrzu, nie związany ze zbyt wyczerpującą pracą, jest nieocenionym czynnikiem płodnościowym. Ruch, połączony z umiarkowaną pracą, pogłębia oddech zwierzęcia i wzmacnia jego krążenie krwi, cała wymiana materii ulega przyspieszeniu, ruchy jelit są uregulowane, bicie serca wzmożone, a nerki zaczynają obficie wydalać. Krew pod wpływem działania promieni słonecznych ulega przemianie: liczba czerwonych ciałek krwi zostaje podwojona, a w wyjątkowych wypadkach nawet potrojona. Dzięki temu wewnętrzne utlenianie tkanek wzmacnia się, a poszczególne komórki szybciej wydalać utlenione produkty rozkładu.

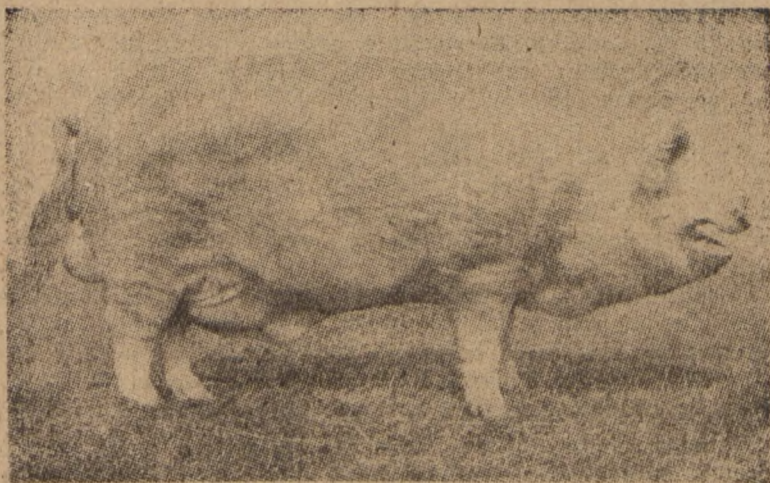
Ruch na świeżym powietrzu wzmacnia całe umięśnienie ciała. W poszczególnych mięśniach gromadzi się więcej glikogenu t.j. składnika siłotwórczego, zbiera się w nich więcej kwasu fosforowego, który wraz z glikozą, powstającą z glikogenu, stanowi o wykonywanej pracy. Prężność mięśni samca ułatwia wytrysk nasienia, a u samicy przyspiesza poród. Praca, ćwicząca mięśnie, jest pożądana w utrzymaniu każdego rozplodnika. Szczególnie ogiery i stadniki powinny pracować. Trykom trzeba pozwolić walczyć ze sobą, jedynie pilnując, aby sobie szkody nie zrobiły. Knury należy prowadzić na długie przechadzki. Gdy chodzi o użycie do pracy rozplodników samców, ważny jest sposób obchodzenia się z nimi. Konieczna jest stanowczość i opanowanie! Zarówno ogier, jak stadnik muszą być nauczone bezwzględnej posłuszeństwa, a jednak bat winien być użyty tylko w wyjątkowych okolicznościach. Już za młodu zwierzę musi być nauczone posłuchu, musi podchodzić do człowieka na wołanie i nie stawiać oporu jakimkolwiek czynnościom koło niego. **Opanowanie zwierzęcia osiągamy spokojem, cierpliwością, łagodnością i wielką stanowczością.** Złośliwy rozplodnik, który nie da się opanować za młodu, musi być wyłączony z hodowli.

Pomieszczenie dla rozplodników musi być jasne, suche i dostatecznie obszerne, ażeby w okresach, gdy z konieczności trzymamy je w zamknięciu, miały dostateczny ruch. Trzymanie w stankach i kojcach jest lepsze niż na łańcuchach. Nawet krowy wysokocielne powinny iść do ogrodzonych kojców, a przynajmniej przed samym porodem winny być przeprowadzone do obszernej, jasnej porodówki z czystym, suchym stanowiskiem.

Wobec tego, że część produktów rozkładu swego ciała i rozkładu przyjętej paszy zwierzę wydala z kałem i moczem,

a część z wydychanym powietrzem i wydzielanym potem, musimy dbać o szybkie i dokładne usunięcie tych wydaliny. Pierwsze odprowadzamy przez odpowiednio często zmienianą ściółkę i przez zrobienie dobrego odpływu dla gnojówki, drugie usuwamy częstym i starannym czyszczeniem i ewentualnym zmywaniem skóry, a szczególnie przez urządzenie stosownej wentylacji.

Wentylator musi odświeżać powietrze, nie stwarzając przeciągów. W tym celu pożytecznym okazało się następujące urządzenie: budujemy dwa kanały powietrzne, jeden pionowy do odprowadzania zepsutego powietrza, drugi poziomy do doprowadzania świeżego. Kanał pionowy, dobrze izolowany od chłodu, zaczyna się blisko legowiska zwierzęcia, przechodzi przez powalę i wznosi się ponad szczyt dachu. U swej podstawy a także pod samą powalą posiada otwory, służące do odprowadzania powietrza z budynku na zewnątrz. Dolny otwór, znajdujący się na poziomie stanowiska, odprowadza cięższe gazy, szczególnie dwutlenek węgla, a otwory



Knur rasy wielkiej białej angielskiej.

górne koło powały są ujściem dla pary wodnej i amoniaku. U szczytu pionowego kanału, jak nad kominem, ustawiamy daszek, chroniący od deszczu i wywołujący ciąg powietrza. Jeszcze lepszym od daszka jest specjalny hełm, obracający się z wiatrem.

Drugą częścią tego urządzenia wentylacyjnego są poziome kanały powietrzne, umieszczone pod samą powalą i służące do doprowadzania świeżego powietrza. Zaczynają się one pod samym okapem po obu bokach budynku i sięgają w poprzek całej szerokości budowli. Zakończenia tych kanałów na zewnątrz ścian są obite siatką, a kanał wewnątrz budynku na całej swej długości ma otwory lub szpary, zwrócone ku dołowi. Tymi otworami lub szparami świeże powietrze wpływa spod okapu do budynku. Dopływ świeżego powietrza regulują szczelne klapy, umieszczone po obu końcach kanału i zamykane za pomocą dźwigów. Podobne klapy regulują odpływ zepsutego powietrza. Umieszczenie w budynku odpływowych kominów co 6 do 8 m, a dopływowych kanałów co 3 do 4 m, wystarcza na doskonałą wymianę powietrzną bez ziębienia stanowisk i bez jakichkolwiek czynności, prócz ewentualnego otwierania lub zamykania otworów wentylacyjnych.

Przy dobrze urządzonej wentylacji okna mogą być umieszczone wysoko i nie otwierane przez cały rok. Służą one bowiem tylko do oświetlenia, a nie jako namiastki wietrzników.

Odpowiednie żywienie, racjonalne obchodzenie się, bezwzględna czystość, zdrowe pomieszczenie i stosowny ruch na świeżym powietrzu, zapewniają zdrowie rozplodnika i podnoszą jego potomność. Pośrednio te zabiegi działają na jakość potomstwa, mamy jednak sposoby i bezpośredniego doskonalenia pożądaných zalet w następujących po sobie pokoleniach. Te bezpośrednie sposoby, to wspomniane na początku „**kie rowanie życiem rozplodnika w taki sposób, ażeby rozwinąć wrodzone jego zalety i nowych mu przysporzyć**”.

Na czele zalet zwierząt gospodarskich, które pragniemy i możemy rozwinąć, niewątpliwie należy postawić to, co nazywamy **dobrym wyzyskaniem paszy**. Zwierzę przerabia paszę na rozmaite użytki. Im oszczędniej i dokładniej ta przeróbka się odbywa, tym pożyteczniejsze jest zwierzę. Zdolność przeróbki wyrabia sobie zwierzę w ciągu życia, jeśli spełnia pożądaną czynność w miarę możliwości stale i otrzymuje pod względem ilości i jakości najodpowiedniejsze pożywienie. Z wyjątkiem produkcji mlecznej, w której ćwiczenie w pożądaną czynność odbywa się tylko przez samicę, **wszystkie inne rodzaje użytkowości mogą być ćwiczeniem spotęgowanym u obojga rodziców, a to prowadzi do udoskonalenia czynności i przekazania spotęgowanych zdolności na swoje potomstwo**.

Wychów zwierząt młodocianych

Zabiegi koło wychowu zwierząt gospodarskich mają na uwadze skierowanie ich rozwoju ku pożądanym celom. Kierowanie zwierzęciem zaczynamy już przez dobór rozplodników. Im lepiej dobierzemy rodziców, tym lepszy otrzymamy materiał do wychowu. Stąd dobór rodziców jest ważnym zabiegiem hodowlanym, wymagającym rozważa i znajomości rzeczy.

Gdy samica została zapłodniona, już zaczyna się okres wychowu, w czasie którego wpływamy przez ustrój matki na rozwijający się płód. Ten okres wychowu bywa często zapoznawany.

Ażeby przychówek był możliwie doskonały, musi on przede wszystkim być zdrowy, a zdrowie przychówku zależy w najwyższym stopniu od zdrowia matek. Samica tylko wówczas może wydać zdrowego potomka, jeżeli w czasie ciąży używała wiele ruchu na świeżym powietrzu, miała suche pomieszczenie, ciepło w zimie, a chłódno w lecie i była stale żywiona pożywnymi paszami. Te pasze powinny być zarówno pod względem ilości jak i składu wystarczające nie tylko dla matki, ale i dla płodu.

Ruch na świeżym powietrzu powiększa liczbę czerwonych ciałek krwi ponad normalne potrzeby ustroju matki, daje zatem nadwyżkę, która może być wyzyskana przez płód. Tę samą możność wyzyskania daje zwiększona ilość paszy. Możliwość zjadania większej ilości paszy maleje w miarę rozwoju płodu, należy więc w miarę posuwającej się ciąży stopniowo zmieniać paszę objętościową na coraz bardziej treściwą i unikać takich składników, które fermentując wypełniają jelita gazami.

Na pierwszym miejscu wśród pasz treściwych, wskazanych podczas ciąży, należy postawić obok ziarn zbożowych **siemię lniane**, spasane czy to jako śruta, czy też jako kołacz lniany. Len wnosi wielkie bogactwo składników odżywczych i przy tym działa łagodnie czyszcząco, co podczas ciąży jest sprawą nader ważną. Z innych pasz treściwych wskazane są kołacze (makuchy) z orzecha ziemnego i z łuskanego ziarna słonecznika, a w niewielkiej ilości i z rzepaku. W ostatnich czasach stwierdzono, że nieznaczny dodatek paszy treściwej pochodzenia zwierzęcego przyczynia się korzystnie do rozwoju płodu wszystkich zwierząt gospodarskich. I tak np. dodatek mączki mięsnej lub mięsno-kostnej w ilości 200 g. na krowę pociąga za sobą silniejszą budowę cielęcia, większą jego żwawość i zaradność zaraz po urodzeniu. Składnik kost-

ny w mączce mięsno-kostnej zapewnia lepszą budowę kośćca noworodka, nie należy jednak przesadzać w ilości tej mączki.

Najważniejszą naszą czynnością po urodzeniu jest zapewnienie noworodkowi pod dostatkiem siary. Ażeby wydajność siary powiększyć, należy od pierwszego dnia po porodzie zadawać matce dobre pójło. Pójło składa się z siemienia lnianego, rozgotowanego w ilości $\frac{1}{4}$ kg oraz z parzonych otrąb pszennych i żytnich po $\frac{1}{4}$ kg na każdy garniec (4 l.) wody z lekką posolonej, czystej lub zabielonej mlekiem. Samicom, przyzwyczajonym do mączki mięsnej, można jej dodać do pójła; nie przyzwyczajonym lepiej tego nie robić.

Odżywcze pójło po porodzie przyspiesza wydzielenie siary i zwiększa jej ilość. W porze zimnej należy pójło dawać w stanie ciepłym.

Gdy cielęta poimy od urodzenia, należy dla nich zdjąć matkę co 2 i pół godziny, zaczynając jak najwcześniej rano, a kończąc późnym wieczorem. W ten sposób poimy 6 — 8 razy w ciągu doby licząc, że pierwszego dnia cielę wypije naraz około 250 g, a następnego już około 350 g, **trzeciego dnia dojść możemy do 500 g w każdej dawce.** Przy ośmiokrotnym pojeniu osiągniemy **trzeciego dnia 4 kg siary**, czyli tyle, ile silne i ruchliwe cielę wypije, gdy jest pozostawione przy dobrze mlecznej matce.

Zadawanie siary ma na celu nie tylko oczyszczenie jelit ze smółki, ale nade wszystko dostarczenie cielęciu związków obronnych, czyli tzw. aleksyn, które krowa wytworzyła w sobie w ciągu swego życia, jako samoobronę przeciwko różnym jadom i zarazkom chorobowym. Prócz tego siara dostarcza „życianów“, czyli bodźców życiowych, bądź wytwarzanych przez krowę (hormony), bądź pobranych przez nią w paszy (witaminy). Te „życiany“ są niezbędne do podtrzymywania czynności życia; zwierzę bowiem wymaga nie tylko materiałów budulcowych i siłowych, ale i takich składników paszy, które podniecają sprawność życiową.

Pamiętać o tym należy, że siara jest niezbędna dla każdego noworodka, a zatem i dla takiego, który z jakiegokolwiek powodu utracił matkę lub nie może być do niej dopuszczany.

Wychów młodocianego zwierzęcia ma na celu wyrobienie w nim zdolności do tego rodzaju użytku, do jakiego je przeznaczamy. Zwierzę, chowane na rzeź, musimy od jak najwcześniejszej młodości rozwijać w kierunku mięsnym, przyszłe zwierzę robocze wymaga wyrobienia siły mięśni i krępej, dobrze związanej budowy, o mocnej kości i o twardym

rogu. Przysze mlecznice muszą być inaczej chowane niż zwierzęta mięsne lub robocze. Jeszcze innych warunków wymaga owca, chowana na wełnę. Wreszcie zwierzętom rozplodowym musimy dać inne warunki aniżeli zwierzętom użytkowym jakiegokolwiek kierunku. Jasną jest rzeczą, że przede wszystkim należy ustalić kierunek chowu danego zwierzęcia. W niniejszej rozprawce rozpatrzmy 4 kierunki: wychów na mleczność, mięsność, strzyżność i roboczość. O kierunku rozplodowym jest osobna rozprawka w tymże Kalendarzu.

Wychów na mleczność wymaga przyzwyczajenia ustroju od wczesnej młodości do gromadzenia dużej ilości białka bez zamiany go na tłuszcz, innymi słowy przyzwyczajamy młodociane zwierzę do wytwarzania w sobie pewnej nadwyżki białka krążącego, z niego bowiem w przyszłości mlecznica wytwarzać będzie najważniejsze składniki mleka: siernik i tłuszcz.

Warunkiem gromadzenia białka w ustroju jest stosowanie pożywienia bogatego w białko, a zatem pasanie na młodych pastwiskach, a także na pastwiskach motylkowych: lucernowych i koniczynowych. Porą zimową — zadawanie motylkowych w postaci siana i kwaszonek, a przez cały rok, w mniejszej lub większej ilości, dodatkowych wysoko białkowych pasz treściwych.

Ażeby zwierzę młodociane, przeznaczone na mlecznicę, nie zapasało się, musi ono mieć niezależnie od pory roku wiele ruchu na świeżym powietrzu. Skórę jego trzeba czyścić nie tylko dla usunięcia brudu, ale dla masowania ciała i usuwania wszelkiego tłuszczu podskórnego. Masaż utrzymuje skórę w sprawności i elastyczności, nie dopuszczając do zbytniego zgrubienia, do którego skłania pobyt na świeżym powietrzu.

Wobec tego, że mleczność jest związana z płodnością, należy pamiętać o tym, ażeby od wczesnego wieku dawać paszę, obfitującą w witaminy płodnościowe, a zatem przez 4 pierwsze miesiące życia — mleko pełne, a gdy już młodociane zwierzęta przyuczyły się do spożywania pasz zwierząt dojrzałych, stosować kwaszonkę z roślin kwitnących (np. z łubinu, słonecznika, koniczyn) lub siano, zebrane w początku kwitnienia z traw i kwiatnych roślin łąkowych. Zadawanie pełnego mleka w pierwszych miesiącach życia, zanim zwierzę młodociane zacznie samo zbierać witaminy płodnościowe w paszy, jest sprawą niesłychanie ważną pod względem zapewnienia płodności. Drugim źródłem tych witamin mogą być świeże jaja kurze; zadawanie ich parę razy na tydzień może częściowo zastąpić zbyt małą dawkę lub brak mleka pełnego.

Mleczność, a szczególnie samo „przypuszczanie” mleka, jest czynnością, związaną z uczuciem macierzyństwa, samą istotą żeńskości. Ważne jest zatem rozbudzenie w cieliczce i w ogóle w samicach pewnej uczuciowości, a to przez wychowywanie ich przynajmniej parami, jeżeli nie możemy ich chować w większej gromadce. Obchodzenie się nasze z samicami musi być wyjątkowo łagodne. Nie tylko nie można okazywać gniewu ani rozdrażnienia, ale trzeba zawsze postępować ze spokojem, a nawet z pewną pieszczotliwością. Chwila czyszczenia powinna być raczej mocnym gładzeniem, aniżeli zdrapywaniem brudu, dlatego do czyszczenia należy używać szczotki i wiechci ze słomy lub siana, a nigdy zgrzebeł. W obchodzeniu się z byczkiem pieszczotliwość nie jest wskazana, bo doprowadza do poufałości, która wkrótce staje się niebezpieczną dla człowieka. Postępowanie nasze z młodymi samcami musi być opanowane i stanowcze.

Wychów w kierunku mięsnym. Tu chodzi nam przede wszystkim o szybki rozrost tych części ciała, które są wartościowe pod względem rzeźnym. Nie chodzi nam o rozwój kości, lecz raczej o rozwój włóknistej tkanki łącznej i włókienek mięśniowych. Osiągamy to, podobnie jak przy wyrabianiu mleczności, również przez obfite żywienie białkowymi paszami, ale tu możliwie ograniczamy ruch młodocianego zwierzęcia. Zwierzę, przeznaczone na rzeź, chowamy w pojedynczych kojach a nie w gromadce. Dobra wentylacja budynku musi zastępować ruch na świeżym powietrzu. Ażeby rozbudzić żerność, należy tak dobierać paszę, ażeby stanowiła nie tylko pożywną, ale przede wszystkim smaczną pożywność. Mleko najlepiej zadawać w stanie dobrze ukwaszonym, jednak nie za nadto kwaśne. Wszelkie pasze należy umiarkowanie solić (do 1% ogólnej wagi pasz).

Pomimo wielkiego znaczenia białka w żywieniu zwierząt mięsnych, należy unikać nadmiernej jego ilości; najlepiej, jeśli stosunek pokarmowy składników białkowych do pozostałych wynosi około 1 : 8. W wychowie zwierzęcia na mięsność trzeba wielką uwagę zwracać na dostatecznie obfite pojenie. Wobec stałego przebywania w budynku ilość ściółki musi być obfita, a stanowiska zawsze suche.

Kierunek strzyżny — wymaga dostarczenia młodemu zwierzęciu materiału do budowy włosa oraz systematycznego zadrażniania skóry w celu pobudzania porostu włosów. Materiał do budowy włosa zawierają pasze roślinne z roślin krzyżokwiatowych i motylkowych, a zatem młody rzepak spaszany na zielono, a także makuch rzepakowy, kapusta pastewna spa-

sana na zielono i w kiszonkach, groch i grochowiny, wreszcie łubin we wszystkich postaciach, poczynając od zielonki i ziarna a kończąc na kiszonce i sianie, a nawet na słomie łubinowej.

Samo dostarczenie materiału do wytworzenia wełny jeszcze nie spowoduje dobrego porostu wełny. Oczywiście, najważniejsze są czynniki dziedziczne, t.j. pochodzenie po rodzicach o dużej wartości strzyżnej. W naszych rękach czynnikiem, skierowującym pokarmy wełnodajne do wytworzenia pożądanego runa lub kożucha, jest wystawianie zwierząt na działanie wiatru, a zatem pomieszczenie ich w przewiewnych budynkach i trzymanie jak najwięcej na odsłoniętym pastwisku. Pomieszczeniem najlepszym są szopy, zasłonięte jedynie od północy i od zachodu, dla uchronienia od zasiekającego deszczu. Pastwisko odsłonięte, na wzgórzach i na stokach wzgórz, jest oczywiście najlepsze. Trzymać młodzież strzyżną na pastwisku należy nie tylko latem, ale o ile możliwości i zimą, gdy niezbyt gruba pokrywa śnieżna na to pozwala. Zimowe pastwisko na oziminach i na rzepaku jest silnym bodźcem do obrostu wełna i powoduje silny rozwój cebulek włosowych.

Oczywiście, takie obchodzenie się wymaga, by owca była doskonale dostosowana do naszego klimatu. **Wychów możliwie pod gołym niebem** jest wskazany przede wszystkim w hodowli **wrzosówek, krukówek, długowelnistej owcy równinnej i długowelnistej owcy górskiej**, czyli tzw. cakli, z obcych owiec wytrzymują go czarnogłówki i karakuly. Natomiast owce cienkorune (prekosal) wymagają pewnej ostrożności w hartowaniu, ale ogólna zasada i do nich się stosuje. Nasze górskie owce znajdują dostateczną różnorodność paszy na halach i połoninach, gdzie są dostatecznie wystawione na wiatr, tak że w ich wychowie potrzeba tylko dostatecznie obszernego pastwiska i dostatek górskiego siana na zimę.

Użytkowanie robocze. Wychowanie konia roboczego ma na względzie jego następne przeznaczenie. Musimy go zahartować na wszelką pogodę, nadać twardość jego skórze, wzmocnić jego stawy i uformować kopyta, przy tym należy rozwinąć w nim posłuch i przywiązanie do człowieka. Dobrze jest rozwijać w nim wrodzoną ambicję, t.j. chęć wydania z siebie możliwie wielkiego wysiłku. Do pewnego stopnia podobne wymagania stawiamy sobie w wychowie wołów.

Ażeby u konia wytworzyła się twarda skóra, musi on możliwie przez cały rok być wystawiony na działanie deszczu i słońca. Żrebięta powinny wychowywać się w otwartych szopach ze swobodnym wyjściem na dobrze ogrodzony okólnik. Hartowanie żrebięcia zaczynamy od skończonego roku, t.j. od

drugiej wiosny życia (koniec maja, początek czerwca), lecz już w pierwszym roku pomieszczenie dla źrebiąt powinno być przewiewne, z dobrą wentylacją wietrznikową lub okienną.

Ważną jest sprawą, by źrebię, przeznaczone na konia roboczego jak najdłużej ssało matkę. Zwyczaj odłączania źrebiąt już w 4-tym miesiącu, dogodny pod względem gospodarczym, szkodliwy jest dla przyszłego konia, powoduje bowiem szybkie jego starzenie się. Jeżeli nie możemy trzymać źrebięcia przy matce przynajmniej przez pół roku, należy je przyuczać przed odłączeniem do picia kwaśnego mleka i poić je przynajmniej do końca pierwszego roku jego życia.

Główną paszą młodocianego konia musi być owies — w pierwszym roku, a dobre źrebięce siano z łąk suchych lub pól — przez cały czas wychowu. Jesienią i zimą paszą soczystą powinna być marchew, a w braku marchwi może być brukiew, rzepa pastewna i półcukrowe buraki; latem po odłączeniu konieczne jest obszerne, zdrowe pastwisko. Wychów konia bez pastwiska wymaga dostatecznie obszernego okólnika i stale świeżo koszonych zielonek, zadawanych za drabinę pod daszkiem na okólniku.

Dawanie źrebiętom od czasu do czasu jaj do połknięcia i umyślnie dla nich pieczonego chleba razowego, wskazane jest w hodowli zarodowej, w zwykłym chowie gospodarczym. Zbyt- nio podraża wychów. Wczesne przyuczenie do roboty jest na- der wskazane, gdy konie są dobrze wyrosnięte.

Koń wczesnie objeżdżony, nabiera kształtów zwierzęcia roboczego, wzrost jego nóg ustaje, zad i klatka piersiowa roz- rastają się, kark i szyja się wzmacnia, a kopyta formują się należycie.

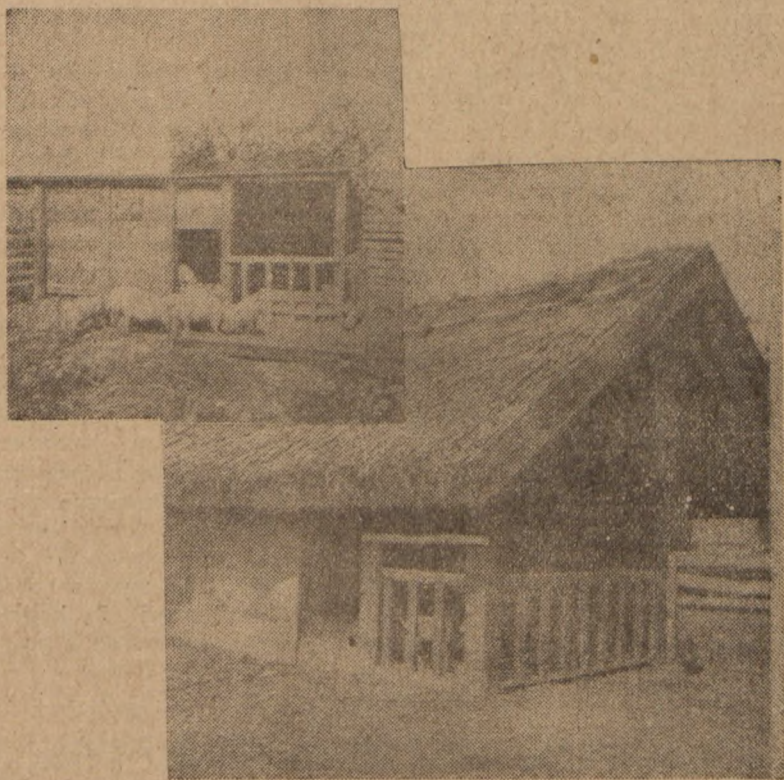
Jak z powyższego przeglądu sposobów wychowu w róż- nych kierunkach użytkowych widzimy, ogólną zasadą hodo- wlaną jest stworzenie warunków zdrowego hartowania przy dostatecznie obfitej paszy.

Jak prowadzić wychów prosiąt

W dzisiejszych czasach powojennego niedostatku wysiłki nasze winny być skierowane na to, by jak najmniej spośród urodzonych prosiąt ginęło, a zatem by możliwie wszystkie uro- dzone prosięta zachować przy życiu. Od ilości bowiem uro- dzonych prosiąt zależy ilość świń przeznaczonych na ubój, a tym samym zaopatrzenie w mięso ludności całego kraju.

Utrzymanie przy życiu wszystkich urodzonych prosiąt w praktyce jest nieosiągalne. Trzeba jednakże wszystko zrobić, by straty te zredukować jak najbardziej.

Jako normalną śmiertelność prosiąt — naturalnie w przecięciu całorocznym — można przyjąć upadek, wynoszący około 25% urodzonych sztuk. A przeto ze stratą 1/4 prosiąt ze wszystkich miotów musimy się liczyć i uważać to zjawisko za normalne. Jeżeli zatem urodzi się 10 — 12 prosiąt, a odsadzimy po 8 tygodniach 8 — 9 sztuk, to taki wynik wychowu prosiąt ocenić możemy jako zadowalający.



U góry — okólnik z domkiem, a u dołu — szopa kryta strzechą dla maciory z prosiętami.

A jakich to dotyczy cyfr, świadczy następujące obliczenie:
Posiadamy obecnie w kraju prawdopodobnie około 500.000 maciory. Jeżeli z każdego ich miotu ginie 2 do 3 prosiąt, to tracimy w jednym sezonie od 1 — 1,5 miliona sztuk. Ponieważ każda maciora powinna nam dać 2 mioty rocznie,

straty uznane za normalne wynoszą do 3 milionów sztuk rocznie, czyli prawie tyle, ile posiadaliśmy ogółem trzody chlewnej zaraz po wojnie w całej Polsce.

Są to więc cyfry ogromne. Tymczasem wiemy dobrze, że przeciętnie nie odsadza się 8 lub 9 prosiąt z miotu, lecz zaledwie około 5 sztuk, a nawet i mniej. Walka więc o każde prosię zachowane przy życiu posiada ogromne znaczenie gospodarcze.

Zastanówmy się więc, jakie są główne przyczyny upadku prosiąt. Dokładne badania tej sprawy wykazały, że spośród prosiąt, które giną, więcej niż połowa pada wskutek przygniecenia lub przydeptania ich przez maciorę. Straty te zachodzą wówczas, kiedy prosięta są niedołęzne, a zatem głównie w ciągu pierwszych trzech tygodni życia. Co robić więc należy, żeby strat tych uniknąć albo przynajmniej znacznie je zmniejszyć?

Przygniatanie prosiąt przez maciorę spowodowane jest przede wszystkim ciasnotą w klatce, ociężałością macior i niedołęstwem prosiąt.

Przyczyny te możemy z łatwością usunąć. Przede wszystkim należy odzwyczaić prosięta od stałego przebywania przy matce, poza ich kilkakrotnym karmieniem w ciągu dnia. W tym celu obok klatki dla maciory trzeba koniecznie urządzić klatkę, przeznaczoną wyłącznie dla prosiąt. Ogrodzenie dzielące maciorę i prosięta musi być przejrzyste. Nie wolno więc używać np. desek, szczególnie do siebie przylegających i tym samym zasłaniających prosięta. Maciora się wówczas niepokoi i stale przywołuje je do siebie. Najlepiej odgrodzić miejsce to płotkiem, posiadającym specjalny otwór z zasuwą, tak by prosięta swobodnie przechodziły do swego miejsca spoczynku i zabawy. Klatka ta winna mieć ponadto podłogę z desek i dużo miękkiej i oczywiście zupełnie suchej ściółki. Odzwyczajanie prosiąt od zasypiania przy maciorze nie wymaga specjalnego trudu. Wystarczy, jeżeli w ciągu 2 lub 3 dni po urodzeniu prosięta po nassaniu się przepędzi się delikatnie do ich klatki. Ażeby nie wracały zaraz do maciory, otwór w płotku zamykamy zasuwą. Ponieważ zaś w ich klatce jest również ciepło i sucho, a maciora widząc prosięta zachowuje się spokojnie, cały zabieg odbywa się bez sprzeciwu ze strony zwierząt. Wkrótce prosięta przyzwyczajają się do tego porządku i odtąd obserwować możemy ciekawe zjawisko: maciora swobodnie układa się w swej klatce do karmienia, wtedy swym charakterystycznym chrzankiem przywołuje do siebie prosięta, które usadawiają się każde przy swoim, na stałe wybranym, strzyku i rozpoczyna się karmienie. Po jego ukończeniu wracają sznureczkiem jedno za drugim, do swej klatki.

Odgrodzenie prosiąt od maciory rozwiązuje jeszcze jedno niezwykle ważne zagadnienie. Umożliwia mianowicie jak najwcześniejsze dokarmianie prosiąt, co znowu jest warunkiem należytego ich rozwoju. Odgrodzona matka nie może im wyjadać paszy. Tym bardziej jest to ważne, że prosięta oprócz paszy zwykłej, złożonej z mleka, śruty zbożowej i ziemniaków, powinny mieć stale do dyspozycji w oddzielnym korytku mieszankę ziarna zbóż i to w takiej ilości, jaką potrafią zjeść.

Obok ciasnoty pomieszczeń, tak niestety pospolitej w naszych chlewach, przyniętanie prosiąt spowodowane jest ociężałością macior i niedołęstwem prosiąt. I jedno i drugie wynika przede wszystkim z braku ruchu. Maciora musi mieć swobodę poruszania się na powietrzu, musi mieć możliwość rycia, musi ćwiczyć mięśnie całego ciała, a w szczególności nóg. Wówczas dopiero poruszać się będzie w chlewni lekko i ostrożnie w otoczeniu swej gromadki. Prosięta natomiast dobrze żywione, zdrowe i szybko rosnące, odczuwają po prostu żywiołową potrzebę ruchu, potrzebę wyhasania się, aż do zupełnego zmęczenia po to, by za chwilę, nakarmione, pograżyć się w krótkim lecz głębokim śnie. Ryjąc zaś od pierwszych dni życia uczą się brać w pyszczek grudki ziemi, tak że potem po ukończeniu 3 tygodni życia nauczanie ich samodzielnego jedzenia nie przedstawia już żadnych trudności.

Stąd wniosek: maciorę i prosięta już po 3 — 4 dniach od urodzenia należy wypędzać na okólnik. O ile jest piękna, słoneczna pogoda, początkowo tylko na krótko, by uniknąć słonecznego porażenia skóry. Po kilku już dniach pobyt na okólniku powinien trwać możliwie od rana do wieczora. Należy jednak przy tym zwrócić uwagę na jedno. Tak jak prosięta ciągle się ruszają, tak też i szybko się męczą. Dlatego też często w ciągu dnia zasypiają. Układanie się do snu na pełnym słońcu lub w dni chłodne, wietrzne albo dżdżyste, byłoby oczywiście niebezpieczne dla ich zdrowia. Dlatego na okólniku stanowczo musi być choćby najbardziej prymitywna szopa, która by jednak zapewniała cieniste suche i zaciszne miejsce spoczynku.

Zabezpieczając więc prosięta w chlewie przed przynięciem przez oddzielenie ich od maciory, a jednocześnie dając im jak i maciorze możliwość nabywania sprawności fizycznej przez ruch na słońcu i powietrzu, przekonamy się szybko, że przynajmniej główne przyczyny dużych strat w prosiętach będą usunięte.

Mięsny (bekonowy) tuczą trzody chlewnej

Przemysł mięsny musi otrzymywać surowiec odpowiedniej jakości, ażeby mógł ekonomicznie i w dobrej jakości wytwarzać swoje produkty (szynki, bekony i inne konserwy).

Odpowiednim dla przemysłu mięsnego surowcem są: świnie młode (w wieku 6—7 miesięcy, najwyżej 9 miesięcy), o wadze 82—110 kg (najbardziej pożądane są sztuki o wadze 82 — 95 kg), świnie długie i niezbyt głębokie, o szynkach szerokich i dobrze wypełnionych mięsem; świnie posiadające jędrne, soczyste i nieprzerastające tłuszczem mięso; świnie posiadające jędrną i cienką słoninę; świnie zdrowe, niepobite i niepokaleczone.

Potrzebny przemysłowi mięsnemu surowiec może i powinna wyprodukować w swoich gospodarstwach szeroka rzesza rolników (w przeważającej liczbie drobno i średniorolnych), którzy przy hodowli świń muszą pamiętać o ogólnych zasadach, zapewniających otrzymanie odpowiedniej jakości materiału rzeźnego.

Pierwszą z zasadą powodzenia w prowadzeniu tuczki mięsnej (bekonowej) trzody chlewnej jest wybranie do tuczki odpowiedniego materiału.

Najodpowiedniejszym materiałem będą świnie rasy wielkiej białej angielskiej, oraz jej krzyżówki z rasami miejscowymi. Świnie te w wyglądzie zewnętrznym charakteryzują się prostolinijną budową, prostym długim krzyżem, niezbyt głębokim o wypukłym ożebrowaniu bokiem, średniej szerokości grzbiem, dość krótką szyją. Świnie te dojrzewają dość wcześnie i wzięte do opasu w wieku dwóch miesięcy po 4 — 5 miesiącach dochodzą do wagi ± 90 kg. Opasane do wyższej wagi dają sztuki również mięsne o nieco jednak grubszej słoninie.

Drugą z zasadą powodzenia w prowadzeniu tuczki mięsnej (bekonowej) dla potrzeb przemysłu mięsnego jest zastosowanie odpowiedniego żywienia. Ponieważ przy tuczce mięsną (bekonową) mamy do czynienia z opasaniem sztuk młodych, dlatego też w zadawanej tucznikom paszy należy dać takie składniki, które będą wpływały na tworzenie mięśnia (mięsa). Powinny więc być stosowane takie pasze, które posiadają dużo białka np. mleko odtłuszczone, otręby, śruty zbożowe, ziarna motylkowych, mączka mięsno-kostna, mączka rybia, mączka z krwi. Wymienione pasze, tak zwane pasze treściwe, powinny być zadawane w mieszankach, gdyż są wtedy dobrze wykorzystane i dają dobre rezultaty.

Ziemniaki nie powinny być zadawane w dużej ilości, gdyż wpływają na odkładanie tłuszczu, który poza warstwami zewnętrznymi odkłada się również w dużej ilości wśród tkanki mięsnej.

Dla przykładu podaje jedną z wielu recept żywieniowych.

świnia wagi żywej	otrzymuje dziennie mleka chud. paszy treściwej ziemniaków		
25—40 kg	2 lit.	1.25 kg	2 kg
40—50 "	2,5 "	1.50 "	2,5 "
50—60 "	2,5 "	1.75 "	3 "
60—70 "	2,5 "	2,00 "	3,5 "
70—90 "	3,5 "	2,00 "	4 "

Dla osiągnięcia w tuczu dobrego wyniku nigdy nie wystarczy w praktyce ściśle stosowanie się do przepisanych recept. Poza zastosowaniem się do teoretycznych recept ważna jest stała obserwacja gospodarza. Jeżeli gospodarz zaobserwuje, że świnia wszystko wyjada i przyrosty na wadze są dobre (trzeba tucznika co pewien czas ważyć), to znaczy, że karma zadawana jest w dostatecznej ilości. Jeżeli natomiast okaże się, że świnia karmę wyjada, ale przyrasta za mało, to znaczy, że karmy tej trzeba jej dodać.

Ażeby sprawdzić wyniki wykorzystania zadawanej tuczni-
kom paszy, należy stale kontrolować przyrosty wagowe. Kontrolę dziennych przyrostów wagowych dokonuje się przez czę-
ste (na przykład co 10 dni) ważenie tuczników. Przyrost dzien-
ny oblicza się następująco: przez 10 dni tuczniakowi przybyło na
wadze 5 kg, a więc 5 kg czyli 5000 gr. : 10 = 500 g — wynik
ten oznacza, że tuczniakowi dziennie przyrastało 500 gramów.

Kontrolując w ten sposób przyrostyienne można się prze-
konać, czy tucz prowadzony jest prawidłowo.

Dla przykładu podać można, jakie powinny być przyrosty
dziennie:

świnia wagi żywej	25—40 kg	przyrost dzienny	350 g
" " "	40—50 "	" "	400 "
" " "	50—60 "	" "	500 "
" " "	60—70 "	" "	600 "
" " "	70—90 "	" "	650 "

T r z e c i ą z a s a d ą powodzenia w prowadzeniu tuczu
mięsnego - bekonowego jest stosowanie odpowiedniej pielęgn-
acji i higieny.

Poza stosowaniem odpowiedniego żywienia należy przestrze-
gać równomierności żywienia, punktualności w zadawaniu kar-

my, łagodnego obchodzenia się ze zwierzętami, utrzymania tuczników w czystości, dostarczenia im ruchu na świeżym powietrzu. Są to wszystko warunki, które gwarantują utrzymanie zwierzęcia w zdrowiu, gwarantują dobre wykorzystanie karmy, a w rezultacie osiągnięcie dobrych wyników.

Pomieszczenie, w którym trzyma się tuczniki, powinno być widne. Celem utrzymania czystości i zabezpieczenia przed zarazkami należy co pewien czas (np. co kwartał) pomieszczenie wewnątrz wybielić. Koryta po każdym zjedzeniu przez tuczniki karmy przepłukać wodą, a co tydzień wybielić. Nie wolno dopuszczać do załęgnięcia się robactwa, które męczy zwierzę przez ciągle niepokojenie i gryzienie, a to znów wpływa ujemnie na wynik tuczu. Silnie pogryzione tuczniki przez wszy nie mogą być przyjęte jako surowiec bekonowy. Ażeby wyniszczyć wszy należy świnie wymyć ciepłą wodą z kreoliną i z dodatkiem nafty (na wiadro wody daje się jedną łyżeczkę kreoliny).

Często stosowane drutowanie świń powinno być zaniechane. Drutowanie świń, jako środek zabezpieczający przed ryciem, może być skutecznie zastąpiony przez dostarczenie świni odpowiedniej ilości składników mineralnych (kredy szlamowanej, soli kuchennej, węgla drzewnego, kości mielonych i t. p.), które są dla organizmu zwierzęcia potrzebne, a których przy braku w zadawanej karmie świnia ryjąc szuka w ziemi.

Dostarczenie świniom, szczególnie młodym, dużo ruchu na świeżym powietrzu ma bardzo duże znaczenie na dobre wykorzystanie zadawanej karmy, wpływa na jędrność tkanki mięsnej oraz wpływa na utrzymanie zwierzęcia w zdrowiu. W celu dostarczenia zwierzętom ruchu na świeżym powietrzu najlepiej byłoby urządzić specjalny okólnik (ogrodzoną przestrzeń), który mógłby być stale wykorzystany.

Prowadzona na niektórych rejonach kontraktacja bekonowa ma na celu nie tylko zagwarantowanie rolnikowi stałego i korzystnego zbytu na wyprodukowany surowiec i nie tylko zagwarantowanie przetwórciom bekonowym stałej i równomiernej dostawy potrzebnego surowca, ale ma również na celu poprzez aparat fachowy nauczanie rolników prawidłowego tuczu bekonowego oraz spowodowanie specjalizacji rolników w danym kierunku produkcji.

Wysiłki rolnika są efektywnie ocenione, gdyż za wyprodukowanie materiału bekonowego dobrej jakości (jakość określona w klasyfikacji poubojowej) wypłacana jest premia, która ma na celu podciągnięcie jakościowego poziomu produkcji.

Skup i kontraktację świń bekonowych prowadzi Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego.

Korzyści z owiec

Owca jest zwierzęciem, które daje nam wielostronne korzyści, dlatego hodowli jej należy poświęcić więcej uwagi. Główną korzyścią z owcy jest wełna. Żadna namiastka, żadne sztuczne włókno, czy to z drzewa czy z mleka, nie jest w stanie zastąpić w zupełności wełny, która między surowcami włókienniczymi zajmuje przodujące i niedoścignione miejsce.

Rozróżniamy wełnę cienką pofałdowaną, czyli karbikowaną i asortymenty grube. Wełny cienkie, nadające się na sukno, szewioty i kangarny, rosną na owcy w pęczkach zwanych słupkami, są przepojone tłuszczopotem i tworzą na owcy jednolite zamknięte runo. Wełna tzw. gruboszerstna rośnie inaczej, są to loczki szerokie przy skórze, a zwiężające się ku powierzchni runa, które jest dlatego niezwarłe, czyli nieściste, silnie poruszające się ale zawierające mało tłuszczopotu. Od wełny wymagamy, żeby miała odpowiednią cienkość i długość, żeby była elastyczna, ponieważ od tego zależy trwałość materiału. Wełna na owcy powinna być jak najbardziej wyrównana. O wełnie wyrównanej mówimy wtedy, gdy jest jednakowa na całym grzbiecie owcy, t.j. od łopatek poprzez krzyż aż ku ogonowi; boki i uda są pokryte nieco grubszą wełną niż na partii grzbietowej. Wełna wyrównana ma wyższą cenę.

Dojenie owiec — u nas mało jest rozpowszechnione. Nie jest to jednak słuszne, ponieważ mleko owiec jest bardzo cenne, gdyż zawiera duży procent tłuszczu i białka. Na wyrób masła nie nadaje się, bo trudno się zbija w gruzelki i nie jest tak smaczne jak masło krowie, ale z mleka owczego wyrabia się bardzo cenne sery owcze.

Owce trzeba zacząć doić po pierwszym okoceniu. Okres wydzielania mleka trwa u owcy 4 — 8 tygodni. Po odsadzeniu jagnięcia doi się maciorki początkowo 3 razy, a pod koniec okresu dojnego — 2 razy dziennie: rano i wieczorem. Przez cały ten czas dają owce różne ilości mleka, bo po 25 — 60 a nawet 140 litrów, ale owce typowo mleczne, jak wschodnie—fryzjerskie. dają po 4 i więcej kg. mleka dziennie.

Mięso z owcy — zwane baraniną nie zawsze jest w dobrym gatunku. Dobre mięso otrzymuje się z owiec o płaskim grzbiecie, szeroko w przodzie i w zadzie rozbudowanych. Mięso z naszej, zazwyczaj wynędzniałej owieczki, nie jest dobre, ale owca ta, pokryta baranem typu mięsnego, może dać potomstwo o wysokiej wartości rzeźnej.

Kożuch z owcy jest cenną i praktyczną odzieżą na zimę. Dla otrzymania dobrego kożucha należy umiejętnie obchodzić



Owce na pastwisku w stacji zootechnicznej w Grodźcu k. Bielska.

się ze skórą. Zdejmowanie skóry winno następować bezpośrednio po spłynięciu krwi z owcy, a cięcia powinny iść tymi miejscami, które są najmniej wartościowe: od dolnej wargi, dołem szyi, środkiem piersi i brzucha, aż do końca ogona. Po zdjęciu skóry należy ją rozpiąć w miejscu ocienionym, futrem do deski lub ramy drewnianej. Przed rozpięciem należy pozaszywać otworki powstałe na skutek skaleczenia. Jednocześnie usuwamy wszelkie ślady mięsa i tłuszczu.

Nawóz owczy — jest bogatszy w składniki pokarmowe niż nawóz bydły. Rozkłada się szybko w glebie i jest najodpowiedniejszy pod rośliny okopowe.

Owce wykorzystują doskonale takie pastwiska, na których inne zwierzęta nie znajdują dla siebie pożywienia.

Pamiętać należy, że owce wymagają obfitej ściółki, ponieważ zapobiega ona niszczeniu wełny. Przy słabym ścieleniu, wydzielający się z rozkładu amoniak wywołuje zapalenie oczu, brak apetytu i niszczy wełnę, która nie znosi powietrza przesiąkniętego amoniakiem. Wełna w takich warunkach traci swą tęgosc i elastyczność.

Owca jest zwierzęciem stadnym, dlatego należy trzymać kilka sztuk owiec. W samotności owca marnieje.

Chów owiec w porównaniu z chowem bydła jest tańszy. Krowa dająca 6 do 8 kg. mleka zużywa taką ilość paszy, jak 6 do 10 owiec, które prócz wełny można doić, a przychówek ich da baraninę i skórki na kozuch. Dobrze utrzymywane owce szybko się rozmnażają i szybko dają dochód.

Na wychowanie krowy trzeba czekać długo, natomiast jagnię już po 9 miesiącach w letnim kocieniu płaci wełną za swe utrzymanie, a zimowe jagnięta dają nieco mniej wełny, ale można je również strzyc już w sierpniu. Owce, które przychodzą na świat w marcu lub kwietniu, dają po 14 lub 15 miesiącach nieraz 800 do 1000 g wełny cienkiej.

Hodując owce zaspakajamy własne potrzeby odzieżowe w formie pończoch, swetrów itp. Nie możemy zapominać przy tym, że spełniamy obowiązek społeczny i państwowy. Państwo potrzebuje dla pokrycia najpilniejszych potrzeb wełny jako surowca do wyrobu materiałów odzieżowych dla wojska i ludności cywilnej. Produkując wełnę przyczyniamy się do zatrudnienia robotników w przemyśle.

Wychów i pielęgnacja niosek

Wychów nioski rozpoczyna się od chwili wylęgu kurczęcia. Prawidłowe żywienie i pielęgnacja kurcząt, a następnie umiejętne obchodzenie się z kurami, zapewnia wysoką nieśność i korzyść z kur.

Przed wszystkim należy się zastanowić, czy istniejące dotychczas pomieszczenie dla kur nie da się przerobić na racjonalny kurniczek. Jeżeli nie, to należy obmyśleć przeróbkę jakiegoś innego budynku lub jego części. O nowym kurniku należy myśleć w ostateczności, gdyż kosztuje on drogo i nie zawsze jest konieczny. • Od ilości kur zależy wielkość kurnika. Wielkość kurnika mierzymy powierzchnią podłogi, licząc 4 kury na 1 m².



Jednodniowe kurczęta na chwilę przed odbiorem ze sztucznej wylęgarni.

Najodpowiedniejszy kształt kurnika jest zbliżony do kwadratu; taki kurnik jest najtańszy w budowie, najcieplejszy w użyciu. Pomieszczenie dla kur powinno być słoneczne,

a więc niezaciemnione innym budynkiem, lub gęstymi drzewami. Okno powinno być zwrócone na południe, względnie południowy wschód lub zachód (nie może być na północ). Ponadto pomieszczenie dla kur winno być ciepłe, zabezpieczone od przeciągów i suche.

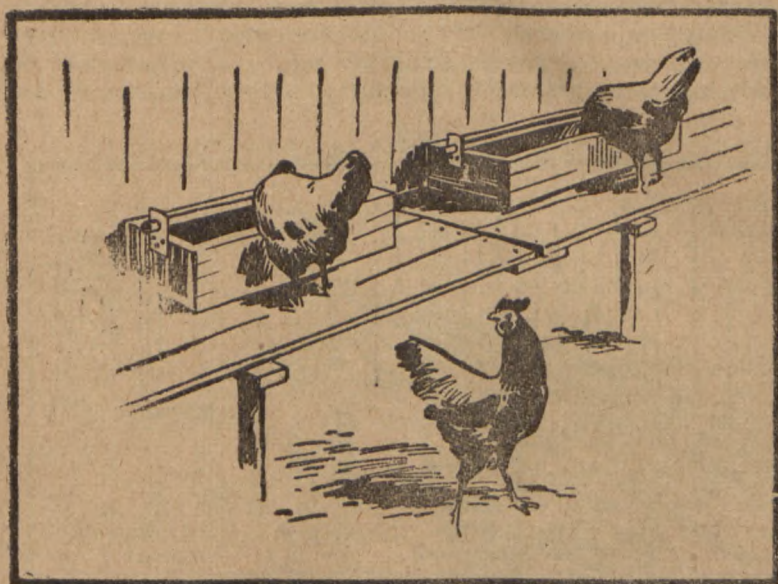
Pamiętając o podstawowych warunkach kurnika, możemy przerobić na ten cel część stodoły, chlewni, obory, starą wozownię lub szopę. Nie nadają się dla kur tylko budynki z kamienia, gdyż są zimne. Bierzemy zwykle do przeróbki na kurnik część budynku od strony południowej, odgradzamy ją od reszty pomieszczenia ścianami. Drzwi robimy szerokości 80 cm., wysokości 180 cm. Wysokość kurnika powinna wynosić 2 m. Jeżeli przerabiany budynek jest za wysoki, to pożądaną wysokość możemy osiągnąć albo przez podniesienie podłogi, albo przez obniżenie sufitu. Podłogę w takim wypadku musimy dać z desek na odpowiedniej wysokości. Podłoga z desek jest najcieplejsza i dla kur najodpowiedniejsza, ale droga. Podłoga dobra jest również glinobita lub z cegły, nieodpowiednia natomiast z cementu.

W wypadku obniżenia sufitu najlepiej dać podsufitkę z desek luźno ułożonych, a na to warstwę słomy grubości 50 cm. Słoma chłonie wilgoć z kurnika, a nie zabiera ciepła. Nad warstwą słomy wybijamy otwory w ścianach zewnętrznych; celem przewietrzenia słomy. Tego rodzaju sufit służy jako wentylator w kurniku. Przy innych kurnikach dajemy komin wentylacyjny, które sięgają od sufitu do wysokości 40 cm. nad podłogą. Komin powinien być zrobiony szczelnie i wyprowadzony ponad dach do wysokości 70 cm. Wentylator taki nie ochładza kurnika, a tylko usuwa zużyte powietrze, które się gromadzi tuż nad kurami. Wielkość okna obliczamy na $\frac{1}{5}$ powierzchni podłogi. Pod oknem wybijamy wylot dla kur wielkości 25 na 30 cm., zaopatrzony w zasuwę z zewnątrz i wewnątrz. Wewnątrz kurnik bielimy wapnem, co rozjaśnia a równocześnie stanowi dezynfekcję kurnika.

Grzędy dla kur umieszczamy przy ścianie przeciwległej do okna. Umieszczamy je na listewkach oddalonych 15 cm. od podgrzędnej. Pierwszą grzędę umieszczamy na 25 cm. od ściany drugą w odległości od pierwszej na 35 cm. itd. Jeżeli grzędy nie przesuwają, robimy wcięcia w listewkach podtrzymujących je. Grubość grzędy powinna wynosić 5 x 5 cm. Kanty górne zaokrąglamy. Na 1 metr bieżący zmieści się 4—5 kur.

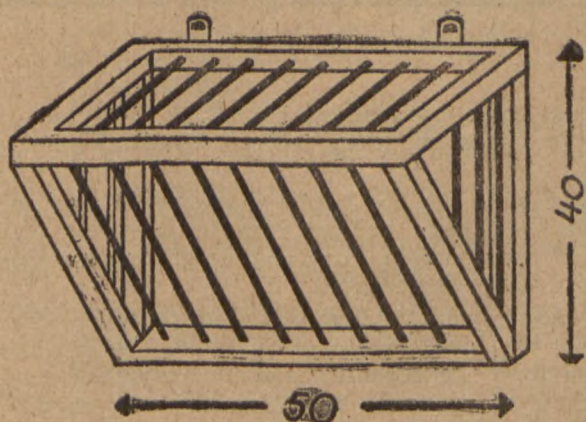
Do znoszenia jaj przygotowujemy gniazda w ilości na 5 — 6 kur. Do karmienia kur winno być odpowiednio duże

koryta, aby wszystkie kury mogły jednocześnie jeść. Obok korytek winny być samoczynne poidelka z czystą wodą. Osobno korytko z grubym piaskiem, węglem drzewnym, tłuczonymi



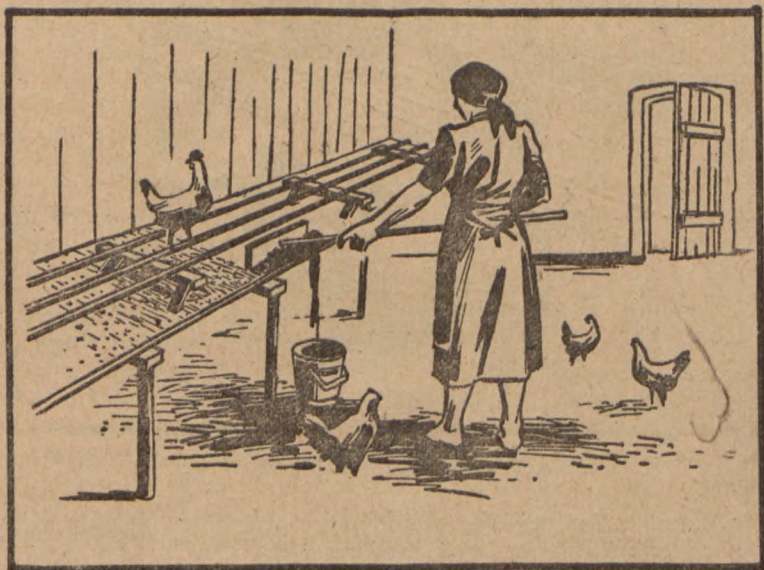
Rozmieszczenie korytek z paszą dla kur.

skorupkami z jaj, kredą szlamowaną, itp. Przy ścianie drabinka na paszę zieloną (wykazana na rysunku).



Kosz-drabinka na paszę zieloną

Utrzymywanie czystości w kurniku jest podstawą zdrowotności kur; dlatego też codziennie usuwamy nawóz i zmiatamy kurnik. Praca ta, jeżeli jest dobrze zorganizowana, zabiera mało czasu. Codzienna kolejność prac w kurniku jest następująca: 1. wysypujemy paszę do korytka i nalewamy wody do poidła, 2. wypuszczamy kury, 3. sprzątamy kurnik. Przy sprzątaniu szeroką gracką ściągamy nawóz z podgrzędnej do wiaderka (patrz rysunek), zmiatamy podłogę, omiotamy ew.



Codziennie porządki w kurniku.

patęczyne, następnie podgrzędną i podłogę posypujemy suchym, czystym piaskiem, który zawsze winniśmy mieć w zapasie.

Na zimę robimy dla kur kąpiel piaskową. W tym celu odgradzamy deskami część podłogi i nasypujemy tam czystego piasku z dodatkiem popiołu, kury chętnie grzebią się w piasku, zwłaszcza w miejscu słonecznym.

Młode kurki, które wylęgały się w początku kwietnia i dobrze były żywione, rozpoczynają nieść w październiku i przy umiejętnym obchodzeniu się z nimi niosą się przez całą zimę. W zimowym żywieniu kury powinny otrzymywać mleko chude albo maczkę mięsno-kostną, otręby pszenne, ziarno

lub śrutę zbożową, ziemniaki; pasze soczyste, jak buraki lub liście surowej kapusty itp.; dodatek kredy szlamowanej wapna pastewnego oraz skorupki tłuczone z jaj. Kury otrzymują paszę 3 razy dziennie. Paszę wilgotną dajemy rano i w południe, ziarno zadajemy wieczorem, ponieważ kura trawi je dłużej. W żywieniu kur obowiązuje systematyczność i punktualność.

Aby drzewa obficie owocowały

„Już dziesięć lat mija, jak zasadziłem jabłonie, rozrosło się to, jak dęby, a jednak zakwitnąć nie chce, nie mówię już o owocowaniu” — skarży się mój sąsiad. Pewnie, ma słuszną pretensję do swoich jabłoni, ale jeszcze słuszniejszą mieć powinien do tych, co mu poradzili sadzić Kosztele.

Wiadomo bowiem, że są odmiany jabłoni, które zaczynają owocować wkrótce po zasadzeniu, inne zaś rosną i rosną lat wiele, zanim dadzą nam pierwsze jabłka. Na przyszłość trzeba pamiętać o tym i sadzić odmiany takie, które zaczynają rodzić wcześniej, a więc: Landsberską, Malinowe Oberlandzką, Boiken, Mointosh, Jonathan, Wealthy. Unikamy zaś Koszteli, Cesarza Wilhelma, Grochówki, bo na nie trzeba długo czekać.

Z próżnego i mądry Salomon nie należy. Biedne, zgłodniałe drzewo nie będzie rodziło, bo i z czego? Stąd prosty wniosek, że dla zapewnienia obfitego owocowania trzeba drzewo dobrze odżywiać. Przede wszystkim musi ono rosnąć na dobrej glebie, to znaczy takiej, gdzie do wody jest głęboko, gdzie jego korzenie przynajmniej na dwa lub trzy metry mogą się zagłębić. Na glebach podmokłych, gdzie woda gruntowa występuje już na metr pod powierzchnią ziemi, sadu nie warto sadzić. Nie z niego nie będzie.

Drzewo dla swego rozwoju musi pobierać z gleby dużo wody i substancji mineralnych. Na szczerym piasku sad nie będzie rósł, bo zginie z suszy. Tak samo w trawie lub wśród chwastów drzewom dobrze się nie wiedzie, bo rośliny te wypijają z gleby wilgoć, która potrzebna jest drzewom. Gleba w sadzie musi być zatem troskliwie uprawiana.

Najlepiej byłoby w sadzie stale bronować, graczyć, nie tam nie siejąc, utrzymując w ten sposób tak zwany czarny ugór. Wtedy żadna roślina nie robiłaby drzewom konkurencji i całe zasoby gleby byłyby do wyłącznego użytku drzew. Ale w młodym sadzie tak postępować nie można, bo owocu nam on

jeszcze nie daje, a trzeba z ziemi jakiś plon zbierać. Sadzimy przeto w takim młodym sadzie ziemniaki, warzywa, buraki cukrowe, siejemy mieszanki do koszenia na zieloną paszę dla bydła. Ale w żadnym razie nie powinniśmy w sadzie siać żyta, ani pszenicy, ani innych zbóż, ani koniczyny. Te rośliny są tak żarłoczne, że drzewa absolutnie nie wytrzymują ich konkurencji, tylko siedzieć będą na miejscu zabiedzone, ledwie żywe, gotowe zamrzeć łatwo od większego mrozu czy też ataku szkodników i chorób.



Na prawo — piękna jabłoń niskopienna, na lewo — wysokopienna w Sadzie Pomologicznym SGGW w Skierniewicach.

Kiedy drzewa będą trochę większe i zaczną owocować, nawet takie rośliny, jak ziemniaki, warzywa czy mieszanki, powinny być siane tylko między rzędami drzew. W samym rzędzie trzeba zostawiać czysty pas, coraz szerszy z wiekiem drzew, gdzie nic nie rośnie. Niech z tego pasa drzewo wszystko dla siebie zabiera, niech rośnie jak najszybciej, niech owocuje jak najbardziej.

Przychodzi wreszcie czas, że drzewa są już duże, mają po 15 lat i więcej. Owocują pięknie. Teraz w sadzie już niczego nie powinno się uprawiać. Ani warzyw, ani mieszanek. Przez całą wiosnę aż do połowy lipca ciągle wzruszamy tu glebę, utrzymując w ten sposób czarny ugor. W połowie lipca siejemy łubin z rzepakiem czy gorczycą. Są to tak zwane rośliny okrywowe, używane na nawóz zielony. Niech rosną przez całą

jesień. Niech zostaną tak na zimę, to gromadził się będzie w nich śnieg i chronił korzenie drzew przed zamarznięciem. Dopiero wiosną przyorujemy płytko ich przegniłą już masę, aby ziemia wzbogaciła się w próchnicę.



Niskopielna, wytrzymała na mróz grusza. Gleba w tym sadzie utrzymywana przez wiosnę w czarnym ugorze, na drugą połowę lata sieje się rośliny okrywowe.

Tych roślin okrywowych nie sieje chyba nikt z naszych sąsiadów. Po prostu uprawiają oni ziemniaki, warzywa, mieszanki i zboża w starych nawet sadach. Uważają, że z drzew mają jeden dochód, a z ziemi pod drzewami drugi. Zapominają oni jednak, że ze zwierza nie można dwóch skór ściągać, tylko jedną. Prawda, że pod drzewem urosną jeszcze ziemniaki, ale ich kosztem zmniejszy się plon jabłek. A co jest lepiej: dostać dodatkowo korzec jabłek, czy kartofli?

Drzewa stoją od siebie jeszcze daleko i zdaje się, że między nimi przestrzeń się marnuje, ale tak nie jest. Korzenie drzewa rosną szybciej na boki, niż gałęzie. Jeszcze między jedną koroną a drugą jest cztery metry odległości, a korzenie tych drzew dawno się spotkały, dawno wykorzystują całą przestrzeń ziemi w sadzie.

O tym, że trzeba nawozić ziemniaki czy zboża — wszyscy wiemy. Tak samo trzeba nawozić i drzewa owocowe. Jeśli w młodym sadzie uprawiamy ziemniaki czy warzywa i dajemy pod nie normalne dawki obornika czy nawozów sztucznych, to nie trzeba dodatkowo nawozić drzewek. Kiedy jednak drzewa są już starsze i zaczynają owocować, należy nawozić je dodatkowo.

Dobrym nawozem w sadzie jest obornik. Trzeba go stosować wcześniej wiosną przed kwitnieniem drzew albo jesienią. Z nawozów sztucznych dodatkowo pod każde młode drzewo dajemy od 0,5 kg do 1 kg nawozu azotowego, a pod drzewo starsze od 1 kg do 3 kg. Soli potasowej stosowane są w praktyce takie same ilości, a superfosfatu można dać o połowę mniej. Dawki nawozów sztucznych są mniejsze, jeśli drzewa dostają obornik, a większe bez obornika. Pamiętać też trzeba, że bez nawożenia nie będzie obfitego owocowania, a zwłaszcza bez nawożenia azotowego.

Przykro jest patrzeć w lecie na drzewa owocowe objedzone przez liszki, na jabłka poplamione i popękane od czarnego grzybka. Minęły te czasy, gdy jabłka same rosły, bez żadnej z naszej strony ochrony. Teraz szkodniki i choroby tak się rozmnożyły, że trzeba z nimi walczyć, inaczej owocu nie będziemy oglądali. A walczyć można najskuteczniej trucizną, jak ze szczurami. Opryskać trującymi substancjami drzewa, niech się struje liszka i pasożytniczy grzybek, zanim szkodę wyrządzi.

Środki do opryskiwania są tanie w stosunku do wartości owoców i łatwo je dostać. Gorzej jest z aparatami do opryskiwania i wybraniem odpowiedniego czasu, w którym należy opryskiwać. Instruktor ochrony roślin w powiecie może udzielić odpowiednich informacji. Co więcej — tenże instruktor organizuje brygady ochrony roślin, które opryskiwać będą zagrożone rośliny, a między innymi i sady. Należy z nim porozumieć się w tej sprawie. Trzeba to zrobić jeszcze zimą, bo opryskiwania zaczynamy już wczesną wiosną.

Pszczoly dają pożytek pośredni i bezpośredni

Hodowla pszczół daje tak wielorakie korzyści, iż nie można twierdzić, jakoby najważniejszy był dochód w miodzie i wosku, pomimo że przecież dlatego zakłada się pasieki. Pomoc pszczół przy zapylaniu b. wielu roślin, pożytecznych tak w polu jak w ogrodzie i lesie, jest tak wielka, iż śmiało rzec można: gdyby nawet pszczoły nie dawały zupełnie miodu i wosku, to i tak powinniśmy je hodować, aby mieć zapewniony urodzaj w sadzie oraz plenność wielu roślin w polu, jak: konieczyna, gryka, wyka, seradela itp.



Pszczoła zbiera nektar z kwiatu.

Ponieważ w każdej prawie miejscowości jest nieco pszczół, więc nie zdajemy sobie sprawy, jak wielki jest wpływ ich na urodzaj np. sadu. W sadach pomoc pszczół ma jeszcze z tego względu wielkie znaczenie, że wiele odmian drzew owocowych nie zaryła się własnym pyłkiem, lecz pyłkiem innej odmiany. Trzeba więc, aby pszczoły, zbierając na swoje potrzeby nektar i pyłek z kwiatów, przenosiły go z drzew jednej odmiany na drzewa innej odmiany, np. z letniej papierówki (Inflanckie), która jest

najlepszym zapyłaczem dla wielu odmian jabłoni, na Renetę Landsberską lub Kronselską, czy Boikena.

W Związku Radzieckim już dawno przekonano się, że sady złożone z jednej odmiany, co ze względów handlowych jest pożądane, bardzo źle owocują, że muszą być posadzone między nimi drzewa innych odmian jako zapyłacze. W wielu sadach przeszczepiono niektóre drzewa na inne odmiany, aby dać możliwość pszczołom przenoszenie pyłku z jednych odmian na drugie. Wielu właścicieli sadów stawia w kubłach z wodą ścięte kwitnące gałęzie innych odmian jabłoni czy grusz, aby pszczoły biorąc z nich pyłek i nektar przenosiły na drzewa rosnące w tym sadzie. Posiadacze sadów, o ile nie mają własnych pasiek, wynajmują na czas kwitnienia sadu pewną ilość uli z pszczołami, aby dopomogły one do zapylenia się kwiatów i przyczyniły się do większego urodzaju w sadzie.

Ilość pni pszczelich potrzebna do zapylenia drzew owocowych zależy od wielkości drzew, waha się od 2 do 4 pni pszczelich na 1 ha sadu.

Jaskrawym przykładem wpływu pszczół na urodzajność roślin jest czerwona koniczyna; o ile rośnie ona bujnie, nasienia wydaje bardzo mało, a to dlatego, że nasze krajowe pszczoły mają za krótkie języczki, aby zbierać nektar z głębokich miodników, jakie ma ta roślina. U słabiej rosnącej koniczyny np. wskutek suszy miodniki są płytsze, tak że pszczoły mogą z nich zbierać nektar, bezwiednie dopomagając do znacznego zwiększenia zbioru nasienia.

Bardzo ciekawe doświadczenia ze zwiększeniem zbioru nasienia czerwonej koniczyny dokonano w Związku Radzieckim, korzystając z tego, iż są tam w niektórych rejonach Kaukazu pszczoły o nieco dłuższych języczkach, będące w stanie zbierać nektar z najbujniejszej czerwonej koniczyny. Po przywiezieniu takiej rasy pszczół do miejscowości, gdzie pszczoły mają normalne języczki, zbiór nasienia czerwonej koniczyny kilkakrotnie się zwiększył. Nadmienić muszę, że pszczoły o dłuższych języczkach, przeniesione do innych miejscowości, tracą w późniejszych pokoleniach tę właściwość i mają tej samej długości języczki, co i miejscowe pszczoły. Przypuszczalnie dzieje się to pod wpływem zmiany klimatu.

Hodując więc pszczoły nie tylko my mamy zysk, lecz i właściciele pól i ogrodów w promieniu lotu pszczół naszych.

Do korzyści pośrednich zaliczmy jeszcze wpływ pszczół na zdrowie ludzkie. Znane są wypadki, że ludzie niedomagający na płuca, po paroletniej pracy w pasiece wracali do zdrowia, widocznie wyziewy, jakie ulatniają się z ula, a które wchłaniamy przy pracy w ulach, działają na organizm ludzki leczniczo. Użdżenia pszczół również działają leczniczo, a to na dolegliwości reumatyczne i artretyczne. Obecnie jad pszczeli jest

bardzo często stosowany w medycynie, jako lek na tego rodzaju choroby.

Co do korzyści bezpośrednich, to mamy je pod postacią miodu i wosku. Przy obecnej postępowej gospodarce pasiecznej w ulach ramowych wosku mamy niewiele, zwracamy go nawet pszczołom przerobiony na sztuczną węzę, bez której obecnie nie można sobie wyobrazić prowadzenia pasieki. Głównie więc chodzi nam o otrzymanie jak największej ilości miodu.

Wydatność pasiek jest bardzo różnorodna, waha się w naszych pasiekach w granicach od 5 do 50 kg z ula, a w innych krajach bywają zbiory miodu kilkakrotnie większe. I tak w Związku Radzieckim 100 kg z ula to normalny zbiór, bywają tam nawet rekordowe osiągnięcia do 300 kg z ula.

Ponieważ zbiory miodu zależne są od bardzo wielu czynników, chcę tu omówić najważniejsze, aby ustrzec, zwłaszcza początkujących pszczelarzy, przed najczęściej popełnianymi błędami.

- 1) Przed założeniem pasieki należy zaznajomić się z gospodarką pasieczną, czy to przez czytanie podręczników pszczelniczych czy też praktykując w dobrze prowadzonej pasiece. Jest b. ważne poznanie życia pszczoł, ich pracy i wymagań życiowych. Otwarte gniazdo pszczoł powinno być dla nas otwartą książką; powinniśmy umieć poznać stan rodziny pszczelej, aby usunąć co jest złego i dopomóc pszczołom do poprawy niedoborów.
- 2) Poznać należy roślinność miododajną w promieniu 3 km od miejsca, gdzie mamy ustawić pasiekę; pouczy to nas, na jakie pożytki możemy liczyć, dla ilu pni pszczelich mogą być zbiory miodu i pyłku. Unikać należy przepszczelenia, pomimo że mamy bardzo wiele miejsc w naszym kraju, gdzie nektar pozostaje w roślinach niezebrany. Bo zdarza się z drugiej strony, że niewspółmiernie do ilości roślin miododajnych za dużo jest pni pszczelich w pasiekach i to może być główną przyczyną małej wydajności pszczoł.

Trzymać należy tylko silne pnie w pasiece; lepiej mieć mniejszą ilość pni pszczelich, a odpowiedniej siły, aby należycie wyzyskały zbiory miodu. Kasujemy więc słabe pnie przed zimą i na wiosnę.

Nie należy za szybko pomnażać pasieki, nigdy więcej niż o 50%; stan posiadania powiększamy tak, że z dwóch pni robimy trzeci. Przy szybszym pomnażaniu nowe roje często nie obronią się dostatecznie przed zimą i będą wymagać wydatnej pomocy z naszej strony.

- 5) Przy postępowej gospodarce w ulach ramowych do rójki naturalnej nie należy dopuszczać. Pnie, które roją się, niewiele dadzą miodu.

- 6) Zbyt częste zagładanie do wnętrza gniazda pszczół przeszkadza im bardzo w pracy; tym często grzeszą początkujący. Doświadczony pszczelarz ogranicza szczegółowy przegląd gniazda do najwyżej dwóch razy w roku, do przeglądu wiosennego i badania zapasów przed zimą.
- 7) Wielkość gniazda pszczół powinna być ściśle dopasowana do siły roju, tak na wiosnę jak i w zimie; tylko w czasie głównego pożytku powinno być ono obszerne, gdyż przez to częściowo zapobiegamy rójce naturalnej.
- 8) Aby otrzymać dużo miodu od pszczół, nie należy im skąpić zapasów tak na przepędzenie zimy, jak i przez całą wiosnę, aż do nastania większych zbiorów w polu. Matka tylko wtedy składa dużo jajeczek, gdy wie, że wylęgłe młode gąsieniczki będą dostatecznie odżywiane przez pszczoły karmicielki z zapasów w gnieździe.
- 9) Należy mieć w swej pasiece tylko jeden typ uli. Czy to będą warszawskie normalne, czy warszawskie poszerzone, czy też amerykańskie Dadana, tylko jeden z tych typów trzeba wybrać. Różnorodność uli w pasiece ogromnie utrudnia nam gospodarkę, nie można np. przenosić w razie potrzeby ramek, czy to z czerwem czy z miodem, z jednych uli do drugich. Bardzo też jest ważne, aby wszystkie ule w pasiece miały ściśle te same rozmiary; najważniejsza jest szerokość ula; tu i milimetr różnicy ma duże znaczenie.
- 10) Wiele można dopomóc pszczołom, zwiększając zbiory miodu przez sianie i sadzenie roślin miododajnych. Aby to jednak miało większy wpływ na poprawę zbiorów miodu, musi być robione w szerszym zakresie, posianie bowiem w ogródku paru grządek wierzby czy melisy wiele pszczołom nie pomoże. Musimy wziąć pod uwagę dosyć ściśle wyliczenie Dr Ciesielskiego, który wykazał, że pszczoły jednego ula w ciągu jednego dnia zbiorą wszystek nektar z morgi roślin zwarto rosnących np. tataraki, koniczyny, seradeli itp. Oczywiście, że na drugi dzień nektar ponownie wystąpi w roślinach.

Należy zatroszczyć się, ażeby Rady Narodowe podejmowały uchwały obsadzania dróg publicznych drzewami miododajnymi, jak: lipa, akacja biała, klon polny, kasztan, wierzba.

Siejąc mieszankę dla bydła, dodajmy nieco gryki; zastąpi to dodawany zwykle owies czy jęczmień, a da duże zbiory dla pszczół.

Pastwiska obsiewajmy białą koniczyną, do mieszanki zimowej dodajmy rzepak zimowy; namówmy na to i sąsiadów.

Uprawa niektórych warzyw

Warzywa posiadają wiele gatunków i odmian. Można je zebrać w kilka grup posiadających odrębne cechy, tak co do wymagań klimatycznych, jak i uprawowych. I tak rozróżniamy główne grupy warzyw: korzeniowe, cebulowe, dyniowate, jednoroczne, kapustne, strączkowe i rzepowate.

Omówimy kilka podstawowych gatunków warzyw należących do różnych, powyżej wymienionych grup.

Burak ćwikłowy i marchew jadalna należą do grupy warzyw korzeniowych, których wspólną cechą jest to, że uprawiane są dla korzeni. Burak ćwikłowy co do wymagań nie różni się od uprawianych w rolnictwie buraków cukrowych lub pastewnych. Uprawiamy go zasadniczo w 2-gim roku po oborniku. Wymaga on zasilenia nawozami sztucznymi; bardzo potrzebny mu jest potas 3 — 4 kwintali na ha, sól potasowa, azot w postaci saletry lub innych azotowych w ilości 3 q/ha, oraz fosfor w postaci superfosfatu w ilości 1 — 2 q/ha. Buraki są wrażliwe na brak wapna.

Buraki siać do gruntu, jak tylko ziemia rozmarznie; można siać aż do połowy maja. Z rozsady sadzić można do połowy lipca. Siąc w rzędy 30 — 40 cm na zagonach w ilości 15 kg/ha. Po wzejściu, gdy linie są widoczne, należy zmotykować międzyrzędzia, by zniszczyć chwasty. Następnie gdy buraki podrosną, oczyszcza się z chwastów same linie. W czasie wegetacji plantacje należy utrzymywać czysto. Przerywamy buraki, zostawiając rośliny w rzędach co 10 cm, puste miejsca w rzędach dosadzamy. Buraki z przerywki mogą iść na sprzedaż. Wysokość plonu buraków zebranych w jesieni waha się od 150 — 250 q/ha. Buraki wykopane i oczyszczone z liści przechowuje się w dołach, kopcach lub piwnicach. Dobrze przechowują się buraki zdrowe i nieuszkodzone.

Marchew jadalna wymaga ziemi raczej lekkiej, byle nie nadmiernie suchej. Uduje się w każdym położeniu i wystawie. Uprawiamy ją w 2-gim roku po oborniku, dając jako uzupełnienie nawozy sztuczne w ilości na ha 2 — 3 q saletry w dwóch dawkach, 2 — 3 q superfosfatu i 3 — 4 q soli potasowej.

Marchew najwcześniejszą siejemy już w końcu marca, inne do połowy maja, w rzędy 30 — 40 cm lub na zagonach w ilości 5 — 6 kg/ha. Dla otrzymania marchwi najwcześniejszej stosujemy siew ozimy w listopadzie, tak by nasiona nie zdążyły wzejść przed zimą.

Marchew wschodzi po 3-ch tygodniach. Dalszą pielęgnację stosować należy taką, jak przy burakach. Przerywkę robimy, zostawiając rośliny w odstępach 5 — 8 cm. Marchew przechowujemy w dołach, kopcach lub piwnicach przesypaną piaskiem. Wysokość plonu, zależnie od odmiany, waha się od 150 — 250 q z ha.

Narzędzia



1 i 2. Łopaty (szpadle) stalowe z następnym: prosta i spiczasta
 3. Widły płaskie, stalowe (tzw. amerykańskie) do kopania
 4 i 6. Motyki pełne — ostrze proste i spiczaste. 5. Łopatką ręczną do sadzenia roślin. 7. Widelki ręczne do wyjmowania z ziemi roślin. 8. Mały spulchniacz do przewietrzania gleby (dla małych ogródków). 9, 19 i 23. Motyki dwustronne: prosta dwużebowa, spiczasta trzyżebowa i płasko-okrągła 10. Grabie stalowe (10, 12 lub 14-żebowe). 11. Motyka trzyżebowa. 12. Widły do kopania buraków. 13. Aerator do wznoszenia i przewietrzania ziemi i między rzędami roślin. 14, 15 i 20. Strzeżniaczka: nieru-

ogrodowe



chome — na ziemię najcięższe, zagłębia się w każdą ziemię i przecina korzenie chwastów na głębokości 4 — 6 cm; stałe do pielenia (dla upraw handlowych i amatorskich); ruchome (w handlowe) na lekkie i średnie ziemi do rozdrabniania ziemi pielenia. 16. Sznur ogrodowy do obcinania kątów zagonów. 17. Pazurki amerykańskie ręczne pięciozębowe do spulchniania ziemi. 18. Kołki do sadzenia roślin: prosty i zagięty. 21. Spulchniacze — trzy i pięciozębowy do spulchniania ziemi. 22. Motyczka — strzemiączko. 24. Polewaczka (konewka) ogrodowa.

Cebula wymaga gleby lekkiej, ale w bardzo dobrej kulturze, przepuszczalnej, o dużej zawartości próchnicy. Uprawia się ją w 2-gim roku po oborniku, dając uzupełnienie nawozami sztucznymi, z których najbardziej wymaga potasu. Na ha daje się 3 — 4 q soli potasowej, 2 q saletry lub innych azotowych w 2-ch dawkach przed i po siewie oraz 2 — 3 q superfosfatu. Cebulę uprawia się:

- 1) z siewu wprost do gruntu,
- 2) z rozsady i
- 3) z dymki.

1) Siew do gruntu — w końcu marca lub na początku kwietnia, w rzędy co 30 cm lub na zagonach — w ilości 6 kg/ha. Dobre rezultaty daje uprawa na redlinach, zwłaszcza na glebach cięższych. Dalsza pielęgnacja, to oczyszczanie z chwastów, stałe spulchnianie ziemi oraz ewentualna przerwyka, by odległość między roślinami wynosiła 5 — 8 cm.

2) Z rozsady. Siew do inspektu w lutym lub marcu w ilości 50 gr na okno. Wyszadzanie rozsady do gruntu w połowie kwietnia i na początku maja.

3) Z dymki. Sadzimy małe cebulki, przygotowane i przechowane z roku ubiegłego. Wyszadzamy w marcu lub kwietniu do gruntu w ilościach 300 — 400 kg na ha, zależnie od wielkości. Zbiór cebuli w pęczkach na zielono już w końcu czerwca lub z początkiem lipca. Cebula z dymki słabiej się przechowuje.

Cebula dojrzewa w sierpniu lub początku września. Po wyjęciu z ziemi i oczyszczeniu należy ją przesuszyć, co daje gwarancję lepszego przechowania. Przechowywać w pomieszczeniach, w których temperatura nie spada poniżej 0° C; mogą to być izby nieopalone, strychy. W wypadku dużych mrozów należy cebulę przykryć. Dobre wyniki daje przechowywanie cebuli w ażurowych kłatkach w ilości po 25 kg netto.

Plon z ha waha się od 150 do 200 q.

Ogórki gruntowe należą do grupy roślin dyniowatych (dynia, melon, arbuz). Wymagają one dużo ciepła, bo ich temperatura optymalna wzrostu wynosi 25° C. Jeśli temperatura utrzymuje się przez czas dłuższy poniżej 10° C, to ogórki nie rosną, a nawet cierpią. Ogórki lubią ziemię żyzną, bogatą w próchnicę, łatwo nagrzewającą się i dostatecznie wilgotną. Uprawiamy je w 1-szym roku po oborniku, zasilając nawozami sztucznymi w ilości na ha 3 q soli potasowej, 2 q superfosfatu, 2 q azotowych. Dyniowate wrażliwe są na brak płodozmianu; należy przestrzegać, by na to samo pole nie wróciły wcześniej, jak po 3 — 5 lat przerwy. Ogórki sieje się do gruntu od pierwszej połowy maja, by weszły po przymrozkach i do końca maja, po jednym rzędzie na zagonie lub w uprawie płaskiej w rzędy odległe o 1 do 1,5 m — w ilości 5 — 6 kg nasienia na ha. Można też uprawiać je z rozsady, wysianej

w doniczkach w inspekie koło 20 kwietnia. Wsadzać rozsadę po połowie maja.

W początkowym swoim okresie ogórki rosną wolno, wobec tego przestrzeń między nimi można wykorzystać przez obsadzenie wczesną kalarepą lub sałatą.



Ręczny siewnik ogrodnicy.

Ogórki lubią stanowiska osłonięte; w braku naturalnych osłon można dawać co kilkanaście metrów rząd kukurydzy.

Po wzejściu należy ziemię oczyszczać z chwastów; ogórki przerywać, by uzyskać odległość między roślinami w rzędach 10 — 20 cm. Owoce zbiera się stopniowo, poczynając od lipca do września, gdy doszły do właściwego rozwoju, ale są jeszcze zielone. Produkcja ogórków jest łatwa ale zawodna, gdyż zależy w dużym stopniu od przebiegu pogody. Plon waha się od 100 do 200 q/ha.

Pomidory należą do roślin jednorocznych, ale uprawa ich jest odmienna od innych jednorocznych, np. dyniowatych. Pomidor jest rośliną

na wymagającą, podobnie jak ogórki, dużo ciepła. Temperatura optymalna wzrostu 20° C. Lata słoneczne z rzadkimi deszczami dają gwarancję dużego urodzaju. Lubią glebę ciepłą, przepuszczalną i zasobną w pokarmy. Pomidory można uprawiać w 1-szym lub 2-gim roku po oborniku. Nawozy sztuczne dajemy na dwa do trzech tygodni przed sadzeniem, nawożenia pogłównego lub posypowego nie stosujemy. Dobrze jest dawać pod każdy krzak pomidora kompost. Pomidory uprawia się z rozsady. Siew do inspektu koło połowy marca w ilości 5 gr na okno. Na wyprodukowanie 1.000 szt. rozsady wysiać należy 5 — 6 gr nasion. Siewki należy pikować. Rozsadę przygotowaną i niewybiegniętą wysadzamy do gruntu po połowie maja. Sadzić należy, zależnie od odmiany, oraz od dalszej obróbki ręcznej czy konnej, w rzędy odległe co 70 — 90 cm, a w rzędach co 40 — 70 cm. Dalsza pielęgnacja polega na usuwaniu chwastów. Dla przyspieszenia owocowania i podniesienia jakości plonu prowadzimy pomidory przy palikach lub drutach. Stosujemy wtedy cięcie na 1,2 lub 3 pędy.

W innym wypadku nie tniemy pomidorów i uprawiamy je bez podpórek. Pamiętać należy, że ten ostatni sposób uprawy jest dużo tańszy, lecz daje późniejszy i gorszy plon, zwłaszcza w lata mokre.

Należy zbierać owoce pomidorów stopniowo, od końca lipca przez sierpień i wrzesień. Owoce dojrzewają na krzakach, zbiera się je też wcześniej i wtedy dojrzewanie następuje w inspekcje czy szklarni w temp. 25° C. Należy unikać wyższej temperatury. Wcześniej zebrane pomidory łatwiejsze są do przewożenia. Przed nadejściem przymrozków należy wszystkie pomidory zdjąć, bo nawet po lekkim przemarznięciu owoce gniją. Plon zależnie od odmiany i sposobu uprawy waha się od 100 — 400 q z hektara.

Kapustę uprawia się w 1-szym roku po oborniku, uzupełniając nawozami pomocniczymi w ilości 3 — 4 q na ha saletry w dwóch dawkach: pierwszą przed sadzeniem można zastąpić azotniakiem, drugą zaś po posadzeniu i przyjęciu się roślin: 2 — 4 q soli potasowej oraz 1 — 2 q superfosfatu. Rozróżniamy kapusty: białą, czerwoną, włoską i brukselską.

Najpospolitszą w uprawie jest kapusta biała. W kapuście białej odróżniamy: najwcześniejszą, średnio-wczesną oraz późną.

Najwcześniejszą i wczesną wysiewamy do inspektu, późną zaś na rozsadniku

Gotową rozsadę wysadzamy do gruntu, zależnie od odmiany: najwcześniejszą w końcu marca lub na początku kwietnia w odległościach 40 cm x 40 cm lub 50 cm x 50 cm, średnio-wczesną i późną w maju lub czerwcu w odległościach 60 cm x 50 cm lub 60 cm x 60 cm.

Rosadę sadzić najlepiej w dzień wilgotny, co daje gwarancję lepszego przyjęcia się. Dla obsadzenia 1 ha trzeba nasion od 400 gr przy wczesnej, do 600 gr przy późnej. Przy wybieraniu rozsady pamiętać należy

o tym, by odrzucać rozsądę o poczerniałej i jakby suchej szyjce korzeniowej, tzn. cierpiącej na tzw. czarną nóżkę. W czasie wzrostu plantacje należy oczyszczać z chwastów. W czasie wzrostu kapusta stopniowo zwija główki, które po rozrośnięciu się i stwardnieniu podatne są do sprzedaży w porze odpowiedniej dla danej odmiany. Barwa zewnętrzna liści z intensywnie zielonej zmienia się na jaśniejszą.

Gdy w stanie dojrzałym główki stoją dłużej w polu, nastąpić może pęknięcie ich, co czyni je niezdawnymi do sprzedaży. Przeciwdziałać pękaniu można przez lekkie podrywanie roślin dla osłabienia wzrostu.

Zbiór kapusty, poczynając od najwcześniejszej, zaczyna się od czerwca do lipca i trwa przez sierpień. Nie używa się jej do przechowania. We wrześniu zbiera się kapustę średnio-wczesną, późną natomiast w końcu października. Kapusta znosi doskonale w polu przymrozki do -8°C .

Zebraną kapustę późną oczyszcza się z zewnętrznych liści i tak przygotowaną odstawia do kiszarni. Przeznaczoną do przechowania na zimę w stanie surowym zabezpieczamy w dołach, kopcach lub piwnicach.

Kapustę czerwoną i włoską uprawiamy identycznie, jak kapustę białą.

Kapusta brukselska różni się od wyżej przytoczonych kapust, gdyż zamiast jednej głowy tworzy liczne małe główki w kątach liści, osadzonych na wysokiej łodydze. Ceniona jest jako warzywo późno-jesienne i zimowe. Wymagania co do gleby i klimatu ma, jak kapusta biała, boi się jednakże przenawożenia azotem i wtedy źle formuje główeczki.

Jak chronić rośliny przed chorobami i szkodnikami

Wszystkie nasze rośliny uprawne podlegają różnym chorobom i szkodnikom. Występują one w sadach, ogrodach i na polach, powodując większe lub mniejsze straty, zależnie od ich nasilenia. Metody walki z najgroźniejszymi chorobami i szkodnikami są już stosowane z dobrym skutkiem. Przy zbożach stosujemy zaprawianie ziarna przed siewem. Doskonały skutek osiągamy przy zaprawianiu pszenicy przeciw śnieci cuchnącej. Ziemiaki podlegają groźnej chorobie, jaką jest rak ziemniaczany; a poza tym niebezpieczne są dla ziemniaków choroby wirusowe i zaraza ziemniaczana. Ze szkodników ziemniaczanych wymienić należy przywleczony do nas z zachodu owad, zwany **stonką ziemniaczaną**, która przy większym nasileniu niszczy doszczętnie plony na całym terenie jej wystąpienia.

Buraki cukrowe podlegają najczęściej występującej chorobie, zwanej chwościkiem. Przeciw tej chorobie stosujemy kilkakrotne opryskiwanie 1% cieczą bordoską. Ze szkodników

ODROZNIC I NIE MYLIC SIĘ

GROZNY SZKODNIK STONKA ZIEMNIACZANA

Niszczy stonkę!



Wielkość naturalna

STONKA ZIEMNIACZANA
W powiększeniu



W powiększeniu
Wielkość naturalna

LARWA STONKI ZIEMNIACZANEJ



Wielkość naturalna

W powiększeniu

Ma 6 nóg
i żeruje
na liściach

MŁODA LARWA STONKI ZIEMNIACZ.

POŻYTECZNA BIEDRONKA

Ochroniaj biedronkę

(niszczy ona duże ilości mszyc i innych szkodników)



Wielkość naturalna

BIEDRONKA
W powiększeniu



W powiększeniu



Wielkość naturalna

LARWA BIEDRONKI



Wielkość naturalna

W powiększeniu

(POCZWARKA BIEDRONKI)

Nie ma nóg
(przyczepiona do liścia)

Wymienić także należy płaszczyńca burakowego drobnego pluskwiaka, który występuje w województwach zachodnich. Szkodnik ten powoduje kędzierzawość liści, co wpływa na znaczną obniżkę cukru w burakach. Walka z tym szkodnikiem prowadzona jest metodą pasków chwytnych.

Na rzepaku występuje szkodnik, tzw. słodyszek rzepakowic, który niszczy najmniej 20% plonów. Do walki z tym szkodnikiem stosujemy lepowe włóczydła lub opylanie azotksem (DDT).



Opryskiwanie drzew.

Chmiel cierpi z powodu mączniaka rzekomego i szkodnika, zwanego przedziorkiem oraz pchełki chmielowej. Przeciwno tym chorobom i szkodnikom stosujemy opryskiwanie cieczą bordoską. Najwięcej chorób i szkodników występuje w naszych sładach. Zwalczanie ich przyczynia się nie tylko do zwiększenia wydajności sładów, ale także do polepszenia jakości owoców. Polega ono na racjonalnej uprawie gleby, nawożeniu i pielęgnowaniu drzew oraz zapobieganiu chorobom przez stosowanie środków chemicznych do opryskiwania lub opylania.

Spółród szkodników spichrzowych wymienić należy wołkę zbożowego, który wyrządza nieraz bardzo duże straty. Walka z nim jest dość uciążliwa, jednak zawsze opłacalna. Opiera się ona na dokładnej dezynfekcji spichrza w czasie lata.

Ogólne zasady walki z chorobami i szkodnikami roślin opierają się: na doborze zdrowego materiału siewnego lub sadzonkowego, na zaprawianiu nasion siewnych, zwłaszcza zbóż, jak: pszenica, żyto, owies, jęczmień, proso i kukurydza. Jako środek do zaprawiania polecić można ziarnik. Skuteczną bronią w walce z chorobami i szkodnikami roślin jest utrzymywanie pól w wysokiej kulturze przez racjonalną uprawę roli, częste spulchnianie i nawożenie. Po zbiorze plonów usuwamy resztki po chorych roślinach, zwłaszcza kapustach, ogórkach, pomidorach i ziemniakach oraz roślinach strączkowych. Po roślinach wczesnie zbieranych z pola stosujemy podorywki, które niszczą wiele szkodników. Na zimę winny być wszystkie pola zaorane, przez co zniszczymy dużo szkodników żyjących w glebie, jak też gryzoni. Chwasty powinniśmy tępić, ponieważ zabierają roślinom uprawnym pokarm z gleby i utrudniają im wzrost a także są żywicielami wielu owadów i pasożytów, które przenoszą się na rośliny uprawne. Chwasty niszczymy wszelkimi sposobami gospodarczymi nie tylko na polach uprawnych, lecz również na nieużytkach, rowach i miedzach.

Walka z chorobami i szkodnikami roślin winna się odbywać planowo przez zapobieganie pojawieniu się czynników chorobotwórczych, a następnie przez szybkie ich niszczenie. Walka musi być powszechna i obowiązywać wszystkich rolników i ogrodników. Tylko wspólny wysiłek może dać pożądaný skutek.

Środki przeciw chorobom i szkodnikom roślin

W ostatnich latach opanowanie przez choroby i szkodniki drzew owocowych, warzyw oraz upraw rolniczych było bardzo duże.

Wskazuje to, że dla uniknięcia strat w planowaniu i w jakości plonów należyta ochrona roślin środkami chemicznymi powinna być prowadzona systematycznie tym więcej, że koszt zabiegów ochrony w porównaniu do wartości uratowanych plonów jest nieduży.

Straty bowiem spowodowane przez choroby i szkodniki roślin są bardzo duże.

Dlatego też konieczna jest znajomość przez rolnika i ogrodnika sposobów oraz środków przydatnych do zwalczania chorób i szkodników roślin.

Środki chemiczne mające zastosowanie są następujące:

I. ŚRODKI GRZYBOBÓJCZE

A. Środki do zastosowania na rosnące rośliny

1. Bordo-sol — gotowy preparat, skutecznie zwalczający grzybki pasożytnicze. Zastępuje zupełnie ciecz bordoską i jest znacznie łatwiejszy w użyciu, gdyż wymaga tylko rozrobienia w wodzie. Stosuje się przed

kwitnieniem 1 proc. roztwór, po okwitnięciu 0,75 proc. roztwór. Używa się go w sadach, jak i do warzywników, do buraków cukrowych, rozsady tytoniowej oraz w leśnictwie.

W sadach do opryskiwań przedwiosennych stosuje się równocześnie z karboliną sadowniczą emulgowaną, a do opryskiwań letnich z arsenianem wapnia, przez co uzyskuje się roztwór grzybo i owadobójczy.

2. Siarczan miedzi (siny kamień) — do sporządzania cieczy bordoskiej, tj. odpowiednika gotowego bordosolu. Ciecz bordoską używa się w tych samych wypadkach co bordosol jako 1 proc. roztwór.

3. Ciecz kalifornijska — 20°Be — jest skoncentrowanym preparatem siarkowym, skutecznym na grzybki, a także i na niektóre szkodniki (przędziorek). Do wiosennych i letnich opryskiwań bierze się roztwór zależny od stężenia przeważnie 2 proc. Do zimowego użycia daje się 15–20 proc. rozzyn, do wiosennego (przed ukazaniem się rozetek liści) — 5 proc. Stosuje się w sadach, warzywnictwie i leśnictwie. Zastosowana wraz z arsenianem wapnia daje roztwór grzybo i owadobójczy.

B. Środki do zaprawiania ziarna

1. Ziarnik — sucha zaprawa stosowana do bejcowania przed siewem nasion zbóż ozimych i jarych oraz warzyw, przeciw chorobom grzybowym. Stosuje się zależnie od rodzaju nasion, przy zbożach od 200 do 400 g na 100 kg nasienia, przy warzywach 100 g na 10 kg nasion.

2. Buraczak — specjalna dla nasion buraków cukrowych sucha zaprawa, stosowana również do zaprawiania ziarna roślin rolniczych i warzywnych w gospodarstwach prowadzących hodowlę nasion odmian wysokogatunkowych. Stosuje się 1 kg na 10 kg nasion.

II. ŚRODKI OWADOBÓJCZE PRZECIW OWADOM GRYZĄCYM I SSĄCYM

A. Środki do zimowych opryskiwań drzew

1. Karbolina sadownicza emulgowana 8% — niszczy jaja i larwy szkodników zimujących na drzewach oraz oczyszcza korę z porostów i mchów na drzewach owocowych. Pobudza drzewa do lepszego rozwoju, wpływa na obfite i bogate ulistnienie. Stosuje się ją albo jesienią przed mrozami po opadnięciu liści, lub wiosną, do czasu przed nabrzmieniem pączków, w ilości 8 kg na 92 litry wody (razem 100 litrów).

2. Kresotal — nowoczesny środek do oprysku zimowego i przedwiosennego drzew owocowych, oparty na bazie dwunitroortokresolu. Posiada silniejsze i szersze działanie, jeżeli chodzi o ilość zwalczanych szkodników. Zwalcza tarczniki. Stosuje się w postaci pasty w rozzynie 1 proc.

3. Karbolina D.N.K. — mieszanka karboliny emulgowanej z dwunitroortokresolem. Łączy w pewnym stopniu własności karboliny emulgowanej i „kresotalu”. Stosuje się w rozzynie ok. 4 proc.

B. Środki do opryskiwania

1. Arsenian wapnia — jest to trujący preparat owadobójczy dodawany do cieczy bordoskiej, cieczy kalifornijskiej, bordosolu, w ilości 400 gramów na 100 litrów cieczy. Stosuje się go w sadach i pod warzywa oraz na stonkę ziemniaczaną. Ma zastosowanie również w leśnictwie. Stosuje się go w tych wypadkach, gdzie dotychczas stosowało się zieleń paryską lub arsenian ołowiu. Jest łatwiejszy w zastosowaniu od zieleni paryskiej. Posiada dużą przyczepność do liści. Może być użyty w mieszaninie

ze wszystkimi środkami grzybobójczymi, a więc bordoselem, cieczą bordoską i cieczą kalifornijską, dając roztwory owado i grzybobójcze.

2. **Arsenian ołowiu** — stosuje się w tych samych wypadkach co arsenian wapnia w ilości 400 g na 100 litrów cieczy.

3. **Zieleń paryska** — silnie trujący preparat działający na szkodniki gryzące. Stosuje się w ilości 100 g na 100 l wody, jako dodatek tylko do cieczy bordoskiej przy opryskach jabłoni i grusz, zaś w ilości 80 g przy drzewach pestkowych. Stosuje się w sadownictwie. Posiada słabą przyczepność do liści.

4. **Siarczan nikotyny** — nikotynowy preparat nieszkodliwy dla roślin, działający skutecznie w okresie wegetacji roślin, na wszystkie gatunki mszyc, miodówek, czerwie a także na niektóre nieowłosione gąsienice (jak np. bręczak porzeczkowy).

C. Środki do opylania

1. **Arsopul** — suchy preparat do opylania roślin, w celu zwalczania szkodników gryzących (gąsienic i chrząszczy), przeznaczony specjalnie dla plantacji warzyw i roślin przemysłowych, szczególnie do tępienia słodyszka rzepakowca i gnatarza rzepakowca na rzepaku. Używa się go i w leśnictwie. W rolnictwie i warzywnictwie stosuje się około 10—15 jg na 1 ha uprawy, w leśnictwie 40—60 kg na 1 ha.

2. **Azotox w proszku** — uniwersalny preparat do opylania, używany w rolnictwie, warzywnictwie i sadownictwie do zwalczania owadów szkodliwych. Na 1 ha warzyw rzepaku, ziemniaków używa się 15—30 kg azotoku. W sadach około 30 kg na 1 ha. Specjalnie skuteczny jest przeciw pchełkom ziemnym na warzywach, roślinach przemysłowych oraz przeciw bielełkowi kapustnikowi na kapuście a także przeciw błyszczce-jarzynowce, tarczycowi mgławemu i stonce ziemniaczanej.

3. **Preparat nikotynowy** — suchy preparat do opylania roślin przeciw mszycom w sadach, warzywnikach, polach i plantacjach buraczanych. Opylać należy możliwie po rosie, aby zwiększyć przyczepność preparatu. Stosuje się w ilościach 15—30 kg na 1 ha, zależnie od rodzaju uprawy.

D. Środki owadobójcze do specjalnych celów

1. **Agran** — preparat do zwalczania wołka zbożowego w magazynach, spichrzach, w młynach itp. Nie wymaga uszczelniania pomieszczeń, stosuje się tylko w wolnych od zboża pomieszczeniach. Na każde 100 m kw. powierzchni spichrza potrzeba 15—20 litrów roztworu 10 proc., czyli 1½—2 kg agranu.

2. **Cyjanofum** — preparat do dezynfekcji szklarni (cieplarni). Pod wpływem wilgoci powietrza wydziela się cyjanowodor, zabójczy gaz dla wszystkich szkodników. Stosuje się 25—100 gramów na 100 metrów sześć. Szklarni środek silnie trujący dla ludzi i zwierząt, wymaga zachowania wszelkich środków ostrożności i stosowania zasadniczo w maskach.

III. INNE ŚRODKI DO OCHRONY ROŚLIN

1. **Lep sadowniczy** — do sporządzania opasek lepowych, celem chwytania samic szkodników, jak: piędzika przedzimka i zimówki ogólniaka, które późną jesienią składają jajeczka w korze drzew. Opaski lepowe zakłada się w jesieni. Dla ochrony drzew przed gąsienicami i mrówkami zakłada się nieraz opaski lepowe i na wiosnę.

IV. INNE ŚRODKI UŻYWANE W GOSPODARSTWIE

Na gryzonie.

Szczury i myszy oraz inne gryzonie, jak nornice, są obecnie wielką plagą nie tylko w ogrodach, polach i zabudowaniach gospodarskich, lecz także w domostwach i w miastach.

Do tępienia tych gryzoni służą następujące środki trujące:

1. „A r v i c o” — fosforek cynku — proszek o czarnym kolorze i swoistym zapachu, służy do zaprawiania dowolnej, chętnie jedzonej przez gryzonie przynęty w postaci ziarna, marchwi, buraków, klusek, mięsa itp.

2. „Arvico” — pasta fosforowa — gotowy preparat z pożywką tłuszczową na fosforze cynku. Preparat, którym dla zatrucia gryzoni smaruje się chleb, marchew itp.

3. „A r v i c o” — pasta talowa — gotowy preparat — pożywka tłuszczowa na talu. Preparat o bardzo dużej sile trującej. Zadaje się na pożywkę — przynęcie dogodnej dla zatrucia szczurów czy myszy.

4. „Arvico” — ziarno — gotowy preparat w postaci zatrutego ziarna, skuteczny zwłaszcza na myszy, do użycia w pomieszczeniach gospodarskich, w polu i ogrodzie. „Arvico” ziarno wstrzeliwuje się do nor przy pomocy przyrządu zwanego karabinkiem.

5. „Arvico” — świece gazowe — do trucia gryzoni w norach, w polu lub w ogrodzie gazem wytwarzanym po zapaleniu świecy w aparacie zwanym „Dusimysz”.

Na robactwo.

1. Azotox — jako środek skutecznie zwalczający robactwo, będące pasożytami zwierząt gospodarskich, przede wszystkim zaś muchy i komary. Zwalcza się je przez stosowanie w pomieszczeniach zwierząt gospodarskich (na słupy, ściany, sufity) oraz na wszelkie miejsca będące wylegarniami owadów (gnojownie, kompostniki i śmietniki).

Jako środek do zwalczania pasożytów u ludzi, wzgl. w pomieszczeniach ludzkich — wszy, pchły, mole, pluskwy, karakony, muchy itp. Zaleca się stosowanie „azotoxu” we wszelkich miejscach, gdzie znajduje się robactwo, a więc w pomieszczeniach, w których sporządza się pokarmy, miejscach będących siedliskiem robactwa, a nawet na odzieży. Zależnie od potrzeby stosuje się jeden z dwóch gatunków „azotoxu”:

a) Azotox M25 płynny — specjalny do zwalczania much w budynkach gospodarskich i mieszkaniach oraz komarów w miejscach ich wylegu, a także przeciw wszelkiemu robactwu w mieszkaniach.

b) Azotox pylisty — stosuje się w tychże samych wypadkach, przede wszystkim zaś we wszystkich wypadkach, gdzie azotox płynny nie może mieć zastosowania, a więc do odzieży itp.

Korzyści z hodowli jedwabników

Ilość hodowców jedwabników zwiększa się z każdym rokiem.

Do szybkiego upowszechnienia hodowli jedwabników przyczyniają się wielkie jej zalety, a mianowicie:

- 1) jest krótkotrwała, gdyż gąsienice żyją tylko 28 — 36 dni,
- 2) wypada w czasie stosunkowo wolnym od dużych prac rolnych, między 20 maja a końcem czerwca,

- 3) jest pracą łatwą — nie wymagającą dużego wysiłku fizycznego, ani specjalnych kwalifikacji zawodowych, a więc mogą ją prowadzić dzieci i ludzie słabi, którzy nie nadają się do ciężkich prac w gospodarstwie rolnym,
- 4) pozwala w pełni wykorzystać wszelkie nieużytki rolne przez posadzenie tam drzew i krzewów morwowych,
- 5) daje wysoki czysty dochód i to w okresie najtrudniejszym dla rolnika, bo przed żniwami.

Na specjalną uwagę czytelnika zasługuje wysokość dochodu z hodowli jedwabników, który przy hodowli normalnej tj. z 25 gr jajeczek wynosi średnio 50 — 60 tysięcy złotych, a nierzadko przy dobrze prowadzonej hodowli dochodzi do 80.000 zł.

Wydatki na hodowlę jedwabników są bardzo małe, gdyż ograniczają się tylko do zakupu jajeczek, papieru na zdejmniki, wzbijaczy i ewentualnie trochę opału.



Karmienie jedwabników.

Urządzenie hodowlane tzn. półki lub stelarze można sobie zrobić samemu z desek i wówczas służyć z roku na rok, obciążając hodowlę niewielką kwotą.

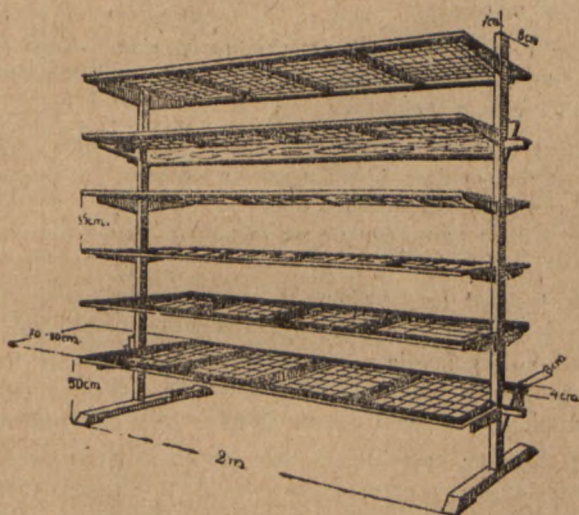
Jedyną trudnością może być tylko brak pomieszczenia na hodowlę, ale i to jest do usunięcia, gdy się zważy, że wychowalnią (tak nazywa się pomieszczenie do hodowli jedwabników) może być izba mieszkalna, suszarnia, szopa i inne lokale, gdzie tylko istnieje możliwość wstawienia piecyka, aby przy długotrwałych zimmach móc w nim palić, w celu utrzymania odpowiedniej ciepłoty dla życia gąsienic ok. 21° C.

Podstawą jednak hodowli jedwabników jest posiadanie drzew morwowych, liście których stanowią jedyny pokarm dla gąsienic jedwabnika. Morwa w naszych warunkach klimatycznych rośnie bardzo do-

brze, dając duże przyrosty liści, jest drzewem niewybrednym, jeśli chodzi o warunki glebowe. Rośnie ona na każdej glebie, a szczególnie dobrze na ziemiach lekkich i piaszczystych i ziemiach bogatych w wapno. Jedynie grunt wybitnie podmokły i zimny nie nadaje się do uprawy morwy.

Morwę można sadzić jako drzewo pienne lub krzewy, jak również (co szczególnie jest zalecane) jako żywopłot, prowadząc go wokół podwórza, ogrodu, sadu itp., co posiada tę zaletę, że zastępuje kosztowne i często bardzo nieefektywne ogrodzenie z drzewa. Drzewa i krzewy morwowe można sadzić wzdłuż dróg oraz na wszelkich gruntach, stanowiących nieużytek, jak np. zbocza gór, wąwozów, rowy, doły itp.

Sadzonki morwy można samemu wyhodować z zakupionych nasion i wówczas koszt ich jest minimalny. Nasion morwy względnie sadzonek dostarczają po cenach bardzo niskich Państwowe Centralne Zakłady Jedwabiu Naturalnego „Milańówek” w Milańówku k/W-wy.



Półka do hodowli jedwabników.

Dostarczają one bezpłatnie także wskazówek i fachowych porad odnośnie szkółkarstwa morwowego, pielęgnacji i eksploatacji morwy.

Z sadzonek po posadzeniu można już w 5-tym roku zbierać liście do żywienia jedwabników, a więc można już wówczas założyć hodowlę jedwabników. Do wyhodowania gąsienic z jednego grama jajeczek potrzebny jest zbiór liści z 20 metrów bieżących żywopłotu morwowego lub też z jednego drzewa morwowego w wieku ok. 20 lat.

Natomiast ci rolnicy, którzy już posiadają drzewa morwowe winni natychmiast przystąpić do hodowli jedwabników, zamawiając jajeczka jedwabników już w okresie zimy w P.C.Z.J.N. w Milanówku. Jednocześnie należy się tam zwrócić po wszelkie instrukcje, podręcznik do hodowli, pomoce hodowlane i in.

Sama hodowla jedwabników jest bardzo łatwa i nie wymaga specjalnej nauki na kursach, wystarczy przeczytanie podręcznika do hodowli, następnie ściśle przestrzeganie zawartych w nim wskazówek.

Ogólnie przebieg hodowli jedwabników jest następujący:

Hodowca sprowadzone z Milanówka jajeczka jedwabników umieszcza w ciepłym pomieszczeniu (np. w pobliżu kuchni). Po tygodniu wylęgają się z nich małe gąsieniczki, które z miejsca przenosi się do wychowalni i już normalnie karmi się liśćmi morwy.

Aby zwiększyć powierzchnię hodowlaną, z drzewa wykonuje się półki, na których po podestaniu papierem umieszcza się gąsieniczki i pokarm tj. liście morwy.

Gąsienice żyją 28—36 dni, przechodząc w ciągu swego życia 4 linienia w odstępach czasu od 4—6 dni, podczas których przez 24—35 godzin nie przyjmują pokarmu.

Do głównych zajęć hodowcy jedwabników należy stałe karmienie gąsienic w dostatecznej ilości liśćmi morwy w odstępach czasu co 3—4 godziny oraz codzienne oczyszczenie podestania gąsienic z resztek nie zjedzonego pokarmu, czego dokonuje się za pomocą dziurkowanego papieru, tzw. zdejmników.

Podczas hodowli jedwabników w pomieszczeniu należy jak najczęściej otwierać okna, a to celem umożliwienia stałej wymiany powietrza.

Gąsienice po osiągnięciu pełnej dojrzałości tj. przeciętnie po 32 dniach swego życia — zawijają oprzędy jedwabników tzw. kokony, które zebrane z oprzędników w 7—9 dni są gotowym surowcem sprzedażnym.

Skupem oprzędów jedwabnych zajmuje się Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych przez swoje terenowe placówki, rozmieszczone prawie we wszystkich miastach wojewódzkich Polski.

Ceny płacone za oprzędy są bardzo zachęcające, gdyż wynoszą one dla I-go gat. 900 zł za jeden garniec (czterolitrowa miara), zaś dla II gat. — 720 zł.

Jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że z jednego grama jajeczek hodowcy otrzymują przeciętnie 2,5—3,5 garnce oprzędów to widzimy, jak hodowla jedwabników dobrze płaci hodowcy za pracę.

Hodowlą jedwabników i uprawą morwy winni zainteresować się wszyscy rolnicy, którzy pragną powiększyć dochód ze swych gospodarstw, a krajowi dostarczyć cennego surowca.

Chrońmy lasy

Kraj bez lasu — chłop bez chleba

Długoletnia zła gospodarka kapitalistyczna i zniszczenia wojenne spowodowały znaczne wylesienie naszego kraju. Tam, gdzie przed dziesiątkami lat rosły jeszcze wspaniałe lasy, widzimy obecnie pustkowia o zdziczałej i wyjałowionej glebie. Nie rodzi się tu nawet liche żyto, czy ziemniaki. Z drugiej strony znaczna część lasów, które uniknęły całkowitej zagłady, pozostając na swych odwiecznych siedliskach, jest często tak przetrzebiona, że obecne nasze pokolenie niewielką może mieć z nich pociechę.

Rabunkowe wyrąbanie i przerąbanie lasów spowodowały zubożenie tej ludności wiejskiej, która miała dawniej z lasu źródło swego utrzymania. Należy również podkreślić, że zgubne skutki zniszczenia lasów rozciągnęły się i na mieszkańców innych okolic kraju. Ludność wsi, położonych w dolinach rzek, narażona jest na coraz częstsze powodzie, podczas których całe osady znikają z powierzchni ziemi, a tysiące hektarów uprawnych pól zostają zamulone.

Przyczyna częstych powodzi tkwi w zniszczeniu lasów na terenach górskich. Dawniej, kiedy lasy pokrywały nieprzerwanym pasmem zbocza górskie, śniegi leżące pod okapem drzew tajały w okresie wiosennym bardzo wolno. Znaczna część wody wsiąkała, jak w gąbkę w glebę leśną, część ulegała wyparowaniu przez korony drzew (1 ha lasu bukowego, liczący około 400 drzew, wyparowuje w ciągu jednego okresu wegetacyjnego 3.600.000 kg wody). Dopiero reszta wody spływała w nizinę, powodując niegroźne podnoszenie się poziomu rzek.

Po wycięciu znacznej części lasów górskich wody deszczowe uniosły warstwy gleby mineralnej, a powstałe tzw. rumosze skalne nie są już w stanie utrzymać mas wody, pochodzących z roztopów wiosennych. Ogromne ilości wody, spływające nagle w niziny, powodują z kolei katastrofalne powodzie, które pozbawiają chłopów chleba i dachu nad głową.

Dużo można by powiedzieć jeszcze na temat, jak wielkim sprzymierzeńcem rolnika jest las, przede wszystkim jako źródło cennej budulca i drzewa narzędziowego. Ponieważ jednak sprawy te znane są dobrze szerokiemu ogółowi, przejdźmy przeto do omówienia zagadnienia, jakiej pomocy i opieki żąda od chłopów las, aby mógł spełnić swoje zadanie w życiu wsi w sposób należyty.

Na drodze do odbudowy i przebudowy lasów.

Rozpoczęliśmy po wojnie olbrzymie dzieło odbudowy lasów polskich. W ciągu pięciu lat zalesiliśmy ponad 365 tysięcy hektarów, nie licząc około 15 tysięcy powierzchni prywatnej. O wielkości dokonanych prac świadczy fakt, że w kresie pierwszych pięciu lat istnienia Polski przedwrześniowej zalesiono w lasach państwowych 70 tysięcy ha, a więc 5 razy mniej niż obecnie.



Tak wygląda gleba w górach po wycięciu lasu.

Gospodarka przedwojenna pozostawiła nam w spadku równowiekowe i jednogatunkowe drzewostany — sosnowe na niżu i świerkowe w górach. Drzewostany te nie spełniają należycie swego zadania. Nie tylko produkują mało drewna i to słabej jakości, ale są one również narażone na ustawiczne kłeski od szkodliwych owadów i grzybów, wiatrów wywalających oraz pożarów.

W celu uzdrowienia lasów i zwiększenia ich produkcyjności, rząd nasz zmienił całkowicie dawniejszy kapitalistyczny system gospodarki. Już od ubiegłego roku zaniechano zrębów zupełnych, wycinając w drzewostanach pojedynczo przede wszystkim drzewa przejrzałe, chore i wadliwie rozwinięte. Na-

tomiast pozostawia się przy życiu drzewa dorodne i zdrowe, które owocując obsiewają stopniowo luki, powstałe w drzewostanach. Praca hodowcy sprowadza się tu jedynie do podsadzania lub podsiewania tych gatunków drzew, których obecnie nie ma jeszcze w danym lesie, (zwłaszcza cennych gatunków liściastych), oraz do ochrony lasu.

W powszechnym dziele odbudowy i przebudowy lasów polskich, będącym odpowiednikiem wprowadzonej w rolnictwie akcji „H”, winna pomóc wieś — najbliższy sąsiad lasu. Pomoc ta musi się wyrazić w szczególnie troskliwej ochronie zdewastowanych lasów. Mamy tu na myśli przede wszystkim ochronę samosiewów i uzupełniających upraw ręcznych, rozmieszczonych obecnie na całej powierzchni drzewostanów, ochronę ziół i krzewów oraz zwalczanie pożarów leśnych.

Wypasy — najgroźniejszy wróg lasów

Aby lasy same mogły skutecznie zabiżnić swoje rany, konieczne jest przede wszystkim całkowite zlikwidowanie wypasów bydła na ich terenie.



Wypasy to zagłada lasu a bieda dla chłopów

Szkodliwy wpływ wypasów na życie i rozwój lasu jest znany każdemu rolnikowi. Bydło ubija glebę i niszczy próchnicę leśną, a na zboczach górskich obrywa racicami wierzchnią, urodzajną warstwę. Tratuje ono oraz wyrzywa młode drzewka, kiełkujące nasiona, objada pączki, pędy oraz liście drzew i krzewów. W nowym systemie gospodarczym, gdzie odnawianie lasu odbywać się będzie na całej jego powierzchni, wypasy bydła oznaczałyby zagładę lasów. Dlatego też zarządzenie Ministerstwa Leśnictwa słusznie wyłącza grunty leśne z użytkowania pastwiskowego.

Z drugiej strony zaniechanie wypasów bydła w lasach łączy się ściśle z akcją „H”. Racjonalny wychów zwierząt gospodarskich zależy przede wszystkim od żywienia i nie da się pogodzić z wypasami w lasach, które przynoszą więcej szkód, niż korzyści.

Musimy pamiętać, że pasza leśna zawiera mało traw bogatych w białko, natomiast znacznie więcej jest w niej trujących ziół, działających szkodliwie na zdrowie pasącego się bydła. Do takich ziół należą między innymi: skrzyp polny i błotny wilczomlecz, szczyr trwały, jaskółcze ziele, jaskier jadowny, zawilec, kniec błotna, szalec jadowny, blekot pospolity, lulek czarny, rdęsty, psianki itp. Ta długa litania chwastów powoduje u zwierząt zatrucie organizmu, osłabienie, zaburzenia w przewodzie pokarmowym, stany zapalne, częściowy lub całkowity bezwład kończyn, a niejednokrotnie śmierć.

Oprócz tego bydło pasane w lesie narażone jest stale na ataki groźnych pasożytów. Najpospolitsze z nich to gzy bydlęce, motyllica, robaki w płucach, żołądka i jelitach, pewien gatunek tasiemca wywołującego kołowaciznę itp.

Wszystkie te choroby, jak i codzienna wędrowka bydła do lasu i gonienie po lesie za skąpym pożywieniem, powodują spadek wydajności mleka i wagi u zwierząt. Wreszcie do poważnych strat, spowodowanych przez wypasy w lasach, należy marnowanie szczególnie cennego w gospodarce drobno i średniorolnej obornika.

Z tych wszystkich powodów w krajach o wysokiej kulturze rolnej zaniechano już od dawna wypasów w lasach. Również i my musimy w naszych gospodarstwach siać tyle roślin pastewnych, aby starczyło ich na dostateczne wyżywienie naszego inwentarza w okresie 6 miesięcy letnich.

Walczy z pożarami.

Obok wypasów groźnym wrogiem lasu są pożary. Wyrządzają one szkody nie tylko przez zniszczenie drzewostanów, najczęściej młodych, lecz przyczyniają się również do zuboże-

nia gleby. Pożary sprzyjają nadmiernemu rozwojowi korników i innych szkodliwych owadów, które powiększają rozmiary kleski.



Las wzywa ratunku.

Ponieważ straty, jakie ponosimy co roku od pożarów lasów, sięgają dziesiątków milionów złotych, musimy wszyscy stanąć do walki z tą wielką plagą społeczną.

Przyczyną pożarów jest najczęściej lekkomyślność ludzka. Każdy, kto przebywa w lesie, musi pamiętać, że z małej iskry może powstać morze płomieni. Dlatego trzeba ściśle przestrzegać obowiązujących w lasach przepisów przeciw-pożarowych oraz pouczać innych, zwłaszcza dzieci i młodzież, o tej konieczności.

W wypadku zauważenia pożaru w lesie należy go niezwłocznie opanować samemu lub przy pomocy innych ludzi, znajdujących się w pobliżu. W razie większego pożaru trzeba jak najszybciej zaalarmować najbliższe władze. Z drugiej

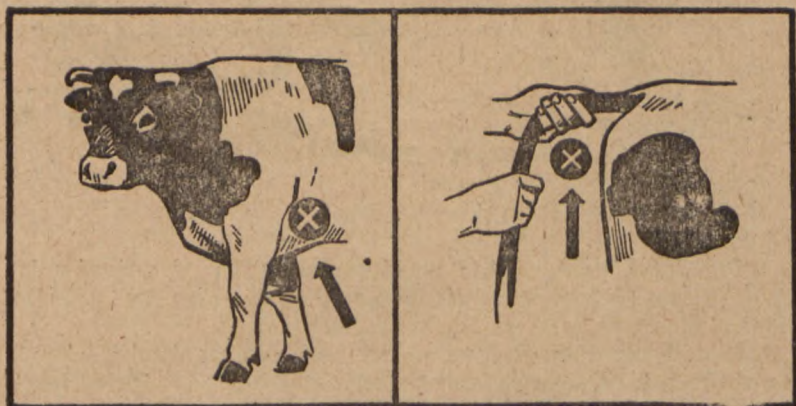
strony obywatelskie, poczucie obowiązku nakazuje natychmiastowe wzięcie udziału w akcji ratunkowej, na wezwanie władz. Musimy pamiętać, że tylko spieszna i masowa pomoc sąsiedzka może ocalić palący się las od większych strat, które godzą również w nas samych.

Lasy nie wymagają od nas zbyt wiele dla siebie i dla swego życia. Opieka i pomoc, jaką winniśmy im zapewnić, opłaca się nam stokrotnie, gdyż lasy są i będą jednym z największych naszych bogactw narodowych.

PORADNIK WETERYNARYJNY

Leczenie zwierząt nie jest ani takie proste, ani tak łatwe, jak to się wydaje, gdy patrzymy na zabieg weterynaryjny wykonywany na koniu czy krowie.

Zabieg leczniczy winien mieć na celu poprawienie czynności uszkodzonego organu, części ciała lub całego organizmu. Dlatego też wykonanie zabiegu leczniczego musi być oparte na głębokiej wiedzy i wieloletnim doświadczeniu. A przeto tylko lekarz weterynaryjny jest odpowiednim organem dla właściwego doboru i wykonania zabiegów oraz środków leczniczych w poszczególnych, różnorodnych wypadkach chorób zwierzęcych.



Badanie tętna i puls u krowy.

Naturalną jest rzeczą, że wypadki chorób częściej spotykanych są również znane i szerszemu ogółowi rolników, a zabiegi lecznicze, stosowane przy tych wypadkach, stały się mniej lub więcej popularne.

W niektórych nagłych wypadkach zachorowania zwierząt bezpośredniej, pierwszej i natychmiastowej pomocy będzie zawsze zmuszony udzielić właściciel lub opiekun chorego zwierzęcia

Niewątpliwie, dociągnięcie sieci telefonicznej do każdej gromady, doprowadzenie drogi twardej do każdej zagrody, zaopatrzenie lecznic weterynaryjnych w samochody czy motocykle, pozwoli lekarzom weterynaryjnym przybyć w porę z pomocą lekarską. Tym niemniej znajomość zabiegów, stosowanych w nagłych wypadkach, wydaje się być dla rolnika rzeczą konieczną. Nie bez znaczenia też jest umiejętność wykonania zaleceń lekarza weterynaryjnego, a rozumna współpraca rolników-hodowców ze służbą weterynaryjną przy zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych nie wymaga uzasadnienia.

NAGLE WYPADKI

Słuczenia

Miejsce słuczone jest obrzękłe, gorące, bolesne, a przy krwiaku miękkie i chlebocące. Równocześnie mogą też być uszkodzone tkanki głębsze — mięśnie, kości, a nawet trzewia.

Na miejsce słuczone należy zastosować niezwłocznie zimny okład, który winien być powtarzany aż do ochłodzenia obrzęku i zniesienia lub zmniejszenia bolesności, co trwa zwykle kilka dni.

Na taki okład najlepiej się nadaje gumowy worek z wodą i lodem. Zwykle jednak robimy okład ze złożonego w kilkoro płótna, umoczonego w zimnej wodzie i nieco wyciśniętego. Okład taki należy zmieniać w miarę wysychania (co najmniej 3 razy dziennie). Od tego okładu ze zwykłej zimnej wody lepszy jest okład z wody kwaśnej, którą można sporządzić, biorąc na litr wody łyżkę stołową cukru ołowiowego (octanu ołowiu). Wskazany tu jest też roztwór wodny 2% cukru ołowiowego i 1% alunu. Stosowane jest również okładanie słuczonego miejsca gliną zrobioną z wodą i octem kuchennym (stołowym). Pamiętać przy tym należy, że okład taki należy często odświeżać, aby glina nie była sucha, gdyż działa drażniąco na skórę. Okład ten nie jest wskazany w wypadkach, gdy słuczenie jest połączone ze skaleczeniem skóry, gdyż może być przyczyną zakażenia rany.

Ranę powstałą przy słuczeniu należy niezwłocznie oczyścić i odkazić.

Po kilku dniach okładów chłodzących wskazane jest stosowanie okładów ciepło wilgotnych (pod ceratką) z rumianku i ziół aromatycznych lub też wcieranie środków podrażniających skórę, np. spirytusu kamforowego, samego lub na pół z olejkim terpentynowym, a to dla ułatwienia wsiąkania wynaczynionej podskórną krwią lub surowicy. Kilukudniowe trwanie choroby daje jednak możliwość doprowadzenia zwierzęcia do lecznicy lub skorzystania z fachowej rady lekarskiej czy pomocy, czego nie można zaniedbać.

Odgniecenia (odparzenia)

Odparzeniem nazywamy odgniecenie, powstałe w okolicy kłębu lub grzbietu przez źle dopasowaną uprząż (chomąto, siodło, siodełko).

Przyczyną powstania odgniecenia jest nierówna powierzchnia przylegającej upręży, węzełki rymarskie, czasem przypadkowe ziarno piasku, a nieraz zbyt twarda krawędź skórzanych szli.

Następuje wtedy miejscowe zapalenie skóry i tkanki podskórnej, czasem tylko z otarciem naskórka, a czasem z wyraźnym, gorącym i bolesnym obrzękiem.

Po zauważeniu odgniecenia (odparzenia) lekkiego stopnia, tylko z otarciem naskórka, wystarczy posmarować wodnym lub spirytusowym roztworem piktaniny 2%, rivanolu 1% lub jodyną i nałożyć masę cynkową lub jodoformową (10%), albo wreszcie masę z 5% taneciny i 3% cukru ołowiowego. Przy odparzeniach silniejszych (z obrzękiem) należy zastosować zimnokwaśne okłady (z octanu ołowiu), jak przy stłuczeniach.

Drobne odgniecenia przechodzą pomyślnie po kilkudniowym kompresowaniu (okładach) i następnym wcieraniu środków podrażniających lub antyseptycznych, jak: spirytus kamforowy, masę kamforową, masę jodoformową lub kamforowo-jodoformową, a wreszcie u koni — masę szara sama lub z masą kamforową, albo też olejkiem kamforowym.

Obrzęki dłużej trwające wymagają środków ostrzejszych (masę szara z jodem, masę kantarydową z dwujodku rtęciowego) lub też zabiegu operacyjnego, co może wykonać lecznica dla zwierząt.

Oparzenia

Występują przy pożarach lub oblaniu zwierzęcia środkami żującymi. Są to powierzchowne uszkodzenia skóry lub przy oparzeniach poważniejszych również i uszkodzenia tkanek głębiej położonych. Wspomnieć tu należy, że oparzenia rozlane, obejmujące więcej niż 1/3 część powierzchni skóry, kończą się śmiercią zwierzęcia, dlatego tak oparzone zwierzę lepiej jest oddać zawczasu na rzeź. Przy lekkich oparzeniach zastosować: wodę wapienną, zmieszaną w równych częściach z olejem lnianym lub 10% masę z octanu ołowiowego na wazelinie, śmietankę z żółtkiem jaja kurzego lub wreszcie niesolony smalec, masło albo olej lniany.

Oparzenia głębokie wymagają opatrunku, połączonego z usunięciem części spalonych skóry, płukania rany itd., co lepiej powierzyć lekarzowi.

Przy oparzeniach żującymi kwasami zrobić okład z 5% lub 7% roztworu wodnego sody oczyszczonej.

Przy oparzeniach ługiem żującym — okłady ze słabego octu stołowego lub 1% roztworu kwasu solnego.

Zwichnięcia i nadwichnięcia

Są to schorzenia powstałe nagle na skutek upadku, potknięcia lub poślizgnięcia się. Końce stawowe kości wychodzą ze swego normalnego położenia, oddalając się od siebie, przy czym jeśli torebka stawowa ulegnie tylko naciągnięciu — mamy nadwichnięcie czyli rozciągnięcie stawu

(nadwężenie), jeśli zaś torebka stawowa ulega rozdarciu, a końce stawowe kości wychodzą poza torebkę stawową — mamy zwknięcie. Przy zwknięciu mogą również ulegać naderwaniu więzadła stawowe, a także okoliczne mięśnie. Zwknięcie u zwierząt spotyka się rzadziej, natomiast nadwężenia częściej. Nadwężenia stawów udowych, kolanowych, barkowych (tzw. spleczenia) spotyka się często, do rzadkiej spotykanych należą nadwężenia dolnych stawów kończyny.

W razie nadwężenia następuje zniekształcenie stawu, silny ból i kulawizna. Przy silniejszych uszkodzeniach występuje wyraźny obrzęk stawu, przy nadwężeniach lekkich obrzęk może być mały lub niewidoczny. Czasem obrzęk występuje dopiero po 2 lub 3 dniach.

Zawsze jednak następuje kulawizna, przy ucisku na chory staw — bolesność (koń wyrzywa nogę), a przyłożwszy rękę wyczuć możemy, że okolica stawu jest gorąca.

Niezwłocznie po wypadku zastosować należy na chore miejsce okłady z lodu, zimnej wody lub gliny z octem albo też nałożyć kompres kwaśny, jak przy stłuczeniach. Po ustąpieniu obrzęku (w lżejszych wypadkach po 2—3 dniach), zastosować rozcierania spirytusem kamforowym (lub denaturatem z dodatkiem 5% kamfory).

Konia nie należy używać do pracy wcześniej, niż po upływie 2 tygodni.

W cięższych wypadkach ból, obrzęk i kulawizna przechodzą dopiero po tygodniu lub dwóch. Zimne okłady lub kwaśne kompresy stosować należy aż do zmniejszenia stanu zapalnego i ustąpienia obrzęku lub jego zmniejszenia się.

Naderwanie ścięgien (Zapalenie ścięgien)

Choroba spotykana często i prawie wyłącznie u koni. Powstaje ona z nadmiernej pracy, szybkiej jazdy po twardych drogach (najczęściej u koni miejskich jeżdżących po bruku), również z powodu złych podkówek, poślizgnięcia się itd. Rozciągnięcie ścięgien najczęściej dotyczy ścięgien zginaczy nóg przednich.

Koń kulejąc, stara się cały ciężar ciała przenieść na nogi zdrowe. Przy naderwaniu (zapaleniu) ścięgna obrzęk jest zwykle niewielki, natomiast przy równoczesnym naderwaniu (zapaleniu) pochówki ścięgnowej, obrzęk jest duży i zgrubienie jest widoczne na tylnej okolicy nadpęcia. Wskutek przekrwienia mamy stan zapalny, co powoduje, że obrzęk jest zwykle gorący („ścięgna grzeją”) i bolesny, co stwierdza się uciskając okolice tylną nadpęcziny. W wypadku zapalenia ścięgna głębokiego (przebiega ono bliżej kości nadpęczinowej i pęczinowej) również ucisk w okolicy tylnej części pęcziny jest bolesny.

Niezwłocznie po zauważeniu naderwania ścięgien (zapalenia) należy zwolnić konia od pracy, odjąć podkowy, postawić konia na miękkiej obfitej podściółce i zastosować zimne okłady (z lodu, zimnej wody lub kwaś-

nej wody, jak przy stłuczeniach). Zimne okłady stosować przez 5 lub 6 dni, aż do ustąpienia obrzęku, bólu i ochłodzenia uszkodzonej okolicy. Okłady z kwaśnej wody zmieniać (3 razy dziennie lub więcej), aby zawsze były zimne i wilgotne. Nie zakładać na okład ceratki, gdyż działanie jest wówczas rozgrzewające i dobrze skutkuje dopiero po 6 dniach zimnego (zniebiącego) okładu, lecz działa szkodliwie (powiększa zapalenie) w początkowym, ostrym stadium zapalenia ścięgien. Pamiętać należy, że zaniedbanie leczenia lub używanie chorego konia do pracy powoduje przewlekłe zgrubienie ścięgien i przewlekłą kulawiznę, trudną do leczenia, przy której ostre maści i nacierania mogą nie osiągnąć pożądaných rezultatów. Koń po chorobie może dopiero w 2—3 tygodnie po ustąpieniu kulawizny być używany do pracy i to początkowo lekko, aby nie spowodować nawrotu choroby

**
*

Odgniecenia podszwy kopytowej

Powstaje na skutek urazów mechanicznych, uderzeń, ucisku kamienia wbitego w ramiona podkowy, ucisku źle dopasowanej podkowy, a również z powodu jazdy po twardych, nierównych drogach.

Pomiędzy warstwą żywą a warstwą rogową kopyta wysięka krew, tworząc sine plamy, widoczne przy struganiu kopyta (odbit suchy) oraz bolesność podszwy kopytowej i kulawiznę. Przy zakażeniu wysięku następuje ropne zapalenie tworzywa kopytowego (odbit ropny kopyta). Podkowy należy niezwłocznie odjąć, na kopyta zaś nałożyć zimne okłady (z lodu, zimnej kwaśnej wody, gliny z octem) lub wstawić konia po pięciny do bieżącej wody.

W wypadku zbierania ropy w kopycie, należy kopyto niezwłocznie otworzyć (wystrugać rowek) i ropę wypuścić (patrz dalej).

Nagwożdżenia i zagwożdżenia

Pierwsze powstają na skutek przebicia podszwy kopytowej przy nadeptaniu na ostry przedmiot (gwóźdź, drut kolczasty itd.), drugie na skutek nieprawidłowego wbicia podkowiaka przy kuciu konia. Przez ranę kłutą podszwy kopytowej wnikają bakterie, zakażając wysięk lub wylew krwi w tworzywie kopytowym, powodując zbieranie się ropy w kopycie, a w następstwie tego kulawiznę i silny ból.

Przy zagwożdżeniu może nie dochodzić do ropienia, gdy podkowiak nie skaleczył warstw żywych, kulawizna wtedy jest następstwem ucisku na warstwy żywe zbyt blisko tych żywych warstw wbitego podkowiaka. Podkowy należy niezwłocznie odjąć, a podszwę kopytową dokładnie oczyścić. W miejscu, gdzie zbiera się ropa, wystrugać należy otwór i wypuścić ropę. Czynność tę najlepiej wykona lekarz weterynarii. Przedmioty ostre wbite w podszwę kopytową należy wyjąć, ranę zaś oczyścić i zdezynfekować wodnym roztworem sublimatu (1 na 1000) lub jodyną.

W wypadku rany, a również po wystruganiu otworu w kopycie, należy zastosować ciepłe kąpiele (wstawiając chorą nogę do wiaderka) w wodnym roztworze kreoliny (3%) lub odwarze kory dębowej. Kąpiel winna trwać 15—25 minut. Po kąpeli ranę założyć gazą zmoczoną w wodzie karbolowej ($\frac{1}{2}$ —3%) i kopyto owinąć (zabandażować), aby uchronić ranę przed zanieczyszczeniem. Kąpiele stosować należy co najmniej przez 3 dni. Przy zaniedbaniu sprawy, ropa w kopycie może przebić się przez koronkę ponad kopytem albo też spowodować ogólne zakażenie organizmu, gorączkę, posmutnienie, brak apetytu i śmierć. Przy wystąpieniu gorączki otwarcie kopyta jest sprawą konieczną i bardzo pilną. Lekarz weterynarii przepisze środki przeciw zakażeniu.

Zatrat

Jest to skałeczenie koronki kopytowej haelem drugiego kopyta. Małe zatraty powierzchowne wystarczy zajodynować, inne zasypać jodoformem lub zalać 1% wodnym roztworem rivanolu, 2% pioktaniny, wody Burowa (ałunu 1, octanu ołowiowego 2, wody 20), po czym zabandażować na sucho.

Większe zatraty wymagają oczyszczenia rany, wystrzyżenia skóry i okładu z wody Burowa. Można też zastosować kąpiel kreolinową ciepłą, po czym ranę zasypać jodoformem, taniną lub też proszkiem dębowej kory.

Zapalenie pięt

Występuje bolesność piątek i kulawizna. Powstaje na skutek odbicia lub skałeczenia. Zdraśnięcia i skałeczenia należy oczyścić zdezynfekować, jak przy zatracie. Jeśli piętki są gorące, zastosować zimne okłady, jak przy stłuczeniach.

Zanokcica

Bywa u bydła i owiec. Jest to zapalenie skóry koronki i szczeliny międzyraccowej. Czasem stan zapalny i martwicowy przechodzi na tkanki głębiej położone. Powoduje bolesność i kulawiznę, a czasem gorączkę i brak apetytu (urwanie mleka).

Stosować ciepłe kąpiele kreolinowe racie, zaś po kąpeli środki suszące, jak proszek kory dębowej, jodoform z taniną, z kwasem bornym, węglem aptecznym sproszkowanym lub też spirytusowe roztwory (2%) pioktaniny lub (1%) rivanolu.

Wymagane jest bandażowanie na sucho. Wskazane jest zasięgnąć porady lekarza, nie lekceważąc choroby.

Rany

Rozdarcia skóry i tkanek głębszych nazywamy ranami. Wyróżniamy rany klute, cięte, darte, szarpane, tłuczone, postrzałowe itd. Rany obok niebezpieczeństwa upływu krwi, stanowią bramę wejścia bakterii do orga-

nizmu, co wywołuje zakażenie. Ciała obce w ranach mogą powodować ropne przetoki podskórne lub głębsze, zaś przedostanie się specyficznych bakterii wraz z ziemią, nawozem czy przedmiotami kaleczącymi, może wywołać teżec, flegmonę (zapalenie ropne tkanki podskórnej), ropnicę, posocznicę i wiele innych chorób. Rany rozległe lub głębokie z uszkodzeniem narządów wewnętrznych często kończą się śmiercią zwierzęcia.

Rany płytkie i cięte, po oczyszczeniu i odkażeniu, zeszyte lub zawinięte, goją się łatwo. Wykonanie tego zabiegu przed upływem 6 godzin od chwili skaleczenia daje prawie zawsze pomyślne wyniki. Dokoła rany sierść powinna być wystrzyżona, skóra wymyta ciepłą wodą z mydłem, zaś sama rana oczyszczona z drzazg, sierści, słomy i innego brudu oraz odkażona wodnym roztworem karbolu (3%) lub lizolu (2%), sublimatu (1 na 1000), rivanolu (1 : 1000 lub 1 : 2000), kwasu bórnego (łyżeczkę na szklankę przegotowanej wody), nadmanganianu potasu (1—5%) lub wreszcie wódką, octem domowym, a nawet wodą mydlaną. Jodyna działa na ranę zbyt drażniąco, ale można ranę obmywać wodą jodową (10 kropli jodyny na szklankę przegotowanej wody). Brzegi rany, jeśli nie są zeszyte, należy zbliżyć i nakryć gazą sterylizowaną, zwilżoną w wodzie karbolowej, roztworze rivanolu (1 : 500) lub też w innych środkach dezynfekcyjnych. W braku gazy użyć można czystego białego płótna. Ranę należy owiązać (zabandażować), uważając aby opatrunek nie uciskał zbyt mocno. Opatrunki należy zmieniać co drugi dzień.

Rany o brzegach poszarpanych wymagają wyrównania brzegów nożyczkami lub nożem. Rany gojące się bez ropienia można opatrywać co trzeci a nawet co czwarty dzień. Rany ropiejące należy przepłukiwać płynami dezynfekcyjnymi przy pomocy gruszki gumowej lub irygatora. Należy mieć na uwadze, że wczesne zeszywanie ran (w lecznicy dla zwierząt) pozwala na rychłe zagojenie, często bez bliznowatych śladów, podczas gdy gojenie rany nie zeszytej, pod bandażem, trwa dłużej i prawie zawsze pozostawia bliznę.

Opatrunek rany głębokiej, o ile pomoc lekarza nie następuje rychło, winien być wykonany w sposób podany przy opatrywaniu ran płytkich.

W wypadku krwotoku, co się zdarza przy przerwaniu grubszego naczynia krwionośnego, należy rozróżnić krwotok tętnicy od krwotoku żylnego. Przy pierwszym tryska krew koloru jasnoczerwonego (często w rytm skurczów serca), przy drugim krew jest ciemnoczerwona i płynie wolniej.

Stosować okłady z zimnej wody z lodem lub octem. Z dobrym skutkiem stosuje się również zasypkę z taniny lub proszku alunu. Najlepiej tamuje krwotok roztwór chlorku żelazowego (1 : 3 wody).

Można też zastosować ucisk lub opaskę, pamiętając, że przy krwotoku tętniczym ucisk zastosować należy w miejscu przed raną w kierunku serca, zaś przy krwotoku żylnym — w miejscu za raną w kierunku od serca, np. na nodze należy zacisnąć opaskę lub przycisnąć tampon —

w I wypadku (przecięcie tętnicy) powyżej rany, w II wypadku (przecięta żyła) poniżej rany. Dobrze też tamuje krwotok założony do rany zwitek gazy czystej lub płótna zmoczonego w płynie dezynfekcyjnym (np. 3% karbol, 2% kreolina) lub jeden z wyżej wspomnianych środków tamujących, przy tym jednak ranę należy zawinąć i pozostawić zwierzę w spokoju przez 2 dni.

Przy leczeniu ran pamiętać też należy, że rany w ogóle lepiej się goją na sucho i przy dostępie powietrza, dlatego okłady, zwilżone tampony itd. oraz ścisłe bandażowanie stosuje się tylko w koniecznych wypadkach (jak ropienie rany lub krwotok). Przy otwartym leczeniu ran stosujemy po oczyszczeniu rany (przemyciu) przysypki, jak: tannoform z kwasem bornym (1:10), jodoform z taniną (1:3), kwas salicylowy z taniną (1:1), proszek kory dębowej ze sproszkowanym ałunem (2:1), naftalinę z krochmalem (1:1) itd. Rzadziej stosuje się na rany maści antyseptyczne, jak jodoformowa, kreolinowa itd.

Ochwat

Jest to zapalenie kopyt (tworzywa kopytowego) obu przednich lub wszystkich nóg konia. Najczęściej powstaje po napojeniu konia zagrzanego zimną wodą, innym razem po obfitym nakarmieniu ziarnem.

Występuje silny ból kopyt na skutek zwiększonego ciśnienia w kopycie i ucisku wysięku, który zbiera się między warstwą żywą a rogową kopyta, na zakończeniach nerwów. Koń wyciąga przednie nogi do przodu, starając się je w ten sposób odciążyć. Kopyta są gorące, a chód utrudniony i ostrożny. Choroba wymaga radykalnego leczenia i niezwłocznego działania. Zaniedbania doprowadzają do nieuleczalnego kalectwa, a nawet zatury konia.

Należy niezwłocznie odjąć podkowy, a na kopyta zastosować zimne okłady lub zimne kąpiele (woda z lodem, zimny strumień w rzece lub z kranu i okłady z gliny z octem). Zaleca się rozcieranie konia spirytusem kamforowym samym lub z terpentyną. Upust krwi wykonać środki lecznicze przepisze lekarz weterynarii, którego pomoc zawsze się opłaca, a często jest niezbędna. Przed przybyciem lekarza można koniowi zadać 200 gram soli Glauberskiej w litrze ciepłej wody.

Zadławienie

Zdarza się przeważnie u bydła. Powstaje na skutek uwięźnięcia w przełyku ziemniaka, buraka, brukwi itp. Zwierzę jest niespokojne, krztusi się i ślini, a na skutek niedrożności przełyku i niemożności odbijania się gazów może powstać wzdęcie.

Należy zachować spokój, nie męczyć zbyt mocno zwierzęcia, omacać gardło i szyję wzdłuż przełyku i uciskając palcami starać się zepchnąć obce ciało do gardła.

W wypadku nagłego wzdęcia należy zwierzę przebić w miejscu lewej słabizny, w środku pola pomiędzy guzem biodrowym, wyrostkami poprzecznymi kości kręgosłupa a ostatnim żebrzem, kierując ostrze trójkątną, nożyczek lub noża w kierunku łokcia prawej przedniej nogi. W wypadku takim nóż lub nożyczki należy tak (pokręcać) ustalać, aby gazy mogły odchodzić. Po przebicciu usuwa się niebezpieczeństwo nagłego padnięcia krowy na skutek zadławienia.

Czasem zatrzymany ziemniak w gardzieli udaje się wyjąć ręką włożoną krowie do pyska. Pamiętać jednak należy, że krowa może poważnie pokaleczyć (pogryźć) palce, dlatego do pyska należy przedtem założyć rozwieracz (ryfkę — „tradunak” czy też inną żelazną odpowiedniej wielkości obrączkę). Najradkalniejszym sposobem usunięcia ciała obcego z przełyku jest zepchnięcie go do żołądka przy pomocy sondy drucianej dla bydła. Pamiętać tu jednak należy, że do przepchnięcia ziemniaka służy grubszy, lejkowaty koniec sondy i tym końcem należy sondę wprowadzać do przełyku. Wkładanie sondy cieńszym końcem stosuje się tylko przy wzdęciu z zachowaniem drożności przełykowej. Cieńszy, konusowy koniec sondy może łatwo ześlizgnąć się z ziemniaka czy buraka i przebić ścianę przełyku.

Wzdęcie u bydła

Powstaje wskutek nadmiernego wydzielania się gazów w żwaczu bydła z powodu gwałtownie fermentującej paszy (koniczyny, lucerny, liści kapuścianych, buraczanych, niektórych traw itd.). Bezpiecznym sposobem usunięcia wzdęcia jest wyprowadzenie gazów sondą drucianą dla bydła. Przy wprowadzaniu sondy do przełyku krowę należy ustawić przodkiem wyżej. Ustawienie zadu krowy w rowie, zaś przednich nóg na burcie rowu, czasem samo już powoduje odejście gazów.

Dobrze często skutkuje zadanie wzdętej krowie wody wapiennej (do 2 litrów), wódki (1 litr z litrem wody) lub naparu piołunu. Dają też rozcieńczoną wódkę z dodatkiem kilku rozgniecionych ziarn gorczycy. Zadawanie amoniaku jest niebezpieczne, gdyż w wypadku dorżnięcia, mięso ma zapach tego leku.

Drażnienie języka założonym powróślem powoduje czasem odbijanie się gazów.

W wypadku silnego wzdęcia i powiększającej się duszności, krowę należy przebić, jak to opisano przy zadławieniu.

Kolki u koni i bydła

Są to schorzenia różnych narządów jamy brzusznej i miednicowej, cechujące się bólami brzucha. Leczenie jest bardzo rozmaite w zależności od rodzaju choroby.

Przy zaparciach, postępowaniu, u koni oglądaniu się na boki, grzebania nogami lub tarzaniu się, zastosować ścisłą dietę (wybrać ze łożbu

nawet siano), wodę podawać ocieploną, a do wewnątrz zadać na przeczyszczenie soli glauberskiej: koniowi 300 do 400 gram z paroma butelkami ciepłej wody lub lepiej w naparze ziół (rumianek, piołun, mieta pieprzowa i tatarak), krowom 400 do 600 gr. w większej ilości wody lub naparu ziół, świnom 30 do 40 gr z łyżką miodu na język.

Robić też należy obfite lewatywy oraz rozcierać chore zwierzę i ciepło okrywać. Koniowi, w wypadku przysiadania na tylne nogi, wlać łyżkę kwasu solnego z litrem wody lub słabej wódki z naparem mięty pieprzowej. Taka ilość leku może być zadana i bydłu przy braku ruchów żwacza i ustaniu przeżuwania.

Najlepiej jednak zwrócić się o pomoc do lecznicy dla zwierząt.

Wypadnięcie macicy

Zdarza się najczęściej po porodzie u krów. Ze sromu wyciąguje się pochwa i macica w postaci dużego mięsnego tworu, czasem pokrytego łożyskiem a prawie zawsze wyraźnymi brodawkami odżywczymi („kretami”), których w żadnym wypadku nie wolno obrywać.

Próbie włożenia macicy wykonać bardzo ostrożnie, gdyż rozdarcie lub przebicie jej przy wykonywaniu tej czynności jest bardzo łatwe i kończy się zawsze śmiercią krowy. Lepiej więc osłonić wypadniętą macicę czystą płachtą i pilnować, aby do przybycia lekarza weterynarii macica nie zwisała naciągnięta lub nie została podeptana czy rozdarta.

Do obmycia macicy użyć czystej zimnej wody z dodatkiem 2% alunu.

Po znieczulającym zastrzyku lekarz weterynarii z łatwością zreponuje macicę, a ciepłe przeciwseptyczne przepłukanie dróg rodnych doprowadzi do normalnego stanu zdrowia.

Zatrzymanie łożyska

Zdarza się najczęściej u krów. Po normalnym porodzie łożysko powinno odejść w ciągu kilkunastu godzin. Pozostając dłużej w macicy ulega gniciu, wywołuje ropne zapalenie macicy, co w następstwie prowadzi do niepłodności lub też jest powodem gorączki i niekiedy kończy się śmiercią zwierzęcia.

Jeśli łożysko nie odchodzi w ciągu 24 do 36 godzin, to należy je usunąć w sposób następujący. Okolicę sromu i ręce starannie myjemy, po czym ręce należy natrzeć wodą karbolową, kreolinową lub spirytusem. Następnie ujmujemy lewą ręką wystającą część zwisającego łożyska i lekko skracamy je w sznur (skręcać w lewo, ostrożnie pociągając). Prawą ręką wkładamy aż do macicy (pomiędzy ścianę macicy a łożysko), obok skróconego łożyska, koniec rurki gumowej irygatora i wlewamy (przez ten irygator) ciepłą, uprzednio przegotowaną (i nieco ostygniętą — 40° C.) wodę w takiej ilości, aż będzie z powrotem wypływać, (zu-

żywa się około 12 do 18 litrów przegotowanej wody). W tymże czasie należy lekko poruszać i skręcać (pociągając) wystające łóżysko.

Wiadomości o chorobach zaraźliwych

Do walki z chorobami zaraźliwymi zwierząt państwo powołało powiatowych lekarzy weterynarii.

Na podstawie obowiązujących przepisów prawnych zwalczanie z urzędu przez państwowych lekarzy weterynaryjnych obejmuje następujące choroby zaraźliwe: 1. księgoszusz, 2. zarazę płucną bydła rogatego, 3. pryszczycę, 4. wąglik, 5. szeleśnicę, 6. zarazę dziczyzny i bydła rogatego, 7. gruźlicę bydła rogatego w postaci otwartej (płuc, wymienia, macicy, jelit), 8. nosaciznę zwierząt jednokopytowych, 9. ospę owczą, 10. zarazę stadniczą koni, 11. otręt koni i bydła rogatego, 12. świerzby zwierząt jednokopytowych i owiec, 13. wściekliznę, 14. pomór i zarazę świń, 15. zarazę cieszyńską świń, 16. różycę świń, 17. chorobę drobiu i pomór kur, 18. niedokrwistość zakaźną koni, 19. influencę koni, 20. posocznicę karpia, 21. zgnilec amerykański i europejski, oraz chorobę roztoczową pszczoł.

Choroby zaraźliwe mniej niebezpieczne lub też mniejsze straty państwu przynoszące, jak np. żoły u koni, grypa prosiąt, nie są zwalczane przez państwo i stanowią troskę właścicieli zwierząt oraz lekarza lecznicy weterynaryjnej.

Wymienione wyżej w 21 punktach choroby zaraźliwe wymagają przy zwalczaniu współpracy właścicieli zwierząt ze służbą weterynaryjną i dla zapewnienia tej współpracy, państwo nałożyło na właścicieli zwierząt następujące obowiązki:

1. właściciel zwierzęcia powinien i to w ciągu 24 godzin od chwili zauważenia lub przypuszczenia, że jego zwierzę jest chore na jedną z chorób zwalczanych przez państwo z urzędu, donieść o tym starostwu osobiście, telefonicznie albo też za pośrednictwem gminy, milicji obywatelskiej lub swego sołtysa. (Doniesienie to spowoduje bezpłatny przyjazd powiatowego lub upoważnionego lekarza weterynarii, który wykona co należy, w celu zwalczenia zarazy),

2. powinien równocześnie zwierzęta chore i podejrzone odosobnić (tzn. zabezpieczyć przed zarażaniem dalszych sztuk — chorą np. świnię zostawić w chlewku a zdrowe przepędzić do stajni),

3. takich zwierząt nie wypuszczać poza obręb swego gospodarstwa,

4. do miejsca postoju chorego zwierzęcia nie wpuszczać osób obcych z wyjątkiem lekarzy i przedstawicieli władz (aby zaraza nie roznosiła się),

5. powinien również wykonać zarządzenia powiatowego lekarza weterynarii, a w szczególności oczyścić i odkazić zagrodę w sposób przez lekarza podany.

Wykonanie powyższych obowiązków daje właścicielowi padłych lub zabitych (na zarządzenie) sztuk zwierząt prawo do odszkodowania, zapomogi lub nagrody pieniężnej ze Skarbu Państwa, które przy większości chorób są wypłacane.

Wiedzieć też należy, że zaniedbanie z rozmysłu lub niedbalstwa wykonania opisanych obowiązków pozbawia praw wyżej wspomnianych i może być karane grzywną lub aresztem. Przy chorobach, przy których nie są przewidziane odszkodowania lub zapomogi, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych może przyznać właścicielowi padłych zwierząt stosowną nagrodę za przyczynienie się do rychłego stłumienia zarazy. Otrzymywanie takich nagród jest częste przy różycy świń, w wypadkach gdy po szczepieniach masowo zorganizowanych świnię padłą, a właściciele o wypadku zgłosili, zarządzenia wykonali, a przez chętnie zgłaszanie swych świń do szczepień okazali dobrą wolę walki z tą chorobą.

Co czytać z literatury rolniczej

Szybki rozwój rolnictwa, postępująca mechanizacja oraz zmiany ustroju zwiększają zapotrzebowanie fachowej książki rolniczej. Do zaspokajania tych potrzeb powołany został Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych, który wydaje książki, broszury i czasopisma. Ostatnio Instytut wydał przeszło sto nowych tytułów książek. Wiele z nich zaspokoi dotkliwe jeszcze potrzeby drobnych i średnich rolników. Książki te ujęte są pod ogólną serią: „Biblioteka Rolnicza „Samopomocy Chłopskiej”.

Najważniejsze pozycje stanowią:

1) Z działu hodowli zwierząt:

Lewandowski J. — Chów bydła,
Kielanowski J. — Chów świń,
Dubieńska i Dubiński — Chów kur,
Herman Wł. — Chów owiec,
Saraszewski J. — Króliki.

Są to obszerne broszury liczące po ok. 150 stron druku, w których opisano rasy poszczególnych zwierząt, zasady chowu i rozmnażania, żywienie, użytkowanie, tucz itp.

Zagadnienie racjonalnego żywienia ujęte jest w książce J. Pająka pt. Jak żywić zwierzęta gospodarskie.

Ciekawą broszurą jest J. Bormanna — Życie zwierząt gospodarskich. Poza tym z hodowli wydano: Kielanowskiego — Tucz świń; Szumana — Produkcja jaj ponad normę; Kwasieberskiego — Jak zwiększyć mleczność krów, i inne.

Z weterynarii wyszedł: Poradnik weterynaryjny. Z naukowej literatury hodowlanej podkreślić należy pracę Prawocheńskiego R. — Hodowla koni, trzy tomy (tom III w druku), oraz Małarskiego H. — Podstawy fizjologiczne żywienia zwierząt gospodarskich, i inne.

Na uwagę zasługuje również przetłumaczona z rosyjskiego broszurka Szejmana pt.: Udoskonalenie rasy bydła mlecznego — w której autor podaje, w jaki sposób stosując w hodowli teorię Miczurina i Lenki wychodowano w Związku Radzieckim nową, bardzo mleczną rasę bydła kostramskiego.

2) Z działu produkcji roślinnej ukazały się następujące wydawnictwa:

Listowski A. — Ziemniaki,
Błaszczewski A. — Uprawa konopi,
Rogoziński A. — Chmielarstwo,
Jagmin J. — Uprawa lnu i konopi,
Chmielecki W. — Kompost,
Górski M. — Nawozy i nawożenie,
Kanafojski, Konowrodzki i Martini
— Narzędzia i maszyny rolnicze,
i inne.

Na początku roku 1950 wyjdzie z druku książka pt.: Uprawa roli i roślin Golonki Z. i Świętochowskiego B., której brak dawno odczuwali rolnicy. W tym samym czasie ukaze się również obszernie opracowany podręcznik o uprawie roli i roślin pt. Agrotechnika.

3) Dział ogrodnictwa reprezentują następujące książki:

Goriaczkowski Wł. — Sad,
Oleński R. — Truskawki i poziomki,
Korohoda J. — Uprawa pomidorów,
ogórków i kalafiorów pod szkłem.

Z ochrony roślin ukaze się obszerna broszura prof. Strawińskiego pt. Walka z chorobami i szkodnikami roślin; wyszedł również napisany przez tegoż autora podręcznik: Ochrona roślin oraz Kochmana J. — Ochrona sadów.

Studenci i uczniowie liceów rolniczych otrzymują następujące podręczniki:

Szymkiewicz — Botanika,
Świętochowski B. — Ogólna uprawa roślin,
Górski M. — Nawozy organiczne,
Musierowicz A. — Nawozy mineralne,
Kanafojski — Maszynoznawstwo rolnicze, i inne.

Dla przysposobienia rolniczego wydano komplet broszur w ramach tzw. Biblioteczki P. R.

Są to broszurki konkursowe o uprawie poszczególnych roślin np.: Turkowskiego K. — Uprawa buraka pastewnego, Pomorskiego — Mikułowskiego — Uprawa ziemniaków, i inne, oraz z hodowli zwierząt np.: Gałuskówny M. — Wychów kurcząt, Szumana J. — Wychów królików, i inne.

Jako podstawowe broszury z tego działu wskazać można:

Czecha M. — Jak roślina gospodaruje w glebie
oraz Bormanna J. — Życie zwierząt gospodarskich.

Z czasopism interesujących drobnego i średniego rolnika wydaje Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych następujące:

1. Przegląd Ogrodniczy — miesięcznik,
2. Pszczelarstwo — miesięcznik,
3. Instruktor Rolny — miesięcznik.

Wszystkie wymienione wyżej książki posiada każda gminna lub powiatowa biblioteka samorządowa. Na własność nabywać je można w gminnych spółdzielniach rolniczych, które ostatnio uruchamiają dział sprzedaży książek lub też w Centralnej Księgarni Rolniczej „Samopomoc Chłopska w Warszawie.



Szkolnictwo podstawowe na wsi

Historia walki o dobrą szkołę na wsi znana jest wszystkim działaczom radykalnego Ruchu Ludowego. Różne były osiągnięcia tych walk. Nigdy jednak nie doprowadziły one do takiej organizacji szkolnictwa na wsi, w której ramach szkoła wiejska byłaby instytucją umożliwiającą dzieciom chłopskim zdobywanie rzetelnej wiedzy.

Ani szkółki ludowe, ani sanacyjne szkoły I-go i II-go stopnia, których przed wojną mieliśmy na wsi ponad 18000 — nie były takimi szkołami, jakich wieś pragnęła i nie zaspakajaly potrzeb wsi. Olbrzymia większość dzieci (przeszło 80% dzieci chłopskich) uczęszczała do szkół I stopnia, w których w ciągu 7 lat mogła przerobić najwyżej 4 klasy szkoły powszechnej. Z takim marnowaniem czasu i z takim poziomem szkół wiejskich nie godził się nikt z radykalnych działaczy Stronnictwa Ludowego, czy też Zw. Mł. W. RP „Wici”. Nie godziły się z tym stanem rzeczy i w walce o jego zmianę przodowały demokratyczne organizacje polityczne i kulturalno-oświatowe klasy robotniczej.

Dopiero jednak po zwycięskim zakończeniu drugiej wojny światowej, po uwolnieniu naszego kraju przez Armię Czerwoną zaistniały warunki, umożliwiające radykalną zmianę ustroju politycznego naszego państwa.

Dopiero w tym zmienionym ustroju demokracji ludowej można było przystąpić do wprowadzania radykalnych zmian w organizacji szkolnictwa na wsi. Już w pierwszym roku niepodległości Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie, zmierzające do realizacji tego zadania. Nakazano podwyższenie

stopnia organizacyjnego szkół i w tym celu obniżono obciążenie nauczycieli w szkołach niżej zorganizowanych. Z każdym rokiem szkolnym liczba szkół o jednym nauczycielu ulegała wybitnemu zmniejszeniu i dzisiaj na większości terenów liczba tych szkół wynosi mniej niż 30% liczby przedwojennej. Znaczna część szkół o 2, 3, 4, a nawet i więcej nauczycielach podwyższyła swój stopień organizacyjny.

Na skutek zniszczeń wojennych i braku nauczycieli mieliśmy w roku 1945/46 szkół czynnych 18,397, a nieczynnych 3,199; w roku zaś 1948/49 — szkół czynnych 22,468, a nieczynnych już tylko 731; wreszcie w roku szkolnym 1949/50 nie tylko znikną zupełnie w całym kraju szkoły nieczynne, ale powstanie jeszcze cały szereg nowych szkół, tak że zadanie objęcia wszystkich dzieci obowiązkowym nauczaniem zostanie wykonane.

Tego w okresie międzywojennym rządy kapitalistyczno-sanacyjne nie osiągnęły, chociaż nie miały tak gigantycznego zadania, jakim jest usuwanie zniszczeń wojennych i odbudowa zupełnie zrujnowanej gospodarki narodowej.

W roku szkolnym 1937/38 w najpomyślniejszym roku szkolnym, jeśli chodzi o procent dzieci objętych obowiązkowym nauczaniem, mieliśmy przeszło 600.000 dzieci poza szkołą, a w pozostałych latach międzywojennych było jeszcze gorzej.

W roku 1949/50 — wszystkie dzieci mogą i powinny znaleźć się w szkole.

W bieżącym roku wykończymy i oddamy do użytku przeszło 600 budynków szkolnych, a w roku 1950, w którym będą budowane przede wszystkim wielkie szkoły mające spełnić rolę szkół zbiorczych, ukończymy budowę 105 budynków szkolnych i rozpoczniemy 424 nowych budowli. Suma przewidywana na ten cel wynosi w planie na rok 1950 — 6,5 miliarda złotych.

Miliardowe sumy wydamy w roku 1950 na wyposażenie i sprzęt. Około 110 podręczników tylko dla szkoły ogólnokształcącej wydadzą same PZWS i „Nasza Księgarnia”. Wielkie Spółdzielnie jak „Czytelnik”, „Książka i Wiedza”, PIW planują zaopatrzenie tych szkół w całą serię przepisanych programami lektur szkolnych.

Dostateczne zagęszczenie sieci szkolnej szkołami o 3 i więcej nauczycielach, czyli tzw. szkołami pełnymi, odpowiednie zaopatrzenie tych szkół w pomoce naukowe, nowoczesny sprzęt,

odpowiednie książki — to wszystko umożliwi rzeczywistą likwidację różnic między szkolnictwem na wsi i w miastach.

Z takich szkół podstawowych jeszcze więcej młodzieży wiejskiej, dobrze przygotowanej przejdzie do szkół średnich, zarówno ogólnokształcących jak i zawodowych.

25.600 stypendiów w budżecie Ministerstwa Oświaty tylko da uczniów szkół średnich i ogólnokształcących — ułatwi młodzieży niezamożnej, córkom i synom małym i średniorolnym chłopów wstęp do tych szkół.

Tę samą rolę spełnią stypendia w liceach pedagogicznych, gdzie otrzyma je aż 75% uczniów. Podobnie przedstawia się sytuacja w szkołach zawodowych wszelkich typów.

To wszystko świadczy o zasadniczej zmianie, jaka zaszła w ustosunkowaniu się Państwa Ludowego do tego, dla wsi ważnego zagadnienia, jakim jest przede wszystkim właściwa organizacja szkolnictwa podstawowego, a następnie rzeczywiste udostępnienie niezamożnej młodzieży wiejskiej szkoły średniej.

Jeśli w bieżącym roku szkolnym mamy w szkołach ogólnokształcących typu licealnego około 40% młodzieży wiejskiej — to jest to najbardziej widoczny i przekonywujący dowód, że w Polsce Ludowej szkoły stoją otworem dla wszystkich zdolnych dzieci świata pracy — średnio i małorolnych chłopów oraz robotników.

W ten sposób i na wyższych uczelniach będziemy mieli coraz więcej synów i córek wsi. Już obecnie zaszły tam radykalne zmiany na korzyść wsi: na 42 tysiące studentów przed wojną mieliśmy zaledwie 13% synów robotników i przeważnie bogatych chłopów; a w rozpoczynającym się roku akademickim na 102.000 studentów będziemy mieli ponad 50% młodzieży chłopskiej i robotniczej — w tym na pierwszym roku aż przeszło 70%. Naturalnie, że młodzież wiejska pochodzi z rodzin średnio i małorolnych gospodarzy.

Jak te zmiany odbijały się w terenie, pozwolę sobie przedstawić na przykładzie jednego z powiatów.

W pięknej partii naszych gór — leży powiat limanowski.

Teren górzysty, gleba z natury nie najlepsza, kultura rolna niska, gęstość zaludnienia bardzo wysoka; jednym słowem jeden z powiatów najbiedniejszych w Polsce.

W tym powiecie w r. szk. 1938/39 było wszystkich szkół 88, w tym 39 szkół o 1 nauczycielu, 25 — o 2 nauczycielach, 11 szkół o 3 nauczycielach (realizujących program 6 oddziałów) i tylko 13 szkół — o 4 i więcej nauczycielach, realizujących w większości program 7 klas szkoły powszechnej.

Przez wprowadzenie jednakowego programu dla wszystkich szkół — umożliwiono już każdej szkole o 3 nauczycielach realizację pełnego programu 7 klasowej szkoły podstawowej, a w szczególnych wypadkach mogą to robić szkoły nawet o 2 nauczycielach.

Z zestawienia tego widać, że w limanowskim powiecie przeszło 68 szkół realizuje w b. r. szk. program pełnej szkoły podstawowej. Przeszło 82% dzieci pobiera naukę w tych szkołach w swoich miejscowościach, a inne mogą w większości wypadków dochodzić.

Przed wojną w 1938/39 r. mieliśmy w tym powiecie 13,8% dzieci poza szkołą, to jest co siódme dziecko nie uczęszczało do szkoły; w b. roku szkolnym, jeśli się nie uda pokonać wszystkich trudności, to najwyżej około 1% dzieci nie będzie mogło być powołanych do szkoły, a to znaczy, że w najgorszym wypadku dopiero co setne dziecko nie będzie pobierało nauki w szkole; — ale i temu przy zorganizowanym wysiłku społeczeństwa można będzie zapobiec.

Liczba nauczycieli w 1939 r. wynosiła w tym powiecie 208, a na dzień 1.9.1949 r. pracowało tam 362 nauczycieli etatowych. Przyrost wynoszący 154 nauczycieli — stanowi przeszło 75% liczby nauczycieli ostatniego roku przed wojną.

Poprawiona sieć szkolna, większa liczba szkół realizujących program pełnej szkoły podstawowej — doprowadziły do tego, że o ile przed wojną mieliśmy w szkołach tego powiatu w klasach pierwszych ponad 3.200 uczniów, a w klasach siódmych tylko 276, to już w roku ubiegłym na 2668 ucz. klas pierwszych mieliśmy aż 1052 uczniów klas siódmych na wsi.

W roku bieżącym buduje się 3 nowe szkoły a 2 już zostały oddane do użytku. Przed wojną jedną szkołę na przedmieściu Limanowej budowano całe lata.

Tak się przedstawiają osiągnięcia w jednym z najuboższych powiatów.

W innych powiatach jest w wielu wypadkach o wiele lepiej.

Rok szkolny 1949/50 w nauczaniu, a rok 1950 w budownictwie przyniesie dalsze osiągnięcia.

W zamiarach Ministerstwa Oświaty jest: objąć w 1950 roku wszystkie dzieci obowiązkiem szkolnym, obniżyć do minimum liczbę dzieci drugorocznych i podnieść wynik nauczania, a do roku 1955 tak zorganizować sieć szkolną, aby każde dziecko chłopskie i robotnicze mogło skończyć pełną siedmioletnią

(7-klasową) szkołę powszechną, uczęszczając do niej przeważnie z domu rodziców.

Zadania te tym szybciej i lepiej zostaną zrealizowane, im więcej zrozumienia i współdziałania będzie ze strony społeczeństwa. Nie tylko nie powinny się poszczególne osiedla przeciwstawiać komasacji szkół, ale domagać się jej. Musi się zwolnić dziecko od stałej pracy w gospodarstwie. Dzieciom trzeba umożliwić regularne uczęszczanie do szkoły i możliwość spokojnego odrabiania lekcji w domu. Trzeba zorganizować dowożenie dzieci do szkoły.

Jasną jest rzeczą, że wszystkich trudności nie usuniemy przy istniejącym ustroju gospodarczym wsi, w którym tyle czasu dzieciom zajmuje i tyle sił zużywa bardzo często całkowicie nieproduktywna praca dziecka w gospodarstwie.

Średnio i małorolni rodzice coraz bardziej to rozumieją i stąd coraz liczniejsze są różnego rodzaju próby usunięcia tych niedomagań.

Bez przebudowy życia na wsi w kierunku całkowitego uspołecznienia gospodarki rolnej — bez wprowadzenia socjalistycznych form i sposobów gospodarowania — wszystkie wysiłki nie doprowadzą do ostatecznych decydujących zmian.

Na szczęście podstawowe masy pracującego ludu wiejskiego coraz bardziej to rozumieją i coraz więcej wsi wchodzi na tę drogę. Dopiero ustrój socjalistyczny umożliwi całkowite usunięcie wszelkich różnic między wsią i miastem również i w dziedzinie oświaty i kultury.

Szkolnictwo rolnicze

W całości zagadnienia oświaty i szkolnictwa w państwie naszym szkolnictwo rolnicze stanowi bardzo ważny odcinek.

Dotychczas podstawowe dziedziny szkolnictwa zawodowego były prowadzone przez poszczególne ministerstwa, dla większego powiązania szkoły z daną dziedziną życia gospodarczego. Obecnie od roku 1949, po utworzeniu Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, większość szkół zawodowych jest prowadzona przez ten Urząd.

Szkolnictwo rolnicze pozostało jednak w dalszym ciągu w ramach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Powodem tego jest silne powiązanie szkół rolniczych z całością zagadnień wiejskich oraz konieczność dalszego ścisłego dostosowywania szkół rolniczych do potrzeb naszego, szybko rozwijającego się rolnictwa.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych obejmuje więc całość szkolnictwa rolniczego, z wyjątkiem wyższych szkół rolniczych, które są prowadzone przez Ministerstwo Oświaty.

W niniejszym artykule będzie omówione szkolnictwo rolnicze podległe Ministerstwu Rolnictwa.

RODZAJE SZKOLENIA ROLNICZEGO

Całość szkolnictwa rolniczego obejmuje następujące typy szkolenia:

1. Akeja Przysposobienia Rolniczego.

Celem tej formy szkolenia rolniczego jest objęcie oświatą rolniczą jak najszerzych mas chłopskich, zarówno młodzieży jak i dorosłych oraz zapoznanie i wprowadzenie zdobyczy nauk rolniczych do gospodarki chłopskiej, aby podnosić ją na coraz wyższy poziom kulturalny i gospodarczy.

2. Szkoły Rolnicze Praktyków Specjalistów.

Jest to nowy typ szkół, wprowadzony w roku szkolnym 1949/50. Zadaniem ich jest kształcenie kadr pracowniczych, na stopniu czeladniczo-mistrzowskim. W rolnictwie będą to tacy specjaliści, jak np. oborowy, chlewowy, nadzorca melioracyjny, sanitariusz weterynaryjny, pomocnik księgowego i wiele innych, których tak bardzo już potrzebuje nasze rolnictwo.

3. Licea Rolnicze.

Kształcą one kadry techników rolnych różnych specjalności, jak np. instruktorów-agronomów, rzadców w Państwowych Gosp. Rolnych, felczerów weterynaryjnych, księgowych-bilan-sistów dla rolnictwa, techników mechaników i elektryfikacji rolnictwa oraz wielu innych.

Zagadnienie szkolnictwa rolniczego w Polsce Ludowej stało się problemem ważnym i palącym. Dowodem ważności tego zagadnienia będzie przegląd jego rozwoju w pięcioletnim okresie niepodległości. Przegląd ten nabierze jeszcze większej wyrazistości, jeżeli porównać stan szkolnictwa rolniczego z okresu przedwojennego ze stanem obecnym.

SZKOLNICTWO ROLNICZE PRZED WOJNA

Pamiętamy, że u podstaw polityki oświatowej przedwojennych rządów kapitalistycznych było założenie, że w Polsce jest nadprodukcja inteligencji. Takie założenie nie mogło dać pod-

stawy do rozwoju szkolnictwa rolniczego. Bo jaką młodzież i dla kogo miały przed wojną kształcić szkoły rolnicze?

Zepchnięcie wsi do roli kolonii eksploatowanej przez kartele i obszarników nie stwarzało warunków zapotrzebowania na kadry agronomów, ani nie dawało możliwości młodzieży chłopskiej kształcenia się w szkołach rolniczych. Także gospodarstwa obszarnicze, w większości prymitywne i zacofane, ze względu na istnienie taniej siły roboczej, nie wykazywały poważnego zapotrzebowania na kadry wykształconych fachowców rolnych. Toteż szkoły rolnicze w tamtych warunkach nie mogły się rozwijać, ani masowo kształcić nowych kadr budowniczych lepszej, opartej na podstawach naukowych, gospodarki rolnej w Polsce. Nie dawały też licznej rzeszy młodzieży z gospodarstw chłopskich mało i średniorolnych awansu społecznego.

Stan szkolnictwa rolniczego w roku szkolnym 1937/38 przedstawiał się następująco:

I. Gimnazja i licea (1937/38): 11 gimnazjów wszystkich specjalności (rolnicze i ogrodnicze), 7 liceów wszystkich specjalności (rolnicze i ogrodnicze). Razem 18 gimnazjów i liceów z 1700 uczniami i 323 absolwentami (w czym 42 kobiety).

II. Niższe szkoły rolnicze (1937/38): 152 niższe szkoły rolnicze (jedenastomiesięczne lub dwuzimowe) z 5800 uczniami.

III. Przysposobienie rolnicze (1937 r.): 7139 zespołów czynnych w ciągu roku z 47.765 uczniami kończącymi naukę w tych zespołach.

Tak się przedstawiał stan szkolnictwa rolniczego przed wojną w roku szkolnym 1937/38, ale wymowa tych cyfr będzie jasna dopiero w porównaniu ich ze stanem szkolnictwa w Polsce Ludowej. A przecież wiemy, że i ten skromny stan naszego szkolnictwa rolniczego sprzed wojny został przez okupanta doszczętnie zniszczony.

ROZWÓJ SZKOLNICTWA ROLNICZEGO W POLSCE LUDOWEJ

Przystępując do organizacji szkolnictwa rolniczego po wojnie Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zaczynało od podstaw. Poczynając od najelementarniejszego sprzętu szkolnego, jak stoły i stołki, aż do precyzyjnych pomocy naukowych i bibliotek, urządzenia gospodarstw i remontu budynków szkolnych i internatowych — wszystko to na nowo trzeba było zdobyć i urządzić. Jednak pomimo tych wszystkich trudności i braków szkolnictwo rolnicze rozwinęło się w nowej Polsce z niebywa-

lym rozmachem i osiągnęło już stan dziesięciokrotnie większy od stanu przedwojennego.

Oto kilka liczb świadczących o rozwoju szkolnictwa rolniczego po wojnie:

I. Gimnazja i licea.

	1944/45		1945/46		1946/47		1948/49	
	szk. uczn.		szk. uczn.		szk. uczn.		szk. uczn.	
1. Gimn. licea I st.)	20	700	73	2598	139	6461	123	8244
2. Licea (lic. II st. i 4-let	14	560	16	641	37	1145	57	7054
Razem . .	34	1260	89	3239	176	7606	198	15298

II. Średnie (gminne) szkoły rolnicze.

Ten typ szkoły rolniczej, który przed wojną nie istniał, a odpowiednikiem jego mogły być dawne niższe szkoły rolnicze, rozwinął się znacznie w Polsce Ludowej osiągając stan w roku szkolnym 1948/49 — 512 szkół z 19296 uczniami (chłopców i dziewcząt). W ciągu pięciolecia szkoły mające lepsze warunki lokalowe i personalne zostały przeorganizowane na szkoły typu licealnego, inne nie mające tych niezbędnych warunków zostały przekształcone na ośrodki szkoleniowe przysposobienia rolniczego.

Od obecnego roku szkolnego (1949/50) począwszy szkoły średnie (gminne) będą stopniowo przeorganizowywane na — szkoły rolnicze praktyków specjalistów.

III. Przysposobienie rolnicze.

Ta forma szkolenia rolniczego przeszła również w okresie pięciolecia olbrzymi rozwój i mimo znacznych jeszcze niedociągnięć związanych z brakiem kadr instruktorskich, osiągnęła następujący stan w roku szkolnym 1948/49:

5856 punktów szkoleniowych i 257160 młodzieży.

Z powyższych cyfr, obrazujących stan szkolnictwa rolniczego przed wojną i obecnie, można wyciągnąć więcej wniosków aniżeli tylko ten, że jest więcej szkół rolniczych i że więcej młodzieży kształci się na różnych specjalistów potrzebnych w rolnictwie.

Ten rozwój ilościowy szkolnictwa rolniczego i jego przeobrażenia ustrojowe wskazują wyraźnie na zmiany zasadnicze, jakie w Polsce nastąpiły. Są one symbolem nowej Polski, Polski Ludowej. Ich podstawą jest nowa polityka władzy ludowej, władzy robotniczo-chłopskiej. Fundamentem rozwoju szkolnic-

twą rolniczą jest stały rozwój wsi w Polsce Ludowej, możliwy dzięki zerwaniu oków obszarniczo-kapitalistycznych.

Szybka likwidacja zacofania naszej wsi, tworzenie nowoczesnego, opartego na zdobyczach nauk agrotechnicznych, zmechanizowanego rolnictwa, stałe podnoszenie produkcji rolniczej, wprowadzanie systemu gospodarki planowej w rolnictwie, stwarza warunki rozwoju szkolnictwa rolniczego. Stawia też przed nim konkretne zadania, dojrzałe do zrealizowania upowszechnienia nauk rolniczych wśród szerokich mas pracujących chłopów i kształcenia kadr fachowców na różnych szczeblach potrzebnych rolnictwu.

Znamienne jest również rozwijanie się szkół rolniczych nie tylko pod względem ilościowym, ale także różnicowanie się ich pod względem specjalizacji oraz kształtowanie się nowych form ustrojowych.

Licea rolnicze

Z dawnych liceów rolniczych i ogrodniczych powstało wiele odrębnych szkół specjalizujących, które dawniej nie istniały wcale. Obecnie mamy następujące typy szkół, biorąc pod uwagę specjalizację:

1. Rolnicze (ogólno-rolnicze)	80 szkół
2. Rolnicze uprawy roślin przemysłowych (tytoniarskie, wikliniarskie, roślin oleistych)	6 "
3. Ogrodnicze	20 "
4. Hodowlane	30 "
5. Hodowli drobnego inwentarza	1 "
6. Pszczelarskie	2 "
7. Weterynaryjne	3 "
8. Mechanizacji rolnictwa	7 "
9. Melioracyjne	3 "
10. Rolniczo-handlowe	17 "
11. Mleczarskie	2 "
12. Rybackie	3 "
13. Rachunkowości rolnej	12 "
14. Przetwórstwa owocowo-warzywniczego	1 "

Te rodzaje specjalizacji odnoszą się wyłącznie do szkół typu licealnego. Oprócz rozwoju w kierunku organizowania się nowych wyraźnych typów pod względem specjalizacji, szkolnictwo rolnicze odbyło również rozwój pod względem czasu trwania nauki i zmierza od roku 1949/50 do jednolitego typu szkoły licealnej 4-letniej, która ma kształcić kadry techników.

W programie nauki została uwzględniona dłuższa praktyka rolnicza, obejmująca cały okres wiosenno-letnio-jesienny, po trzecim roku nauki dla wykształcenia pełnowartościowych fachowców z odpowiednim przygotowaniem teoretycznym i praktycznym. Po praktyce takiej młodzież wraca na 4 miesiące zimowe do szkoły dla ukończenia nauki.

Absolwenci dotychczasowych gimnazjów i liceów I stopnia, po dwuletniej pracy zawodowej i złożeniu egzaminu, będą mogli uzyskać dyplom technika.

Do liceów jest przyjmowana młodzież po ukończeniu 7 oddziałów szkoły podstawowej. Absolwenci otrzymują dyplom technika i uprawnienia w zakresie matury z prawem wstępu na wyższe uczelnie.

Obok czteroletnich liceów istnieją dwuletnie licea skrócone dla zdolniejszych absolwentów szkół rolniczych, praktyków specjalistów i tych absolwentów przysposobienia rolniczego, którzy mają odpowiednią praktykę zawodową. Dla nie posiadających dostatecznych wiadomości ogólnych jest prowadzona klasa wstępna. Absolwenci liceów skróconych otrzymują dyplom technika.

Szkoły rolnicze praktyków specjalistów.

Dużym przeobrażeniom uległ również niższy szczebel szkolnictwa rolniczego, szkoły średnie (gminne). Zmienił się dotychczasowy charakter tych szkół ogólnorolniczych, nie dających określonej specjalizacji.

Olbrzymie zapotrzebowanie naszego rolnictwa na kadry pracownicze na poziomie czeladniczo-mistrzowskim spowodowały to, że szkoły średnie (gminne) będą stopniowo przekształcane na szkoły rolnicze praktyków specjalistów, kształcące określonych fachowców. Będą to szkoły kształcące następujących specjalistów:

1. Włodarzy (połowych)
2. Oborowych
3. Chlewowch
4. Owczarzy
5. Ogrodników
6. Traktorzystów
7. Mechaników (dla ośrodków maszynowych)
8. Nadzorców melioracyjnych
9. Mleczarzy
10. Sanitariuszy weterynaryjnych
11. Pomocników księgowych

12. Kalkulatorów

13. Pracowników handlu rolnego dla Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Już w roku szkolnym 1949/50 powstanie około 100 szkół rolniczych praktyków specjalistów w zakresie wymienionych specjalności.

W okresie najbliższych 3 lat sieć tych szkół będzie tak rozbudowana, aby była w każdym powiecie jedna szkoła określonej specjalności. Każde zaś województwo będzie miało komplet tych szkół w zakresie wszystkich specjalności.

Szkoły te są roczne, posiadają internat i mają okres nauki trwający od 15 stycznia do 15 grudnia. Przyjmują kandydatów mających ukończone 18 lat, umiejących czytać i pisać.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci delegowani przez różne instytucje rolnicze, jak: PGR, Spółdzielnie ZSCH. itd. dla zapewnienia sobie kadr pracowniczych.

Szkoły rolnicze praktyków specjalistów, tak jak i licea są w zasadzie koedukacyjne, chyba że warunki lokalowe nie pozwalają na prowadzenie internatu męskiego i żeńskiego.

Absolwenci tych szkół wyróżniający się w nauce, a następnie w pracy zawodowej, będą mogli wstąpić do skróconych, 2-letnich liceów.

Przysposobienie rolnicze

Podobnie jak poprzednio omówione szczeble szkolenia rolniczego, tak i przysposobienie rolnicze odbyło w okresie pięcioletnia duży rozwój pod względem organizacyjnym i programowym.

Obecnie ten typ szkolenia jest wyraźnie skrystalizowany, jako akcja upowszechnienia wiedzy rolniczej, ale na określonym poziomie, ujęta ścisłym programem dającym gwarancję, że absolwenci będą posiadali zakreszone nim wiadomości.

Ukończenie przysposobienia rolniczego i zdanie egzaminu będzie upoważniało do noszenia — Państwowej Odznaki Rolniczej.

Posiadanie Państwowej Odznaki Rolniczej będzie dawało przywilej pierwszeństwa do pracy w ZSCH, spółdzielniach gminnych itd., do różnych stanowisk społecznych, oraz wstępu do szkół rolniczych praktyków specjalistów i liceów skróconych.

Przysposobienie rolnicze obejmować będzie młodzież i dorosłych.

Kursy i szkoły specjalne.

Oprócz omówionych zasadniczych typów szkolenia jest prowadzona przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. szeroka sieć kursów i szkół specjalnych, zależnie od potrzeb aktualnych, dla wypełnienia braku w kadrach.

Prowadzone są np. kursy: dla kandydatów na sanitariuszy weterynaryjnych, nadzorców melioracyjnych, agronomów gminnych, księgowych, doradców żywieniowych itd. oraz takie szkoły, jak: Centralna Szkoła Administracji Rolnej w Elblągu, dla uzupełnienia braków w kadrach Państwowych Gospodarstw Rolnych przez szkolenie pracowników na kilkumiesięcznych kursach (rządców, księgowych i innych), Centralna Szkoła Spółdzielczości Produkcyjnej w Ursynowie pod Warszawą, kształcąca kadry dla potrzeb tego odcinka rolnictwa (przewodniczących, księgowych itp.).

Szkolenie metodą korespondencyjną

Od roku szkolnego 1949/50 został utworzony w Warszawie przy Ministerstwie Rolnictwa i R. R. Państwowy Zakład Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego.

Zadaniem PZKKR jest umożliwienie zdobycia kwalifikacji pracującym zawodowo w rolnictwie, a nie mającym wykształcenia zawodowego, bez odrywania ich od warsztatów pracy.

Państwowy Zakład Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego prowadzi naukę metodą korespondencyjną w zakresie różnych specjalności (rolnictwo, hodowla, mleczarstwo, melioracja, rachunkowość, handel rolny) na różnych szczeblach a mianowicie: inżynierskim, licealnym, oraz praktyków specjalistów.



Uwielokrotniona sieć szkół i liczba uczących się, to tylko jeden charakterystyczny moment szkolnictwa rolniczego Polski Ludowej.

Musimy bowiem pamiętać, że szkoła rolnicza przed wojną była szkołą elitarną, zamkniętą dla szerokich mas pracujących, chłopów i robotników.

Dzisiejsza szkoła rolnicza, jak i każda inna, daje pierwszeństwo córkom i synom małym i średniorolnym chłopów i robotników. Postulat ten jednak realizuje się w walce klasowej, bo jeszcze nie rzadko różni wyzyskiwacze i kapitaliści usiłują zagradzać drogę do szkoły dziecku człowieka pracy, a ono nie zawsze umie korzystać z należących mu praw.

Lecz Państwo Ludowe przychodzi z pomocą młodzieży niezamożnej dając miliony na stypendia, na pomoc młodzieży itp.

Jak rozwój szkolnictwa rolniczego i jego charakter jest odzwierciedleniem rozwoju naszego rolnictwa, tak kadry wychodzące ze szkół muszą być zaczynem dalszego szybszego rozwoju i postępu i muszą przyspieszać odrabianie wiekowych krzywd i zaniedbań wsi.

Przygotowanie Państwu Ludowemu licznych zastępów kadr, koniecznych dla naszego rolnictwa, o wysokich kwalifikacjach zawodowych i dużej wartości społecznej, ideowej oraz danie awansu społecznego tysiącom uczących się — to zadanie szkoły rolniczej w Polsce Ludowej.

Szkoły zawodowe

Głębokie powojenne przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze wywarły ogromny wpływ na rozwój i przebudowę szkolnictwa zawodowego. Odbudowa zniszczonego wojną kraju, uprzemysłowienie gospodarki uspołecznionej, stały postęp techniki wymagają wykwalifikowanych pracowników. We wszystkich dziedzinach rozbudowującego się życia w odrodzonej Polsce potrzeba uświadomionych i odpowiednio przygotowanych fachowców, potrzeba specjalistów do najróżnorodniejszych prac.

Do przygotowania zastępów tego rodzaju pracowników powołano przede wszystkim szkolnictwo zawodowe, które otoczone specjalną troską państwa zaczęło się szybko rozwijać i specjalizować, osiągając na obu odcinkach niecodzienne wyniki. W okresie pięciolecia szkolnictwo zawodowe zdołało się nie tylko odbudować, ale nawet uwielokrotnić w stosunku do stanu przedwojennego. W czerwcu 1949 r. mieliśmy szkół zawodowych łącznie ze szkołami przysposobienia zawodowego 10.758, obejmujących 980.700 uczniów, kiedy przed wojną w r. 1937 było ich tylko 784 i 106.000 uczniów. Dalszą rozbudowę szkolnictwa zawodowego przewiduje plan 6-letni.

W dziedzinie specjalizacji również osiągnięto duże wyniki. Przede wszystkim poklasyfikowano typy szkół obejmujących podstawowe zawody. Całość podzielono na działy, te zaś na grupy i podgrupy, wchodzące w skład zawodu głównego. Dziś nie ma prawie takiego zawodu, do którego nie przygotowałaby odpowiednia szkoła.

Młodzież kończąca szkołę podstawową po zapoznaniu się z rodzajami szkół zawodowych, może sobie dobrać szkołę wedle swoich uzdolnień i możliwości. Jest ich wiele i różnych stopni.

Dział szkolnictwa przemysłowego obejmuje 16 grup, z których większość dzieli się na podgrupy o różnych specjalnościach.

Dział szkolnictwa przemysłowego jest najbardziej rozbudowany ze wszystkich działów. Domagała się tego rozbudowa przemysłu i planowa gospodarka, jej pilne potrzeby i ważne zadania, którym sprostać musi. Różnorakie szkoły przygotowują grupy ludzi do różnorodnych zajęć w fabrykach, spółdzielniach i zakładach pracy. Wszystkie jednak przygotowują do pracy zespołowej, przyzwyczajają do współżycia i budzą zamiłowanie do pracy twórczej.

Dział szkolnictwa handlowego jest mniej rozbudowany, niemniej jednak obejmuje 5 grup zasadniczych: 1) administracyjno - handlową, 2) spółdzielczo - handlową, 3) bibliotekarsko - księgarską, 4) drogistowską, 5) administracyjno - finansową.

Szkolnictwo tego działu przygotowuje pracowników do handlu uspołecznionego, do pracy w spółdzielniach i państwowych domach towarowych. Przygotowuje fachowców, którzy będą umieli stosować nowe formy handlu powołanego do zaspakajania potrzeb całego społeczeństwa.

Dział szkolnictwa leśnego posiada tylko dwie grupy: 1) leśną i 2) leśną specjalizującą. Obie grupy szkół przygotowują wykwalifikowanych pracowników, którzy świadomie dążyć będą do uzyskania najwyższej jakości produktów leśnych.

Dział szkolnictwa przemysłu gospodniego obejmuje 3 grupy zasadnicze: 1) przysposobienia w gospodarstwie domowym, 2) przemysłu gospodniego i 3) przemysłu gastronomicznego. Szkoły przemysłu gospodniego wyrosły z potrzeb życia codziennego w rozbudowujących się domach wczasów, pensjonatach i bursach. I do tych instytucji przede wszystkim przygotowują pracowników zdolnych do podnoszenia poziomu w zaspokajaniu codziennych potrzeb życiowych gości, wczasowiczów i wychowanków burs i internatów.

Dział szkół ochrony zdrowia dzieli się na 4 grupy ze szczególną rozbudową pierwszej: 1) pielęgniarstwa z podgrupami: pielęgniarstwa, położniczą i piastunek, 2) asystentów technicznych, 3) techników dentystycznych, 4) kosmetyki. Szkoły tego typu przygotowują pracowników do niezmiernie ważnych zadań: do ochrony zdrowia narodu, który podczas wojny wiele wycierpiał. Głodzone miasta, palone wioski, zabójcze obozy i więzienia ogromnie nadwyreżyły zdrowie wielu milionów ludzi. Dbałość o szkoły, przygotowujące pracowników do ochrony

zdrowia jest wyrazem głębokiej troski państwa o naród i jego zdrowie.

Dział szkolnictwa pedagogicznego obejmuje w zasadzie dwie grupy: 1) wychowawczyń przedszkoli i 2) nauczycieli, ale zajmuje w szkolnictwie bardzo ważną pozycję. Odbudowa i przebudowa szkolnictwa w kraju wymaga wielu i odpowiednio przygotowanych nauczycieli. Zakłady wychowawcze, państwowe domy dziecka, rozbudowujące się przedszkola wymagają licznych wychowawców i wychowawczyń. We wszystkich działach i stopniach szkolnictwa potrzeba sił nauczycielskich. Dla nich więc szkoły pedagogiczne kształcą wychowawców i nauczycieli.

Dział szkolnictwa artystycznego w trzech grupach szkół: 1) muzycznych, 2) teatralnych i 3) plastycznych kształci ludzi specjalnie uzdolnionych. Upowszechnienie kultury wymaga wielu pracowników zdolnych do pracy twórczej i upowszechnienia wszelkiego rodzaju dzieł sztuki. Szkoły artystyczne przygotowują właśnie takich ludzi, pozwalając wybitnie uzdolnionym rozwijać swe talenty pod fachową opieką.

Wymienione szkoły zawodowe, jak i szkoły rolnicze, o których mowa w innym artykule, pod względem organizacyjnym nie są jednolite. Zależy to od zadań, jakie sobie stawiają. Szkoły przysposobienia zawodowego są na ogół wszystkie jednoroczne. Przygotowują młodzież do pracy zawodowej, nie wymagającej dłuższego przygotowania. Publiczne średnie szkoły zawodowe są trzyletnie i przeznaczone dla młodzieży, która praktykuje u mistrzów w obranym zawodzie. Młodzież równocześnie pracuje w warsztatach i uczy się w wyznaczonych godzinach. Po ukończeniu szkoły otrzymuje prawo do składania egzaminu czeladniczego w swoim zawodzie. Szkoły tego typu są masowe. Znajdują się we wszystkich miastach i większych osiedlach uprzemysłowionych.

Liczne były również 3-letnie gimnazja zawodowe, które obecnie są przeorganizowywane na 4-letnie licea zawodowe. Gimnazja przyjmowały po szkole powszechnej i po ukończeniu dawały uprawnienia czeladnicze. Pragnących się dalej kształcić uprawniały do wstąpienia do 2 lub 3-letniego liceum zawodowego. Po ukończeniu liceum otrzymywało się tytuł mistrza lub technika w obranym zawodzie. Obecnie gimnazja i licea dawniejszego typu przekształca się w 4-letnie licea nowego typu. Cały szereg działów szkolnictwa zawodowego przeszło już na nowy typ liceów. Nowo przeorganizowane szkoły stopnia licealnego przyjmują po szkole podstawowej. Po czterech latach nauki, po złożeniu końcowego egzaminu otrzymu-

je się świadectwo dojrzałości, uprawniające do dalszych studiów i tytuł technika względnie, jak w liceach pedagogicznych — nauczyciela.

Prócz tego są jeszcze różnego rodzaju kursy doszkalające jedno lub dwuletnie. Wysyła się na nie wyróżniających się pracowników, zabezpieczając im bezpłatne utrzymanie lub stypendia, względnie płatne urlopy.

Tak rozbudowane szkolnictwo zawodowe spełnia dwa zasadnicze zadania: przygotowuje świadomych i fachowo przygotowanych pracowników oraz pozwala młodzieży na wybór szkoły odpowiadającej jej uzdolnieniom i zamiłowaniom.

Dobry wybór zawodu, odpowiednio dobrana szkoła oraz praca, do której ma się zamiłowanie — to podstawy radości życia, to główny czynnik wydajności pracy.

Instytucje i urządzenia zdrowia publicznego

Utrata zdrowia, cierpienie i choroba, jeśli dotkną nas samych lub kogoś nam bliskiego, nakazują nam szukanie pomocy dla chorego. Czasem nie wiemy, dokąd skierować nasze pierwsze kroki, gdzie szukać opieki. I dlatego nie od rzeczy będzie podanie krótkiego zarysu organizacji i działania społecznych zakładów zdrowia.

Podstawową komórką społecznych zakładów zdrowia jest ośrodek zdrowia. Prowadzi on zarówno działalność leczniczą, jak też i zapobiegawczą.

We wszelkich sprawach związanych ze zdrowiem należy zwracać się do ośrodka zdrowia, który znajduje się w każdym mieście powiatowym. Poza ośrodkiem powiatowym, są jeszcze ośrodki okręgowe w mniejszych osadach, miasteczkach i wsiach. Przy każdym ośrodku rejonowym czyli powiatowym działają przychodnie i poradnie, które udzielają bezpłatnie pomocy. Zazwyczaj działają następujące przychodnie: przeciwgruźlicza, opieki nad matką i dzieckiem, przeciwweneryczna, przeciwżagliczna i przeciwreumatyczna, przeciwalkoholowa, szkolna, dentystyczna. Ośrodki okręgowe posiadają część przychodni w zależności od potrzeb i możliwości miejscowych. Przy większości ośrodków są zorganizowane przychodnie ogólne, gdzie można otrzymać poradę w każdej innej chorobie. W braku odpowiedniego specjalisty ośrodek rejonowy (powiatowy) może skierować chorego do ośrodka wojewódzkiego, który posiada lekarzy-specjalistów różnych grup schorzeń.

Każdy chory lub podejrzewający u siebie chorobę winien zasięgnąć porady w ośrodku zdrowia. Każdy chorujący na gruźlicę lub podejrzany o nią winien być zarejestrowany w poradni przeciwgruźliczej i tam prowadzić swoje leczenie. To samo odnosi się do chorób wenerycznych, jaglicy, chorób reumatycznych. Tego wymaga dobro i zdrowie nie tylko samego chorego, ale i jego otoczenia (zaraźliwość). Matka i dziecko, matka ciężarna, winni korzystać z usług przychodni opieki nad matką i dzieckiem, która powie im, jaki tryb życia wieść, jak prowadzić i wychowywać dziecko, zapewniając mu równocześnie stałą i systematyczną opiekę lekarską i pielęgnarską.

Sieć ośrodków zdrowia ulega coraz większemu zagęszczeniu. Jeśli ilość ich nie przekraczała w 1938 r. cyfry 482, to w roku 1947 było ich już 934. Ilość ta rok-rocznie wzrasta bardzo pokaźnie i przewiduje się, że pod koniec planu sześcioletniego (1955) będzie ok. 4.000 ośrodków zdrowia, z czego połowa (2.000) będzie znajdować się na terenie wiejskim.

Krokiem zmierzającym do zapewnienia opieki położniczej kobiecie wiejskiej jest stworzenie na terenie wsi punktów położnych gminnych. Każda gmina wiejska winna posiadać położną gminną. Zabezpieczy to kobiety przed ciężkimi powikłaniami, inwalidztwem, a nawet śmiercią i ocali życie wielu niemowlętom.



Gabinet dentystyczny w Spółdzielni Zdrowia w Albogowej
(woj. rzeszowskie).



Pod troskliwą opieką pielęgniarki.

Dla udostępnienia pomocy leczniczej ludności, Ministerstwo Zdrowia stworzyło pogotowie ratunkowe. Dziś już duża ilość powiatów posiada po 1—2 lub 3 karetki samochodowe, pozostające w dyspozycji Polskiego Czerwonego Krzyża, które mają za zadanie przewożenie chorych w nagłych przypadkach do szpitali powiatowych lub udzielanie pomocy na miejscu wypadku.

Z miejsc, do których karetka pogotowia ratunkowego nie może dotrzeć wskutek złego stanu dróg albo ich braku, chory jest dowożony końmi.

W części gmin wiejskich są organizowane izby porodowe z niewielką ilością łóżek, jak również izby chorych.

Poza tym na terenie wiejskim są t. zw. punkty sanitarne, jako załączki przyszłych ośrodków zdrowia, ze stale znajdującą się w danym punkcie pielęgniarką oraz z dojeżdżającym lekarzem.

W miastach wojewódzkich znajdują się ośrodki zdrowia wojewódzkie. Tutaj spotykamy się z t. zw. centralnymi poradniami wojewódzkimi, jak: centralna poradnia przeciwgruźlicza, centralna poradnia ochrony macierzyństwa i opieki nad dzieckiem, centralna poradnia przeciwweneryczna oraz centralna poradnia przeciwreumatyczna.

Chorzy, którzy wymagają bardziej szczegółowego badania i pomocy ze strony wybitnych fachowców, są kierowani

przez ośrodki zdrowia do centralnych poradni, skąd po przebadaniu i daniu odpowiednich zleceń ośrodkowi zdrowia powracają tamże dla prowadzenia dalszego leczenia.

Wydziały zdrowia urzędów wojewódzkich i podległe im państwowe centralne poradnie wojewódzkie organizują ponadto ruchome ambulanse wysyłane w teren, jak ambulanse dentystryczne, ambulanse rentgenowskie, ruchome poradnie przeciwgruźlicze i inne.

W ścisłym powiązaniu z zakładami opieki otwartej (ośrodki zdrowia) pozostają zakłady opieki zamkniętej (szpitale, sanatoria, prewentoria). W tej grupie zakładów wysuwają się na pierwszy plan szpitale powiatowe. Jak sama nazwa wskazuje, szpital taki znajduje się w mieście powiatowym. Posiada on oddziały chorób wewnętrznych i chirurgicznych, oddział położniczy i ginekologiczny (chorób kobiecych), oddział chorób zakaźnych. Jak widzimy, nie wszystkie choroby mogą być leczone w szpitalu powiatowym. Niektóre szpitale powiatowe mają oddziały chorób dziecięcych, oddziały gruźlicze, w niektórych brak oddziałów położniczych i ginekologicznych. W planie sześcioletnim Ministerstwo Zdrowia przewidziało uruchomienie zasadniczych, a nade wszystko brakujących od-



Badanie pacjenta.

działów i przystąpiło do postawienia szpitali powiatowych na możliwie wysokim poziomie, gwarantującym ludności jak najlepszą opiekę.

Szpitale wojewódzkie, szpitale kliniczne i szpitale dużych ośrodków miejskich (szpitale miejskie) posiadają z reguły wszystkie oddziały specjalistyczne. Szpital powiatowy, który nie posiada oddziału ocznego, oddziału dla chorych nosa, ucha, krtani (laryngologicznego) i t.d., kieruje chorego do właściwego oddziału specjalistycznego w szpitalu wojewódzkim lub klinicznym.

W ramach Społecznych Zakładów Zdrowia działają sanatoria przeciwgruźlicze i prewentoria dla dzieci nie chorujących na gruźlicę, ale pochodzących z rodzin gruźliczych. Na leczenie do sanatoriów przeciwgruźliczych wystawiają wnioski poradnie przeciwgruźlicze przy ośrodkach zdrowia, a nad całością czuwają centralne poradnie przeciwgruźlicze, które regulują ruch chorych i kwalifikują do poszczególnych sanatoriów.

W 1938 r. posiadała Polska 632 szpitale z 69.361 łóżkami, a już w dwa lata po odzyskaniu niepodległości w 1947, po olbrzymich zniszczeniach i po zrujnowaniu przez okupanta większości zakładów leczniczych, miała 598 szpitali z 88.124 łóżkami.

O ile w 1938 r. na 1000 ludności wypadało 2,01 łóżek szpitalnych, to w r. 1947 było na 1000 osób 3,69 łóżek szpitalnych.

Obraz urządzeń zdrowia publicznego nie byłby kompletny, gdybyśmy nie wspomnieli o aptekach. Ministerstwo Zdrowia zmierza jak najusilniej do stworzenia sieci aptek społecznych. Na ogólną ilość aptek 1982 jest dziś już ponad 75 aptek społecznych, mających obsłużyć chorych lekiem takim i jak najwyższej jakości.

Jeśli zważymy, że ilość zakładów leczniczych w Polsce Ludowej, ilość łóżek szpitalnych, ruch chorych w szpitalach są już dziś wyższe, niż w 1939 r., to zrozumiemy, jak olbrzymią pracę wykonały na tym odcinku życia narodowego władze Państwa Ludowego. Plan sześcioletni przewiduje dalszy rozwój publicznej służby zdrowia. Dodać do tego należy, że szkolenie kadr zawodowych (lekarzy, pielęgniarzek, akuserek, laborantów i t. d.) przyjęło rozmiary dotychczas u nas nieznanne. Wielka ilość szkół dla kształcenia personelu pomocniczo - lekarskiego i 9 akademii lekarskich, kształcących duże ilości słuchaczy, pochodzących przede wszystkim z klasy robotniczej i chłopskiej, dadzą nam po upływie planu sześcioletniego potrzebną ilość wykwalifikowanych sił, co łącznie z zaplanowanymi na

ten czasokres zakładami leczniczymi sprawi, że potrzeby świata pracy na odcinku zdrowia będą całkowicie zaspokojone.

Leczenie szpitalne, sanatoryjne i uzdrowiskowe, możliwości korzystania z wszelkich urządzeń leczniczych, które przed wojną były mało lub zupełnie nieosiągalne, stanęły obecnie na usługę świata pracy — chłopu i robotnika. Możliwości te stale rosną. Dziś, stojąc u progu powszechnej służby zdrowia, zdajemy sobie sprawę, że rozbudowa całego aparatu społecznych zakładów zdrowia, pozwoli na rzeczywiste i powszechne objęcie opieką lekarską i leczniczą całej ludności pracującej już w niedalekiej przyszłości.

»Służba Polsce«

Powszechna Organizacja „Służba Polsce” wychowuje powierzone jej przez Państwo Ludowe młode pokolenie na budowniczych socjalizmu.

Mobilizując i organizując młodzież do pracy nad odbudową i rozbudową kraju, „Służba Polsce” przygotowuje się jednocześnie do zaszczytnej służby w odrodzonym Wojsku Polskim i do obrony kraju, rozwija w młodzieży ciężką fizyczną, świadomość obywatelską, oraz przyspasabia ją do zawodu.

Dwa lata istnienia i pracy „Służby Polsce” w pełni potwierdziły słuszność założeń wychowawczych „SP”.

O s i ą g n i ę c i a

„Służba Polsce” — to poważne osiągnięcie Polski Ludowej, to bardzo poważne osiągnięcie młodzieży polskiej.

Dzięki powstaniu „SP” wydatnie wzrósł udział młodzieży w rozbudowie kraju. Wkład młodzieży w budownictwo Ludowej Polski stale wzrasta.

W r. 1948 pracowało w kraju 25 brygad „SP”, w 1949 — już 56 brygad.

Stale wzrasta wydajność pracy brygad. Brygady „SP” w I turnusie 1949 roku, t.j. w okresie: maj, czerwiec, osiągnęły 131% normy państwowej. Tylko 45 spośród 56 brygad wykonały podczas 8 tygodni prace wartości 544.000.000 zł.; 31% ponad normę oznacza po przeliczeniu na złote 124 miliony, czyli wartość ponad 500 wagonów żyta.

W rocznicę powstania Związku Młodzieży Polskiej, aż 16 brygad wykonało pracę przewidzianą na 8 tygodni w ciągu sześciu tygodni.

Na cześć Festiwalu i Kongresu młodzieży zrzeszonej w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który odbył się w Budapeszcie, brygady „SP” ukończyły pracę przewidzianą na dzień 27-go sierpnia o 13 dni wcześniej.

Za tymi wysokimi osiągnięciami kryje się wspaniały wysiłek naszej młodzieży dokumentującej pracą miłość do Polski Ludowej, która stworzyła młodemu pokoleniu wielkie możliwości rozwoju.

Za tymi wysokimi normami kryje się nowy, radosny stosunek do pracy, kształtujący się u młodych junaków i junaczek, praca przestaje być dla nich zwykłą koniecznością a staje się sprawą czci i honoru.



General Siwicki gratuluje przodownikom pracy Junaków S. P.

Wyrazem tego nowego stosunku do pracy jest masowy ruch współzawodnictwa, który rozwinął się w brygadach i ogarnął tysięczne zastępy młodzieży.

W brygadach „SP” wyrosli prawdziwi bohaterowie socjalistycznego budownictwa.

Dziś cała Polska zna już nazwiska inicjatorów współzawodnictwa w „Służbie Polsce”: Bujaka, Buckiego i Budka — synów chłopów i robotników.

Cała młodzież dumna jest z takich junaków, jak:

— Subryk Kazimierz	który wykonał	937%	normy
— Zimniak Henryk	" "	920%	"
— Łajs Marian	" "	620%	"
— Chudy Stanisław	" "	600%	"
— Dyjas Jan	" "	540%	"
— Bończyk Jerzy	" "	540%	"
— Karkowski Stefan	" "	450%	"

i setek podobnych im, których niesposób wyliczyć tutaj.

Cała młodzież szczeni się takimi młodzieżowymi racjonalizatorami pracy, jak: Niedzielski, Biłas, Hilgarten, Srebrnicki, Porusiło, którzy w ślad za dzielnymi racjonalizatorami klasy robotniczej wskazali, jak można, nie zwiększając wysiłku, a tylko usprawniając pracę, osiągnąć 5—6-krotnie lepsze rezultaty.

W wyniku wydajnej pracy brygad, cały szereg obiektów przemysłowych i kolejowych wykonano przed terminem.

Wielkie znaczenie ma praca brygad bezpośrednio dla wsi. W 1948 r. brygady odwodniły 18.000 ha żyznej ziemi zatopionej przez faszystów niemieckich. W r. 1949 ilość odwodnionych pól i przekazanych chłopom dla zagospodarowania wzrosła poważnie. Dzięki pracy brygad nad obwałowaniem i regulacją Wisły, Brynicy i Warty, zabezpieczono tysiące gospodarstw chłopskich przed niebezpieczeństwem powodzi, które już więcej im nie grozi. Brygady „SP” dokonały w 1948 roku sprzętu zboża z ponad 25.000 ha. Bez pracy brygad plon ten nie zostałby w porę zebrany z pól.

Trzydniówki

Nie mniejsze znaczenie od pracy brygad mają prace w ramach t. zw. trzydniówek. Odgrywają one poważną rolę w podniesieniu poziomu życia gospodarczego wsi i miast.

Udział młodzieży w pracach trzydniowych stale wzrasta.

W roku 1948 brało udział w trzydniówkach przeciętnie 400.000 młodzieży miesięcznie. W roku 1949 liczba pracujących w trzydniówkach wzrosła dwukrotnie.

W roku 1948 młodzież dała krajowi ponad 16.320.000 godzin pracy wartości około 545.000.000 zł., nie licząc wielkiej pracy dokonanej przez hufce dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia partii robotniczych wartości ponad 200 milionów złotych.

W trzydniówkach młodzież wykopała i odnowiła setki tysięcy metrów rowów i kanałów odwadniających, naprawiła i zbudowała setki kilometrów dróg, wyremontowała i zbudowała tysiące boisk sportowych, placów gier, świetlic, domów ludowych i szkół. Młodzież „SP” wywiozła ze zrujnowanych miast i miasteczek dziesiątki tysięcy metrów sześciennych gruzu i oczyściła miliony cegieł, dla nowobudujących się domów. Z uznaniem i wdzięcznością mówią o pracy junaków mieszkańcy zelektryfikowanych i zradiofonizowanych przez „Służbę Polsce” wsi.

Prace trzydniowe mają szczególne znaczenie dla wsi. Z prac trzydniowych, wykonanych w 1948 r. przypada na rzecz wsi 66,8%, na rzecz miasta zaś 32,2%.



Junacy S. P. wycinają nieużyteczne trawy.

Socjalizm kojarzy się w umysłach coraz szerszych rzesz młodzieży z twórczą pracą dla społeczeństwa, z pracą, która tworzy namacalne cuda i pozwoli człowiekowi pracy lepiej, wygodniej, bardziej kulturalnie żyć i odpoczywać.

Młodzież coraz lepiej rozumie, że w Nowej Polsce jest pełnoprawnym gospodarzem i dlatego rośnie jej wkład w pracy dla kraju.

Praca wychowawcza i oświatowa

Pracy w brygadach i w trzydniódkach towarzyszy w „Służbie Polsce” szeroka praca polityczno - wychowawcza i kulturalno - oświatowa, prowadzona w brygadach i hufcach, które obejmowały 1 czerwca 1949 r. około 1.200.000 młodzieży, w tym blisko 400.000 młodzieży żeńskiej.

„Służba Polsce” jest faktycznym przedłużeniem powszechnego nauczania i wychowania w szkole, jest wielkim obowiązkiem, który wzięło na siebie Państwo Ludowe, aby wychować młodzież na świadomych obywateli, jest wielkim dobrodziejstwem dla tej młodzieży, która ma niskie wykształcenie.



Prace Junaków S. P. przy niwelacji terenu pod autostradę
Gdańsk — Gdynia.

Bardzo wielkie znaczenie dla młodzieży mają brygady, w których prowadzi się intensywną pracę wychowawczą i młodzież może szeroko korzystać z gazety, książki, radia, filmu i świetlicy. Dlatego młodzież tak chętnie się do nich garnie.

W terenie „Służba Polsce” zorganizowała dotychczas i prowadzi 1.450 własnych świetlic i 3.106 świetlic wspólnie ze Związkiem Młodzieży Polskiej. W maju 1949 r. pracowało

w świetlicach „SP“ 4.441 zespołów artystycznych. „Służba Polsce“ zorganizowała w 1949 r. w świetlicach wiejskich „SP“ 1.324 bibliotek, którym przekazano ponad 125.000 książek. Z bibliotek tych korzystało w maju 1949 r. — 58.660 czytelników. Dla popularyzacji czytelnictwa „SP“ organizuje we wszystkich hufcach kółka dobrego czytania. Świetlicom przekazano ponadto 1.274 aparatów radiowych i głośników.

W 1948 r. „Służba Polsce“ nauczyła czytać i pisać ponad 16.000 analfabetów, a w I turnusie brygad w 1949 r. — 4.550 analfabetów. Dwa razy tyle uczy się w hufcach na 127 kursach organizowanych przez junaków i junaczki.

W pracy wychowawczej poważne znaczenie odgrywają piśma wydawane przez Organizację:

gazeta „Wiadomości „SP“ (wychodzi co 2 dzień)	30.000 nakł.
tygodnik ilustrowany „Razem“	100.000 „
dwutygodnik ilustrowany „Młoda Wieś“	80.000 „
miesięcznik ilustrowany „Młody Żeglarz“	14.000 „
miesięcznik „Poradnik Pracownika „SP“	15.000 „

Jedność młodzieży robotniczej i chłopskiej

W „Służbie Polsce“ pogłębia się jedność młodzieży chłopskiej i robotniczej. Wiele hufców miejskich objęło patronat nad hufcami wiejskimi i przychodzi im z pomocą w urządzaniu świetlic, organizowaniu życia kulturalnego, przyjeżdża z widowiskami, pomaga w remoncie maszyn. Dużą pomoc okazują hufce szkolne i fabryczne, podczas żniw mało i średniorolnym chłopom i Państwowym Gospodarstwom Rolnym. Na szczególne podkreślenie zasługuje w tym miejscu praca żeńskich obozów społecznych; ludność wiejska, która się z ich pracą zetknęła — wyraża się o nich z wielkim uznaniem. W r. 1948 pracowało we wsiach 89 obozów społecznych, które okazały bezpłatną pomoc sanitarną 18.327 osobom, zorganizowały 128 dziecińców, 63 Koła Gospodyń Wiejskich, 34 kursy dla analfabetów, 101 świetlic, pomagały chłopom i Państwowym Gospodarstwom Rolnym w żniwach i organizowały życie kulturalne mieszkańców wsi. Latem 1949 roku pracowało 38 obozów społecznych, a w zimie 1949/1950 roku dalsze wyruszą do pracy na wsi.

Wyrazem pogłębiającej się jedności był liczny udział młodzieży wiejskiej w manifestacji 1 Majowej w miastach i udział hufców miejskich w obchodach Święta Ludowego na wsi.

Przysposobienie zawodowe

Z braku miejsca pomijamy dział wychowania fizycznego oraz przysposobienia wojskowego, lecz należy tu podkreślić pracę przysposobienia zawodowego.

W r. 1948 Organizacja skierowała do różnych szkół (węglowych, hutniczych, metalowych, elektrotechnicznych, włókienniczych, budowlanych i innych) — 13·957 młodzieży. W roku 1949 „SP” skierowała już do szkół, w wyniku wzrastających potrzeb rozwijającego się przemysłu 3 razy więcej młodzieży, niż w roku 1948.

Wśród skierowanych do szkół przeważają synowie i córki bezrolnych, mało i średnio-rolnych chłopów, którym Polska



Junacy S. P. budują stadion W.K.S. „Legia” w Warszawie.

Ludowa dała możliwości wielkiego awansu społecznego. Ponadto „Służba Polsce” wyszkoliła we własnych ośrodkach specjalnych w r. 1948 — 7.000 młodzieży, w tym 300 traktorzystów. W roku 1949 ilość szkolonych w ośrodkach „SP” wzrosła o 50%. Między innymi „SP” przeszkoli 6.000 traktorzystów i kierowców samochodowych, przede wszystkim dla potrzeb wsi.

Po raz pierwszy w Polsce młodzież chłopska i robotnicza masowo szkoliła się w roku 1948 i 1949 w ośrodkach przysposobienia lotniczego i marynarskiego „SP”, które kiedyś były dla niej niedostępne.

Postępy poczyniła również Organizacja na odcinku przysposobienia młodzieży żeńskiej do zawodu. Do 1 sierpnia 1949 „Służba Polsce” wyszkoliła kilka tysięcy traktorzystek, telefonistek, telegrafistek, 271 przodownic WF, 1.891 pomocniczek i instruktorek ratownictwa sanitarnego, 1.144 pomocniczek kierowników świetlic i 75 szybowniczek; 3.224 junaczek skierowano do szkół włókienniczych, a ponadto kilkaset junaczek na kursy pielęgniarstwa i do szkół położnych.

Osiągnięcia swe „Służba Polsce” zawdzięcza w dużym stopniu pomocy społeczeństwa, które szybko zrozumiało wielkie znaczenie tej Organizacji, oraz pomocy władz ludowych, Partii i Związku Młodzieży Polskiej.

Zawdzięcza je przede wszystkim jednak patriotycznej postawie młodzieży polskiej, dla której nie ma nic piękniejszego, jak służba Ojczyźnie, służba Polsce, jak praca dla jej rozwoju i rozkwitu, jak sposobienie się do obrony wolności, zdobyczy i pokojowych osiągnięć ludu polskiego przed drapieżnym imperializmem amerykańskim, jak służba idei pokoju, wolności i postępu w świecie.

W walce z analfabetyzmem

Analfabetów w Polsce w okresie przedwojennym było około 23%. Należy sądzić, że liczba obywateli nie umiejących czytać i pisać obecnie niewiele się zmieniła na lepsze. Przyczyną tego była długotrwała wojna ze wszystkimi jej konsekwencjami.

Problem analfabetyzmu jest, ogólnie rzecz biorąc, dziedzictwem zacofanego systemu gospodarczo - społecznego, w którym oświecony obywatel nie był potrzebny, gdyż oświaty obawiano się, bo to była jedna z dróg wyzwiania się człowieka z zależności i wpływów możnych.

W systemie rządów sanacyjnych nie było wystarczającego zainteresowania się tą sprawą, świadczy o tym wypowiedź jednego z premierów rządów sanacyjnych, że nie ma potrzeby, ażeby dziecko chłopskie umiało więcej liczyć, niż do tysiąca. Taki stosunek do zagadnień oświatowo-kulturalnych był nie tylko dowodem ograniczenia ówczesnych wielkorządców, ale

stał się również przyczyną niesłychanego upośledzenia wsi polskiej.

Obecnie z ust Premiera Rządu Ludowego padają inne słowa. Premier Cyrankiewicz powiedział: „musimy w Polsce zlikwidować analfabetyzm do roku 1950“.

Zestawienie tych dwu faktów mówi samo za siebie. To jest hasło do nowej walki o uświadomienie człowieka - obywatela. To jest walka o pogłębienie i umacnianie państwa ludowego. Konsekwencje społeczne rozwiązania tego zagadnienia będą nie mniejsze, aniżeli przeprowadzone dotychczas największe reformy. Włączenie kilku milionów ludzi do życia kulturalno-oświatowego i społeczno - politycznego, do możliwości zdobycia odpowiedniego światopoglądu, do zrozumienia spraw własnej Ojczyzny, jak i całego świata, to wielki problem.

Kto posiada zrozumienie tej sprawy, znajdzie się w szeregu ludzi zwalczających czynnie analfabetyzm. Rząd Ludowy wspólnie ze społeczeństwem przeprowadzi tę akcję, jak przeprowadził wiele akcji, które wydawały się znacznie trudniejsze.

Ministerstwo Oświaty zapoczątkowało już walkę z analfabetyzmem. W pierwszym roku tej akcji zorganizowano około 10.000 kursów, na których uczyło się 170.000 analfabetów i pół-analfabetów. W maju 1949 r. w „Święto Oświaty“ zebrano na ten cel 55.369.260 zł.

Stronnictwo Ludowe jest specjalnie zainteresowane tym zagadnieniem. Przecież to wieś posiada największą liczbę analfabetów.

Na dowód, co można zrobić w tej dziedzinie, niech służy przykład Związku Radzieckiego, w 1917 r. było tam 77% analfabetów. Cyfra ta w okresie przedwojennym spadła do kilku procent.

Charakterystycznymi cechami akcji, przeprowadzonej w Związku Radzieckim, były: 1) masowość akcji, 2) obowiązek uczenia się analfabetów i obowiązek nauczania analfabetów przez obywateli piśmiennych, 3) przeznaczanie części dnia roboczego analfabetów na naukę bez potrącenia zarobków (dwie godziny dziennie), 4) zasada wynagradzania biorących udział w akcji w roli nauczycieli, 5) współpraca wszystkich organizacji społeczno - politycznych, gospodarczych i kulturalnych, 6) całokształt prac kulturalno - oświatowych i politycznych powiązany z tą akcją w celu zabezpieczenia przed wtórnym analfabetyzmem, 7) opracowanie jednolitego systemu akcji, 8) oparcie akcji na pracownikach oświatowych odpowiednio do pracy tej przygotowanych.

Od słów do czynów

Dnia 7 kwietnia 1949 r. Sejm Ustawodawczy R. P. przyjął jednogłośnie ustawę o zwalczaniu analfabetyzmu.

W ramach ustawy powołany został do całokształtu prac Pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem, którego zadaniem jest kierowanie i koordynowanie działalności władz państwowych i samorządowych oraz organizacji społecznych, biorących udział w całej tej akcji.

Przy Pełnomocniku działa Główna Komisja Społeczna do walki z analfabetyzmem, a na szczeblu wojewódzkim i powiatowym powołani są również pełnomocnicy oraz komisje wojewódzkie, powiatowe i gminne do walki z analfabetyzmem. Przewodniczącymi wspomnianych komisji z urzędu są przewodniczący Rad Narodowych: wojewódzkich, powiatowych, gminnych, ich zastępcami — wojewodowie, starostowie, wójtowie — zaś sekretarzami — kuratorowie Okręgów Szkolnych, inspektorzy szkolni, wybitni działacze oświatowi na terenie gmin.

Pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem rozpoczął swoją pracę od rejestracji analfabetów, gdyż uchwycenie imienne liczby obywateli nieumiejących czytać i pisać w całym kraju pozwoli na zaplanowanie pracy w najbliższym okresie. Zarejestrowano 1.100.000 ludzi nieumiejących czytać i pisać. Rejestracja ta nie jest rejestracją kompletną. Obecnie wiemy już, że nie przeprowadzono jej wszędzie w właściwy sposób, że nie wszędzie zarejestrowano tych wszystkich, którzy nie umieją czytać i pisać. Dlatego też tam, gdzie mamy wątpliwości, przeprowadzamy rejestrację uzupełniającą.

Po zakończeniu rejestracji przystąpiliśmy do organizowania kursów. Będziemy dążyli do tego, by w okresie jesienno-zimowym zorganizować 30.000 kursów, a może i więcej.

Organizować kursy mogą wszystkie organizacje o charakterze politycznym, społecznym, oświatowym itp., pod warunkiem spełnienia pewnych wymagań w stosunku do zorganizowanych kursów.

Za kurs będziemy uważać nie mniejszy zespół niż 15 uczniów. W wyjątkowych wypadkach i warunkach mniejszy skład osobowy można będzie zakwalifikować jako kurs, jeśli zgodzą się na to odpowiednie władze szkolne na podstawie uzasadnienia. Zwłaszcza może mieć to miejsce w początkowej fazie organizacyjnej kursów.

Organizatorzy kursów winni zapewnić warunki lokalowe, światło, opał, niezbędne pomoce naukowe i odpowiedniego opie-

kuna społecznego. Z budżetu Pełnomocnika Rządu pokryte zostaną następujące wydatki: opłata nauczycieli w stosunku 120 zł. za godzinę nauki, ponadto 1200 zł. za kierownictwo w stosunku miesięcznym. Niezależnie od tego w budżecie Pełnomocnika Rządu istnieją pozycje na premiowanie nauczycieli, jak i uczniów, jeśli na to zasługują.

Wszelkiego rodzaju wypłaty za naukę i kierownictwo kursu odbywać się będą w odpowiednich inspektoratach szkolnych w wydziale oświaty dla dorosłych. Inspektoraty szkolne, jak i kuratoria poszczególnych okręgów, otrzymały pracowników etatowych, którzy zajmować się będą wyłącznie sprawami walki z analfabetyzmem i pod ich stałym, systematycznym nadzorem odbywać się będzie praca na kursach.

Sprawę walki z analfabetyzmem winniśmy i musimy traktować jako wielki problem w skali ogólnonarodowej. Jeśli bowiem uświadomimy sobie fakt, że największe zaniedbania pod względem kulturalnym istnieją na wsi, że tam również żyje i pracuje największa ilość analfabetów, że stoją przed nami ogromne zadania przebudowy ustroju rolnego, że wroga propaganda oddziałuje przede wszystkim na ludzi ciemnych, nieuświadomionych — zajmujemy właściwe stanowisko, wyrażające się w czynnym udziale w pracach, związanych z likwidacją analfabetyzmu.

Do walki z analfabetyzmem powinny stanąć przede wszystkim masowe organizacje społeczne zwłaszcza takie, jak: Związki Zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej, Liga Kobiet, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza i t. p.

Partie polityczne od najwyższych do najniższych ogniw winny zwrócić baczną uwagę na stan prac organizacyjnych, na ilość i jakość kursów.

Propagujemy obok kursów również indywidualne nauczanie. Ci, którzy znają język polski tak dobrze, że swych rodaków mogą uczyć, niech im poświęcą kilka godzin czasu w tygodniu na naukę.

Zarówno uczniowie kursów, jak i uczący się indywidualnie, będą zdawali egzamin przed Obywatelską Komisją Egzaminacyjną.

Biedni uczniowie kursów mogą otrzymać z inspektoratu szkolnego podręczniki do nauki. Otrzymują je również wszyscy nauczyciele.

Na ten cel do końca 1949 r. Skarb Państwa wyasygnował 605 milionów zł. W następnym zaś roku suma ta wzrośnie do wysokości około 2 miliardów złotych.

Premier Cyrankiewicz powiedział w swoim przemówieniu sejmowym w styczniu 1949 r.: „...Ażeby to wszystko, co planujemy w dziedzinie oświaty i kultury, nie było kwiatem przy kożuchu, proklamujemy na 1949 r. wielką państwową akcję ze specjalnym komisarzem rządowym — akcję na którą jeszcze nigdy się Polska nie zdobyła. Bedzie to akcja zmierzająca do szybkiej i konkretnej realizacji hasła: ani jednego analfabety w Polsce w roku 1950“.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Po odzyskaniu niepodległości w szeregu większych ośrodków Polski poczęły powstawać spontanicznie z inicjatywy miejscowego społeczeństwa oddziały *Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej*. To zjawisko świadczyło o naglącej potrzebie istnienia tego rodzaju instytucji, która w dalszym swym rozwoju wkroczyła na drogę przemysłanej i planowej akcji, obejmującej coraz to większe zastępy członków.

Ażeby w pełni uzasadnić rację bytu Towarzystwa, należy cofnąć się do okresu międzywojennego w Polsce. Pamiętamy jeszcze dobrze, w jakim świetle były przedstawiane u nas stosunki w ZSRR, jak działała propaganda antyradziecka, wiele to oszczerstw i najbardziej nieprawdopodobnych wymysłów, bałamutnych wiadomości i niesamowitych bredni szerzono na tematy radzieckie. Ówczesnym polskim sferom posiadającym chodząco o zachowanie i utrwalenie swych pozycji socjalnych oraz utrzymanie mas ludowych w bierności i posłuszeństwie. Chodziło o to, by nie poszły one za przykładem ludów Związku Radzieckiego, które na drodze Wielkiej Rewolucji Październikowej zlikwidowały klasy pasożytnicze i ujęły w swe ręce ster rządu.

Stąd zadaniem propagandy kapitalistycznej było stałe zohydzanie w oczach robotnika i chłopu polskiego wszystkiego, co się działo za wschodnią granicą kraju. A że propagandę taką prowadzono kosztem najżywotniejszych interesów własnej ojczyzny — niewiele wzruszało ówczesnych władców Polski.

Dopiero historia w sposób bezlitosny wykazała całe szaleństwo takiej polityki. Bo Związek Radziecki był jedyną siłą,

o którą mogła się oprzeć Polska wobec perspektywy starcia z zabórczym faszyzmem hitlerowskim. Za te błędy i winy klas posiadających i obozu rządzącego Polska po klęsce wrześniowej zapłaciła niezwykle wysoką cenę, a jej wybawienie, jej ratunek od zagłady ostatecznej przyniósł nam na swych bagnietach właśnie żołnierz radziecki.

Wieloletni posiew wrogiej ZSRR propagandy musiał wydać w społeczeństwie polskim swe zatrute plony.

Gdy jednak w rezultacie serii historycznych zwycięstw nad hitlerowskimi zbrodniarzami Armia Radziecka uwolniła od nieprzyjaciela tereny polskie, w społeczeństwie polskim wzbudziło się otrzeźwienie ze skutków zabójczej propagandy, a za nim chęć poznania prawdy o ZSRR oraz przekonanie, że jedynie sojusz i przyjaźń z ZSRR mogą stworzyć dostatecznie pewną i skuteczną gwarancję naszego niepodległego bytu.

Właśnie jednym z przewodników tak potrzebnej masom polskim wiedzy o ZSRR stało się Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jak sama nazwa wskazuje, Towarzystwo ma obowiązek kultywować między dwoma narodami — idee przyjaźni. Przyjaźń zaś staje się tym trwalsza i wierniejsza, im lepiej się obie strony poznają i rozumieją.

Toteż celem działalności Towarzystwa jest zapoznanie społeczeństwa polskiego z wszelkimi przejawami życia wielkiego sąsiada i sprzymierzeńca. Towarzystwo posiada gestą sieć kół w miastach i na terenie wiejskim; urządzają one odczyty, pogadanki, wystawy, pokazy itp. Towarzystwo dostarcza niezbędnych materiałów propagandowych, sprowadza filmy, urządza imprezy artystyczne, wydaje dzieła literatury radzieckiej w przekładach polskich, spełnia szereg innych funkcji służących idei pogłębiania przyjaźni z ZSRR, przez likwidowanie fałszywych uprzedzeń i prostowanie fałszywych pojęć.

Ruchliwa działalność Towarzystwa nabiera szczególnego rozmachu w okresie miesiąca Pogłębiania Przyjaźni, który poprzedza datę obchodu rocznicy Rewolucji Październikowej, tzn. trwa od 7 października do 7 listopada każdego roku. Twórcza i pożyteczna działalność Towarzystwa spotyka się z żywym odzwierciedleniem w społeczeństwie, czego najlepszym dowodem jest ciągły wzrost jego szeregów, stały napływ nowych członków

Idea Towarzystwa coraz szerzej przenika na tereny wsi. Radykalny ruch ludowy od początku był szczerym wyznawcą i propagatorem idei przyjaźni i wiecznego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Co czytać i jak czytać?

Wnikliwa obserwacja życia, rozumna rozmowa z innymi, czytanie dobrych książek — to drogi wiodące do rozumnego życia, do zgłębienia otaczających nas tajemnic; to drogi zapewniające śmiałą postawę w dążeniu do życia świadomego i twórczego. Idąc do tego celu człowiek współczesny nie może się obejść bez nauki. Im więcej bowiem rozumie, im więcej umie, tym śmieiej idzie w życiu naprzód, tym z większym zainteresowaniem patrzy na świat cały.

Uczyć się można i należy nie tylko w szkole, nie tylko za pośrednictwem nauczyciela. Człowiek uczyć się może i powinien przez całe życie — podstawą tych jego studiów jest książka.

Trzeba czytać.

W okresie powojennym jesteśmy świadkami ogromnego wzrostu ilości wydawanych u nas książek. Nakłady poszczególnych książek są wielokrotnie wyższe, niż przed wojną. Świadczy to niewątpliwie o tym, że książka dotarła do nowych kategorii czytelników, że stała się powszechniejsza, że więcej ludzi czyta obecnie, niż przed wojną, że zaczęli czytać i ci, którzy dawniej nigdy do książki nie zaglądali. Sieć bibliotek powszechnych ułatwia znakomicie możliwość czytania książek.

Jak z tej olbrzymiej ilości książek wybierać, aby czytanie przynosiło prawdziwą korzyść?

Zadaniem książki jest otworzyć umysł i serce czytającego na wpływy cudzych myśli i cudzych uczuć, nie dopuścić do zasklepiania się we własnym światku, nie dopuścić do zamknięcia się w sobie.

Trzeba jednak zdać sobie koniecznie sprawę z tego, że celem wykształcenia człowieka nie może być tylko wchłonięcie ogromu faktów z różnych dziedzin nauki. Celem wykształcenia jest doprowadzić do tego, by jednostka potrafiła dać sobie odpowiedź na szereg pytań dotyczących zagadnień przyrody i człowieka, kultury i twórczości ludzkiej. Należy dążyć do stworzenia sobie jednolitego i naukowego poglądu na świat i życie.

Należy się jednak strzec, aby czytanie nie przeszło „w nałogową formę pracowitego próżniactwa“, nie stało się jednym ze sposobów zabijania czasu, nie zabijało myśli. Nie chodzi o to, aby czytać jak najwięcej, ale by czytać umiejętnie dobrze wybrane książki.



Stoisko „Wydawnictwa Ludowego” na Kiermaszu Książkowym
w Warszawie we wrześniu 1949.

Co czytać?

Wszystkie książki moglibyśmy podzielić na dwa ogromne działy. Pierwszy z nich stanowią książki z t. zw. literatury pięknej albo beletrystyki. Są to powieści, nowele, poezje. Czytanie tego typu książek jest niezbędną podstawą wykształcenia każdego człowieka. Literatura piękna to najlepszy środek uwrażliwienia człowieka na piękno. Piękno prawdy i dobra, piękno duszy ludzkiej i piękno przyrody. W poezji i prozie artystycznej ukryte są skarby wielkich myśli i podniosłych uczuć. Trzeba z nich czerpać. Drugi dział stanowią książki naukowe. Ich zadaniem jest zapoznać czytelnika z jakimś zagadnieniem ściśle naukowym. W tej kategorii książek rozdzielamy książki przeznaczone dla specjalistów poszczególnych dziedzin wiedzy i książki, t. zw. popularno-naukowe, przeznaczone dla ludzi nie mających specjalnego wykształcenia naukowego, ale interesujących się poszczególnymi zagadnieniami wiedzy.

Książki popularno-naukowe to niezbędna broń w walce współczesnego człowieka o świadome życie.

Ale książek jest dużo, bardzo dużo. W witrynach księgarskich, w katalogach, we wzmiankach gazetowych spotykamy się ciągle z nowymi tytułami. Co wybrać, co czytać, czym kierować się w wyborze? Jaka książka nas zainteresuje, jaka będzie się nam podobać?

Książka będzie się nam podobać wtedy i przeczytanie jej przyniesie nam korzyść, gdy jest napisana w sposób dla nas przystępny, językiem zrozumiałym — kiedy możemy ją czytać bez nadmiernego wysiłku, bez przedzierania się przez niezrozumiałe słowa i pojęcia.

Książka musi dostarczać czytelnikowi ciekawych i potrzebnych mu wiadomości o ludziach i świecie.

Najważniejszym przy wyborze książki jest umieć zdać sobie sprawę z tego, co nas w życiu interesuje najwięcej.

Myśl ludzka krąży wokół różnych zjawisk tego świata. Umieć wybrać z tego szerokiego kręgu to, co nas interesuje nie jest łatwo, umieć ułożyć sobie kolejność poznawania świata przy pomocy książek jest jeszcze trudniej.

Podstawowe zainteresowanie ludzkie można by ująć w następujące działy:

1. Otaczający nas świat — Ziemia i Wszechświat. Świat roślin i zwierząt.
2. Człowiek — jego pochodzenie, rozwój, psychika.
3. Życie ludzi w różnych wiekach i różnych krajach.
4. Przemiany życia społecznego — zmiany formacji społeczno-ekonomicznych.
5. Dorobek kulturalny ludzkości. Rozwój myśli, nauki, techniki i sztuki.

W ramach tych podstawowych zagadnień każdy człowiek musi sobie wybierać to, co go najwięcej interesuje. Dla jednych najbardziej interesujący będzie wszechświat i jego tajemnica, inny lubi trzymać się ziemi, poznawać świat, z którym bezpośrednio może się sam namacalnie zetknąć, poznawać powierzchnię ziemi, poznawać świat roślin i zwierząt. Dla wielu najbardziej interesujący jest człowiek, jego życie i psychika, innych natomiast porywają najbardziej zagadnienia życia społecznego, przemian ustrojowych, dzieje walk o postęp i sprawiedliwość społeczną. Ktoś inny wreszcie z największym zainteresowaniem śledzi dorobek myśli ludzkiej, w dziedzinie nauki, wynalazczości lub sztuki.



Biblioteka gminna w Pustelniku k. Mińska Mazowieckiego.

Każdy czytelnik musi zastanowić się, jakie są najistotniejsze jego zainteresowania, które dziedziny życia ludzkiego budzą jego najżywszą ciekawość. Po odpowiedzeniu sobie na to pytanie wybór odpowiednich książek nie będzie już bardzo trudny.

Nie obejdzie się przy tym wyborze bez szukania pomocy. Pomoc tę mogą nam okazać ludzie przez prowadzenie rozmów o książkach, możemy też ją znaleźć w katalogach bibliotecznych i recenzjach książek pojawiających się w czasopiśmie.

Dobrze jest też zapamiętać sobie autora książki — możemy bowiem przypuszczać, że o ile jedna książka danego autora odpowiada nam pod względem zrozumiałości języka, jeśli temat jej wydał nam się interesujący, jeśli znaleźliśmy w niej bliskie sobie sprawy i prawdy, to i inne książki tego autora prawdopodobnie będą nam się również podobały. Stopniowo będziemy robili coraz mniej błędów przy wyborze książek, coraz mniej książek będzie przypadkowo wpadało w nasze ręce, coraz więcej korzyści będziemy odnosili z czytania.

Jak czytać?

Nie wystarczy jednak jedynie wybrać książkę — trzeba umieć ją czytać. Można czytać dużo i odnosić z tego czytania małą korzyść — może też każda książka stanowić poważny budulec do tworzenia sobie naukowego poglądu na świat.

Jak więc czytać?

Czytać można „w pojedynkę“, w samotności i zespołowo w gronie ludzi zaprzyjaźnionych, mających pokrewne zainteresowania. Ale zarówno czytanie indywidualne (w pojedynkę), jak zespołowe wymaga planowości i systematyczności w pracy.

Nie wystarczy przeczytać książkę „od deski do deski“ i odłożyć ją, by chwycić zaraz następną. Książkę trzeba przemyśleć, trzeba umieć po przeczytaniu jej wyłowić zasadnicze myśli, zasadniczą ideę autora. Trzeba stwierdzić, że podstawowe wiadomości i założenia autora zostały przez nas przyswojone i utrwalone w pamięci. Trzeba umieć odpowiedzieć sobie na pytanie, co chciał nam autor danej książki przez nią powiedzieć — trzeba odbyć z nim w myśli dyskusję na temat, czy ma rację, czy ma słuszość, co nam w jego ujęciu trafia do przekonania, a z czym się nie zgadzamy i dlaczego.

Aby umieć po zakończeniu czytania przeprowadzić taką rozmowę z autorem książki, b. jest pożytecznie robić podczas czytania notatki. Wynotowywać należy podstawowe myśli autora, notować na gorąco nasuwające się myśli własne i uwagi krytyczne.

Bardzo dobrą metodą wdrażania się do umiejętnego czytania jest czytanie w parosobowym zespole.

Kilka osób (od 2 do 6, najwięcej 8) — mających mniej więcej jednakowe przygotowanie umysłowe i podobne zainteresowanie, może zawiązać zespół celem przeczytania razem jakiejś książki lub opracowania na podstawie kilku książek jakiegoś wybranego zagadnienia. Przystępując do tego zadania, trzeba ułożyć sobie plan pracy. Podzielić lekturę na poszczególne etapy, rozdzielić pracę między wszystkich uczestników, tak aby każda z osób opanowała jakiś fragment, przerabiając część materiału lepiej, dokładniej, sumiennie.

Czytać wybrane książki powinni wszyscy uczestnicy i raczej w domu, a nie głośno na zebraniach. Zwłaszcza jeśli chodzi o książki naukowe, głośne zbiorowe ich czytanie przynosi najczęściej małą korzyść. Czytając w domu każdy z uczestników powinien sobie robić notatki. Będą one pomocne przy zbiorowym omawianiu książki. Przy zbiorowej pracy niezbędne bowiem są zebrania, na których uczestnicy wyjaśniają sobie poruszone w książce trudniejsze, niezrozumiałe zagadnienia, wyjaśniają nowe pojęcia, w koleżeńskej dyskusji starają się uzgodnić swój stosunek do książki i poruszonego w niej tematu. Po takim uzupełnieniu czytania pojedynczego, po stwierdzeniu, że książka lub jej fragment nie nasuwa nikomu z uczestników trudności — zespół powinien spróbować sformułować na piśmie temat. Ta praca winna być wykonana znowu indywidualnie w domu. Następnie opracowanie należy przeczytać na zebraniu, omówić i poprawić zbiorowo.

Trudno jest w ramach krótkiego artykułu podać szczegółowo metody pracy zespołowej. Zainteresowani mogą znaleźć odpowiednie wskazówki, a nawet pomoc i opiekę w Inspektoratach Szkolnych, a także w instytucjach oświatowo-kulturalnych. One też mogą dostarczyć nie tylko ogólnych wskazówek metodycznych, jak pracować, ale również katalogów książek i tematów do opracowania oraz instrukcji szczegółowych do tych tematów.

Czytelnik, który popracuje sumiennie w zespole planowego czytania, odniesie stąd niewątpliwą korzyść dla siebie — zdobędzie metodę pracy z książką — metoda ta będzie mu pomocną w ciągu całego życia.

Doba obecna otwiera przed wszystkimi szerokie bramy awansu społecznego. Bramy te jednak przejść mogą jedynie ci, co nad sobą pracują. W pracy tej niezbędnym pomocnikiem, przewodnikiem i przyjaciелеm — jest książka.



Masowa radiofonizacja wsi

Ilość radiofonizowanych wsi.

Powszechna, masowa radiofonizacja naszego kraju ogarnia coraz więcej środowisk wiejskich. W ciągu roku 1945 tylko 27 wsi było radiofonizowanych. Pod koniec 1946 roku radiofonizowano już około 1500. A w roku 1948 było radiofonizowanych wsi już 3.000. Obecnie na dzień 1 sierpnia 1949 roku wszystkich wsi radiofonizowanych w Polsce jest 4.361.

Przyjrzyjmy się ile radiofonizowanych wsi znajduje się w poszczególnych województwach: Pomorskie posiada 418 wsi radiofonizowanych. Gdańskie — 326. Śląsko-Dąbrowskie — 337. Łódzkie — 662. Szczecińskie — 233. Poznańskie — 621. Wrocławskie — 229. Krakowskie — 315. Rzeszowskie — 91. Białostockie — 114. Kieleckie — 187. Lubelskie — 212. Olsztyńskie — 146. Warszawskie — 451, oraz radiofonizowanych wsi przynależnych do miasta stołecznego Warszawy — 19.

Ilość radiowęzłów i głośników na wsi.

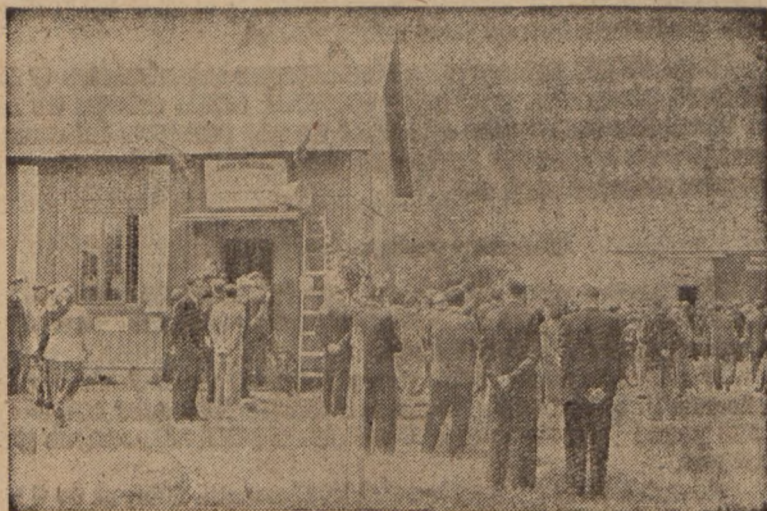
Wszystkich radiowęzłów w sierpniu r. 1949 było 660, które obsługiwały 370 tysięcy głośników mieszkaniowych. Z tego 230 tysięcy głośników znajdujących się w miastach i 140 tysięcy głośników na wsi.

Województwo Poznańskie posiada 50 radiowęzłów, 24 tysiące głośników w miastach i 10 tysięcy głośników na wsi. Województwo Gdańskie — 33 radiowęzły, 14 tysięcy głośników w miastach i 8 tysięcy na wsi. Śląsko-Dąbrowskie — 62 radiowęzły, 21 tysięcy głośników w miastach i 14 tysięcy na wsi. Łódzkie — 53 radiowęzły, 30 tysięcy głośników w miastach i 15 tysięcy na wsi. Poznańskie — 97 radiowęzłów, 33 tysiące głośników w miastach i 20 tysięcy na wsi. Szczecińskie — 34 radiowęzły, 7 tysięcy w miastach i 6 tysięcy na wsi. Wrocławskie — 55 radiowęzłów, 13 tysięcy głośników w miastach i 8 tysięcy na wsi. Krakowskie — 50 radiowęzłów, 12 tysięcy głośników w miastach i 13 tysięcy na wsi. Rzeszowskie — 20 radiowęzłów, 7 tysięcy w miastach i 3,5 tysiąca na wsi. Białostockie — 24 radiowęzły, 10 tysięcy głośników w miastach, 4 i 1/2 tysiąca na wsi. Kieleckie — 30 radiowęzłów, 5 tysięcy głośników w miastach i 7 tysięcy głośników na wsi. Lubelskie — 44 radiowęzły, 10 tysięcy głośników w miastach i 7 i 1/2 tys. na wsi. Olsztyńskie — 23 radiowęzły, 6 tysięcy głośników w miastach i 4 i 1/2 tys. na wsi. Warszawskie — 74 radiowęzły, 20 tysięcy głośni-

ków w miastach i 14 tysięcy na wsi. Warszawa miasto — 8 radiowęzłów, 18 tysięcy głośników w mieście i 2 i ½ tysiąca na wsiach warszawskich.

Jak zradowfonizować wieś?

Wsie zelektryfikowane lub nieelektryfikowane, o ile znajdują się w odległości 10 — 12 km od radiowęzła, mogą być specjalnymi przewodami, podobnymi do drutów telegraficznych, zradowfonizowane przy pomocy głośników mieszkaniowych.



Chłopi z Baranowa na koncercie radiowym przed budynkiem Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Radiowęzły to coś w rodzaju małych stacji lokalnych. Do każdego radiowęzła można w promieniu 10 — 12 km przyłączyć kilkaset głośników dynamicznych, o sile ½ wata.

Koszty słupów i przewodów na zaplanowanych głównych liniach pokrywa państwo.

Koszty linii nieprzewidzianych w planie i wszystkich linii dodatkowych, łączących z państwowymi — pokrywa wieś, oraz dostarcza bezpłatnej robocizny pieszej i sprzężajowej.

Koszt jednego dynamicznego głośnika mieszkaniowego na wsi wraz z założeniem wynosi około 6 tysięcy złotych.

Nieelektryfikowane wsie, znajdujące się poza zasięgiem radiowęzłów mogą się bardzo łatwo zradowfonizować przy po-

mocy aparatów detektorowych, które nabywać można w placówkach Centrali Handlowej i Domach Towarowych. Koszt aparatu detektorowego wraz ze słuchawkami wynosi 6 i ½ tysiąca złotych.

Wielka Centralna Radiostacja w Raszynie o sile 200 kilowatów jest dobrze słyszana na detektory na terenie całej Polski.

W zakresie radiofonizacji wsi mają możliwość wykazania dużej inicjatywy Gminne i Powiatowe Rady Narodowe oraz Gromadzkie Komitety Radiofonizacji Kraju, wykorzystując wszelkie możliwości lokalne, mobilizując odpowiednie środki finansowe. Ambicją każdego Koła SKRK powinno być całkowite zradowfonizowanie swej miejscowości.

Koła SKRK pomagają najbiedniejszym mieszkańcom w zakładaniu głośników, udzielając pożyczek, celem zakupu na raty. Wszystkie radiowęzły, agencje i urzędy pocztowe informują szczegółowo w sprawie zakładania kół SKRK, jak i w sprawie sposobu radiofonizacji wsi.

Przyszła radiofonizacja wsi.

Pod koniec roku 1950 będzie w Polsce około 800 radiowęzłów. Ta gęsta sieć radiowęzłów będzie co roku wzrastała w miarę rozwoju elektryfikacji.

W planie sześcioletnim przewiduje się zradowfonizowanie dalszych 10 tysięcy wsi. Razem pod koniec 1955 roku będziemy mieli ponad ½ miliona chat wiejskich zradowfonizowanych głośnikami.

Również wszystkie wsie zelektryfikowane, których za 6 lat będzie 20 tysięcy (obecnie jest 11 tysięcy wsi zelektryfikowanych), będą mogły się zaopatrywać masowo w tanie popularne odbiorniki sieciowe, których koszt wynosić będzie około 16 — 18 tysięcy złotych.

Przemysł krajowy produkować będzie co roku po 100 tysięcy takich popularnych aparatów radiowych.

Również wszystkie zelektryfikowane domy społeczne, uniwersytety ludowe, szkoły, świetlice, przedszkola, spółdzielnie — jako punkt zbiorowego słuchania — będą w najbliższym czasie zradowfonizowane. Obecnie na wsi znajduje się już około 5 tysięcy punktów zbiorowego słuchania.

Za 6 lat przewiduje się na wsi 15 tysięcy takich masowych ognisk upowszechnienia kultury i oświaty.

Poziom techniczny naszych radiowęzłów stale wzrasta i w najbliższych latach każdy radiowęzeł będzie wyposażony w mikrofony i megafony, by mógł się stać prawdziwą lokalną

stacją nadawczą o regionalnym programie, stosownie do potrzeb i możliwości swych środowisk.

Już obecnie przed wielu mikrofonami radiowęzłów występują zespoły lub wybitne jednostki danego osiedla czy sąsiednich wsi ze specjalnymi audycjami, przez co programy radiowe dla wsi stają się bardziej regionalne i są słuchane z ogromnym zainteresowaniem.



Pięćdziesiąta zelektryfikowana wieś w powiecie łowickim.

Podczas lata radiowęzły będą mogły instalować coraz więcej megafony na polach wśród robotników rolnych, by tam w czasie ich pracy nadawać muzykę, a podczas przerw obiadowych dać możliwość usłyszenia wiadomości radiowych.

Widać z tego, że jesteśmy na dobrej drodze w dziedzinie radiofonizacji kraju. Rozrasta się ona zarówno ilościowo, jak i jakościowo.

Masowa, powszechna radiofonizacja mieszkań chłopskich i robotniczych stała się w Polsce Ludowej już nie tylko hasłem, ale i oczywistym faktem. Popularny radioodbiornik, głośnik mieszkaniowy oraz detektor jest i będzie nadal masowo dostarczany wszystkim pragnącym zradiofonizować swe mieszkania chłopom i robotnikom.

Do radiofonizacji wsi zachęcamy wszystkich, bo radio w izbie -- to cały świat na przyzbie!

Upowszechnianie filmu na wsi

Pięknym, nowoczesnym instrumentem oświaty i kultury jest kino - teatr organizujący dla najszerzych mas stałe lub okresowe widowiska kinowe.

Widowiska kinowe są to chwile kulturalnej rozrywki, które jednocześnie bawiąc, uczą widzów.

Na ekranie widzą oni obrazy z całego świata. Krainy podbiegunowe, wschodnie, południowe, pustynie, oceany, góry, rzeki, podzwrotnikowe lasy, zwierzęta, ludy i narody nieznane. Obrazy te dają możliwość poznania bogatszego, ciekawszego i postępowego życia i pracy ludzkiej. Odkrywają tajemnice



Dzieci wiejskie z zaciękawieniem obserwują wyładowywanie aparatów.

przyrody. Zapoznają z nieznanymi kopalniami, fabrykami, nową techniką i organizacją pracy ludzkiej. Stają się bajką z tysiąca i jednej nocy wnosząc w szare codzienne życie bardzo wiele urozmaïcenia, ulepszenia i udoskonalenia.

Dlatego dobry, oświatowy film -- to bardzo piękna, korzystna, kulturalna rozrywka, która się cieszy wielkim powodzeniem, zarówno u młodzieży, jak i u dorosłych.

Polska Ludowa kładzie coraz większy nacisk na upowszechnienie dobrego filmu, zarówno w mieście, jak i na wsi.

Wiejskie kina stałe

Na 516 wszystkich naszych kin stałych, na wsi znajduje się z tego już 71 kin o 24 tysiącach miejsc, które w ciągu roku obsługują ponad 3 miliony widzów. Liczba kin stałych na wsi stale wzrasta. Na przeszkodzie rozrostu stoi na razie tylko brak odpowiednich lokali, które stopniowo trzeba budować.

Wszystkie kina stałe zostały upaństwowione. Przejęło je Państwowe Przedsiębiorstwo FILM POLSKI, które prowadzi specjalną politykę kinofikacyjną opracowania takiej sieci kin, by większość obywateli mogła z nich korzystać.

Przyjrzyjmy się, w których województwach ile obecnie jest kin stałych na wsi:



Najmłodsi widzowie pochłonięci wyświetlanym na wsi filmem.

woj. Warszawskie posiada 6 kin stałych na wsi o 1760 miejscach, Łódzkie — 4 kina i 1032 miejsc, Kieleckie — 1 kino i 330 miejsc, Białostockie — 1 kino i 543 miejsc, Pomorskie 1 kino i 253 miejsc, Poznańskie — 7 kin i 1663 miejsc, Wrocławskie — 12 kin i 3751 miejsc, Krakowskie — 5 kin i 1144 miejsc, Śląsko - Dąbrowskie — 30 kin i 12526 miejsc, Rzeszowskie — 1 kino i 223 miejsc.

Nie posiadają dotąd stałych kin wiejskich województwa: Lubelskie, Olsztyńskie i Szczecińskie.

Przecież w każdym województwie jest kilkadziesiąt większych zelektryfikowanych wsi, gdzie można pobudować kina stałe. Śląsk mający 30 kin stałych wiejskich w ciągu roku dał ponad 12 tysięcy widowisk dla półtora miliona widzów spośród ludności wiejskiej.

Terenowe Rady Narodowe innych województw powinny wziąć przykład ze Śląska.

Kina objazdowe na wsi

Oprócz kin stałych uruchomiono już obecnie w Polsce Ludowej około 100 kin objazdowych, które organizują widowiska tylko w miejscowościach pozbawionych kin stałych.

W ciągu roku te sto kin objazdowych zorganizowały 25 tysięcy widowisk dla 4 i 1/2 miliona widzów, obsługując około 15 tysięcy miejscowości prowincjonalnych. Jest to oczywiście duży krok naprzód. Liczba kin objazdowych stale wzrasta.

Kina objazdowe są państwowe, przynależne do przedsiębiorstwa Film Polski, które w tym celu wydzieliło Centralną Dyрекcję Kin Objazdowych oraz w każdym wojewódzkim mieście powołało Delegatury Kin Objazdowych, skąd można zawsze zamawiać kina objazdowe dla wyświetlania filmów w szkołach, świetlicach i miejscowościach prowincjonalnych.

Niezależnie od kin objazdowych państwowych istnieją kina objazdowe Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej, która w porozumieniu z Dyрекcją Państwowych Kin Objazdowych obsługuje miejscowości pozbawione kin stałych.

Organizując seanse w miejscowościach niezelektryfikowanych, kina objazdowe przywożą własne agregaty, wytwarzające prąd potrzebny do wyświetlania filmów.

Kina objazdowe obsługują również szkoły wiejskie. W roku 1947/48 kina objazdowe obsłużyły 730 szkół (100 tysięcy uczniów).

Widzimy więc, że kinifikacja wsi polskiej postępuje znacznie naprzód. Pożądanym jest jednak, żeby jak najprędzej jedno kino objazdowe było w każdym powiecie. Obecnie jest zaledwie po kilka w każdym województwie, za wyjątkiem Warszawy, która posiada kilkanaście kin objazdowych i Katowic, gdzie jest 10 kin objazdowych. Kina objazdowe, jak życie wykazuje, są dużym dobrodziejstwem dla wsi.



Starszych również obraz filmowy przeniósł w dalekie światy.

Programy filmów wyświetlanych w kinach objazdowych obejmują zwykle: a) kronikę filmową; b) krótkie filmy naukowe, rolnicze i oświatowe; c) filmy rozrywkowe, pełnometrażowe.

Ceny biletów wynoszą od 20 złotych i są dostępne dla młodzieży i najbiedniejszych.

Podczas lata kina objazdowe w pogodne wieczory organizują widowiska na wolnym powietrzu.

Wiele spotkaliśmy rozczulających momentów, gdyż dużo ludzi na wsi, a młodzieży najwięcej, pierwszy raz w życiu widziało tak zwane żywe obrazy na ekranie kina objazdowego.

Kina objazdowe spełniają więc bardzo poważną rolę oświatową.

Wiele jest potrzeb kulturalnych naszej wsi. Jednak śpieszna kinofikacja jest jedną z potrzeb najbardziej palących.



Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Dziecko w Polsce długo czekało na właściwą opiekę i wychowanie, a szczególnie dziecko chłopskie i robotnicze. Nikt się tym dzieckiem nie zajmował z punktu widzenia społecznego.

O dziecku jako wartości narodowej do czasu odrodzenia Państwa Polskiego mówiło się niewiele, a czynnej pomocy nie było wcale. Dziecko wychowujące się w rodzinie zależało w pełni od warunków, w jakich żyła rodzina. System społeczny oparty na ustroju kapitalistycznym mnożył bezmiar nędzy i krzywd społecznych. Te krzywdy dotyczyły najbardziej zbiedzonych chłopów i najemny proletariat miejski. To wszystko odbijało się na całokształcie życia, a więc i na warunkach, w jakich rozwijało się dziecko.

Wiemy, że te warunki były bardzo złe, wprost katastrofalne. Do tego dochodziły i krzywdy o charakterze kulturalnym spowodowane ciemnotą. Nic dziwnego, że w takich warunkach na opiekę i na zdrowie dziecka przemożny wpływ miał wszelkiego rodzaju przesąd i zabobon.

Dlatego też Polska przodowała w śmiertelności dzieci, a szczególnie niemowląt. Obliczono, że przed wojną na sto niemowląt w ciągu roku wymierało 15. Dla przykładu podajemy, że w 1931/32 roku na ogólną ilość 490.190 wszystkich zgonów, dzieci w wieku 0—4 lat zmarło 182.400, czyli 37% ogólnej ilości zgonów. W tej liczbie mieszczą się zgony na wsi, których było 380.000, a w tym dzieci w wieku 0 — 4 lat zmarło 152.500, co stanowi ponad 40% zgonów. To są przerażające cyfry, które świadczą o ogromnym podatku płaconym śmierci przez dzieci ludu pracującego wsi i miast.

Dziś stwierdzamy, że ten stan rzeczy zmienia się gruntownie i od podstaw. Po zasadniczych reformach polityczno-gospodarczych, jak reforma rolna, unarodowienie przemysłu, uprzemysłowienie i upaństwowienie wymiany i handlu — podjęta została przez państwo ludowe nowa polityka społeczna, której zasadniczym celem jest człowiek. Zmienia się warunki jego bytowania przez poprawianie spraw mieszkaniowych, wyrównywanie i podnoszenie poziomu życia robotników i chłopów, racjonalną organizację pracy, organizowanie opieki nad zdrowiem obywateli itp.

I oto właśnie na tym tle wyrasta sprawa dziecka w Polsce. Państwo przy udziale czynników społecznych wiele spraw wytyczyło i reguluje. Widzimy to w szeroko rozwijanej akcji opieki nad sieroc-

tami. Rozszerza się coraz bardziej akcja wczasów dziecięcych, a więc kolonii, półkolonii i dziecińców letnich na terenie wiejskim. Prowadzone są poczynania w zakresie opieki nad matką, niemowlęciem i najmniejszym dzieckiem, przez organizowanie stacyj i punktów opieki nad matką i dzieckiem. Widzimy wiele innych prac, które szerokim zasięgiem obejmują pomoc dziecku i matce. W planie sześciolletnim przewiduje się rozszerzenie prac tak pod względem ilościowym, jak też i podniesienie jakościowe.

Do realizacji zamierzeń pomocy dziecku w państwie ludowym musi stanąć całe społeczeństwo w sposób zorganizowany i celowy.



Najmłodsze pociechy pod troskliwą opieką.

Do niedawna społecznymi rzecznikami spraw dziecka były dwie organizacje: Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci działało ponad trzydzieści lat w oparciu o socjalistyczny ruch robotniczy. W swojej pracy na terenie miast zwróciło uwagę na zagadnienia wychowania człowieka, realizatora socjalistycznego ustroju społecznego. W 1948 r. prowadzono 31 szkół podstawowych i licealnych dla 10.488 uczniów, 160 przedszkoli dla 9332 dzieci, 275 kolonii letnich dla 61.953 dzieci, 182 świetlice dla 18.348 dzieci, 6 bibliotek z czytelniami, 5 teatrów

dziesięcym, 20 domów dziecka, 21 internatów i burs, Centralny Ośrodek Wychowawczy w Bartoszczach, w którym ześrodkowane jest 11 placówek wychowawczo-szkolnych, poczynając od przedszkoli, a skończywszy na wzorowym liceum pedagogicznym.

W zakresie opieki higieniczno-lekarskiej prowadzono w Warszawie przykładowy Centralny Ośrodek Higieniczno-Wychowawczy, 7 prewatoriów i 1 dom zdrowia. Wydawano czasopisma z dziedziny pedagogiki, jak: „Świetlice Dziecięce“, „Wychowanie Przedszkolne“, „Biuletyn R.T.P.D.“ oraz szereg wydawnictw dotyczących wychowania dziecka.

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci powstało w wyniku uchwały walnego zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“ powziętej w dniu 17 grudnia 1945 r. Oparło się ono na ideowych założeniach radykalnego ruchu ludowego, oraz na pracach opiekuńczo-wychowawczych podejmowanych sporadycznie przez awangardowe koła Wiciarzy.

Pierwsze prace Ch.T.P.D. zwrócone były na sprawy najważniejsze — na ratownictwo dziecka na terenach zniszczonych wojną, a szczególnie przyczołkach.

Przychodzono tam z pomocą higieniczną — odwszawiano, odświeżbiano, kierowano na leczenie, pomagano w żywności, odzieniu i obuciu. Ułatwiano i pomagano w uruchamianiu przedszkoli i szkół. W roku 1948 pod opieką Ch.T.P.D. znajdowało się 156.495 dzieci, z tego zbadanych przez lekarzy było ponad 70.048, prześwietlono 9.187, umieszczono w prewatoriach i zakładach leczniczych 3.718. Prowadzono własne 3 prewatoria i 1 dom zdrowia w Rymanowie dla dzieci ze schorzeniami gośćcowymi. Przedszkoli zorganizowano 249. Punktów opieki nad matką i dzieckiem 91, z których korzystało 17.956 dzieci do lat 3 i 5219 matek i kobiet ciężarnych. Żłóbki sezonowe, które ułatwiały prace matek, prowadzone były w 49 miejscowościach dla 1.411 dzieci do lat 3-ich. Zorganizowano 424 dziecińce letnie, z których korzystało 38.208 dzieci, kolonii 32 (51 turnusów), z których korzystało 4.097 dzieci. Dla pomocy w podejmowaniu prac wychowawczych wydawano własne pismo „Chłopskie Dziecko“ — jako poradnik dla rodziców i wychowawców. Oprócz tego wydawano Biuletyn oraz wydawnictwa poradnicze w prowadzeniu prac opiekuńczo-wychowawczych.

Najważniejszym dorobkiem Ch.T.P.D. to postawienie sprawy dziecka chłopskiego w postępowej społeczności wiejskiej, a zarazem wzbudzenie w szerokich kręgach chłopskich troski o dziecko i jego wychowanie.

Oba te Towarzystwa zjednoczyły się w dniu 13 maja 1949 r., tworząc jedno ogólne Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które za cel

przyjęło prowadzenie dotychczasowych form wychowawczo-opiekuńczych tak na wsi, jak i w mieście.

Statut zjednoczonego Towarzystwa tak mówi o jego zadaniach: „Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jest robotniczo-chłopską społeczną instytucją wychowawczą i opiekuńczą. Celem Towarzystwa jest najściślej z Państwem Ludowym w dziedzinie socjalistycznego wychowania młodego pokolenia“.

„Dla zrealizowania powyższego celu Towarzystwo będzie organizowało i prowadziło w mieście i na wsi:

- 1) przedszkola i dziecińce,
- 2) szkoły ogólnokształcące stopnia podstawowego i licealnego,
- 3) licea pedagogiczne, zakłady i kursy kształcenia personelu pedagogicznego i opiekuńczego,
- 4) domy dziecka, bursy i internaty dla dzieci i młodzieży,
- 5) kolonie, półkolonie, obozy i domy turnusowe,



Podwieczorek.

- 6) świetlice i biblioteki dziecięce, domy kultury dziecka,
- 7) imprezy artystyczne, teatry i widowiska przeznaczone dla dzieci i młodzieży,
- 8) wydawnictwa o charakterze pedagogicznym itp.

Całością prac na terenie Polski kieruje Zarząd Główny, a na terenie województwa Zarząd Okręgu, w powiecie Zarząd Oddziału.

Natomiast na miejsce dotychczasowych kół względnie oddziałów miejscowych, powołani zostaną społeczni instruktorzy, którzy w oparciu o zespoły członków Towarzystwa, oraz o Związki Samopomocy Chłopskiej, związki zawodowe, komitety rodzicielskie przy szkołach i przedszkolach oraz partie polityczne, będą prowadziły prace opieki nad dzieckiem.

Zaznaczyć trzeba, że prace T.P.D. obejmą obecnie znacznie większy zasięg niż w latach poprzednich i w dalszym ciągu będą się rozszerzały, a szczególnie na wsi, jako na terenie najbardziej zaniedbanym.

Połączone Towarzystwo jest praktycznym realizatorem sojuszu robotniczo-chłopskiego w bardzo ważnej dziedzinie, bo w trosce o dziecko. Zdąza ono w swoich pracach tak wychowawczych, jak opiekuńczych i zdrowotnych do wychowania nowego człowieka, budowniczego Polski Ludowej i twórcy ustroju sprawiedliwości społecznej.

Towarzystwo Burs i Stypendiów

Towarzystwo Burs i Stypendiów R. P. jest instytucją samopomocową demokratycznego społeczeństwa, realizującą program równego startu i równych warunków kształcenia się wartościowej społecznie, zdolnej a niezamożnej młodzieży robotniczej, dzieci drobno- i średniorolnych chłopów, dzieci inteligencji pracującej oraz w ogóle jednostek zdolnych, społecznie wartościowych a niezamożnych, w szkołach wszystkich typów i wszystkich szczeblach organizacyjnych. Działalnością swoją T.B.S. obejmuje już obecnie teren całego kraju, tworząc:

- Oddziały wojewódzkie w każdym województwie,
- Oddziały powiatowe w 261 powiatach,
- Koła TBS w 1.256 ośrodkach wiejskich, miejskich i robotniczych.

Towarzystwo skupia w swojej organizacji ponad 100.000 członków, a liczba ich wzrasta bardzo szybko, tak że jeszcze w bieżącym roku dojdzie zapewne do 150.000.

Dla osiągnięcia swoich celów TBS:

- a) organizuje, buduje i prowadzi bursy oraz udziela młodzieży szkolnej potrzebnej jej w kształceniu się pomocy stypendialnej,
- b) organizuje i prowadzi świetlice, biblioteki i wypożyczalnie pomocy naukowych dla młodzieży, c) organizuje na terenie szkół pomoc doradczą dla młodzieży szkolnej, nie korzystającej z burs i stypendiów.

Członkami tworzącymi materialną bazę działania TBS mogą być osoby fizyczne i prawne. Dzieli się one na członków:

- a) zwyczajnych, płacących 200 zł składki członkowskiej rocznie,
- b) dożywotnich, płacących 25-krotną składkę członkowską jednorazową,
- c) fundatorów.

Członkami - fundatorami TBS są zazwyczaj osoby prawne, władze państwowe, samorząd terytorialny i gospodarczy, organizacje społeczne i młodzieżowe, które współdziałają z TBS na podstawie umów w zakresie gromadzenia środków materialnych na budowę, organizację i prowadzenie burs oraz na inne działy pracy TBS, jak kolonie lecznicze dla zagrożonej chorobami młodzieży, organizację świetlic dla młodzieży, czytelní itd.

Walka o dostępność szkoły dla młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Do 1939 r. problem dostępności szkoły, zwłaszcza na jej wyższych szczeblach organizacyjnych, przez rozbudowę sieci burs i systemu stypendialnego nie był i nie mógł być szczerze realizowany przez rządy kapitalistyczno-elitarne. „Nadprodukcja inteligencji” — straszak, którym lubili posługiwać się elitaryści, powstrzymywała od kształcenia się rocznie setki tysięcy młodzieży chłopsko-robotniczej, zbędnej, niepotrzebnej w swoim rodzinnym środowisku. Młodzież ta, w poszukiwaniu środków do życia, wychodziła na rynek pracy bez wykształcenia, bez przygotowania zawodowego. Była to tania siła robocza na folwarkach i w fabrykach minionego okresu.

Najzdolniejsze nawet jednostki — ginęły w niepamięci bez możliwości wykształcenia się, rozwinięcia swoich zdolności. Zdolne i silne jednostki rozpoczynały marsz o własnych siłach do wiedzy, do oświaty, do wyższego poziomu rozwoju. Niektórym z nich udawało się wdrzeć bardzo wysoko, ale z jakim trudem i z jakimi ofiarami...

W marszu do wiedzy, do oświaty, do wyższego poziomu kultury, tak zazdrośnie strzeżonego przez warstwy bogaczy dla swoich dzieci, zbyt dużo padało synów chłopskich, podobnie silnych charakterem, zdolnych, wartościowych. Im wyżej, tym mniej było ich w szkołach. Jak wynika ze statystyki, młodzież wiejska stanowiła w roku szkolnym 1935/6 — 37% ogółu młodzieży w szóstych klasach szkoły powszechnej, 13% ogółu młodzieży kończącej ostatnie klasy szkoły średniej, 12,6% młodzieży na pierwszym roku studiów uniwersyteckich.

W szkołach wyższych zaś na 10.000 mieszkańców Polski przypadało w roku szkolnym 1934/5 — 4,3 osób studiujących ze wsi, na 42,5 z miasta. Podobnie niekorzystnie kształtował się procent udziału

tu młodzieży robotniczej w szkołach. Była to wielka krzywda tej młodzieży, była to wielka szkoda wyrządzona kulturze polskiej!

Współczesna Polska demokratyczna na to pozwolić nie może i dlatego wprowadziła do ustroju szkolnego dwa nowe czynniki:

a) sieć burs o charakterze społecznym, związanych ze środowiskiem chłopsko-robotniczym i będących jego własnością, tworzących w ośrodkach wyżej zorganizowanych szkół powszechnych, średnich i wyższych;

b) system stypendialny zorganizowany przez zainteresowane kształceniem młodzieży chłopsko-robotniczej organizacje i grupy społeczne.

Celem działalności TBS — realizacja w Polsce demokratycznej problemu dostępności szkoły dla młodzieży chłopsko-robotniczej.

TBS było jedną z pierwszych organizacji, która wysunęła w Polsce konieczność realizacji problemu dostępności szkoły średniej we wszystkich jej typach, oraz szkoły podstawowej na wszystkich jej szczeblach dla młodzieży chłopsko-robotniczej siłami i środkami społecznymi, obok środków jakie na ten cel daje państwo. Już do 1939 roku działalność TOM *) mocno spopularyzowała tę problematykę wśród szerokich mas społecznych. Aczkolwiek prądy elitarystyczne Polski dworześniowej obwarowały szkoły przed „załamaniem chłopstwa i robotniczej hołoty“, już przed 1939 r. wytworzyły się siły, które były zdecydowane walczyć o zdobywanie szkół dla tej „hołoty“. Dlatego już TOM prowadziło 10 burs dla młodzieży szkół powszechnych i średnich oraz udzielało do 300 stypendiów niezamożnej młodzieży.

TBS, kontynuując program TOM-a, znalazło podatny grunt do rozwoju tej akcji w Polsce Ludowej. Powoli i z trudem rozwijająca się praca w zakresie burs i stypendiów w Polsce dworześniowej rozbudowuje się teraz w ruch społeczny. Działalność TBS zdobywa sobie coraz bardziej pierwszoplanowe miejsce wśród różnych najbardziej palących problemów Polski demokratycznej.

Potrzeby w tym zakresie są bardzo duże. Toteż dzisiejszy dorobek TBS: 93 bursy prowadzone na terenie kraju i ponad 6.300 młodzieży w tychże oraz ponad 6.700 stypendiów wydawanych rocznie młodzieży — jest przysłowiowa kroplą w morzu potrzeb, pomimo, iż akcję stypendialną prowadzi również szereg organizacji i prawie wszystkie Związki Zawodowe.

*) TOM — Towarzystwo Opieki nad Zdolną Młodzieżą powstało w 1934 r.

STANISŁAW NĘDZA-KUBINIEC

PIERWSZY MAJA

Gdzie płachty pól — gdzie fabryk trzask,
 od fal Bałtyku, aż ku Tatrom,
 Zapłonął brzask, sztandarów las
 huknęła zniczów watra.

Wzniesionych pięści — żywy płot
 do niebios mocą sięga,
 Hej bracie mój — podaj mi dłoń
 jednaka nam przysięga.

Czy kopiesz w sztolni — czy ciągniesz plug,
 jednaki znój żywota,
 Niewoli kres — dno naszych łez
 i dawnych lat tęsknota.

Ty depczesz bruk — fabryczne hale
 twoim domem, a moim wioska.
 Hej bracie mój — nasz pot i znój,
 czerwonym słowem krzyczy: Polska!

Poczęta trudem dnia — wymarzona w snach —
 słoneczna, jak maj — jak chleb serdeczna;
 Bracie rękę podaj — to nasza Ojczyzna,
 Ojczyzna o trudnym robotniczym obliczu
 Socjalistyczna.

STRAJK FORMALI

Dzień był chłodny, niemal zimny. Słońce wschodziło z lekka czerwone, po rowach, sztachetach, po listkach na pół rozwiniętych kasztanów, wierzb i brzoź zwiśla sędzielizna.

Nie zjadłszy śniadania, bo nie było co, biegłem na pracę pode dwór. „Spóźnię się i nie wezmą dzisiaj” — myślałem pośpiesznie. Działo się to po tamtej wojnie, mogłem wtedy mieć no, najwyżej — jedenaście lat. Bieda u nas w domu była okropna. Brat, który uczył się nadzwyczajnie, a którego matka nie mogła posłać do gimnazjum, uciekł i włóczył się po wsiach — siostra była chora, od ojca nie mieliśmy żadnej wiadomości. Chodziłem do roboty do dworu, żyć było ciężko.

Biegłem na bosaka, w lnianym ubranku, które mi matka uszyła i szczekałem zębami. Wydostałem się od kościoła już na drogę do dworu i syczałem z bólu, bo w pośpiechu zraniłem sobie o cienki lód palce, gdy naraz zapomniałem o wszystkim i krzyknąłem. Brama dworska była zamknięta — stał przy niej tylko fornał Walek Bator i kurzył papierosa.

„Spóźniłem się — przeszło mi wśród strasliwej złości przez głowę, znów zaspalem. Na wypłatę nie dostanę tyle, co przeszłego tygodnia”.

Zsiniały, ze śladami lez powlokłem się do bramy i jęklwym głosem szepnąłem:

— Walenty, weźcie mnie do swoich koni. Nie moja wina — kawał drogi... Ja będę wam dobrze poganiał.

— Dziś strajk. Pierwszego maja jest. Wracaj do domu — burknął Walek i dalej patrzył chmurnie na ganek dworu.

Dopiero teraz zauważyłem, że tam jest niewiele ludzi. Stał tam rządcą, stał karbowy, stało poza tym kilku fORMALI i kilka bab. Rządcą krzyczał, denerwował się i kazał zaprzęgać konie.

— Panie rządcu, Walek ma broń, jak my pójdziemy! — wołał jeden z fORMALI.

Inny znowu, trzymając kapelusz w ręce, z czarnymi jak ziemia stopami, krzywił się i skrobał w głowę.

— Podobno zręszta, dzisiaj wszędzie nie robią, bo to mamy pierwszego maja...

— Dam ja ci pierwszego maja! — wrzasnął rządcą i wyskoczył na szczyt stopni przy ganku.

— Policja za chwilę będzie. Telefonowałem. Sam pan hrabia przyjedzie. Komunisty! Dranie! Łajdaki!

— Niech pan się wstrzyma ze słowami, bo może gorzko zapłacić — odezwał się spod bramy na to Walek. — Jest strajk, bo jest pierwszego maja i bo my walczymy jak inni robotnicy o to, by nie harować od świtu do zmroku. Chodzi nam o sprawiedliwość.

— Dam ja ci sprawiedliwość, zgnijesz jak pies! — zawył rządcą.

Fornale radziły posłuchać rządcy, radziły i nie narażać się Batorowi. Nie szły tedy zaprzęgać, a wciąż dreptali pod schodami i mówili to samo — o uzbrojeniu Walka, o tym, że mają dzieci itd. Przysłuchiwałem się temu wszystkiemu nie bez przerażenia, usiadłszy przy płocie i chowając pod siebie zmarzłe na kość nogi.

— Walenty, a co to jest pierwszy maja?

Bator spojrzał na mnie i wyrzekł bardzo powoli:

— Szkoda, że nie ma twego ojca, bo by ci wytłumaczył. On pracował w Stanach, w Prusach, w Westfalii, to wie najlepiej...

— Pierwszy maja, Franuś, to święto ludu pracującego świata, wszystkich robotników.

Nie zdążyłem tego dobrze jeszcze roztrząsnąć w swoim dzieciennym umyśle, a tu, spłoszył mnie stukot kopyt, huk pędzącego wózka, ledwo zdążyłem się ukryć w kącie między bramą a plotem, a tu z wózka wyskoczyło trzech policjantów i z karabinami złożonymi do strzału ruszyło naprzeciw stojącego Walka.

— Ręce do góry! — krzyknął pierwszy.

— Panowie, jakim prawem? Ja uprawniony, ja działałem nie sam, jest powiatowy komitet! — krzyknął Walek.

— Milczeć! Milczeć! — krzyknął brodaty hrabia z wózka i rękę wyciągnął do całujących go bab.

— Panie Fudala, a pod źebro chama!...

— Tak, pod źebro i w mordę!... — wołał rządcą, wysoki, blady mężczyzna i widząc, że Walek jest już prawie zakuty, podszedł i splunął na niego.

— Już nie będziesz oglądał światła dziennego, draniu! — ryczał.

— Panie hrabio — zgiął się rządcą w płaskim uśmiechu. — A to jeszcze trzeba zakuć i Partykę, i Redzia, oni też judzili!...

— Tak? Ano, to wziąć ich — szepnął hrabia i ręce skrapiał wodą kolońską, kazał przy tym stangretowi dać cukru koniom, które spocone drżały lekko, parskwały i przestępowały z nogi na nogę.

— My nie, my nie, jaśnie hrabio — gięli się ku samej ziemi Partyka i Rędzio i ryczeli na głos.

Nic im to zresztą nie pomogło, skuto ich jak Walka i pognano do miasta. Walek jedyny szedł bez strachu, z podniesioną głową, mściwie patrząc przed siebie.

Odprowadzałem go oczami aż do zakrętu, gdzie rozpoczynała się droga kasztanów i drzałem. Nie orientowałem się w położeniu, a przecież umysł mój dziecinny jakże wielką miłością otaczał tego chłopca, który przeciwstawiał się wszechwładnemu hrabiemu. Serce ścisnęło mi się z bólu, bo myślałem, że Walek zginie.

Hrabia odjechał cugowymi, karymi końmi, a my, wszyscy pozostali, ruszyliśmy się do roboty. Mnie karbowy przydzielił tego dnia do poganiania wołów. Szedłem za plugiem krzycząc na otepiałe woły wciąż — a ksobie, a ksobie — i choć byłem głodny myślałem o słowach, które mówił mi Walek.

Pole było nizinne, opodał kwitła już tarnina, nad rzeką zieleniły się świeża barwa łozy i wierzby.

— Pierwszego maja to ma być, no, dlaczego nie kiedy indziej? — szeptałem w myśli. — Dlaczego nie pierwszego stycznia?

— Czyżby dlatego, że wiosna, że tak pięknie robi się na świecie? — Począłem modlić się, aby mój ojciec, który wciąż jeszcze walczył na froncie, wrócił i wytłumaczył mi wszystko. Opowiedział, co jest komitet, co to jest strajk, co to jest lud pracujący... Za plugiem szedł zreumatyzowany, głuchawy fornał Bazarnik i jakby spał. Oczka małe, bure kleiły mu się, trzymał się capigów przecie i włókl po bruździe.

— Bazarnik, a wy wiecie, dlaczego my pierwszego maja mamy nie pracować — bąknąłem...

Ziemia już zupełnie odtajała, skowronki śpiewały wysoko nade mną, od wsi szły kobiety niosąc fornałom śniadanie.

Bazarnik otrząsnął się, jakby go pchły gryzły i nagle spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— Poganiali! Poganiali! Ej, ty psiel — krzyknął.

Znów dojechaliśmy do końca niwy i zwracaliśmy się z powrotem. Ponieważ Bazarnik mi nie odpowiadał, wyobrażałem sobie w natężeniu najróżniejsze rzeczy, ot, że Walek wyprostowany dumny idzie, wstępuje z nieulekńnionymi oczyma na szubienicę...

Rola parowała coraz więcej, ja zaś, nie pamiętając, gdzie jestem, ślaniałem się zupełnie od wzburzonych myśli...

MYŚLAŁEM O TOBIE, ZIEMIO...

Myślałem o tobie, ziemio,
w jakie ustroić cię łąny,
w jakie granice i grusze
bijące niebu poklony.
Jak cię najskładniej rozorać
z reform najpiękniejszą reformą,
by zamiast wołu traktora
wiązać — pod gruszą polną.
Stało się.
Akt urodzenia parceli
ogłosił rządu premier.
Księża w kościołach lży leli,
szlachta robiła brewierie.
Rząd w imię ludu — nie na wiwat
strzelał dekret za dekretem,
każdy pocisk wyorywał
od ziemi do nieba komętę.
Szalała burza przez kraj
od robotnika do chłopa,
nastąpił reform maj
— biegał w kwitnących stopach
Najpiękniej nadaną działkę
chrzcil chłop kropidelkiem potu,
mierząc parcele kawalkiem.
kołka z dworskiego p'otu.
Myślę o tobie, ziemio,
odpływająca na zachód
do uprzemysłowienia!
Po żniwiarke, młockarnię, traktor!
Byś się nie cofała wstecz...
... Jeśli przyjdzie bić się żelazem ...
— piękna będzie walka o chleb
zmotoryzowanym pegazem.

1 9 4 5

CO Z CIEBIE BĘDZIE, DZIEWCZYNO?

Przed dwudziestu laty była małą dziewczynką i pasala krowy. Jednego dnia krowy jakby się wściekły: okazywały bowiem ochotę do wszystkiego, a tylko nie do skubania trawy. Co prawda z tej trawy została tylko nazwa oraz kawał ubitego ugoru, lecz dziewczyna urobiła sobie mniemanie, że krowy są od skubania trawy, a nie od patrzenia po niebie. Z chmur mleka nie nabiorą. A mleko jest potrzebne: toć to jedyna omasta w domu, jedyne źródło dochodu.

Ten wzgląd mając na uwadze oraz wiele innych, dziewczyna na różne sposoby usiłowała przemówić krowom do rozsądku. Trochę kijem, trochę śpiewaniem. Przy którejś zwrotce krowy tak się przejęły smutną melodią, że pospuszczały pyski ku ziemi naśladując skubanie trawy. Teraz nie pozostawało Helce nic innego, jak usiąść pod krzakiem i zabrać się do czytania książki. A gdy doszła do miejsca, jak to Jurandotowi Krzyżacy wylupili oczy, usłyszała nad sobą przeraźliwy krzyk.

— Jak ty pasiesz?

Od złych Krzyżaków wróciła Helka do jeszcze gorszej rzeczywistości: na pastwisku ani śladu krów. Tylko siostra darła się w niebogłosy:

— Obie krowy uciekły do domu i wlażyły do karpieli... Ale ci tata sprawią lanie! Ale ci sprawią!... Taka z ciebie pasterka?

Helka porwała się z miejsca i podbiegła ku domowi mocno trzymając książkę pod pazuchą. Po drodze zgubiła chustkę, ale książki nie zgubiła. Nieśmiało podeszła do starego ojca, który wypędził krowy ze szkody. Bała się bardzo. Ojciec tymczasem jakby na nią nie patrzył. Pokiwał tylko głową i powiedział:

— Co z ciebie będzie, dziewczyno? W książkach wiecznie siedzisz, a zapominasz, że z tego człowiek nie wyżyje.

Mimo to zaczęły się z matką narady, czyby Helki nie posłać do szkół. Najwięcej parla matka.

— Może by my się przemogli na tę gimnazyję... co myślisz?

Ojciec myślał jedno: że będzie ciężko. Z trzech morgów opłacić stancję w dalekim mieście, książki... kupić lepsze ubra-

nie — to ponad ich siły. A poza tym co dziewczynie po szkole? Z chłopcem inna sprawa: może zostać księdzem, doktorem, sędzią... Ale dziewczyna? Co innego — gdyby to gimnazjum było gdzieś bliżej... żeby choć raz w tygodniu mógł ktoś skoczyć z bochenkiem chleba, z garnuszkiem masła... O, gdyby tak w drugiej wsi! Niechby w trzeciej!... Bo tak trzeba zmawiać furmankę i nowe kosza. Szkoda marzyć...

Jednak matka postawiła na swoim. Helka pojechała na egzamin i zdała najlepiej. Z tej wsi pojechało troje, ale mówiono tylko o Helce. Biedny ojciec nie sprzeciwiał się więcej. Był nawet dumny, że o jego córce tyle mowy narobiło się po wsi. Właśnie o jego Helce, a nie o tamtych. Przecież tamci to synalkowie bogatych kmiaci... W takim razie choćby samemu przyszło nie dojadac, ale dziewczynie trzeba pomóc!... Żeby nie wiem co!

Pod jesień na wypakowanym wozie jechała Helka do odległego miasta na naukę i nowe życie. W kuferku wiozła bochen razowego chleba i małą osełkę masła. Miało starczyć na tydzień. Na stacji otrzymywać będzie obiady, a rano i wieczorem garnek czarnej kawy.

Lecz zdarzało się, że minal tydzień, a z domu nie zjawił się nikt. Wtedy post i denerwujące wyczekiwanie. Wtedy dowiadywanie się kto ze wsi dostał prowiant, by od niego pożywić choćby jedną kromkę chleba. Tylko na dziś, bo jutro na pewno z domu przysła... Widocznie czekają na okazję.

Tymczasem i to jutro zawodzi jak najfatalniej. Wreszcie Helka decyduje się iść pieszo. Więc oblicza sobie: jeżeli wyjdzie z miasta zaraz po lekcjach na wieczór będzie w domu. Trzydzieści kilometrów to jeszcze nie koniec świata. A następnego dnia jeżeli wyjdzie o świcie, na lekcje zdąży. Być może, iż po drodze trafi się jakaś fura...

I tak szły lata. Helka zdała maturę, potem poszła na uniwersytet. Potem bieganie za posadą i szukanie protektorów. Wreszcie posada w jakimś gimnazjum. Potem wojna i powrót na wieś. Potem komplety tajnego nauczania po strychach i stodółach, rewizje, łapanie i tysiące wojennych kłopotów. Przeróżni uczniowie w przeróżnych sprawach odwiedzają panią Helenę w jej skromnym mieszkaniu rodzicielskiego domu. Wreszcie rok 1945. I oto inny obrazek.

Polnymi opłotkami podąża ku wsi jakaś kobieta w towarzystwie podrostopka. Robi wrażenie obcej, to znaczy co najmniej z drugiej wsi, gdyż jest odświętnie ubrana, a z napotkanymi ludźmi nie przystaje. Wreszcie kobieta zwalnia kroku, pilnie

obserwuje najbliższe chałupy. — To gdzieś tu. Gdzieś tu ma być to gimnazjum... Ale gdzie? Jedna chałupa niczym nie wyróżnia się od drugiej. Kogo by się zapytać? Kobieta zaczyna się niepokoić.

— Mamo, chodźmy do tych ludzi co tam orzą — radzi chłopak. — Zapytamy się...

Matka rogląda się po świecie.

— A gdzie ci kto orze? Aha, tam... e same dzieci... Ale chodźmy!

Szczęść Boże!

Na pobliskim zboczku odbywa się orka: dziewczyna idzie za plugiem a chłopak pogania. Zbliżają się do miedzy. Plug kraje skibę równo i ani drgnie. Bose stopy dziewczyny gładzą wszelkie nierówności.

Przystanęli.

— Do dyrektora idę syna zapisać...

Dziewczyna oparła plug o skibę i zaczęła pogawędkę. Lecz kobieta była dosyć powściągliwa w rozmowie. Bo co ma do dyrektora, to ma, a z nieznanymi nie będzie sobie psuła gęby po próżnicy. Zresztą nie wiadomo, jacy są tu ludzie i co można do kogo powiedzieć. Więc podziękowała za wskazanie drogi i poszła. Nie mogła jednak wytrzymać, aby nie podzielić się z chłopcem pewną uwagą.

— Widzisz, tu są ludzie jeszcze biedniejsze niż u nas, dużo biedniejsze. Taka chuderława dziewczyna za plugiem chodzi... U nas rzadko się to trafi. Ale nie można powiedzieć, żeby jej źle szło oranie. Zna się na tej robocie. Nie wstyd ci?

Dochodzili do celu. Oboje poczuli się trochę onieśmieleni: chociaż dom pod strzechą, ale co gimnazjum to gimnazjum. Wchodzą. Sień zwyczajna, izba zwyczajna, ludzie zwyczajni. Tyle że jakoś widniej, jaśniej...

Przybyli muszą chwilkę poczekać, bo dyrektorki nie ma w domu, ale zaraz będzie. Wreszcie poruszenie przy drzwiach i w progu stoi jakaś pani, bardzo podobna do tej dziewczyny przy plugu. Pewnie jej siostra.

— Do ciebie przyszli — odzywa się głos z izby. — Może ich weźmiesz do kancelarii...

Dyrektorka się uśmiecha.

— My się już trochę znamy... No, chodźcie ze mną, to pogadamy o co chodzi.

Kobiecina nie ma czasu na dziwy. Po ruchach, głosie i wej-
rzeniu stwierdziła, że tamta osoba przy plugu i ta stanowią jed-
nego człowieka. Aby pokryć zmieszanie, mówi szybko:

— Witek... A kłaniaje się pani dyrektorce i proś, żeby
cię przyjęła! Małom ci się nagadała, jak się masz zachować?
Zapomniałeś?

Chłopak zawstydzony uwagami matki, oszalonego po-
dwójnym spotkaniem z dyrektorką, stał w miejscu nieruchomo
i bliski płaczu.

— Mówię pani, żadnej pociechy nie mam z niego w domu—
skarży się dobrotliwie matka na syna. Gdzie indziej tyli chłopak
za plug weźmie, za kosę, do lasu wyjedzie, a ten pożał się Bo-
że!... Ciężkiem ino patrzy żeby złapać co drukowanego... Ach,
jaka wygoda z tym gimnazjum na wsi. Nadziwić się nie mogę,
jakie to czasy nastaly... Na miasto nas nie stać. Gdyby było
z tymi szkołami jak przed wojną, chłopak zmarniłby mi się na
nic. Czy rząd nie skasuje tych szkół? Pani musi wiedzieć...

Pani Helena uspokaja kobietę, przedstawiając jeszcze inne
zamierzenia Polski Ludowej, mające na celu dźwiganie wsi na
coraz wyższy poziom życia. Jedną z tych zdobyczy nowej Polski
to wiejskie gimnazja, których liczba będzie wzrastała z każdym
rokiem. Jeśli chodzi o tutejsze wylaniają się pewne trudności,
które dadzą się pokonać. Uczniów wciąż przybywa, więc należa-
łoby jak najprędzej wyszukać lepsze pomieszczenie dla szkoły.
W sąsiedniej wsi są budynki dworskie, chodzi tylko o remont
gmachu, chodzi o załatwienie wielu spraw.

Pani Helena żali się tylko na jedno, a mianowicie na brak
czasu. A tymczasem są dni kiedy od zajęć szkolnych odrywa ją
jeszcze co innego... Gospodarkę po zmarłych rodzicach otrzymał
najmłodszy brat. Jest to chłopak młody, więc póki się nie ożeni,
trzeba mu pomóc... trzeba nim kierować... trzeba czasem chwycić
za plug...

Zjawiają się nowi interesanci: to komitet gminny w spra-
wie przeniesienia gimnazjum do budynków dworskich. Pani He-
lena jest rozpromieniona.

NA POLU

— Nie ma co siedzieć i dręczyć się nadaremnie. Będzie co Bóg da. Robota czeka. Trzeba do roboty.

Siwy Kaźmirz mocował się z rękawem kurtki, nie przerywając chodu w stronę drzwi. Wciągnął nareszcie tę kurtkę i sięgnął do klamki.

— A ty się nie ślimacz, bo nic ci z tego nie przyjdzie — obrócił się do żony, siedzącej w cichym płaczu i widomej udręce.

— Stało się. Wojna. Nic tu płaczem nie odmienisz.

Kaźmirzowa podniosła zaczerwienione oczy. Rozchyliła usta, żeby odpowiedzieć. Na nic. Gwałtowny, nieuhamowany płacz zadusił słowa w zaczątku.

Siwy Kaźmirz odwrócił się od tego żalu i pchnął drzwi do sieni. Westchnął ciężko w przechodzie na podwórze, gdy go doznał rozplakany krzyk z izby:

— O, moje dzieci kochane!

Starczymi, utykającymi krokami przemierzał podwórze zalane żarem wrześniowego słońca. Skądś z bardzo daleka dolatywały huki, głuche, przeciągłe, groźne i insze ze wszystkim aniżeli te, co po podniebiu warkocą w burzliwy czas. Siwy Kaźmirz wstrząsnął się wspominając:

— Tak tutaj było słyhać lat temu... ile to? Tak, tak, jak raz dwadzieścia pięć.

Z duchoty podwórza wlaź pod sztangą w chłód stajni, gdzie stała żrebna kobyłka sama jedna teraz w przestronnej przegrodzie. Klacz zwróciła leb do starego gospodarza i patrzyła rozumnymi ślepiami, jakby go chciała spytać, gdzie się to podziewa jej córka, która tu stała bok w bok przez tyli czas, i gdzie się podziewa młody gospodarz, taki starowny i dbały...

Siwy Kaźmirz poklepał klaczkę po grzywiastym karku i ni z tego, ni z owego rozlał się, jak ta jego kobieta tam w izbie:

— Widzisz, Gniada, co to się raptem we świecie porobiło! Nieszczęście. Wojna... — Oparł się o żłób i szeptal, przepelniony wspominkami, które go naraz tu naskoczyły, — Stało was tu dwie nie tak dawno. Woziliście synów moich i córki z zięciami. A dziś gdzie czego szukać? Synów i zięciów już wojna porwała. I tę twoją zdatną córkę tak samo...

Nie dokończył myśli. Zerwał się z miejsca i z pośpiechem odkręcał sztangę.

— Co się będę mazgail jak baba. W pole trza, do roboty — obryknął sam siebie, zły za tę chwilę żalu.

Wyszedł za próg, a zaraz za nim pośpieszyła kobyła. Kobyła poszła w te pędy do wozu smakować świeżutką pachnącą lucernę, a Kaźmirz podyrdał w kąt obok wrótni, gdzie stały rolne statki. Wyciągnął kółka, plug, szczepił je akuratnie, potem przyniósł uprząż, nałożył ją na klacz i wreszcie dwoma postronkami złączył zwierzaka z kółkami i plugiem. Z batem w jednej ręce a lejcamy w drugiej wyruszył w pole. Orać. Pod jesienny siew.

W kłębach kurzu dymiącego spod kopyt tyrtolił się Siwy Kaźmirz, popatrywał po świecie i nasłuchiwał. Świat smażył się w spiekocie, wysokie jeszcze słonko paliło jak w lipcu, wieś siedziała w ciszy przepelnionej ludzką trwogą i różnym zmartwieniem. I w tej upalnej ciszy wsiowej wojna dawała o sobie wyraźny znak. Gościńcem pomykały chyże wozy wyladowane ludźmi lub wlokły się ciągnąc bydło. Ścieżkami, przelajem szły hurmy ludzi. Tu i tam przewinał się rowerzysta. Wszyscy dążyli na Sandomierz, śpieszyli się, aby prędzej dopaść mostu i znaleźć się za Wisłą, która strachom drogę zagrodziła... A dalej, na szosie opatowskiej, widać jedno długie pasmo kurzu, spod którego słychać aż tu nieprzerwany turkot, i łomot, i krzyk. A jeszcze dalej coś groźnego się odgrywało wśród częstego huku i grzmotu, który czasem się nasilał i zagłuszał odgłosy życia na pobliskich drogach. Zmora chodziła po świecie w biały, roziskrzony dzień.

— Co to się porobiło! — powtarzał Siwy Kaźmirz i niepokojny czegoś oglądał się co i raz i dziwował zmianom, jakie na te pola naniósł okrutny czas. Tydzień dobiegał zaledwie — i już... Dawniej o tej porze ile to koni sunęłoby po ościńskich pagórkach i równiach, tylu chłopów szłoby za plugiem i broną — a dziś? Mało gdzie parę koni, ledwie kto miał ochotę wyruszyć, pusto jakoś i opacznie.

— Och, biedniśmy, biedni. Ledwieśmy przepomnieli o tamtych męczyduszach, zaborcach co sto lat siedzieli, a tu nowi, sto razy gorsi. Zagarną nas i na jak długo? Oj, dolo nasza, dolo!

Wśród gorzkich rozmyślań dotarł na ściernisko koło Rołęńskiego Dołu. Odwrócił plug i chwycił mocno za capigi.

— Wio, Gniada!

Plug, pociągnięty naprzód, prul ściernisko i odkładał je równo i prosto. Oracz szedł za nim nachylony, sterował

umiejętnie i mocno, tak jak dawniej, za młodu. Raz jedną stroną nacalał, raz drugą, i tak postępowała orka, powolna, porządna, pod umiar, tak jak zawsze od wiek wieków, jak za ojców, praojców.

— Wio! Wiśta!

— Wio! Hetta!

Bez przerwy i bez ustanku orał Siwy Kaźmirz i coraz więcej czerniło się ziemi, i coraz mniej smużyło się ściernisko. Coraz niżej opadało słońko.

Naraz zza tego słonka wypelzł klucz potwornych ptaków. Migotały w oddali warkocząc. Kaźmirz poznał, czyje to są. Wiadomo: czarne krzyże. Strzymał konia. Stał.

— O, skracając na miasto. Rozbić chcą most — domyślał się, pełen złych życzeń dla tych tam.

Armatnia pukanina towarzyszyła przelotowi. Czarne klaczki: dymów wykwiwały na drodze przelotu.

— Ażebyśta pospadały na leb.

Ledwie wypowiedział złą wróżbę, gdy jeden samolot, lecący trochę z tyłu, odbił się od reszty i nakierował lot prosto w stronę, gdzie stary chłop stał z koniem na szczycie pola jak stróż. Kobyła, jakby coś niedobrego wietrząc, strzygła uszami i kręciła się niespokojnie. W Kaźmirzu żywiej zabiło serce. Obejrzał się, gdzieby tu w razie czego... Zauważył, jak tam z pola umykał ktoś w dyrdy pod wierzbę.

— Olaboga, widać na mnie?

Warkot motoru coraz wyraźniejszy. Samolot coraz większy. Zniżył lot.

Kobyła zarżała. I po chwili w przeraźliwym strachu rzuciła się w bok na ściernisko, przewracając plug, kółka. Siwy Kaźmirz ściągnął lejce co sił. Nie poradził. Kobyła wydarła się i pognąła na leb, na szyję w Roleński Dół. Kaźmirz podciągnięty lejcami, obalił się na ściernisko i leżał w wypłowiałym ubraniu, jak kłak stargi zapomniany na rżysku.

Leżąc na boku, widział. Widział potwora nad głową tuż, tuż. Widział człowieka w cudackim nakryciu, jak rozglądał się, gdzie mu się podział tak wyraźny cel. I widać dojrzał ten cel. Gwizdnęły kule. Szły długim ciągiem i śpiewały Kaźmirowi śmiertelną melodię.

— Jezu, polecam Ci duszę moją!..

Siwy Kaźmirz widział. Widział, jak samolot zakołował. Znowu zaczerwieniła się cudacka głowa. I znowu świsnęły kule, jakby raz koło razu ktoś z bata strzelał. Gorące smugi przeleciały ukosem. Ziemia pryskała i roztrącała się kurzem.

Każmierz leżał wytrokowany, zdrętwiały. Oczy mu tylko chodziły i towarzyszyły stalowemu smokowi w jego wygibach. Rozjaśniły się, gdy nareszcie odfrunął i leciał hen! hen! Coraz wyżej i dalej. O, już go wcale nie widać.

— No, to po-krzyku! — Siwy Każmierz wstał i popatrzył dokoła. Zobaczył świat w kształcie i wyglądzie jakby odmienionym; był piękniejszy, wyraźniejszy, sercu stokroć miłszy.

Ukląkł, pochylił się, pocałował ziemię.

Po czasie podniósł się i zeszedł po stoku w Roleński Dół, gdzie kobyłka szczypała trawę jakby nigdy nic. Uważnie obejrzał szkapę, czy nie zaznała jakiej krzywdy. No, nic. Pęciny miała trochę starte. To fracha.

Poprawił w uprzęży i w statkach, co trzeba, i wygramolił się z kobyłą na górkę. Popatrzył po słońcu. Jeszcze hola na dzień.

— Poorzemy jeszcze, Gniada, dobrze? Strach strachem, ale robota czeka.

Nakierował plug w to miejsce, gdzie mu nalot przeszkodził. Smignął batem i uchwycił capigi.

— Wio! wio! do wieczora. Wojna wojną, ale pole musi być zorane.

ALEKSANDER FADIEJEW

MŁODA GWARDIA

(Wyjątek z powieści pod powyższym tytułem, mówiącej o walce i bohaterstwie młodzieży, radzieckiej w czasie ostatniej wojny).

Po wyjaśniającej rozmowie Olega z matką nic już nie stało na przeszkodzie jego działalności: cały dom był do niej wciągnięty, krewni byli jego pomocnikami, wśród których matka zajmowała pierwsze miejsce.

Nikt nie potrafiłby powiedzieć, jak w sercu tego szesnastoletniego chłopca stopiło się w jedną całość to, co było najcenniejsze w doświadczeniu minionych pokoleń, a zostało zaczerpnięte niepostrzeżenie z książek i opowiadań ojczyma, ze zdobytych w ciągu krótkiego czasu przez niego samego i jego kolegów niezwykle bogatym doświadczeniem pierwszych klęsk i pierwszych zrealizowanych planów. W miarę rozrastania się

działalności Młodej Gwardii, Oleg wywierał coraz większy wpływ na swoich kolegów i sam coraz bardziej to sobie uświadamiał. Był tak towarzyski, pogodny, bezpośredni, że nie tylko myśl o panowaniu nad kolegami, ale nawet lekceważenie sobie ich opinii i doświadczenia sprzeciwiało się jego usposobieniu. Przekonywał się jednak coraz bardziej, że powodzenie ich działalności zależy w dużej mierze od tego, czy on, Oleg, zdoła wszystko przewidzieć, czy też się omyli.

Łączyła go przyjaźń ze starszą od niego dziewczyną niezwykłej prostoty, nieustraszoną, mało mówną i pełną romantycznych porywów, dziewczyną z ciężkimi zwojami ciemnych włosów opadających na toczzone silne plecy, z pięknymi, ogorzalymi rękoma i z wyrazem odwagi, zapału w śmiałym rysunku brwi nad czarnymi szeroko osadzonymi oczyma. Nina Iwancowa odgadywała każde jego spojrzenie, każdy jego ruch i — bez słowa sprzeciwu, nieustraszenie, dokładnie — wypełniała każde jego polecenie.

Zawsze zaabsorbowani ulotkami, planem jakiejś miejscowości, komunikatem dla sztabu partyzanckiego czy tymczasowymi legitymacjami komsomolskimi, potrafili, nie nudząc się, spędzać w milczeniu jedno obok drugiego całe godziny. A gdy już mówili, to latali wysoko nad ziemią: przed wyobraźnią ich przesuwało się to wszystko, co wydał geniusz ludzki i co dostępne jest oku dziecka. Niekiedy zaś opanowywała ich bez powodu taka wesołość, że śmiali się do siebie — Oleg nieopanowanie, po chłopięcemu aż do łez, zacierając koniuszki palców, Nina z dziewczęcą, cichą, ufną wesołością, w której nagle przejawiało się coś kobiecego, nawet trochę tajemniczego, jakby ukrywała coś przed nim.

Tak więc zdarzyło się, że na tym najcięższym etapie swego życia Oleg wkroczył w najszcześniejszy okres rozkwitu wszystkich swych sił młodościowych. Był zawsze czynny i wesoły, a zarazem dokładny, przewidujący i wymagający. Tam, gdzie chodziło o niego tylko, przejawiał się w nim jeszcze niedorostek: chciał sam rozklejać ulotki, palić sterty, kraść broń, zabijać Niemców zza węgła. Ale na jednym z posiedzeń sztabu Turkienicz i Wania Ziemnuchow zmówiwszy się uprzednio oskarżyli go o lekkomyślność. Oleg zmieszał się jak uczeń, który coś przeskrobał.

Szóstego listopada, w przeddzień święta Październikowego, sztab Młodej Gwardii zebrał się w mieszkaniu Koszowego w pełnym składzie, z udziałem łączniczek — Wali Borc oraz Niny i Oli Iwancowych. Oleg postanowił upamiętnić ten dzień uroczystym przyjęciem Radika Jurkina do Komsomolu.

Radik Jurkin nie był tym chłopcem o łagodnych, krótkowzrocznych oczach, który kiedyś powiedział do Zory Arutiunanca: „Przecież jestem przyzwyczajony kłaść się wcześniej spać”. Po wzięciu udziału w straceniu Fomina Radik Jurkin został przydzielony do bojowego oddziału Tiulenina i uczestniczył w nocnych napadach na niemieckie ciężarówki. Gdy Oleg wygłaszał słowo wstępne, a potem Tiulenin dawał charakterystykę Radika, ten dość pewnie siedział na krześle, koło drzwi i prosto, nie mrugnawszy okiem, patrzył przez pokój w przeciwnie le okno. Chwilami budziła się w nim ciekawość, co też to za ludzie rozstrzygają o jego losie, wówczas przenosił swe spokojne spojrzenie spod długich rzęs na członków sztabu siedzących dookoła dużego stołu nakrytego jak na proszonym obiedzie. Ale dwie dziewczyny — jedna złotowłosa, druga brUNETKA, natychmiast zaczynały się do niego tak serdecznie uśmiechać i przy tym obie były tak ładne, że Radik odczuwał nagle przypływ niebywałego zmieszania i odwracał oczy.

— Czy — czy ktoś chce zadać jakieś pytanie towarzyszowi Radikowi? — zapytał Oleg.

Wszyscy milczeli.

— Niech opowie swój życiorys... — powiedział Wania Turkienicz.

— Op-opowiedz...

Radik Jurkin wstał i patrząc w okno powiedział dźwięcznym głosem, tak jakby recytował lekcję w klasie:

— Urodziłem się w Krasnodonie w 1928 roku. Uczyłem się w szkole im. Gorkiego... — Na tym kończył się życiorys Radika Jurkina, ale on sam czuł, że to za mało i dodał już mniej pewnie:

— A odkąd Niemcy przyszli, już się nie uczę...

Wszyscy znów milczeli.

— Czy pracowałeś społecznie? — zapytał Wania Ziemnuchow.

— Nie pracowałem — powiedział Radik Jurkin z głębokim dzieciennym westchnieniem.

— Znasz cele Komsomolu? — znów zapytał Wania wpatrując się przez swe rogowe okulary w stół.

— Celem Komsomolu jest walczyć z niemiecko-faszystowskimi najeźdźcami, dopóki nie pozostanie z nich ani jeden — bardzo wyraźnie powiedział Radik Jurkin.

— No cóż, uważam, że chłopak jest politycznie najzupełniej uświadomiony — powiedział Turkienicz.

— Oczywiście, należy go przyjąć! — powiedziała Luba, która z całego serca pragnęła, by Radikowi wszystko poszło jak najlepiej.

— Przyjąć, przyjąć! — mówili i inni członkowie sztabu.

— Kto jest za tym, aby przyjąć towarzysza Radika Jurkina na członka Komsomolu? — zapytał Oleg z szerokim uśmiechem i sam podniósł rękę.

Wszyscy podnieśli ręce.

— Jed-nogłośnie przyjęty — powiedział Oleg i wstał.

— Podejdź tutaj...

Radik z lekką pobladł i kierując się do stołu przeszedł między Turkieniczem i Ulą Gromową, którzy wstali, by ustąpić mu miejsca i patrzyli na niego z powagą.

— Radiku! — uroczyście powiedział Oleg. — Na zlecenie sztabu wręczam ci tymczasową legitymację komsomolską. Pilnuj jej jak własnego honoru. Składki członkowskie będziesz wpłacał w swojej piątce. A gdy Armia Czerwona powróci, rejonowy komitet Komsomolu wymieni ci tymczasową legitymację na stałą...

Radik wyciągnął szczupłą, ogorzałą rękę i wziął legitymację. Była tej samej wielkości co dawniej, zrobiona z pergaminowego papieru, na jakim kreśli się mapy i plany, złożona we dwoje. Na stronie tytułowej od góry małenkimi, skaczącymi czcionkami wydrukowane było: „Śmierć niemieckim naieżdźcom!”. Trochę poniżej: „Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży”. Jeszcze niżej, trochę większymi literami: „Tymczasowa legitymacja komsomolska”. Wewnątrz legitymacji na lewo napisane było nazwisko, imię i imię ojca Radika oraz rok jego urodzenia, poniżej data wstąpienia do Komsomolu: 6 listopada 1942 roku”, jeszcze niżej: „Wydana przez organizację komsomolską Młodej Gwardii w m. Krasnodonie, Sekretarz: Kaszuk”. Po prawej stronie legitymacji znajdowały się rubryki dla zapisywania wpłaconych składek członkowskich.

— Zasyję ją w kurtkę i będę zawsze nosił przy sobie — powiedział prawie niedosłyszalnie Radik i schował legitymację do wewnętrznej kieszeni kurtki.

— Możesz odejść! — powiedział Oleg.

Wszyscy gratulowali Radikowi ściskając mu rękę.

Radik wyszedł na ulicę Sadową. Deszcz nie padał, ale było bardzo wietrzno i chłodno. Zbliżał się wieczór. Tej nocy Radik miał poprowadzić grupę trzech chłopców na ważną akcję świąteczną. Czując legitymację na piersiach Radik szedł do do-

mu z poważnym i szczęśliwym wyrazem twarzy. Przy zejściu do drugiego przejazdu, koło budynku rejonowego komitetu wykonawczego, gdzie teraz mieściła się komendatura rolnicza, Radik wysunawszy z lekka dolną szczękę rozchylił wargi i wydał przenikliwy świst — ot, tak sobie, by Niemcy wiedzieli, że jeszcze żyje.

Tej nocy nie tylko Radik, ale prawie cała organizacja brała udział w poważnej akcji bojowej.

— Nie zapominajcie: kto będzie już wolny, prosto do mnie! — mówił Oleg. — Prócz pierwomajców.

Pierwomajcy przygotowali w mieszkaniu sióstr Iwanichinych wieczorynkę październikową.

W pokoju pozostał Oleg, Turkienicz, Wania Ziemnuchow i łączniczki — Nina i Ola. Twarz Olega przybrała nagle wyraz wzruszenia.

— Dz-dziewczęta kochane, pora — powiedział mocno się jękając. Poszedł do drzwi pokoju Mikołaja Mikołajewicza i zastukał: — Ciociu Maryno! Pora...

Po chwili ukazała się Maryna w palcie, zawiązując po drodze chustkę, a za nią wujek Kola, babka Wiera i Helena Mikołajewna też wyszły ze swego pokoju.

Maryna, Ola i Nina ubrawszy się wyszły z domu — miały stanowić ochronę najbliższych ulic.

Było niebezpieczną zuchwałością — przeprowadzić to w porze, gdy w domach jeszcze nie spano i ludzie chodzili po ulicy, ale czy można było z tego zrezygnować?

Mrok gęstniał. Babka Wiera opuściła zasłonę i zapaliła kaganek. Oleg wyszedł na dwór, do Maryny, która podeszła do niego spod ścian domu.

— Nie ma nikogo.

Wujek Kola wysunął się zza furtki i podał Olegowi koniec przewodu. Oleg przyczepił go do żerdzi, którą powiesił na przewodzie tuż koło słupa, tak że w ciemności zwały się w jedno.

Oleg, Turkienicz i Wania Ziemnuchow siedzieli przy biurku w pokoju wujka Koli z ołówkami w pogotowiu. Babka Wiera wyprostowana, z nieprzenikniętym wyrazem twarzy i Helena Mikołajewna, pochylona ku przodowi, z naiwną trochę wystraszoną miną, siedziały opodal na łóżku, z oczyma utkwionymi w aparat.

Tylko wujek Kola potrafił swymi spokojnymi, precyzyjnymi rękoma tak od razu, bezszelestnie złapać potrzebną fałę.

Trzaski w powietrzu nie pozwalały słyszeć dokładnie głosu prelegenta, ale usłyszeli dokładnie imię, którego głos ten wy-

powiedział. Echo oklasków przypominające szum, który wydobywa się z muszli morskiej, napełniło pokój i długo, długo nie milkło. Chwilami można było rozróżnić pojedyncze okrzyki a nawet szloch. Ale oto wszystko ucichło i w tej ciszy, przerywanej chwilami przez trzaski w powietrzu, rozległ się spokojny i opanowany głos.

— Towarzysze! Dziś obchodzimy dwudziestą piątą rocznicę zwycięstwa Rewolucji Radzieckiej w naszym kraju. Minęło dwadzieścia pięć lat od chwili, gdy ustanowiony został u nas ustrój radziecki. Stoimy u progu następnego, dwudziestego szóstego roku istnienia ustroju radzieckiego...

Nie słyszeli tego głosu od siódmego listopada ubiegłego roku, kiedy nadano przemówienie podczas defilady Armii Czerwonej na Placu Czerwonym w Moskwie. Nie sposób było go nie poznać. A jednak trudno było uwierzyć, że to on. I Helena Mikołajewna jeszcze bardziej nachyliwszy się ku przodowi, zapytała prawie niedosłyszalnie:

— Czy to naprawdę on?...

— Tak... Cicho! — zasyczał Oleg groźnie błysnąwszy oczyma.

Turkienicz ze spokojną i poważną twarzą oraz Wania, który przysunął okulary do samego prawie zeszytu, szybko zapisywali. Nie trudno było zapisywać. Stalin mówił bez pośpiechu. Chwilami milkł na jakiś czas i słyszać było, jak nalewa wodę do szklanki i stawia na stole. Początkowo cała ich uwaga wysilała się, by niczego nie opuścić. Potem przystosowali się do rytmu przemówienia i wówczas każdego z nich opanowała świadomość niezwykłości, prawie niewiarogodności tego, w czym brali udział. „Tak, to on... I ja tu, w Krasnodonie, słyszę i zapisuję! Czyż to możliwe?” — myślał każdy z nich.

Kto nie siedział przy świetle kaganka w nieopalonym pokoju czy w schronie, gdy na dworze szaleje jesienna zawierucha, a człowiek jest poniżony, zdeptany i nędzny, kto nie łapał zgrabiałą ręką wolnej fali swej ojczyzny — ten nigdy nie zrozumie, z jakimi uczuciami słuchali ci ludzie spokojnego, opanowanego przemówienia.

Wszystko, co podświadomie żyło w patriotycznych uczuciach tych ludzi od szesnastoletniego chłopca do starej kobiety, córki wiejskiego stolarza — powracało teraz do nich, obleczone w prostą bezpośrednią prawdę faktów i cyfr, natchnione orlim spojrzeniem w przyszłość.

To oni, prości ludzie, których udziałem stały się niewypowiedziane męki, mówili teraz jego głosem świata:

— Hitlerowscy nędznicy... gwałcą i mordują ludność cywilną okupowanych terenów naszego kraju, mężczyzn i kobiety, dzieci i starców, naszych braci i siostry... Tylko ludzie nikczemni i podli, pozbawieni honoru i zezwierzeceni mogą sobie pozwolić na takie potworności w stosunku do niewinnych, bezbronných ludzi... Znamy winowajców tych okropności, twórców „nowego porządku w Europie”, wszystkich tych świeżo upieczonych generał-gubernatorów i zwykłych gubernatorów, komendantów i podkomendantów. Imiona ich znane są dziesiątkom tysięcy umęczonych ludzi. Niechaj ci oprawcy wiedzą, że nie unikną odpowiedzialności za swoje zbrodne, że nie ominie ich karząca dłoń umęczonych narodów...

To ich własna zemsta mówiła ustami najbardziej ludzkiego spośród ludzi.

Oddech ogromnego świata otaczającego ich małe miasteczko, wdeptane w błoto butami nieprzyjacielskich żołdaków, potężne drgania ziemi ojczystej, tętno nocne z Moskwy wtargnęło do pokoju i nappełniło ich serca szczęściem, wynikającym ze świadomości, że przynależą do tego świata...

Szum oklasków zagłuszył wszystkie hasła tego przemówienia: — naszym partyzantom i partyzantom chwala!

— Słyszeliście?... On to powiedział! — zawołał Oleg patrząc na wszystkich błyszczącymi ze szczęścia oczyma.

Wujek Kola wyłączył radio i nagle nastąpiła przeraźliwa cisza. Nie ma już nic z tego, co było przed chwilą. Skrzypi furtka. Wiatr jesienny świszcząc za oknami. Siedzą osamotnieni w półciemnym pokoiku, a setki kilometrów dzieli ich od tego świata, który tu przed chwilą rozbrzmiewał.

JOZEF POGAN

CIERPKI OWOC

Marcin Górczyk nabył z folwarku pięć morgów leśnego wzgórza. Spory tego był kawał, lecz niewiele było pożytku z niego, bo może czwarta część nadawała się do zaorania. A resztę trzeba było karczować.

Ale Górczyk — to mocny, pracowity i wytrwały chłop. Za posag żony wybudował małą chatkę, stodołę upłócił z chru-stu i zaczął gospodarować. Było mu ciężko: nie miał ni krowy, ni konia, a tylko brodatą kozę. Kawałek uprawionego wzgórza też nie urodził dość zboża na chleb.

Nieubłagana nędza, częsty głód nie zniechęciły młodego gospodarza do życia i do pracy. Pocieszał się, że gdy wykarczuje cały kawałek, uprawi należycie, wtedy będzie gospodarzem. I krowy, a może i konia się dorobi. Będzie kiedyś gospodarzem, by tylko Bóg dał zdrowie.

Więc pracował w pocie czoła. Przeważnie karczował ciernikami i ostrężynami porosły nieużytek. Pracował co dzień od świtu do zmroku, nie zważając na upał letni, na deszcz czy plutę jesienną. Nawet burza rzadko zapędzała go do chatki.

Z roku na rok na Marcinowym wzgórzu ubywało nieużytków, a przybywało ornej ziemi. Licha była, gliniasta, ale ku słońcu pochyła i ziemniaki czy owies jako tako rodziła. A później nawet i żyto się udało. Wtedy dopiero Górczykowie uciulali pieniądze na kupno cielęcia i dochowali się krowy. Nim jednak do tego doszło — trzeba było dość kwaśnych płonek pojeść.

Po paru latach Górczykowie uciulali też i na kupno szkapę. Lichej wprawdzie, ślepej, za kilkadziesiąt złotych, ale można było nią od biedy zaorać i zabronować kawałek ziemi. A choć szkapina zjadała trochę owsa i słomy, ale też oprócz pracy — i gnoju trochę zrobiła. Oplacała się, wszak wynajmowanie koni wiele kosztowało na tym pagórzystym polu.

Po jakichś dziesięciu latach Górczyk podupał na zdrowiu. Ciężka praca, jałowe jedzenie i głód zżarły stalowy organizm tego chłopca. Przyplątały mu się różne choróbki: i gruźlica i reumatyzm, i choroba serca... Nie potrafił więc wykarczować całego kawałka. Zostało jeszcze może pół morga.

Chory biedaczyna spoglądał z żalem na ciernie i głogi i narzekał:

— Jużbym był wnet skończył, żeby mi był Pon Bóg dał zdrowie dalej. Teraz już nie dam rady, nie... Chyba Pietrek, jak dorośnie.

Syn słuchał i mawiał: — Tatusiu, ja wykarczuję do reszty, tylko dorosnę. Będziemy mieli spory kawałek pola. Zaraz to zrobię tylko dorosnę.

— Wierzę ci, synu, że zrobisz, ale Bóg wie, czy ja tego dożyję. A tak bym pragnął widzieć kiedy uprawiony cały ten kawałek... Żeby to było za co ludzi nająć...

Marcin choć cherlał coraz bardziej, ale nie kładł się do łóżka. Z trudem trzymał się na nogach i wykonywał konieczne roboty w gospodarstwie. Syn pomagał mu bezustannie: pojeżdżał konia przy orce czy bronowaniu, powoli i zagon skosił,

by ojciec odpoczął, pomagał wiązać snopki i na wóz je łądować, pomógł młócić, gnój w polu na kupki skopywać.

Nędzne życie Górczyków wlokło się powoli, lecz zawsze jednakowo smutne: bo choć syn dorastał i silniał do pracy, ale za to stary coraz bardziej cherłał, kaszlał, narzekał na ból w krzyżach, w rękach, w nogach i w całym ciele. Nareszcie podupadł na dobre, że już ledwie w pole wychodził. Ciągnęła go święta ziemia, w której przez niedługi żywot tyle się naharował, tyle jej skib przewrócił — więcej niż włosów miał na głowie.

Jesień. Gęsta mgła znosiła się ponad ziemią i powoli osiadała na pustych już polach. Deszcz, zimno. Ziemia zastęgała stopniowo, przygotowując się do zimowego snu. W powietrzu krążyły stada wron i głośnym krakaniem zwabiały się do żeru za plugami orzących jeszcze gdzieś rolników.

Nad Górczykowym pastwiskiem snuły się w górę kłęby dymu z tlejących w ognisku jeżyn i cierni. Obok ogniska śmigała w powietrzu stalowa graca przewracając za każdym machnięciem kawał ziemi, czasem ciężki kilof uderzał w kamienie, które następnie z trzaskiem spadały na kupę. A w ognisko waliły się coraz to nowe zapasy cierni.

To Pietrek karczował nieużytek. Zaczął jeszcze w maju po ukończeniu wiosennych robót w polu. I do żniw doskonały kawał przekopał, a po trzymiesięcznej przerwie znów zabrał się do pracy, tej mozolnej pracy. Sam się tak męczył, bo nie miał mu kto pomóc, choćby tylko kamienie zrzucić na kupę czy ciernie w ognisko. Bo ojciec już od żniw kwękał i leżał w łóżku, że nawet i wyjść nie poradził w pole. Pytał się go tylko co wieczór, jak mu dalej idzie, wiele już skopał i czy dużo w spodzie kamieni. Pietrek się zaś chwalił, że na jego siłę to nic taka robota.

Więc kopał dzień w dzień, dopóki ziemia nie zmarzła.

Pierwszy śnieg spadł na przekopany już cały kawał nieużytku i otulając srebrzystym puchem tę rolę wydartą ciężkim trudem spod panowania jeżyn, cierni i głogów — wygrzewał ją do wiosennego siewu.

Chory Marcin niecierpliwie wyczekiwał wiosny, wzdychał i prosił Boga:

— O Jezu, deży mi też doczekać tej wiosny, żebym się choć kapkę skrzepił na ciepło i mógł swoją garścią zasiał owies na tej nowiznie... Widzi mi się, żeby mnie nic tak nie ucieszyło jak sianie moją garścią na tej ziemi, co ją kochany syn przyspo-

sobił na pożytek z jałowego pastwiska... Może też Pan Jezus dozwoli mi tego doczekać....

Doczekał. Zaledwie śnieg stopniał, on wychodził przed chatę, spoglądał na słońce... w pola... na szkliste od mokra w słońcu skiby...

Nadszedł wreszcie wyczekiwany dzień. Pietrek włożył na wóz dwa worki owsa, zaprzęgnął konia i wraz z ojcem pojechał w pole. Była piękna pogoda. Tchnienie wiosny upajało duszę Marcina, a miły wietrzyk pieścił wynędzniałą i bladą jego twarz.

Dojechali ku „nowiźnie”. Pietrek zaczął bronować rolę, a ojciec stanął przy wozie i przyglądał się „nowemu stajonkowi”. Jakieś dziwne uczucie ogarnęło jego duszę.

— Mój Boże — westchnął — tyle lat mordowałem się nad tym nieużytkiem i nareszcie doczekałem się, że od początku do końca — orne z tego pole. Łzy pojawiły mu się w oczach. Przepasał przez ramię plachtę, nasypał ziarna i począł siać. Stąpał powoli, chwilami przystawał dla odpoczynku i po nabraniu tchu siał dalej. A syn bronował i gwizdał wesoło.

Słońce wzbilo się już wysoko. Pietrek zabronował całe stajanie i zaprzęgnął konia do kultywatora, gdy Marcin siał ostatni zagon. Był bardzo zmęczony. Czuł, że go siły opadają zupełnie, że mu brak tchu w piersi... Przystanął.

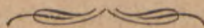
— O mój Jezus, żebyś też jako dosiał... — wyrzekł cicho i omdlewającą dłonią znów począł rozrzucać ziarno. — Już niewiele... Może jako dosięję...

Znów przystanął na chwilkę, zaczerpnął tchu i siał dalej. Ku końcowi zagonu ogarnęła go ogromna słabość. Pociemniało mu w oczach. W powietrzu migaly przed nim jakieś zielone płatki.

— Bóg mi pomaga... ziarno niebieskie sięje ze mną... dokończę... — wyszeptał nieprzytomnie.

Jeszcze parę kroków... jeszcze parę rzutów... Wyteżył resztki sił. Rzucił jeszcze raz, drugi... trzeci i... nagle upadł na ziemię, na rozsypane po niej ziarno... na zagon uprawiony ciężką paroletnią pracą.

— O Jezus!!! — jęknął Pietrek i skoczył ku niemu.



STANISŁAW NĘDZA-KUBINIEC

Z TYCH CZARNYCH PÓŁ

Z tych czarnych pól, z tych niskich chat
wybieglim zwartą masą.

Podzielić chleb, porównać świat,
zew rzucić nowym czasem.

Nie będzie głodnych wsi i miast,
zmeni się martwa dola.
Gdy wiejski lud — gdy Polski Piast
wczas zerżnie zboże z pola.

Przez długie wieki gnał nas bat.
odrabiać cudze lany.
Dziś głowę w górę szary brat
podźwignął. Drżycie pany!

Obcy nam fałsz i żdzierczy zysk.
chlebną orzemy ziemię
Staremu światu damy w pysk,
my wolnych ludzi plemię.

I opaszemy ziemię w krąg,
zieloną chłopską wstęgą
Bo miliony serc i rąk
niezlomną są potęgą!

Z tych czarnych pól, z tych kurnych chat,
wyroślim do potęgi
Podzielić chleb, porównać świat.
to chłopskiej myśli kręgi.

PIERWSZA ORKA

by lecieć na swojej hektary i robić, robić, orać, bronować, siać,

Wojtek już na myśl, że ma iść prosić tego pyszałka, bogacza Chojnackiego, cierpł z rozdrażnienia i tracił ochotę do roboty i do jada.

— A może nie pójdę, może udam się do Teofila Pyłki? — mówił do żony i podnosił twarz nadąsaną, okoloną po bokach, jak czarną wstążką, kielkującym zarostem.

Ludzie robili już na rozparcelowanych działkach, Suchy Józek orał, Komada Mikołaj rozwoził gnój, chłopaki Stacha Janeczki spuszczały wodę z łąki i popiół siali na swojej niwie. Wojtek ogarnął spojrzeniem zachmurzone spokojne niebo i uczył ucisk w piersi, wszystka krew zadrzała w nim znów, by lecieć na swoje hektary i robić, robić, orać, bronować, siać, oddechem później gnać kielkujące zboże ku górze.

Żona Wojtka, Marysia, dwudziestoparoletnia kobieta z żółtą od plam twarzą, niespokojnymi, siwymi oczyma i pogrubiałym w ciąży brzuchem, podniosła się od pniaka, gdzie zbierała na ramię drwa, i rzekła cicho:

— Chojnacki obrabiał przecie nas co roku, idź najpierw do niego.

— Nieprzyjemnie tam iść, gotów znów naigrawać się i robić przytyki.

— Co tam, głowa nasza powinna wiele wytrzymać — byle pojechał i zasiał, to najważniejsze.

Wojtek rozrąbał ostatni klocek drzewa, otarł pot i usiadł na pniaku. Żona, niosąc w jednej ręce wiadro wody, w drugiej drwa, zbliżała się już ku domowi i przywoływała kury do sieni. Naprzeciw domu Chojnackiego parskwały konie popędzane w kieracie przez dziesięcioletniego brzdąca, ze stodoly leciał gruby śmiech i hałas, rżnięto tam sieczkę już od kilkunastu minut.

— Wszystko jedno, pójdę — zdecydował Wojtek. Zakuzył papierosa i naciągnawszy kaszkiet na prawe ucho, drobny z postawy, lecz rzucający się i tak w oczy z powodu smagłej cy-

gańskiej niemal cery i płonących czarnych źrenic, udał się przez dziurę w płocie na obejście swego sąsiada. Chojnacki, oczywiście, nie wyszedł mu naprzeciw, zachował się tak, jakby wcale nie zauważył gościa, nakładał słomę, krzyczał na córkę, by z większym pośpiechem odgarniała sieczkę, i dowcipkował z kimś siedzącym w zapolu na sianie.

Wojtek czekał w milczeniu z dziesięć minut, skóra drgała mu na policzkach, dłonie mimo woli kurczyły się i rozprężały.

— A, to ty, Suchy. No, co powiesz? — zawołał nagle Chojnacki i rad z dowcipu, który zamierzał wypowiedzieć, zachichotał. — Sprzykrzyła ci się twoja baba, do Staszki mojejs przyszedł.

— Chciałem, byście mi dali koni do orki — wyszeptał Wojtek, lecz zbladł, bo wysoki, z rudym wąsem i długim jak dziób nosem Chojnacki parsknął śmiechem w dalszym ciągu. — Odrobie, dajcie, dajcie...

— A gdzież to chcesz orać? Gdzie ty masz pole? Na tej półmordze, co ci Marysia wniosła, zasiałeś żyto przecież.

— Będę orał tam, com dostał.

— Co? Przecie wieszać będą za to, gdy kto nie odda dworskiej ziemi. Rzuć hektary, ratuj życie, Wojtuś.

— Ja po sprawiedliwości otrzymałem.

— Tak? Idź więc do tych po konie, co ci hektary dali.

— Wy nie pojedziecie więc?

— Idź, pókim dobry — zatrząsł się nagle Chojnacki i czerwieniąc na twarzy wyszedł przed stodołę.

— O co wam idzie?

— Psiakrew, robić się, żyć jak dotąd nie chce, krwawicą hrabską chcą się świnię tuczyć. Na kolanach będziesz jeszcze prosił o przebaczenie, bykowcem będą cię walić, że aż ziemię będziesz gryzł. Słyszysz, Józek, słyszysz? — odwrócił się Chojnacki do siedzącego chłopca w zapolu. — Dziady zaczynają rezykować, stawiać się, dzisiaj hrabiego zniszczyli, jutro zniszczą nas, gospodarzy. Kto cię to, Suchy, uczy rozumu, byk, kozieł czy kulawy pies? A, do kościoła, do spowiedzi i całować nas po rękach, byśmy ci znowu pozwolili żyć!

Wojtek trząsł się od gniewu, ale nie dał się ponieść uczuciom, szarpnął się jednak i splunął:

— Przyjdzie jeszcze czas, doczekam się zmiany, skopię ja was, tak jak wy dzisiaj mnie. Nie wypuszczę ja waszych słów z pamięci.

— Poszedł precz — huczał już Chojnacki — bo ci kulka poświęcę, cholero jedna! Nie doczekasz się ty zmiany, dziadu, przyjdiesz do mnie, będziesz żebrał, żebym cię wziął do roboty, a ja ci dam żarcie na tym, co pies je. Ty nie jesteś człowiek, dziad nie jest człowiek, świat jest dla takich jak ja, zapamiętaj to sobie.

By nie słyszeć przekleństw i chichotu, Wojtek nacisnął kaszkiet jeszcze bardziej i śpiesznie przecisnął się na swój ogród. Giał go ból i łamała wściekłość, nie mógł słowa przemówić, gdy się znalazł w domu.

— No i co? — spytała go żona, gdy wszedł.

Stała przy blasze trzymając dziecko na rękę i mieszała łyżką w ziemniakach, które się już gotowały.

— Ech, pieskie nasze życie! — zawołał i nie chciał mówić, dopiero przy kolacji coś niemo wybałał, co zaszło.

— Trudno — odezwiała się — trzeba szukać innej rady. Pojedziesz na krowie naszej, plug da ci Jasiak, brat twój, szlę dostaniesz od Janeczki Pawła. Zasiać trzeba, trzeba...

— Wiśniocha nasza nie poradzi, chuda, nie ma sił.

— Nie bój się, powoli robi, da ziemi radę.

— Więc mam iść do Jaśka?

— Idź, idź, robi się ciepło, każda minuta jest droga.

— Tak mnie boli. Co ja zawiniłem temu Chojnackiemu, co ja zawiniłem?

— Przyjdzie kryśka na tego drania, nie bój się, jeszcze on żebrał będzie łaski u ciebie, nie ty u niego. Czasy, które idą, jeśli się utrzymają, nie będą dla bogaczy łaskawe, o nie!...

Gdy się zmierzchno, Wojtek wciąż jeszcze wzburzony wyszedł z domu i skierował się na wieś. Wahał się chwilę, ale udał się w końcu do Pawła Janeczki. Niespodziewanie teraz poszczęściło mu się. Janeczko wypożyczył mu pluga, bron i uprząży, doradzał przy tym jeszcze, jak trzeba się obchodzić z krową w czasie orki, by jak najwięcej zrobić, a bydłęcia mimo to nie zamęczyć.

— Janeczko to dobry, uczynny chłop — wzruszył się Wojtek leżąc już w łóżku.

— Śpijmy, rano czeka nas harówka — zamruczała Marysia i oddychała ciężko, łapała jakby ostatnie przed snem powietrze.

Już przed wschodem słońca byli na nogach. Wojtek przyciągnął plug od Janeczki, Marysia ugotowała kartofle i wydoiła krowę. Z namaszczeniem niemal wkładali Wiśniosze szleję na kark. Krowa była chuda, patrzyła z żalością w przestrzeń i ryczała przeraźliwie. Marysia wytarła jej wiechciem oblaży z sierści grzbiet, zrobiła znak krzyża nad nią i powiedziała Wojtkowi, że może ruszyć. Naprzeciw za płotem stała cała niemal rodzina Chojnackiego, trzy dorosłe córki, dziesięcioletni chłopak i starzy. Gwarząc, obmawiając zachłystywali się radością i śmiechem.

— Marysia, co wy na kierkut prowadziła Wiśniochę? — rąbnęła naraz Chojnacka, tłusta, biała na twarzy kobieta, z śmiejącymi się oczami i filuternym dołkiem w brodzie.

Ani Wojtek, ani Marysia nic nie odpowiedzieli.

— Mamo, krowa Suchych zapaskudziła nam miejsce koło furtki! — krzyknęła znowu najmłodsza córka Chojnackiego, Hela, z zawzięcie, butnie płonącymi oczyma dziewczyna.

— Ej, Maryśka, po dobroci, pozbieraj łajno w podolek — rzuciła znowu stara Chojnacka.

— Możesz mi gadać, ale tu — zamruczała Marysia i stając blaśa z wściekłości w pochyleniu uniosła spódnice nad siebie.

— Schowaj, dziadu, bo śmierdzi — pisnął swoim ostrym głosem Chojnacki, że Wojtkowi na sekundę serce przestało bić w piersi z bólu, gniewu i oszołomienia.

— Chodź, miej rozum — szarpnęła go Marysia i pociągnęła krowę do przodu.

Zajechali szczęśliwie na pole, ale orka nie szła im wcale. Wiśniocha ziała, ryczała żałośnie, ronila pot i stawiała co chwile. Marysia, dźwigając dziecko na ręku, przybiegała do krowy, ciągnęła ją za szleję, ale to niewiele pomagało. Wiśniocha przebierała nogami z trudnością i znowu stawiała, patrząc

beznadziejnie na przecierające się niebo i na wrony podskakujące po skibach z wrzaskiem.

— Nie da rady, trza odpocząć — wybelkotał Wojtek. — Idź, Maryś, coś tam ugotuj, przyjdź po obiedzie.

Gdy żona odeszła, Wojtek dopiero na dobre pograżył się w osłupieniu. Słońce teraz przeblyskiwało przez chmury, pokrzykując na konie szedł obok Mikołaj Komada i biczyskiem spychał skiby, gdy słabo odrywały się od pługa; dalej świeciły się wierzby, aż żółte od napęczniałych soków, zawodziły nad wodą czajki. Wojtek nie śmiał już popędzać Wiśniochy, czuł lży w krtani, żalność rozpierającą boleśnie cały mózg. „Nie zorzę ani za miesiąc — myślał — co to będzie? Co to będzie? Że to mnie tylko dzieje się taka krzywda, tyle ochoty do pracy i nie ma czym, nie ma czym robić“.

Wyprzągł Wiśniochę, puścił ją na łąkę i stanawszy na skraju swojej działki patrzył na plug z takim napęciem, jakby się sam zaprząć chciał do niego.

— Jak się masz, Wojtek? — Ho, ho, na krowieś przyjechał, uparty chłop z ciebie! — rozległ się nagle z drogi pogodny, wysoki głos.

— Dzień dobry — szepnął Wojtek i odwracając się zobaczył przed sobą Kaspra Wojtawca, jasnowłosego, piegowanego, młodego chłopą, jadącego wolno na capigach pługa ku wsi.

— Obiecują nas strzelać, ale nie trza się bać, wszystkich nas nie powystrzelają, trza robić, trza siał. Piękna ziemia, aż serce się raduje do tej nowej orki — wołał Wojtawiec i zatrzymał konie.

— Cóż, nie ma, bracie, czym. Krowa mi padnie, nie pośląm.

— W samej rzeczy, na krowie niewiele poradzisz. Zaczekaj do pojutrze, ja ci zorzę i zasieję, wykręcisz snopki i poszyjesz mi chałupę za to, dobrze?

— Jeśli masz serce — wybąkał słabym głosem Wojtek.

— No, to jest zupełnie po mojej myśli.

Po chwili Kasper końmi, Wojtek popędzając krowę wracali do wsi. Za drogą Wojtek, już weselszy, rozgadał się i opo-

wiedział Kasprowi, jak go to wczoraj przyjął bogacz Chojnacki.

— To filut, ale będzie on jeszcze chodził bez tej swojej czerwonej pychy na gębie — rzekł Kasper i zdejmując kaszkiet odgarnął gęstą, jasną jak świeża strzecha czuprynę z czoła. — Zobaczysz, nie oni wygrają, my wygramy.

— Piecze, bracie, takie poniżanie człowieka. Co ja mu zawiniłem? Co zabrałem? W czym skrzywdziłem? — mówił żarliwie Wojtek.

Wiśniocha jakby odetchnęła już na dobre, bo próbowała skubać odrastającą trawę na brzegach drogi. Na stawie przy wsi darły się gęsi, dymy szły z kominów chałup prostymi, łagodnymi słupami w niebo.

— Do pojutrze, Wojtek, przyjdź jak najwcześniej — odwrócił się Kasper, któremu droga wypadła na lewo, zszedł z pługa i skierował konie w boczną, błotnistą ulicę.

„Nie zapomnę ci, bracie, tego wsparcia“ — myślał Wojtek. Był wzburzony radością i nie zmartwiła go nawet wiadomość, że stara Chojnacka zabiła im kurę przed bramką.

— Odplacimy im, nie martw się, Maryś — mówił łagodnie, wciąż jeszcze mając w myśli Kaspra i swoją z nim rozmowę.

— O, spalić tego ciemiężcę! Za naszą wszelką krzywdę zemsta, zemsta! — wołała Marysia i zachlystywała się płaczem. Kura była już oskubana i leżała chuda, sina, niemal fioletowa na mokrym stole.

— Kasper Wojtawiec obiecał przyjechać do nas orać — wybąkał cicho Wojtek.

— Co? Boże, Boże, więc nie upadniemy, zasiejemy — uśmiechnęła się Marysia i jakby wiedzona natchnieniem skoczyła, nalała w garnuszek mleka i postawiła go przed mężem szybko.

— Pij, pij, nie bój się, zostało mi jeszcze kapkę dla Mieci.



PORADY PRAWNE

Radykalne przemiany, jakie następują we wszystkich dziedzinach Polski Ludowej, pociągają za sobą istotną zmianę również w dziedzinie prawodawstwa. Wydano już cały szereg aktów ustawodawczych o zasadniczym znaczeniu dla nowej struktury społeczno-gospodarczej naszego państwa.

W wydanym na ubiegły rok „Kalendarzu Ludowym” omówiono akty ustawodawcze, które dotyczą bezpośrednio żywotnych interesów podstawowych mas chłopskich (np. dekret z dn. 6.9.1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej) oraz podano niektóre przepisy, z jakimi najczęściej można się spotkać w życiu codziennym wsi.

Nie będziemy zatem powtarzać w całości tych samych informacji prawnych, a ograniczymy się do krótkiego ich przypomnienia i uzupełnienia wprowadzonymi później zmianami. Następnie przytoczymy niektóre przepisy, poprzednio pominięte, oraz omówimy nowe akty ustawodawcze, jakie w międzyczasie zostały wydane.

PODATEK GRUNTOWY

Ogólne zasady podatku gruntowego, uregulowane dekretem z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych, uległy później pewnym zmianom, z których najistotniejsze wprowadzone zostały ustawą z dn. 1.III. 1949 r. Podatkowi gruntowemu podlegają gospodarstwa rolne, za które uważa się ogólny obszar gruntów, objętych wspólną gospodarką i położonych w jednej gminie, a należących bądź do jednej osoby fizycznej lub prawnej, bądź do małżonków sądownie nie rozłączonych i ich dzieci.

Za podstawę do wymiaru podatku na bieżący rok podatkowy przyjmuje się przychód szacunkowy z roku poprzedniego; ustalony w kwintalach żyta, według norm przeciętnej przychodowości z jednego hektara gruntów ziemniaczano-żytnich, którą to przychodowość jako normę podstawową dla każdego powiatu oraz przeciętną cenę 1 kwintala żyta dla celów podatkowych ustala corocznie w drodze rozporządzenia Minister Administracji Publicznej. Załączona do rozporządzenia tabela, podając różne normy przychodowości dla poszczególnych powiatów i miast wydzielonych, ustala jednolitą cenę żyta w całym kraju na zł 2.000 za 1 kwintal dla celów podatkowych na 1949 r. Na terenie danego powiatu

ustaloną w powyższy sposób normę podslawową różniczkuje powiatowa komisja podatku gruntowego, według udzielonych przez władze naczelne wytycznych, przyjmując m. in. za podstawę do swych czynności podział powiatu na strefy ekonomiczne i gospodarstw dla danego rodzaju na grupy: a) ziemniaczano-żytnią, b) zbożowo-hodowlaną i c) ogrodniczo-hodowlaną.

Należy zaznaczyć, że niektóre grunty w zależności od ich rodzaju bądź też przeznaczenia zwolnione są w całości lub częściowo od podatku. Zwolnieniu podlegają m. in. w szczególności nieużytki, do których zalicza się lotne piaski, bagna, mokradła, strome stoki i parowy, skały, szutrowiska, okopy, doły po żwirze, glinie, torfie, piasku itp. oraz grunty pod wodami otwartymi; korzystają również ze zwolnienia czasowego niektóre grunty zalesione. Następnie grunty, użytkowane na niektóre cele publiczne, jak np. pod szkoły, drogi, cmentarze, na cele wojskowe i bezpieczeństwa. Przez okres dwuletni po zagospodarowaniu (obsianiu) zwolnione są od podatku odłogi, które nie były użytkowane co najmniej od dwóch lat, a także z pewnych przejściowych ulg podatkowych korzystają grunty niezagospodarowane, objęte przez osadników bezrolnych, małorolnych i średniorolnych.

Chcąc zatem ustalić w gotówce podstawę do wymiaru podatku gruntowego, należy ilość hektarów ziemi, podlegającej opodatkowaniu, pomnożyć przez normę przeciętnej przychodowości dla danego rodzaju gospodarstwa, a następnie przez obowiązującą cenę 1 kwintala (100 kg) żyta.

Od ustalonej w powyższy sposób podstawy opodatkowania wymierza się podatek według różnych stawek, które wzrastają w miarę wzrostu podstawy opodatkowania.

Według obowiązujących ostatnio stawek wprowadzonych ustawą z dn. 1.III.1949 r., podatek wynosi przy przychodowości z danego gospodarstwa:

1)	do	10	kwintali żyta	—	2%	podstawy opodatkowania	
2)	ponad	10	do 20	"	3%	"	"
3)	"	20	30	"	4%	"	"
4)	"	30	40	"	5%	"	"
5)	"	40	50	"	6%	"	"
6)	"	50	60	"	8%	"	"
7)	"	60	80	"	10%	"	"
8)	"	80	100	"	12%	"	"
9)	"	100	130	"	12%	"	"
10)	"	130	150	"	15%	"	"
11)	"	150	180	"	16%	"	"
12)	"	180	250	"	17%	"	"
13)	"	250	"	"	18%	"	"

Należy tu podkreślić, że dla rolniczych spółdzielni produkcyjnych i parcelacyjno-osadniczych podatek oblicza się według skali, odpowiadającej przeciętnemu opodatkowaniu gospodarstw rolnych, wchodzących w skład tych spółdzielni — z roku poprzedzającego rok ich przystąpienia do spółdzielni, jednakże podatek ten nie może przekraczać 8% podstawy opodatkowania.

W myśl przepisów dekretu Minister Administracji Publicznej może w drodze rozporządzenia obniżać podatek w poszczególnych latach podatkowych dla wszystkich lub niektórych grup podatkowych w całym państwie lub w poszczególnych jego obszarach. Korzystając z tego uprawnienia Minister Adm. Publ. rozporządzeniem z dn. 7.III.1949 r. przyznał na rok podatkowy 1949 rolnikom będącym członkami zrzeszenia uprawy

ziemi zniżkę 30% w tej części podatku gruntowego, która przypada na grunty, włączone przez podatnika do wspólnej uprawy. Ponadto w tym samym rozporządzeniu obniżono podatek gruntowy na rok podatkowy 1949 do 3,5% podstawy opodatkowania dla gospodarstw rolnych, prowadzonych przez rolnicze spółdzielnie wytwórcze i rolnicze zespoły spółdzielcze.

Wreszcie na podstawie wydanego w powyższym trybie rozporządzenia z dnia 12 marca 1949 r. Minister Administracji Publ. zawiesił pobieranie za rok 1949 zwiększonego podatku od tych gospodarstw rolnych, które prowadzą działy specjalne w zakresie szczególnie rozwiniętego mleczarstwa, oraz hodowli bydła i innych zwierząt użytkowych (z wyjątkiem hodowli zwierząt w celu uzyskania futer szlachetnych).

Wspomnieć należy także o dużych ulgach podatkowych, jakie dla zapewnienia rozwoju gospodarki hodowlanej przyznaje w podatku na rok 1949 rozporządzenie Min. Adm. Publ. z dn. 24.2.1949 r. gospodarstwom rolnym indywidualnym i spółdzielczym, dostarczającym trzodę chlewną do punktów skupu uspołecznionej sieci handlowej w ramach normalnego obrotu handlowego oraz kontraktacji. Ulgi te, do przyznawania których powołane są władze wymiarowe (zarząd gminny), wahają się w granicach od 50% wymiaru podatku dla gospodarstw o przychodowości do 50 kwintali żyta — do 7% wymiaru dla gospodarstw o przychodowości ponad 250 kwintali. Wymienione rozporządzenie przyznaje także premie w formie dodatkowej obniżki podatku od przychówku bydła rogatego, licząc po 500 zł od sztuki.

Pewne ulgi przewidziane są również dekretem, jeżeli podatnik, u którego podstawa opodatkowania nie przewyższa 100 kwintali żyta, ma na utrzymaniu większą ilość dzieci w wieku do 14-tu lat, a w przypadku ich kształcenia się lub odbywania praktyki zawodowej — do lat 24. Mianowicie, posiadanie więcej niż 4 dzieci daje podstawę do zniżki podatku o 25%, a więcej niż 6-cioro — o 50%, przyczym jeżeli podatnikiem jest kobieta, przysługuje jej 25% ulga, gdy ma na utrzymaniu więcej niż 2 dzieci, a 50% przy ilości ponad 4 dzieci. Ponadto z powodu nadzwyczajnych okoliczności np. klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby, nieśczęśliwego wypadku, mogą być stosowane przez władzę wymiarową ulgi do 50%, a w wyjątkowych, gospodarczo uzasadnionych przypadkach, może nastąpić nawet całkowite zwolnienie od podatku.

Podatek płatny jest zasadniczo w dwóch równych ratach do dnia 1 kwietnia i do dnia 1 listopada każdego roku z tym, że Min. Adm. Publ. może wprowadzić w drodze rozporządzenia obowiązek wpłacania zaliczek dla wszystkich lub niektórych grup podatników, wskazując sposób obliczania, wysokość i terminy płatności tych zaliczek. Rozporządzenie takie na rok 1949 zostało wydane w dniu 12.3.1949 r.

Podatek płatny jest w gotówce lub przy większych gospodarstwach częściowo także w ziemiopłodach. W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19.2.1949 r. gospodarstwa rolne o przeciętnej przychodowości ponad 80 kwintali żyta obowiązane były drugą ratę podatku uiścić całkowicie w ziemiopłodach.

OBOWIĄZEK SPOŁECZNEGO OSZCZĘDZANIA

Z podatkiem gruntowym związane są ściśle opłaty składek na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy, wprowadzone ustawą z dn. 30.I.1949 r. W r. 1949 na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 18.III.1949 r. obowiązkowi społecznego oszczędzania nie podlegali ci podatnicy po-

datku gruntowego, u których podstawa opodatkowania nie przekracza 80 kwintali żyta, a dla podatników o wyższej przychodowości roczna stawka oszczędnościowa wynosiła przy podstawie opodatkowania:

- | | | | | |
|----|-------------------------------|---|------|-------------------------------|
| 1) | ponad 80 do 100 kwintali żyta | — | 70% | wymiaru pod grunt. na 1949 r. |
| 2) | " 100 " 150 | " | 80% | " " " " " " |
| 3) | " 150 " 180 | " | 90% | " " " " " " |
| 4) | " 180 " 250 | " | 130% | " " " " " " |
| 5) | " 250 | " | 140% | " " " " " " |

Należy podkreślić, że wszelkie decyzje władz podatkowych, ustalające i zmieniające wysokość podatku grunt., powodują odpowiednie zmiany w wysokości rocznego wkładu oszczędnościowego dla podatnika.

PRAWO SPADKOWE

Ogólne zasady nowego prawa małżeńskiego, obowiązującego od dnia 1 stycznia 1946 r., oraz prawa spadkowego, wprowadzonego z dniem 1 stycznia 1947 r., zostały omówione w Kalendarzu z 1949 r. W uzupełnieniu tych ostatnich przepisów należy nadmienić, że w testamencie nie zawsze może spadkodawca rozporządzić całym swoim majątkiem, prawo przewiduje bowiem t. zw. spadkobierców koniecznych, do których zaliczają się dzieci i dalsi zstępni, małżonek oraz rodzice spadkodawcy. Wymienieni spadkobiercy konieczni mają w zasadzie zawsze prawo do pewnej określonej części spadku, czyli do tzw. zachowku bez względu na to, w jaki sposób spadkodawca rozporządził swoim majątkiem w testamencie. Zachówek wynosi połowę wartości tego, co spadkobierca konieczny otrzymałby przy dziedziczeniu ustawowym (bez testamentu). Należy jednak zaznaczyć, że z pewnych przewidzianych prawem przyczyn spadkodawca może wydziedziczyć spadkobiercę koniecznego, ale tylko w testamencie z podaniem przyczyny wydziedziczenia.

PRAWO OSOBOWE

Obowiązujące od dnia 1 stycznia 1946 r. nowe przepisy prawa osobowego wprowadzają zasadniczą zmianę w porównaniu z dotychczasowym stanem w odniesieniu do uzyskania pełnoletności i zdolności do działań prawnych przez małoletniego. W myśl tych nowych przepisów, kto ukończył 18 rok życia, staje się już pełnoletni i uzyskuje pełną zdolność do działań prawnych (poprzednio wymagany wiek 21 lat). Małoletni po ukończeniu 7 roku życia zyskuje ograniczoną zdolność do działań prawnych, to znaczy, że do ważności jego zobowiązań lub rozporządzania majątkiem potrzebna jest w zasadzie — poza pewnymi wyjątkami — zgoda jego przedstawiciela ustawowego (t. zn. rodziców lub opiekuna), jeżeli przepisy nie wymagają także zezwolenia władzy opiekuńczej (czyli Sądu grodzkiego).

ODTWARZANIE DOKUMENTÓW

W czasie ostatnich działań wojennych dużo dokumentów uległo zniszczeniu, a brak ich niejednokrotnie nie da się zastąpić. Dokumenty takie można odtworzyć na drodze postępowania sądowego. Jeżeli np. spaliły się akta stanu cywilnego i nie można uzyskać potrzebnej metryki, należy w tym przypadku wystąpić do sądu grodzkiego z wnioskiem o odtworzenie tej metryki, podając istotne dane, jakie ona zawierała, oraz wskazując dowody (świadkowie, uboczne dokumenty) na potwier-

dzenie podanych okoliczności. Wydane przez Sąd postanowienie o odtworzeniu zastępuje oryginał dokumentu.

WYMIANA GRUNTÓW

W Nr. 48 Dziennika Ustaw został ogłoszony dekret z dnia 16 sierpnia 1949 r. o wymianie gruntów. Przepisy tego dekretu przewidują możliwość poddania gruntów wymianie na poszczególnych obszarach, jeżeli wymaga tego wzgląd na racjonalność ustroju rolnego.

W oparciu o te przepisy, na żądanie pewnej grupy posiadaczy gospodarstw na danym obszarze (osiedlu), mogą być wydzielone tej grupie grunty w takim położeniu, ażeby możliwe było prowadzenie przez tę grupę wspólnego gospodarstwa rolnego. Mogą być również wydzielone dla tej grupy grunty, jako jedna nieruchomości z określeniem wielkości udziału każdego z członków grupy w tej nieruchomości.

Każdy uczestnik wymiany t. j. posiadacz gruntu na terenie objętym wymianą, ma prawo do otrzymania z tego obszaru innych gruntów w zamian za grunty dotychczas posiadane o tej samej wartości, względnie z różnicą wartości, nie przekraczającą jednak 5%; w tym ostatnim przypadku należy się uczestnikowi dopłata do wysokości tej różnicy.

Postępowanie w sprawie wymiany gruntów może być wszczęte:

- 1) na podstawie zarządzenia powiatowej władzy administracji ogólnej (starostwa), jeżeli przynajmniej połowa posiadaczy gruntów na danym terenie (osiedlu) zażąda wymiany,
- 2) na podstawie zarządzenia wojewódzkiej władzy administracji ogólnej (województwa), jeżeli z żądaniem wymiany wystąpi przynajmniej jedna piąta posiadaczy gruntów,
- 3) z urzędu na zarządzenie wojewódzkiej władzy administracji ogólnej, jeżeli wymianą mają być objęte również grunty państwowe lub jeżeli zachodzi potrzeba zapewnienia racjonalnej zabudowy osiedla.

Projekty i plany wymiany opracowywane są z urzędu na koszt państwa, a uczestnicy wymiany obowiązani są tylko do dostarczenia pomocy przy wykonywaniu na miejscu prac pomiarowych.

POMOC SĄSIEDZKA W ROLNICTWIE I PRZY ODBUDOWIE WSI

O pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie, mającej na celu udzielanie przez gospodarstwa zasobniejsze odpowiedniej pomocy gospodarstwom słabszym przy obróbce pola, zasiewach i zbiorach przez dostarczenie siły pociągowej, środków transportowych, narzędzi i maszyn, pisaliśmy już w ubiegłym roku na tym miejscu, podając w krótkości zasady i zakres stosowania tej pomocy.

Na wzór powyższych świadczeń został wprowadzony również ustawą z dnia 18.XI.1948 r. obowiązek pomocy sąsiedzkiej przy odbudowie wsi, który obecnie omówimy.

Ustawa ta przewiduje pomoc przy budowie, przebudowie, odbudowie i naprawie budynków mieszkalnych i gospodarskich na terenie gmin wiejskich.

Obowiązek pomocy obejmuje dostarczanie koni z uprzężą, wozem i obsługą, względnie innych środków transportowych do przewozu materiałów budowlanych, maszyn, narzędzi i sprzętu budowlanego, oraz pracowników zatrudnionych przy budowie.

Do świadczeń obowiązani są posiadacze gospodarstw rolnych, zaopatrzonych w powyższe środki transportowe.

Świadczenia mogą być wykonywane w zasadzie tylko na terenie tej samej gminy wiejskiej, a jedynie w szczególnych, gospodarczo uzasadnionych przypadkach, wojewódzka Rada Narodowa może rozszerzyć ten obowiązek na inne gminy tego samego lub sąsiedniego powiatu.

Czas świadczeń z tytułu pomocy przy odbudowie nie może przekraczać 14 dni w roku łącznie z czasem świadczeń przewidzianych dla pomocy przy uprawie gospodarstw (pomocy w rolnictwie), przy czym pomoc budowlana może być żądana tylko w okresach od 20 maja do 20 czerwca i od 15 listopada do 1 marca.

Do korzystania ze świadczeń tej pomocy uprawnieni są posiadacze gospodarstw rolnych, którzy nie mają budynków mieszkalnych lub gospodarczych bądź też budynki ich są uszkodzone lub zniszczone, a nie są oni w stanie własnymi środkami zwieźć materiałów budowlanych, sprzętu, oraz zatrudnionych przy budowie pracowników.

Z pomocy tej mogą również korzystać spółdzielnie produkcyjne i osadniczo-parcelacyjne oraz instytucje prowadzące odbudowę nieobsadzonych gospodarstw rolnych.

Pierwszeństwo spośród wszystkich uprawnionych do pomocy mają:

- 1) wdowy i sieroty po poległych w walkach o niepodległość i demokrację,
- 2) inwalidzi wojenni oraz inwalidzi pracy,
- 3) posiadacze gospodarstw pochodzących z reformy rolnej lub osadnictwa bez budynków,
- 4) rolnicze spółdzielnie produkcyjne i osadniczo-parcelacyjne.

O przyznaniu świadczeń, ich rozmiarze i terminach decyduje prezydium gminnej Rady Narodowej, ustalając w tym celu roczny plan pomocy, na wniosek zarządu gminnego, do którego też należy zwracać się w tych sprawach.

Świadczenia są odpłatne, przy czym normy opłat za te świadczenia określa prezydium powiatowej Rady Narodowej na podstawie wskazówek i zasad, ustalonych przez Ministra Budownictwa.

Jako sankcja karna za uchylanie się od spełnienia obowiązku świadczeń przewidziana jest w ustawie kara aresztu do 6 miesięcy lub grzywny do 100.000 zł., albo obie te kary łącznie.

Miary i wagi

MIARY DŁUGOŚCI

Metryczne.

Kilometr = 1000 metrom.
Metr = 100 centymetrom,
Decymetr = 10 centymetrom,
Centymetr = 10 milimetrom.

Miary polskie.

Pręt = $2\frac{1}{2}$ saźnia = 15 stopom = 4 m 32 cm.
Sażeń = 3 łokciom = 6 stopom = 1 m 72 cm.
Łokieć = 2 stopom = 57 cm 6 mm.
Stopa = 12 calom = 28 cm 8 mm.
Cal = 12 liniom = 2 cm 4 mm.

Porównanie miar polskich z metrycznymi.

Wiorsta = 1066 metrom i 17 centymetrom,
Pręt = 4 metrom i 32 centymetrom.
Łokieć = 57 centymetrom i 6 milimetrom.
Stopa = 28 centymetrom i 8 milimetrom.
Cal = 2 centymetrom i 4 milimetrom.
Kilometr = $14/15$ wiorsty.
Metr = 41,6 cala = niespełna 3,5 stopy.
Centymetr = 0,416 (trochę więcej niż 0,4) cala.

MIARY POWIERZCHNI

Metryczne.

Hektar (ha) = 100 arom = 10.000 metrów kw.
Ar = 100 metrom kw.

Miary polskie.

Włoka = 30 morgom = 16,796 ha
Mórg = 300 prętom kwadratowym = 0,56 ha.
Pręt kw. = $56\frac{1}{4}$ łokcia kw. = 225 stopom kwadratowym.

Porównanie miar powierzchni.

Mórg = 5,598 metrom kw. = niespełna 0,6 hektara.
Hektar (ha) = 7,786 metrom, trochę więcej niż $11\frac{1}{3}$ morga = 536 prętom kwadratowym.
Ar = 5,36 pręta kw = nieco więcej niż $5\frac{1}{4}$ pręta kw

MIARY OBJĘTOŚCI

Metryczne.

Kilolitr = 1000 litrom.
Hektolitr = 100 litrom.
Dekalitr = 10 litrom.
Litr = 1000 cm sześciennym.

Miary polskie.

Korzec = 4 ćwiartkom = 32 garnc. = 12,8 litra.

Ćwierć = 8 garncom = 32 litry.

Garniec = 4 kwartom = 4 litry.

Kwarta = 4 kwaterkom = 1 litr.

WAGI.

Metryczne.

Tona = 1000 kilogramów (kg) = 10 cetnarom metrycznym.

Cetnar metryczny (q) = 100 kg.

Kilogram = 1000 gramów.

Uwaga: gram — jest to waga 1 cm sześciennego, a kilogram — 1000 centymetrów sześciennych wody.

Porównanie wag.

Cetnar metryczny = 244 funtom.

Kilogram (kg) = 2,44 (niecałe 2½ funta).

Łut = 12,8 grama.

Funt = 409 gramom.

100 funtów = 41 kilogramom.





Ubezpieczenia społeczne w rolnictwie

Za panowania sanacji robotnik rolny był pod każdym względem jak najgorzej traktowany. Pracując od świtu do nocy, pobierał jednocześnie najniższe zarobki; ośmiogodzinny dzień pracy nie był w rolnictwie stosowany, robotnik rolny nie otrzymywał urlopu wypoczynkowego. Stosunki pracy w rolnictwie niewiele więc odbiegały od stanu, jaki istniał w okresie pańszczyzny.

Robotnik rolny mniej uświadomiony klasowo od robotnika przemysłowego, bardziej bierny i pracujący w mniejszych skupieniach, nie potrafił wywalczyć dla siebie bodaj tych praw, jakie w tym czasie posiadali już jego towarzysze pracy w przemyśle.

Podobnie w zakresie ubezpieczeń społecznych robotnik rolny pozostawał daleko w tyle za robotnikiem przemysłowym. Tylko na Górnym Śląsku, a więc na małym stosunkowo obszarze, gdzie zresztą rolnictwo stanowiło znikomy ułamek gospodarki narodowej, był robotnik rolny zrównany z robotnikiem przemysłowym pod względem praw ubezpieczeniowych, a w Poznańskim i Pomorskiem jedynie w zakresie ubezpieczenia wypadkowego i emerytalnego posiadał te same prawa, co robotnik przemysłowy.

Na całym pozostałym obszarze ówczesnej Polski obszarniczej ubezpieczenia społeczne w rolnictwie prawie nie istniały, gdyż robotnik rolny był objęty jedynie ubezpieczeniem wypadkowym, zresztą najtańszym dla pracodawcy i to tylko w gospodarstwach rolnych ponad 30 hektarów. Jeśli się nadto zwa-

ży, że ubezpieczenie wypadkowe zwalniało prawie zupełnie pracodawców rolnych od odpowiedzialności cywilnej za wypadki przy pracy, doznane przez zatrudnionych, u nich robotników, i że składki wypadkowe nagminnie nie były przez ziemiaństwo płacone, interes pracodawców był oczywisty. To było prawie wszystko, czym ówczesne państwo obdarzyło robotnika rolnego. Wprawdzie sanacyjna ustawa o ubezpieczeniu społecznym z 28 marca 1933 roku, która zlikwidowała istniejące przedtem ubezpieczenie chorobowe w rolnictwie, zobowiązała jeszcze pracodawców rolnych do opłacania za robotników rolnych kosztów pomocy lekarskiej, lekarstw, leczenia szpitalnego i pomocy położniczej oraz udzielania zasiłków do wysokości 50% ostatnio pobieranego wynagrodzenia, jednak robotnik rolny rzadko korzystał z tej skromnej namiastki ubezpieczenia chorobowego. Robotnik rolny nie znał bowiem zazwyczaj swych uprawnień, a znając je nawet, bał się zwracać do pracodawcy, aby przysparzając mu kosztów spowodowanych leczeniem nie narażać się na utratę pracy, o którą zwłaszcza na wsi było bardzo trudno. Często zaś niesumieni pracodawcy wręcz odmawiali robotnikom rolnym należnego im prawnie zabezpieczenia w razie choroby.

Sprawa ubezpieczenia emerytalnego robotników rolnych miała być uregulowana przez Ministra Opieki Społecznej, który obowiązany był nawet w określonym terminie (1.1. 1934 r.) do wniesienia projektu ustawy do sejmu. W rzeczywistości do wybuchu drugiej wojny światowej sprawa ubezpieczenia emerytalnego robotników rolnych w Polsce centralnej nie została rozwiązana.

Ziemiaństwo wiedząc, że wprowadzenie ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego na wsi obciąży ich obowiązkiem opłacania wysokich stosunkowo składek, dokładali wszelkich starań, aby stan istniejący nie uległ poprawie i aby robotnik rolny jak najmniej ich kosztował i był w dalszym ciągu jak najbardziej zależny od pracodawcy i jego „pańskiej łaski“.

Dopiero sojusz robotniczo-chłopski, zawarty po wyzwoleniu w ramach budującej się Polski Ludowej, przyniósł w tym zakresie zmianę na lepsze. Już pierwszy programowy akt prawny odrodzonej Polski, Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zapowiedział, że „natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucyj ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby, inwalidztwa, bezrobocia oraz ubezpieczenia na starość“.

Rząd Ludowy stopniowo wyrównywał uprawnienia robotnika w zakresie ubezpieczeń społecznych do poziomu upraw-

nień, jakie już posiada pracujący proletariat miejski. Zamierzaniem Rządu Ludowego jest naprawienie krzywdy, jaką obszarnicy wyrządzili bezrolnym i małorolnym chłopom, kiedy zatrudniali ich w swych majątkach bez należytego zabezpieczenia na wypadek nieszczęść losowych, jak: choroba, kalectwo czy trwała niezdolność do zarobkowania.

Toteż już pierwsza po wojnie nowela do ustawy o ubezpieczeniu społecznym, dekret z 8 stycznia 1946 r., w poważnej mierze zajmuje się robotnikiem rolnym. Wprowadza mianowicie od 13 lutego 1946 r. jednolite ubezpieczenie wypadkowe dla wszystkich robotników rolnych, bez względu na obszar gospodarstw, w których są zatrudnieni. Dekret ten zawiera dalej upoważnienie Ministra Pracy i Opieki Społecznej do określenia terminów i warunków zastosowania do pracowników rolnych ubezpieczenia chorobowego. W wykonaniu tego upoważnienia rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 27 listopada 1946 r. normuje jednolicie na terenie całego państwa obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa pracowników rolnych. Ubezpieczenie chorobowe wprowadzono w dwu etapach, z dniem 1 marca 1947 roku objęto nim pracowników rolnych gospodarstw większych (ponad 30 hektarów), a z dniem 1 marca 1948 r. pozostałych pracowników rolnych i leśnych. Ubezpieczeniem wypadkowym i chorobowym objęci są zasadniczo wszyscy (zarówno fizyczni, jak i umysłowi) pracownicy rolni, tj. zatrudnieni w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodowych, hodowlanych i rybnych, tudzież w zakładach pracy ściśle z tymi gospodarstwami związanych (tartaki, młyny, gorzelnie, olejarnie, mleczarnie, cegielnie rolnicze itp.), a nieposiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego. Pomoc domowa w tych gospodarstwach i zakładach pracy a także pewne kategorie pracowników, zatrudnionych przy melioracjach rolnych i wykonywanych przez Państwo pracach regulacyjno-agrarnych, są również objęte tym ubezpieczeniem.

Spośród wymienionych wyżej osób nie podlegają ubezpieczeniu chorobowemu:

1. osoby zatrudnione przez pracodawców rolnych dorywczo, których zatrudnienie jest z natury rzeczy krótkotrwałe, jeżeli u tego samego pracodawcy nie trwa ono bez przerwy dłużej niż 25 dni,
2. krewni oraz teściowa, zięciowie i synowie pracodawcy rolnego, jeżeli żyją z nim we wspólnym gospodarstwie domowym.

Wyjątki te są uzasadnione na tle specyficznych warunków panujących w rolnictwie, gdzie przy dorywczych pracach, zwłaszcza podczas żniw i kopania ziemniaków, zatrudnia się często większą ilość sąsiadów czy obcych osób ale na krótkie okresy czasu, tak że ludzie ci są luźno związani z pracą najemną a z zasady sami posiadają własne gospodarstwa.

Ze względów społecznych nie ma więc specjalnie uzasadnionej potrzeby zabezpieczenia ich na wypadek choroby w czasie tych krótkotrwałych okresów pracy u innych osób, gdyż głównym ich źródłem dochodu są zazwyczaj własne gospodarstwa.

Podobnie nie ma potrzeby ubezpieczenia krewnych, teściów, zięciów i synowych pracodawcy rolnego, jeżeli żyją z nim we wspólnym gospodarstwie domowym, gdyż pracując wspólnie i wspólnie konsumując owoce swej pracy stanowią swego rodzaju kolektyw, w którym trudno rozróżnić właściwego pracodawcę od pracownika.

W końcu dekret z 8 stycznia 1946 r. legalizuje stan faktyczny, jaki zaistniał na Ziemiach Odzyskanych i na obszarze b. W. M. Gdańska, gdzie bezpośrednio po wyzwoleniu na mocy dawnych ustaw objęto ubezpieczeniem emerytalnym robotników rolnych.

Wprowadzone od 1 stycznia 1948 r. nowe ubezpieczenie rodzinne nie objęło pracowników rolnych, z wyjątkiem zatrudnionych w gospodarstwach leśnych i ogrodowych. Należy tu wyjaśnić przyczyny, jakimi się powodowano wyłączając większość pracowników rolnych spod działania tego nowego ubezpieczenia. Jak wiadomo, do końca 1947 roku system zaopatrzenia kartkowego obejmował wyłącznie ludność miejską. Robotnik rolny natomiast otrzymywał naturalia od pracodawcy stanowiące poważną część jego wynagrodzenia, przy czym naturalia te miał zagwarantowane umowami zbiorowymi a ilość ich uwzględniała przeciętny stan rodzinny robotnika rolnego. W chwili przeto znoszenia systemu zaopatrzenia kartkowego sytuacja żywnościowa ludności miejskiej, zwłaszcza obciążonej liczniejszą rodziną, stawała się gorsza od sytuacji materialnej pracownika rolnego. Aby więc ten niekorzystny stosunek wyrównać, a jednocześnie w bardziej sprawiedliwy sposób rozprowadzić odpowiednie kwoty przeznaczone na to wyrównanie, wprowadzono właśnie ubezpieczenie rodzinne mające m. in. na celu powetować lukę, jaka się wytworzyła w budżetach domowych pracującej ludności miejskiej, z powodu zniesienia kartkowego systemu przydziałów żywnościowych i to w sposób społeczny, bo uwzględniając przede wszystkim ilość dzieci pozostających na utrzymaniu pracownika.

Ponieważ zaś taka luka nie wystąpiła w budżetach domowych pracowników rolnych, gdyż nie byli oni objęci systemem zaopatrzenia kartkowego, stąd też zostali wyjęci spod ubezpieczenia rodzinnego z wyjątkiem oczywiście pracowników gospodarstw leśnych i ogrodowych, których wynagrodzenie oparte było w zasadzie na płacy gotówkowej i którzy w większości korzystali również z systemu zaopatrzenia kartkowego.

O ile jednak zasiłki rodzinne nie są wypłacane pracownikom rolnym z przytoczonych wyżej względów, o tyle wyprawki niemowlęce, stanowiące również świadczenia z ubezpieczenia rodzinnego, od 1 grudnia 1948 roku przysługują wszystkim bez wyjątku pracownikom rolnym.

Zrozumiałe także ze względu na specyficzne warunki wsi było nieobjęcie akcją mleczną pracowników rolnych jak również i ludności miejskiej mniejszych miast. Akcją tą objęto jedynie okręgi przemysłowe i większe miasta.

Obecnie więc brak jeszcze tylko ubezpieczenia emerytalnego robotników rolnych i to jedynie na terenach województw centralnych i wschodnich. Stanowi to stałą troskę Rządu Ludowego i należy się spodziewać, że podnoszący się stale poziom gospodarności i dochodowości rolnictwa pozwoli w niedługim czasie na objęcie ubezpieczeniem emerytalnym wszystkich robotników rolnych.

Zaznaczyć należy, że wg stanu na 1 lipca 1949 r. było ubezpieczonych na wypadek choroby i macierzyństwa 354.000 pracowników rolnych.

Chrońmy gospodarstwa przed stratami

Polska Ludowa dała chłopu nie tylko ziemię, zagrabioną jego ojcom przez obszarników, ale wyzwoliła go z ucisku kapitalistów, którzy doprowadzili go do nędzy a gospodarstwo jego do upadku. Wyzyskiwany przez obszarników-kapitalistów chłop nie miał możliwości podniesienia swego gospodarstwa ani zapewnienia dzieciom wykształcenia, gdyż szkoły były dla nich zamknięte. W tych warunkach chłop mógł tylko dzielić swoje gospodarstwo i na tych niewielkich kawałkach gruntu osadzać dzieci. Nic dziwnego, że z każdym rokiem gospodarstwa chłopskie były coraz mniejsze, coraz bardziej zadłużone i nie mogły dać utrzymania rodzinie chłopu, który popadał w coraz większą zależność gospodarczą od bogaczy wiejskich i wyzyskiwaczy. Kapitałiści wiejscy umieli zawsze wykorzystywać

okazję, aby z mało- i średniorolnego chłopą wyciągnąć jak najwięcej korzyści. Szczególnie dogodną okazją dla wykorzystania biedoty wiejskiej były i są dzisiaj jeszcze wszelkiego rodzaju nieszczęśliwe wypadki oraz klęski żywiołowe, które nawiedzają gospodarstwa rolne. Mało- i średniorolny chłop, nie posiadający dostatecznych środków materialnych na pokrycie poniesionych strat, korzystał i korzysta jeszcze z usługowej pomocy bogacza wiejskiego lub wyzyskiwacza, którzy każą sobie za to słono płacić odrobkiem.

Wprawdzie wiele się w Polsce Ludowej zmieniło, jednakże jeszcze mamy bogaczy wiejskich, którzy chcą żyć kosztem pracy mało- i średniorolnych chłopów. Dlatego chłopci małorolni i średniorolni, chcąc do reszty wyzwolić się spod wpływów kapitalistycznych, muszą przeprowadzić twardą walkę klasową z tymi wszystkimi, którzy chcieliby ich wykorzystać dla swoich celów. Walka klasowa daje mało- i średniorolnemu chłopu do ręki oręż, przy pomocy którego zmusi on wyzyskiwacza do korzystania tylko z pracy własnych rąk.

W tej właśnie walce z elementami kapitalistycznymi na wsi dużą pomoc może okazać ubezpieczenie, którego zadaniem jest niesienie pomocy poszkodowanemu na skutek zdarzeń lub klęsk żywiołowych. Wiemy wszyscy, że gospodarstwa najmniejsze najbardziej dotkliwie odczuwają wszelkie straty wyrządzone czy to przez pożar, czy to przez grad lub upadek inwentarza. Dla nich zatem ubezpieczenie ma największe znaczenie, gdyż w stosunkowo krótkim czasie dostarcza środków materialnych na pokrycie strat powstałych z klęski żywiołowej, a tym samym chroni rolnika przed niebezpiecznym i niekorzystnym dla niego zadłużaniem się u bogacza wiejskiego. Poza tym ubezpieczenie nie dopuszcza do upadku gospodarki rolnej, gdyż daje możliwość zastąpienia straconej np. sztuki inwentarza nowym nabytkiem zakupionym na rynku za otrzymane odszkodowanie. Ubezpieczenie oddaje chłopu mało- i średniorolnemu duże korzyści i jest konieczne przy dzisiejszym poziomie gospodarki rolnej. Przed gospodarstwem rolnym stoją poważne zadania natury państwowej. Kraj potrzebuje produktów rolnych dla wyżywienia robotników i zaopatrzenia miast. Obowiązek ten spada na barki chłopą. Od poziomu jego gospodarstwa, od stanu jego budynków, inwentarza i zasiewów zależy, czy postawione przez państwo zadania zostaną należycie wypełnione. Wiemy dobrze, że choremu organizmowi trzeba dać opiekę i pomoc, podobnie jest z gospodarstwem rolnym nawiedzonym przez klęski elementarne. Wymaga ono bowiem kuracji i szybkiej pomocy materialnej. Dlatego lekarzem dla gospodarstw

nawiedzonych przez pożar, grad lub upadek inwentarza jest ubezpieczenie.

Nie można wyobrazić sobie dobrze prowadzonego gospodarstwa bez budynków, inwentarza lub zasiewów. Gospodarstwo, które te podstawowe składniki ma zniszczone, o ile nie dostanie pomocy od ubezpieczenia, musi się samo długo leczyć i najczęściej jest ciężarem sąsiednich gospodarstw. Szczególnie w wypadkach klęsk żywiołowych potrzebna jest pomoc gospodarstwom najmniejszym, tym mało- i średniorolnym. Strata bowiem krowy w dużym gospodarstwie ma inne znaczenie niż ta sama strata u małorolnego, dla którego krowa jest jedyną żywicielką i głównym źródłem dochodu.

Z tego trzeba zdawać sobie sprawę, tym bardziej, że klęski żywiołowe są częste. Same pożary niszczą u nas co rok około 10 tysięcy gospodarstw, grad zaś wyrządził w 1949 roku na terenie tylko 9 województw ponad 90 tysięcy szkód. Wynikłe z tego powodu straty sięgają miliardów złotych, które mogą być pokryte jedynie przez ubezpieczenie. Toteż zabezpieczenie się przed stratami wynikłymi z nieprzewidzianych zdarzeń losowych jest sprawą nie tylko pojedynczego gospodarstwa, ale sprawą wszystkich chłopów, gdyż — w równym stopniu — wszyscy są zagrożeni. Obowiązkiem zatem każdego chłopą powinien być współudział w ponoszeniu wydatków na pokrywanie strat, gdyż co dziś przydarzyło się sąsiadowi, jutro może spotkać drugiego. Dlatego w Polsce Ludowej najważniejsze ubezpieczenia, jak ubezpieczenia budynków i ruchomości rolnych od ognia, ziemiopłodów od gradobicia oraz w niektórych powiatach również ubezpieczenia zwierząt od upadku są dziś obowiązkowe na wsi. I słusznie, ponieważ przy powszechnym ubezpieczeniu straty spowodowane przez klęski rozkłada się na większą ilość gospodarstw, a zatem ciężar ponoszenia ubezpieczenia dla pojedynczego gospodarstwa jest znacznie mniejszy. Z tego względu ubezpieczenia obowiązkowe są korzystne dla gospodarstw mało i średniorolnych, gdyż składka od nich nie jest wysoka.

Ubezpieczenia w Polsce prowadzi *Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych*, który jako instytucja publiczna w działalności swojej ma na względzie dobro ogółu ubezpieczonych, a nie osiąganie zysków. Nie jest więc celem PZUW zbierać składki i gromadzić je w bankach, lecz zbierać na potrzeby poszkodowanych dla wypłacenia im odszkodowań za poniesione straty. Ubezpieczenia jako urządzenia gospodarcze mają pewne przepisy i regulaminy, które obowiązują ubezpieczonych i do

których trzeba się stosować. Niektóre z tych przepisów omówimy pokrótce, gdyż mogą ułatwić czytelnikom „Kalendarza” korzystanie z ubezpieczeń.

Najbardziej znanym ubezpieczeniem jest *ubezpieczenie budynków od ognia*, któremu podlegają wszystkie budynki na wsi. Stosownie do przepisów każdy nowowypbudowany budynek należy zgłaszać do ubezpieczenia w gminie, podając jego wartość. Na podstawie tego zgłoszenia PZUW przeprowadza szacunek na gruncie i przysyła dowód ubezpieczenia z podaniem sumy ubezpieczenia i rocznej składki. O ile suma nie jest właściwie wyliczona, to można wnieść reklamację do inspektora powiatowego PZUW o ponowny szacunek. W wypadku pożaru należy natychmiast powiadomić urząd gminny. Szkodę likwiduje inspektor powiatowy w ciągu 14 dni od chwili otrzymania zawiadomienia, natomiast odszkodowanie pogorzelec powinien otrzymać w ciągu miesiąca od zawiadomienia inspektora powiatowego o pożarze.

Przymusowi ubezpieczenia podlegają nie tylko budynki od ognia, ale również i *ruchomości rolne i domowe*. Sumę ubezpieczenia ruchomości rolnych ustala się nie na podstawie szczegółowego szacunku każdego gospodarstwa, lecz na podstawie norm, tj. średnich wartości ruchomości przypadających na 1 ha ziemi użytkowej. Oczywiście, że normy inne są dla gospodarstw większych, a inne dla małych. Bierze się także pod uwagę położenie gospodarstwa, jakość gleby oraz zasobność. Jeśli obszar zarejestrowany jest prawidłowo, to suma ubezpieczenia odpowiada wartości ruchomości rolnych. Dlatego każdy rolnik powinien sprawdzić, czy obszar jego gospodarstwa jest prawidłowo zarejestrowany.

W wypadku pożaru Zakład pokrywa straty w granicach sumy ubezpieczenia, biorąc za podstawę ceny płacone przez spółdzielnię, jeśli chodzi o szkody w zbożu. Dla maszyn i narzędzi rolniczych obowiązują ceny fabryczne, zaś dla inwentarza żywego ceny miejscowego rynku. Trzeba zaznaczyć, że składka za ubezpieczenie ruchomości jest niewysoka i waha się od 2,5 zł. do 4 zł. od tysiąca złotych sumy ubezpieczenia.

Przymusowemu *ubezpieczeniu plonów od gradobicia* podlegają cztery główne zboża, tj. żyto, pszenica, jęczmień i owies. Sumę ubezpieczenia ustala się według norm stosownie do zarejestrowanego obszaru. Zakład odpowiada za szkody wyrządzone przez grad w granicach sumy ubezpieczenia, o ile obszar gospodarstwa jest prawidłowo zarejestrowany. Przy wycenie szkody w ziemiopłodach za podstawę służą ceny płacone przez spół-

dzielnie, słomę zaś szacuje się jako 20% wartości ziarna. Przy nieprawidłowym zarejestrowaniu obszaru odszkodowanie odpowiednio zmniejsza się. Składka za ubezpieczenie ziemioplodów od gradu waha się od 5 do 11 zł. od tysiąca sumy ubezpieczenia w zależności od okolicy.

Ubezpieczenie zwierząt na życie w większości powiatów prowadzone jest na zasadach umownych. Każdy właściciel zgłasza sam do ubezpieczenia swój inwentarz, podając jego wartość. Zakład odpowiada za szkodę dopiero po 14 dniach od chwili przyjęcia zgłoszenia i po opłaceniu składki przez właściciela. O ile zwierzę zachoruje, to należy wezwać lekarza wet., a w razie jego nieobecności 2 rzeczoznawców i stosować się do podanych wskazówek. Jeśli zwierzę padnie lub zdarzy się mu jakiś nieszczęśliwy wypadek, to trzeba zawiadomić natychmiast inspektora PZUW i wypełnić otrzymany w urzędzie gminnym druk: „Zawiadomienie o szkodzie”. Na zawiadomieniu tym powinno być poświadczenie lekarza wet. o przyczynie choroby oraz soltyśa i jednego świadka, stwierdzające tożsamość padłego zwierzęcia i jego wartość. Szkodę wycenia się w granicach sumy ubezpieczenia, biorąc za podstawę wartość rzeczywistą zwierzęcia w dniu wypadku.

W ubezpieczeniu trzody chlewnej kontraktowanej w ramach akcji „H” odszkodowania wypłaca się według przyrostu wagi tucznika, przy czym ceny za sztuki młode a więc prosięta, są znacznie wyższe, niż za 1 kg tucznika. Składki za ubezpieczenie zwierząt inne są dla bydła, inne dla koni oraz trzody chlewnej. Dla tej ostatniej kontraktowanej w ramach akcji „H” obowiązują następujące składki: za ubezpieczenie prosiaka — 800 zł, warchlaka — 450 zł oraz bekonu — 600 zł.

W Polsce Ludowej państwo otacza gospodarstwa chłopskie opieką, zwłaszcza gospodarstwa biedoty wiejskiej, które mają specjalne ulgi w ubezpieczeniach. Według uchwały Kom. Ekon. Rady Ministrów gospodarstwa o przychodowości rocznej do 40 q żyta korzystają we wszystkich ubezpieczeniach przymusowych, tzn. budynkowych, rolnych i gradowych z bonifikaty składki w wysokości 10%, a Zakład wypłaca im odszkodowania w ubezpieczeniach budynków powyżej sumy ubezpieczenia.

Poza tym PZUW udziela małorolnym i średniorolnym gospodarstwom pożyczek i zasiłków na odbudowę budynków oraz ogniotrwałe pokrycie dachów. W ten sposób Zakład pomaga chłopom w ich walce klasowej, którą prowadzą o lepsze jutro wsi polskiej.

Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich

C.S.M.-J. od 1 lipca 1948 r. istnieje jako samodzielna Centrala branżowa, mająca na celu planową gospodarkę artykułami nabiałowymi, drobiem i jajami.

W tym celu C.S.M.-J. prowadzi skup, przetwórstwo, dystrybucję i eksport.

Skup.

W chwili usamodzielnienia Centrali istniało na terenie całej Polski 3.898 punktów skupu, zaś w ciągu roku ilość ich wzrosła do 8.217, nawiązana zaś w roku bieżącym współpraca z Centralą Spółdzielni Rolniczych Samopomocy Chłopskiej sprawiła, iż w dniu 1.IX.49 r. łączna ilość punktów skupu dochodzi już do 14 tysięcy.

Wobec tego, iż Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej najgłębiej sięgają do mas mało i średniorolnych chłopów, C.S.M.-J. wystąpiła z wnioskiem o przekazanie im swych punktów skupu, tak by w 1950 roku całość skupu znajdowała się już w Gminnych Spółdzielniach Z.S.Ch.

W ten sposób stworzone zostaną warunki, w których hodowca, a przede wszystkim mało i średniorolny chłop, będzie mógł całą zbywalną nadwyżkę swej produkcji dostarczyć do spółdzielni, omijając spekulacyjne elementy pokątnego handlu.

Przetwórstwo.

Celem stuprocentowego wyzyskania skupionych artykułów C.S.M.-J. posiada szereg zakładów przetwórczych.

W dziale mleczarskim oprócz masłowni posiada wytwórnię proszku mlecznego i kazeiny oraz produkuje wielkie ilości galanterii mlecznej.

W dziale jajczarskim, oprócz zaopatrzenia miast w jaja świeże, gromadzi na okres zimowy rezerwę w postaci jaj konserwowych, oraz produkuje w trzech wielkich własnych zamrażalniach mrożoną masę jajową.

Dział drobiarski posiada wiele zakładów przetwórczych (tuczarni-rzeźni), gdzie mięso przygotowuje się w stanie świeżym i mrożonym, a pierze i puch wykorzystuje się w specjalnych przetwórnich. Czynione są próby w kierunku wykorzystania w przerobach innych odpadków, jak: podroby, krew i ląki.

Zaopatrzenie miast (dystrybucja).

C.S.M.-J. zaopatruje ludność pracującą miast w pełnowartościowe produkty za pośrednictwem spółdzielni spożywców oraz własnej sieci sklepów nabiałowych i pijalni mleka. Prowadzi również na wielką skalę akcję zaopatrzenia dzieci w mleko na asygnaty ZUS.

Eksport (wywóz za granicę).

Nadwyżki produkcyjne, które nie znajdują zbytu w kraju, C.S.M.-J. wywozi na korzystnych warunkach za granicę, zapewniając tym państwu dopływ dewiz (walut obcych) i umożliwiając przewóz tych narzędzi i maszyn, które są nam potrzebne w okresie odbudowy kraju.

Eksport ma szczególne znaczenie dla hodowli drobiu, gdyż przez usunięcie znacznych istniejących nadwyżek pozwala na selekcję i podnosi opłacalność hodowli.

Oprócz działalności handlowej, C.S.M.-J. prowadzi szeroko zakrojoną akcję poradnictwa żywieniowego — mającą na celu podniesienie poziomu hodowli i mleczności krów. W tym celu uruchomione zostało w całym kraju 300 punktów poradnictwa, obejmujących 240 tys. krów. W 120 tysiącach gospodarstw mało i średniorolnych organizowane są pokazy żywienia, prawidłowego dojenia, sprzętu i suszenia siana oraz kiszenia pasz.

Spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie zaopatrują również dostawców w pasze treściwe i sprzęt mleczarski.

Drugą ważną dziedziną działalności jest akcja szkoleniowa C.S.M.-J., która zapewnia stałe doskonalenie kadr naszych fachowców, a szeroko rozwinięty system stypendiów i praktyk wakacyjnych umożliwia młodzieży wiejskiej zdobycie fachu i pracę w aparacie wiejskiej spółdzielczości.

Mimo tych osiągnięć — jest jeszcze wiele do zrobienia na terenie wiejskim w zakresie samej organizacji sieci skupu mleka, jaj, drobiu i pierza oraz rozbudowy i budowy nowych zakładów przetwórczych.

Do wykonania tych zadań C.S.M.-J. przygotowuje się w ramach następnego 6-letniego planu budowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Rola i zadania Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego

Można czasem spotkać w dyskusjach zdanie, że sztuka ludowa, że przemysł ludowy to prymitywizm, że idąc z postępem i stosując zdobycze techniki należy sztukę ludową potraktować jako zabytek kulturalny. Wypowiedź ta jest bardzo powierzchowna, gdyż sztuka ludowa nie jest rzeczą martwą skamieniałą, ale ona żyje, odradza się i rozwija. Przebudowa życia politycznego i społecznego naszej wsi niewątpliwie wpłynie też na kształtowanie się nowego wyrazu sztuki ludowej.

W nowej rzeczywistości, po przejściu do budowy ustroju socjalistycznego, zachodzi konieczność innego spojrzenia na sztukę ludową, by zdobyć nowe wartości będące wyrazem tej rzeczywistości.

Jeśli zaś chodzi o definicję przemysłu ludowego opartą na przepisach prawnych, to brzmi ona: „Przemysł ludowy polega na wytwarzaniu przedmiotów, opartych o miejscową tradycję ludową, z własnych lub nabytych surowców, we własnych warsztatach pracy, samodzielnie lub przy pomocy osób należących do rodziny“.

Jakże przedstawia się u nas stan organizacyjny na odcinku przemysłu ludowego i artystycznego?

Na wsi jest około 250 tysięcy różnych warsztatów przemysłu ludowego w zakresie tkactwa, koronkarstwa, zabawkarstwa, koszykarstwa, ceramiki i galanterii z drzewa, skóry i metali.

Zaledwie mały odestek osób zajmujących się przemysłem ludowym i artystycznym został objęty w formy organizacyjne, to znaczy w Spółdzielnie Przemysłu Ludowego i Artystycznego lub w zespoły wytwórcze przy Gminnych Spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej“. Na odcinku tym występowała wielotorowość organizacyjna, a w rzeczywistości na terenie przemysłu ludowego grasują całe zastępy prywatnych pośredników — nakładców „wyzyskiwaczy“, którzy prowadzą skup wyrobów przemysłu ludowego i dostarczają te wyroby do różnych sklepów prywatnych. Jest to dziedzina ogromnego wyzysku wsi właśnie ze strony inicjatywy prywatnej. Ten wyzysk i pośrednictwo muszą być wyeliminowane.

Nasz Rząd Ludowy doceniając znaczenie przemysłu ludowego i artystycznego, tak pod względem kulturalnym, gospo-

darczym, jak i społecznym postanowił to zagadnienie uporządkować i uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 21.VI.1949 r. powołał *Centralę Spółdzielczo-Państwową Przemysłu Ludowego i Artystycznego*. Uchwała brzmi:

„W celu uporządkowania zagadnienia produkcji i obrotu towarowego w dziedzinie przemysłu ludowego i artystycznego Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwała:

§ 1.

Powołać Centralę Spółdzielczo-Państwową Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

§ 2.

Centrala Spółdzielczo-Państwowa Przemysłu Ludowego i Artystycznego przejmie dotychczasową działalność:

- a) przedsiębiorstwa państwowego p. n. Centrala Przemysłu Artystycznego w Krakowie;
- b) dział Przemysłu Ludowego i Artystycznego Centrali Spółdzielni Pracy oraz branżowych spółdzielni, zrzeszonych w tejże Centrali;
- c) dział Przemysłu Ludowego Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz branżowych spółdzielni zrzeszonych w tejże Centrali;
- d) około 30-tu przedsiębiorstw przemysłowych branżowych Dyrekcji Przemysłu Miejsowego, których listę przedłoży Komisja Organizacyjna, powołana zarządzeniem Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w porozumieniu z Ministrem Przemysłu Lekkiego, dla zorganizowania omawianej Centrali.

Lista powyższa będzie uzgodniona z Ministerstwem Przemysłu Lekkiego.

§ 3.

Nadzór nad Centralą Spółdzielczo-Państwową Przemysłu Ludowego i Artystycznego sprawuje Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego.

Ponadto na podstawie decyzji P.K.P.G. z dnia 7.X. 1949 r. zostały włączone do nowej Centrali przedsiębiorstwa: „Kaszubski Przemysł Ludowy” w Gdańsku Spółka z o. o., Centrala Handlowa Przemysłu Ludowego w Krakowie Spółka z o. o.

Zadaniem nowej Centrali jest zorganizowanie drobnej wytwórczości na wsi i podniesienie dochodowości wsi a tym samym podniesienie dobrobytu najuboższej ludności wsi, która

wytwarzając — poza wyżyciem się artystycznym — pragnie sprzedawać swe wyroby po godziwej cenie a tym samym poprawić swą egzystencję. Przedmiotem statutowej działalności nowej Centrali jest prowadzenie całokształtu spraw organizacyjnych i gospodarczych przemysłu ludowego i artystycznego w ramach ogólnej, planowej gospodarki narodowej, a mianowicie:

- a) organizowanie wytwórczości w zakresie użytkowych i artystycznych wyrobów przemysłu ludowego i chałupniczego,
- b) zaopatrywanie wytwórców w potrzebne do produkcji środki wytwórcze jak surowce, narzędzia pomocnicze, warsztaty,
- c) organizowanie i prowadzenie zbytu wyrobów przemysłu ludowego i chałupniczego w kraju i za granicą,
- d) prowadzenie we własnym zakresie zakładów wytwórczych przemysłu artystycznego,
- e) opieka nad wytwórczością ludową z uwagi na jej wartości artystyczne i kulturalne,
- f) organizowanie sieci spółdzielni przemysłu ludowego i artystycznego, instruowanie spółdzielni, udzielanie im wszelkiej pomocy oraz czuwanie nad ich działalnością w drodze rewizji.

Jeśli chodzi o strukturę Centrali, to jest ona zbliżona do struktury innych Central, a więc istnieje Zarząd Główny z wydziałami resortowymi i ekspozyturami terenowymi (Oddziały).

Zarząd Główny działalności operatywnej nie prowadzi, a ogranicza się do działalności koncesyjnej, dyspozycyjnej, koordynacyjnej i kontrolnej.

Cała działalność operatywna spoczywa na Ekspozyturach, do których należy organizacja produkcji, zaopatrzenia i zbytu, tak w spółdzielniach, jak i zakładach własnych i to w myśl wytycznych Centrali. Na podkreślenie w strukturze zasługuje fakt, iż przy Centrali jak i przy Ekspozyturach są utworzone referaty i komisje nadzoru artystycznego. Zadaniem tych organów jest dopilnowanie strony artystycznej i estetycznej całej produkcji.

Przyjęto zasadę, iż bez zatwierdzenia wzorca (modelu) przez komisję nadzoru artystycznego nie może być produkowany żaden artykuł przemysłu artystycznego.

Zamierzenia Centrali w zakresie produkcji zostały ujęte w planie 6-cio letnim i w planie na 1950 r. Przy opracowaniu planów kierowano się następującymi wytycznymi:

1. pobudzić i zwiększyć wytwórczość ludową i wytwórczość przemysłu artystycznego,
2. zwiększyć zatrudnienie ludności wiejskiej wykorzystując martwe sezony w pracy na roli i wciągnąć do pracy wolne ręce na wsi (kobiety, kaleki, starcy i t. p.).
3. wypełnić luki w zakresie niedoborów w produkcji krajowej.

W profilu produkcji występują następujące branże:

1. drzewiarstwo z produkcją wyrobów z wikliny, trzciny i słomy, mebli, artykułów gospodarstwa domowego i zabawek,
2. włókiennictwo z produkcją wyrobów lnianych, narzut, kilimów, serwet, obrusów, tkanin artystycznych z jedwabiu i surowców mieszanych, jak firanki i inne.
3. powroźnictwo z produkcją wyrobów powroźniczych, tkanin meblowych i sztywnych,
4. odzieżowa z produkcją jak: kożuchy, rękawice, kapce i zabawki z tkanin,
5. skórnictwo z produkcją galanterii skórzanej, torebek, teczek i portfeli,
6. metalowa z produkcją godeł, medali, odznak, dewocjonalii i metaloplastyki,
7. mineralna z produkcją wyrobów glinianych, galanterii marmurowej i ozdób choinkowych,
8. papiernicza z produkcją albumów, wycinanek, abażurów, zabawek,
9. różnych wyrobów jak szczotki, zabawki z różnych materiałów.

O ile w pierwszym okresie produkcji przemysłu ludowego i artystycznego będzie występować produkcja użytkowa, to w następnych latach, w miarę rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu państwowego ujmującego produkcję użytkową, Centrala będzie się wycofywać z tych działów na rzecz produkcji artystycznej. Jeśli chodzi o zatrudnienie, to na podstawie zebranych materiałów okazuje się, że w spółdzielniach przemysłu ludowego i artystycznego oraz w zakładach własnych jest 3.580 osób stale zatrudnionych i 11.700 zatrudnionych czasowo tak zwanych chałupników.

W planie na 1950 rok Centrala zamierza zatrudnić stale 4,258 osób i czasowo 25.000 osób — chałupników.

W 1955 roku zatrudnienie ma objąć 14.145 pracowników stałych i 122.000 czasowych — chałupników.

Wartość produkcji w 1950 roku będzie wynosić zł. 5,8 miliardów, zaś w 1955 roku zł. 23 miliardy, z czego wartość produkcji zabawkarskiej osiągnie zł. 3 miliardy.

N a o d c i n k u z b y t u Centrala kładzie zasadniczy nacisk na organizację zbytu we własnym zakresie, przez organizowanie własnych sklepów, kiosków i hurtowni oraz przez zawarcie umów z odbiorcami uspołecznionymi, jak P.D.T., C.R.S. „Samopomoc Chłopska“, C.S.S. „Społem“ i innymi. Centrala wychodzi z założenia, że zbyt dyktuje rozmiary produkcji. Dobrze zorganizowany zbyt pozwoli rozwinąć i rozszerzać produkcję, w ciągu pięciu lat centrala zamierza zorganizować sieć własnych sklepów w liczbie 200.

C.P.L. i A. kładzie duży nacisk na zorganizowanie eksportu wytwórczości ludowej i artystycznej.

Jeśli chodzi o bazę terenową, to będzie ona zorganizowana w postaci spółdzielni terenowych i zakładów własnych. Co do sieci spółdzielni to zamierzenia idą w następującym kierunku: poza przyjętymi 78 spółdzielniami przemysłu ludowego i artystycznego z Centrali Spółdzielni Pracy oraz 2-ma spółdzielniami z Centrali Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich, Centrala zamierza organizować sieć rejonowych — wielobranżowych spółdzielni przemysłu ludowego i artystycznego. Terenem działalności tych spółdzielni będzie mniej więcej powiat i to tylko ten, na terenie którego występują zespoły wytwórcze.

Poszczególne wytwórcy — chałupnicy będą zorganizowani w jednobranżowe zespoły wytwórcze. Na czele zespołu będzie postawiony przodownik zespołu ze ściśle określonymi statutowymi kompetencjami.

W ciągu roku 1950 Centrala zamierza zorganizować 120 spółdzielni przemysłu ludowego i artystycznego.

W planie 6-cio letnim przewiduje się zorganizowanie 278 rowych spółdzielni.

Podstawową zasadą gospodarki finansowej C.P.L. i A. będzie wyposażenie jej we własne, normatywne środki obrotowe z wyodrębnieniem gospodarki inwestycyjnej od eksploatacji.

Duży nacisk C.P.L. i A. położy na propagandę i szkolenie.

Szkolenie podjęte przez C.P.L. i A. pójdzie w kilku kierunkach. Będą to:

1. kontakty ze szkołami zawodowymi i Akademiami Sztuk Pięknych,
2. organizowanie kursów dokształcających, w których zainteresowany jest przemysł artystyczny,
3. instruktaż w ośrodkach wiejskich nie tylko przy pomocy instruktorów wykształconych, lecz przede wszystkim

przez posyłanie kandydatów do rutynowanych pracowników — wytwórców w danej dziedzinie,

4. organizowanie wzorcowych zakładów pracy i t. p. oraz prowadzenie tam praktycznego instruktażu,
5. kontakt artystów plastyków ze wsią,
6. instruktaż w kierunku udoskonaleń i racjonalizacji technicznych,
7. konkursy w ośrodkach wytwórczych,
8. organizowanie wzorcowni i gromadzenie próbników,
9. ścisła współpraca ze szkołami zawodowymi przez zaopatrzenie ich w sprzęt techniczny, surowce i nadzór artystyczny, montowanie produkcji oraz odbiór produkcji.

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego obok poważnych zadań gospodarczych, wynikających z planu gospodarczego, ma do wykonania równie ważne zadania na odcinku kulturalnym, a mianowicie:

1. utrzymanie ciągłości sztuki ludowej w środowiskach regionalnych bez odcinania jej od wpływów kultury miejskiej,
2. dopilnowanie by sztuka ludowa przenikała do środowisk miejskich, w myśl zasady, że dobra kulturalne powinny krążyć wśród całego społeczeństwa przy równoczesnym uodpornieniu wytwórcy na gust odbiorcy,
3. udostępnienie dorobku sztuki ludowej środowiskom robotniczym, przez wprowadzenie sztuki ludowej do świetlic robotniczych.

C.P.L. i A. zorganizowała już siedem Ekspozytur (Oddziałów), obejmujących cały teren naszego kraju oraz 1 Delegaturę.

Ekspozytury zostały zorganizowane w następujących miastach wojewódzkich:

1. Warszawa, ul. Lwowska 15 (Woj. Warszawa, Lublin, Białystok).
2. Kraków, ul. Św. Krzyża 1 (Woj. Kraków, Rzeszów, Kielce).
3. Wrocław, ul. Gen. Świerczewskiego 52 (Woj. Dolnośląskie).
4. Łódź, ul. Piotrkowska 57 (Woj. Łódzkie, Katowickie).
5. Toruń, ul. Szeroka 33 (Woj. Bydgoszcz i Olsztyn).
6. Gdynia, ul. Puławskiego 6 (Woj. Gdańskie).
7. Poznań, ul. Mickiewicza 30 (Woj. Poznań, Szczecin).

Delegatura w Katowicach z siedzibą w Gliwicach, ul. Wybrzeże Wojska Polskiego 5.

Centrala tekstylna zaopatruje wieś

Zadanie zaopatrzenia ludności rolniczej w wyroby przemysłowe jest przedmiotem szczególnej troski Rządu Polski Ludowej.

Ogromne zubożenie wsi, spowodowane długotrwałą wojną i okupacją, skłoniło Rząd już w 1946 roku do podjęcia szeroko zakrojonej akcji zaopatrzenia wsi. W tym celu zorganizowana została wymiana towarowa między miastem a wsią pod nazwą „*Przemysł dla wsi*“.

Problem zaspokojenia ogromnych potrzeb odzieżowych wsi mógł być należycie rozwiązany przy skutecznej interwencji handlu uspołecznionego — państwowego i spółdzielczego.

Wykonanie zadania zaopatrzenia wsi w materiały włókiennicze w ramach ogólnokrajowej wymiany towarowej powierzono Centrali Tekstylnej w oparciu o aparat hurtu państwowego i spółdzielczego.

Sprzedaż tkanin przeprowadzona została pod kątem równomiernego nasycenia towarami wszystkich ośrodków powiatowych na terenie całego kraju.

Asortyment towarowy dostosowano do potrzeb ludności wiejskiej, sprzedaż zaś tkanin prowadzona była na podstawie ściśle kontrolowanych cen detalicznych.

Ludność rolnicza nabywała towary w wymianie towarowej „*Przemysł dla wsi*“ po cenach znacznie niższych od wolnorynkowych, różnica cen dla wielu artykułów wynosiła 100 — 200%. Według przybliżonych danych w 1946 r. ludność wiejska zaoszczędziła przy zakupie tkanin, w ramach tej wymiany, około czterech miliardów złotych. Wartość ogólna sprzedanych wsi towarów włókienniczych, w/g cen detalicznych, osiągnęła kwotę ponad 8,3 miliarda złotych.

Plan dostaw wykonany został w około 125%.

W roku następnym zaznaczył się poważniejszy wzrost dostaw tkanin dla odbiorców wiejskich, przy czym zaopatrzenie ludności rolniczej przeprowadzane było w ramach ogólnego planu zbytu Centrali Tekstylnej.

Centrala Tekstylna zaopatrywała detal państwowy i prywatny poprzez własną sieć hurtową. W 1947 r. wieś otrzymała ponad 250% więcej tkanin niż w 1946 r. W drugiej połowie 1948 r. Centrala Tekstylna zaopatrywać zaczęła bezpośrednio spółdzielczość wiejską. Z roku na rok, równoległe z rozwojem produkcji przemysłu włókienniczego, plan dostaw tkanin dla ludności rolniczej rośnie równie szybko.

W 1948 r. w porównaniu z 1946 r. wieś otrzymała cztery razy więcej tkanin, w pierwszym zaś tylko półroczu 1949 roku pięć razy więcej, a tym samym więcej niż w całym roku ubiegłym.

Plan sześcioletni przewiduje wielką rozbudowę przemysłu włókienniczego i co za tym idzie, duży wzrost produkcji tkanin. Potrzeby rolników, jako najliczniejszej grupy ludnościowej Polski, w ogólnym planie zaopatrzenia stawiane są na pierwszym miejscu.

Konsumpcja tkanin, przewidywana w ostatnim roku planu sześcioletniego, ustala znacznie wyższe zużycie tkanin na jednego mieszkańca, niż to miało miejsce przed wojną.

Tkanin bawełnianych w 1955 r. przypadać będzie 14 m na jednego mieszkańca (przed wojną 8,57 m), tkanin wełnianych 2,77 m (przed wojną 1,08 m), tkanin lękowych 2,1 m (przed wojną 0,45 m) oraz tkanin jedwabnych 2,85 (przed wojną 0,75 m).

Bezpośrednie zaopatrzenie ludności rolniczej w wyroby włókiennicze przez gęstą sieć sklepów spółdzielczych Samopomocy Chłopskiej umożliwia sprawną obsługę konsumenta wiejskiego oraz zapewnia zaspokojenie istotnych potrzeb chłopu pod względem doboru właściwego asortymentu towarów, przystosowanych do wymagań wsi.

Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej zaopatrują się w wyroby włókiennicze w hurcie Centrali Tekstylnej od połowy roku ubiegłego.

W początkowym okresie współpracy Centrali Tekstylnej ze spółdzielczością wiejską, to jest w trzecim kwartale 1948 r., Samopomoc Chłopska zakupiła tkanin za 1 miliard 254,5 miliona zł, w następnym okresie, tj. w czwartym kwartale ub. r. już za 4 miliardy 465 milionów złotych, co stanowi 355%. W pierwszym kwartale 1949 r. zakupy te osiągały o wiele większą wartość, bo 6 miliardów 964,3 miliona złotych, co stanowi 555% w porównaniu z zakupami okresu początkowego.

W drugim kwartale 1949 r., pomimo okresu żniwnego, zakup tkanin otrzymuje się niemal na tym samym poziomie, osiągając kwotę 6 miliardów 178,7 miliona złotych (500%).

Te poważne wartości towarów dostarczonych Samopomocy Chłopskiej świadczą o tym, że państwo interesuje się potrzebami wsi polskiej i że zaopatrywanie rolników przez ich własną — spółdzielczą sieć sklepów zapewnia im sprawliwy rozdział towarów i chroni konsumenta wiejskiego przed wyzyskiem spekulantów i handlarzy łańcuskowych.

Bank Rolny i jego rola w zagadnieniu finansowania wsi

Od momentu odzyskania niepodległości Polski aparat bankowy prze-
stał być ośrodkiem handlu kapitałami pieniężnymi oraz ośrodkiem speku-
lacji krajowych i zagranicznych potentatów finansowych. Stał się on na-
rzędziem planowego gromadzenia i rozdziału środków pieniężnych na po-
trzeby życia gospodarczego kraju, jak również kontrolerem gospodarki
finansowej jednostek gospodarujących.

Ostatnia gruntowna przebudowa bankowości, przeprowadzona na pod-
stawie dekretu z dn. 28.10.1948 r., usprawniła jeszcze bardziej aparat ban-
kowy, czyniąc go jeszcze mocniejszym narzędziem w rękach państwa, słu-
żącym do realizacji planów gospodarczych i finansowych.

Oparty na zasadach powyższego dekretu Bank Rolny pomyślany jest
jako naczelną i jedyną instytucją finansowo-kredytową dla rolnictwa i ga-
łęzi gospodarczych, nierozdzielnie z rolnictwem związanych.

W ten sposób dekret o reformie bankowej zlikwidował „sektorowość”,
która ciążyła również i na bankowości. Była ona szczególnie uciążliwa
w odniesieniu do organizacji kredytowych dla wsi. Wieś była finansowana
dotąd przez Spółdzielnie Kredytowe, Kasy Komunalne, Bank Gospodarstwa
Spółdzielczego i Państwowy Bank Rolny, a więc czterema drogami, według
czterech różnych metod i bez jednolitego planu.

Utrudniało to państwową politykę kredytową dla wsi i umożliwiało
skrzywienie jej, co praktycznie wyraziło się w ułatwieniu bogaczom wiej-
skim korzystania z pomocy kredytowej.

Bank Rolny obejmuje obecnie całe zagadnienie finansowania wsi, staje
się naczelnym organem finansowo-kredytowym dla wsi, wyposażonym
w szeroki zakres kompetencji.

Bank Rolny finansuje wieś, tak w zakresie kredytów obrotowych, jak
i inwestycyjnych oraz kontroluje całokształt finansowanej przez siebie
dziedziny życia gospodarczego.

Uprawnienia kredytowe Banku Rolnego obejmują:

- a) kredyty inwestycyjne dla rolnictwa z Państwowego Planu Inwestycyj-
nego;
- b) kredyty obrotowe, związane z produkcją rolną i hodowlaną, przemy-
słem rolnym, organizacjami rolniczymi, zaopatrzeniem wsi i zbytem
produktów rolnych, a w szczególności dotyczy to:
 - 1) przedsiębiorstw i gospodarstw państwowych, spółdzielczych i indy-
widualnych,
 - 2) central rolniczych, państwowych, spółdzielczych, spółdzielczo-pań-
stwowych, jak również wszelkiego rodzaju spółdzielni rolniczych
i przedsiębiorstw państwowo-spółdzielczych,
 - 3) przemysłu rolnego na odcinku zleconym do finansowania,
 - 4) Związku Samopomocy Chłopskiej,
 - 5) Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego,
 - 6) rybołówstwa śródlądowego i morskiego,
 - 7) handlu rybami,
 - 8) leśnictwa.

Ten zakres kompetencji kredytowych, w jaki wyposażony został Bank
Rolny, a co za tym idzie uprawnienia do kontroli finansowo-gospodarczej
kredytowanych przez Bank placówek dają Bankowi Rolnemu b. ważną
pozycję w rzędzie organów wykonawczych naszej polityki rolnej. Na tej
podstawie ma Bank Rolny wszystkie warunki do odegrania istotnej roli
w realizowaniu przebudowy ustroju rolnego oraz podniesieniu dobrobytu

materialnego i kulturalnego szerokich mas chłopskich mało- i średniorolnych, a także robotników rolnych.

Po przejęciu dotychczasowych agend rolniczych B.G.S. oraz K.K.O., jak również po rozbudowaniu sieci swych placówek aż do szczybla powiatu, przybliżył Bank Rolny państwowy aparat kredytowy do wsi, co z jednej strony stanowi ułatwienie korzystania z kredytu przez rolnika i spółdzielnię, z drugiej zaś umożliwia skuteczniejszą kontrolę zużytkowania kredytu, a zarazem w znacznej mierze wciągnie wieś w obrót bezgotówkowy.

Niezależnie od tego, celem jeszcze głębszego sięgnięcia w teren, Bank Rolny jest centralą finansową, organizacyjną i rewizyjną dla Gminnych Kas Spółdzielczych, które będąc pomocniczą siecią oddolną Banku obsługują potrzeby kredytowe rolników — każda na terenie jednej lub kilku gmin wiejskich. To pozwala Bankowi na jeszcze sprawniejsze rozprowadzanie kredytów.

Kredyty dla drobnych i średnich rolników, a w niektórych przypadkach również dla bezrolnych, udzielane są przez Bank, jak i G.K.S. na podstawie opinii Zarządu Gminnego Związku Samopomocy Chłopskiej oraz orzeczeń społecznych chłopskich Komitetów Kredytowych, a to celem utrzymania klasowego charakteru polityki kredytowej w stosunku do wsi.

Realizując powyższe zadania Bank Rolny spełnia decydującą rolę w finansowaniu wsi, a przez to — w planowej akcji podniesienia wsi tak pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym i społecznym, w ramach planów budowy podstaw socjalistycznej gospodarki w Polsce.

W jaki sposób i z jakich kredytów może korzystać rolnik w Banku Rolnym

Bank Rolny i jego aparat pośredniczący, jakim jest sieć Gminnych Kas Spółdzielczych (dawniej S.O.P.), zaspokaja wszelkie potrzeby kredytowe drobnych i średnich gospodarstw rolnych w zakresie kredytów krótkoterminowych i średnioterminowych — inwestycyjnych 3-letnich i budowlanych 20-letnich, wpływając kredytem na odbudowę wsi, na podniesienie i intensyfikację produkcji rolnej oraz hodowlanej.

Kredytowy aparat pośredniczący (G.K.S.) jest w swej pracy dalszym ciągiem Banku Rolnego, organizacją pomocniczą tegoż, aczkolwiek ma charakter instytucji spółdzielczej i samopomocowej chłopskiej.

G.K.S. obsługują potrzeby kredytowe rolników wyłącznie swego zasięgu działania, obejmującego jedną lub kilka gmin.

Gdy miejsce zamieszkania rolnika nie jest objęte działalnością żadnej G.K.S., rolnik zwraca się po kredyt do najbliższego terenowo Oddziału Banku Rolnego. Miejscowy Związek Samopomocy Chłopskiej wskaże, gdzie mieści się terenowo właściwa instytucja kredytowa.

Rolnik może korzystać z kredytu tylko w jednej instytucji kredytowej, gdzie również lokuje swoje oszczędności i przeprowadza wszelkie rozliczenia pieniężne. Wszyscy bezrolni, mało i średniorolni powinni być członkami-udziałowcami G.K.S.

Z kredytów w B.R. i G.K.S. mogą korzystać chłopci mało i średniorolni oraz robotnicy rolni, jak również ogrodnicy, warzywnicy, pszczelarze. B.R. w coraz to większych rozmiarach obsługuje kredytami bezpośrednimi akcje kontraktacyjne hodowców zwierząt i plantatorów najrozmaitszych roślin.

Podania rolników o Kredyty Krótkoterminowe winny być składane zasadniczo do właściwych terenowo G.K.S. Tam zaś gdzie te jeszcze nie działają — do B.R. lub Gminnych Związków Samopomocy Chłopskiej.

Wszelkie podania o kredyt oraz prolongaty opiniują Zarządy Gminne Związku Samopomocy Chłopskiej.

B.R. i G.K.S. udzielają kredytów krótkoterminowych i inwestycyjnych na najrozmaitsze potrzeby gospodarze rolników, a mianowicie:

a) Kredyty krótkoterminowe — na:

— **potrzeby sezonowe** (jesienne i wiosenne) — w zakresie kupna nawozów sztucznych, zakupu ziarna siewnego, orki, kontraktacji roślin;

— **przez cały rok na kontraktację inwentarza żywego**, kupno prosiąt i pasz, elektryfikację wsi, pszczelarstwo, drobne remonty systemem gospodarczym, pomoc przy zakupie inwentarza żywego, ogólne potrzeby gospodarcze.

Kredyty na kontraktację trzody chlewnej (mięso-słoninowej i bekonowej) — pożyczkobiorca może zużyć na zakup wszelkich środków niezbędnych do hodowli.

— **potrzeby pokłeskowe**, wskutek gradobicia, powodzi, posuchy, gryzoni, pasożytów roślin i zwierząt itp.

Specjalne kredyty na **ratalny zakup niektórych maszyn i narzędzi rolniczych**, z tym, że przy nabywaniu maszyn rolnik wpłaca gotówką część wartości maszyn, wystawiając na pozostałą sumę skrypt dłużny.

o) Kredyty inwestycyjne średnioterminowe bądź długoterminowe.

W ramach Państwowych Planów Inwestycyjnych B.R. rozprowadza kredyty średnioterminowe inwestycyjne w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej dla drobnego rolnictwa i osadników oraz w zakresie odbudowy wsi, a mianowicie:

— na zakup bydła i koni,

— na zakup inwentarza martwego oraz

— na konserwację melioracji.

Ponadto B.R. rozprowadza kredyty długoterminowe do lat 20-tu na odbudowę zwykłą drobnego rolnictwa do zł. 300 tys. oraz poparcelacyjną do 500 tys. zł., przy oprocentowaniu 2% w stosunku rocznym.

Kredyty średnioterminowe inwestycyjne 3-letnie przyznawane są przez funkcjonujące przy Oddziałach Banku powiatowe komisje kredytowe i następnie wypłacane w oddziałach powiatowych B.R.

Podania o kredyty na odbudowę oraz zabudowę poparcelacyjną winny być składane przez rolników do architektów powiatowych przy referatach budowlanych w starostwach. Wypłacanie tych kredytów dokonywane jest w oddziałach powiatowych B.R.

Kredyty krótkoterminowe realizowane są w większości wypadków zgodnie z wymogami obrotu bezgotówkowego, a więc nie są wypłacane rolnikom do rąk (system wiazany).

Za przyznany mu kredyt rolnik otrzymuje żądane towary w najbliższej G.S. lub P.Z.G.S. (nawozy, pasze, prosięta, maszyny i narzędzia rolnicze, ziarno siewne itp.).

Zabezpieczeniem kredytu jest skrypt dłużny, podpisany przez dłużnika i osobę wspólnie z nim gospodarującą, tzn. żonę, pełnoletniego syna lub córkę, a przy braku członków rodziny — przez inną osobę. Podpisy winny być poświadczone przez urzędy gminne. Tylko podpisy składane na skryptach w lokalu B.R. i G.K.S. z warunkiem ustalenia tożsamości osób podpisujących nie wymagają poświadczenia przez urzędy gminne.

Oprocentowanie kredytów krótkoterminowych obrotowych wynosi w G.K.S. 8% bez dodatkowych kosztów, zaś specjalnych (nawozy, siew, orka itp.) 6½% w stosunku rocznym.

Kredyty na Kontrakcję Trzody chlewnej, bekoniowej i mięsno-słoniowej są bezprocentowe.

Oprocentowanie przy kredytach inwestycyjnych wynosi od 1 do 4% p. a. w zależności od rodzaju kredytów.

Potrzeby kredytowe drobnych rolników mogą być zaspokajane w ramach kwot przeznaczonych dla danej gminy na określony cel.

Jak widzimy, pomoc kredytowa państwa kierowana poprzez aparat B.R. i G.K.S. dla mało- i średniorolnych chłopów jest duża.

Państwo przeto ma prawo wymagać, by kredyty te były spłacane przez rolników w terminach płatności.

Przestrzeganie terminów spłat staje się społecznym, obywatelskim obowiązkiem, bowiem spłaty te powiązane są ściśle z planową gospodarką państwa.

Centrala Spółdzielni Pracy

W sklepach spółdzielczych obok towarów z fabryk państwowych mamy towary wyprodukowane w spółdzielniach pracy. Są one często oznaczone trzema literami C.S.P.

Wytwórcze spółdzielnie pracy są zrzeszeniami rzemieślników i mają za zadanie uzupełniać wielkofabryczną produkcję państwową. Jeżeli pozostają przy produkcji fabrycznej kawałki skóry, które są za małe, by dać je na maszynę, ale dość duże na to, by wykorzystał je rzemieślnik, wtedy przydzielane są one spółdzielniom pracy i przechodzą na półki naszego sklepu jako obuwie, paski, pugilaresy czy obszycie do teczek, drelichowych plecaków i t. d.

W spółdzielniach pracy wytwarza się bardzo dużo różnych towarów, które przez Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni przechodzą na wieś. Będą to więc wyroby metalowe, jak buksy, klamry i okucia do wozów, sklepowe zbiorniki na naftę i używane w spółdzielniach mleczarskich blaszanki, harfy serowarskie, aparaty do mierzenia i zakwaszania mleka, różne artykuły gospodarstwa domowego i t. p. Spółdzielnie włókiennicze dostarczają nam materiałów, a spółdzielnie konfekcyjne gotowych ubrań. Ciekawe jest to, że te pierwsze tkają piękne towary z nici, które jako „splątki“ nie mogły być użyte w maszynach, a nadawały się na warsztaty ręczne. Zaś w drugich szyją np. dziecięce ubrania z drobnych skrawków tekstylnych.

Spółdzielnie pracy powstają najczęściej w miastach, ale sporo jest ich także na wsiach. W miastach zwykle praca odbywa się w warsztatach umieszczonych w jednym budynku, do którego schodzą się razem członkowie spółdzielni na pracę. We

wsiach pracują ludzie po własnych chałupach i stąd nawet mówi się, że pracuje systemem chałupniczym.

Prócz spółdzielni pracy wytwarzających towary są takie, które dają ludziom nie gotowe wyroby, a samą tylko pracę i te nazywają się usługowymi. Do nich należą spółdzielnie przewozowe, budowlane, fryzjerskie, miernicze, a nawet jest parę lekarskich.

Wszystkie te spółdzielnie zrzeszone są w Centrali Spółdzielni Pracy w Warszawie. Centrala daje im pomoc organizacyjną, stara się o surowce do produkcji, o sprzedaż wyrobów i porozumiewa się w sprawach dotyczących wszystkich spółdzielni z instytucjami państwowymi i społecznymi.

Ludzie zatrudnieni w spółdzielniach to robotnicy i rzemieślnicy, którzy wiedzą, że zorganizowawszy się w zespoły spełnią tę właśnie pracę, która jest potrzebna dla całego kraju, a przez to przyczynią się do jego odbudowy i do podniesienia dobrobytu wszystkich obywateli.

Wyroby spółdzielni pracy są dobre, trwałe i tanie. Wiele z nich można nabyć w sklepach gminnych spółdzielni.

Przez elektryfikację do dobrobytu

Jednym z naczelných zagadnień, związanych nierozzerwalnie z podniesieniem i odbudową wsi, jest jej elektryfikacja. Do zagadnienia tego Polska Ludowa przywiązuje ogromną wagę. Rząd Polski Ludowej opracowuje projekt planowej elektryfikacji wsi, który w formie dekretu lub ustawy obowiązywać będzie już od 1 stycznia 1950 r. Zelektryfikowanie wsi da możliwość dostarczenia jej wszystkich najnowszych zdobyczy techniki a tym samym przyczyni się do podniesienia kulturalnego i gospodarczego wsi. Elektryfikacja wprowadzi w życie wsi i jej pracę wszelkie a nieznane dotąd ułatwienia.

Przewiduje się użycie elektryczności w szerokim zakresie do procesów wytwórczych gospodarstwa rolnego, do młócki, oczyszczania i suszenia ziarna, dojenia krów, wodozasilania, zraszania i polewania ogrodów, łąk i pastwisk, wylęgu i chowu kurcząt, strzyżenia owiec, silosowania, cięcia trawy i t. p.

W planie sześcioletnim zostanie również wprowadzona orka elektryczna, po ustaleniu odpowiednich typów sprzętu i wyszkolenia kadr fachowych pracowników. Zelektryfikowanie, a co za tym idzie zwiększenie konsumpcji elektrycznej dla celów osobistych i kulturalnych, pozwoli na jasne oświetlenie chat, prze-

mówi i zagra radio a założone kuchenki elektryczne umożliwią szybkie i czyste przygotowanie posiłków, bez dymu i śwedu. Założone piecyki elektryczne pozwolą na miłe i jednostajne ogrzanie mieszkań a żelazko elektryczne umożliwi gospodyni każdorazowe przygotowanie pięknie uprasowanej odzieży i bielizny dla jej rodziny.

Szerokie zastosowanie w gospodarce rolnej znajdą parniki do parowania kartofli. Aparaty te mogą być czynne w nocy, zaoszczędzają wiele czasu i fatygi, zaopatrzone w automat zegarowy regulujący czas potrzebny do uparowania koniecznej ilości ziemniaków, wyłączają się same bez dozoru.

Elektryfikacja wsi zajmuje poważną pozycję w planie sześcioletnim. Wyzyskanie energii elektrycznej w maksymalnym stopniu jest zasadniczym założeniem tego planu. Wykonanie tego założenia usprawni i przyspieszy przestawienie się wsi na gospodarkę socjalistyczną. Wspomniana wyżej orka elektryczna znajdzie szerokie zastosowanie w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, zelektryfikowane Ośrodki Maszynowe, zaopatrzone w aparaty i maszyny elektryczne, umożliwią obsłużenie większej ilości wsi i uzyskanie lepszych i wydatniejszych wyników pracy. Korzystać tu będziemy z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, który stosuje energię elektryczną w gospodarce rolnej w bardzo szerokim zakresie.

Energia elektryczna zastosowana w młynach zwiększy obrót przemiału zbóż, z niej korzystać będą browary, spółdzielnie gminne i gromadzkie, przemysł i rzemiosło wiejskie. W krajach kapitalistycznych elektryfikacja wsi była nie doceniana i lekceważona. Rząd Polski Ludowej, mający jako istotne zadanie nie tylko poprawę bytu chłopów na wsi ale i ułatwienie mu ciężkiej pracy na roli, przeznaczył na te cele olbrzymie sumy, umożliwiając w ten sposób w warunkach gospodarki planowej skrócenie do minimum czasu potrzebnego na zelektryfikowanie wsi.

Jeżeli w roku 1939 ilość wsi zelektryfikowanych wynosiła 1263 to w r. 1945 mamy już 3.512 a w r. 1949 będzie ich prawie 12.000. Realnie biorąc osiągnięcia planu sześcioletniego dadzą nam 50% gromad zelektryfikowanych.

Reasumując więc te cyfry, należy stwierdzić, że wieś docenia w całej pełni wartość energii elektrycznej. Sprawę elektryfikacji wsi zajmują się Wojewódzkie Komitety Elektryfikacji Wsi poprzez odpowiednie Komitety Powiatowe. Nad całością zagadnienia czuwa Główne Biuro Elektryfikacji Wsi w Warszawie, które pilnuje, aby prace związane z elektryfikacją posuwały się naprzód.

W dobrym zrozumieniu własnego interesu każda gromada winna się starać, aby otrzymać prąd w pierwszej kolejności.

Biorąc pod uwagę przedterminowe wykonanie planów w innych gałęziach przemysłu, możemy stwierdzić z całą stanowczością, że dołożymy wszelkich starań aby zamierzenia planu sześcioletniego były wykonane przedterminowo.

Zaopatrzenie kraju w sprzęt motorowy uwzględnia potrzeby wsi

Zaspokojeniem potrzeb motoryzacyjnych kraju zajmuje się *Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego „MOTOZBYT“*. To właśnie przedsiębiorstwo państwowe zaopatruje kraj w samochody, ciągniki, przyczepy, motocykle, silniki, a także rowery oraz części zamienne do wymienionego sprzętu, jak również ogumienie. Ponadto „Motozbyt“ zajmuje się obsługą techniczną sprzętu motorowego, z wyjątkiem ciągników, którymi opiekuje się osobna instytucja, zwana w skrócie TOR (Techniczna Obsługa Rolnictwa).

W ten sposób „Motozbyt“ sprawuje opiekę nad pojazdem mechanicznym od chwili dokonania zakupu aż do jego „śmierci“, to znaczy do chwili wycofania pojazdu z użytku.

Skąd i w jaki sposób „Motozbyt“ skupuje pojazdy motorowe, rowery i inny sprzęt?

Zobaczmy to na przykładzie, powiedzmy, przy zaopatrzeniu kraju na rok 1950.

Zanim „Motozbyt“ przystąpi do zakupu towaru, ustala najpierw plan potrzeb różnych gałęzi gospodarstwa narodowego, a więc na przykład: przemysłu, rolnictwa, transportu towarowego i osobowego, potrzeby instytucji administracyjnych i społecznych. Po ustaleniu potrzeb ogólnokrajowych w zakresie motoryzacji, „Motozbyt“ zgłasza je Centralnemu Zarządowi Przemysłu Motoryzacyjnego, Chemicznego lub innego, który musi na tej podstawie opracować plan produkcji. Jeżeli produkcja nie pokrywa potrzeb kraju w zakresie jakiegoś artykułu, wówczas „Motozbyt“ musi go sprowadzić z zagranicy. W tym celu sporządza się plan importu. Jeżeli przemysł krajowy produkuje jakiś artykuł w dostatecznej ilości lub w nadmiarze, wówczas „Motozbyt“ sprzedaje nadmiar tego towaru za granicę i w tym celu sporządza plan eksportu.

Żeby już dokładnie zdać sobie sprawę, jak będzie kształtować się stan pojazdów w kraju, „Motozbyt“ ustala również ich ilość, która w tym czasie będzie wycofana z użytku.

W ten sposób ustaliwszy:

1. plan potrzeb w kraju,
2. plan produkcji przemysłu krajowego,
3. ilość pojazdów, która będzie wycofana,
4. plan importu,
5. plan eksportu,

„Motozbyt“ opracowuje plan obrotu towarowego, który już dokładnie przewiduje, jakie ilości towaru, w jakim okresie czasu, jakim odbiorcom i w jakich regionach będą, w okresie objętym planem, rozprowadzone na zaspokojenie potrzeb kraju.

Taką właśnie metodą posługuje się „Motozbyt“ w swojej pracy, metodą, która eliminuje przypadkowość zarówno w produkcji, jak i w zaopatrzeniu.

Takimi metodami pracy posługują się wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, instytucje administracyjne i społeczne.

Metody te stosowane są tylko w systemie gospodarki planowej, a gospodarka planowa stosowana jest tylko w Związku Radzieckim i państwach Demokracji Ludowej, do których należy i Polska.

Systemem gospodarki planowej została objęta i wieś.

Jednym z zadań „Motozbytu“ jest zaopatrzenie wsi w traktory, czyli po polsku ciągniki w związku z akcją mechanizacji rolnictwa.

We wszystkich państwach współczesnych, stojących na wysokim poziomie produkcji rolnej, ciągnik jest szeroko rozpowszechnioną i stosowaną siłą pociagową, oddając nieocenione usługi przy uprawie roli.

Dlatego też i Polska, dążąc do unowocześnienia rolnictwa, dźwignięcia go na wyższy poziom, musi zastosować nowoczesne środki w produkcji rolnej, a jednym z nich jest ciągnik.

Poza ciągnikami „Motozbyt“ dostarcza wsi bezpośrednio lub za pośrednictwem sieci handlowej spółdzielczej — jak Samopomoc Chłopska lub Społem — rowery, motocykle, motopompy dla straży pożarnych, motory do łodzi rybackich itd., uzupełniając prace innych przedsiębiorstw państwowych lub spółdzielczych, zaopatrujących wieś w inne artykuły.

Celem dotarcia bezpośrednio do klienta „Motozbyt“ rozbudowuje coraz bardziej sieć swych sklepów detalicznych. Do końca 1949 roku otwarto w miastach i miasteczkach na terenie ca-

tego kraju ponad 40 sklepów „Motozbytu“. W ciągu najbliższych lat sześciu powstanie jeszcze 200 takich sklepów. Aby ułatwić człowiekowi pracy zakup roweru lub motocykla — „Motozbyt“ wprowadził sprzedaż ratalną, z której korzystać mogą na dogodnych warunkach również chłopci — członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej.

O skórach surowych

Skóra ma szerokie zastosowanie w naszym życiu gospodarczym i odgrywa w nim olbrzymią rolę. Ze skóry wytwarzamy artykuły pierwszej potrzeby, jak obuwie, odzież, przybory podróżne i sportowe, galanterię itp. Również ze skóry produkujemy dla różnych gałęzi przemysłu wszelkiego rodzaju artykuły techniczne, jak pasy transmisyjne, uszczelnienia dla wszelkich maszyn itd. Dla rolnictwa wytwarzamy uprzęż, pasy, rzemienie i różne wyroby rymarskie; dla wojska sprzęt i ekwipunek, jak siodła, torby, pokrowce.

Dla zaspokojenia tych wszystkich potrzeb musimy posiadać do produkcji odpowiednie ilości surowca skórzanego, który stanowią skóry ze zwierząt gospodarskich, jak: bydło, cielęta, konie, świny, psy, koty, króliki, owce, barany, kozy oraz skóry zwierząt dzikich, jak jelenie, sarny, kuny itp. Podstawowym jednak surowcem dla przemysłu skórzanego są skóry surowe bydłace.

Przed wojną skóry krajowe nie zaspokajały potrzeb przemysłu skórzanego. Niedobory były pokrywane skórą sprowadzaną z zagranicy.

Po drugiej wojnie światowej niedobory w skórach są znacznie większe, ponieważ pogłowie bydła uległo bardzo dużym zmniejszeniom w czasie działań wojennych, jak też i wskutek dewastacyjnej polityki okupanta. Dlatego też obecnie zmuszeni jesteśmy znaczne ilości skór sprowadzać z zagranicy, gdyż skóry krajowe nie wystarczają na pokrycie naszych potrzeb, które wzrastają z każdym dniem, w związku ze stałym podnoszeniem się stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Ażeby jednak zmniejszyć przywóz skór z zagranicy musimy zwrócić baczną uwagę na zwiększenie krajowej zbiórki wszelkich skór surowych, wychodząc z założenia, że żadna skóra nie może ulec zepsuciu, uszkodzeniu lub zmarnowaniu. O jakość skóry musimy dbać już od chwili urodzenia zwierzęcia i poprzez całe jego życie, a nie dopiero po śmierci, po ściągnięciu skóry.

Na podniesienie jakości skóry zwierzęcia wpływają warunki bytowania w ciągu całego jego życia. Jako pierwszy — należy wymienić czystość. Zwierzęta winny być utrzymywane w czystych oborach i pomieszczeniach, z odpowiednią ilością zawsze świeżej słomy na ściółkę; w wypadku zabrudzenia skóry gnojem lub błotem należy ją starannie oczyścić, ponieważ gnój niszczy wierzchnią warstwę skóry. Dalej dla zapobieżenia uszkodzeniom skóry należy usunąć wszelkie wystające gwoździe, haki i ostre sęki w pomieszczeniach i zagrodach, zaniechać używania do grodzenia okólników drutów koleczastych, nie drutować świniom nosów, nie przecinać skóry batem, nie używać do poganiania zwierząt kijów sękatych, grubych pałek, żerdzi, drutu telefonicznego itp. Znaczna ilość uszkodzeń skóry powstaje również na skutek ugniatań i obcierania przez źle dopasowaną uprząż u koni czy też jarzma u bydła.

Transport świń i cieląt wozem na spód winien odbywać się w przystosowanych do tego klatkach, a nie na leżąco, z powiazanymi nogami na wozach, przez co skóra tych zwierząt podczas jazdy ulega obtarciu i okaleczeniu i wskutek tego traci na wartości jako surowiec.

Baczną uwagę należy również zwrócić na choroby skóry zwierząt, jak wrzody, krosty, parchy, powodujące niszczenie skóry. W takich wypadkach trzeba niezwłocznie zasięgnąć porady lekarza weterynarii, ażeby również zapobiegać rozszerzeniu się zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Poza tym jednym z najpoważniejszych uszkodzeń skóry są uszkodzenia spowodowane przez gza bydłęcego. W walce z gzem bydłęcym należy ściśle stosować się do wszelkich zaleceń i wskazówek, zawartych w specjalnych poradnikach weterynaryjnych.

Również bardzo ważną rolę w jakości skóry odgrywa kwestia racjonalnego karmienia zwierząt.

A teraz, jak należy postępować ze skórą zwierzęcia po jego śmierci? Otóż po zabiciu zwierzęcia na wsi przez rolnika dla spożycia mięsa albo też w wypadku uboju z konieczności (np. złamanie nogi przez krowę, zad'awienie itp.), jak też i padnięcia zwierzęcia — należy przystąpić natychmiast do zdjęcia skóry. Po zdjęciu skóry trzeba ją niezwłocznie rozwiesić, najlepiej na drążku, w chłodnym miejscu, nie na słońcu — tak ażeby należycie obciekła. Skórę należy powiesić stroną od mięsa na zewnątrz, a włosom do wewnątrz. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, ażeby skóra była czysta i wolna od krwi czy też resztek mięsa. Po wystygnięciu skórę należy starannie rozciągnąć na czystej posadzce, podłodze drewnianej, klepisku lub betonie

(a nie na ziemi lub piasku) i obficie posolić solą jadalną od strony mięsa. Do solenia skóry bydła można używać soli szarej, natomiast do skór z cieląt i świń wyłącznie soli białej. Skórę do solenia tak należy ułożyć, ażeby woda wydzielająca się z niej mogła łatwo spłynąć, np. podłożyć deski, żerdzie itp. Po zasoleniu skóry nie należy nigdy zwijać, a tylko trzymać ją rozpostartą aż do chwili kiedy ma być dostarczona do najbliższego punktu skupu skór surowych. Skóra nienależyście wystudzona, nieoczyszczona z krwi oraz resztek mięsa i niezasolona łatwo i szybko gnieje — zwłaszcza w lecie.

W zimie nie można pozostawiać niezasolonej skóry na mrozie albo w pomieszczeniu, gdzie może zamarznąć, ponieważ wskutek zamarznięcia doznaje uszkodzeń.

O ile chodzi o skóry futerkowe, jak króliki, zające itp. — to nigdy nie należy ich wypychać słomą, jak to jest praktykowane zwykle na wsi, lecz tylko trzeba sporządzić odpowiednie prawidło z kija leszczynowego, deseczki, odwrócić skórę włosom do środka, naciągnąć na prawidło i dopiero suszyć; oczywiście suszenie winno odbywać się w chłodnym i przewiewnym pomieszczeniu, ale nigdy przy piecu lub na słońcu. Po należytych wysuszeniu skórę należy posypać naftaliną, ażeby zapobiec uszkodzeniu przez robactwo. Pamiętać przy tym należy, by nie zostawiać przy sobie resztek mięsa i kości, które mogą powodować gnicie.

Tak zakonserwowane skóry należy dostarczyć jak najprędzej do najbliższego punktu skupu skór surowych, gdyż przez dłuższe przechowywanie w nieodpowiednich warunkach może łatwo spowodować zepsucie.

Punktami skupu skór surowych są Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni i Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska“, które trudnią się zbieraniem skór dla Centrali Skór Surowych. Również Centrala Skór Surowych posiada własne magazyny, do których można też dostarczać skóry.

Należy bezwzględnie unikać różnych pokątnych skupowaczy skór surowych, którzy wykorzystując nieświadomość rolnika płacą niewłaściwe ceny za skórę, a przy tym klasyfikują je nisko — tak ażeby otrzymać jak największe korzyści dla siebie.

Centrala Skór Surowych jest przedsiębiorstwem państwowym, które ma prawo wyłączności skupu skór surowych na terenie całego kraju. Centrala przedsiębiorstwa mieści się w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9. Poza tym w każdym mieście wojewódzkim znajduje się oddział Centrali Skór Surowych.

Zagadnienie jakości i rentowności uprawy tytoniu

We wrześniu 1949 r. rozpoczęła się piąta po wojnie kampania wykupu tytoniu. Ma ona przynieść nienotowaną w historii polskiego przemysłu tytoniowego rekordową ilość wykupu liści krajowych oraz znaczną poprawę ich jakości.

W zwiększeniu ilości i poprawie jakości krajowych liści tytoniowych zainteresowani są nie tylko plantatorzy i P.M.T., ale również całe społeczeństwo. Czynniki te oznaczają bowiem dla gospodarki państwowej zmniejszenie przywozu surowca zagranicznego, a tym samym pozostawienie w kraju pewnego zapasu dewiz, poza tym powiększają one dochód plantatora przy zwiększeniu jego zbiorów.

Wprowadzenie w życie nowej taryfy wykupowej w r. 1949, daje poważne korzyści starannym plantatorom, pozostałym zaś wskazuje drogę, jak mogą osiągnąć dodatkowe efekty gotówkowe.

Nowa taryfa zapewnia dostawcom liści pierwszych klas przeciętny wzrost dochodu o jedną trzecią. Plantator, który dostarczył w 1948 roku 50 kg Virginii klasy I, mógł otrzymać 24.200 zł, a w roku bieżącym otrzymuje za tę samą ilość Virginii, tej samej klasy, 31.050 zł, tj. o 6.850 zł więcej.

Również dostawca 50 kg Hercegowiny kl. II otrzymuje za tę samą ilość w rb. dochód wyższy niż w roku poprzednim o zł. 6.050. Pozostałe odmiany gwarantują rolnikom równie dobre stawki, jeżeli tylko jakość ich będzie zaliczona do wyższych klas.

W roku 1949 zwrócono przede wszystkim uwagę na jakość tytoniu puławskiego szerokolistnego. Nowa taryfa przewiduje 5 klas dla tego gatunku tytoniu, przy czym wymagania przystosowane są do suszenia ogniowego i powietrznego. Daje ona także duże możliwości podniesienia rentowności uprawy tej odmiany, specjalnie przy zastosowaniu suszenia ogniowego.

Cena I klasy obejmującej liście żółte, pomarańczowo-żółte i cytrynowo-żółte, treściwe, uzyskane z suszenia ogniowego, wynosi 370 zł. Cena klasy II obejmującej liście jasno-brunatne i zielonawo-żółte — 250 zł.

Na drodze do poprawy jakości krajowa uprawa tytoniu ma bardzo poważne zagadnienie do rozwiązania. Z tego względu zrozumienie sprawy przez ogół plantatorów, którzy w liczbie 70 tys. stanowią poważną siłę w gospodarce społecznej, posiada podstawowe znaczenie.

Dobre wyniki pod względem ilości i jakości poprzez dostateczny wkład pracy przy uprawie i późniejszych manipulacjach z tytoniem — są wspólnym interesem producenta i odbiorcy.

Dlatego też przy należytych podejściu do tego zagadnienia przez plantatorów i przy pomocy fachowych pracowników P.M.T. — zdołamy zaopatrzyć rynek wewnętrzny w papierosy, plantatorzy zaś będą mieli gwarancję wysokiej rentowności gleb lekkich, nie nadających się pod uprawę innych roślin przemysłowych.

Linia rozwoju przemysłu spirytusowego

Państwowy Monopol Spirytusowy był przed wojną przedsiębiorstwem, które służyło przede wszystkim interesom fiskalnym państwa i nastawione było głównie na produkcję napojów alkoholowych. Po wyzwoleniu Monopol Spirytusowy rozszerzył swoją działalność, przejmując z rąk prywatnych gorzelnie przemysłowe, rektyfikacje oraz fabryki wódek gatunkowych.

W okresie planu trzyletniego Monopol Spirytusowy odbudował zniszczone zakłady i postawił swoją produkcję na takim poziomie, aby pokryć całkowicie zapotrzebowanie rynku i przede wszystkim wyprzeć z niego wyroby nielegalnego pochodzenia.

Pierwszym zadaniem P.M.S. musiało być zwalczenie potajemnego gorzelnictwa, tak rozpowszechnionego w okresie okupacji hitlerowskiej. Hitlerowcy świadomie popierali produkcję i picie samogonu, zwanego popularnie „bimbrem“, w celu wyniszczenia jak największej liczby Polaków — nie ma bowiem samogonu nietrującego. Poza zgubnymi dla zdrowia skutkami picia tej trucizny — potajemne gorzelnictwo przynosi poważne szkody z punktu widzenia gospodarczego, gdyż artykuły rolnicze nadające się do konsumpcji ulegają zniszczeniu i przedostają się na rynek pod postacią trującego „bimbru“.

P.M.S. zwraca szczególną uwagę na jakość swoich wyrobów. Wódki czyste produkowane są ze spirytusu starannie oczyszczonego, bez szkodliwych dla zdrowia pozostałości fermentacji, a wódki gatunkowe na naturalnych sokach owocowych, ekstraktach i wyciągach ziołowych. Ponadto rozpoczęto produkcję specjalnych gatunków wódki eksportowej, jak np. wódki czystej eksportowej oraz wiśniówki słodkiej „Cherry Cordial“ poszukiwanych na rynkach zagranicznych.

Plan sześcioletni Monopolu Spirytusowego przewiduje zmianę kierunku działalności przedsiębiorstwa. Zbyt spirytusu

wzrośnie o około 300%, przy czym ograniczona zostanie stopniowo produkcja napojów alkoholowych, a większa część spirytusu przeznaczona zostanie na cele przemysłowe. Zmiany te najlepiej obrazują cyfry spirytusu, przypadające na głowę ludności: w roku 1949 — 2 litry 100° na cele konsumpcyjne i 2,4 l na cele przemysłowe, a w roku 1955 — 1,8 l na produkcję wódek, a 5,97 l spirytusu przemysłowego.

Spirytus staje się jednym z najcenniejszych surowców naszego przemysłu, zwłaszcza chemicznego i farmaceutycznego, pod postacią spirytusu odwodnionego przyczyni się do zmniejszenia deficytu paliw płynnych. W postaci surówki spirytusowej użyty zostanie jako środek do napędu traktorów rolniczych, przyczyniając się w ten sposób do uprzemysłowienia rolnictwa. Obecnie czynione są ostatnie próby i doświadczenia nad dostosowaniem traktorów rolniczych do napędu surówką spirytusową. Plan 6-letni przewiduje duży i stale wzrastający zbyt spirytusu surowego, który zużywać będzie coraz bardziej uprzemysłowione rolnictwo. Poza tym nastąpi wykorzystanie dla celów przemysłowych ubocznych produktów przy fabrykacji spirytusu, jak — węgla wywarowego, drożdży pastewnych i suchego lodu.

Monopol Spirytusowy w okresie planu sześcioletniego będzie dostawcą taniego surowca dla innych gałęzi przemysłu, stanie się ogniwem w rozwoju przemysłu krajowego, transportu i rolnictwa.

Produkcja prowadzona będzie w zakładach złożonych, tzw. kombinatach, grupujących gorzelnie, rektyfikacje, zakłady odwadniania i wytwórnie wódek, co zapewni racjonalną i oszczędną gospodarkę i niskie koszty wytwarzania.

Kontraktujemy uprawy płodów rolniczych

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych w Warszawie powstała w wyniku reorganizacji spółdzielczości i skupia dziś wszystkie spółdzielnie branżowe w kraju. Zadaniem CSO jest z jednej strony skup i dystrybucja płodów ogrodniczych oraz miodu, z drugiej — ich przetwórstwo.

Czytelników „Kalendarza Ludowego” interesuje niewątpliwie i jedna i druga dziedzina pracy. Bo po tegorocznych doświadczeniach chłopci przekonali się, że np. mała ilość przetwórci owocowych i warzywnych odbija się ujemnie na ich gospodarce. Fabryk tego rodzaju mamy istotnie niedostateczną ilość, a do tego źle są rozmieszczone: zbyt wiele na terenach Ziemi Odzyskanych, a za mało w Polsce środkowej i w województwach wschodnich, które w dodatku należą do rejonów nadwyżkowych, zarówno pod względem owoców, jak i warzyw, np. województwa: lubelskie, rzeszowskie i kieleckie oraz część warszawskiego. Co wię-

cej — rejony te dzieli dosyć duża przestrzeń zarówno od ośrodków konsumpcyjnych, jak i przetwórci. Przekonali się też wszyscy uprawiający warzywa czy posiadający sady, że dostateczna ilość przetwórci — zwłaszcza owocowych zapobiega marnotrawstwu owoców przemysłowego, którego w latach dobrych urodzajów mamy istotnie nadmiar, jak na dzisiejsze nasze możliwości przetwórcze. Do tego wszystkiego jadamy o wiele za mało owoców i warzyw. Skoro więc wzrośnie ilość przetwórci, skoro zwiększy się konsumpcja płodów ogrodnich przez ludność pracującą miast i wsi, okażą się u nas braki owoców i warzyw. Toteż już dziś musimy nie tylko myśleć, ale zwiększać uprawę płodów ogrodnich, zwłaszcza truskawek, malin, porzeczek, agrestu itp. Bo popyt na te owoce będzie wzrastać z każdym rokiem raz dlatego, że możemy eksportować za granicę m. in. pulpy truskawkowe itp. oraz że w planie 6-letnim zwiększy się wydatnie produkcja przetworów owocowych i warzywnych, zwłaszcza wina owocowego, które zyskuje sobie coraz większe uznanie.

Ważne dla mało- i średniorolnych chłopów jest to, że kontraktacja owoców i warzyw zapewnia producentowi zbycie towaru. Na kłopot z warzywami, a szczególnie z owocami i na pewne straty narażeni byli tylko ci chłopci, którzy nie kontraktowali tych upraw. By tego uniknąć w roku 1950, należy zawczasu nawiązać kontakt z Rejonową Spółdzielnią Ogrodniczą. Poza zapewnieniem sobie zbytu plonów, otrzymujemy po podpisaniu kontraktu doborowe nasiona czy sadzonki, fachowe porady w ciągu całego okresu trwania kontraktu oraz w razie potrzeby zaliczkę w gotówce na zapoczątkowanie plantacji.

Dla chłopów mało- i średniorolnych, którzy ogrodnictwem nie zajmują się zawodowo, ważna jest i ta wiadomość, że np. owoców nie wolno strząsać, ale należy je zrywać ręcznie, z ogonkami, ostrożnie by owoc nie obić, nie uszkodzić. Owoce tak zdjęte należy układać w skrzynki (każdy chłop, który zakontrował owoc, otrzymuje skrzynki z Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej) według gatunków i wielkości: do każdej skrzynki układa się owoc jednego gatunku i wielkości, wtedy dostarczamy spółdzielni t. zw. owoc standaryzowany, otrzymujemy więc znacznie wyższą cenę aniżeli za owoc nawet zdjęty prawidłowo, ale ułożony „jak idzie”.

O tych wszystkich sprawach piszą obecnie gazety, trzeba je więc czytać uważnie i stosować się do rad, jakie podają.

Centrala rybna zwiększa spożycie ryb na wsi

Wiele jest odcinków naszego życia gospodarczego w Polsce Ludowej, na których nie tylko zdołaliśmy zlikwidować skutki niszczycielskiej działalności okupanta, ale nawet potrafililiśmy przekroczyć poziom produkcyjny sprzed wojny.

Niewiele jest jednak dziedzin, w których dało się osiągnąć takie tempo rozwojowe, jakie obserwujemy na odcinku rybołówstwa, głównie morskiego. Wystarczy przytoczyć, że o ile w r. 1938 rybołówstwo morskie dostarczało w przeliczeniu na 1 mieszkańca niewiele więcej niż 1/3 kg rocznie, obecnie dostarcza już około 2,4 kg, a w-g planu sześciolletniego dostarczać będzie ponad 5 kg.

Zaopatrzenie zatem naszej ludności w rybę morską z własnych połowów jest już obecnie siedmiokrotnie większe niż przed wojną, około 1955 r. będzie w-g planu większe piętnastokrotnie.

Przed wojną zaopatrzenie w rybę opierało się głównie na imporcie. Eksport ryb przed wojną nie istniał.

Obecnie dzięki szybkiemu rozwojowi flotylli rybackiej, a co zatem idzie dzięki wzrostowi połowów własnych, potrafiliśmy stać się na odcinku aprowizacji rybnej samowystarczalni. Utrzymuje się jeszcze import śledzi, ale wywozimy inne gatunki ryb, jak: karpie i łososie.

Śledzia w większych ilościach dostarczać może jedynie flotylla dalekomorska, dokonywująca rejsów po Morzu Północnym i oceanie. Nasza flotylla dalekomorska szybko rośnie i dlatego w ramach planu sześcioletniego przewidywany jest wzrost połowów ryb morskich do 130.000 ton.

Na tym miejscu interesuje nas konsumpcja ryb na wsi.

Ryba przeznaczona do konsumpcji wiejskiej musi odpowiadać następującym warunkom:

a) musi być tania,

b) musi być dostarczana w postaci nie łatwo psującej się, nadającej się do zwykłego transportu i przechowania.

Tym warunkom odpowiadał i odpowiada śledź solony, nie odpowiada natomiast dorsz świeży czy wędzony.

Obrót rybą świeżą i wędzoną wymaga kosztownych urządzeń do przechowywania i transportu, które nie mogą być instalowane i stosowane w ośrodkach tak rozdrobnionej konsumpcji, jaką stanowią nasze wsie.

Przed przetwórstwem rybnym stoi do rozwiązania problem wypracowania takiej formy przerobu ryby, wytworzenia takiego produktu rybnego, aby odpowiadał on warunkom poprzednio wymienionym i aby nadawał się do masowej dystrybucji i konsumpcji na wsi. Dopóki to nie nastąpi, wieś spożywać będzie mogła masowo tylko śledzia solonego.

Pomyślnie ostatnio rozwijająca się współpraca Centrali Rybnej z Powiatowymi Związkami Gminnych Spółdzielni na odcinku zaopatrzenia wsi w śledzie będzie mogła niewątpliwie przyczynić się do rozwoju akcji zaopatrzenia wsi w inne ryby, a przede wszystkim w dorsza wędzonego.

Zagadnienie powiększenia spożycia ryb na wsi jest zagadnieniem istotnym, którego rozwiązanie decydować będzie o dalszych możliwościach rozwojowych naszego rybołówstwa.

Przed wojną ogólne spożycie ryb na głowę ludności wahało się w granicach od 1,6 do 2,8 kg. Obecne już spożycie przekracza 3,5 kg na głowę. Plan sześcioletni stawia przed rybołówstwem ambitne zadanie dostarczania ryb w takiej ilości, aby spożycie ryb na głowę mogło osiągnąć 6 kg.

Przed wszystkim powinno być nie tylko potrojone, ale zwielokrotnione spożycie ryb na wsi. Przeto przed aparatem handlowym staje ogromne zadanie.

W początkach obecnego powojennego okresu (lata 1946 i 1947) aparat handlowy był niedostateczny i technicznie zupełnie nieprzygotowany do należytego zorganizowania obrotu rybą, która wobec nadszpejzowania szybkiego rozwoju naszego rybołówstwa zaczęła się w wielkich ilościach pojawiać na brzegu.

Brak chłodziń, lodowni, środków transportowych dostosowanych do przewozu ryb, brak szerokiej sieci dystrybucyjnej, brak kadr fachowych sił, znających obrót rybą — spowodowały, że zarówno latem 1946, jak również 1947 r. wystąpił „kryzys dorszowy”. Poławiane ryby nie mogły być w całości dostarczone konsumentowi, rybacy musieli ograniczać połowy. W 1948 r. sytuacja ta nie powtórzyła się, a zawdzięczać to należy działalności szybko rozwijającego się przedsiębiorstwa „Centrala Rybna”.

W chwili obecnej Centrala Rybna posiada rozbudowaną w całym kraju sieć dystrybucyjną hurtową i detaliczną, wyposażoną w niezbędne urządzenia techniczne, posiada tabor samochodowy i kolejowy. Wybrze-

że oraz okęgi jeziorowe usłanie są placówkami skupu, które odbierają prawie całość poławianych ryb. Prawie wszystkie miasta mające ponad 10.000 mieszkańców posiadają branżowe sklepy rybne, których zadaniem jest poprzez sieć sklepów spółdzielni spóżywców i sklepów gminnych spółdzielni docierać z rybą do najmniejszych skupisk ludności na wsi.

Centrala Rybna obok działalności handlowej prowadzi we własnym zakresie przetwórstwo rybne. Kilkanaście fabryk produkuje konserwy i marynaty, liczne wędzarnie i solarnie przerabiają surowiec rybny stosownie do potrzeb konsumenta. Ostatnio uruchamiane przez Centralę Rybną traniarnie dają nam rękojmię, że w niedługim czasie i na odcinku tranu Polska stanie się samowystarczalna.

Centrala Rybna robi wysiłki, aby jak najszybciej nawiązać łączność ze wsią i zaopatrywać ją w rybę, przyspieszyć jednak ten proces może większa aktywność gminnych spółdzielni, które wykażą gotowość pomocy w tej akcji.

Plantacje cykorii w Polsce

Uprawa cykorii jest jedną z najbardziej opłacalnych upraw w rolnictwie.

Świadczy o tym wymownie stały wzrost plantacji cykorii w Polsce. W roku 1945 wynosiła ona zaledwie 200 ha, w roku 1949 osiągnięto obszar wynoszący przeszło 7.000 ha.

Produkcja suszu cykoryjnego, podstawowego surowca do produkcji namiastek kawy, wystarcza obecnie nie tylko na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych, lecz również pozwala na eksport tego artykułu w dość poważnych ilościach.

Uprawa cykorii jednak nie tylko leży w interesie państwa, lecz przede wszystkim rolnika.

Dzięki płaceniu przez Zjednoczenie Przemysłu Surogatów Kawowych i Namiastek Spożywczych wysokiej ceny za korzeń cykorii oraz dzięki pomyślnym wynikom uprawy w latach poprzednich rolnicy chętnie przystępują do zawierania umów.

Fabryki surogatów kawowych płacą w rb. za 1 q surowego korzenia cykorii:

4 kg cukru białego
110 zł gotówką
oraz 0,25 kg kawy zbożowej.

Niezależnie od tego otrzymują rolnicy, za pośrednictwem fabryk, nasiona oraz nawozy sztuczne po cenie kosztu własnego.

Uprawa cykorii jest bardzo zbliżona do uprawy buraka cukrowego. Zbiór korzeni cykorii w Polsce waha się od 100 do 400 q z 1 ha.

Łatwo jest zatem obliczyć, jak bardzo się opłaca każdy trud włożony przez rolnika w uprawę tej cennej rośliny.

Cykoria daje rolnikowi cały szereg korzyści, niezależnie od dobrej zapłaty za korzenie.

Liście cykorii są doskonałym dodatkiem do pasz dla koni, bydła, kóz, nierogacizny i drobiu. Wzmagają apetyt zwierząt i ich wydajność.

Liście cykorii można skarmiać w stanie świeżym i w formie kiszzonek. Cykoria posiada właściwości antyseptyczne, dzięki którym, przez dawaanie do pasz liści cykorii, można ochronić drób i nierogaciznę od chorób epidemicznych.

Cykoria jest również niezbędna w płodozmianie z burakiem cukro-

wym, gdyż niszczy nematody, jednego z najgłówniejszych szkodników buraka cukrowego.

Zjednoczenie Przemysłu Surogatów Kawowych i Namiastek Spożywczych wydało szereg ulotek, plakatów pouczających oraz broszur, celem zapoznania rolników z tą gałęzią produkcji rolnej.

Poza tym, z ramienia Zjednoczenia, w terenie pracują inspektorzy-instruktorzy, których obowiązkiem jest udzielanie plantatorom wyczerpujących wskazań co do wyboru gleby, uprawy i pielęgnacji cykorii.

Uprawa i kontraktacja ziół

Najważniejszym zagadnieniem w uprawie ziół jest sprawa zbytu i ceny. Sprawa ta przy produkcji zielarskiej nabiera specjalnego znaczenia, gdyż rolnik sam we własnym gospodarstwie wyprodukowanego surowca zielarskiego ani zużyć, ani przerobić, ani nawet dłużej przechowywać nie może i nie powinien. Z pomocą przychodzi mu państwo poprzez akcję kontraktowania. Kontraktacja upraw zielarskich opiera się na tych samych zasadach, co kontraktacja innych roślin przemysłowych. Zapewnia ona rolnikowi odbiór surowca po opłacalnej cenie, zaliczki w okresie intensywnych robót na plantacji, przydział nawozów sztucznych ew. nasion i sadzonek.

W r. 1949, mimo dużych trudności i niedociągnięć organizacyjnych, uprawy kontraktowane wyniosły około 80% całej powierzchni uprawnej ziół. W latach najbliższych powinna kontraktacja objąć całą produkcję zielarską t. j. nie tylko uprawę, ale i zbiór roślin dzikorosnących.

Pewną trudność stanowi również wybór odpowiedniego gatunku. W uprawie znajduje się około 50 różnych gatunków ziół. Spośród nich jednak możemy wyróżnić gatunki o dużym zapotrzebowaniu, nadające się do uprawy w drobnych i średnich gospodarstwach chłopskich, jak np. mięta pieprzowa, kminek, koper włoski, rumianek zwykły, szalwia, tymianek, prowszłaz, waleriana, lubczyk oraz gatunki wymagające specjalnych zabiegów czy urządzeń, gatunki o niestabilnych metodach produkcji o małym zapotrzebowaniu. Należą tu takie rośliny, jak naparstnica, bęladonna, sporysz, miłek wiosenny i inne. Rośliny te nadają się przede wszystkim do uprawy w specjalnych Ośrodkach Zielarskich, zakładach naukowych i doświadczalnych.

Przystępując do uprawy ziół, powinien rolnik posiadać pewien **zasób wiadomości** o wymaganiach danej rośliny co do gleby, klimatu, nawożenia, sposobu siewu, pielęgnacji, zbioru względnie suszenia i przechowywania. Wiadomości te można nabyć z podręczników i czasopism fachowych, z kontaktu z inspektorem zielarskim (Urząd Wojewódzki. Dział Rolnictwa i R. R.), względnie odpowiednim instruktorem ogrodnictwa, z doświadczenia i praktyki sąsiadów. Zaznaczyć przy tym należy, że produkcja zielarska wymaga dużej sumienności i skrupulatności. Ziola zawierają bowiem cały szereg składników bardzo łatwo ulegających zepsuciu na skutek wadliwego zbioru, suszenia, względnie przechowywania. Drobne odstępstwa od zasad prawidłowej produkcji mogą spowodować, że plon stanie się zupełnie bezwartościowy.

Produkcja zielarska wymaga również pewnych niezbędnych **urządzeń w gospodarstwie**. Powinny być w pierwszym rzędzie suszarnie, powietrzna lub ogniowa, przy niektórych gatunkach — inspekty, względnie szklarnie. Niezbędne są również narzędzia do pielęgnacji i zbioru a więc: pląnety, osypniki, gracki, kosze do zbierania i t. p.

Uprawy zielarskie należą do upraw wybitnie pracochłonnych. Dlatego też podstawa zielarstwa stają się gospodarstwa mało- i średniorolne. Do roku 1949 około 50% produkcji znajdowało się w dużych ośrodkach rolnych, reszta w gospodarstwach indywidualnych, przy czym przeważał typ gospodarstwa dużego o pracy najemnej. W chwili obecnej, gdy idzie o walka o nowy ustrój gospodarczy wsi i wyeliminowanie pracy najemnej na wsi — gospodarstwa większe siłą rzeczy wycofują się z produkcji zielarskiej. Podstawą rozwoju zielarstwa stają się dziś głównie gospodarstwa mało- i średniorolne, dla których uprawa ziół specjalnie się kalkuluje, gdyż:

- a) praca w zielarstwie jako fizycznie dosyć lekka pozwala na wykorzystanie pracy małoletnich, ludzi starszych a nawet ułomnych;
- b) praca w zielarstwie podnosi rentowność gospodarstwa. I tak np. średni dochód brutto z hektara uprawy ziół wynosił w r. 1947 200 — 300 tysięcy zł, dochodząc nawet do miliona. Dla kilku ważniejszych gatunków dochód brutto obliczony na podstawie cen średnich z r. 1948 wypada następująco:

dla rumianku — ok.	600 tys. zł z ha
„ malwy czarnej	900 „ „ „
„ kozłka lek. ok.	450 „ „ „
„ prowsłazu ok.	1.800 „ „ „

W ten sposób uprawa ziół pozwala w sposób wysoce rentowny spieniężyć nadmiar własnych rąk roboczych, co ma szczególne znaczenie dla okręgów gospodarczo zacofanych.

Uprawa ziół wymaga pracy zespołowej.

Konieczność posiadania urządzeń pomocniczych, wymagających dużych wkładów inwestycyjnych, jak również dogodny zbył surowca w większych partiach wymagają zespołowej współpracy drobnych plantacji. Jeśli np. na terenie wsi liczącej 100 gospodarstw będzie uprawiać zioła 25 gospodarstw i każde będzie miało tylko 5 arów tego samego gatunku, to w rezultacie otrzymamy 1 ha jednolitej uprawy. Jeśli przeprowadzimy podobną akcję na terenie gminy, to powstanie już okręg zielarski, w którym opłaci się zbudować większą nowoczesną suszarnię, obsługującą cały zespół, założyć na miejscu punkt skupu, przeprowadzić kontraktację i t. p. Rejon zielarski nie powinien uprawiać dużego asortymentu ziół, lecz specjalizować się w uprawie kilku, właściwych terenowi gatunków.

Obok rozwoju uprawy idzie również budowa podstaw przemysłu zielarskiego, jak: suszarni, olejkarni, przetwórní farmaceutycznych i inne. Narodowy Plan gospodarczy przeznaczá poważne sumy na rozbudowę tej nowej gałęzi przemysłu wolnego. W tym celu zostało też powołane specjalne przedsiębiorstwo — Państwowa Centrala Zielarska, która poza przetwórstwem i handlem, ma się zająć również szeroką rozbudową plantacji poprzez kontraktowanie ziół uprawnych.

Buraki cukrowe

Jedną z bardzo rozpowszechnionych upraw przemysłowych są buraki cukrowe. Zasięgiem swym objęły całą Polskę, gdyż zarówno klimat, jak i gleby nasze nadają się do uprawy buraków cukrowych.

Rolnicy ocenili należycie dodatnie właściwości buraka cukrowego, o czym świadczy osiągnięty w 1949 obszar okragło 260.000 ha oraz 734.000 plantatorów-gospodarstw.

Nie jest to jeszcze kres możliwości naszego rolnictwa. W interesie samego rolnictwa jak i przemysłu cukrowniczego leży dalsze rozpowszechnianie uprawy buraków cukrowych. Korzyści jakie daje uprawa buraków cukrowych rolnikowi są wielorakie i obejmują swym wpływem całe gospodarstwo rolne — tak uprawy polowe, jak i i hodowlę, czyli produkcję mleczną i mięsną.

Wraz z wprowadzeniem do gospodarstwa rolnego uprawy buraków cukrowych rośnie jego intensyfikacja, zwiększają się plony wszystkich roślin, zwiększa się mleczność krów i ułatwiony jest rozwój hodowli zwierząt przez posiadanie wysokowartościowej paszy, jaką są liście, główki buraczane i wysłodki.

Trudno sobie dziś wyobrazić postępowego rolnika, który by mając odpowiednią glebę nie wprowadził do swego płodozmianu buraków cukrowych.

Poza dodatkowymi korzyściami, które płyną dla gospodarstwa rolnego z uprawy buraków cukrowych, a które dość trudno określić i wykazać w złotych, sama zapłata za buraki odstawione do cukrowni jest dostateczną podstawą opłacalności tej rośliny.

Przy plonie 200 q z 1 ha zapłata wynosi 740 kg cukru, częściowo w cukrze, reszta w gotówce, w przeliczeniu na gotówkę czyni to 111.740 zł. A przecież osiągnięcie znacznie wyższych plonów jest zupełnie możliwe. Już w 1948 r. rolnicy, którzy dołożyli więcej starań, osiągnęli średnio 366 q z 1 ha na polach konkursowych. Uczyniło to zapłatę za buraki 204.484 zł. Możliwości więc zwiększenia dochodu z uprawy buraków leżą w rękach samych rolników.

Przemysł czynił i czyni wiele, by dopomóc rolnikowi w osiągnięciu wyższych plonów. Co roku dostarcza on coraz większą ilość nawozów sztucznych, a także zwiększył normę nasion dostarczonych do wysiewu, dzięki czemu osiąga się większe zagęszczenie roślin i większe plony. Podniosła się również jakość nasion.

W trosce o wyższe plony przemysł nawiązał ścisły kontakt z rolnictwem. Pomoc w remoncie maszyn rolniczych, popieranie mechanizacji uprawy, poradnictwo nawozowe i uprawowe, pomoc w walce z chorobami i szkodnikami, badania glebowe, akcja konkursów i współzawodnictwa — to wszystko są nici, które wiążą przemysł z rolnictwem.

Wyrazem współpracy przemysłu ze wsią był wspólny zjazd plantatorów buraka cukrowego i pracowników przemysłu cukrowniczego, odbyty w Poznaniu w dn. 7—8 maja 1949 r. Możemy również stwierdzić rozszerzenie współpracy na odcinku kulturalno-oświatowym. Robotnik przemysłowy i chłop łączą swe wysiłki, a rezultaty tej współpracy będą niewątpliwie najlepsze.

Nowy rok 1950 winien przynieść nam dalsze osiągnięcia, wzrost obszaru plantacji buraków cukrowych, a przede wszystkim wzrost plonów z 1 ha.

Kontraktacja buraków cukrowych winna objąć bez mała wszystkich rolników w Polsce, bo stanowi ona jedną z ważnych podstaw na drodze do poprawy bytu wsi.

Współpraca Państw. Przemysłu Fermentacyjnego z rolnictwem

Struktura przemysłu fermentacyjnego w Polsce przedwojennej umożliwiawała drobnemu rolnikowi uprawę jęczmienia browarnianego. Obecnie wybitny wzrost produkcji piwa, przy jego popularyzacji oraz przy obniżeniu jego ceny i jednoczesnym podwyższeniu ceny za dostawę dobrego jęczmienia umożliwia rozpowszechnienie tej uprawy.

Państwowy Przemysł Fermentacyjny stosuje w ramach umów plantacyjnych specjalne premie dla rolników za dostarczenie wysokogatunkowego odpowiednio doczyszczanego jęczmienia. Płaci zań cenę do 40% wyższą od ceny jęczmienia przemysłowego, z tym że wypłaca dodatkowo premie za doczyszczanie w wysokości od 200 do 800 zł. za 100 kg i oddzielne premie za wczesne dostawy. Musi on być jednak jary, jednolity, barwy jasno-żółtej, niezadszczony, dwurzędowy, świeży i bez zanieczyszczeń ziarnem chwastów.

Rolnik dbały o uzyskanie najwyższych cen za wyprodukowane płody rolne w swoim gospodarstwie, powinien dokładnie zainteresować się warunkami umowy plantacyjnej. Już wczesną wiosną powinien on przystąpić do zawarcia umowy na zasiew jęczmienia browarnianego. W tym celu należy zwrócić się do Gminnych Spółdzielni, które zainteresowanym dostarczają nasiona elitarne, nawozy sztuczne oraz wypłacają wysokie zaliczki. Wciągnięcie przez organa Samopomocy Chłopskiej mało- i średniorolnych gospodarstw ułatwi dostarczenie większej ilości jednolitego ziarna, takich zaś partii jęczmienia przy skupie drobnych ilości ziarna żadna spółdzielnia nie jest w stanie zgromadzić. Uprawa jednej odmiany jęczmienia browarnianego w całych gromadach i gminach, w stosunkowo jednakowych warunkach, według wskazówek otrzymanych od swego zrzeszenia, zabezpiecza wyprodukowanie jednolitego ziarna wyborowej jakości, co w konsekwencji pozwala spółdzielni na uzyskanie odpowiednio wysokiej ceny, ku zadowoleniu producentów.

Przy umiejętnym i dokładnym wykonaniu wszystkich zabiegów związanych z uprawą jęczmienia daje duże plony, większe niż inne zboża. Należy jednak pamiętać, że jest on bardzo wrażliwy na podłoża, w których się rozwija. Najlepszym dla niego przedpoiem są stanowiska po roślinach okopowych, a zwłaszcza po burakach cukrowych, najgorszym zaś po koniuczynach i roślinach strączkowych. Jęczmień udaje się po pszenicy jarej lub ozimej. Po roślinach okopowych dawka 100 kg saletrzaku na 1 ha zazwyczaj w zupełności wystarcza, po zbożach natomiast dawka saletrzaku może wynosić 120 do 150 kg. Dawka soli potasowych 40% pod jęczmień jest wskazana w ilości 120 do 150 kg. Niezbędny jest też zasilek fosforowy w postaci superfosfatu, którego dawka powinna wynosić 150 do 200 kg na 1 ha.

Po roślinach okopowych stosujemy pod jęczmień jedną orkę jesienną wykonywaną do średniej głębokości. Po zbożach niezbędna jest wczesna podorywka ścierniska i następnie zwykła orka jesienna. Wiosną, możliwie wcześnie, trzeba rolę zabronować lub zawiórkować, następnie po 8 do 10 dniach wzruszyć ją spulchniaczem (kultywatorem) i po zabronowaniu natychmiast wykonać siew. Jęczmień browarniany trzeba siać wcześnie. Późno siany (w maju) daje zazwyczaj mniejsze plony i gorsze ziarno. Ziarno siewne powinno być doskonale oczyszczone. Najlepiej udaje się na na-

szych glebach jęczmień „Danubia”, „Hanna” i „Isaria”, i ten też jest poszukiwany przez przemysł fermentacyjny.

Przy uprawie jęczmienia browarnianego w ramach umowy plantacyjnej rolnik może otrzymać za właściwie zebrany i doczyszczony jęczmień cenę do 3.650 zł. za 100 kg.

Chcesz mieć dochód ze zboża, siej jęczmień browarniany dla przemysłu fermentacyjnego!

Centralny Związek Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych

Związek obejmuje swym zasięgiem całą Polskę i został powołany do życia w Lublinie w jesieni 1944 r., za czasów P.K.W.N. W miarę oswobodzania kraju od hitlerowskiego najeźdźcy rozszerzał Związek swą działalność na resztę kraju.

W chwili obecnej posiada Związek 8 Okręgów (gdański, katowicki, krakowski, lubelski, poznański, toruński, warszawski i wrocławski), 86 Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego, 23 Stowarzyszenia Plantatorów Ziemniaka Przemysłowego i 15 Instruktoratów, stanowiących związek Stowarzyszeń, oraz 8 Stowarzyszeń Plantatorów Cykorii.

Członkami Związku są wszyscy plantatorzy buraka cukrowego, ziemniaka przemysłowego i cykorii, uprawiający te rośliny na podstawie umów zawartych z przemysłem przetwórczym. Ponad 90% członków — to drobni i średni rolnicy. Liczba ich wzrasta z każdym rokiem, a obecnie przekracza już 800.000 i zbliża się do miliona.

Praca Związku nie ogranicza się — jak to miało miejsce przed rokiem 1939 — do obrony interesów zawodowych członków i podpisywania w ich imieniu umów zbiorowych, lecz polega w pierwszym rzędzie na czynnym współudziale przy wykonywaniu państwowych planów gospodarczych, wychowywaniu aktywu gospodarczego, prowadzeniu współzawodnictwa o wyższą wydajność z jednostki powierzchni, przy równoczesnym obniżeniu kosztów produkcji. Do określonego celu zmierza Związek przez stałe dokształcanie plantatorów drogą konkursów uprawy roślin okopowych, zebrzań oświatowych, przez propagowanie właściwych metod gospodarowania, opartych na zdobyczach nauki, przez wprowadzanie właściwych narzędzi i maszyn rolniczych, organizowanie ochrony roślin przed chorobami i szkodnikami, rozpracowywanie produkcji nasion buraka cukrowego, cykorii i sadzeńiaków ziemniaczanych oraz pełnego zużytkowania w gospodarstwach plantatorskich produktów ubocznych, związanych z uprawą roślin przeznaczonych dla przemysłu przetwórczego.

W ramach planu 6-letniego organizuje Związek objęcie akcją współzawodnictwa wszystkich plantatorów i zdąża do zajęcia przez Polskę przodującego miejsca w wysokości planów uzyskiwanych z jednostki powierzchni.

Wież a przemysł spirytusowy

Ilość produkowanego spirytusu odgrywa ważną rolę w życiu gospodarczym kraju, gdyż na skutek przestawienia się produkcji ze spirytusu konsumpcyjnego na spirytus przemysłowy — przyczynia się ona do rozwoju i uaktywnienia zarówno szeregu gałęzi przemysłu, jak i rolnictwa.

W gorzelnian, rozsianych po całym kraju, przerób ziemniaka i melasy (ubocznego produktu przy fabrykacji cukru) daje rolnikom ogromne możliwości podniesienia rentowności gospodarstw. Stosunkowo niewielkie rozmiary gorzelni rolniczych dają im tę przewagę nad wielkimi wytwórniami alkoholu, że pozwalają one na zaopatrywanie się gorzelni w surowiec w najbliższym okręgu rolniczym, bez ponoszenia zbytecznych kosztów na transport z odleglejszych terenów. Dla rolnika sprawą pierwszorzędną wagi jest również fakt produkowania przez gorzelnie znacznych ilości wywaru ziemniaczanego. Wywar ten służy do karmienia inwentarza żywego i dodawany do paszy przyczynia się znacznie do zwiększenia wagi karmionego zwierzęcia, ma zatem duże znaczenie dla prowadzonej obecnie akcji „H”. Wywar melasowy używany jest przy produkcji nawozów sztucznych. Tak więc gorzelnictwo podnosi wydajność gleby, powiększa rentowność i kulturę rolną.

Spirytus zaś użyty w postaci surówki do napędu traktorów rolniczych przyczyni się do uprzemysłowienia rolnictwa.

Produkcja spirytusu konsumpcyjnego będzie stopniowo ograniczana w miarę osiąganych rezultatów walki z alkoholizmem. Ma ona jednak ogromne znaczenie, gdyż dostarcza na rynek wyroby starannie oczyszczone i pozbawione dzięki temu właściwości najbardziej szkodliwych dla zdrowia.

Rozpowszechnione głównie na wsi picie samogonu, zwanego popularnie „bimbrem”, nie zostało jeszcze całkowicie wyteplone. Zdarzają się również wypadki picia denaturatu. Walka z tymi szkodliwymi nałogami prowadzona być musi aż do zupełnego ich wyteplenia. Szkody bowiem, które one wywołują są nieobliczalne dla zdrowia, zawsze powodują chorobę, często kalectwo, a niejednokrotnie śmierć. Nie ma samogonu nieszkodliwego dla zdrowia, denaturat użyty do konsumpcji zawsze stanowi truciznę.

Poza nieobliczalnymi szkodami dla zdrowia, na które odbudowująca się wieś polska nie może sobie pozwolić, picie bimbrowa i denaturatu jest przestępstwem natury gospodarczej, podpadającym pod przepisy prawa karnego.

Wież polska musi to sobie dokładnie uświadomić i walkę z produkcją i piciem samogonu oraz z piciem denaturatu przeprowadzić gruntownie, aż do zupełnego wyteplenia tych zgubnych nałogów.

Przemysł ziemniaczany

Struktura gospodarcza obecnej doby oparta jest w pierwszym rzędzie na zdrowym i realnym planowaniu. Planują wszystkie dziedziny gospodarki narodowej, planuje przemysł i rolnictwo. Uświadomiony chłop polski, jako podstawowy czynnik gospodarki rolnej, powinien również planować mając na uwadze obojętne korzyści, jakie z tego płyną tak dla państwa, jak i dla niego samego.

Ażeby plany rolnika były realne i przyniosły pożądany rezultat, musi on mieć zapewniony zbyt swych produktów, musi mieć gwarancję, że za swoje produkty i swoją pracę otrzyma sprawiedliwe wynagrodzenie, tj.

Korzystną cenę. Wszystko to zapewnia rolnikowi umowa plantacyjna na zasadzenie i dostawę ziemniaków dla przemysłu. Zastanówmy się, jakie korzyści daje rolnikowi umowa plantacyjna:

- 1) Już w okresie najbardziej trudnym dla rolnika — na przedwiosku — rolnik otrzymuje zaliczkę na przyszłe dostawy ziemniaków, za którą winien zakupić sadzeniaki i nawozy. Z tym wiąże się dalsze korzyści; przez stosowanie odpowiedniej ilości nawozów i odpowiednich wysoko gatunkowych sadzianek podnosi się plon i skrobiowość ziemniaków, a co za tym idzie — opłacalność gospodarstwa.
 - 2) Zapewnia mu odbiór całego plonu z obszaru zakontraktowanego. W ten sposób wszelka spekulacja i wyzysk na niekorzyść rolnika na rynku ziemniaczanym nie mają racji bytu i są z góry wykluczone.
 - 3) Gwarantuje rolnikowi wysoką i sprawiedliwą cenę za odstawię ziemniaki dla przemysłu, gdyż do ceny podstawowej otrzymuje:
 - a) dopłatę za skrobiowość ziemniaków,
 - b) dopłatę za terminową dostawę do fabryki,
 - c) dopłatę za dowóz ziemniaków własnym środkiem lokomocji.
 - 4) Ułatwia rolnikowi nabycie zdrowych, wysoko skrobiowych sadzianek.
 - 5) Rolnik korzysta ze stałej fachowej opieki i porad, których udzielają inspektorzy fabryczni i Związku Plantatorów. Porady te idą w kierunku rozpowszechniania wśród szerokich mas chłopskich nowoczesnych metod prawidłowej gospodarki, przeprowadzania prawidłowych zabiegów uprawowych, nawozowych, pielęgnacyjnych itp.
- Niezależnie od powyższych korzyści, umowa plantacyjna zacieśnia współpracę przemysłu z wsią i sojusz chłopa z robotnikiem i inteligentem pracującym poprzez stałe kontakty pracowników fabryk z plantatorami. Dlatego też każdy rolnik polski wraz ze swoim gospodarstwem winien włączyć się do gospodarki planowej, idąc za przykładem władz i organizacji, aby wnieść swój wkład w odbudowę Polski i lepszej przyszłości.

Polski Przemysł Tytoniowy

Polski przemysł tytoniowy po wojnie odzyskał 3 wytwórnie, z których żadna nie nadawała się do natychmiastowej produkcji. Choć ogólne zniszczenia sięgały ok. 70% w nieruchomościach i przeszło 83% w maszynach i w instalacjach, jednak przemysł ten szybko odbudował się.

Wykup tytoniu od koncesjonowanych plantatorów w r. 1945 wynosił ok. 1.900 tys. kg, w r. 1947 — 17,5 mln. kg, tj. o przeszło 3 mln. kg więcej niż przed wojną.

W akcji zmierzającej do uzyskania zwiększonej ilości surowca oraz do osiągnięcia lepszych wyników uprawy w celu ogólnej poprawy wyrobów P.M.T., na szczególną uwagę zasługują krakowski i lubelski okręgi uprawy.

Szybko rozwinęła się na tym obszarze uprawa tytoniu, gdyż tam głównie zrejonowano szlachetną odmianę Virginii, która jest podstawą produkcji wyrobów papierosowych.

Ogólna powierzchnia wszystkich odmian tytoniu np. na terenie rej. lubelskiego wynosiła w r. 1924 niespełna 9 ha, w r. 1930 — 656 ha, w r. 1938 — 1.570 ha, w r. 1949 zaś zgłosiło się ok. 30.700 plantatorów o uprawnienia do uprawy tytoniu na ok. 5.760 ha.

Uprawa tytoniu ma poważne znaczenie gospodarcze. W r. 1948 plantatorzy w okr. lubelskim otrzymali za dostarczony surowiec ok. 1,2 mld. zł.,

w krakowskim — przeszło 1.125.460.000 zł., łącznie zaś z innymi okręgami uprawy wartość surowca wykupionego z kampanii 1948 r. wynosiła ok. 3,2 mld. zł. Ta znaczna suma niewątpliwie przyczynia się do podniesienia dobrobytu i kultury wsi.

Tytoń jest rośliną, która wymaga starannej uprawy. Niewykonanie we właściwym czasie zabiegów pielęgnacyjnych i brak suszarni ma — oczywiście — ujemny wpływ na jakość i ilość surowca, a zatem obniża rentowność uprawy tytoniu.

Każdy plantator dobrze wie, iż różnica w stawkach taryfowych poszczególnych klas surowca jest znaczna. Z tego wynika logiczny wniosek, iż o rentowności uprawy tytoniu decyduje staranność i zapobiegliwość. W r. 1948 przy uprawie gat. Virginii plantator Rzymski Andrzej ze wsi Nielisz, pow. Zamość, z pow. 6.510 m. kw. otrzymał przy wykupie ok. 560.000 zł.; ob. Gil Józef ze wsi Stryków, w pow. krasnostawskim, za surowiec z pow. ok. 2.750 m. kw. osiągnął ok. 190.000 zł., a plant. Nowacki ze wsi Przedmieście Góry — ok. zł. 184.000 z pow. 2.770 m. kw. W stosunku do hektara uprawy wypada zatem, że dochód brutto wahał się 660.000—860.000 zł.

Liczne przykłady z innych okręgów również świadczą, iż uprawa na właściwym poziomie zawsze jest korzystna. W interesie przemysłu tytoniowego leży, ażeby plantator miał jak najlepsze wyniki, bo to umożliwia podniesienie jakości wyrobów. Z tego względu P.M.T. chętnie wykupuje I-szą klasę i płaci najwyższe ceny taryfowe.

Ostatnio zmieniona taryfa wykupowa stwarza większą rozpiętość pomiędzy cenami wyższych i niższych klas. Daje to możliwość uzyskania większych dochodów z plantacji tytoniu wszystkich gatunków, co powinno być zachętą do należytej uprawy tytoniu — ściśle wg wskazówek terenowego personelu agronomicznego, który P.M.T. stale szkoli.

Nowa taryfa wykupowa rozszerza premiovanie za staranne sortowanie liści tytoniowych, dostarczanych do wykupu, nadto wprowadza 25%-wy dodatek za wydajność surowca wyższych klas.

Przem. tyt. szybko uniezależnił się od kosztownego surowca zagranicznego, zaoszczędzając poważne sumy w dewizach obcych.

W r. 1945 przerób wynosił ok. 1,3 mln. kg tyt., w r. ub. — niespełna 16 mln. kg, tj. prawie o 3 mln. kg ponad plan.

W roku bież. miesięczna produkcja wynosi ponad 1,6 mld. szt. papierosów.

Szybki rozwój przemysł tytoniowy zawdzięcza w dużej mierze poważnym inwestycjom.

W budowie są nowe gmachy fabryczne i administracyjne, instalowane są nowe maszyny i urządzenia techniczne. Wzrostowi produkcji towarzyszy poprawa jakości wyrobów; sprzyja temu unowocześnienie organizacji pracy i procesu fabrykacyjnego.

Poważnym czynnikiem rozwoju polskiego przem. tyt. jest nowy, socjalistyczny system pracy. Wszystkie zakłady objęte są współzawodnictwem, co zdecydowało o znacznym przekroczeniu planów produkcyjnych w ostatnich trzech latach. Wiele też zawdzięczać należy racjonalizatorstwu i wynalazczości. Odegrały one bowiem wybitną rolę, zwłaszcza w pierwszym okresie odbudowy, kiedy wznowienie produkcji uzależnione było od uruchomienia starych maszyn, które w większości przeszły pożar i były rozbite. Trudne to zadanie pionierzy wynalazczości i racjonalizatorstwa szybko wykonali.

Według opinii rzeczoznawców zagranicznych — polski przemysł tytoniowy wysuwa się na czołowe miejsce w Europie.

Uprawa roślin oleistych

Do upraw przemysłowych, które były u nas przed wojną mało korzystne dla gospodarstw drobnych, zaliczamy uprawy nasion oleistych, a szczególnie nasion rzepaku i rzepiku. O ile w gospodarstwach wielkich dawały one duże korzyści, o tyle drobny rolnik nie mógł ich osiągnąć w dostatecznym rozmiarze.

Główną przyczyną tych różnic było niedostateczne zaopatrywanie drobnego rolnika w doborowe nasiona, nawozy sztuczne i w odpowiednie środki służące do ochrony i zabezpieczenia upraw przed pasożytami, jak np. ślodyczek lub gnatarz itp. Głównie jednak na rozmiar plonów rzepaku wpływały ujemnie gorsze grunty rolne drobnych rolników.

Rolnik przedwojenny dochodził do własności nie tylko w okresie parcelacji, ale na przestrzeni kilku stuleci tylko drogą otrzymywania takich gruntów, które odrzucała od swych gospodarstw wielka własność rolna, a więc gruntów najgorszych. Na podstawie tradycji wyrobił się pogląd, że drobny rolnik nie może mieć większych korzyści z upraw nasion oleistych. Nie brano jednak pod uwagę, że obecnie w wyniku dokonanej reformy rolnej drobny rolnik otrzymał grunty orne najlepsze, a poza tym systematycznie zaopatrywany jest w odpowiednie nasiona selekcyjne i nawozy sztuczne. Te nowe warunki stworzone w wyniku reformy rolnej pozwalają drobnemu rolnikowi na prowadzenie upraw, które zapewnią mu odpowiednie korzyści.

Szczególnie dzisiaj sprawa ta nabiera specjalnego znaczenia ogólnopaństwowego. Z jednej strony przez produkcję roślin oleistych ograniczamy import do kraju olejów i nasion oleistych, a z drugiej uniezależniamy przemysł od surowców zagranicznych, opierając się w miarę możliwości na krajowej bazie surowcowej.

Przy gospodarce planowej łatwo możemy uniezależnić się od importu zagranicznego, musimy tylko akcję produkcji roślin oleistych racjonalnie zorganizować i doprowadzić wszystkie czynniki w akcji tej zainteresowane do harmonijnego i planowego współdziałania.

Nasz plan gospodarczy w zakresie rolnictwa opierać się musi na specjalizacji upraw w poszczególnych rejonach, opartej na dostosowaniu roślin uprawnych do lokalnych warunków klimatycznych i glebowych.

Aby rolnikom zapewnić odbiór nasion oleistych, a szczególnie rzepaku i rzepiku i zagwarantować im opłacalną cenę, państwowy przemysł tłuszczowy wprowadził kontraktowanie. Kontraktowanie nie tylko rzepaku i rzepiku, ale i innych upraw jest podstawowym środkiem, który nadaje naszemu rolnictwu planowy kierunek. Wprowadzenie kontraktowania wpływa ponadto na prawidłowe zagospodarowanie wsi w jej nowej strukturze, zabezpiecza ogólnopaństwowe potrzeby i daje poważne korzyści drobnemu rolnikowi.

W umowach plantacyjnych dotyczących rzepaku i rzepiku cena wykupu jego jest tak obliczona, aby była ona kilkakrotnie większa od ceny zboża. W myśl takiej umowy rolnikowi, który ją zawrze, przysługuje prawo pierwszeństwa przy zakupie i dostawie nawozów sztucznych.

Centralny Zarząd Przemysłu Tłuszczowego, za pośrednictwem Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, wypłaca plantatorowi przy zawarciu umowy na rzepak lub rzepik bezprocentową zaliczkę na zakontraktowany 1 ha obsiewu: gotówką 8.000 zł. i w naturze 4 litry oleju rafinowanego. Poza tym przy rzepaku ozimym, wiosną, najpóźniej w okresie do 30 maja, po wymierzeniu plantacji, rolnik otrzymuje drugą bezprocentową zaliczkę w wysokości 6.000 zł. od każdego obsianego hektara.

Zapłata za dostarczony rzepak wynosi 6.600 zł., z czego gotówką wypłacane jest 6.300 zł. i w naturze 1 litr oleju rzepakowego rafinowanego. Niezależnie od tego, od każdych dostarczonych 100 kg nasion rzepaku plantator otrzymuje bezpłatnie 20 kg makuchów.

Powyższe warunki stanowią winny dostateczną zachętę dla rolnika do zwiększenia obszaru zasiewu rzepaków jako uprawy dochodowej.

Ponieważ zbiory rzepaku odbywają się wcześniej aniżeli zbiory głównych zbóż, rolnik ma zapewniony poważny wpływ gotówki, niezbędnej w okresie zbiorów zbóż i okopowych.

PACZKI PEKAO

pomoc od rodaków z Ameryki dla osób zamieszkałych w Polsce

Polacy z zagranicy wysyłali do niedawna swym krewnym i znajomym w kraju paczki z odzieżą i żywnością bezpośrednio z Ameryki. Paczki te często szły do odbiorcy bardzo długo i nie raz przychodziły uszkodzone. Poza tym ofiarodawca musiał sam wybrać, kupić, zapakować i nadać na pocztę paczkę — co sprawiało mu tyle kłopotu i zabierało tyle czasu, że tylko od czasu do czasu decydował się na zrobienie takiego wysiłku.

Otóż obecnie wobec wprowadzenia „paczek PEKAO“ ofiarodawca może o wiele częściej przesłać dar, gdyż nie sprawi mu on żadnego kłopotu. Wystarczy bowiem, aby opłacił w Ameryce należność za towar, który albo sam wybierze na podstawie katalogów i próbek, albo o który poproszą go z kraju krewni czy przyjaciele.

Katalogi i próbki znajdujące się w amerykańskich placówkach obejmują wyłącznie towary najwyższej jakości, eksportowe, produkowane przez polski przemysł.

Katalogi obejmują narzędzia rolnicze, jak: plugi, brony, siewniki, wialnie, sieczkarnie, wozy gospodarskie i wiele innych jeszcze maszyn; inwentarz żywy, jak krowy i prosięta, a także rowery, maszyny do szycia, płótna bieliźniane, pościelowe, wyspowe, czysto wełniane materiały płaszczowe i ubraniowe, meble, maszyny do szycia, doskonałe paczki żywnościowe i węgiel najwyższego gatunku.

Taki towar, jaki zostanie w Ameryce opłacony, będzie doręczony w Polsce tej osobie, której adres poda amerykański ofiarodawca.

Towary lżejsze (wagi do 20 kg) zostaną doręczone przez pocztę do własnych rąk obdarowanego w ciągu 4–6 tygodni od daty opłacenia paczki w Ameryce. Przedmioty ciężkie, jak

maszyny i narzędzia rolnicze, meble itp. przesyłane są koleją i dostarczane do takiej stacji kolejowej, którą odbiorca sam ustali drogą listowną z właściwą centralą handlową.

Odbiorca paczek nie ponosi absolutnie żadnych opłat, gdyż nie podlegają one opłatom celnym, a wszelkie ewentualne inne koszty opłacane są przez centrale handlowe.

Jeśli osoba, która czyta ten artykuł, posiada w Ameryce krewnych lub znajomych, od których otrzymuje pomoc, niech prosi aby pomoc ta była przesyłana w formie paczek PEKAO.

Na terenie Ameryki wpłaty na paczki PEKAO przyjmuje PEKAO TRADING CORPORATION, New-York 4, N. Y., USA, 25 Broad Str., Room 818, gdzie można również uzyskać wszelkie informacje, a także obejrzeć próbki i katalogi.

Kolekcje próbek, katalogi i cenniki towarów, dostarczanych jako paczki PEKAO, można obejrzeć w BANKU PKO w Warszawie, Traugutta 7, oraz Centralach i Oddziałach P.C.H. i P.K.O., znajdujących się we wszystkich miastach wojewódzkich. O informacje można zgłaszać się osobiście lub drogą listowną.

Przemysł skórzany zatrudnia młodzież wiejską

Zapotrzebowanie przemysłu skózanego na pracowników wykwalifikowanych w Polsce Ludowej wzrasta szybko. Zapełniają się w związku z tym szkoły zawodowe młodzieżą, która znajduje tu troskliwą opiekę Państwa, otrzymując zarobek, stypendia, pomieszczenie. Szkolenie odbywa się w szkołach zawodowych trzech typów, ściśle powiązanych z zakładami wytwórczymi.

I. Do Szkół Przysposobienia Przemysłowego — przyjmuje się młodzież z umiejętnością czytania i pisania, skierowaną przez Powiatowe Komendy S.P. Szkoły te znajdują się w następujących miejscowościach:

1. Otmęt, pow. Strzelce Opolskie, poczta Krapkowice — wydział obuwniczy.
2. Zgorzelec nad Nysą — wydział rymarsko-galanteryjny.

II. W Szkołach Przemysłowych 3-letnich kształci się młodzież po ukończeniu 7 oddziałów szk. powsz., pracując 5 godzin w zakładzie przemysłowym i 3 godziny ucząc się przedmiotów teoretycznych, za co otrzymuje ołację wg stawek umowy zbiorowej. Oto adresy tych szkół:

1. Lublin, ul. Wyszyńskiego 6 — wydziały garbarski i obuwniczy.
2. Radom, ul. 1 Maja 60 — wydziały obuwniczy i rymarski.
3. Chełmek — wydział obuwniczy.
4. Otmęt — wydział obuwniczy.
5. Bydgoszcz, ul. Chocimska 13 — wydziały obuwniczy i mechaniczny.
6. Kraków, Barska 89 — wydział garbarski.

7. Brzeg, ul. Krakusa 16 — wydział garbarski.
- III. Adresy gimnazjów są następujące (nauka trwa 3 lata):
1. Starogard — wydział obuwnictwa maszynowego.
 2. Radom — wydział chemiczno-garbarski.
 3. Zgorzelec — wydział rymarsko-galanteryjny.
Liceum młodzieżowe znajduje się w Radomiu przy ul. Młoczewskiego 41, posiada wydziały: chemiczno-garbarski i białoskórniczno-furzarski. Poza tym są trzy licea dla dorosłych z nauką w godzinach wieczorowych:
 1. Radom — wydział obuwniczy i garbarski.
 2. Chełmek — wydział obuwniczy i mechaniczny.
 3. Otmęt — wydział obuwniczy.

P. K. O.

CENTRALA	— Warszawa, Marszałkowska 124.
ODDZIAŁY	— Białystok, Bydgoszcz, Gdynia, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Olsztyn, Rzeszów, Szczecin, Wrocław.
EKSPOZYTURY	— Częstochowa, Gdańsk, Słupsk, Warszawa: BGK — Al. Sikorskiego 1/3, ul. Puławska 41, Pl. Inwalidów 6, ul. Radzyńska 2, ul. Targowa 70, ul. Wolska 6.
ZASTĘPSTWA	— Powiatowe Oddziały Banku Rolnego.
ZBIÓRNICZE	— Urzędy i Agencje Pocztowe.

OBRÓT CZEKOWY.

Wpłaty na rachunki czekowe PKO można dokonywać blankietami nadawanymi w kasach PKO, we wszystkich placówkach pocztowych oraz w powiatowych Oddziałach Banku Rolnego.

Przelewy na rachunkach czekowych PKO i na rachunki w innych bankach są bezpłatne.

Z rachunków czekowych można dokonywać wypłat czekami na okaziciela, imiennymi, czekami na okaziciela płatnymi w urzędach pocztowych i przekazami czekowymi.

Kasy PKO sprzedają przekazy kasowe (podróźnicze) wypłacane przez kasy PKO i wszystkie placówki pocztowe.

Obrót Czekowy PKO jest wygodny, bo szybki i tani.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE.

KSIĄŻECZKA PKO CHRONI PIENIĄDZE PRZED ZNISZCZENIEM, ZAGUBIENIEM I KRADZIEŻĄ.

PKO wydaje książeczki oszczędnościowe zwykłe, t. j. ważne w obiegu pocztowym, na które wpłaty są przyjmowane i z których wypłaty są dokonywane w kasach PKO i wszystkich placówkach pocztowych.

Specjalną odmianą tych książeczek są ozdobne książeczki dla przodowników pracy opatrzone wypowiedzią Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poza tym PKO wystawia książeczki oszczędnościowe umiejscowione, na które wpłaty są przyjmowane i z których wypłaty są dokonywane bez ograniczenia co do wysokości kwoty tylko w tym Oddziale, Ekspozturze lub Zastępstwie PKO, w którym książeczkę wydano.

PKO wydaje również książeczki oszczędnościowe celowe, które przy zwyczajają do systematycznego oszczędzania, a przez udział w losowaniu umożliwiają ponadto wylosowanie premii.

Książeczka PKO — Twoim niezawodnym przyjacielem.

SPOŁECZNY FUNDUSZ OSZCZĘDNOŚCIOWY.

PKO administruje Społecznym Funduszem Oszczędnościowym i dokonuje ustawowych wypłat na rzecz uprawnionych.

NADZÓR NAD KASAMI PRACOWNICZYMI.

PKO wykonuje nadzór nad pracowniczymi kasami związkowymi i spółdzielczymi.

SZKOLNE I HUFCEWE KASY OSZCZĘDNOŚCI.

PKO organizuje Szkolne i Hufcowe Kasy Oszczędności, które uczą młodzież systematycznej i wytrwałej oszczędności i umiejętności gospodarowania pieniędzem osobistym i społecznym.

CZYNNOŚCI INKASOWE.

PKO przyjmuje do inkasa faktury, weksle oraz inne dokumenty wierzytelnościowe, jak również przyjmuje wpłaty na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej i składek członkowskich na rzecz Związków Zawodowych.

KASETKI (SAFES).

PKO wynajmuje kasetki (safes) w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Poznaniu oraz administruje złożonymi do depozytu papierami wartościowymi.

KORZYSTAJCIE Z USŁUG PKO.

PENIĄDZE ZŁOŻONE W PKO WRACAJĄ DO RĄK SKŁADAJĄCEGO NA KAZDE JEGO ŻĄDANIE.

OŚSIĄGNIĘCIA PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH

Z dniem 29.III.49. zarząd. Ministra Rol. i R. R. (Monitor Polski Nr A-19 z dn. 31.III.49 poz. 286) zostały powołane Państwowe Gospodarstwa Rolne, w skład których weszły: tzw. P.N.Z.-ty (Państwowe Nieruchomości Ziemskie), gospodarstwa Państwowych Zakładów Hodowli Roślin oraz gospodarstwa rolne i Stadniny Państwowych Zakładów Chovu Koni.

Połączenie trzech odrębnych przedtem strukturalnie jednostek gospodarczych w jedną całość pozwoliło kierownictwu P.G.R. na zsynchronizowanie działalności poszczególnych Dyrekcji w realizacji Planu Gospodarczego.

Ponadto wielką zdobyczą PGR na odcinku pracy i płacy było wprowadzenie pracy normowanej, co w rezultacie wpłynęło na znaczne powiększenie zarobków robotników.

Przeciętnie zarobek robotników wzrósł o 5.000 zł. miesięcznie, nie biorąc pod uwagę traktorzystów, którym wprowadzenie norm przyczyniło się do podwyższenia zarobków o 15.000 zł. miesięcznie.

W tym roku przeprowadzono również likwidację odlogów.

Produkcja w porównaniu do roku ub. wzrosła: a) produkcja roślinna od 30 — 40%, b) bydła 170%, c) trzody 364%.

Dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa zwiększyła się wydajność pracy i wzrosła produkcja. Dla przykładu podajemy gospodarstwo Chrzastowo, Okręg Bydgoszcz, które zajęło we współzawodnictwie II miejsce w Okręgu Wydajność z 1 ha w stosunku do roku ub. wzrosła: pszenicy ozimej o 9 q, jarej o 3 q, owsa o 5 q.

Przeciętna wydajność pszenicy z 1 ha w niektórych majątkach tegoż zespołu wynosi 35 q.

Przeciętna wydajność roczna od każdej krowy wzrosła o 1500 litrów w stosunku do roku ubiegłego. Jeżeli chodzi o produkcję mleczną, w gospodarstwie Koryta Okręg Łódź — oborowy Obarzanek uzyskał przeciętną roczną wydajność od każdej krowy 5.700 litrów. Ponadto rekordzistka tejże obory „Wega” daje rocznie ponad 8.000 litrów.

NA ODCINKU HODOWLI TRZODY CHLEWNEJ

Szwajcar chlewni Chyszów, Okręg Kraków, ob. Sosnowski uzyskał w ciągu roku 22 prosięta od każdej maciory. Większe jeszcze rezultaty osiągnął szwajcar z gospodarstwa Osowa Sień, Okręg Ziemia Lubuska, uzyskując 23 prosięta od każdej maciory. Ob. Kolendowicz szwajcar chlewni Uciechów, Okręg Wrocław, uzyskał w tuczu dzienny przyrost 1,20 kg. Ob. Kubaczky Szczepan wychodował w ciągu 2 lat wieprza o wadze 453 kg.

Na odcinku hodowli owiec ob. Klanze Franciszek z gospodarstwa Osowa Sień, Okręg Ziemia Lubuska, uzyskał przeciętnie od każdej owcy 5,2 kg wełny. Należy wymienić również ob. Arndta Anastazego z gospodarstwa Poledno, Okręg Bydgoszcz, który w 1946 r. założył hodowlę owiec karakulów i już w roku 1948 uzyskał za sprzedane skórki zł. 3.022.000.

Dzięki racjonalizatorstwu metod pracy wzrosła również jej wydajność.

We współzawodnictwie indywidualnym pomiędzy traktorzystami padły następujące wyniki:

Ob. Marczak traktorzysta gosp. Wydale, Okręg Opole, skoślił w ciągu 8 godzin 12 ha pszenicy, wykonując 166% normy. Traktorzysta Zrebczyk Julian z zespołu Stawiećce, Okręg Opole, zarał w ciągu 10 godzin 7,5 ha, bijąc dotychczasowy rekord o 1,5 ha. (Norma obowiązująca dla tego typu traktora wynosi 3,5 ha).

Niesposób jest wymienić osiągnięć wszystkich przodowników pracy, należy jednak podkreślić taki fakt, że praca zespołowa daje lepsze wyniki. Wśród traktorzystów mamy Figur Magdalene, która została odznaczona Orderem „Sztandaru Pracy” za racjonalizatorstwo i stałe przekraczanie norm.

Ogółem we współzawodnictwie w I i II okresie 1949 roku wzięło udział ponad 100.000 robotników. Z liczby tej tytuł przodowników pracy uzyskało ponad 10.000 osób, w tym 1.024 kobiet. 13 spośród najwybitniejszych Przodowników Pracy zostało nagrodzonych orderem „Sztandaru Pracy”, w tym 2 kobiety — jedna traktorzystka i jedna pracownica chlewni. Ogółem na nagrody dla Przodowników Pracy wydano w tym roku 226.000.000 zł. Niezależnie od powyższych nagród pieniężnych w roku 1949 ponad 1500 Przodowników pracy zostało wysuniętych na stanowiska kalkulatorów, rządów, księgowych, dyrektorów zespołów itd.

Centralny Zarząd P.G.R. uruchomił kilkanaście Ośrodków Szkoleniowych, w których szkoli około 2.000 słuchaczy.

W pierwszym półroczu 1949 roku przeszkolono na kursach zorganizowanych przez Centralny Zarząd PGR około 800 osób. W II półroczu do dnia 15 listopada br. przeszkolono dalszych 1200 osób. W chwili obecnej w Ośrodkach Szkoleniowych szkoli się około 1.800 osób. Jeżeli chodzi

o charakter kursów, to należy wymienić kurs kalkulatorów, księgowych, rzadców, kierowników obór, brygadzystów, traktorzystów, wet.-sanitariuszy, sanitariuszek, kierowniczek ferm drobiarskich, pielęgniarek, przed-szkolank i kierowniczek żłobków.



Magdalena Figur, traktorzystka P.G.R., od-
znaczona orderem „Sztandaru Pracy”.

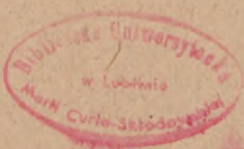
W okresie zimowym będzie przeszkolonych 12.000 młodzieży po linii współzawodnictwa pracy.

Przeszkolenie tej ilości pracowników na wymienionych kursach pozwoli P.G.R. na uzupełnienie braków, jakie w tej dziedzinie się odczuwa.

Na odcinku życia świetlicowego otwarto 3.000 świetlic. Większą część z nich zradiofonizowano, ponadto zorganizowano zespoły amatorskie muzyczne i artystyczne.

W otwartych 1.015 przedszkolach i żłobkach znalazło pieczę — zwłaszcza w miesiącach wiosennych i letnich, kiedy rodzice są zatrudnieni przy pracach w polu — 23.000 dzieci w wieku przedszkolnym. Na zapomogi bezzwrotne dla robotników dotkniętych wypadkami losowymi lub znajdujących się w trudnych warunkach materialnych wydano do chwili obecnej ponad 172.000.000 zł.

Powyższe cyfry świadczą, że zagadnienie warunków bytu robotników zatrudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych jest zagadnieniem równie ważnym. Państwo otacza opieką i udziela pomocy zarówno robotnikom zatrudnionym w PGR, małorolnym oraz zrzeszonym w spółdzielniach produkcyjnych.



CENTRALA ROLNICZA Spółdzielni „SAMOPOMOC CHŁOPSKA“

poprzez

Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni (PZGS)

zrzeszające:

**3.159 gminnych spółdzielni,
16.839 sklepów,
14.500 punktów skupu,
3.000 spółdzielczych ośrodków maszynowych (SOM),
4.500 punktów gromadzkich SOM,
4.950 spółdzielczych zakładów przemysłu rolnego,**

— 2 MILIONY CZŁONKÓW —

kontraktuje i skupuje

produkcję roślinną i zwierzęcą,

— w 1948 r. obroty w skupie wyniosły 39 miliardów złotych,
w pierwszym półroczu 1949 r. — 58 miliardów zł —

**zaopatruje wieś w towary i produkty
potrzebne w gospodarstwie rolnym i domowym**

— w 1948 r. wieś zakupiła towarów za 120 miliardów zł,
w pierwszym półroczu 1949 r. — za 100 miliardów zł —

**szkoli młodzież chłopską w księgowości, skupie, zaopatrze-
niu, na odcinku Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych itp.**

**Centrala Rolnicza Spółdzielni „SAMOPOMOC CHŁOPSKA“
Warszawa, ul. Grażyny 15.**

C
H
P
O

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

poleca wyroby konfekcyjne

Państwowego Przemysłu Odzieżowego

Wielki wybór:

Ubrań i płaszczy męskich

Sukni i płaszczy damskich

Ubrań roboczych cajągowych i drelichowych

Ubrań chłopięcych i sukien dziewczęcych

Bielizny osobistej i pościelowej

Czapek, kapeluszy, guzików i t. p.

Nabywać można:

w sklepach własnych C.H.P.O.

w spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej” i Spożywców

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

rozprowadza artykuły państwowego przemysłu skórzanego oraz pochodzące z importu w całym kraju, zaopatrując odbiorców wiejskich przez własne placówki oraz współpracując z C.R.S. „Samopomoc Chłopska”.

CENTRALA posiada dla wsi specjalnie dobrane asortymenty towarowe:

O B U W I E

skórzane trzewiki i półbuty męskie,
damskie, dziecięce, długie buty gumowe,
drewniaki

GALANTERIA SKÓRZANA teczki, torebki, rękawiczki, walizki

UPRZĄŻ DLA KONI

F U T R A

skórki, błamy, konfekcja futrzarska.

Sprzedaż tych artykułów odbywa się w sklepach sieci detalicznej C.H.P.S. oraz w sklepach Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

ROLNIKU!

W TWOIM WŁASNYM INTERESIE LEŻY
DOSTARCZENIE NA PUNKT SKUPU ZBOŻA

JAK NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI!

DOSTARCZAJĄC DOBRE ZIARNO UNIKASZ
STRATY PIENIĘDZY, PRACY I CZASU.

DLATEGO DOSUSZAJ I CZYŚĆ ZBOŻE
U SIEBIE W GOSPODARSTWIE NIE
LICZĄC, ŻE MOŻESZ DOCZYŚCIĆ JE NA
PUNKCIE SKUPU.

PAMIĘTAJ!

Tylko czyste, suche, dorodne ziarno zapewni masom robot-
niczym w mieście dobry chleb, a Tobie dobrą cenę za zboże
i wysokiej jakości otręby, które otrzymasz w swojej
spółdzielni.

POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE
Przedsiębiorstwo Państwowe - Spółdzielcze

T. O. R.

TECHNICZNA OBSŁUGA ROLNICTWA PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

Wykonuje: remonty kapitalne traktorów i maszyn rolniczych,
produkcję części zamiennych do traktorów i maszyn rolniczych,
zaopatruje w części zamienne użytkowników sprzętu mechanicznego
w rolnictwie, opracowuje konstrukcje części zamiennych sprzętu
traktorowego, maszyn rolniczych, narzędzi i przyrządów warszta-
towych, oprzyrządowania, rysunków, norm warsztatowych, czasowych
i materiałowych oraz innych zagadnień technicznych związanych
z mechanizacją rolnictwa.

Kształci traktorzystów i innych fachowców w zakresie mech. roln.
we własnych Ośrodkach Szkoleniowych.

Przedsiębiorstwo posiada placówki na terenie całej Polski.
Zarząd Centralny w Łodzi, Al. Kościuszki 46.



CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

poleca dla wsi:

- wyroby kołodziejskie:** wozy gospodarskie, wózki ręczne, sanie,
wyroby bednarskie: beczki, cebry i faski,
ule typu Datanta,
wyroby toczone: trzonki do narzędzi (młotków, pilników,
siekier, kilofów i łopat),
sprzęt dla gospodyń: skrzynki, wałki, ramiączka, gzymsy, ko-
białki, klamerki do bielizny, pralki, ubi-
jaki, torby gospodarskie, kojce dzie-
cinne,
wyroby stolarskie: komody, kredensy, krzesła, etażerki, łóż-
ka, stoły, taborety, komplety kuchenne.

oraz meble gięte i dzieciinne.

Ekspozytury Wojewódzkie, hurtownie i sklepy detaliczne
w całym kraju.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO

rozprawdza w HURCIE

przez Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni

„Samopomocy Chłopskiej“

w DETAŁU

przez Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej“

WYROBY Z BLACHY jak: wiadra, kotły do prania, konwie i bańki
do mleka, szkopki, naczynia emaliowane i aluminiowe i t. p.

ODLEWY ŻELIWNE jak: garnki, saganki, brytwanny, artykuły pie-
cowe i kuchenne, jak: płyty, drzwiczki, zasuw, piece przenoś-
ne oraz buksy do wozów.

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE jak: młocarnie, wialnie, młyn-
ki, śrutowniki, żniwiarki, kosiarki, grabiarki, kopaczki, opie-
lacze, walce pierścieniowe, brony, pługi i kultywatory, kieraty,
sieczkarnie, parniki, gniotowniki oraz wozy gospodarskie.

NARZĘDZIA RĘCZNE jak: łopaty, szpadle, szufle, motyki, widły do
słomy, buraków, ziemniaków, nawozu, grabie żelazne, młotki
zwykłe i do kos, kosy, siekiery, piły, klucze maszynowe i t. p.

ARTYKUŁY GOSPODARSKIE jak: łańcuchy wozowe, studzienne,
pastwiskowe i inne, podkowy, druty, gwoździe budowlane
i fasonowe, nity, śruby, wkrętki, okucia budowlane, kłódki
oraz siatki ogrodzeniowe.

SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO „SAMOPOMOC CHŁOPIJSKA“

W WARSZAWIE

Centrala w Warszawie, ul. Grójecka Nr 12/14

Oddziały:	1. Białystok	— ul. Dąbrowskiego 14
	2. Bydgoszcz	— Pl. Wolności Nr 1
	3. Gdańsk	— ul. Partyzantów Nr 59
	4. Katowice	— ul. Mariacka Nr 17
	5. Kielce	— Pl. Wolności Nr 2
	6. Kraków	— ul. 1 Maja Nr 7
	7. Łódź	— ul. Piotrkowska Nr 26
	8. Lublin	— ul. Krak. Przedm. Nr 36
	9. Olsztyn	— ul. Św. Barbary Nr 9
	10. Poznań	— Droga Dębińska Nr 10
	11. Rzemień k/Mielca	— Zakłady Wytwórcze Nr 1
	12. Rzeszów	— ul. Krasińskiego Nr 6
	13. Szczecin	— ul. Batorego Nr 3
	14. Warszawa	— ul. Grójecka Nr 12/14
	15. Wrocław	— ul. Gen. Świerczewskiego Nr 79

Wykonuje zagrody wiejskie, Spółdzielnie Produkcyjne, szkoły wiejskie, magazyny zbożowe. Przeprowadza melioracje. Elektryfikuje wsie oraz przeprowadza roboty budowlane w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

BIURO SPRZEDAŻY NAWÓZÓW SZTUCZNYCH

CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
GLIWICE, ul. Zawiszy Czarnego 7

poleca środki ochrony roślin.

środki owadobójcze:

karbolina sadownicza emulg.
kresotal
karbolina D.N.K.
arsenian wapnia
arsenian ołowiu
zieleń paryska
azotox pylisty nicotom extra
siarczan nikotyny
preparat nikotynowy
agran
cyjanofum

• środki grzybobójcze:

bordosol
ciecz kalifornijska
ciecz warszawska

zaprawy:

ziarnik
buraczak

środki na gryzonie:

arvico-fosforek cynku
arvico-pasta fosforowa
arvico-pasta talowa
arvico-alfa
arvico-ziarno
arvico-świeca

• środki na muchy i robactwo:

azotox M 25 płynny

Sprzedaż hurtowa we wszystkich Oddziałach Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

Do nabycia: w Spółdzielniach Rolniczych „Samopomoc Chłopska”,
w spółdzielniach ogrodniczych, firmach rolniczych,
ogrodniczych oraz drogeriach.



TOWARZYSTWO HANDLU ZBOŻEM

Ska z o. o.

KRAKÓW, ul. WARSZAWSKA 19/21

Telefon Nr. 597-41. Adr. tel. „Agrikol“

POLECA:
**Nasiona buraków
 i marchwi
 pastewnych**
 Hodowli,
„A. DOBRZAŃSKI“
 S-ka z o. o.



DOSTARCZA:
**Zboża i trawy
 s i e w n e**
 oraz
**nasiona warzyw
 Hodowli Roślin
 BRACIA,
 KŁASZCZYŃSCY**
 S-ka z o. o.

**D O B O R O W E
 N A S I O N A
 O G R O D O W E**

własnej hodowli poleca

**H O D O W L A
 I S K Ł A D
 N A S I O N**

EMIL FREEGE

Kraków, Lubicz 36/38

Adres telegr.: F R E N A S
 CENNIKI NA ŻĄDANIE!

WELNĘ OWCZA

kupujemy w każdej ilości
 płacimy najwyższe ceny
 wymieniamy na włóczkę

Firma

WELNOSKUP

ŁÓDŹ, ul. Nawrot 17
 tel. 151-10

Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza

Łódź, Piotrkowska 80

tel. 218-44

Prowadzi skup i sprzedaż hurtową
 i detaliczną produktów rolniczo-
 ogrodniczych. Zaopatruje Człon-
 ków w potrzebne narzędzia, na-
 siona oraz artykuły pomocnicze.
 Wszyscy ogrodnicy i rolnicy —
 członkami Łódzkiej Spółdzielni
 Ogrodniczej

„P A G E D“

POLSKA AGENCJA DRZEWNA

Sp. z o.o. w Warszawie

Centrala w Warszawie

Plac Trzech Krzyży 18, Tel. 8-54-20 (21) 22

ODDZIAŁY I DELEGATURY

Białystok, ul. Rynek Kościuszki Nr. 6/8

Bydgoszcz, ul. Czarторыskiego 13

Gdańsk, ul. Skotnicka 7

Gdynia, ul. Świętojańska 44

Gorzów, ul. Mieszka I 42

Katowice, ul. Ligonia 22

Kielce, ul. Sienkiewicza 36

Kraków, ul. Mickiewicza 41

Lublin, ul. Fabryczna 26

Łódź, ul. Narutowicza 47

Olsztyn, ul. Bałtycka 1

Poznań, ul. Matejki 3

Siedlce, ul. Kilińskiego 21

Szczecin, ul. Zubrów 1

Szczecinek, ul. Bydgoska 10

Warszawa, ul. Nowy-Swiat 39

Wrocław, ul. Szewska 74a

Zielona Góra, ul. Stalina 26

SPRZEDAŻ, EKSPORT, IMPORT, TRANSPORT,

SPEDYCJA MORSKA I LĄDOWA

materiałów i wyrobów drzewnych produkowanych przez Lasy Państwowe

C. H. M. B.

**CENTRALA HANDLOWA
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**

Przedsiębiorstwo Handlowe

Wyodrębnione

Warszawa, ul. Wspólna 27,

tel. 8-54-88, 8-53-11, 8-53-12

rozprowadza materiały budowlane
pochodzenia mineralnego:

Cement, wapno, marmury, cegłę,
szkło budowlane, materiały izolacyjne,
dreny, dachówki, kamień budowlany itp.

poprzez 8 Biur Sprzedaży i 14
Ekspozytur Rejonowych we wszystkich
miastach wojewódzkich.

Zaopatrzeniem wsi zajmują się placówki
Centrali Rolniczej „Samopom. Chłop.” (272 Powiatowych
Związków Gminnych Spółdzielni
S. Ch. i około 3.000 Gminnych
Spółdzielni).

**CENTRALNA
KSIĘGARNIA ROLNICZA**

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA“

WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 62

Konto w N.B.P.

Oddział Warszawski Nr 999

Konto w P.K.O. Nr I-6165.

Zaopatruje
w książki rolnicze i inne wszystkie
ogniwa Związku Samopomocy
Chłopskiej, Spółdzielni Samopomocy
Chłopskiej, szkoły rolnicze,
biblioteki i świetlice wiejskie.

Wysyła
na żądanie katalogi wydawnictw
rolniczych i innych.

Organizuje
punkty sprzedaży książki w spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej

LUDOWA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

(powstała z połączonych Spółdzielni Wydawniczych: „Wydawnictwo Ludowe“, „Chłopski Świat“ i „Polska“)

ZARZĄD — Warszawa, ul. Mazowiecka 9.

SKŁAD GŁÓWNY I KSIĘGARNIA — Warszawa,
ul. Sienkiewicza 14.

Wydaje prasę ludową:

1. „WOLA LUDU“ — dziennik, organ NKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego,
2. „ZIELONY SZTANDAR“ — tygodnik, naczelny organ Z.S.L.,
3. „MYŚL LUDOWA“ — miesięcznik, pismo teoretyczno-programowe Z.S.L.

L.S.W. prowadzi: Wydawnictwa książkowe i broszurowe, przeznaczone głównie dla czytelników wiejskich.

WYKAZ WYDAWNICTW WŁASNYCH POSIADANYCH NA SKŁADZIE:

	zł
AWDIEJEW W. — Stada na drogach	220
BOJER J. — Ostatni wikingowie	520
„ — Wielki głód	420
BOJKO J. — Dwie dusze	220
BAL A. — Gospodarka mleczna	640
DECZYŃSKI K. — Żywot chłopu polskiego na początku XIX stulecia	220
DOBROWOLSKI J. — Co to jest światło	150
DIDEROT — Zakonnica	520
DUNAROWSKI Wł. — Ciężar rąk	450
GÓRSZCZYK E. — Szkice emigracyjne	480
GÓJSKI J. — Strajki i bunt chłopów w Polsce	450
GRIN E. — Wiatr z południa	350
HORAK J. — Lasy milczą	350
IBANEZ B. V. — Bodega	400
JANKIEWICZ K. — Ziemniaki kwaszone jako pasza	200

KOWALSKI WL. — Dalekie i bliskie	560
" " — Rodzina Mianowskich	550
KUBINIEC-NĘDZA St. — Janosik	200
KRASZEWSKI J. I. — Banita	620
" " — Kraków za Łoktka	350
" " — Król chłopów	600
" " — Masław	500
" " — Syn Jazdona	700
KONOPIŃSKI T. — Żywienie koni	55
" " — Żywienie świń	65
NIKLEWSKI B. — Jak nawozić glebę	120
MALINOWSKI M. — Chłopski ruch zaraniarski	170
OLCHA A. — Most nad urwiskiem (I i II t.)	
PIĘTAK St. — Luna	480
" " — Ostatni półkos	290
NIKLEWSKI Br. i NIKLEWSKI Z. — Uprawa ziem- niaków w Polsce	290
PIĄTKOWSKI A. — Racjonalne żywienie zwierząt do- mowych	300
PRZYREMBEL St. — Dom i kwiaty	300
MOCZARSKI Z. — Hodowla zwierząt	900
MOLDENHAUER K. — Uprawa i hodowla roślin strącz- kowych	400
NIECIÓWNA H. — Warzywnictwo (I i II t.)	1600
REK T. — Echa oświęcimskie	500
" " — Ruch ludowy w Polsce (I, II i III t.)	900
ROSŃY — Walka o ogień	400
" — Kot olbrzymi	400
ROSINKIEWICZ — Hultaj	450
SCOTT W. — Powrót krzyżowca	600
SZCZOTKA St. — Lament chłopski na pany	200
SZUMAN J. — Poradnik chowu kur	360
NIECKO J. i SZCZAWIŃSKA M. — Żelazne kompanie B. Ch.	130
WASILEWSKI J. — Na Ukrainie Radzieckiej	150
WÓJCICKA J. — W przyjaźni ze światem	240
WALDGARD S. — Siły przyrody w służbie człowieka	150
WOŁODIN A. — Wielkie i groźne zjawiska przyrody	120
WORONCOW-WELIAMINOW B. — Czy jest życie na planetach	80
WYCECH Cz. — Z dziejów chłopskich walk o społeczne wyzwolenie	370
WYCECH Cz. — Materiały do dziejów Ruchu Ludowego	200

SPIS RZECZY

I. CZĘŚĆ KALENDARZOWA (kalendarium oraz porady gospo-	
darskie)	4 — 52

II. DZIAŁ: Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Walka o sprawiedliwy pokój i wolność narodów	59
Ustrój Polski jako państwa ludowego	70
Gospodarka Polski w okresie odbudowy	75
Co mamy osiągnąć w Planie Sześcioletnim	84
Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej	91
Warszawa, stolica Polski	102
Wojsko Polskie	111
Milicja Obywatelska	114
Działalność samorządu gminnego	117
Warszawa — Lucjan Szenwald	120

III. DZIAŁ: NA WSPÓLNEJ DRODZE.

Kongres Jedności Ruchu Ludowego	121
Władze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego	134
Deklaracja ideowo - programowa Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego	137
Ruch Ludowy na wspólnej drodze	151
Sojusz chłopsko-robotniczy	156
Moje wspomnienia o początkach ruchu ludowego — Wincenty Baranowski	159
Z jednego odcinka frontu ludowego — Czesław Wycech	164
Bataliony Chłopskie w walce o wolność — Józef Ozga-Michalski	169
Młodzież chłopska w walce o sprawiedliwość społeczną	171
Związek Młodzieży Polskiej	177

IV. DZIAŁ: NOWE DROGI ROLNICTWA.

Powojenna odbudowa wsi	183
Cośmy już osiągnęli w poprawie struktury rolnej	188
Na wspólne	194
Nowe drogi przebudowy ustroju rolnego	201
Z doświadczeń spółdzielni produkcyjnych	207
Gospodarcze znaczenie elektryfikacji wsi	212
Związek Samopomocy Chłopskiej	215
Jak powinno pracować Koło Gromadzkie ZSCh	225
Główne zadania spółdzielczości rolniczej	232
Rozwój hodowli — dobrobytem wsi	236
Co daje kontraktacja chłopu	240
Uprawa roślin przemysłowych	243
Zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe	247
Len i konopie w gospodarstwie rolnym	250
Polska jako kwitnący sad	252
Maszyny jako czynnik postępu i rozwoju rolnictwa	259
Co rok na innym polu	264
Jak zwiększyć wydajność łąk i pastwisk	267
Co czynić aby wytępić chwasty	272

Obchodzenie się ze zwierzętami rozplodowymi	275
Wychów zwierząt młodocianych	282
Jak prowadzić wychów prosiąt	287
Mięsny tucz trzody chlewnej	291
Korzyści z owiec	294
Wychów i pielęgnacja niosek	297
Aby drzewa obficie owocowały	301
Pszczoły dają pożytek	305
Uprawa niektórych warzyw	309
Jak uchronić rośliny przed chorobami	315
Środki przeciw chorobom i szkodnikom roślin	318
Korzyści z hodowli jedwabników	321
Chrońmy lasy	325
Poradnik weterynaryjny	330
Co czytać z literatury rolniczej	341

V. DZIAŁ: OSWIATA — KULTURA — WYCHOWANIE.

Szkolnictwo podstawowe na wsi	343
Szkolnictwo rolnicze	347
Szkoły zawodowe	355
Instytucje i urzędy zdrowia publicznego	358
Służba Polsce	363
W walce z analfabetyzmem	370
Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej	374
Co czytać i jak czytać	376
Masowa radiofonizacja wsi	382
Upowszechnienie filmu na wsi	386
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci	390
Towarzystwo Burs i Stypendiów	394

VI. DZIAŁ: Z LITERATURY LUDOWEJ.

Pierwszy maja — wiersz — St. Nędza-Kubiniec	397
Strajk fernali — St. Piętaś	398
Myślałem o tobie, ziemio — wiersz — J. Ozga-Michałski	401
Co z ciebie będzie, dziewczyno — Wł. Dunarowski	402
Na polu — W. Burek	406
Młoda gwardia — A. Fadiejew	409
Cierpki owoc — J. Pogan	415
Z tych czarnych pól — wiersz — St. Nędza-Kubiniec	419
Pierwsza orka — St. Piętaś	420

VII. DZIAŁ: PORADY PRAWNE 426

VIII. DZIAŁ: ARTYKUŁY INFORMACYJNE 434 — 484

OGŁOSZENIA.

CENTRAŁA HANDLOWA PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO MOTOZBYT

**PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
W Y O D R Ę B N I O N E**



- zaopatruje wieś w sprzęt motorowy,
a zwłaszcza w ciągniki i przyczepy
- sprzedaje na raty członkom Zw. Sam. Chł.
motocykle i rowery

Ekspozitory rejonowe w miastach wojewódzkich.

Sklepy detaliczne we wszystkich większych miastach

Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

cm

5450

1950

CZASOPISMA